

OJCZYZSTE SPOWINKI.

TOM II.

- 5 -

Słów kilka, o tym zbiorze Listów.

Listy i pomniejsze pisma z czasów przeszłych, równie jak i obszerniejsze traktaty, należą do pomników Historji. Pisarzów ich nie można posądzać o umyślne fałszowanie zdarzeń, bo do tego żaden ich nie wiódł interes, a pisma ich są wiarygodnymi źródłami, bo albo świadkami albo działaczami byli w wypadkach, o których donoszą. — Takich źródeł Dziejów oświecone ludy nie lekceważą, i mnogie zbiory listów drukiem upowszechnionych Biblioteki ich obejmują. Myna zbytęzną ich obfitość uskarżać się nie mamy powodu; i owszem pragnąc i starać się należy, aby i ten rodzaj pomników zatarcie nie ulegał. Ta też jedynie myśl skłoniła mię, że ten zbiór listów wydaję, tą ożywioną otuchą, że ponieważ to są rzeczy nasze, miłośnicy Dziejów ojczystych niemi zadowoleni będą.

Słowo kilka, o tym słowniku

W tym słowniku, który jest przedmiotem niniejszego przedmowa, są wszystkie słowa, które w języku polskim używamy, i które w języku łacińskim, greckim, i w innych językach używamy. W tym słowniku są wszystkie słowa, które w języku polskim używamy, i które w języku łacińskim, greckim, i w innych językach używamy. W tym słowniku są wszystkie słowa, które w języku polskim używamy, i które w języku łacińskim, greckim, i w innych językach używamy.

Listy Historyczne

DO CZASÓW PANOWANIA

KRÓLA JANA KAZIMIĘRZA.

I.

LIST

STAROSTY ORZAŃSKIEGO

do Hieronima Chodkiewicza

Wojewody wileńskiego.

Spóźnienie moich listów, które dyrygowałem przez pewne osoby do W. M. Pana, że się w oddaniu dzieje, nie wiem co za przyczyna. Wielce utęskniony zostawałem przez ten czas niemały, że żadnej wiadomości o szczęśliwem powodzeniu W. M. Pana nie mógł mieć. — Dnia 28 Januarii gdy od Staroduba powracał, szczęśliwie za łaską Bożą tamto hultajstwo zniósłszy, i do 80 ślachcianek z niewoli oswobodziwszy, tak w samym Starodubie jako i za Starodubem, na Popowej górze, w Bobowicach i po różnych miasteczkach, Półkowników i Setników niemałą gromadę zniósłszy, i rebelizantów w tychże miastach będących do szczytu wyścinawszy; powróciłem był ku Czeczerskowi, gdzie JP. Starosta homelski zabiegłszy mi drogę, usilnemi prozbami wymógł to na mnie, że półkiem moim 5cią chorągwi powrócił znowu ku Homlowi. Mam nadzieję w łasce Bożej że feliciter, bo czaty moje we dwóch milach tylko od Homla, gdy w Bobowicach przez dni kilka stał obozem na futorach, wiele

tych rebellizantów poznaszały, i wielką trwogę w samym Homlu czyniły: i by nie piechota szkłowska której miałem półtora sta, jako też i chorągiew JP. Paca Chorążycza której już ćwierć expirowała nie była odbiegła, pewniebym i Homel za tą okazyą był rekuperował. Atoli za łaską Bożą niemal większą część Siewierza od ciężkiej rebelliej uwolniłem, gdyż w starostwie, czeczerskiem w miasteczku Kłapińce *sedem belli* sobie założyli byli i wójt tameczny miał już swój półk, który aż na Popowej górze zaskoczyłem, i tam odniósł na pału słuszną nagrodę za swoje występki z swoimi Setnikami i Attamanami. *Sedes* się tedy ta rebelliej napiérwój tam wykorzeniła, potym na Popowej górze, gdzie też miała gromadę onych zaskoczywszy, i tam bez uszczerbku moich ludzi opanowałem to miasto, i rebellizantom, których też tam druga *sedes* była, dobrze się dało we znaki. Z tamtąd do Bobowic, między Homlem i Starodubem, przy dobrej fortocy miasto to czatą szczęśliwie za łaską Bożą ubiegłem; z kąd syna mego ze 2ma chorągiewami wyprawilem: który w Topalu napadłszy na dwie sotnie tego hultajstwa, z nimi się przez kilka godzin strzelał. Pod Chorążym syna mego konia zabito, i chorągiew dwa razy przestrelono. Za łaską Bożą jednak zniesiono ich do jednego, i *Victoria* przy nas została. Tem się nie bawiąc, do niszných też czatą moja przypadła, gdzie kilka set ich zastawszy, kilka godzin w noc wiedli z nimi utarczkę. Pan Bóg dał im taki strach, że i od wozów dobrze naspiżowanych prochami, kulami, ołowiem i leguminami, i inszemi *ad arma* należącemi rzeczami odbiegli: których aż pod samym Starodubem dojechawszy zniesli. Tamże Starodub za łaską Bożą opanowawszy, wielką gromadę rebellizantów mieszczań tamecznych zniesli, i mało co ich uszło. Półkownika niejakiego Polulacha tamże zabito, Setników mi kilku przyprowadzono, a jednego który świeżo od Chmielnickiego z Kijowa był przybył: i powiada że Chmielnicki ma przy sobie 15 tysięcy, a drugich po zamkach poosadzał do śródopościa. Jeżeliby mu się dosyć nie stało od Komissarzów w jego punktach, tedy znowu zgromadzać się temu hultajstwu rozkazał. Terazby na nich czas był sposobny, gdyż wszędy rzeki i błota stanęły. Bym do

tęj jazdy mojej miał cokolwiek więcej piechoty, siłaby się dobrego sprawić mogło. W tych chorągwiach co przy mnie były liczyło się do 8 tys., ale to już łasce Boskiej bardziej przyczynać, niżeli mężstwu i odwadze naszej. *(Gratulor sobie tej łaski Bożej, że tak wiele zacnych matron krwi ślacheckiej z tej niewoli oswobodził, których rejestr W. M. Panu posyłam.)*

Przy tych trudach moich obecnych, ato mię jeszcze na usługę W. M. Pana Pan Bóg chowa w zdrowiu dobrém. Po nowém lecie, ta moja była intencya, z Bychowa starego prosto się brać ku Bobrujskowi, i to hultajstwo z tamtąd wykorzenić: ale że JP. Pisarz polny z ludźmi poblizu tam był, i JP. Straznika tamże się spodziewano, do tego że od PP. Zienkiewiczów, z którymi się w Bychowie widziałem, tę miałem wiadomość, jakoby już to hultajstwo miało z tamtąd ustąpić; powróciłem ku Czeczerskowi, a PP. Zienkiewiczowie których się Panie Boże pożał! że za ubezpieczeniem tego tam hultajstwa mieszczań bobrujskich, na tak haniebną śmierć przysli. Nie masz co chwalić i tym PP. żołnierzom, co wszystko niemal lato i do pół zimy w Mińsku i Wychumieniu strawili, a majątności nasze ślacheckie tak zplondrowali, jako nieprzyjaciel bardziej nie może. Ja i tu substancyi swojej, służąc Rzpltej, dobrze nadwężywszy, i do majątności moich pod Mińsk i indziej nie mam po co jechać, bo nie tylko we włościach bydło wszystko, siana, owsy wybrali, ale nawet i dwornego mego urzędnicy moi ochronić nie mogli. — Majestat Boży niech będzie pochwalon, że o zdrowiu W. M. Pana i o szczęśliwych successach dostało mi się słyszeć. Niech Pan Bóg w onem jako w najpóźniejszy wiek szczęśliwie chowa ku podporze Rzpltej, i ozdobie zacnej familiej W. M. Pana, któremu mój niski do łaski W. M. Pana nieodmiennój, rekomenduję pokłon. — Z *Zalesia d. 30 Januarii r. 1649.*

Przypisek. — Staroduba nie miałem czém osadzić, zaczął rebellizantów uskromiwszy, powróciłem ku powiatowi, chcąc po tych trudach dni bachusowych zażyć wesółych; ale gorąca prozba JP. Starosty homelskiego przeszkodziła mi tego wytnienia, i na taniec Marsowy powróciłem ku Homlowi uti-

*niech
niech
niech
niech
niech*

nam feliciter. Jakowy *eventus* fortuny naszej będzie, uwiadomić W. M. Pana nie omieszkam, gdy Pan Bóg zdrowo uchowa.

O intercessyą do JP. Hetmana wielkiego upraszam, aby na chorągiew P. Hołowczyńskiego dla syna mego i P. Miładowskiego, chleb ukazał: do którego już trzeci raz posyłam, i na obietnicach mię jeno zatrzymywa, a już mój syn trzecią ćwierć kończy, i tak respektu Jmci nie masz. W. M. Pana intercessia *plus valebit*, niż moja prozba. JPP. Rotmistrzowie ze mną wespół zasługować to W. M. Panu będą umieli.

2.

LIST

KOMISSARZÓW DO KRÓLA Jmci

KTORZY NA KOMISSYĄ

Do traktowania z Chmielnickim o pokój naznaczeni byli.

Pisaliśmy obszernie do W. K. Mci Pana naszego miłościwego przed dwiema Niedzielami, jako wielką odmianę zastaliśmy w Chmielnickim i we wszystkich Kozakach, i jakie czynią praktyki z moskiewskim Carem, wołoskim, multańskim i Rakocym. Daj tylko Boże! żeby ten list przejęty nie był, bo wszędy pasy Kozactwem napelnione. Teraz cyframi tylko przez jednego occurenta piszemy i to W. K. Mci oznajmujemy: naprzód, iż jeszcze nie lepszego nie widzimy ani słyszymy, tylko to co i piérwéj pisaliśmy. Poseł moskiewski, multański i Rakocego są przy Chmielnickim, a Patryarcha w Moskwie więcej praktykuje, z którym się Chmielnicki zamykał po kilka dni. Tohajbej, i ten jest u Chmielnickiego, a Orda pod czarnym lasem koczuje, i trudno się pokoju spodziewać. Zabiegamy jednak rzeczom jako mogąc przez Xdza metropolitę i inszych ruskich życzliwych: insi zaś prości czernicy bardziej szkodzą niż pomagają.

Posyłaliśmy listy do zrozumienia Metropolity i Xdza Lentowskiego, i ten list co Chmielnicki odpisał. — My sam ledwo nie w więzieniu uczciwem jesteśmy: kręcimy się około Kijowa już półtrzeciej Niedziele, czekając na Chmielnickiego i posłańców naszych powrotu, których posłaliśmy do niego. Zwłóczy umysł-

nie deliberując, czyli komissiej czyli praktyk chwycić się? A głód wielki jest na konie, i już chorągwie przy nas idące połowicę koni straciły. Chcieliśmy do Kijowa zajechać, lecz mieszczenie zniósłszy się z Kozakami, nie pozwolili gospod pisać. Wszędzie téż contempity ponosimy od chłopstwa, i gorzej niż w ziemi nieprzyjacielskiej zawsze jesteśmy w ostrożności. — Intraty ze wsząd Chmielnicki bierze w Zadnieprzu, a ziemia zawarta i nikomu nie wolno do majątności swojej: i my którzy tu majątności mamy, tylko zdaleka na nie patrzymy. Przestrogi już od konfidentów nasi mają, że chce (Chmielnicki) albo wszystkich nas albo z połowicę zatrzymać, a posłów swych z kondyciami posłać. W prawdzie jeszcze w Huszczy deliberowaliśmy, jeśli tu jechać ku niemu, i widzimy że tu być *cum periculo*. Ale trudno było i zwłóczyć, dla tegośmy woleli z naszą odwagą wszystko wyczerpnąć, a W. K. Mci oznajmić.

Teraz tedy *rebus sic stantibus*, *alterutrum* spodziewamy się, albo że nas odpuści, jeśli raz zawarł praktyki, *impossibiles conditiones dantur*; albo zatrzyma a wojska znowu ruszy i Orde, bo wszystkie głosy idą, że i komissyą chce mieć za..... lubo my *firmiter* Kijowa. trzymamy się, bo w Bohusławiu głód ciężki, i sam nie chce tam już mieć komissiej.

Jeszcze i ten *rumor spargitur* po Kozakach wszędzie, jakoby tam miała być na Sejmie niezgoda jakaś. Strzeż Boże! co i nas trapi w ręku nieprzyjacielskich będących, gdyż dotąd ani posłańca z Kobrynia jeszcze wysłanego nie mamy, ani poczty, ani responsu na kilkoro pisanie nasze.

Coby w tak ciężkim razie Ojczyzny czynić? *non est nostrum* radzić, raczej to cierpieć co Pan Bóg każe, za miłą Ojczyznę i dostojeństwo W. K. Mci. Jednak *unicum videtur*, jako największą potęgą i jako najprędszą zasłonić Rzpltą, i nic jednak nie poczynąć, aż się sam skutek odkryje. W ciężkie ludzie mniej się sposabiać, a mieć jako najwięcej lekszych i prędkiego wojska litewskiego, aby się trzymało patrząc na rzecz w tyle ich, boby to najwięcej dokazać mogło.

My owdzie w tym terminie tyrana trzymać będziemy, iż tośmy przynieśli czego potrzebował, t. j. amnistiej, dwanaście

tysięcy wojska rejestrowego i zniesienia Uniej. Dalszych punktów żadnych aby nie wnosił obligować go będziemy, gdyż słyhać że i sobie i Tohajbejowi udzielnych prowincyj potrzebuje. Jako padną rzeczy? w rękę to jest Boskich: ale w tej Uniej węzeł na nas, bo to twardo i *absolute* rozumiemy być, że środków żadnych i sposobów nie przyjmują. Dał się z tém słyseć Chmielnicki, że jeśliby komissia stanęła, chce mieć zakładników *usque ad executionem*.

P. Potocki, Czarnecki, Grodzicki i Tomisławski w więzieniu jeszcze żyją. Pisali do nas wszytey. Kudak pusty zostaje. Armatę co przedniejszą zaprowadzono do Czechryna, a druga w Pereasławiu. Lentowski i Pozowski *hucusque detinetur*.

To tedy wypisawszy W. K. Mci, prosimy aby nam dał pociesniejsze *rerum status*: a teraz siebie samych i wierne poddaństwo nasze rzucamy pod nogi W. K. Mci Pana naszego mił.—
Dan w Wasilkowie, miasteczku pieczarskiem, dnia 11 Lutego roku 1649.

Adam z Brusilowa Kisiel

Wojewoda bractawski

Wojc. Miaskowski Podkomorzy lwowski.

3.

UNIWEERSAŁ

Wojewody bract. Adama Kisielea.

Jaśnie Wielmożnym, Wielmożnym, Jchmciom, moim Mciowym PP. i Braciej, w zaciagu służby J. K. Mci i Rzpltej; w wojsku koronném na stanowiskach w Wdzwie podolskiem i bractawskiem będącym, braterski oddawszy pokłon,

Donoszę do wiadomości, iż za łaską Bożą zacząłem szczęśliwie komissią z JPP. Kollegami memi, z Jmcią P. Hetmanem i wojskiem J. K. Mci zaporozskiem, i mam w Bogu moim nadzieję, że powaga J. K. Mci Pana n. mił., środkując między Rzpltą a wojskiem J. K. Mci zaporozskiem, wrychle szczęśliwy skutek uspokojenia przyniesie, i ten wewnętrzny ogień zgaszony będzie, a wspólne siły na wspólnych nieprzyjaciół obrócić się, przy

wiernym zwłaszcza affekcie poddańskim JP. Hetmana wojska J. K. Mci zaporozskiego, którzy uprzejmie do pokoju skłaniają się. A iż owdzie przyszły takie wieści, jakoby nad ordynacyą J. K. Mci i Rzpltej miały się chorągwie z Podola i z Winnice zbliżyć w kraj kijowski, co przynosi wielkie *motus* w wojsku J. K. Mci zaporozskiem; tedy imieniem i powagą J. K. Mci napominam i proszę, abyście WW. MM. Panowie nie ważyli się podjazdów i najazdów żadnych i zamięszania szkodliwego czynić, ani w kraj kijowski zbliżyć się; ale spokojnie na stanowiskach swoich zostając, szczęśliwego skutku komissiej abyście oczekiwali. Jakoż i JMP. Hetman wojska zaporozskiego tegoż przestrzegając, uniwersały swoje posyła, aby wszytey w domach swoich zostając, ku stanowiskom chorągwi nie zbliżali się, i żadnych podjazdów i najazdów nie czynili.— Ktokolwiek tedy ważylby się poruszyć komissią, takowy surowie jako violator pokoju od J. K. Mci i Rzpltej sądzony będzie.

Ten patent mój proszę, aby od chorągwie do chorągwie jako najprędzej był odsyłany,— a ja się łasce WW. MM. Panów oddaje.—
Dan w Pereasławiu d. 17 Lutego r. 1649.

Adam z Brusilowa Kisiel,

Wojewoda bractawski, czerkaski, bohusławski, staszowski, etc. Starosta.

4.

UNIWEERSAŁ DRUGI

KOMISSARZÓW JEGO KRÓLEWS. MOŚCI

do wojska zaporozskiego zesłanych.

Jaśnie Wielmożnym, Wielmożnym, Jchmościom PP. Półkownikom, Rotmistrzom, Porucznikom i kompaniom polskim i cudziemskim czynię wiadomo:

Iż zawarliśmy za łaską Bożą z wojskiem J. K. Mci zaporozskiem pewne pacta uspokojenia do zielonych świątek ruskich, na który termin ma być dokończenie komissiej, a obligowaliśmy się *fide, honore et conscientia*, imieniem J. K. Mci i Rzpltej, także wojsko zaporozskie obligowało się nam i wszytkiej Rzpltej,

że w pokoju z obu stron zostawać mają, żadnej przyczyny nie dając, czat, najazdów, podjazdów nie czyniąc, — a kres między wojskiem taki położyliśmy: iż wojska koronne i W. X. litewskiego dalej Przypce i Słuczy chodźć nie mają, t. j. polskie chorągwie mają stać na Horyniu, a załogi wojska zaporozskiego na Słuczy, a między temi rzekami żadne chorągwie być nie mają, od Podola i Braclawia pod Kamieniec podolski. Także wojsko zaporozskie za te rzeki i miasta nigdzie wstępować nie ma. A ktoby się ważył z której strony przejść, takowy jako pokoju pospolitego violator, i jako swawolny ma być na gardle karany.

Gdy tedy strzegąc krwi rozlania, takoweśmy uczynili *publica fide* i powagą J. K. Mci Pana n. mił. armistycium, i z niem do Majestatu J. K. Mci powracamy; przestrzegamy W. Mciow, naszych Mci PP. braci, oraz żądamy i upominamy, aby się żaden nie ważył tych pact naruszać, i oznaczonych miejsc z chorągwiami przechodzić pod sejmowem i wojskowem karaniem, pogotowiu ludzi ścinać po miasteczkach i włościach nie ważył się, co dla lepszej wiary podpisami i pieczęciami naszymi stwierdzamy. — Ten Uniwersał aby od chorągwi do chorągwi był posłany, prosimy. — *Dat. w Pereaslawn d. 24 Februar. A. 1649.*
Adam Kisiel, Wwda braclaw. Mik. Kisiel, Chorąży nowogr.
Maxymil. Brzozowski, Kasztelan kijowski. Jakub Zieliński, Podcz. bracl.
Wojc. Miaskowski, Podkom. Zachariasz Światopelk Cze-
lwowski. twertyński, Sekr. J. K. Mci.

5.

Do Jmć Xdza Biskupa poznańskiego.

List który przez P. Smiarowskiego do Chmielnickiego od J. K. Mci posłany być ma, posyłam. Jutro z nim tamże wyjeżdża i bierze przytem P. Smiarowski kilkadziesiąt przywilejów na różne futory dla Półkowników wojska zaporozskiego, i samemu Chmielnickiemu *certissimam spem* przyszlę łaski J. K. Mci: to ma w instrukcjach. Osądz tedy W. M. Pan *consilia nostra*, które sam różni różnie traktują i przyjmują. Armistycium wzięte

do Świątek, *quis sponsor* jeśli od nieprzyjaciela strzymane będzie?... My, kiedy wojska trzeba było w pole, oneśmy pomieścili nowym ordynansem. Więc nieprzyjacieli ten i tak bardzo złupił Ojczyznę i dalej ją dokonać chce: my zaś tak go *molli-ter* traktujemy, jakoby już ten dalej *progredi* nie miał. — JX. Podkanclerzy *instabat* na swoich dwóch długich audienciach, aby wici posłane były, ale *irrito conatu*, bo się na to nie zanosili. Chłopi nas pospolitęm ruszeniem z trzech Województw, kijowskiego, braclawskiego i czerniechowskiego biją, a my co *arma gestamus, pro imbellibus reputamur*, — a im nas dłużej nie ruszą, tém bardziej zgnuśniejemy.

Trzeci dziś dzień, były listy od JP. Podczaszego kor. (*) z Baru, gdzie z Panem kamienieckim znowu osiedli. Tamże *consilium* już Panowie wodzowie uczynili, nie słuchając armistycium postąpić w głąb; i już snąc około Szarogroda, Winnicy i dalej są. Wojska mają 6 tys., są z nimi P. Sieniawski, i P. Starosta braclawski. P. Podczaszy z Panem kamienieckim *ratione praecedentiae* wadzić się byli poczęli, że ten Senator, a ten dawny Hetman. — U nas tosam *non probatur* że pošli w głąb, i przeszli zakreślone *armisticio* granice, zwłaszcza w tak małej kupie, lubo jak sami piszą z tamtąd, że te tam 6 tysięcy z tak dobrych ludzi są, że na sto tysięcy uderzyć mogą, co daj Boże!

I to jest co *ad praesentes motus* należy, *ex statu aulae*, że Król Jmć *post exercitia spiritualia* u OO. Jezuitów, dziś wychodzi *ad exercitia de salute Patriae ineunda*. Listy do dworzan pisać rozkazał, i już są gotowe, aby z pocztami gotowali się gdzie każą. — Wesele z Królową Jejmc, tak *publica fert fama*, że po Świątkach.

JP. Kanclerz w Poniedziałek wielkanocny do Lublina na wyjazd gotuje się: wraca się d. 15 Aprilis do Warszawy, ale znowu w krotce do Bygdoszczy ma jechać. Posłem do Moskwy P. Ciekliński Kasztelan biechowski: pisano poń aby sam na święta bywał. I do Tohaybeja, który trzeszczy jakby umrzeć miał, też wysłać mają w tych dniach. P. Dunina Sekretarza

(*) Mikołaj Ostroróg.

posłano do ludzi Wdztw poznańskiego i kaliskiego, aby je prowadził na Ukrainę, a szkód przestrzegał. — Do rewizyi też ekonomij swoich nazначył J. K. Mość do Mohilowa P. Referendarza, do Grodna JX. Sarnowskiego, do Sambora JX. Kossa, do Malborka P. Rembowskiiego dawnego sługę swego.

Komissarze ci, którzy się sam wrócili, P. Kisiel Chorąży nowogrodzki i P. Smiarowski, czynili relacją Królowi Jmé w pokoju, przy PP. Pieczętarzach szczególnych. Pan smoleński i Pan warszawski i JPP. Referendarze przed pokojem na ten czas z nami byli; śnać było, czego Jchmciom *communicare* nie chciało. My nic więcej na tych Panach nie mogli wybadać, tylko że Chmielnicki chłopstwa strzimać nie może: i lubo on o Świątkach komissją może zawrzeć, ale czerni *avida praedae*, i zasmakowawszy sobie wolność od robot, na to nie pozwoli. Trzeba tedy wojska zaraz gotowego, znosić to chłopskie wojsko, albo i samego Chmielnickiego z Kozaki, *in quantum*by nie-szczerze radził. — Z Warszawy d. 23 Marca r. 1649.

VI.

Do Xiążęcia Juci

KAROLA SAM. KORECKIEGO.

Niespodziane dziękowanie W. M. Pan racz odemnie przyjąć, za siedmiu Kozaków utopionych w Międzyrzeczu. Bog ci zapłać! za takie wstrzymowanie, albo raczej za takie wzniecanie ognia nieugaszonego, — który nie wiem jeśli już ugasić łatwo. Naszaby rada była, abyś W. M. Pan przestał tak czynić, a do końca zgodliwie mieszkał na czas ten krotki. Proszę i o to, abyś W. M. Pan koniecznie zaniechał u Kozaków pobory wybierać, gdyż sam W. M. Pan wiesz, iż Kozakom na kule i proch potrzeba. Widzę że się W. M. Pan gotujesz nie na zgodę, ale na wzniecenie ognia, gdyż i dział dziesięć okowaliście nie wiemy dla jakiej przyczyny. Zatem mieszkaj W. M. Pan zdrów etc. Z Zviahla d. 29 Aprila 1649.

Harasko Jaskiewicz,

Półkownik J. K. M. wojska zaporoz.,
namiestnik hetmański.

Cedula Listu

J.P. KASZTELANA KAMIENIECKIEGO

do J.B. Opata plockiego.

W krajach sam naszych jakie *protunc* są *specialia*, a mianowicie domowych i postronnych nieprzyjacioł zamysły, W. M. Panu wypisuję.

Chmielnicki krótkocześnie zastanowionego z nami pokoju nie tylko siły swe mocni, ale pod pretext kozacki wszystkie potęgę chłopstwa zbuntowanego pociągając, z narodami zawsze nam nieprzyjaznemi *conjunctionem* uczyniwszy, armuje się, nie stanowiąc ale wzruszać pokój zamysławając. Tedy wszyscy na ustawiczne i usilne jego instancie, *totis viribus* sukkurs mu przybiecali. Sam Han prędko się obiecuje, i już niemało z Krymu i Budziaków do niego przyszło Tatarów, a nie tylko konni ale i piesze idą na to wojska, których sam Chmielnicki konni, orężem, pieniędzmi i inszemi *suppedituje* rzeczami. Turkom, około Budziaków i Dunaju mieszkającym, na też usługę rozkazano. Z Rakoczym liga, od którego także niemałe obiecuje sobie posiłki: owo zgola zewsząd zdrada.

Dan z Kamieńca podolsk. d. 1 Maja r. 1649.

S.

Z listu J.P. Miaskowskiego Sędziego podolskiego.

Wczora późno przyjechał do Kamieńca P. Jaskulski z Krymu, powiadać że na wojnę ustawicznie wołają, za częstem od Kozaków proszeniem, — którzy ciągle sollicitują, utwierdzając i deklarując, iż się chcą wszyscy pobisurmanić, byle tylko ratunek otrzymali. Twierdzą i to, iż kiedyby iakikolwiek od Króla Jmci poseł był posłany, tedyby mógł *efficere* u Hana, żeby im był nie dawał żadnego posiłku, bo Tatarowie na nich bardzo narzekają, iż tylko sami przedniejszą zdobycz pobrali, a Tatarom tylko mało co dali, którzy u nich poumierali: ostatek muszą szat i koni tanio sprzedawać, także bydeł, których

im wiele wyzdychało. Zgoła mało korzyści odnieśli, bo od swoich koni odpadli, i samych niemało wyzdychało. Dziwują się, iż do Porty posła nie posłano skarżąc się na Tatary, i w nadzieję pojednania grożąc Turkom.

JPana krak. w sześciuset człowieka prowadzi Hasnadar, i stanie z nim na wsiach hańskich między Białogrodem a Hete-nią (*). Okup do Jass będzie przywieziony 30 tys. talerow twardych, a w 40 tysiącach syn młodszy JP. Mikołaj i sto Tatarow, i *corruptia* różnym urzędnikom u dworu hańskiego na 10 tysięcy talerow. Zaś nadewszystko okup JP. Sieniawskiego 2 tysiące czerw. złot. aby był gotowy, bez którego rzecz jest niepodobna wynisć JP. Hetmanowi. Nad okupem JP. Wojewody czerniechowskiego siła wymyślają i wydziwiają.

Dan d. 3 Maja r. 1649.

9.

List JP. Kasztelana kamienieckiego

do JP. Podsejdyki lwowskiego.

Życzylbym ja *indies et horas* mieć listowne z W. M. Panem i ze wszystkimi przyjaciółmi conferentie, gdyby stawało czasu i gwałtownemi niewypowiedzianymi zabawami, mogłem tak nie być *praepeditus*: jednak i teraz do téj powinności mojej przeciwko W. M. Panu *pro posse meo maximo* aplikuję się, i wolej czynię dosyć, posyłając list mój do JP. Wojewody krak. i do JP. Podkomorzego, który jak prędko i z czém powróci z Warszawy, o niemieszkaną wiadomość proszę.

Teraz tedy to podaję do wiadomości W. M. Pana, jakie mam przestrogi od nieprzyjaciół, i z różnych miejsc oznajmienia, z Krymu, od ottomańskiej Porty, od Dunaju, z Wołoch, od Dniepru, przez śpiegi i różne posłańce: iż potęga rebellizantow z pogany bardzo się sili, i dwóch wojen czyni *ap-*

(*) Mikołaj Potocki Kasztelan krak., Hetman wielki koronny, dostał się w niewolę kozacką pod Korsuniem, r. 1648, którego Chmielnicki oddał Tohaybejowi Hanowi tatarskiemu. W zastaw za niego jeździł czwarty syn jego Mikołaj, Generał podolski.

paratum. Rzplta uśpiona nadzieja pokoju i niepewnych traktatów, dla niegotowości i oziębłości swojej, gdy wszystko idzie prawie jak z kamienia, gotowego a prędkiego musi wyglądać niebezpieczeństwa. Chmielnicki część już zaciągnął Tatarow i ma przy sobie, a Han ze wszystkimi ordami obiecuje mu się przed Świątki przyjść. Basza sylistryjski z Turkami dobruckimi, białogrodzkimi i wszystkimi poblizszymi Dunaju, dużo pomagając Kozakom, bo mu to kazano od Porty. Rakoczy *conjunctio-nem armorum* approbował z Kozakami. Georgius Czyłar Kraj-czy *Transsilvaniae* wielki konfident jego, szedł przez Jassy z po-przysiężeniem pactow i lig swoich: zaczyn już oboz swój na Derepczynie pod Marachwą postanowił nieprzyjaciół, a przy mnie wojska niewiele, chorągwie kuse bardzo, armaty ani wojennój municiei jeszcze żadnej nie mam. — Użyłem JP. Podkomorzego podolskiego stryja mego gwoli temu do Króla Jmci i PP. Pieczętarzow, abym powinności mojej uczynił dosyć, obwieściwszy przedtym kilką listów o tém, na jako śliskim fundamencie pokoju zasadza się bezpieczeństwo Rzpltej. Proszę aby się już pilno i gwałtownie armowało wojsko które się tam bawi, i aby się zbliżało jako naprędzej. Pospolitego ruszenia aby nie poniechawali, a wici trzecie wydali iako naprędzej. To zdanie moje *pro conscientia* wydałem, a już spieszo ściągając wojsko do obozu, wszystkie jego *commoditates* opatrując. Chmiel posłał znowu buntować chłopów, trzeba żebyście też W. M. Panowie *attenti* około Lwowa byli. — Dan d. 5 Maja r. 1649.

10.

LIST

Króla Jmci do Jchmci PP. Senatorów,

WZYSKAWAJĄCY

NA KONSULTACIĄ PRO PRIMA JUNIO

ORAZ I NA WESELE.

Jan Kazimiérz z Bożej łaski Król Polski etc. — Wielmożny uprzejmie nam miły! — Za codziennemi a coraz większe-

mi, których się obawiać potrzeba, na Rzpltą następującemi nie-
bespieczeństwami, a za szczupłym i nie proporcjonalnym na
przeszłym Sejmie szczęśliwej koronacy naszej pokoju *et securi-*
tatis obmyśleniem, uważając że trudno onem zabezpieczyć możemy;
przychodzi Nam do zwyczajnego *in tali passu* udać się
środką, to jest zawołać jako na największe PP. Senatorów Rad
naszych zgromadzenie, abyśmy nie mogąc mieć dla szczupłości
czasu *tertium ordinem* deliberacją, *de salvanda et servanda Pa-*
tria instituere, i co skutecznego na zabezpieczenie *periculis* obmy-
ślić mogli, gdyż to już idzie nie o rękaw u sukni, nie o suknię
samą, — ale o całe *corpus* ojczyzny. W takowych zostając nie-
bespieczeństwach, naznaczamy przeto dzień konsultacyi i deli-
beracyi *primam Junii*, na którą i uprzejm. W. tém naszym
wokujemy pisaniem, pewni będąc, że uprz. W. jako z miłości
ku Rzpltej tak za ojcowością naszą wezwaniem, do spólnych
rad a pomocy spólniej ojczyźnie naszej stawić się, *et periculi-*
tanti subvenire zechcesz.

A że za przejrzeniem Boskiem a za radą i zezwoleniem
PP. Rad naszych, w przyjaźń małżeńską z najjaśniejszą Królową
Jejmością Maryą Ludowiką wnijsć postanowiliśmy, i dzień 30
Maja aktowi weselnemu, poprzedzający dniem incydentą deli-
beracją, naznaczaliśmy; komunikujemy i tej naszej pociechy
uprzejm. W., żądając pilnie abyś jej Nam pod tamten czas do-
pomógł, i *solennitatem* aktu swoją augmentował prezencją.
Co My od uprz. W. miłym i uprzejmym affektem przyjmujemy,
i do zawdzięczenia wszelakiego tem chętniejszymi uprz. W. bę-
dziemy; któremu na ten czas dobrego od Pana Boga zdrowia
życzymy. — *Dan w Warszawie d. 5 Maja r. 1649, panowa-*
nia naszego polskiego i szwedzkiego pierwszego roku.

11.

List J. P. Sędziego bałickiego.

Z Wołoch te a pewne mam nowiny, bom tam swego
w pewnych sprawach posyłał, iż w Piątek uniwersały przy-
szły od Hospodara, aby w polach i nad Prutem w ziemi woło-

skieję nikt nie siał, jakoż i nie sieją. Wojska tedy wielkie obie-
cują. Zemknieni już są do Bukowiny. Od nas nikogo nie pu-
szczają chyba *per favor*, także i od Węgier. To *certum*, iż
trzema Baszom ruszyć się tu kazano. Ordy piechotą, i tylko
z kulbakami, przyszło do Chmielnickiego trzydzieści kilka tysięcy.
Jassyr od siebie, ale i pleć białą, powyganiali, że ich nie ma-
ją czem strawować; ale i ci niebożęta po drogach umierają.
— Z tych awizów *colligere licet*, iż *nulla spes pacis*, chyba cu-
downym w niebie sposobem sporządzona. — *Dan z Halicza*
d. 6. Maja r. 1649.

12.

LIST ADAMA KISTELA

Wojewody kijowskiego, (przedtym braclawskiego).

DO JERZEGO OSSOLIŃSKIEGO

Kancelerza wielkiego koron.

Na wszystkie moje listy przed 3ma i 4ma Niedzielami pi-
sane, dziś przyniesiono mi od W. M. Pana respons, i na moje
różne *vel pacis tractandae vel belli prosequendi* koncepty tak-
kie, że *hostem aggredi* J. K. Mci, i ruszyć się z małym woj-
skiem *non est tutum*; pospolite ruszenie na postrach uchwalone,
samo przez się *tardum*; a wojska cudzoziemskiego zasiądz bez
pieniędzy trudno. *Unicum* tedy *remedium* podawać W. M. Pan
raczysz, *Commissionem retardare*, wszelkie wynajdując sposoby,
jakoby wojsko większe sposobić się mogło *usque in Julio*. —
Na to tedy *compendiose et celeriter* odpisuję. Ponieważ armi-
sticium expiruje za dni jedenaście, kiedy albo z nieprzyjacielem
wojować albo przez traktaty kończyć mieliśmy, cokolwiek o-
brać chcieliśmy, miało już być *praemasticatum, conclusum et*
definitum: co że nie stało się, aniśmy na wojnę ani na tra-
ktaty gotowi. Bo jeżeli nieprzyjaciela uprzedzić, i wojska jego
zgromić (jakom rozumiał); nie mamy siły po temu. Zgroma-
dzonej potędze Ordy i Kozaków, *paucitas opposita multitudini*,
pogotowiu nie wiem jakby podolać mogła. Na komisią zaś

jechać nie ma z czém, tam bowiem takby stanąć potrzeba: „Chmiel-nicki! czegoś potrzebował po J. K. Mci i Rzpltej, masz wszy-„tko: czyńże więc coś postanowił ze mną, i kończ pokój.“ A ja niemam żadnej rezolucji ani instrukcji, bo *postulata* Chmielnickiemu jeszcze ani przez Krola ani przez Rzpltą nie są *decisa*. Obietnice tam żadne nie pomogą, bo nieprzyjaciel w swęj potędze stojąc, skutku potrzebować będzie. Gdy tedy o zniesienie Uniej, o Czaplińskiego, o miejsce w Senacie Me-tropolicie zagadnie, jako ma stanąć Komissarz?... nie wiem. — Nie darmom ja posłał W. M. Panu on koncept o uspokojeniu wojska zaporozskiego, bo Chmielnicki *pro ultima siti* jeden sposób nadmienil do odłączenia chłopstwa od Kozaków, *circulum* ziemi pozwolonej: kto się w nim zmieści żeby był Ko-zakiem, a kto nie, żeby zostawał w poddaństwie pańskim. *Res constat momentis*, bo kiedy ten już wojskiem i swoim i zaciągnionem stanie, odkładać mu trudno. Trzeba na to wszystko mieć rezolucją, i dla tegom ja pisał jeszcze od Dnie-pra, (lubo tylko ciepłego a żywego wieziono mię z Pereasła-wia) żeby konwokacją jaką albo krótkim Sejmem, te rzeczy były ułożone i załatwione. Lubom ja tedy zchorzały, lubom przeszłemi niebespieczeństwami, że tam z odwagą zdrowia jechać było potrzeba, zwątlony;... gotówem jeszcze dla Pana i Oj-czynny odważyć zdrowie i jechać, proszę tylko racz mię W. M. Pan na te punkta rebellizantów z dostateczną odprawić satysfakcją i informacją J. K. Mci. — Posłać do nich teraz starając się o dilacją, *nec decet nec expedit*,: miasto jakiego środka byłoby to *extremum*. Trudno temu wyperswadować który już na ko-niu siedzi: téjże godziny rzucą do góry czapkami, wołając że to jest lackie jakieś *stratagema*. Naznaczyli czas sporządzenia wojska na Świątki i skończenia komissiej, i teraz zwłoczyć sobą nie dadzą i pójdą w ziemie. Jakóż daj Boże aby i do Świątek wytrwali, bo już nie darmo czuby podnoszą.

Posyłam W. M. Panu kopią listu odpowiedniego Xiążciu Jmci Koreckiemu. Daję i to wiedzieć, że ściagać się poczy-nają ze wszystkich włości ku Zwiahlu. — P. Smiarowskiego nie widać: z czém przyjedzie i jeżeli puszcza go?... nie wiemy.

Także i mój ostatni posłaniec któregom wyprawił do Chmielni-ckiego, nie powraca. W takim terminie gdy zostają rzeczy nasze, z jaką odwagą tu jesteśmy przed wojskiem, na tę osta-tnią rezolucją odpowiedzi od Chmielnickiego oczekiwając, racz W. M. Pan uważać; a o prolongacyi sposobach nie myśląc, rezolucją na te punkta przed Świątki uprzedzając, instrukcją i Credens z okienkiem na kollegę, i prowiant mnie i kolledze należący, (po który wysyłam) mnie tu wyprawić. Pan Bóg jest świadkiem, że nie mam sposobów żadnych zasięgu pie-niędzy: com tu mógł mieć, na chorągiew którą swym kosztem zaciągnąć musiałem dla bezpieczeństwa mego, wydałem. Ze Gdańska, odliczy to JPan kijowski, który mię tu sustentował i wykupował z Pereasławia. Ja tam i grosza nie mam, bo też tu z grosza żyję przez wszystkie czas. Na ostatek, moję *calamitosam familiam* niemając gdzie indziej umieścić, dysponowa-łem do Kobrynia, mając takie J. K. Mci pismo, że poki nie przyjdę do inszego opatrzenia, tamtemi odrobinami chleba J. K. Mci Pana m. mił. miałem się żywić, a teraz Xże Jmć Kanclerz W. X. lit. (*) na ten chleb mój chce zaraz następować. Za-prawdę, będąc sługą przywiązany Xcia Jmci, nie spodzie-wałem się tego. — *Dignitatem* ja mam wysoką za moje wy-sługi od J. K. Mci, ale chleba czemu i tę *dignitatem sustinere*, i siebie wyzutego z dóbr wszystkich przez nieprzyjaciela, czemu wyżywić, nie mam. Albo tedy przynajmniej dotąd, poki do mojego własnego chleba nie przyjdę *rebus pacatis*, Xiąże Jmć aby nie następował, uniżenie proszę J. K. Mci; albo jeżeli moje *nutrimentum* bierze, ja zniszczonego domu mojego *aegestatem*, *quam nemo curat, curare* muszę. To wszystko, do czego przy-kowałem siebie dobrowolnie łańcuchem cnoty i miłości ku Oj-czynnie, opuściwszy, *hoc argumento calamitatis meae* list mój kończę, i to wszystko jako i samego siebie łasce W. M. Pana oddaję.

W Huszczy dnia 11 Maja r. 1649.

(*) Xże Stanisław Radziwił.

13.

Cezuje do tegóż.

Tydzień już tylko do Świątek, a P. Smiarowskiego nie tylko nie masz, ale i wiadomości żadnej (lubo mam we Związku na nie oczekiwającego) doczekać się nie mogę.

Ztąd nie mogę co lepszego, tylko *praemeditatae hostilitate* Chmielnickiego dać wiedzieć, i coby czynić, ponieważ już *expirat* armistycjum, prędkiej nam wszystkim od J. K. Mci rezolucyj prosić.— Komunikował mi J. Pan bełzki (*), że obóz przy Wierzynach gdzie Horyń, toczyć ma sobie zleczone. Ja w tém wielkie *periculum* widzę, bo skoro się ten obóz tam wniesie, tu wszystko chłopstwo powstanie, już gotowe na to: bo tamten kraj i od Tatar wybrany, i teraz przesieczony, ten zaś od Dniepru aż do Styru wszytek cały, i wszystko się pokozaczyło; zatym przy stronie lewój, niżeli przy tamtój pustej, *ob reprimendum hostem ipsa ratio suadet*, miećby słusznie obóz, i w żywniejszym niżeli w tamtym spustoszonej kraju. Bo i Orda jeżeli jest, tedy w cały kraj uderzy, i sami Kozacy tam nie pójdą gdzie już splondrowali. Pierwój na ten trakt i ślak graniczny Korony z Litwą obawiać ich się potrzeba. Zyczyłbym ja tedy, żeby *quam citissime*, tak jako stoją chorągwie, *nullam hostilitatem exercendo*, przesunęły się przez Horyń ku Słuczy; dopiero tu chleba zaciągawszy w całej włości, obóz przy Polonnem, albo gdziekolwiek na podobnym miejscu przy Słuczy, formować, z kądby i na tamten ślak podolski i lwowski, mógli mieć pilne oko JPP. Regimentarze, i tu *plebs* wszytki *in possessione* zostalaby. Na ostatek już, najwięcej czatami nieprzyjaciela infestować trzeba, i ledwieby nie dosyć było zająć miasto jedno i drugie, jako jest Polonne z Konstantynowem, i tam *impedimenta* mieć i piechotę, a *continue* atakować nieprzyjaciela i gnębić: któryby za pomocą Bożą nie długo opierał się u Dniepru; a czatami przetorowawszy sobie drogę i odpocząwszy trochę, postąpiłoby wszystko wojsko, albowy nieprzyjaciela szukał pokoju;

(*) Andrzej Firlej Kasztelan bełzki.

zwłaszcza że i W. Xięstwo lit. tożby czyniło z drugiej strony, infestując ciągle nieprzyjaciela, także przy fortecy jakiej bezpiecznie *impedimenta* swoje zostawiwszy. Tabor łamać jest okrutna i niebezpieczna, ale skoroby zmacano gniazda ich i tabor ustawicznie opędzano, nadzieja w Panu Bogu że prędkoby się *recolligowali*. To ja moje rozumienie poddaję *altissimae trutiniae* J. K. Mci i W. M. Pana.

Co strony komissiej: miasto posłania listu J. K. Mci do Chmielnickiego, z jakim wysłałem od siebie listem, i *morae* naciągając i z fortelu się nie wydając, *et meae securitati prospiciendo*, kopią listu tego W. M. Pana posyłam. Jeżeli tedy on nie rozpocznie nieprzyjacielstwa, a stanąwszy na Rusawie zechce *ordine et formae* jemu *praescriptae* przystąpić do komissiej, ja już na to baczną zostawiam; tylko na Chmielnickiego punkta, rezoluciej od J. K. Mci i informaciej jakoby stanąć miał, czekam. — *In summa* tobym rozumiał, zająć po Słucz, bo tu między Horyniem a Słuczą jakem postrzegał, niemasz tylko kilka set prostego hultajstwa, którzy zaraz pierzchną, a stanąwszy przy Słuczy i do pokoju i do wojny być gotowym. — Na ostatek mogłoby się i tak uczynić, żebym ja napisał do Półkowników przy Słuczy będących, albo Pan bełzki, iż wola jest J. K. Mci, aby wojsko stało przy Słuczy, które dłużej za Horyniem iż się już skupiło, stać nie może. Czas też już *expirował* postanowiony z Chmielnickim: zatrzymam ja się przy Horyniu, wojsko jednak jako w ziemi i państwie J. K. Mci, *sublata* o niem *hostilitate* do Słuczy postąpi, i tam posła J. K. Mci, którego że do tych czas niema w wielkiem to jest podziwieniu, oczekiwać będzie, nie życząc krwie rozlania ale pokoju, który skończyć Komissarze gotowi. Z tém jeszcze wszytkiem *ultimariae* do W. M. Pana wysyłam, a tym czasem jeszcze na P. Smiarowskiego czekamy, i jako nas wszytkich *divinum inspirabit Numen* postępować będziemy. *Unicum est*, żebyśmy nie byli uprzedzeni od nieprzyjaciela, *tam in consiliis quam in re bene et ordinarie gerenda*. O informację na komissiją i prowiant W. M. Pana proszę, żebym miał pod ręką, jeżeli Pan Bóg skłoni serce *rebellis* do zgody. Gdy J. K. Mość

ruszy się, ja do boku J. K. Mei jadę z garstką moich ludzi, za ostatnią kopę moje zaciągnionych, i w jakimkolwiek zdrowiu, stawię się i prowiant skarbu Rzpltej *restituam*. — P. Smiarowski jeżeli się zjawi, téż godziny o nim i z czém powroci dam znać, a teraz miłościwój łasce W. M. Pana zalecam się jako najpilniej z usługami memi.

Z Huszczy dnia 15 Maja r. 1649.

14.

LIST TEGOŻ

DO PÓLKOWNIKÓW KOZACKICH.

Mój łaskawy Panie Półkowniku, mnie wiele miły przyjacielu! — Dziękuję W. M. Panu, że w sprawie brata Jmci mego stanąłeś tak, jako się godziło dobremu i bogobojnemu człowiekowi, a namiestnikowi hetmańskiemu: albowiem krew niewinna do Pana Boga zawsze woła o pomstę, a prawo Boże każe aby każdy zaboja był karany.

Mnie zaś, miasto szczęśliwego powrotu posła J. K. Mei, i pociesznych których wyglądałem od P. Hetmana W. Mciów wiadomości, o pokoju i wyjeździe moim na komisią; jako straszna i żalosna, nie tylko nam ale i wszystkiemu Chrześcianstwu, wieść przyszła, oznajmuje: a niżeli ją wyrażę, z mojej przyjaźni którą szczerą prowadziłem z P. Hetmanem, aby to tak miało być nie daję wiary, ale że mi to z Szarogrodu i Wołoch dano znać, żalosny i utrapiony zostawać muszę. — Taka jest wiadomość, że P. Hetman tureckiemu Carowi przez list swój sekretny miał się poddać, ziemię wszystkich nas przyrodzoną chrześcijańską, w której my się rodzili, obiecując państwu bisurmańskiemu, a żeby Car turecki Ordzie i Baszy sylistryjskiemu nas kazał wojować. Jeżeli to tak jest, czegożemy się doczekali?... cożmy wszyscy winni P. Hetmanowi?... co Pomazaniec Boży J. K. Mość Pan dobrotliwy?... który wszystko o co go żądał P. Hetman, zadziałał. — Na ostatek, co ta ziemia chrześcijańska winna w której się sam urodził... Na co było z pod

Zamościa przyczyniać się do Rzpltej, aby był na Królestwo obran?... Na co było z rąk moich odbierać chorągiew i buławę, i oddawać wierne poddaństwo od siebie i wszystkiego wojska zaporozskiego?... Na co pisać punkta i wzywać Majestat Boży na świadectwo, że szczerze stanowi pokój i czas naznaczać o blisko przyszłe Świątki sporządzenia wojska i dokończenia komissiej? — Jeżeli tak jest, nie tylko zawiódł mnie słowo swoje dawszy, reputacją u Króla Pana mego i wszystkiój Rzpltej; ale téż zawiódł sumienie swoje i uraził Majestat Boży, gdy po przysiężonym obowiązku spisane punkta targając, rzuciłby się miał na Pana i państwo chrześcijańskie, na Boga samego i domy jego:... bo temu wszystkiemu ręka pogańska folgować nie będzie gdy ją wprowadzi. — Zaprawdę, nie podobna to rzecz jest, aby o takiej wyprawie do Cara tureckiego nie tylko wierni poddani J. K. Mei, ale też prawosławni Chrześcianie i wszystkie mołojcy wojska zaporozskiego wiedzieć mogli; bo komuż swoja ziemia, sława, wolność i wiara święta nie miła?... Przodkowie nasi, i przodkowie W. Mciów, mołojckie głowy swoje pokładali, krew przelewali obficie od tak wielu set lat, za wiarę Chrystusową, za Królów Panów i za to państwo chrześcijańskie; a teraz jeden P. Hetman miałby to sprawić, żebyście W. M. zakochać się bardziej mieli w Caru bisurmańskim i państwie jego, a niżeli w przyrodzonym. Tak wiele kroć sto tysięcy dusz braci naszej Chrześcian, poszło tak rok w ręce pogańskie; cóż ci byli winni? zapyta Pan Bóg na strasznym sądzie swym — a jeszczeby do ostatka zgubić państwo chrześcijańskie a obrócić w pogańskie!.... Azali kamień nie przemówi, nie zbudzi Bóg serc chrześcijańskich W. Mciów, żebyście przetarliśzy sobie oczy i widząc ostatnią zgubę swoje, nie mieli zapytać Pana Hetmana swego: „alboż W. Mei J. K. Mość co winien? w czém Rzplta „nie prawa, gdy wszystkie żale swoje mimo puszcza i macie „rzyńską pokrywa miłością, gdy wolności wszystkie ztwierdza?“ Jeżeli jeszcze czego nie dostaje, niech powie P. Hetman... Czemuż téj ojczyźnie, która wszystkich nas karmi mlekiem piersi swoich, za mleko żółc ma być?... Zkąd tak zajątrzone miałoby być serce przeciwko własnej ziemi swojej?... Jest Bóg zastę-

pów, który nie dopomoże pogańskim siłom, naszej miłej matki, naszej miłej Ojczyzny zdeptać! Skoro on wszechmocną prawieć swoje wyciągnie przy niewinności naszej, przy sprawiedliwości, przy Pomazańcu swoim i przy własnej krzywdzie swojej Boskiej, ufać należy że to wszystko potłumi.

Ale gdyby już strzeż Boże! czego dojść to pogaństwo miało, biorąc sobie na pomoc nasze własne chrześcijańskie siły; uważajcie W. Mość co za koniec?, czy polem czy morzem byłoby sławne wojsko zaporozskie?... Wszystko to pogańska osieklaby ręka, a wszyscy takimi jako Grecy bylibyście niewolnikami. I gdzie dziś domy i świątnice Boże stoją, tam meczety pogańskie widząc wzdychałby często naród chrześcijański; a wszystkoby to utrapienie i niewolą wieczną jednego człowieka affekt miał zrobić; i nas i W. Mciów wszystkich, i wszystko państwo chrześcijańskie zgubić, nie dopuści Pan Bóg z łaski swojej świętej. — Szczęśliwe to były starożytne przodki wojska zaporozskiego, kiedy co w radzie postanowiono wszyscy wiedzieli!... Gdy tedy i teraz wszystko wojsko J. K. Mci zaporozskie dowie się i przejrzy w tem, mam ja nadzieję w Panu Bogu, że ta krwawa tęcza zatrzymać się może.

A to ja z mojej szczerości donoszę do wiadomości P. Hetmana i wszystkich W. Mość Panów. Jeżeli nie tak jest, niech Bóg zabije na ciele i na duszy kto tak udaje: i ja zarówno z P. Hetmanem jako z dawnym i miłym przyjacielem gotowem załować tego udania. Jeżeli zaś tak jest, W. Mciom i wojsku wszystkiemu żeby dał Pan Bóg baczenie, a P. Hetmanowi upamiętanie, Pana Boga serdecznie proszę. Żegnam przytém W. Mci, oświadczając, co mnie W. M. sam przyznasz, iż statecznie i sumiennie słowa mego opisanego w postanowieniu punktów pokoju, dotrzymybam. — Zatrzymałem na sobie wojska J. K. Mci i Rzpłtę tak koronne jako i W. X. lit. aż do tych czas. Czekam i ostatniego dnia świątecznego, a życzę aby Duch S. sprawił serca W. Mciów nie ku Carowi tureckiemu i pogańskiemu Stambule, (co nigdy nie bywało w wojsku zaporozkiem) ale ku własnej Ojczyźnie przyrodzonej, i ku J. K. Mci Panu naszemu a Pomazańcowi Bożemu. — Ten list mój kończę,

i oddaję się miłości i przyjaźni W. M. Panow i wszystkiego wojska zaporozskiego, jako jednego narodu ruskiego i téjże wiary braciej. — *Dan w Huszczy d. 18 Maja r. 1649.*

15.

LIST

TEODORA MICHAŁA OBUCHOWICZA

PODKOMORZEGO MOZYRSKIEGO,

DO PODKANCLERZA LITEWSKIEGO.

Przebywszy za łaską Bożą wszystkie dalekiej drogi w krótkim czasie trudności, stawilem się wczorajszego dnia do JP. Wdy kijowskiego, który już z Huszczy retirował się za Horyń, mając *apertae hostilitatis* od Chmielnickiego dowody, gdyż ani posła J. K. Mci P. Smiarowskiego dotąd wypuścić, ani na listy któremi *Actum Commissionis* uprzedzał, responsu dawać niechce. Zewsząd też sypią się roje zbuntowanego chłopstwa, i ten trakt napęlniają między Horyniem a Sluczą. Sam zaś autor *et Dux* zapalu tego, z rady powszechniej którą miał na Ukrainie, walnym uffem następuje, hordami ogromnemi *stipatus*.

To już rozprawa z nim przez komisią nie podobna, chyba *in ori gladii*, a daj Boże szczęśliwie! tém wojskiem które mniej równe siłom strasznym tego zdrajcy znalazłem. JPana belzkiego jużem nie zastał w Olyce. JP. Wda kijowski tak naglemi przenosinami za Horyń *conturbatus*, nic nie pisze, upraszając W. M. Pana abyś wybaczyć raczył. Nagrodzić obiecuje uwolniwszy się. Obozu nie ma woli trzymać się, ale ku Włodzimierzowi cofnąć, gdzie i za zupełniejszą od J. K. Mci informacją i W. Mciów, pogody do ujęcia nieprzyjaciela środkami pokojowemi, oczekiwać będzie. — *Dan z Mniszyna d. 22 Maja r. 1649.*

CONSILIA

HETMANOWI ZAPOROZSKIEMU

przez Wojewodę kijowskiego dane.

Staęła deklaracya W. Mci takowa, przez listy do mnie świeżo dane: że w wierném poddaństwie ku J. K. Mci Panu n. mił. ze wszystkiem wojskiem chcesz zostawać, i uspokoić przez komisią cale Rzpltą, Rakoczego téż praktykom i inszym wszelkim (nie znając się do nich), *abrenuntiare* raczysz. To ja oboje J. K. Mci chętnie doniosę. Co się jednak tyczy uspokojenia, iż mi trzeba i Pana i Ojczyznę upewnić; tedy tego nie mogłem uczynić, aż spytawszy W. M. Pana drugi raz, i pokazawszy mu samemu podobieństwo i niepodobieństwo uspokojenia. Proszę tylko, jako zacnego przyjaciela mego, żebyś się W. M. nie urażał, a w tém co ja piszę i sam przejrzał się, i mnie dał dostateczną rezolucyą.

Różne jest rozumienie o W. Mci u wszystkich. Tak rozumieją jedni, że W. M. zwłaszcza z starszymi, chcesz zgody a czern jój nie chce, i ja sam tego jestem rozumienia. Drudzy tak mówią, iż na W. Mci jako na głowie zawisło wszystko; a że tak długo trwa ta kłótnia, nie przez czern się to dzieje, ale przez samego W. M. i starszyznę. Czego ja bronie mocno powiadając, że W. M. na tem jesteś aby rzeczy przywieśdź do pokoju, tylko *multitudo* zgromadzonego pospólstwa przeszkadza; zaczym nie znalazłszy na to sposobu jakby to umiarkować, trudno to W. M. począć.

Przetoż ja chcę i zmacać W. Mci wierny ku J. K. Mci i ku Rzpltej poddański affekt, i podać sposoby, jeśli W. M. chcesz zgasić ten ogień, jak postąpić: a jeśli W. M. z tych sposobów odemnie podanych nie przyjmiesz żadnego, piszę w bród jako dawny przyjaciel, iż się dasz znać każdemu i mnie, że sam nie życzysz pokoju. Jeżeli też z tych środków które ja W. M. podaję akceptujesz który, uznasz to, że da Pan Bóg szczęśliwie

się powiedzie to moje przyjacielskie *consilium* W. Mci, i tę zgraje chłopstwa odłączysz od wojska zaporozskiego, i wojsko to w swój klubie zostanie, w wolnościach i swobodach swoich, — i Rzplta uspokojona będzie, bo jak mówią i dobrze mądrzy: *qui vult assequi finem, querit et arripit media*. Bo chceć pokój, a niechcieć środków które pokój pewny sprowadzić mają, nie jest to chceć pokoju. A to ja trzy sposoby W. Mci podaję.

Pierwszy: Ponieważ ściągnąć wszystko wojsko do rady i taboru, jest pewny tumult i *spes nulla* pokoju, boć wszyscy którzy świeżo wyłamali się z poddaństwa Panom i weszli w tytuł kozacki, pokoju nie chcą, — wiedząc że pokój wróci ich do poddaństwa, — a jest ich dziesięć razy więcej niżeli wojska zaporozskiego; zaczym to nastąpi, że albo z tymi którzy chcą pokoju opierając się, z swawolnymi przyjdzie do zamieszania, — albo jeśli się im ustąpi, wpadnie się w recydywę domowej wojny.

Taki ja tedy środek być rozumiem: nie czynić rady ani ich zwoływać do kupy, ale po miastach półkowych sam W. M. każdy półk osobno sporządzając, ordynuj półki i rejestra, z włości odległej choć się który zjawi nie przyjmując: a wojsku koronnemu, już mając pewność swoich rzeczy, (jak W. M. sam rozumiesz) pozwalając aby postąpiło ku Ukrainie. Tym sposobem oddzieli się zaraz wojsko zaporozskie, a owi wiedząc że ich W. M. nie przyjmujesz, przestaną *erigere cristam* i myśleć o podniesieniu nowego buntu, i mając wojsko nad sobą nie zechcą być trudnymi Panom swoim, upokorzą się i ta burza bez dalszego krwi rozlania minie.

Drugi sposób: Jeśli się ten pierwszy nie podoba W. M., złóż W. M. radę za włością w polach, u Czechryna albo Kryłowa, lub Czerkas, a same tylko obeślij po Ukrainie Kozaki, uniwersałów swoich za włość nie wypuszczając, i tam W. M. sporządzaj wojsko zaporozskie. A tym Półkownikom którzy są na włości każ do siebie zjechać, i wojsku Rzpltej postępu w Ukrainę nie sprzeciwiać. Tedy i tym sposobem oddystiluje się gmin prostego pospólstwa od wojska zaporozskiego.

Trzeci sposób: Obstaluj W. M. rzeczy swoje, i wojsku zaporozskiemu należące, jako najlepiej przez posły swoje do J. K.

Mci, a sam z wszytkiém wojskiem zaporozskiém, które już ma być w swój klubie, idź W. M. na Zaporozie. Zaraz tu zostawisz gmin, odłączy się od wojska zaporozskiego, i my tu z poddanemi naszymi *nullam exercendi tyrannidem*, uspokojemy się. A W. M. już mając swoje punkta zawarte, przyjdiesz z wojskiem do domu. — Te są sposoby, z których gdy W. M. chociaż jednego użyjesz, pokażesz J. K. Mci i Rzpłtj, że szczerze uspokojenia życzysz.

A co się dotyczy bezpieczeństwa i całości rzeczy W. M. i wszytkiego wojska zaporozskiego, to proponuję: lub W. M. na Zaporozie pójdziesz, lub taborem za włością staniesz, lubo półki sporządzisz i Orde nie daleko siebie mieć będziesz i swoje wszytko; w ten czas kiedy już przez Komissarzów wszytko się skończy, Ordy wyrzekniesz się i ją odpuszczisz. Możesz W. M. i wszytkie inne sposoby które jeno rozumiesz, do bezpieczeństwa swego podać: tylko dwóch rzeczy, które na W. M. zawisły, nie czynić, t. j. Ordy nie prowadzić w państwa J. K. Mci, bo dosyć i tak nasyciło się to pogaństwo krwie chrześcijańskiej, za co W. M. Panu Bogu odpowiadać musisz; druga, żeby nie wychodzić na włość z taborem, i nie tylko nie ciągnąć do siebie pospółstwa, ale którymkolwiek namienionym sposobem dystillować wojsko zaporozskie od prostej czerni.

Racze W. M. posłuchać mnie dawnego przyjaciela, a obaczysz W. M. że to da Pan Bóg, że szczęśliwie *succedet*. Jeżeli byś też W. M. rozumiał, że gdy się umkniesz a wojsko polskie nastąpi, mielibyśmy nad poddanemi naszymi srożyć się; to ja sam wezmę na się, i pójde przy wojsku za rozkazaniem J. K. Mci surowem i JPP. Hetmanów: i będzie się działo to co i sam rozum odkrywa, bo bez poddanych nam żyć trudno, chybaby mieli bunt nowy podnieść i kupić się. — To już i sam W. M. życząc pokoju, nie życzyłby pozwalać takich buntów, ale raczej uskromienia.

Co mi moja szczerłość kazała to napisawszy, proszę W. M. o skuteczną a niemieszkaną rezolucją, żebym mógł już upewnić tym pokojem J. K. Mość Pana n. mił. i Rzpłtą, gdyż to u mnie najpewniejsza próba na pokój lub wojnę. Jeżeli W. M. z tych

sposobów który przyjmiesz, pewny widok pokoju, — a jeżeli nie, trudno inaczej rozumieć, tylko że już do wojny przyjdę musiało: którą aby Pan Bóg oddalił od nas, powinniśmy wszytce onego prosić; bo nasza *corruptio*, wzrost pogaństwa i państw jego rozszerzenie. Wadzą się czasem i poganie, ale się znowu w skok miarkują; a tak i namby potrzeba czynić. — (*Daty nie ma*).

UNIWIERSAE J. K. MCI DO CHORĄGWI

aby starwały do obozu.

Jan Kazimierz Król polski etc. Wszem w obec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy, a mianowicie Półkownikom, Obersterom, Rotmistrzom, Porucznikom, Kapitanom i wszytkim officerom chorągwi usarskich, rajtarskich, kozackich i pieszych, tak zaciągnionych jako i wybranieckich, tym listem naszym oznajmujemy: Iż w krótkim czasie expiruje termin armistitiej, za którym potrzeba tego, aby wojsko Rzpłtj obozem stanęło, i jako w najlepszej zostawało gotowości: bacząc z różnych przestróg, które do nas zewsząd donoszą, że nieprzyjaciel pilnem a niezmrużonem patrzy okiem na siły nasze, za których szczupłością i rozerwaniem tém prędziej zawziętość swoją do skutku przywieść usiłuje, a zwłaszcza przy gromadnych z pogaństwem złączonych półkach swoich, lubo nam częstokroć pokorę i posłuszeństwo powinne przyobiecujących. Przetoż my z powinności naszej królewskiej, obmyślając wcześniej o całości Rzpłtj i to upatrując, aby nieprzyjacielowi odpór był dany; surowo wiern. wasze napominamy i onym rozkazujemy, abyście z powinności swiej do Półkowników i starszych nad wojskiem, na czas od nas naznaczony t. j. na d. 22 Maja *praecise*, na miejsce obozowi pokazane ściągnęli się, i niebezpieczeństwu spólniej Ojczyzny, z tymi którym władza nad wiern. waszemi dana i powierzona jest, zaradzali. Inaczej nie czyniąc, pod surowością artykułów wojskowych obostrzo-

nych, które w niedosyć uczynieniu wyraźnej woli naszej na wiern. wasze extendować rozkażemy. — *Dan etc.*

18.

LIST

WOJEWODY KIJOWSKIEGO

DO KATCLERZA W. KOR.

Życzliwe przestrogi którym miał o zatrzymaniu P. Śmiarowskiego sprawdzać się zaczynają, gdyż dzień dzisiejszy świąteczny ostatni już jest według postanowienia z Chmielnickim, na który przypadał termin komissiej, a jeszcze i sporządzenie wojska dzień ten uprzedzić miało; tu zaś niemasz nie tylko samego P. Smiarowskiego, ale i żadnej najmniejszej wiadomości, i tamże dwa moi posłańcy utonęli. Owo zgola jakem pisał do W. M. Pana przed kilką niedziel, *de conjecturis hostilitatis* tego zdrajcy, tak wszystko teraz skutkiem się to pokazuje. Przestrzegałem w tém JPana bełzkiego, kiedy się nie zdało *praevenire hostem et dissipare* siły jego, żeby przynajmniej, żadnych nie wszczynając nieprzyjaźni, zająć po Słucz, i mając ten zakres Horynia i Słuczy, wyprózniony mojem staraniem, gdyż tylko kilka set hultajstwa było którzyby byli zaraz pierzchnęli. A że się to nie stało, teraz to zajęli Kozacy, gmin wszytek powstaje a my ustepować musimy: i ja już ten list do W. M. Pana piszę nie z Huszczy, ale przez Horyń na Huszczą patrząc, a toż i JXże Korecki uczynić musi. Skoro my zaś ustąpimy, pas zostanie wolny ku Łuckowi, a strzeż Boże i dalej.

Przyjechał do mnie JP. Podkomorzy mozyrski, któremu wielce radem, jako dawnemu kolledze memu i *magni consilii*. Ale już nasza komissia trudno ma dojść do skutku, kiedy aspektu nieprzyjaźni się okazują. Expostulowałem z Półkownikami tutejszemi tak o zdradzie Chmielnickiego, że nas dochodzą wiadomości, jakoby się miał poddać Turczynowi, jako i zatrzymać posła J. K. Mci; odpisali mi, że dopiero w przyszłą Środę, nie na Rusawie ale pod Białą-cerkwią miała być rada, i z téj

dopiero miał być expediowany P. Smiarowski. — Ten list posłałem JPanu bełzkiemu do zrozumienia.

Łatwie tedy już domyslić się można, z czém P. Smiarowski będzie odprawiony, kiedy go tak długo Chmielnicki zatrzymał, i już pod Białą-cerkiew podstąpił.

Z Kijowa zaś mam tę wiadomość, że i od Rakocego i od Moskwy znowu są posłańcy u Chmielnickiego, także i Orda że już pewnie przyszła. Na ostatek ci którzy przy mnie mieszkali, i prowadzić mię na komissią mieli, odjechawszy dali mi znać, iż jadłszy mój chleb niechęć być zdrajcami i przestrzegają mnie, abym tu dłużej nie zostawał, gdyż już wojska ich ruszyły się od Dniepru i bliżej tu nastąpiły. Ja jeszcze przecie tu przetrwałem, mimo że dnia dzisiejszego kona pokój, a jutro zaczyna się wojna. Gdybym mógł wsiadać na koń, do wojskabym powrócił, ale tego uczynić nie mogę prze skaleczone zdrowie, bo *caro infirma animum promptum incarcerationat*; a oczekiwając jeszcze i po Świątkach na wiadomości, jeżeliby jakie były, ku mojem popieliskom pod Włodzimierz wespół z JP. Podkomorzym pomykać się będę. Jeżeli jeszcze *per suam omnipotentiam*, to złe Pan Bóg obróci w lepsze, w jakimkolwiek będę zdrowiu, gotówem jechać i *munere meo fungi*. — A gdy téż już zacznie się wojna, która się zacząć musi, ja na dalsze rozkazanie J. K. Mci oczekiwam, i gdy mię takowe zajdzie, lubo chory i ułomny, do usług J. K. Mci pośpieszać będę, mając garstkę ludu według teraźniejszego mojego przemożenia na żołąd mój zaciągniomych. Zalecam się przytém miłościwój łasce W. M. Pana. — *Dan z pod Huszczy z téj strony Horynia d. 23 Maja r. 1649.*

19.

List tegoż do tegoż.

Po wysłaniu listu mego w dzień świąteczny, trzymaliśmy się przy brzegu Horynia pod Huszczą, wespół z JP. Podkomorzym mozyrskim kolegą moim, aż na oko obaczyliśmy nieprzyjaciela; i gdy nie mieliśmy żadnego praesidium, do Tajkur u-stąpiliśmy.

Wczora t. j. w Poniedziałek świąteczny, z Czechryna jakie wiadomości mam przyniesione, na osobliwej karcie posyłam. Tejże godziny przyuiesiono mi list od Chmielnickiego, który radby mię miał w rękę; i jak skutecznie pisze, posyłam W. M. Panu (*). — Za przyjazdem naszym do Tajkur, téjże godziny przybył od Pana Smiarowskiego Olszewski, kozaczek tajkurski, który co pisze przeczytawszy, list odsyłam. — Już tedy straszną i ciężką wojnę mamy, na którą ostatnie siły Rzpltej poruszyć trzeba. Ja żem bardzo chory, do moich popielisk między Łuck a Włodzimierz nieść się każę, i tam z JP. Podkomorzym na ostatnią rezolucję od J. K. Mci oczekiwać będziemy. Aleć już *nulla spes* traktatom, chyba stanąwszy w kroku wszystką potęgą nieprzyjacielowi, czém wszystkiém niech Pan Bóg sam dysponuje według woli swój świętj: a my gotowiśmy głowy nasze pokładać przy dostojęństwie J. K. Mci. Teraz o prędką wiadomość proszę. — *Dan z Tajkur d. 26 Maja 1649.*

20.

PUNKTA SEKRETNÉJ REBACIY

tego, który z listem Chmielnickiego przyjechał.

- 1) Posel J. K. Mci, P. Smiarowski i jego *comites*, za strażą zostają. Odebrali im konie i wszystko co mieli, tak, że nie wypuści ich Chmielnicki, albo wypuści gdy Komissarze przyjadą, a ich zatrzyma.
- 2) Z Moskwą stanęła sekretna liga. Był posłannik, i znowu oni posłali swoich posłów do Cara z podziękowaniem: jak słyhać, że Moskwa pozwolić mieli na to, iż przeciwko wojsku litewskiemu stanąć mają, nie dopuszczając mu wchodzić za Dniepr. A Chmielnicki nie oglądając się na wojsko litewskie, ze wszystką potęgą ma iść na wojsko polskie.
- 3) Orda przyszła potężna: leżą koło Berdyczowa, ku Białejcerkwi i około Machnówki. Coraz przybywa ich więcej.

(*) Obacz ten list pomiędzy listami Chmielnickiego, z d. 13 Maja 1649.

- 4) Kozacy i chłopcy na głowę kupią się.
- 5) List który do Moskwy posłał Wojewoda kijowski, snać dostał się Chmielnickiemu: za który bardzo złe ma serce ku Wojewodzie, i ma pisać żeby jak najprędzej przybywał na komissiją, — ale tam nie wiem jako będzie przyjęty.
- 6) Wie wszystko co się w Polsce dzieje, i ma zawsze wiadomości.
- 7) Przy udzielném Xięstwie ruskim, jeśliby przyszło do zgody, koniecznie ma się zasadzić, i co postanowi żeby J. K. Mość poprzysiągł.
- 8) Dalsze wiadomości trudno przysyłać, bo chłopstwo passy zastąpili.
- 9) Od Xcia Wojewody ruskiego spodziewa się kogoś do siebie, ale i ten pewnie nazad nie wyjdzie.
- 10) Z Ordą *novissimae* przysięgli sobie, aby lud pospolity nie był zabierany i szkody nie czyniono aż po Wisłę: tam dalej już im wolno będzie.
- 11) JP. Wojewodę kijowskiego ostrzega, aby w Huszczy zostawał jeśli nie chce zginąć ze wszystkimi Pany: bo powiada że i Car moskiewski za nim intercedował.
- 12) Ojca Łaska, który był wysłany od P. Wojewody kijowskiego, słyszeć że Tatarowie wzięli.

21.

LIST

KASZTELANA BEEZKIEGO

DO KRÓLA JEGOMOŚCI.

Najjaśniejszy miłościwy Królu, Panie mój miłościwy!

Nie mogłem dalej już tych insolencyj zcierpieć, któremi tak obywatelom jako i wojsku W. K. Mci Pana m. mił. ciężkimi być poczynali, i nie nie *spirabant* tylko *hostilitatem*. Wziąwszy tedy pewną wiadomość, że mieli tę wolą Zasław opanować, i ten pas przez Horyń trzymać, wołałem ich uprzedzić. Wojsko W. K. Mci *ultima Maj* pod Zasławiem przez Horyń

przeprowadziłem, gdzie pod samym nowym zamkiem obóz założyłem na miejscu dosyć sposobnym. Jeszcze był obozem nie stanął, wysłałem P. Suchodolskiego Półkownika nad ludźmi P. Wojewody sandomierskiego (*), w kilkaset czekał z jego ludźmi, dla wiadomości o nieprzyjacielu, który potkał dwa półki potężne, (zgadzają się językowie, że w nich było 20 tysięcy), Iwana Dumka i Taborynka, pod Sulżenicami, idące prosto ku Zaslawiu. Uderzył tedy P. Suchodolski na ich straż, i aż do samego taboru ich wpędził: ale nie mogąc bez ludu ognistego nic sprawić, przysłał do mnie prosząc o posiłki. Wyprawiłem zaraz trzy kompanie dragańskie z półku JP. Rozrażewskiego, a drugie trzy JP. Starosty lwowskiego; przytém chorągiew arkabuzerską JP. Generała wielkopolskiego, i chorągiew kozacką P. Podsejdy brackowskiego; przydałem działek parę naszych polnych, ochotnika z łózną czeladzią także skoczyło kilkanaście set. Wszyscy tedy pod tabor nieprzyjacielski przyszedłszy, naprzód z dział do niego uderzyli. Potym dragańska kompania gęsto dając ognia rzesko nastąpiła. Kiedy ich już dobrze mieszać poczęli, skoczyła jazda *resolute*, i tak *simul et semel* do taboru wpadli, tak, że już nie była *pugna* ale *truçidatio*, bo na kilkanaście set trupa padło, drudzy do miasteczka Sulżenic prędką ucieczką salwowali się: ale na wąskiej i długiej grobli nie wiele zmieścić się ich mogło, więc ich przez błota przechodziło i przez staw pływało, gdzie wielka część zostać ich musiała, ostatek dla przystępu trudnego do miasta, dobywać się ich nie zdało. Zaczęłem, będąc też i ztrudzeni, do obozu powrócić, dwa działka polne nieprzyjacielskie przywiódłszy, chorągwi na 20., koni na kilka tysięcy nieprzyjacielowi odebrałszy. To tedy usiłowanie nasze za szczęściem W. K. Mei dosyć nam dobrze chwala Bogu padło, bo niemała *Victoria parvo dispendio* ludzi W. K. Mei nabyta. Czemu i ludzie nasi ochotę wielką biorą, nieprzyjacielowi zaś serce upadać musi. Towarzystwa kilku postrzelonych, draganów także kilku na placu legło, a kilkanaście postrzelonych. Więźniowie, i ci co się do

(*) Dominik Xiążę Zaslawski.

nas od Chmielnickiego poprzedawali, nie o zamysłach jego wiedzieć nie mogą, i o radzie nic nie słyszeli. Poślałem dla wiadomości, jeśli się to hultajstwo jeszcze kupi; o czém zasiągnę, już ich prześladować nie przestanę, i prędko da Pan Bóg tych, co tu między Horyniem i Słuczą broją, uprzątnąć obiecuje sobie. *Interim* sam obóz pod Zaslawiem fortyfikuję, gdyż miejsce po temu i forteca dobra, dla srowadzenia prowiantów przynajmniej dla piechoty, draganów, *in meditullio* tak od Podola jako i Polesia, z kąd się największej burzy spodziewać trzeba. Aby tę chorągwie które są w służbie W. K. Mei mieć mogły swoje zapłatę, uniżenie proszę, bo *fremere* poczynają, i obawiać się muszę aby w nich cale ochota do służby wojennej nie zgasła. — Więcej na ten czas nie mając co oznajmić W. K. Mei, dla tego dłuższem pisanem nie chcę bawić, szczęśliwszego panowania, długowiecznego zdrowia W. K. Mei Panu m. mił. powinszowawszy etc.

Dan pod Zaslawiem d. 2 Junij 1649 r.

Andrzej z Dąbrowice Firlej
Kasztelan bełzki.

22.

KRZYSZTOF PRZYJEMSKI

do Podkanclerzego koronnego.

Po te czasy pokiśmy *in otio* byli, nie miałem co oznajmić W. M. Panu: teraz kiedy się nam pole do działania otworzyło, będzie też materyi do pisania i oznajmienia W. M. Panu co się sam dzieje przybывało. — Pod Zaslawiem, już za Horyniem pod nowym zamkiem stanęliśmy obozem. Jeszcze się był obóz nie postanowił, a już JPan bełzki dla wiadomości o nieprzyjacielu kilka set ludzi JP. Wojewody sandom. wyprawił: ci potkali się pod Sulżenicami z nimi. Uderzył zaraz na straż ich P. Suchodolski Półkownik Xcia Jmci, ale radzić im nie mógł i dał znać JPanu bełzkiemu prosząc o posiłki. W tém sobie nie bardzo dobrze począł, że nie oznajmił o takiej potędze jaka była nieprzyjacielska; bo JP. bełzki z relacjey tego, którego przy-

słał, rozumiał że to tam jakaś mała kupa była, i trzy tylko chorągwie dragańskie JP. Rozrażewskiego, i trzy JP. Starosty lwowskiego, przytém chorągiew JP. Generała wielkopolskiego, i P. Podśedka bractawskiego, działek także polnych dwie, ochotnika przytém kilkanaście set posłał. Uderzono tedy najpierw z dział do taboru, potym Dragania nastąpiła, i dobrze ich mięszać poczęli. Jazda też przytém impetem skoczyła, iż wytrzymać nie mogli. Wpadli nasi w tabor i nie mało tam tego położyli: sami ich językowie twierdzą, że lepiej niż na 4 tysiące zginęło, tak w taborze jako i w ucieczce, bo im przez staw pływać przyszło, gdzie ich niemało tonęło. Z ostatkiem weszli do Sulżenic, gdzie się w mieście zamknęli, a że tam trudny przystęp, dobywać ich się nie zdało, i tak poszli nocą do Zubartowa, jak mam pewną wiadomość. W naszych szkoda mała, kilku draganów zabito, kilkanaście postrzelono: dostało się P. Kłodzińskiemu w nogę, ale z łaski Bożej nie bardzo szkodliwie. Działek dwie nieprzyjacielowi nasi wzięli. — Między inszemi i tego zamilczeć nie chcę, że dwie babie wiedźmy, na harc przeciwko naszym wyjechały, z których jedną gdy tam coś kresliła, jeden z naszych zajechawszy szyję jej uciął: drugą w taborze żywcem wzięto i przyprowadzono, na imię jej Sałochna. Ma to być sławna czarownica, i Chmielnicki siła na nią polegał, obiecując wynaleźć jakieś ziele, za którym zaraz śmierć ma być, byle ją tylko przy zdrowiu zachowano: ale *contra vim mortis, nulla herba crescit in hortis*, przyjdzie kiedy jej prawo drugim na przykład. — By był P. Suchodolski przestrzegł że ich tak wiele było, toby było posłano większe siły, i nogaby ich była nie uszła. — Z obozu pod Zastawiem d. 2 Junij 1649 r.

23.

PAJECKI

PÓŁKOWNIK USARSKI JP. GENERAŁA KRAKOWS.

Do niewiadomego.

Dnia 2 Junij JPan kamieniecki znosił się z JPanem belżkim o dalszym tej wojny postępku. Stańło na tém, aby skrzy-

dła poblizsze uprzątnąwszy, z sobą się złączyli i miejsce obozowi namówili: około czego gdy się umawiali wszelkimi racyami, ciągnął JP. kamieniecki pod Kamieniec, a JP. belżki Wołynia się trzymać chce. Dziś tedy JP. kamieniecki z obozu we trzydziestu chorągwi na zniesienie przy łasce Bożej zebranych kup, (trybem lisowskim, wozy zostawiwszy) ku staremu wprzód Konstantynowi, a potym i dalej, kiedyby się o tej dowiedzieli swywoli, postępować zechce. Mniemam że i nie pominiemy Ostropola, Lubomierza i t. d. Czata z obozu JP. belżkiego, wysiekli miasteczka Sulżenice, Sadyłko, Szepetówkę, i potym w popiół obrócili. — O wojkach tureckich przyszła wiadomość, że leżą pod miastem Dubą w kilka tysięcy z armatą i Janczarami: ale Hospodar nie pisze, bo w tych praktykach i zamysłach Chmielnickiego, z konfessat które posyłam sprawi się W. M. Pan.

Z obozu d. 6 Junij r. 1649.

24.

Z listu do JP. Podkanclerza litewskiego,

z obozu wojska litewskiego.

W Łojowie wysiekło litewskie wojsko Kozaków, a z Homla uszli. Koryckiemu Chmielnicki do Czerniechowa przysłał buławę i bębny, dawszy pod regiment jego półków ośm, których przedniejsi Półkownicy są Nebaba, Głowacki, Szumejko, Wijuk, Kizimko, Pobodajło. Tego wojska część jak konfessata wydają, z Nebabą na Połock w 30 tysięcyznaczona. Głowacki w 15 tysięcy na Homel, Szumejko przy Koryckim we 30 tysięcy na zniesienie wojska, a drudzy w głąb Powiatów dalszych i Województw iść mają. Prochy mają z Ukrainy: z Kijowa im do Lubecza świeżo przywieziono wielką ilość. Popis tego wojska przed Świątkami był nad rzeką Lebedą w mili za Kijowem, a Chmielnicki po popisie szedł do Białej-cerkwie. Ten Korycki d. 1 Junij w Czerniechowie miał radę: stańło,

aby i sami byli i konie mieli w pogotowiu z orężem, i prochu po dwa funty, także i sucharów, a żeby za danym znakiem od Chmielnickiego ruszyli się. Posłów moskiewskich Chmielnicki udarowawszy, o Świątkach odprawił. Do każdego półku po tysiącu Tatarów przydać obiecał Chmielnicki.

Pytani więźniowie co za przyczyna tak srogiego huntu? powiadają, że list Chmielnickiego taki jest, żebyśmy się oraz wszyscy, kto w Boga wierzy, kupili do gromady, czern i Kozacy: upewniając, że już potym Panów nie będzie, i jesteśmy na tém, żeby żadnego ślacheica nie było, i że na pokój pozwolić nie chcą. Czysze wybierają na Ukrainie, po cztery talarzy z ojczyzny gospodarza każdego, Chmielnickiemu na tę wojnę.

25.

LIST

KASZTĘBANA KAMIENIECKIEGO.

Z OBOZU NA KUPIELI D. 12 JUNI 1649.

Jam się już powrócił z czaty, oswobodziwszy Krasiłów od tego hultajstwa, którzy do starego Konstantynowa ustąpili, a gdym i tam pójść umyślił, i z tamtąd zabrawszy mieszczan którykolwiek tylko broń nosić mógł, poszli do Ostropola i tam się zaparli, w różne dla posiłków rozesławszy miejsca. Pobłogosławił Pan Bóg, żeśmy i posiłkom nim doszli miasta, dobili dobrze. Przeprawione przez Słucz rzekę chorągwie, i miasto gdy przy uporze stało, i hardością nadęci posłów moich którychem z tamecznych obywatelów posłał, pościnali, szturm zewsząd przypuściwszy wzięli. Zginęło tam hultajstwa tego na dwanaście tysięcy w mieście, i miasto bardzo obrotne i osiadłe spalone, bo kilka tysięcy tam osady. W zamku się zamknęli, który gdym mocno opasał, dzień i noc ich natłukłszy, traktować przymusiłem Krzywonosienka Półkownika tamecznego, już postrzelonego, i poddać się zezwolili. Żywotem ich darowawszy, poprzysięgli tak mieszczanie jako i kozackie *praesidium*

wierność J. K. Mci i Rzpltej, i Panom swoim, że się buntować nie mają, z kupy rozchodzić się będą i na wojnę nie pójda: chorągwie i armaty oddali, i zaraz ostatek tych Kozaków z miasta i zamku rozeszli się.

Nie mam jeszcze *conclusum* od JP. belzkiego, gdzie mamy obozem generalnym stanąć; dokuczam jednak często JP. belzkiemu, podając wszelkie *commoditates* do zjednoczenia się i skupienia wojska co naprędzszego, z którym i dawno czas już było dysponować o warowném miejscu, i tak potrzebném Rzpltej do zatrzymania, abyśmy i siebie i onę nie zgubili, do czego ja samo tylko miejsce pod Kamieńcem upatruję, i pokazuję niezbite *rationes*, ale *proficere* nie mogę. Aczby to powaga W. M. Pana sprawić mogła, gdyby się ze mną zniósł jak najprędzej, o cò ja wielce W. M. Pana proszę, abyś dla miłości Ojczyzny uczynił a przyspieszył: bo doznasz tego W. M. Pan, że prędciej tego nieprzyjaciela pod wojskiem obaczymy niż o przychodzącym usłyszymy. Wysunie się ta potęga razem jak z rekawa, i nas osadzi gdy zwłóczyć będziemy. Z różnych miejsc przychodzą nowiny, że Chmielnicki ze wszystkiém hultajstwem swém osobliwym sposobem na Kamieniec dybie: jeśli my się tam prędko nie zamknijemy, i sami na kozodrzy będziemy i Rzpltą zawieziemy. Tu się wszystkie kraje i włości z łaski Bożej około Horynia i Słuczy uspokoiły, bo z tego pokarania ostropolskiego, z Połonněj i Zviahła ustąpili. Hryczow i Luboń podjazdami uskromilem. Zewsząd nietylko Kozacy, ale chłopci i mieszcianie wszyscy prawie w Ukrainę pociękali. Językowie twierdzą, że Chmielnicki półtrzecia kroć sto tysięcy wojska już popisał, a u nas *pusillus grex* i wiele nieochotnych. Dla Boga! tych potrzeba *stimulare* co po zadzie idą, aby pośpieszali. Powtarzam i to, iż zewsząd zgodne przychodzą wiadomości, iż nieprzyjaciela na te wrota Rzpltej, wielką częścią wojska swego i tatarskiego impet wszytek wyrzucić zamierza, a Kamieniec się nie fortyfikuje. OP. Latałski, bo ma ładajaką piechotę: nie dzieląc go do Międzyboża, tam wszystkim regimentem zostawać pozwolił. — Dla Boga! daję znać o tém, aby ten niedbałości *error* przy mnie nie był, bo gdy nie

mam czém co począć, trudno mam zaradzać. Pozna każdy potym, że nie trzeba było radą moją pomiatać.

26.

KASZTELAN KAMIENIECKI

DO KANCYERZA W. KOR.

Z Krasilowa i z Konstantynowa starego, hultajstwo za nastąpieniem zanego naszego rycerstwa ustąpiło. Z tamtąd w mocnej twierdzy w Ostropolu, z wielkim mnóstwem ludu zawarli się byli; ale i tam pociechy nie odnieśli, bo za dzielną odwagą i ochotą (lubo nie wielka ich garstka była), rycerstwo szturmem miasto wzięwszy, one, bo nie mogło być inaczej, spalili i mnóstwo zgromadzonych i na swawolę wyuzdanych chłopów, za łaską Bożą wycieli. Oparli się trochę byli w zamku, ale i tam nie mogąc wytrzymać, bo już niewiele dla gestych szabel zostało się ich, prosili o miłosierdzie, którym jako upokorzonym pokazałem łaskę. Przysięga była dość sroga, że Króla Pana naszego miłościwego, ani Pana swego dziedzicznego, nie mają zdradzić, ale ówszem z kup zebranych, co zaraz uczynili, rozchodząc się: a armatę i chorągwie im odebrawszy żywcem ich wypuściłem. — Niech to wiedzą zajadli ludzie, że nie pragniemy krwi, raczej upamiętania w niepotrzebnych ich zawziętościach potrzebujemy: których i Pan Bóg skruszy serce i szczęście zniży, gdy Majestatowi jego świętemu służyć będziem umieli.

Co strony złączenia wojska, dawno i ustawicznie dokuczam JP. belzkiemu: wraz stanąwszy *commode* między Ponirą a Słuczą, albo w czele Konstantynowa, ugruntowalibyśmy obóz. I o Kamińcu mił. Panie! dla Boga! nie trzeba zapominać, bo mamy tę wiadomość, że ten nieprzyjaciół wszystkie swoje zajadłości, że wszystkimi którzy z nim *conjunctionem armorum* trzymają, na te przedniejsze Ojczyzny wrota wyrzucić usiłuje, i tam *sedem belli* (do czego mu Boże nie dopomóż!) chce założyć. Życzylbym tedy, abyśmy i my nie mając sił po temu, pod Kamińcem się kupili, — a skupiwszy się lub część na obronę

zostawiwszy wojska, na insze sposoby przenieść się miejsce, lub też *si videtur*, z tamtąd temu nieprzyjacielowi wstępną czynili.

List W. M. Pana do Chmielnickiego gdy pošlesz, przez więźnia których jest niemało odeślę; ale to niepewna, bo już po kilka razy oszukanie w tém mi się stało, gdy albo z niecnoty na wolę wyszedłszy, albo strachem ogarniony list zatraciwszy, sam jako w przepaść przepada: *omnem jednak movebo lapidem*, aby się wygodziło W. M. Pana intencji. Pokojubym z dusze życzył, bo któż nie widzi że to spólna szkoda: ale póki się nie upuści krwi chłopskim wściekłym zajadłościom, póty my pokoju mieć nie będziemy. Ale to Boska porówna ręka, gdy święta jego przystąpi wola.

Dan w obozie na Kupieli d. 13 Junij r. 1649.

27.

KRZYSZTOF PRZYTEMSKI

do Wojewody kijowskiego.

Z rozkazania JP. belzkiego chodziłem do Zviahla, abym tych tam zdrajców znosił. Pobłogosławił Pan Bóg. *Martem experiri* niechcieli, myśmy ich też *Vulcano* ofiarowali. Miasto wszystko ogniem zniesiono, a oni po lasach rozbiegli się. Przeprawiło się kilka chorągwi i ochotnika nie mało, który był przy mnie, z obozu za Słucz, — co mogli dogonić pobili, wozów, rzeczy i *id genus*, siła po drodze pozostałych popsowano i popładowano. Teraz pytam się sam o nich, abym ostatek zniósł jeśliby się zjawili, i podjazd do Niesolonnego posyłam, bo mi powiedziano, że się tam stanowią: co jeżeli tak jest, i tam ich nawiedzę. — A to chwala Bogu! że ta jaskinia łotrów, która Wołyniowi całemu ciężka była, zniesiona.

Przyszedł sam do nas niejaki Brzozowski, który był przy P. Smiarowskim. Ten dowodnie powiada o jego śmierci, że w przeszły Piątek trzy Niedziele jako go stracili. Najpierw ściąć go chciano, ale nie docięto, potym strzelił jakiś słószarz, i ten go jeszcze nie dobił, i tak go *semivivum* w dół wrzucó-

no. Tych wszystkich co przy nim byli, *variis mortis generibus* potracono. — Powiada i to, że rozkazanie od Chmielnickiego wyszło, aby wszystkich więźniów i *reliquias* Polaków wszystkich wygładzono: i o samym Chmielnickim twierdzi, że jechał do Krymu zaciągać Orde, bo posłańcy jego nie sprawić nie mogli. *Interim* regiment podał Półkownikowi kaniowskiemu, jakimś Dońcowi. I to też powiada, że tam Sokół niejaki, który był z W. M. w Pereasławiu i pozostał tam, od nich rozstrzelany. Te nowiny zdało mi się W. M. Panu jako najprędzej oznajmić, gdyż to *incumbit* wiedzieć W. M. Panu, i ztąd miarę weźmiesz *quid sperandum* o komissiej? Dla tego uprosiłem Xiecia Koreckiego Jmci, (który sam z nami był, a jest z ludźmi i armatą swoją), aby to pisanie odesłał W. M. Panu. — Opuścisz W. M. Pan rapturze, jako na czacie pisanéj, a mnie w łasce swój chować będziesz, do której się i teraz z posługami memi unizonemi zalecam.

Pod Zwiahlem d. 15 Junij 1649.

28.

KASZTELAN BIELZKI,

DO WOJEW. KIJOWSKIEGO.

Znaczną Pana Boga łaskę przeciwko sobie znamy, który nam na wstępie téj wojny szczęśliwe *progressa* daje. Powziąwszy wiadomość że się to hultajstwo w Zwiahlu kupi, posłałem czatę potężną dla zniesienia tego nieprzyjaciela, którego z łaski Bożej nasi zgromili, Zwiahel jednak tego ogniem przypłacić musiał, bo inaczej być nie mogło. I tak za łaską Bożą, już między Horyniem a Sluczą tego nieprzyjaciela nie masz, a W. M. Pan możesz bezpiecznie w Huszczy mieszkać, i Xze Jmć Korecki już zupełnie wyswobodzony jest, który też niemało w téj czacie pomocnym był z ludźmi swemi. Skoro się da Pan Bóg ta czata szczęśliwie wróci, tedy się z JPanem kamienieckim złączę, i tak *commodius* możemy tego nieprzyjaciela infe-

stować czatami, i sami *conjunctis viribus* możemy bezpiecześniejszymi być.

Wczora przed zachodem słońca, pacholik z pod chorągwie JP. Okunia przyszedł, który przy P. Smiarowskim w tém zatrzymaniu był. Powiedział to za pewne, że i jemu samemu i towarzystwu, szyje pościnali, a działo się to w święteczny Piątek. — O samym Chmielnickim slysze że go nie masz, że skończył do Tatarów i do Hana po posiłki: którzy mu się z téj posługi wymawiają, i niemasz u niego tylko kilkaset Tatarów dawnych. — W obozie pod Zaslawiem d. 17 Junij 1649.

29.

LIST KASZTELANA BIELZKIEGO

DO J. K. MOŚCI.

Zaczełe nasze wojenne imprezy, dosyć Pan Bóg z łaski swéj świętej za szczęściem W. K. Mci błogosławić raczy, bo po pierwszym przepłochu nieprzyjaciela pod Sulżenicami, nastąpił JPan kamieniecki na tegoż pod Ostropołem, i jako go tamże zniósł, rozumiem że W. K. Mość dostateczną od niego mieć raczysz relacją. — Słałem potym JP. Jacka Rozrażewskiego pod Hłopotyn, który tam rozerwawszy kilka tysięcy tego hultajstwa, ostatek ich w mieście Hłopotynie poznosił i cale wytracił, za któremi victoriami po wszystkę Slucz tentam kraj oczyszczony został, i jedno tylko gniazdo cięży jeszcze całemu Wołyniowi, Zwiahel. — Porozumiawszy się z Xciem Jmć Koreckim, który od nich w wielkiem zostawał niebezpieczeństwie, posłałem tam P. Krzysztofa Przyjemskiego, dawszy mu ludzi dziewięć chorągwi konnych, sześć dragańskich i przytém chorągiew Xcia Wojewody sandom. Był i Xze Jmć Korecki, który z pomocą 600 człeka przybył i cztery działka swoje przyprowadził. Pošli pod Zwiahel, i zastali nieprzyjaciela z miasta wychodzącego. Zatrzymali się trochę, aby go dalej w pole wywabić mogli, ale się on z fortelu swego wydawać niechciał. Nastąpili tedy nań,

i zaraz go w przedmieście wparowali: tam że konni nie sprawić nie mogli, bo im z zapłotów piechota nieprzyjacielska szkodziła; kazano dwiema dragańskim kompaniom nastąpić, którym że rześko następowały, nieprzyjaciół długo wytrzymać nie mógł, zaczęli do miasta wszyscy ustąpić i tam się zaparli. Zsieśli potem wszyscy dragani z koni, i kiedy się pod miasto podsadzili, postrzegli że miasto dość obronne, bo i wieże gęste i parkany dość mocne, ziemią prześciane. Nie zdało się ich mocą zaraz dobywać, ale sposobami próbować, jeżeliby ogniem co uczynić mogli. Zapalili tedy przedmieścia z wiatru: pomógł Pan Bóg, bo choć cicho było przedtym, wiatr niedługo wielki nastąpił. Bronili długo od ognia, ale ich dragani gestem strzelaniem spędzali, i tak *desperatis rebus* kiedy się już miasto dobrze jeło, i oni w kilkoro ogień samiż zapalili, najprędzej dla tego, aby wojsko nasze przed ogniem na nich następować nie mogło, i żeby bezpieczniejszą ucieczkę mieć mogli przez most do Słucze. Kiedy wszystko już w ogniu było, poszli zaraz za nimi ludzie JP. Wdy sandom. i ochoczych niemało. Przeprawiwszy się przez wodę Słuczy, tam na uciekających trafili, i kogo potkano nie folgowali, i na trzy mile goniąc siła trupa położyli. Odbiegli zdrajcy taboru swego, który mieli z tą tam stroną Słuczy, w nim wozów niemało żywnością dobrze opatrzonych, i trzy działka. Tak znaczna victoria z małą chwałą Bogu naszych szkoda, bo draganów tylko czterech, a pacholików kilku zginęło. Twierdzili potem językowie, że wojska wszystkiego nieprzyjacielskiego było lepiej niż na 10 tysięcy, między którymi było kilkaset strzelców bardzo dobrych od Dniepru, i cztery tysiące piechoty czerniechowskiej, bardzo między nimi sławnej. Zniósłszy Zwiąhel, udawali językowie że się w Niesolonem trzy mile za Zwiąhlem stanowić mieli. Dla pewnej tedy wiadomości, słał tam JP. Przyjemski P. Komorowskiego Rotmistrza w kilkaset koni, ale ich już tam niewiele zastali. Zniósłszy i tam ogniem miasteczko, znowu powrócili, i tak wszystek Wołyn za łaską Bożą oczyszczony został.

Tamże pod Zwiąhlem przyszedł do naszych niejaki Brzozowski, który był przy P. Smiarowskim pośle W. K. Mci do

Chmielnickiego: ten twierdzi, że temu 4 Niedziele, jako P. Smiarowski ci zdrajcy zamordowali. *In rabiem* potym *acti*, wszystkich którzy z nim byli różnemi śmierciami pozabijali, a mianowicie z chorągwi P. Okunia 30 ludzi, którzy przydani byli nieboszczykowi. Słuszna, abyś W. K. Mość na tę chorągiew respekt mieć raczył a czemkolwiek ją poratować kazał, bo się tém zrujnowała. — Więźniów także wszystkich, wielkich i małych, nie żywić kazano, i resztę katolików którzy tam jeszcze byli *aliquo casu* pozostali, nie folgując dzieciom ani białej płci, tyrańsko powytracali.

O samym Chmielnickim powiada tenże, że go w Czechrynie niemasz: miał jechać do Krymu, sam zaciągając Tatarów.

Ja mam wolą dnia jutrzejszego da Pan Bóg ruszyć się z obozem, i pod Koszkoroczami zejść się z Panem kamienieckim. Z tamtąd pomkniemy się nad Słuczą, i obóz generalny fundować będziemy, patrząc na dalsze zamysły nieprzyjacielskie. — *Interim* jakom pierwój pisał do W. K. Mci, tak i teraz uniżenie przypominam, abyś to W. K. Mość u P. Wojewody kijowskiego *efficere* mógł, żeby Połonne osadził, a Xże Jmć Wda sandom. Konstantynów: pod zamkiem zaś Zwiąhelskim (bo ten jeno został), żeby ludzie Wdztwa wołyńskiego położyć się chcieli, tedy wszystek Wołyn assekurowany zostanie, i nam łatwiej będzie z wojskiem W. K. Mci postąpić tam, kędy okazywa ukaże. — To też W. K. Mości oznajmuję, że wojsko W. K. Mci co dalej lepszą ochotę bierze i w disciplinę coraz większą się wprawuje, lubo nie płacone. To też wszystko oznajmiwszy W. K. Mci dłużej bawić nie chcę, a długowiecznego zdrowia W. K. Mci życząc, pozostawam etc.

Dan z pod Zastawia d. 19 Junij 1649.

Spominki T. II.

30.

LIST

JACKA TRZĘCIESKIEGO

PODSTAROSTY GRODZK. TREMBOWELSKIEGO,

DO NIEWIADOMEGO.

W wojsku mieszanina, PP. Hetmani w niezgodzie. Chodziliśmy pod Międzyboż z Panem kamienieckim w niemalój kupie, bo z wojska JP. bełzkiego chodziło z nami 26 chorągwi: nie sprawiliśmy nic więcej, tylko żeśmy *praesidium salvum* z niego zwiedli pięć kompanij. Odeśleliśmy zamek pusty, bo już miasto było spalone, które oni w oczach spalili. W polu nie byli nam równi, ale okopali się w Zwierzyńcu. Nie zdało się dobywać ich, ponieważ przyszła wiadomość o Chmielnickim w kilku milach. Wczora *ex consilio* PP. Hetmanów mieliśmy się ruszyć pod Kamieniec, i tam się fortyfikować. W nocy PP. Wołyńcy rozradzili Panu bełzkiemu, aby nie odkrywać wrót do korony. Rano nie ruszyliśmy się, i deklarowano znowu, żeby się pod Kuźminem kopać. Konfuzyja sroga, tak aż rzeczono: „krzyknijemy na czernicką radę! i Regimentarza sobie obierzemy.“ *Tandem* ułożono w bok pomknąć się pod Czarny-ostrow lub gdziekolwiek nad Bug: aż już przy ruszaniu wozów, ludzie P. Chorążego kor. przywiedli języków kilka, pod taborem Chmielnickiego wziętych dziś dwie godzinie na dzień. Z tę stronę Chmielnika, o pięć mil od nas, idzie sam Chmielnicki, ma z sobą buńczuków trzydzieści kilka tysięcy, jak oni kładą. *In tam recenti fama* Panowie nie mogą się rekolligować, gdzie stanąć i którędy iść. Obiecują nam dziś podjazd ordyński lub jutro. — Z obozu pod Konstantynowem, w Sobotę po Ś. Janie.

31.

LIST KUTNARSKIEGO

SEKRETARZA HOSPODARA WOŁOSKIEGO,

DO SĘDZIEGO PODOLSKIEGO.

Nic pilniejszego i pewniejszego W. M. Panu napisać nie mogę, jako że Han u Aslan-horoda *infallibiliter* d. 20 Junij miał się przeprawić, i idzie prosto do Chmielnickiego, gdzie i bu-dziacka Orda *tendit*, która się od blisko przeszłej Środy pod Tehinią przeprowadzać poczęła: jak rachują, iż we wszystkich tych Ordach nad 30 tysięcy Tatarów nie będzie. — Wiem że wielu jest w tamtym kraju, którzy takowe przestrogi za nic wazą, ale W. M. Pan racz temu wiarę dać, iż Orda z Kozakami potężnie na wojsko polskie nastąpią, bo Chmielnicki pod Humaniem *avidissime* na Hana oczekiwają.

Z Jass d. 28 Junij r. 1649.

32.

Wiadomość z pod Kamieńca

po powrocie od Ostropola.

Co mi za wiadomości w tych dniach z Bakczysaraju przyniesiono, to oznajmuję W. M. Panu. Naprzód, taką odprawę ostatnim posłom kozackim dano od Hana; że na ich usilne żądanie posyła Han Szyhryn Murzę z pewną częścią wojska, którzy aby do granicy przystępowali, konie pasąc, a jeźeliby właśnie tego potrzeba była, gotów i sam osobą swą z wojskiem swém posiłkować. A gdzieby tego gwałtownej potrzeby nie było, aby nie trudzić go i wojska, gdyż lepsza rzecz aby się z Lachami pogodzili. — Kozaków z Donu kilka tysięcy na morze czołnami poszło w turecką ziemię, jak wiadomość przyszła; których się Tatarowie obawiają aby nie wtargnęli do Krymu.

Straż wielką nad brzegiem morskim mają. Głosy zachodzą, jakoby od Porty inszego Hana miano przysłać na państwo krymskie; i toćto Hana i Tatarów zatrzymywaćby miało.

33.

Druga wiadomość z tautądze.

Uwadamiam W. M. Pana, iż Karas Murza państwo Tohajbejowe posiadłszy, już w państwa koronne ze 40 tysięcy Ordy wtargnął, Chmielnickiemu na posilek: i dzisiejszego dnia Kozacy z półku Stepczynowego, z Janilowa i z inszych wsi ku Czernikowcu poszli: tam ma być obóz założony, i z tamtąd kommuniem mają iść *obviam* Tatarom. — Jak to Kozacy udają, iż w tym obozie ma być Neczaj z wojskiem swoim, Fiedorowicz i Stepko, i połowica Tatarów: a drudzy Tatarowie do obozu Chmielnickiego że wrócić mają.

Han gwoli weselu które teraz odprawuje, gdyż córkę swoją za mąż wydaje, na tę wojnę iść nie chciał. — W. M. Pan o powodzeniu swoim i wszystkiego wojska oznajmij proszę, i jeżeli będzie jaki obóz pod Kamieńcem albo nie, gdyż tam takowa jest pogłoska, iż to wojsko kozackie i z Tatarami pod Kamieniec ciągnie. Bóg sam niech fortyfikuje serca naszych, aby tym nieprzyjaciółom odpór dawali.

Wczora przybiegło 20 koni Tatarów do Januszowa, i tam ze stad do wsi okolicznych należących, konie pozabierali które się im podobały, lubo i kozackie pobrali. Tak Kozacy udają, *si credere fas est*, iż już tu zbliżyli się Tatarowie ku Jampolu: jednakże ja dla pewniejszej wiadomości posłałem do Soroki. (Daty nie ma).

34.

WIELKI OBRONIE

PODCZASZY KORONNY,

DO KANCLERZA WIELKIEGO KOR.

Upatrzyli sam Jchmć na obóz generalny miejsce pod Zbarażem, kędy obóz toczymy: *interim* przyszedł list W. M. Pana, abyśmy go toczyli pod nowym Konstantynowem, i że Król Imć Pan n. mił. o tém do Jmć PP. kolegów moich pisać raczy. Prawdato jest, że i tu pod Zbarażem miejsce to ma swoje defekty, i pod nowym Konstantynowem są lepsze: ale kiedy się już tak długo z toceniem tego obozu omieszczało, siła czas odmienił jako *necessitas exprimit*. Kiedym ja radził około Konstantynowa obóz toczyć, był u nas Międzyboż w ręku, kraje tamte calsze; teraz Międzyboż upuściwszy, i tamte kraje zniszczymy. Już się tam trudno obrać. A ponieważ tak wiele zeszło czasu koło obierania tego miejsca, byle go było gdziekolwiek zatoczyć, więc już i na Zbaraż musiało się przypaść.

Strony obozu pod Kamieńcem były *rationes validae* aby go tam było toczyć, na którym i ja przypadał, lubom im jako W. M. Pan wiedzieć raczysz, był przedtém przeciwnym. Piérwsza, że przy tak słabém wojsku, tam pod Kamieńcem najbezpieczniej moglibyśmy skupiać siły Rzpltej, gdyż tak niebezpiecznego miejsca nad tamto pod Kamieńcem, nie upatrowaliśmy. Druga, że od pewnych ludzi przychodzą nowiny, że ta zawie-rucha ma się na Kamieniec obrócić, a są przestrogi i o Turkach, że chcą *uti occasione*. — *Praesidium* na Kamieńcu słabe: udzielić go z wojska niemasz jako, bo niemasz czém się dzielić. Zaczem lepiej się zdało, i wojsko i to tak potrzebne miejsce zachować Ojczyźnie, niżli jedno lub drugie wdać w niebezpieczeństwo. To prawda, że opodał *a defensione* innych miejsc i Województw, ale kiedykolwiek tak słabe wojsko stanie, szeroko rozciągać téj obrony nie może, a wszędy gorzej stać niżeli pod Kamieńcem. — Awo były *rationes validae*, ale że to nie stało się, zwłaszcza że listy Króla Jmci zaszły, które tego

nie pozwalają, — już to minęło, ale podobno to nie źle było. — Atoli pod Zbarażem stoimy.

Do Xcia Jmć Wojewody ruskiego (*) pojechał sam Pan kamieniecki, prosząc go aby się chciał tu w tym obozie połączyć z wojskiem J. K. Mci, o którym powiadają, że osobnym obozem stać tu ma w mili lub półtory, a z nim pospołu ludzie P. Starosty kałuzkiego i P. Wojewody sandomierskiego. — Za naszym odejściem od Bugu, Horynia i Sluczy, wszystko tamto chłopstwo zbuntowało się, i przybyło Chmielnickiemu ludzi, i do Kamieńca z tamtąd pewnie trudny przejazd. Ale i to zła bardzo rzecz, że wojsko ustawicznie się upomina pieniądze. Drużdy narzekają że i służby nie są pewni; choć przypowiednie listy mają, w kompucie ich nie masz. Narzekają jeszcze, że chociaż z assygnacjami posyłali, niedano im nic, jedno co strawili to w zysku mają. Zaczynam nieładno, pomniejszając wojsko, nie tylko pacholikowie ale i Towarzystwo odjeżdżają od chorągwi, tak że pod drugimi niemasz jedno połowica i mniej. A wczora kiedy kazano jednej na podjazd, nie poszła jedno samopięta. — Między cudzoziemskimi ludźmi *summa diminutio* także, a owo nie dobrze się tu wojsku dzieje. — *Remedium* żeby ostatek utrzymać, pieniędzy i co prędzej podestać. Tamtym co jeszcze do obozu nie weszli, kazać się kwapić do wojska, i jako najprędzej wojska kupić, póki jeszcze Pan Bóg frysztu pozwala. Boć i to *non sine Numine Divino*, że Chmielnicki jeszcze nie uastępuje: snąć ma jakiś mankament w rzeczach swoich.

Iterum atque iterum o pieniądze prosimy, bo pewnie tego wojska niewiele zostanie, którego nic *bona verba*, nic *severa justitia* zatrzymać nie może, jedno pieniądze. — W koniach mają wielką szkodę temi częstemi czatami, a kupić innych niema za co. O śpiegi bardzo trudno między tą Rusią, bo to wszystko zdrajcy: a choć języka dostaniesz, choćbyś go spalił, prawdy nie powiedzą. Obawiać się trzeba *insperatum malum* i wielkiego niebezpieczeństwa z tak pomniejszonym wojskiem, na co

(*) Jeremiasz Xze Wiśniowiecki.

jakem powiedział *unicum remedium* jest, posiłkować nas pieńiedzmi, i jako najprędzej skupiać wojsko.

Strony obozu już ja nie śmiem nic mówić. Ale i tu nie bardzo dobrze stoimy, i to nie małe *incommodum*, że dopierośmy stanęli, a już dwie mile po paszę jeździmy. — Z Wołoch jakoś farbę mienią, o czém Pan kamieniecki szerzej napisze rozumiem: ale i ja się dziwuję, że do mnie tak dawno nie piszą, i moich posłańców już to Niedziel kilka zatrzymują. — *Dan z obozu pod Zbarażem d. 3 Julii r. 1649.*

35.

Z Kamieńca d. 3 Julii r. 1649.

W tych dniach wyszło niemało Towarzystwa z więzienia, jako P. Gniewosz, Porucznik Xcia Koreckiego, P. Lewoszyński, P. Kaski, P. Kalinowski Porucznik: ci wszyscy bracia nasi jednostajną wiadomość przynieśli, iż Han Ordy wszystkie z sobą przywiódł i Dniepr przechodził u Aslan-horoda, i Chmielnicki go z wielkim tryumfem przyjmował, pod tą chorągwią którą ma od Króla Jmci, i już był pod Humanem. Już tedy niech każdy ufa że tak jest, i niech nie dosiada w domu, ale za Wisłę co prędzej.

36.

PUNKTA Z LISTU

KASZTELANA BEŁZKIEGO

Z OBOZU POD ZBARAŻEM D. 6 JULII R. 1649.

Piszą do J. K. Mci jakoby go żegnając, a deklarując, iż przyjąć nieprzyjaciela *animose* gotowi są, okopawszy się pod Zbarażem, i nie dając mu dalej iść, chyba po głowach swoich. — Że Chmielnicki stanął już w pięciu milach od obozu naszego: rozumiejąc że uciekli nasi, tak się pomykał rzesko. — Do JP. Kanclerza piszą, wymawiając iż ostrzegali i wcześniej prosili o

posiłek, a nieprzyjaciela że *pro die 7 praes.* spodziewają się do siebie. — Chorągwie się rwą, i zdzierają praetextu pieniędzy których nie wzięli.

37.

DO KRÓLA JMCI

LIST KASZTELANA BIELZKIEGO.

Nie dziwuję się, że ta nasza niespodziewana rejterada alterowała W. K. Mość, która nietylko wojsko nasze ale całą prawie koronę poturbować musiała. Czas to pokaże i całego wojska świadectwo, że nie ja przyczyną, i nie mogłem *inter duo mala* tylko *minus eligere*, bo do takiego było przyszło terminu, albo ustępować albo się rozproszyć wojsku: zaczęłem *necessitati parere* musiałem. Ufam że niełaski W. K. Mci za to nie odniosę. Ja *pro modestia mea*, nikogo obwiniać nie chcę, ale czasu swego dam tego *rationem* W. K. Mci.

Ordynansowi W. K. Mci, w którym nam obóz pod Konstantynowem toczyć każesz, dosyć uczynić nie mogliśmy, bo nam właśnie na ten czas przyszedł, kiedyśmy z pod starego Konstantynowa już ustępowali. Co strony wojska W. K. Mci, że go nie było na ten czas nad sześć tysięcy, i teraz W. K. Mci podawam do wiadomości: bo lubo według Computu, który mi W. K. Mość posłałeś, miało go być dziesięć tysięcy; tedy chorągwie tak kuse, że ledwie sześć tysięcy do bitwy wylata. Ludzie Xięcia Jmci Wojewody sandom. pod Konstantynowem z nami nie byli, i teraz ich nie masz. Potym dopiero ludzie JP. Sieniawskiego przyszli. Ludzie JP. Wojewody ruskiego, JP. Starosty kałuskiego, także Xiążąt młodych Wiśniowieckich przychodzą. Z komputowych nikogo nie widać, lubo surowe Uniwersały wysyłam. Protestacie nasze, proszę uniżenie, niech nie zostawają w animuszu W. K. Mci, bo zawsze tak bywa, że dzieci na ojca, słudzy na Pana narzekają, kiedy się im źle dzieje; choć też nie ojciec ani Pan winien. Więc do kogóż się uciekać mamy i przed kim skarżyć, jeśli nie przed W. K. Mcią?... i kogo o posiłki prosić? — To najcięższa, że pewnej wiado-

mości o nieprzyjaciela mieć nie możemy; bo śpiegów dostać rzecz nie podobna, a z więźniów ani dobremi sposobami ani mękami nie się dopytać nie możemy. To pewna, że Chmielnicki jest nie daleko. Czyli na nas następować będzie, ponieważ w takiej bliskości będąc nie nastąpił, wiedzieć nie możemy; ale w ostrożności czekać go będziemy.

Nieco teraz podawszy do wiadomości, więcęć nie przydam tylko o posiłki jako najprędzkie *per salutem Patriae* prosimy, a W. K. Mci wszelakich od Pana Boga szczęśliwości żądamy. — Dan pod Zbarażem d. 7 Julii r. 1649.

38.

Ceuże do Kancelerza wielkiego koron.

Musiało to alterować Króla Jmci, i W. M. Panów, co nie tylko całe wojsko ale i mnie poturbowało, ta nasza niespodziana retirada; która że z niesworności naszej poszła, dobrze to W. M. Pan postrzegł. Obrałem ja był miejsce sposobne pod Zasławiem, na obronę tak prawej jako i lewej ręki: nie było to do smaku Ichmciom, którzy nas koniecznie do Kamieńca wyciągnąć chcieli, i kiedy Zasław zganili, insze obrać uradziliśmy. *Tandem* od miejsca do miejsca chodziliśmy: wszędzie przygana, bo Kamieniec *in mente*, ażeśmy przyszli pod stary Konstantynów. Gdy już obóz toczymy, aż różne racye, że tu woda zła, że się między wodami zamkniemy, że nas nieprzyjacieli obtoczy i posiłków nie dopuści, *et id genus alia*. Potym nowiny zewsząd straszne, że Chmielnicki ze 300 tysięcy we trzech milach; że ich na oko widziano. Nastąpiły protestacye różne różnych: jedni pod Kamieniec ustąpić, drudzy kędy będzie można. O obozie, o obronie, o bitwie nikt nie myślił. W takiej konfuzji ledwie to otrzymać mógł, abyśmy się przynajmniej *honeste* retirowali, — i ta nasza retirada, równa ucieczce była (bo ja nie simulować nie umiem), ażeśmy pod Zbaraż przyszli. Tu już stawamy, nieprzyjaciela czekając: a czyli sam na nas następować będzie, czyli też minąć będzie chciał? nie

wiemy. To nam dziwno, że w takiej bliskości będąc, tak go długo nie widać.

Posyłamy teraz podjazd 15 chorągwi z JP. Pisarzem polnym, aza Pan Bóg zdarzy że co dobrego sprawią, i pewnością nam o zamiśle tego nieprzyjaciela wiadomość przyniosą.

To tak W. M. Panu *sine fuce quod in re est* wypisawszy, dłuższem nie bawię pisaniem. *Interim* w jakim niebezpieczeństwie zostawamy i Rzplta?... considerujcie, a dla Boga! o nas i o sobie radźcie, bo strzeż Boże *casum* na nas, jużby podobno Ojczyzna poprawić się nie mogła. Aleć ja jeszcze lepiej ominuję, tylko nas W. M. Panowie nie zapominajcie, a my czynić będziemy, co nam cnota i powinność każe. Oddawam się zatym jako najpilniej z usługami memi w łaskę W. M. Pana.—
W obozie pod Zbarażem d. 8 Julii r. 1649.

39.

KONFESSATA KOZAKÓW

WZIĘTYCH NA PODJEZDZIE OD JP. PODCZASZEGO KOR.
pod Manaczynem d. 8 Julii 1649 r.

Trzech ich wzięto dobrych prawdziwych Kozaków. Jednoż wszyscy zeznawali. Chmielnicki w przeszły Czwartek o milę za Bazylią przeszedł. Neczajów półk w przedzie stanął, Hładkiego na ostatku, Chmiel sam we środku, a Orda po skrzydłach.— Orda do niego przyszła krymska i białogrodzka, pod Sieniami się z nim złączyła. Murzow trzech nad nią starszych, i siostrzeniec Tohajbejow.

Rady czernickiej nie miéwa, i nie wiemy dokąd zmierza. Dział ma 24 po cztery konie, a 2 po sześć koni. Prochu wozów 6. Głowackiego jest dział 6, którego czern zabila za to że im mówił, że już dosyć z Pany wojować, i czas hreczkę siać.

Głód między nimi, i chleba i soli nie mają. Moskwa im osmaczkę soli po talarze przedawała. O Hanie niepewna czy będzie, tylko jest o nim pogłoska że przybyć ma. Wołochów tylko kilku mają.

Półkowników siedmnastu.— Mirchorodzki a białocerkiewski półk najpotężniejszy. Miał być Chmielnicki iść na Czohalski kamień, ale usłyszawszy że wojsko polskie stanęło pod Zbarażem, i on się zastanowił. Czyli przyjdzie na wojsko lackie albo nie? tego nie wiedzieli. Jenó pogłoska jest, że ma pominąć wojsko aby się posiłkom kupić nie dał.— O wojsku naszym powiadają że go jest 40 tysięcy.— Chmiel chce iść do Króla, jeśli na niego nie będzie następował.— Wojsko kozackie większe niż pod Pilawcami. Ordy nie mają nad 30 tysięcy.— Tatarowie niechcąc idą, ale przecię idą na zdobycz.

40.

WIADOMOŚĆ Z LISTÓW DO KRÓLA JMĆ,

pisanych z obozu litewsk. d. 10 Julij r. 1649.

W Zahalu półk P. Wołowicza Pisarza W. X. lit. stanowiłem zostawał: Kozaków kilka tysięcy komunikiem przebrawszy się, napadli na chorągiew P. Fałęckiego która pod miastem była. *Tandem* straż zwarła się, i nasi przysli do sprawy. P. Donoway stary z piechotą dobrze stawał. Wyparowawszy w pole, wzięto Kozaków na szable, a było ich ze dwa tysiące. W uchodzeniu przebrawszy się do błota, poczęli kopać. Nasi szturmem dobywali ich, aż z okopu musieli uciekać na błota, gdzie ich ledwo uszło z tysiąc. Dwóch starszych było nad tém hultajstwem, Hołota a drugi Kisiel. Hołotę zabito, a Kisiel uciekł.

Drugi półk Kozaków poszedł pod Rzeczycę, starszym był Głowacki. Gdy się dowiedział P. Strażnik Mirski, zażył nań fortelu. Chłopa przenajął, i wysłał przeciwko Kozakom (wojsko na różnych miejscach zasadziwszy), aby ich naprowadzić, mieniąc że jedno kilkaset pacholików dla chleba we wsi tej zostają. Kozacy uwierzywszy skoczyli z ochotą. Nasi pogotowiu będąc, pacholikom po kilkudziesiąt wypadać kazali, aż *tandem* na wojsko nasze ich naprowadzili. Tak Bóg poszczęścił, że

zdrajców i noga nie uszła, a Głowackiego żywcem wzięto i na pal wbito.

Na Prypeci wojsko niemałe Kozaków przeprawuje się na trzy części. O czém dowiedziawszy się Xiążę Jmć, sześć tysięcy naszych posłał przeciwko nim, i sam w posilku zaraz ruszyć się miał.

Przebieżał tedy wczora posłaniec Hospodara z Jass do J. K. Mci, tak śpieszno, że tego mego listu czekać niechciał. Dzisiaj zaś rano jechał P. Kostyn, którą enotą swą *pars magna fuit* w victoriach nad Abazą, i który ma syna w pokoju u Hospodara. Powiedział on za pewne, iż kiedyby Król Jmć stanął tu był z wojskiem wcześniej pod Kamieńcem, tedyby obydwaj Hospodarowie złączyli wojska swoje z Królem Jmcią, i nie tylko na tych zdrajców rebellizantów i na Tatarów, ale potym i na Turków szczerzeby dopomogli. Bo strzeż Boże na nas szwanku, oni *in summo metu et periculo* zostają.

41.

Z obozu litewskiego d. 10 Julij r. 1649.

Przyjechał tu do nas z wojska koronnego P. Białt, Porucznik P. Ujejskiego, w poselstwie od Pana belzkiego, znosząc się z Xciem Jmcią P. Hetmanem naszym, i o successach wojsk koronnych znać dając, a prosząc przytém żeby Xiążę Jmć jako najbardziej pomykał się ku Kijowu, łącząc *consilia et vires*. Jeszcze u nas zostaje nie odprawiony.

Xiążę Jmć dla wzięcia wiadomości wyprawił oraz trzy podjazdy, jeden ku Prypeci, ocierając się o Petryków, Mozyr, Babicze i Brahim; drugi do Łojowa pod obóz nieprzyjacielski, w ujściu Sosze i Dniepru leżący; trzeci pod Homel, za przestroga że coś ludzi z niego nie wiadomo dokąd wyszło.

Dwa tamte podjazdy powróciły się z językiem, że nad Prypecią co było Kozaków, jedni do Chmiela posli, drudzy do Czarnobyli się prowadzą, i tam radę mieć mają; z której gdzie się obróć? nie wiedzą. Wychodząc jednak, Petryków, Mozyr, Ba-

bicze i inne miejsca ze wszystkiego złupili, pobrawszy ostatek co było bydła, koni, pieniędzy, rzeczy, i zabrawszy wszystkie statki na nich popłynęli.

Z Łojowa zaś podjazd to przyniósł, że w nocy przeprawiwszy się to hultajstwo, zameczek łojowski na przeszkodzie im będący spalili: i że obóz ich po staremu na témże miejscu.

Owi zaś, których P. Bienikowski Oboźny nasz prowadził, nieźle się obłowili, bo na półtora sta Kozaków samych ukraińskich we wsi jednej napadłszy, znieśli ich, wszystkich wpieni wysiekłszy; drugich co się byli w kilku domach zawarli spaliwszy, i dwudziestu ośmiu więźniów przywiedli. Somka Pawła, Juchnenka, rozsiekać musieli, bo się żadną miarą żywcem wziąć nie dali.

Puścili się potym po drugich, którzy niedaleko też z tamtąd byli, ale dojść ich nie mogli, bo jak prędko do Homla znacząc z Rzeczyce dano, że czata wyszła (bo wszyscy więźniowie powiadają, że skoro tu u nas konie siodłać poczną, to zaraz przestrogi im ztąd bywają), zaraz z działa na Homlu uderzono, żeby się ludzie wracali.

Atoli z łaski Bożej, gdzie się kolwiek nasi obróć, wszędzie ich rwą, przez co im serce upada a naszym rośnie. Osobliwie czeladzi, pacholików, wstrzymać i uhamować trudno, kiedy się okazia jaka trafi. — Xiążę Jmć chce się ruszyć, ale gdzie? *non constat*.

42.

Z Lublina d. 14 Julij 1649 r.

Przyjechawszy do Jarosławia, przyszedł przy mnie list od Xcia P. Starosty, że nasz obóz obleżono. Xiążę P. Starosta jechał był do obozu; ale nie mógł się przebrać, w Glinianach pozostał, posławszy przed sobą dla wiadomości lepszej P. Łomżyńskiego, którego Tatarowie wzięli, i P. Derewińskiego, któremu i czeladnika postrzelono, sam jednak uszedł, i czeladnik ten dał znać o tém.

W Glinianach Towarzystwa jest niemało z różnych chorągwi, którzy do obozu przebrać się nie mogąc z Xciem P. Starostą, na szczęśliwsze oczekiwają nowiny. Ale Bóg to wie! długo tam zostawać będą. — Xżna Jejmc Pani Staroscina dziś do Sędomirza jedzie: z Xciem Jmc jeśli by co niebezpiecznego było na wojsko, tam się ma zjechać.

W Piątek przeszły d. 9 Julij był szturm na nasz obóz z tej okazji, że Xże P. Wojewoda ruski wszedł do obozu, gdzie go w łykach mieć chcieli, ale im Pan Bóg nie pomógł: bo Xże Jmc tabor sprawiwszy, a strzelbę którą oni nań potężnie byli puścili wytrzymawszy, z swego taboru wypadł i aż do obozu kozackiego na nich wjechał, przy posiłku z obozu naszego. Dopiero gdy dano znać Chmielnickiemu, że wszystką się on potęgą ruszywszy, tegóż dnia szturm z tej okazji na nasz obóz uczynił: który bez szkody, z łaski Bożej nasi wytrzymali.

Tatarów przy Chmielnickim nie może być wiele, a to z tej miary, że Cesarz turecki Hanowi na pomoc sobie konieczne wrócić się kazał, który już był do Chmielnickiego przyszedł, jako pojmani na kwestiach powiadają. Który aby przecie nie darmo chodził, powrotem swoim nazad Pawołocz, Białocerkiew i Chwastow wysiekl. — Obóz nasz teraz w Zbarażu rachują więcej niż 15 tysięcy. — Xciu P. Wojewodzie ruskiemu skoro wszedł do obozu, sam Pan kamieniecki buławę mu oddawał prosząc, aby ją przyjął, i wojsko dwie ćwierci służyć mu się darmo obiecywało. Czego Xże Jmc uczynić niechciał, tę dając przyczynę, by mu jój znowu nie odebrano, jako pierwój. — Ja nie mogąc już zasiądz pewnej wiadomości o Xciu Panie Starości, gdziebym go miał znaleźć, musiałem z Xżną Jmcią do Sędomierza jechać, jako sam pisał że go tam zastać mamy. Terazem jednak wyprawiał ku Lwowu.

Gdym ten list dziś rano wysyłał, t. j. d. 14, już przysłała wiadomość że Kozacy pod obozem naszym byli. Przyjechał do P. Dzika z kartką z obozu do Zamościa ten Kozak, a tu go nocą przysłano na inszym koniu. Ten był u P. Kancelrza examinowany, i powiedział iż Kozaków jeszcze nie widział kiedy wyjeżdżał, ale P. Dzik pisał że tylko półtóry mile byli. Tylko

co wyjechał ten Kozak z obozu, Kozacy nastąpili i całą noc bito. Tatarów potkał przed samym wieczorem pod Kamieniem, i tak nocą im zwinął trzy mile już w tyle obozu. Chorągiew dragańską potkał, i drugą dragańską nie wiem czyję, która także ku Brodom uchodziła, która mowa weryfikuje się z wczorajszym P. Regimentarza listem. — Powiedział i to, że Xiążę Wiśniowiecki wszedł w trzy tysiące do obozu, za którym i P. Dzik wszedł w siedm chorągwi P. Starosty kałuskiego.

Po takiej nowinie bardzo tu alterowaliśmy, bo jazdy nie masz nic, a ten Mirowski Kozak powiada: jeśli nie posłecie posiłków, pewnie obóz zniesą, i odpadną od koni. Tatarowie też pewnie nie dadzą się kupić naszym. Jakoś też nie szykują się nasze zaciągi.

Wrócił się P. Berk, Oberszterleittant Xcia Koniuszego, powiadając że assygnaciej jego nie wydano, zaczyn z zaciągu nie. — Toż i P. Mendlowi się stało. *In summa* źle, ani może być gorzej. Obawiają się Tatarów w Podgórzu. Racz W. M. Pan ostrzegać tamtę majetność, bo właśnie na tamte ślaki napadli. — Teraz ma być *Consilium secretum*, ale nie masz czém radzić. Nie masz kim, nie masz czém dać posiłków; retirować się *non convenit*; postąpić niebezpieczno; posiłku dać nie masz z kąd, bo obnażyć Pana nie godzi się. *In summa* jeśli sam Pan Bóg nie poratuje, będzie źle. Wojsko litewskie daleko, i ma też swych nieprzyjaciół. Uniwersały jeszcze leżą, nie posłali do Województw, z obozu nie masz nikogo, i Bogdaj jedno nie ostatni był ten posłaniec: a tu podjazdu pod obóz uczynić nie masz kim.

43.

Ze Lwowa d. 14 Julii r. 1649.

My tu jeszcze w Lwowie zostajemy. Obóz nasz w ściśłym oblężeniu pod Zbarażem. Dzisiaj list przyszedł od Pana kamienieckiego, pisany z obozu w Poniedziałek przeszły. Przez miłosierdzie Boże prosi o ratunek a prędki, bo (powiada) traficie zaś na pogrzeb nasz.

Ja tu żadnego porządku czynić nie mogę, bo nie wiele ochotnych do usługi Ojczyzny widzę. Co się jednak nas konnych zebrać może, jutro rano w imie Pańskie ruszymy się ku wojskom królewskiem, bo szkoda i pomyśleć żeby się kto miał przebrać do obozu.

44.

LIST JANA WYCHOWSKIEGO,

DO WOJEW. KIJOWSKIEGO.

Zawsze ja nie tylko przy tych czasiech, ale i dawno pomniąc na dobrodziejstwa Pana mego mił. służyłem, i teraz powolność moję chcąc ukazać, będę się starał abym dalszą łaskę W. M. Pana m. mił. sobie pozyskał.

Teraz do Zadnieprskich majątności z Uniwersałami JP. Hetmana, P. Sosnickiego sługę W. M. Pana, z Kozakiem według rozkazanja W. M. Pana wyprawilem: a do Czerkaskiego lubo to było blisko, widziałem że to było z trudnością, i do dalszej rewiziei i sporządzenia wojska zatrzymałem się. P. Krupiński kilkakroć dokuczał, a że nie zeszło się JPanu Hetmanowi odłożyć do dalszego czasu, który krótki będzie, skoro po rewiziei zaraz W. M. Panu wszytey sami pokłonić się muszą, do czego i sam JP. Hetman przychylnym jest. Na ten czas powolne usługi moje miłościwój łasce W. M. Pana m. mił. oddaję.

Dat. w Czechrynie d. 9 Octobris 1649.

45.

List Ad. Kisiela Wdy kijowskiego,

DO KRÓLA JMC.

Najjaśniejszy miłościwy Królu etc.!— Jako wszystkie moje *pia pro Republ.-gesta*, od początku nieszczęśliwego w Ojczyźnie zamieszania, nie były próżne zawiści i opacznych interpretacyj; tak i terazniejszą podjętą do Kijowa drogę też *umbra prosequi*

może. Ja zaś z jaką wiarą powinna Ojczyźnie i Majestatowi W. K. Mci służyłem, z tą samą i teraz sprawuję usługi moje, których summa i relacya W. K. Mci ta jest. Gdy z ostatniej toni sama Boska ręka odwagę W. K. Mci Pana m. mił. pod Zborowem wyswobodziła Ojczyznę naszą, stanęły punkta takie z wojskiem zaporozskim, jakie przyjąć *res nostrae in extremis positae* kazaly, które trzymać byłoby uciążać Rzpltą, nie trzymać, wiara królewska nie pozwala. Wierny mój zawsze ku Ojczyźnie i dostojenstwu Pańskiemu affekt, jako na tamtym placu przy innych Jmciach nie próżnował i czynił co mógł; tak nowe czyni staranie, by téż choć z największym życia niebezpieczeństwem wraziwszy się między zajętrzone pospólstwo, i Sejm poprzedzając, jeszcze *tentanda tentare et tractanda tractare*, jakoby Majestatowi W. K. Mci dostojenstwo, Rzpltej całość, i pokój postanowiony w swój klubie zostać mogły.

Tą intencją w drogę puściwszy się, lubo jako przez cierpie nie przedzierając się przez zgromadzone tłumy chłopstwa, nie bez disgustów i niewczasów, stanąłem jednak w Kijowie za łaską Bożą, i całe trzy niedziele tu strawiłem natężony w przedsięwzięciu mojem na usłudze W. K. Mci. — W prawdzie że z pospólstwem w dumę wzbitém rozmaicie mi się powodziło, za przybyciem jednak samego P. Hetmana do mnie, rzeczy zmieniły się na lepsze. Jurisdikcia kozacka ustąpiła, a W. K. Mci przezemnie instaurowana nastąpiła. Magistrat kijowski z władzą ich odzyskałem. Przysięgę moję wykonawszy, świeżo spełnione zabójstwo, mając spektatorami namniej 20 tysięcy Kozaków, mieczem W. K. Mci niewinnęj mszcząc się krwi zabitego P. Holuba, pokarałem. — Wypis i sporządzenie rejestru iż oraz i tu i za Dnieprem kończą się, *certis rationibus evici*. Zalterowanego Hetmana samego, (Chmielnickiego) wieściami które są o wojnie z tamtąd, aby przysiędze swój czynił dosyć i dufał łasce W. K. Mci, animuje. — Naostatek to co nabardziej ma trudnić, lubo nie tak doskonale jakbym życzył, ale jak *praesens status* pozwala, uspokoilem: a zatym X. Metropolita że będzie na Sejmie, i posłowie wojska zaporozskiego że wystąpi będą, biorąc ich *in fide meam*, wskórałem. Pośpieszyć za-

tym i sam *sic rebus dispositis* do W. K. Mci chciałbym, by tylko Pan Bóg z łaski swój świętej chciał mi przyciśnionemu cierpieniami ufolgować. Jeżeliby téż, strzeż Boże! zle zdrowie moje miało mię w drodze zatrzymać albo uwięzić; przy tych wiadomościach ważę się moje wierne W. K. Mci lubo podle zdanie przełożyć, aby na wojnę nie porywać się, bo owdzie gotowość wszelaka, też siły i też liga, i owszem tegóż wszystkich gmin zajętrzonego pospólstwa na Panów swoich pragnie: ale Hetman ze wszystkiem wojskiem mocno pokoju życzy i szczerze około niego chodzi, naostatek sam nastąpić na nich grozi. Wojsko jednak zatrzymać wszystko *ad executionem usque rei masticatae plusquam necessaria*. Bo jako dufać pokojowi cale jest jedno *extremum*, tak wzniecać wojnę jest drugie, albowiem ostatniej rezoluciej i desperaciej pełne jest pospólstwo. Niechby już ustala wojna *gentis et religionis*, której jakie są monumenta bliskie a żalosne, mamy liczne dowody. To wszystko *pro fide* W. K. Mci wypisawszy, wstrzymuję pióro, a siebie samego krzątając się w drogę, i te wierne usługi moje kładę pod nogi Majestatowi W. K. Mci Pana m. miłościwego.

Dan na zamku kijowskim d. 25 Novemb. r. 1649.

46.

MIASKOWSKI SĘDZIA PODOLSKI,

do brata swego

PODCZASZEGO SANOCKIEGO.

Jako uprzejmym affektem opieki JX. Podkanclerzego W. M. Panu winszowałem, tak teraz niewymownie się cieszę z tego, co z listu do JP. Podkomorzego pisanego wyrozumieć mam, żeś już W. M. Pan z ludzkości i łaski Jmci kontent.

Teraz list od naszego P. Bieczyńskiego z Wołoch Jmci odsyłając, co godnego W. M. Pana wiadomości być rozumiem, oznajmuję. — Die 16 praes. Aga jeden samowtor, poseł od Hana krymskiego, i Waśko z Czechryna Chorąży Chmielnickiego, z Fedorem Brahilem zięciem Przekumenkowym, Pisarzem

Chmielnickiego, *publice* odprawowali poselstwo u JPana krakowskiego. Po oddaniu listu hańskiego, którego przy mnie dla defektu tłumacza jeszcze nie było przetłómaczono, Aga expostulował o zebranie tak wielkiego wojska, o którym u nich udawano iż dla wielkości trzema stoi obozami; o następowanie na Kozaki; o niedotrzymanie im w niczem postanowienia zborowskiego: czemu się Han bardzo dziwuje, i deklaruje Chmielnickiemu dotrzymać braterstwa, krzywdę jego za swoje poczytając. — Odpowiedział JPan krakowski, iż dawny jest zwyczaj w Ojczyźnie naszej, na każdy rok żołnierza któremu żołd idzie, w obozie pod niebem nie w domach trzymać: wszak ten obóz nie tylko żadnej krzywdy nie przynosi Kozakom, ale téż od linii kozackiej na 20 mil jest postawiony, i nie im *hostile* nie myślimy, chociaż oni z nami *hostiliter* postępują; ani słowa, ani przysięgi nie trzymają; z Województwa nie tylko bractawskiego ale ani podolskiego nie ustępują, majetności nam nie puszcza, osobiwie ja (słowa Pana krakowskiego) mając za Dnieprem półtora kroć sto tysięcy intraty, jeszcze grosza nie wziął, także JP. Chorąży kor. i innych wiele: zgoła czynią co chcą, i sług naszych i szlachty braci naszej siła temi czasy tyrańsko pozabijali. — Ozwał się *arroganter* Chorąży Chmielnickiego, i nie dopuściwszy Jurycy tłumaczyć, wprost odpowiedział: Nie znaydet se to miłostiwý Pane Hetmane: nie nasze to kozackie dzilo rozbywały muzyki, to opryszki waszy sprawuiet. — Poprawił Fedor. Replikował JPan krakowski, wywodząc że tak jest, bo i jego sług za Dnieprem teraz kilku, i innych Kozacy pozabijali, i P. Tomasza Wolanowskiego i P. Kostyna zabili, na którego koniach Neczay jeździ, a insze Chmielnickiemu darował. — Było alterkacyi z pół godziny, aż napomniony Juryka tłumaczył to wszystko dobrze. Zrozumiawszy to Aga rzekł: inaczej oni przed Hanem udają: będę to umiał opowiedzieć Hanowi, a która strona da przyczynę drugiej, i kto nie dotrzyma postanowienia zborowskiego, przeciwko temu Han stawac będzie, i tak mi to kazał opowiedzieć. — Oddali przytem przy niskim ukłonie list od Chmielnickiego, z tytułem Dobrodziejowi, w którym wyraźnie prosi o rozpuszczenie wojska, z tym

dokładem, iż i on Tatarów z wielkim kosztem, stacye z Ukrainy dla nich składając, z wielkim ciężarem trzymać na Sinych wodach musi, aż się wojsko rozejdzie. Byli potym na obiedzie publice, traktowani *honorifice*, i z takim poselstwem pojechali do Warszawy.

JPan krakowski półtory Niedzieli przedtym wyprawił P. Zachorowskiego do Chmielnickiego, posławszy mu w upominku szablę oprawną, i rozkazawszy przysiąc jeśliby tego potrzebował, o wszelakim pokoju, i żeby się żadnej nie obawiał *hostilitatem*. — Znowu po tém poselstwie napisał do niego list przyjazny i dobrego affektu pełen, dyrygowawszy do rąk JP. Wojewody kijowskiego, któremu na wszystkie punkta obydwóch listów jego, *competenter tempori serviendo* odpisał, i jego samego i Chmielnickiego w confidencej ku sobie i w pewności o gruntownym z naszój strony pokoju assekurując. W dzień Patrona mego, polskiego, nazajutrz cudzoziemskiego wojska, był porządny wprzód *viritim* potym chorągwiami popis. Oboje konne, ogniste, ogromne, i w szyku *ad resistendum* nieprzyjacielowi zda się być *sufficiens*, gdyby łaska Boża nastąpiła a staropolska się cnota wróciła.

P. Bieczynski tygodniem przedtym z Atalykiem do Hana wyprawiony. Z czém? W. M. Pan nie wątpię raczysz dobrze wiedzieć: przed nami to zakryto prostakami. — Tego com w obozie zastał *novum, inauditum et pessimi exempli*, przepomnieć nie mogę, iż się cudzoziemcy albo raczej naszyńcy po cudzoziemsku ubrani, już niemal wyłamali z jurisdictej hetmańskiej, i sądzić się Sędziemu wojskowemu wedle artykułów wojskowych polskich nie dopuścili, i po wielu alterkacyach ledwo pozwolili, aby ich Sędziowie dwaj przy jednym naszym, i to tylko w Piątek zasiadali: tumulty wielkie robili po haśle, hałas, race, krzyki na polskie wojsko; już w bębny byli uderzyli, na ostatek Bazar wyrabowali. — Uprzejme zatym służby me oddaję etc.

W *Zaloscicach d. 30 Octobris r. 1650.*

47.

HULEWICZ

STAROSTA ZWINOGRODZKI, ROTMISTRZ J. K. MCI,

do Stołuika ciechanowskiego.

Oznajmuję W. M. Panu tu z krajów naszych zwłaszcza, jako się wojsku J. K. Mci powodzi. A najprzód że Neczaj Półkownik braclawski kozacki, który *eandem* miał *facultatem* w tymtu podniestrskim między Bohem a Dnieprem kraju, i ludzi miał pod swą władzą siła i dobrych, zniesiony w Krasnem, a sam zabit, i ci którzy przy nim do zamku śli byli i tam się zawarli, szturmem wzięci i wysieczeni. Tamże miasta drugie t. j. Czerniowce, Szarograd, Morachwa pokłoniły się i miłosierdzia prosiły; armatę oddali i więcej buntować się obiecali poprzestać. I tak JP. Hetman dał się ubłagać i darował pokojem; którego jako zażyć zechcą, Pan Bóg że to wie. — Potym drudzy w Ścianie zawarli się i w Jampolu. Pod Ścianę sam P. Hetman poszedł, a tam się potężnie bronili. Wzięliśmy miasto: został zamek który natura sama ugruntowała. Jednak i z tamtąd miłosierdzia prosili i otrzymali. — Do Jampola posłany półk Xcia Jmci Wojewody ruskiego i JP. Chorążego kor. Ubiegli go czatą i fortem, miasto wysiekli i do gruntu spalili; a zawarło się tam było samych rejestrowych krom podniestrzan kilka tysięcy. Pośliśmy dalej, i oparli się o Winnicę, gdzieśmy zastali Bohuna Półkownika winnickiego, czelka rycerskiego wprawdzie, ale bardzo przytém zuchwałego. Lubo nam i tu szczęście posłużyło pierwszego dnia, t. j. dn. 11 Martii, żeśmy nieprzyjaciela wparli w miasto i zamek najpierw opanowali, i co tam było wysiekli; ale za nasze nie stoi, bośmy stracili P. Kisiela Starostę czerkaskiego (*) i P. Meleszka Stolnika nowogrodzkiego, Rotmistrzów. Ci jako od zamku ku miastu wespół, a zgola obok z P. Wojewodą braclawskim skoczyli, tak też razem wszyscy w Boh rzekę, która tą stroną miasto opływa a śnieg

(*) Mikołaj Kisiel, mówi o nim Niesiecki Tom. 2gi.

ją zawiał, nie postrzegłszy wpadli, tam pozabijani, z którymi chorągwie poginęły. Chorążych i Towarzystwa niemało pobito. Sam P. Wojewoda braci. ledwo z wody ratowany żyw został. I tak ciała naszych pobitych zostały na pobojuwisku, bo je trudno wziąć było że nieprzyjacieli potężnie bronili. — Ciało nieb. P. Starosty czerkaskiego zjedli psi, nie została tylko głowa a noga jedna.

W Niedzielę t. j. d. 12 Martii miasto rano wzięliśmy, i kogo z Kozaków zastali siekli; a sam Bohun w Manasterze z Kozakami, których ma przy sobie z różnych półków bardzo dobrych pod 6 tysięcy, przytém mieszczenie winnicy i okoliczna plebs, zawarł się. Ku wieczorowi przypuścił szturm do nich P. Hetman, ten trwał namniej godzin ośm. Siła braci naszej padło, nastrzelano Towarzystwa, nabito czeladzi, bo wszędzie musimy sami. Niemieckie pludry i kabaty zgola bić się nie chcą. A dla tego piszę że niemieckie pludry, bo PP. Officerowie mało mają w regimentach Niemców żołnierzy dobrych i służących, tylko niemieckiem suknem poodziewali chłopięta i rzemieślników, których nie wojna ale najmniejszy niewczas zwojować może. — Zabił i Pan Lubiszewski Porucznik Xcia Jmci Dymitra Wiśniowieckiego. — Tęj nocy uchodzić chcieli, i próbując szczęścia sam Bohun w kilka set koni, przeprawił się przez Boh. Tam że chorągwie w polu stały, postrzegli to i pokwapili się że ich dalej nie puscili, nasiekli, więźniów nabrali, a sam Bohun w łeb ranny, znowu do Manasteru odwrot uczynił. Dnia 13 o miłosierdzie ku wieczorowi prosili. JP. Hetman niechając krwi chrześcijańskiej rozlewać, i niechając sobie *inhibere cursum ad res gerendas* póki stawa pogody do tutejszej wojny, skłonił się do tego. Wysadził na traktowanie z nimi mnie i P. Rzewuskiego Podstolego braci. Zaczęliśmy już mrokiem: traktowaliśmy godzin cztery pod samemi ich wałami, i namówiliśmy po części. Nazajutrz rano znowu, i tak stało że mieli oddać chorągwie, armatę, konie, zastawę dać, a sami się rozejść każdy do domów swych, a więcej przeciwko J. K. Mci i wojsku J. K. Mci ręki nie podnosić. Oddali tedy chorągwie, któreśmy odebrali. Także odebraliśmy część koni, zaś armatę na miejscu

odehodząc zostawić mieli. Wzięliśmy w zastawie czterech bardzo dobrych setników: *insuper* przysięgał sam Bohun *super omnem fidelitatem* tak Królowi Jmci, Rzpltej, jako i wojsko, i już to wszystko co się pomieniło wypełniwszy, nie wiedzieć z jakiej przyczyny wrócili się do uporu swego. Znowu kłótnia kilka dni, poczem *iterato* o miłosierdzie proszą. Rozkazał znowu JP. Hetman P. Zamojskiemu Strażnikowi, mnie i P. Podsełkowi braci. Poślemy pod wały, zdrajcy zdrajcami przecie. Na przywitaniu zabili trębacza Hetmanowego i mego chłopca. I tak rozumiemy żeby kto inszy miał brózdzić, tylko albo Czernicy którzy tam zostawają z nimi, albo ślachta której powiadają jest z nimi osób 70 — bo im o skórę albo przynajmniej o to chodzi, żeby ich kiedy wynidą nie poznano. I tak musimy ustawicznym niewczasem dzień i noc oblężenie prowadzić. Jeśli im posiłki nie przyjdą, być im za pomocą Bożą w naszych ręku. — Jakoż tych poblizszych to jest z Komora, Przyłuki, Tuby i Zbaraża nowego, z łaski Bożej częściliśmy wybili, częścią rozegnali. Właśnieby czas był ochelznać tych rebellizantów, ale wojska niewiele, ledwo połowica, i to pokaleczonych, a posiłki bardzo słabe. Jchmć zaciągu nowego (lubo jako mamy wiadomość od J. K. Mci dawno są napomnieni Uniwersalami aby się kwapili), woła się wczasować, niżli tu z nami wojnę traktować. — To gdy piszę przyszła wiadomość, że nasz podjazd, na który poszedł P. Oboźny kor. z półkiem P. Chorążego kor., wysiekl Lipowiec, gdzie się także niemało Kozaków zawarło. Wzięli zamek szturmem. *Dan z Winnicy d. 20 Marca r. 1651.*

48.

LIST

BIECZYŃSKIEGO SEKRETARZA J. K. Mci.

Z obozu pod Sokalem d. 8 Junii r. 1651.

Dziś trzeci dzień, przez podjazd JP. Wojewody czerniechowskiego nabyty język, Kozak dobry rejestrowy, przyprowadzony to powiedział: że Chmielnicki uderzywszy w bębny na

czernicką radę, powiedział: iż Król Jmć skłania się do pokoju, ile tak z Tatarzyna wolnością darowanego jako i tłumacza naszego do Sultan-Gazy Beja perekopskiego, umyślnie wysłanych wyczerpnąć mógł, jeżeliby i oni nań nie pozwolili?... Co czeru między się rozebrawszy krzyknęli: „Panie Hetmanie! Bóg i woj-sko tak chce, abyśmy się żadnym sposobem z Królem nie je-dnali, bo na tośmy się odważyli i na tośmy tu przyszli, że „luboby też i Orda nas odstąpiła, tedy my przy dostojenstwie „twojém wszytce ginąć będziemy, i albo wszytce zginiemy, albo „wszytkich Lachów wygubimy.“ — Czerni ma rzecz srogą, którą na dwanaście półków podzielił, a w półku każdym jest na 12 tys. hołoty. Tatarów się więcej, ale Hana niepewnie spodzie-wają, bo Han Dniepru przebyć niechce, póki nie obaczy jako wprzód kostka wojenna padnie Chmielnickiemu. Dobruckiej mu Ordy temi dniami pięćset przyszło. Nuradyn Sultan nalega na Chmielnickiego, aby się jako najprędzej otarł o wojsko J. K. Mci, bo taki ma emir od Hana, iż jeśli się wojsko zaporozskie w tych dwu Niedzielach nie potka z lackiem, tedy sam Han nazad ze wszytkimi Ordami do Krymu powrócić ma. Armaty wszytkiej ma dział 15. Do Litwy też wyprawił trzy półki, ale bardzo liche, na postrach tylko, bo mu dano znać że Radziwił i Sa-pieha przeprowadzą się przez Prypeć, i ku Kijowu ciągną.

Posła Rakoczego przed półtorą Niedzieli odprawił Chmiel-nicki. — Kopia listu od Beja perekopskiego do Pana krakow-skiego, rozumiem że W. M. Pan czytał, z którego *patet*, jaki u nich zostawa *spiritus* przeciwko Moskwie. I w nas wmawiają, że pokoju i zgody szukamy, w czym *requirant* dalszej J. K. Mci deklaracji, ofiarując w tej mierze swoją *facilitatem*, że chcą to *deferre* Hanowi przez Nuradyn Sultana, aby on był media-torem między nami a Kozakami. — Już też dnia wczorajszego stała się konkluzja w ukontentowaniu jakiegokolwiek wojska kwarcianego. Jednym tu gotowizną, drugim assygnacjami do Lwowa zapłacono. Na chorągiew dostało się po złotych tysią-cu, na Towarzysza po półosma złotego. Atoli z tego jedni się kontentują, a drudzy też mruczą, a to że rychło do winnicy przyszli, nie równo w niej pracowali, a zarówno się im nagra-

dza (jak w Ewangelii). — Pospolite ruszenie lubelskie, bełzkie, chełmskie, już się z nami złączyły. Podlaskie i sędomirskie zbliżają się: o inszych głucho. P. Starosta kałuski tu dziś wje-dzie z półtorą tysięcy wybornego ludu, tudzież i Pan Denhof w sześciu set Rajtariej. P. Wojewoda czerniechowski bardzo chor. P. Wojewoda bracki dnia wczorajszego na podjazd poje-chał w tysiącu koni, a nabardziej dla upatrzienia miejsca na postanowienie obozu, gdyż się z tąd najdalej o jutrze ruszymy.

49.

Łożo d. 14 Junii r. 1651.

W Poniedziałek przeszły to jest 12 Junii o południu sa-mém wiadomość nie bardzo pocieszna przyszła, że Tatarowie złączeni z Kozakami, dwie naszych chorągwi t. j. P. Podkan-clerzego lit. i P. Firleja Wojewodzica sandom., napadłszy nie-spodzianie pod Brodami w Niedzielę samym wieczorem, roz-gromili i wielu nazabijali, drugich w łyka pobrali. Dawali winę naszym chorągwiom, jakoby się miały były rozgościć, kotary rozbić, i jakoby snu oddanych miał nieprzyjacieli napaść: lecz z relacjé godnych ludzi i powieści Towarzystwa które w tej okazji było, *contrarium* się pokazało, bo tak się rzecz działa. Poszedłszy na podjazd dwie te chorągwie, zostawały w dosyć dobrej ostrożności i czułości, i straże i podsłuchy miały dobre. *Interim* przyszło 700 koni tak Tatarów jako i Kozaków, i ude-rzyli nagle na naszych. Przyszło naszym *ad armá*: uderzyli się pótężnie o nieprzyjaciela, lubo ich nie było nad 150. Trzymali go na sobie dość długo, i odcinając się uwodzili go na siebie aż do przeprawy, mieszając się z nim ustawicznie, i uczyniwszy w nim wielką szkodę. *Tandem* u przeprawy długo się z nim strze-lając musieli nasi cofać się, ocalając znaki i godności wojskowe, straciwszy jednak P. Stryjeńskiego Chorążego P. Wojewodzica sandom., tegoż pięciu Towarzystwa śmiertelnie poraniono. Rotmi-strza zaś P. Podkanclerzego lit. trzykroć postrzelono: Towarzystwa kilkanaście częścią posieczono częścią w niewolę pobrano. Było zaprawdę czego pożałować tych dwóch chorągwi, jednakże Bóg

wszechmogący jak poczał wspierać usiłowanie J. K. Mci, tak i tych chorągwi niechciał tak zgładzić, żeby nie miały chwalebnie się podnieść. Ziszcilo się to na nich, że *saepe dant victis terga victores, et quos fortuna extulit, repente deservit*: bo gdy nieprzyjaciół po rozgromie ich bezpiecznie i nieostrożnie sobie postępuje, na ten czas Jaśko *alias* Jasnoborski Kozak wierny J. K. Mci, *opportune* na strzelanie i huk strzelby przypadłszy z pod Płtycz, zwykłej swojej rezolucji zażywszy, nocą na nieprzyjaciela (który już z tryumfem do taboru Chmielnickiego powracał), uderzył nań szczęśliwie, za łaską Bożą kosz wszytek rozgromił, (który *constabat* ze 700 człowieka), wielu trupem położył, więźniów naszych pięciu odbił Towarzystwa, i pięciu więźniów nieprzyjacielskich wziął, i jednego Tatarzyna Czerkiesia, bardzo ранnego że i mówić nie mógł: zdobyć wielką odebrał, koni, bydła, i srebra łamanego, bo śnać gdzieś albo kościół albo zamek ślachecki połupili byli: a co większa Tatarów tam będących do ucieczki zmusił, i ucieszyć się nie dał z pogromu dwóch tych naszych chorągwi. I tak Pan najwyższy dopuściwszy *casum* na nie, zarazem obmyślił im i pociechę, że nieprzyjaciół miasto korzyści został w konfuzji. O to się jednak obawiamy, żeby dwóch lub trzech języków naszych nieprzyjaciół nie zabrał do kosza tatarskiego, bo dziś wiadomość pewna przysłała w obiad, że Han za pewne przyszedł w Sobotę na noc, i dla tego na tryumf srogie z dział strzelanie słyhać było w taborze nieprzyjacielskim z Soboty na Niedzielę, i już nie podpada wątpliwości, że Han z Ordami wszystkimi przyszedł.

Po radzie wojennej która późno w noc trwała, stanęło *conclusum* ruszyć się do Beresteczka nad rzekę Styry, dla paszy i dla żywności, i dla miejsca do stoczenia bitwy, bo tu zda się być niegodziwe miejsce do boju, i zda się być dogodniejsze Kozakom przy gajach i dolinach, niżeli nam, — i nie mamy tu miejsca do rozwinięcia się.

Ten Tatarzyn Czerkies, nim go tu przywieziono umarł w drodze.

50.

Z Kamieńca podolskiego d. 28 Junij 1651.

Piszę do W. M. Pana krótko, o oblężeniu naszym kamienieckim, w którym byliśmy przez trzy dni. Jako się obóz nasz z pod Kamieńca ruszył z Poniedziałku na Wtorek, spaliwszy nieprzyjaciół i wyścinawszy Dunajgród, wszytkę do Kamieńca okolicę zniszczył na głowę, i na ludziach uciekających raniusienko pod miasto wjechał. Rozumieliśmy wprzód że to lud nasz, bo ich pierwszej straży ledwie na 300 koni pod miasto podpadło, i na temblakach szable gołe mając, i ludziom uciekającym do miasta bydło zaganiali i pędzili: ale kiedy się Orda na górze obozu starego pokazawszy, z jednej strony ku Paniowcom a drugą ku Czarnokoziom jako mrowisko rozsypała; dopiero im salwę dano z dział zamkowych, a w tém półki kozackie, gdzie ich 80 tysięcy językowie być twierdzili a Tatarów 12 tys., nastąpili. Stanawszy tedy na górze Kozacy, szturm pierwszy do miasta przez chłopską piechotę uczynili: która tak dwie jezdne chorągwie nasze i 200 Niemców wsparła, że ustąpić nasi do miasta musieli, — a w tym chłopstwo na towar i tabor chłopów uciekających pod zamkiem padło, gdzie wiele bydła, owiec i fantów zabrawszy, do swego obozu ustąpiło. — Po obiedzie tegoż dnia mieliśmy od nich pokój i w nocy: do Czarnokoziom jednak kilka tysięcy ludu i do Paniowców posłali. Czarnokoziom dobrze się broniły. Zamek ze ślachtą wolny został, miasto spalili. Paniowce trzeciego dnia przez zdradę Trzyłatkowskiego, sługę P. Starosty kaniowskiego, dostali, który im szaty, srebro, obicia, kilka koni tureckich wydał, i sam do nich uszedł z jakimś Głowackim; ale Trzyłatkowskiego ścięli, lubo mu Półkownikostwo przedtym obiecowali, a Głowackiemu dali chorągiew. — We Środę szturm uczynili, a drugi ku bramie ruskiej, odważnie uderzywszy: jednak iż spalono Karawanser i domki pod skałą, żeby z nich naszych nie psowali byli, dobrze ich tam kilka razy nasza pie-

chota parla i wyparla aż na górę. Wyjechało też ze 300 komunika z P. Starostą kamienieckim. Owo dobrze ich tak konni, jako z dział zamkowych rażono, że ustępować musieli pod Kiesznią, i tam nasi 60 wozów z zdobyczą, którą z Paniowiec wzięli, onym odjęli, i wiele języków kozackich i tatarskich zdobyli, którzy się na to zgadzali, że tu co cenniejsze wojsko przebrawszy wysłał Chmielnicki pod Kamieniec, żeby byli kwarciowane wojsko bawili, i łączyć się mu z Królem Jmcią nie dopuścili, ale im widzę Pan Bóg koncepty pomieszał.

Ze Środy na Czwartek, chłopstwo ruskie szanice sobie blisko pod samą skałą *circumcirca* wyrzucili, z których bardzo miastu i ludziom cały dzień szkodzili; lubo ich dobrze w tych szanicach z zamku i baszt z dział macano, tak iż z nich pierchać musieli chorągwi odbiegając. Po obiedzie wyszło ochotnika kilka set pieszego, i 200 piechoty niemieckiej P. Zychlińskiego ku staremu obozowisku, a z drugiej strony JP. Starosta z kilką set jazdy od zamku ku Kieszni: tam dwa razy z szaniców ich nasi ruszyli i kilka chorągwi odebrali; ale przecie siłę ich wytrzymać nie mogli, bo ich dobrze Bohun nawodził, pod którym też konia z działu zamkowego zabito i sam ledwo do obozu uszedł. Wiele tego chłopstwa z dział i ręcznej strzelby narażono, tak że się całego między sobą półku dorachować nie mogli, i do Demka Hetmana swego polnego do szabel się porywali, że nad wolą i rozkazanie Chmielnickiego, tak wiele ludzi pod Kamieńcem potracił, jako zeznali ich językowie. — Ze Czwartku na Piątek w północy, przyszedł do nich gorący Uniwersał Chmielow, aby wszystko zgola zostawiwszy, komunikiem jedni za wojskiem naszym, drudzy przeciwko niemu pošli. Uderzono u nich na pobudkę w trąby, ba i w szyposze, i ledwo trupów swoich pogrzebli, przy nich grzebiąc suchary, słoniny polcie, wędzonki, gorzałkę z faszami. Na obozowisku swoim, który od samych Zienkowiec aż do Mokszy i pod Niedobor rozciągnęli, odbieżeli wiele bydła i baranów wziętych, pieczeń na roznach, mąk, zboża, wozów, tak iż ubóstwo kamienieckie przez trzy dni po nich miało co zbierać. A co dziwniejsza, więźniów wiele obojęt płci i kondyciej, wolno i Ko-

zacy i Tatarowie puszczały: którzy więźniowie powiedzieli to, że się tej nocy taka trwoga w ich obozie stała, że się Bej perekopski i insi Tatarowie, wzięwszy jakąś niepocieszną o swoich i o Kozakach Chmielowych nowinę, rwali za łeb i tłukli o ziemię. Dochodzono tam tego, że gdzieś mocno na ten czas ich wojsko od naszych szwankowało; nie darmo bowiem tak pośpieszali, że i pod Humieńcami kilka set wozów naśpiżowanych różnemi leguminami poodbiegali. Tym śli za W. M. Panem traktem, i Skałę słysząc spalili. Tatarowie jednak iść za niemi opierali się, i snąć ich sam coś zapadło: nacierać snąć niechęć, i mówią że im Bóg na tę wojnę przeciwko naszym nie każe. Nadzieja wielka w Panu Bogu i w ochocie wojska naszego, że tego nieprzyjaciela poda Bóg pod szablę polską.

51.

Z obozu za rzeką Styrem, od Beresteczka.

De data 29 Junij r. 1651.

Tegoż dnia którego się wrócił do obozu JP. Chorągwy kor., pogromiwszy nieprzyjaciela, lubo nie tak wiele jako *praevisi rumores* przyniosły były, bo ostatek tylko zaskoczył, a co cenniejszy komunikiem uszedł; poszedł na podjazd JP. Czarnecki Sędzia wojskowy, pod samego nieprzyjaciela, od którego już to czwarty dzień wiadomości żadnej nie mamy. A tu tym czasem w obozie różne i dziwne rodzą się nowiny, i ztąd różne bywają *consiliorum mutationes*. Udano było za pewne, czego niemal wszyscy *constantes* byli *assertores*, że Chmiel nazad ku Ukrainie poszedł, znosząc wszystko *funditus*, któredyby miało iść wojsko nasze za nim. Wielu bardzo ta wieść zasmuciła, że i pospolite ruszenie w niwecz się obróci, i wojsko jeżeli komunikiem nie pójdzie ale taborem leniwym, nigdy nieprzyjaciela nie dojdzie, a on *interim* jeśli-cale hańskich posiłków będzie pozbawiony, zajdzie za Dniepr i *nostrum apparatus belli eludet*, że pospolite ruszenie wrócić się będzie musiało, a woj-

sko lubo tam zostanie, albo długo nie zechce jako borgowe zostawać, albo od nieprzyjaciela znowu zpotężnionego, w niebezpieczeństwo wdane będzie. — Była na to rada tajemna, której zaczęte *deliberationes* znowu insza przerywa nowina, że Han w przeszłą Środę za pewne przyszedł, czemu bardziej bym wierzył, bo i przeszłych i tych co P. Chorąży przywiódł języków zgodne konfessata były, że Han idzie. Aleć tych wszystkich nowin wiare wyjaśni JP. Sędzia wojskowy, od którego wiadomości co godzina czekamy, i nasze z tego miejsca dalsze ruszenie zawisło. — Pospolite ruszenie *jus* chcąc *suum tueri* daje się z tém słyszeć, żeby przy nich Pan zostawał, i nimi jako najwyższy wódz i Hetman rządził, porzuciwszy wojsko żołdowe rządowi PP. Hetmanów: czego jeźliby od Pana nie odnieśli, musieliby *Generalissimum* sobie obrać i jego *directionem* słuchać. — To się im najbardziej nie podoba, iż nie chce na miejscu *Princeps subsistere*, i widzieć ich wojska, albo od posłów według zwyczaju słyszeć relacją i *desideriis respondere*. Między piechotą cudzoziemską bardzo siła chorych; umiera tego niemało, a już dla głodu do żadnych rzeczy nie są zgodni, bo wiatr nimi powiewa. Dłużej tego jeśli będzie, siła ubędzie piechoty.

52.

Z obozu za Uheresteczkiem.

Onia 11 Julij r. 1652.

Przeszłą pocztą dla różnych dystrakcji, i osobiwie jednak dla zgromadzonej krwi swojej, z którą mi się dopiero prawie poznawać i cieszyć przychodzi, nie mogłem się odezwać W. M. Panu: jednak JP. Stolnik pisząc do W. M. Pana, rozumiem i za mnie *satisfecit* oczekiwaniu W. M. Pana w doniesieniach tuteicznych progressow. Teraz jednak przy oddaniu mojej nieodmienniej W. M. Panu powolności co na ten czas *occurrit*, one-mu wypisuję.

Nie chcąc J. K. Mość dla rozlewu krwi dalszych sobie przysparzać triumfów, umyślił nieprzyjaciela ścisłém oblężeniem oto-

czyć, co rzecz była przeważna i wielkiej potrzebująca considerationi: a to Pan Bóg z opatrności swojej zwykł nad J. K. Mcią i Ojczyznę naszą, cudowną bojaźń i konfuzją na nieprzyjaciela dopuszczać, i gdy cały tydzień groził się nieprzyjaciel raczej próbować *extrema* przedarcia się przez nasz obóz, aniżeli się poddać albo miłosierdzia żądać; a lubo go zebrał, tedy to zmyślnie czynił z niemałą zwłoką dzieła wojennego. Czern pragnęła miru, i sam Dziedzały substitut Chmielow wiodł do traktatów; czego starszyzna dostrzegłszy z Niedziele na Poniedziałek, t. j. d. 10 Julij, zrzuciła z Hetmaństwa Dziedzałego, a Bohunowi regiment oddała; który chcąc dosyć czynić *officio suo*, szedł do przeprawy we dwóch tysiącach kommunika i parą działek, aby tamten pas fortyfikował, aliści czern *panico terrore* zjęta, poczęła mieć podejrzenie że starszyzna sama ucho-dzi, i jeden z pospólstwa zawołał: ato już nas starszyzna odbiegła! a zatym co żywo rwać się poczęło, każdy w swą gdzie kto mógł po pilawiecku, i na trzech przeprawach topić się poczęli. Nasze chorągwie strażujące nierychło tego rozruchu postrzegłszy, lubo w nierówniej liczbie, pomknęły się ku przeprawie: dopieroż czern tém bardziej confundować się w tonącym błocie poczęła, rzucać konie jako i rzeczy, żony nawet i dzieci, których pełno było. Kommunik zostawał na odwodzie, ale i ten się sromotnie rwał i topił, *eodem metu oppressus*. Taboru rzeczy pełnego odbiegli, jako bydła, żywności, dział, prochu, i chorągwie w większej części zostały się. Nasi bez przeszkody w tabor wpadli, i zaraz korzyści i łup odnosić poczęli, znacznie się obławiając. Puścili się nasi w pogoń za nimi, ale wprzód znacznej trudności na przeprawach bardzo wąskich zażyli, tak że koń za koniem przechodzić musiał, a zatym komunik do sprawy przyszedł, i zebrawszy się w liczbie 2000, śli śpieszno a prawie *celerrimo cursu*. — P. Wojewoda brach. posłany na tamtą stronę dla odjęcia paszy Kozakom, z czego *dolendum* że go cały tydzień nie było, boby to była nielekliwość nieprzyjacielska rozumiała, że na niego *impetu* bieży, i że to umyślna była wycieczka; a nie mając dostatecznych sił do odporu, i tylko tysiąc ludzi mając, musiał się do fortelu

retirować tył sobie warując, a patrząc co nastąpi. *Interim* ruszył się tłum w nieładzie, a nasi poczęli następować na tych uchodzących którzy później się ruszyli, albo się w inną drogę przy tępych koniach udali, i żadnego nie było aby mu się Kozaka bić nie dostało. Między innemi Województwo płockie popisując się, zaraz za rozkazaniem J. K. Mci prosto przeciw nieprzyjacielowi poszło, którego znacznie gromić się im dostało. Po lasach, chróstach, błotach, sroga rzecz tego uwięzła, gdzie nasi tuż idący wielką klęskę nieprzyjacielowi uczynili, lubo i oni z chrostów naszych nieostrożnych siłu uszkodzili. W błotach kilka tysięcy zakrytych, cały dzień nasi wywłoczyli, zabijając i strzelając, nad czém cały dzień prawie zeszedł. Trwało to aż do mroku ciemnego, bo jedna Watocha kozacka, która ze dwóch albo trzechset Kozaków złożona, zasięklszy się na jednej kępie mocno się opierała naszym i tak desperacko, że lubo im JPan krakowski żywot ofiarować kazał, *indigne* to odrzuciła, a wytrąsając z trzosiów swych pieniądze w wodę, długo się bronić poczęli, aż większą potęgą nastąpić na nich musiano: i lubo jednych rozerwano, drudzy w błotach schronienia szukali, tak że ich pojedynkiem konać przyszło, z których jeden czołna dopadłszy, godzin kilka bronił się naszym kosą, i z strzelby mu nie szkadzono, aż tandem brodząc po szyję Mazur jeden, kosą, a żołdak spisał przebiwszy go dokonali. Inszych siła jako kaczki macano po wiszu, ztąd wywłoczono i zabijano. Łupy dobre naszym tego dnia przypadły, armaty dział 18, prochów beczek kilka, chorągwi kilkadziesiąt, ale między innemi chorągiew J. K. Mci, po szczęśliwej elekcji swojej posłana, czerwona z orłem i z krzyżami, odjęta z wielką J. K. Mci kontentecą i z naszą konsolacją. Druga ś. p. Króla Jmci Władysława, błękitna, orzeł pół białego pół czerwonego, które u nich najprzedniejszemi były.

Posła od Patriarchy konstantynopolskiego, który do niego był *cum benedictione et congratulatione* wojny *pro Religione* albo raczej *regione* podjętej, posłany, pojmano z tą szablą którą przywiózł Chmielowi, i szablą tą z andżarem J. K. Mci przypadła. Także i chorągiew JPana krakowskiego, w dzień Czwart-

kowy wzięta, recuperowana. Patriarchę albo raczej impostora konstantynopolskiego, który najbardziej Ruś poduszczał, w zamieszaniu zabito, głowę ucięto, ale aparat jego, mitrę, ampułkę, lichtarze i inne rzeczy *alias* ubiór grecki, krzyżyk jaspisowy także pieczęć wojska zaporozskiego i tego Patriarchy, znaleziono i J. K. Mci oddano. Kałamarz srebrny wielki Chmielnickiego i ze wszystkimi scriptami od Porty, Hana, Rakoczego, Cara moskiewskiego, P. Branickiemu dostał się, ale listy J. K. Mci własnymi zostały. Kassa obozowa Chmielnickiego na łup poszła, jako dwie skrzynie pieniędzy, w których było mówią, (jako i Kresa twierdzi) trzydzieści tysięcy Talarów, pierwsi *occupantes* porwali, a te pieniądze były na ukontentowanie Ordy przywiezione. Ferezya sobola axamitna Chmielnickiego jest u jednego towarzysza, i sorok soboli cudnych; samopałów liczbę wielką, a między innemi dzwonów trzy. Jagieł, słonin, żywności innej, mąki, każdy z taboru unosił i innych fantów, żelaza, wozów niemało, coby wyliczać *immensum* było, z kąd pokazuje się, że ta ucieczka niespodzianą była, bo i potrawy gotowe zostawiono. Wojska kwarcianego siedm półków za nimi następuje, żeby się im kupić nie dopuścili, a co największa że w takiej porażce zwycięztwo nie bardzo okupiliśmy, bo tylko kilku Polaków, pięciu cudzoziemców i jeden kapitan zginął, dobywając tamtych na kępie zasieczonych, z półku Xcia Radziwiła.

List też do Króla Jmci od Hana z pod Konstantynowa przyszedł w ten sens: „że luboć teraz Bóg dał szczęście, i myśmy bijąc wojsko W. K. Mci uciekli; przecie jednak wiem, że W. K. Mość nie pójdzie w Ukrainę, a panięta wasi pójda za nami; zaczym czekać ich tam gdzie lasów i błota nie masz będziemy, i z nimi się sprobujemy. — *Post rescriptum* tego listu: pisarz tego pisania W. K. Mci czołem bije nisko, a przestrzega, że Han jest tchórzem podszyty i był pod Beresteczkiem jako *lupus in silvis*, co musi śmiech wzbudzać wszystkim czytającym. Tenże pisze, że Chmielnicki do Czechryna poszedł. Przestrzega przytém, żeby oblężonych trzymać ostrożnie, bo im uciec kazano. Za tą odpowiedzią hańską, J. K. Mość z zwycięztwa

korzystać i iść ku Kijowu zamyslił; ale szlachta *non plus ultra* postępować, i J. K. Mość odejść chce. Koło generalne *excluso Senatu* wczora mieli i inne dyskursy, ale *nec ejus temporis nec loci*, ale projekta Sejmowe w głowach swych tworząc, a nad te żadnych środków od J. K. Mei proponowanych akceptować nie chcą, jeżeli ich widoczne jeszcze niebezpieczeństwo na lepszą drogę nie naprowadzi. Jakoż pisze JP. Wojewoda czerniech., że się znowu Kozacy kupią, który poszedł w pogoń za nimi z półkami kwarcianemi.

53.

LIST

MIKOŁAJA GIECZYŃSKIEGO

towarzysza wojskowego,

DO KSIĘDZA JĘDRZEJA LESZCZYŃSKIEGO

KANCLERZA WIELKIEGO KORONNEGO,

O PORĄŻCE WOJSKA NASZEGO.

Bitwa pod Batohem, roku 1652.

Spotkawszy d. 3 *Junij* pocztę J. K. Mei, która szła do nas do obozu pod Batohem, że już nie było po co aby szła dalej; ważyłem się onę do W. M. Pana nazad iterować, i aby jako najprędzej dawała znać, o nieszczęśliwym a niesłyszonym i prędkim naszym pogromie od Chmielnickiego i Ordy krymskiej, nohajskiej i budziackiej.

Progres tedy takowy wojny téj był. Dnia 1go *Junij* Orda podstąpiła w liczbie 16 tysięcy pod wojsko nasze. Wojsko ochotne z razu, dokazywało tego dnia, mianowicie trzy półki zapędziły Ordę za pół mile, gdzie znowu Ordzie posiłek przyszedł i ten z boku wsparł naszych i zaraz górę wzięli, a nie bez szkody było w Rycerstwie, której zabawy było aż do wieczora. — Nazajutrz d. 2 *Junij* z południa sam Chmielnicki z tąż potęgą i z swoją nastąpił: téjże godziny nie mogliśmy ich strzymać, ale nas w kolusienko ogarnawszy Orda na szable, a Kozacy taborem tak opanowali, iż z gruntu nas ze wszystkiém woj-

skiem zniesiono. JP. Hetman (*) zaraz uszedł do redut do cudzoziemców, ale i tam nie długo się zabawił, gdyż działami do koła obtoczył nieprzyjaciela, mając ich kilkadziesiąt; tedy albo zabit, albo téż żywego z nich wzięto jeżeli się poddali, co musieli, gdyż w takich redutach bez wody i na prędce robionych przy nawałności, nie można się trzymać, a w takowej konfuzji która się stała, że w ten czas trąbiono, aż rzuciła się czeladź lóżna: a obóz był takowy, że sto tysięcy ledwieby go było obroniło. W czele tylko jeden rząd stał, jakoby miesiącem koło obozu, a w tyle żadnej dusze do obrony nie mógł mieć, ani od wody; gdzie jako chcieli tak nas zaraz wszystkich wzięli, i którędy chcieli do obozu tak Kozacy jak Tatarowie wpadli. — Mnie Pan Bóg z pod jednej chorągwie do usługi Rzpltej tylko z towarzyszem jednym, przedziwnym sposobem dał w pław przejść. Rzadko kto, albo mało uszedł, bo bardzo przeprawy częste, i lasy geste w koło tego miejsca były. Panowie ci byli przy JP. Hetmanie: Pan czerniechowski, JP. Oboźny, JP. Starosta krasnostawski, P. Bałaban i P. Niezabitowski, P. Kossakowski Podsedek, P. Waliński i inszych kilku Rotmistrzów. Jako im fortuna posłużyła w takowym razie?... trudno wiedzieć, — lecz wątpię bodaj kto uszedł z nich, przez tak geste wojsko przeprawując się. Cudzoziemcy stawali dobrze i Rajtarowie, lecz rzadko który będzie do usługi i obrony Rzpltej z nich. Półk P. Wojewody brał. ten nie przyszedł był do nas, lecz blisko był obozu, aza mógł ująć ku Kamieńcowi. Zadnieprskie wojsko i półk JP. Wojewody ruskiego, i PP. Sapiehow pod Chwastowem stał, oczekiwając na to wojsko z za-dnieprza: zaczym udawali iż się skupiło i w oblężeniu zostawało od Kozaków, drudzy udają iż obronną ręką Polesiem uchodzą. Co za zamysł tego nieprzyjaciela będzie dalej?... Bógto tylko wie. Lecz W. M. Panu potrzeba, J. K. Mei perswadować i wszystkiój Rzpltej, aby obrona w tygodniu lub dwóch jaka stanęła, obawiając się by nie szedł w głąb ziemie naszej. Co dawszy do wiadomości wysokiemu W. M. Pana rozumowi, upraszam przytém aby ta

(*) Marcin Kalinowski Hetman polny koronny.

wiadomość nieszczęsna, lubo nie po filozofsku wypisana, jako od zbitego kiścieniami i oczy mającego od prochu wypalone, wdzięcznie przyjęta była, — mając mnie ubogiego żołnierza w pamięci, służącego przez kilka dwadzieścia lat ustawicznie. Oddaję się miłościwój łasce W. M. Pana. — *Dan z nowego Konstantynowa d. 3 Junij w nocy, r. 1652.*

54.

List Jaskulskiego do Wojewody brack.

Po dwuniedzielném obleżeniu, wczora dopiero od Kamieńca odstąpił nieprzyjaciół ze wstydem, sromotą i szkodą w swych, którą przez armatę naszą odniósł: bo nie było tego dnia, żeby ich jako psów nabić nie miano. — Szturmu nie czynił żadnego, czego mu się jednak chciało. — Z kopiej listu jego którą posyłam, wyrozumiesz W. M. Pan o jego intencji, a jest oraz i respons na tenże.

Więźniów od nich silu do Kamieńca uciekło, a drugich téż wykupowaliśmy, jako to: P. Grodzickiego, P. Kapitan-lejtnanta Ubaldego, PP. Sokolnickiego, Kalińskiego i innych. Panna Koryckiego posyła Orda do J. K. Mci *cum ea legatione*, że mu chce służyć. Wojska tego co leżało pod Kamieńcem rachowało się na 200 tysięcy, aleć go nie było podług mego zdania (jako się téż wojska widywało) więcej sta tysięcy. — Orda powróciła ku Ukrainie, która ma koczować na polach biłogrodzkich, a Chmielnicki pod Korsuniem położy się. — Pod Kamieniec tą intencją był przyszedł, żeby go wziął i Turkom poddał: że tedy nie dopiął czego chciał, wielki był na niego od Tatarów krzyk, których tym uciszył sposobem, że im obiecał dać miasta P. Kalinowskiego i P. Chorążego kor. wyrabować. Udali się tedy w Ukrainę na to ślubowanie, a nie wiem co tam wskórają; bo lubo Chmielnicki dał im to słowo, jednak uniwersałami ostrzegł Ukrainę, i rozkazał aby się Ordzie jako nieprzyjacielowi miasta broniły. — *Dan z Kamieńca d. 24 Junij r. 1652.*

55.

INSTRUKCYA

URODZ. MIKOŁ. ZACWILICHOWSKIEMU

Wojskiemu winnickiemu Rotmistrzowi J. K. Mci

I ZYGM. CZERNEMU

Podstarościemu białocerkiewsk.

DO HETMANA I WOJSKA J. K. MCI ZAPOROZSK. POSEŁANYM.

Dana w Warszawie d. 30 Sierpnia r. p. 1652.

Naprzód pokazać będą usiłowali Posłowie J. K. Mci wielkość występku wojska zaporozskiego, a mianowicie Hetmana ich, urodz. Bohdana Chmielnickiego, który zapomniawszy że się człowiekiem chrześcijańskim urodził, po tak wiele razy Bogu wprzód, a potem J. K. Mci Panu swemu i Ojczyźnie łamał przysięgę; tak wiele dusz chrześcijańskich w piewołę pogańską zabranych, których udręczenia pomsty od Pana Boga we dnie i w nocy wołające niebiosa przebijają; tak wiele krwi po te czasy wytoczenie; kościołów i cerkwi Bogu i SS. poświęconych spustoszonych, Sakramenta święte podeptane i pogaństwu na ochyde podane, w oczach Boskich stawając same instigują: a pominąwszy przewinienia, teraz świeżo po zawartym i przysięgą ztwardzonym pokoju białocerkiewskim, przypomnią jako obłudnie obchodził się z Królem Jmcią i Rzpltą; jako ligi zawierał z Tatarami, jako poselstwami Portę ottomańską do nieprzyjaźni przeciw Ojczyźnie pobudzał; jako od postronnych, bez wiadomości i dolożenia się Króla Jmci poselstwa przyjmował; listy nawet tak od Króla Jmci w poufłości do siebie pisane, i od innych Senatorów i urzędników Rzpltej wydawał nieprzyjaciółom, z nimi knując zawziętości; — co wszystko nie tajne było J. K. Mci, a na ostatek, taki jego z wojskami J. K. Mci postępek pod Batohem, że na nie siły pogańskie sprowadził, i przez nie całe je zniósł i zgładził; a mimo zwyczaj wszystkich wojowników, nad pojmanymi i zawojowanymi pastwić się, tak wielu i tak zacnych panów i szlachty karki szabli podając pogański, nawet

i nad samemi trupami nie litując się, one bez miłosierdzia na pastwę bestiom, pogrzebu ich broniąc podał.

Tak tedy i tak niesłychany Chmielnickiego z wojskiem zaporozkiem uczynek, aczkolwiek musiał same wnętrności Króla Jmci poruszyć, i obrzydłym go w oczach tak dobrotliwego Pana uczynić, tak że już nie o jego chrześcijańskim umyśle trzymać i rozumieć nie mógł. A lubo J. K. Mci nie zchodzi tak na sposobach do uczynienia godnej zemsty tak złego postępk, pewien będąc pomocy nieba samego w tak jawnej Boskiej krzywdzie i kościołów, a dobrze zważywszy Berestecką potrzebę, siły swoje tudzież i nieprzyjacielskie, nigdy być straszne i ciężkie ich potęgi sobie i Rzpltej nie baczy, zwłaszcza przy takiej odwadze wszystkich obojga narodów stanów, które całe to w ręce J. K. Mci za zgodą powszechną dały, aby tyle wojska zbierać rozkazał, ile potrzeba i nawałność go wyciągnie: jako jednak zawsze na tém był J. K. Mość i o to się usilnie po te czasy starał, aby ten domowy zapal nie krwią chrześcijańską i poddanych swych, ale inszemi spokojniejszymi sposobami mógł być ugaszony, tudzież aby narody pod berło swoje królewskie od Boga sobie podane, wnętrznemi same nie niszczyły się klęskami, i owszem złączone potęgą i zjednoczonymi siłami każdemu postronnemu nieprzyjacielowi straszne były; tak i teraz (aczkolwiek gdy wielką tę nie tak swego jako Boskiego Majestatu krzywdę i obrazę słusznieby brać przedsię powinien) wrodzonej swój ojcowskiej przeciwko poddanym swoim nie uchyla dobroci, a z tą pokorą garnącego się do Majestatu swego Hetmana z wojskiem nie odrzuca; co imieniem J. K. Mci opowiedzą Posłowie, upewnając i ubezpieczając, iż gdy stateczną wiarę Hetmana z wojskiem przeciwko Majestatowi swemu i wszystkiej Rzpltej uzna Król Jmć, nie tylko tak wielkie przewinienie w niepamięć puści, ale i do łaski swój królewskiej, ozdób i dobrodziejstw onemu i potomstwu jego przystęp uczyni. Ubezpiecza przytém nie tylko osobę jego samego i potomstwa jego wszelakiem bezpieczeństwem, ale że toż bezpieczeństwo tych wszystkich pokrywać będzie, którzykolwiek przy nim się do tego czasu wiazali i wiażą,

tak stanu ślacheckiego jako i inszych kondycyj, ani ich honorowi to potomnie szkodzić będzie.

A iż gruntowne i stateczne postanowienie pokoju, większego czasu i uwagi potrzebuje, zniosą się téż Posłowie o miejscu i czasie, na któryby wcześniej Komissya złożyć się mogła; na którą J. K. Mość zesłać nie omieszka, zażywszy do mediaciei samego Hospodara, a na dowód wiary Hetmana i wojska zaporozskiego potrzebować tego po nich będą, aby tymczasowo niżeli się Komissya zawrze, tak Chmielnicki jako i wojsko z osób niżej pomienionych dali zastawę, z strony Hetmana syna młodszego, od wojska zaś tych których sobie poruczonych mają Kozaków domówią się: którzy to *obsides* przy boku J. K. Mci do tego czasu zostawać będą, póki się we wszystkiem dosyć nie stanie umówionym i postanowionym na przyszlęj Komissiej kondyciom. — W ostatku przypomnią daną przez posłów swych obietnicę, której aby dosyć uczynili, i inszej wiary i żyćliwości swój tak naprzeciwko J. K. Mci. jako i całej Rzpltej dowód pokazali, żądać będą imieniem J. K. Mci. Na co J. K. Mość oczekiwać będzie, ani się wojskom swojem dalej nad Cudnow pomykać rozkaże.

56.

JANA KAZIMIERZA KRÓLA POLSKIEGO

LIST

DO XDZA JĘDRZEJA LESZCZYŃSKIEGO

ARCYBISKUPA GNIĘŹNIĘSKIEGO.

Rever. in Chro Pater, sincere nobis dilecte!
Nie potrzeba nam było długo perswadować, abyśmy byli prędki do Państwa naszego powrót uczynili, jako pobłogosławił Pan Bóg zamysłowi naszemu; bo już z łaski Bożej szczęśliwie i zdrowo w Krośnie stanęliśmy. Co jednak nas frasuje, przed Uprzejmością Waszą taić nie chcemy, pewni będąc, że nie tylko sekretu Nam dotrzymasz, ale i zdrowej dodasz rady, jako byśmy w terminach dalszych postąpić sobie mieli. Naprzód jakośmy w ten sam kraj przyśli bez ludzi, tak i sam nie wiele ich albo nie w gromadzie nie zastaliśmy: dopiero ich kupić po-

trzeba, jeżeli Nam tak wiele czasu pozwoli nieprzyjaciel. W czém nie małą znajdujemy trudność; lubo Hetmani się obaczyli, i konfederacją poprzysiężoną pod niebytność Naszę sobie uchwalwszy, przy Nas chcą stawać; wojsko jednak nie ma do nich ochoty i część go przy Półkownikach, którzy się wprzód od złej fakciej oderwali zostawa, a część Hetmani pod Tyszowcami będący do siebie chcą przyciągnąć. Upatrujemy tedy, że się mięszać będą, kiedy jedni tam a drudzy sam pójdą, jako kogo prowadzić będzie ochota. My zaś jeszcze się z Hetmany ani z wojskami nie widziawszy, wprzód zrozumiewać rzeczy, i ostrożnie wydawać ordynansy Nasze musimy: nie wiedząc co Nam będzie pożyteczniejszego, czy nowych podać Regimentarzów, czyli téż przy starych rząd zostawić? Zaczynam obawiamy się aby w takowém rozdwojeniu umysłów, nim się ta świeża rana zagoi, nieprzyjaciel confusiej jakiej Nam nie uczynił, — ponieważ i Orda odeszła, przy której snadniej do jedności wojsku naszemu przyjść mogło. Zgoła widzimy, że lepiej było przed naszym przyjazdem tę rzecz uspokojoną zastać, aniżeli dopiero ludzi ujmować, i dla ich niesforności pod boki nieprzyjacielskim w niebezpieczeństwie zostawać. — Druga, żeśmy sam na traktaty z Xiążęciem Siedmigródzkim już namawiane trafili, i nalegają na Nas abyśmy syna jego nie tylko *pro adoptivo* przyjęli, ale téż *pro socio et collega Imperii* deklarowali, nie czekając z czém się z Więdnia Wielm. Wojewoda łęczycki do Nas powróci.... Co wszystko, przyznajemy się Uprzejm. W. że nie do smaku naszego, zwłaszcza kiedybyśmy tak nagle concludować co mieli. — Gotowiśmy wprawdzie wszystko uczynić dla ratunku Ojczyzny, ale potrzeba żeby to cokolwiek się stać ma, powszechna wszystkich Uprz. Waszych poprzedzała zgoda, ażeby całość religij z całością Rzpltej złączona, jak nalepić ostrzeżona i obwarowana zostawała. — Do tego spodziewając się, że Tatarowie za powrotem urodz. Szamowskiego któregośmy tam posłali, do Nas przybędą i Kozaków na usługę naszą pociągną; uważać słusznie możemy, jeżeli się Nam w insze związki wdawać potrzeba i Państwem je opłacać, zwłaszcza takim ludziom, którzy sami przez się tak wielkich sił nie mają żeby nas dźwi-

gnąć mieli. — Pilnie tedy Uprz. Waszój żądamy, abyś chciał to wszystko uważywszy, rady zdrowej Nam dodać, co z tém czynić mamy?.. gdyż *eventus* dalszych nie wiedząc, jako całe odrzucać takowe propozycie nie jest rzecz dobra, tak i akceptować je bez deliberaciej słusznej w tak głównej materiej nie można. Czekać jednak za zdaniem Uprz. waszój będziemy, pewni zostawając, że Nam to radzić będziesz, co szczerza ku chwale Bożej żarliwość, zwykły przeciwko nam affekt i wrodzona ku Ojczyźnie miłość, poda do serca Uprz. Waszój, — któremu przytém dobrego od Pana Boga życzymy zdrowia. — *Dat. w Krośnie d. 8 Januarii A. D. 1656, panowania naszego polskiego i szwedzkiego VIII roku.*

P. S. Responsum Uprz. Waszój z ochotą czekać będziemy, który chciej Uprz. W. za pierwszą okazją Nam przysłać a zaraz oznajmić, czego się z Więdnia od Cesarza Jmci mamy spodziewać, i co W. Wojewoda łęczycki Nam sprawi?... bo kwoli temu zatrzymywać sam rzeczy będziemy. — Z strony zgromadzenia téż srebro kościelnych, i zasiągnięcia za nie pieniędzy, chciej Uprz. W. jak największe czynić staranie; bo i teraz już się z tém wojsko ozywa, że lubo zasług swoich czekać będą, na poprawę jednak rynsztunków chcą zaraz mieć zasilek.

57.

ODPOWIEDŹ ARCYBISKUPA

na teurze list.

Najjaśniejszy. Królu! Panie a Panie mój miłościwy.

Jakom ja już Majestatowi Boskiemu dzięki oddawał, że szczęśliwie W. Król. Mość Pana mego mił. przez wszystkie *impedimenta et incommoda viarum* przeprowadziwszy, w Państwie swoim postawił; tak aby dalsze wszystkie imprezy i progressy W. K. Mci szczęścić i błogosławić raczył, temuż Majestatowi *vota nuncupo.*

Że W. K. Mość Pan mój mił. *confidenter* w niektórych rzeczach zdania mego zażywasz, uniżenie W. K. Mci Panu memu mił. dziękuję: które jakom zawsze szczerze bez wszelakich re-spektów i interesów ku całości Rzpltej i dostojenstwa W. K. Mci zwykł był dawać, tak i teraz *eodem candore aperio*. —

Ciężka to zaprawdę musi być na W. K. Mość Pana m. mił., żeś na rozerwane *in tot capita studia* trafił: ale jednak niech tego nikt nie perswaduje W. K. Mci, żeby sam było lepiej zatrzy-mać się i czekać, ażby się były te rzeczy uspokoiły; bo nie wiem ktoby sobie chciał to przypisować, żeby takowe rzeczy *sine autoritate* W. K. Mci mógł być *componere*. Chyba to je-dno *diuturnior mora* W. K. Mci, namówione z Xciem siedmio-grodzkim traktaty, swójby były efekt wzięły; i co teraz *pendet ex gratia et arbitrio* W. K. Mci, *ex necessitate* potym uczynićbyś był musiał. — Niechże tedy *scissio animorum* wojsk W. K. Mci nie turbuje W. K. Mci. Prawda to jest, że ciężka i żałosna być musi, oświadczać łaskę tym którzy się raz zaprzali W. K. Mci; aleć po Bogu Królom tylko należy *clementiam* pokazować, i *poenitentes* do łaski przyjmować. Więc *et in statu politico*, wszystkie *bella civilia*, wszystkie przeciwko Panom *machinationes*, niczem *facilius et felicius, quam amnistia terminantur*; ratio tedy *status praesentis* inaczej nie każe, tylko dawnych Regimentarzów, *vindictam* Bogu (który jest *scrutator cordium* i każdemu *retribuet*) oddawszy, przy dawnych urzędach zosta-wić: a wszystkie *diffidentie* które się w wojskach podziały, żeby *authoritas* W. K. Mci uspokoiła i pozносиła. Tę jednak życzyłbym dać PP. Hetmanom admonicyą, żeby jeden młodym a nieuważnym nie dał się rządzić radom, drugi *ambitioni*, chci-wości, zdzierstwu, (bo temi *parcat mihi* rzeczami słynie) *mo-dum imponat*: obadwa zaś inaczej niż teraz *disciplinam milita-rem* i rząd wojskowy aby trzymali. — Żeby nieprzyjaciel miał gromadzenie wojsk W. K. Mci *impedire*, tego obawiać się nie potrzeba: bo zostając sam Król szwedzki koło Królewca z woj-skiem, odszedłszy i Duglas z Województwa sandomierskiego, tylko tu w Krakowie i koło Krakowa w niektórych miejscach *in presidiiis* coś zostaje. Forgel z jakąś częścią ludzi, który te-

raz Górale pod Krzepicami i P. Starostę babimostskiego pod Wieluniem rozpłoszył, i tu i owdzie uwija się: w Wielkiej-Polsce jednak po różnych miejscach kilka tysięcy Szwedów znaj-duje się. Choćby tedy chciał, nie ma nieprzyjaciel czem *im-pedire* kupienia się wojska W. K. Mci; wszakże jednak ostro-żności zawsze trzeba, przeciwko której w wojskach naszych zwykliśmy bardzo grzeszyć. A zaś *celeritate agendum*, żeby się nie dać nieprzyjacielowi po różnych teraz Województwach ro-zerwanemu gromadzić.

Co się tknie drugiego punktu przyjęcia syna Xiążęcia sie-dmiogrodzkiego *pro adoptivo*, a jako drudzy chcą *pro socio et collega Imperii*, — przyznam się W. K. Mci Panu m. mił., że jest na mnie do rezolwowania bardzo ciężki. Że jednak wszyt-kie rzeczy te, przy rezydencji W. K. Mci w Głogowie i Opolu od nas są mastykowane, i ta materia luboć się zda bardzo tru-dna, snadnie się może rezolwować. — Przypominam tedy W. K. Mci Panu m. mił. *consilium* w Opolu będące, na którym konkludowana Legacya do Cesarza Jmc,znaczony poseł JP. Wojewoda łęczycki. *In hoc consilio* suspendowane traktowa-nie ze wszystkimi postronnymi Pany, między którymi był i Ra-kocy, aż do deklaracyi Cesarza Jmci, od któregośmy się na-prędszych i napewniejszych spodziewali posilków, jako *a catho-lico Principe*, i od tego, którego *incendii nostri flamma*, na-prędzjby dosiędz mogła. *Non respondet nobis* i nadziejom na-szym fortuna; bo po długich przewłokach których tamten Dwór zwykł zawsze zażywać, *infectis rebus* JP. Wojewoda łęczycki d. 24 *praes.* z Wiednia wyjechawszy, powraca, i tu się go dziś a nadal jutro spodziewam. Jasnym i to jest dowodem, że się nam już z tamtąd nietylko teraz, ale i na wiosnę żadnych nie trzeba spodziewać posilków; kiedy wojska, które byli na te granice sprowadzili teraz, małoco *in presidiiis* zostawiwszy, gdzie indziej obracają. — Gdy już tedy tu, gdzie nawiększa nadzieja nasza była, omyleni zostaliśmy, niech mi kto pokaże ktoby nas i prędko i skutecznie ratować mógł? Bo niech tego nikt sobie nie imaginuje, żebyśmy *sine externis auxiliis* podźwignąć się mogli. W Tatarach żadnej nie pokładam pewności; bo ci

tylko wpaść, kraj spustoszyć, — a potem precz pójść. Więc że się snadno korrumpować dadzą, już *toties edocti sumus*. Kozakom, chociażby już i teraz pewny z nimi był pokój postanowiony, ufać bardzo jeszcze się nie godzi. Aleć i z tych wszystkich nie byłoby takie *auxilia*, jakich na tego nieprzyjaciela potrzeba, który da się snadno z innych Województw wykurzyć, ale do Prus i Wielkiej-Polski wszystkę *molem belli* przeniesie, i po fortcach się zamykając *bellum protrahet*. Do kogoby tedy *ex Principibus Christianis* udać się? niewiem: *in Imperio* żadnego nie widzę; a jeżeliby się który znalazł, *eadem cunctatione* szedłby. Król Jmć francuzki będąc *colligatus* z Szwedami, przeciwko nim ratować nas nie może, chyba *sola mediatione* i traktowaniem pokoju, którego *enormi Reipublicae damno* przypłaciłyśmy musieli. Kurfirszt Jmć że sam posiłków potrzebuje, nam ich trudno ma dawać. Toć i prędszego i pewniejszego *subsidiū* nie masz, jako od Xcia siedmiogrodzkiego, który i pieniędzmi i wojskami ratować nas obiecuje. Nam zaś teraz napotrzebniejszy pieniężny ratunek; bo lubo wojsko dawnych zasług poczeka, teraz jednak trzeba go czem ująć i zaratować, trzeba go przyczynić, trzeba na armatę i na municyą, którąśmy wszystkę potracili, trzeba na ujęcie Tatarów i szczyzny przynajmniej kozackiej. Tego wszystkiego nie jednem stem tysięcy i drugim zbyć; — milionami tu będzie trzeba sypać, a my się na sto tysięcy teraz zdobyć nie możemy, i wież to Pan Bóg kiedy będziemy mogli, za takim wszystkim Rzpltej zniszczeniem. — Religia wielki wstręt czyni (*): ale kiedy u katolików miasto *subsidiū* tylko *commiserationem* znajdujemy, już nam *sine scrupulo* tam *subsidia* szukać trzeba, kędy nie tylko *status politicus* ale i Religia *salvare* może. A może kiedy, nie *per oppressionem* ale *per electionem*, będziemy *post sera fata* W. K. Mci, albo *posteritas nostra* będą mieli Pana. Jeżeli teraz godziłoby się było, kiedy nie szło o dostojeństwo Majestatu W. K. Mci, z Królem szwedzkim *de Religione* traktować, od którego musielibyśmy byli przyjmować i tém się kontentować, cobyśmy byli wyzebrać mogli; czemuż mamy mieć skrupuł w tej

(*) Rakoczy Xze Siedmiogrodu był akatolik.

mierze, gdy inaczej być nie może, takiego sobie *in futurum* obierać Pana, który nam to co mu podamy, będzieli chciał być naszym Panem, poprzysiądz będzie musiał?... Aleć azaż i świątobliwi Królowie Jchmć, antecessorowie W. K. Mci, nie zostawali katolikami gdy na Królestwo wokowani byli?... a szczęśliwie i z pomnożeniem wiary ś. powierzonymi sobie Państwem rządili. Natchnie Pan Bóg i tego serce, za dyrekcyą i *manu* ductyą W. K. Mci, zwłaszcza kiedy Ociec jego i żonę i matkę żony swojej ma katoliczkę. — Trzeba na ostatek wziąć to *in considerationem*, że luboby teraz za szczęściem W. K. Mci Pana m. mił. jakokolwiek uspokoiłyśmy się mogli; nie opatrzywszy jednak *successora* za szczęśliwego panowania W. K. Mci, *post sera fata* W. K. Mci w takoweż albo jeszcze gorsze wypadliłyśmy terminy. Boć to już *nihil magis in ore* świata wszystkiego, jeno jakiego nam *post fata* W. K. Mci która fakcyja ma podawać Pana? Już koło tego różnie subtylizują koncepty, już rozmaite fakcye robią, przez które nie mógłby jeno *interitus Reipublicae* nastąpić: i ktoby był *potentior*, aniby się nam dano pytać, czy katolik czy luter, tenby nas posiadał. A *interest gloriae* W. K. Mci, nie tylko za dni swoich widzieć, ale i *post fata* uspokojoną zostawić Rzpltą. Te tedy konsyderacye podawszy W. K. Mci Panu m. mił. tem konkluduję i proszę, żebyś W. K. Mśc, jeżeli prędkiego swego i Rzpltej życzysz uspokojenia, téj nie opuszczał okaziej, i *ex hac adoptione* nie wymawiał się, którą już W. K. Mość i temuż samemu Xciu siedmiogrodzkiemu, jeżeli dobrze pomnę, i Kurfirsztowi Jmci, (o tém wiem pewnie) *sine omni scrupulo* ofiarowałeś.

Co się tknie tego, żeby nie tylko *adoptivus* był, ale zaraz *socius* i *collega Imperii*; przyznam się że tego rozumieć nie mogę, bo wiem że *Imperium non patitur socium*, chyba tak, żeby na Sejmach, aktach publicznych bywał i siadał, jako ś. p. Władysław przy Zygmuncie, W. K. Mość i Karol przy Władysławie; żeby się przypatrywał *statui Reipublicae* i *praxim* w niej brał. Mogłoby i to być za pozwoleniem W. K. Mci, żeby teraz przy obecności W. K. Mci elekcyja jako *futuri successoris* stała, *facilitando difficultates Interregni*, i żeby już *post sera fata*

W. K. Mci. składania elekcij nie potrzeba było, tylko koronaciej. *Pacta conventa* teraz spisać, nad któremi żadnej trudności być nie może, tylko dawne reassumować, a zwłaszcza ś. p. Władysława *omissis omittendis*. Ale to wszystko uczyniwszy, żeby do żadnych rządów nie należał, bobym tego jako wierny i życzliwy sługa W. K. Mci radzić nie mógł.

To tak w tych punktach, *pro candore meo*, zdanie i kon-syderacie moje wypisawszy, W. K. Mci Panu m. mił. one *arbitrio* jego poddaje. — A że przy tych listach przesłana mi jest Konfederacya i związek jakiś wojska i obywatelów Rzpłtj, krocusienko i o tem *operio sensum meum* W. K. Mci. — Zawiazku tego pod niebytność W. K. Mci uczynionego ganić nie moge, bo w nim widzę *zelum religionis*, widzę i wiarę przeciwko W. K. Mci: i dalby był Pan Bóg, żeby się byli Ichmć do tego związku piérwój udali, niż byli protekcyą Króla szwedzkiego przyjęli. Teraz ten związek za powrotem W. K. Mci już *nullitati subjacet*. Tegobym jednak życzył, aby takowy *mutatis mutandis* przy W. K. Mci Panu m. mił, stanął, i ktokolwiek *accedit* do wojska W. K. Mci, lubo z zaciężnych ludzi lubo *ex nobilitate*, żeby się takową przysięgą obligowali. W tym związku dobrzeby zaraz sekte arianiską z Polski wywołać, której żadna nie okrywa konfederacya. W tymże związku mogłoby się zaraz włożyć, że za zgromadzeniem się więcej PP. Senatorów, ma się nierząd Rzpłtj w lepszy rząd i dawną klubę wprawić, t. j. żeby we wszystkiem *libertas* każdemu zostawała, ale *licentia pereundi* zniesiona była, żeby owo jedno nie pozwalał, dla jak ójkolwiek czyjój prywaty, całych Sejmów *cum ruina Reipublicae* i kosztów naszych, którymibyśmy wojsku płacili co na Sejmach tracimy, nie rwało: żeby Posłowie przysięgli byli, Jurystowie Posłami nie bywali, i cokolwiek się będzie do dobrego rządu Rzpłtj znaleźć mogło, aby sprawione było. O to tylko proszę, jeżeliby Komissarze byli, żeby między nimi P. Widlica nie był, który się wszędzie przyszyć zwykł, a przyszyłby pewnie przy sobie *fidum Achatem*, największego zdrajcę Instygatora, który nietylko *crimen perfidiae*, ale i *crimen falsi commisit*, gdy na blankietach W. K. Mci na co inszego podobno

mu concredowanych, listy sobie od W. K. Mci pozmyślał, i niemi miasta pruskie zdementował. —

To tedy wszystko podawszy pod rozsadek W. K. Mci Pana m. mił. życzę sam sobie jako naprędzj stawić się do usługi W. K. Mci, bylem wiedział kędy, a mógł *secure*. A teraz proszę jakom i ustnie i przez (*końca brak*).

58.

LUDWIKA MARIA

z Bożej łaski

KRÓLOWA POLSKA I SZWEDZKA,

W. B. Litewska, Raska, Praska, Mazowiecka, Małopolska, Mousferratska Urodzona, a Wiernerska Dziedz. Pani.

Urodzona Nam wiernie miła. — Za tak życzliwy affekt, który Wierność Wasza Ojczyźnie całej i Nam wyświadcza, kiedy nie żalując kosztów, expensami swojemi własnymi kilka set ludu pieszego na każdą potrzebę stawiacie, i śpiegów kosztem nie małym trzymacie, przez których obwieszczenie Wielmożny Marszałek koronny i Posła tureckiego do Szwedów przejął, i skarby niektóre szwedzkie za tychże obwieszczeniem odebrał, jako Nam sam o tém oznajmuje, ale i od siłu inszych znacznych słyszeć Nam się dostało: dla czegoż życzymy sobie wszelkiemi sposobami, życzliwość tę W. W. zawdzięczać, tak łaską Naszą jako i promotią w podawających się okazjach do Króla Jmci P. małżonka naszego. A że dostało Nam się słyszeć że Wiern. W. masz synaczka dorosłego, który i język francuzki rozumie; życzylibyśmy abyś go Wiern. W. do nas przysłała, któremu byśmy doskonałej, to co Wiern. W. przyobiecujemy, skutecznie wyświadczyli, i w Rejestrze przy boku Naszym rezydujących pod czas pospolitego ruszenia zostawać będzie, jako jeszcze młody, do dalszych usług Króla Jmci i Rzeczypltj. Panna także Komorowska którą Nam matka jój w opiekę oddała, będziemy jój chcieli wyświadczyć wszelaką miłość i łaskę Naszą. Życzymy przytem W. W. dobrego od Pana Boga zdrowia.

W Wolborzu d. 23. 9bra r. 1656.

Ludwika Maria Królowa.

59.

Ludwika Maria z Bożej łaski Królowa Polska &c.

Urodzona nam wiernie miła! — Wielce się z tego cieszymy, kiedy takowe podawają się nam okazie, w których nie tylko łaskę naszą królewską wyświadczyć, ale i serca wiernych poddanych naszych jednoczyć możemy. — Iż tedy złożył zamysły swoje do Wierności Waszjej Wielm. Marszałek nadworny W. X. Lit., i za dożywotnego życzy się oddać przyjaciela; My za nim gorąco wnosimy instancją, abyś Wierność W. onego od affektu swego nie oddalała, i cokolwiek w tem uznamy powolności ku nam Wiern. W., onę łaską naszą zawdzięczać i do Króla Jmci Pana małżonka naszego przyczyniać się zechcemy, abyś Wierność W. i przy ofiarowanej łasce względem arendy Żywieckiej, i w dalszych podawających się okazjach ukontentowana pozostała. Któręj na ten czas od Pana Boga życzymy dobrego zdrowia. —

Dan w Warszawie dnia 26 Czerwca R. p. 1661.

Adress. Urodzonej Catharzynie z Komorowa Grudzińskiej Staroście srzedzkiej, Administratorce naszej Żywieckiej, wiernie nam milěj.

(Była ona wdową po Piotrze Samuelu Grudzińskim Staroście srzedzkim).

60.

Ordynans Urodzonemu Jakóbowi Gisz.

JAN KAZIMIERZ

Krół Polski, W. X. lit. &c.

Urodz. Jakóbowi Gisz, Majorowi naszemu, wiernie Nam milemu, łaskę naszą królewską.

Urodz. wielce nam miły! — Mając dobrze wiadomą Wierności Twojej w dziele rycerskiem umiejętność i doświadczoną

w wielu potrzebach wojennych dzielność i odwagę; ordynujemy Wiern. Twoją tym ordynansem naszym, na *praesidium* tak zamku jako i miasta naszego Warszawy za Majora: chcąc to mieć po W. T. i onemu rozkazując, abyś tamże do Warszawy pojechał, i tam pod komendą urodz. Eliasza Łąckiego Majora naszego Komendanta warszawsk., tak nad jezdniemi jako i pieszemi ludźmi za Majora był, powinności swojej dosyć czynił, czasu niebespieczeństwa przy urodz. Komendancie tak jako cnotliwemu i odważnemu a Nam wiernemu kawalerowi potrzeba stawał, i na obronie tejtam fortece we wszytkiem urzędowi swojemu korrespondując, na sławę dobrą i na łaskę naszą mężstwem dzielnością i odwagą sobie zarabiał dotąd, póki Wiern. T. osobliwym innym ordynansem naszym z tamtąd nie sprowadzimy. Na co dla lepszej wiary, przy podpisie ręki naszej, pieczęć koronną przycisnąć rozkazaliśmy. — *Dan w Dankowie d. 30 Maja r. 1657, panowania naszego polskiego 9, a szwedzkiego 10 roku.*

Jan Kazimierz Król.

61.

PROTEKCJA NA DOBRĄ

WIELMOŻNEGO STEFANA TEKELEGO

GRAFA MORAWSKIEGO.

Jan Kazimierz Król Polski W. X. lit. etc.

Wszem w obec i każdemu z osobna komu to wiedzieć należy, osobliwie jednak wojsk naszych Hetmanom, Regimentarzom, Półkownikom, Oberszterom, Leitnantom, Majorom, Rotmistrzom, Porucznikom, Chorążym, Officyerom i wszytkiemu Rycerstwu tak polskiego jako i cudzoziemskiego narodu, przytym wszelakiego stanu, conditiej, praeeminentiej i godności poddanym naszym oznajmujemy; żeśmy dobra wszytkie Wielmożn. Stefana Tekelego Grafa morawskiego, pod królewską naszą wzięli protekcją. Zaczyn surowo Wiernościom waszym przykazujemy, abyście w żadnych dobrach, wsiach i włościach, pomienionego Wielm. Stefana Tekelego poddanym, najmniejszych

Spominki T. II.

krzywd czynić, stacyj i chlebów wybierać, a daleko więcej, strzeż Boże! pustoszyć albo palić nie ważyli się, pod gardłem; pewni będąc, że to karanie na każdym z Wierności w., który się Uniwersałowi temu naszemu sprzeciwi, bez wszelkiego respektu i miłosierdzia wykonać rozkażemy. Na co dla lepszej wiary przy podpisie ręki naszej pieczęć koronną przycisnąć rozkazaliśmy. — *Dan w obozie pod Krakowem d. 31 Lipca r. 1657, panowania naszego polskiego 9, szwedzkiego 10 roku.*

62.

UNIWERSAŁ

na sprowadzenie potrzeb na stanią, kuchnią i piwnicę

KRÓLA JANA

Jan Kazimierz Król polski etc. — Wszystkim w obec etc., osobliwie jednak Dygnitarzom, urzędnikom i wszystkim stanu ślacheckiego ludzom, przytém urzędom naszym grodzkim, miejskim i innym wszelakim, także cel i myt naszych królewskich i Rzpltej Administratorom, Superintendentom, Pisarzom, a w ostatku Burmistrzom, Rajcom, Wójtom, Ławnikom i wszystkim innym, miast, miasteczek, wsi i włości naszych królewskich, duchownych i ślacheckich dziedzicznych, obywatelom i poddanym naszym oznajmujemy:

Iżesmy pozwolili i zlecili ślachećn. Adamowi Grzybowskiemu, stań (*) naszych królewskich owiesnemu, aby tak sam jako i przez faktorów swoich, wszelakich potrzeb na stanią naszą królewską, kuchnię i piwnicę, wodą i łądem zaciągał, i tam gdzie My zostawać z dworem naszym będziemy, sprowadzał. Zaczém aby tém łatwiej temu ordynansowi naszemu mógł z faktorami swojemi dość uczynić, rozkazujemy Wiernościom W. *in genere* wszystkim, abyście wodą statki a łądem wozy jego i faktorów jego z potrzebami wszelakimi, na stanią, kuchnią i piwnicę naszą, z owsami, sianami, piwami, winami i innemi liquorami i prowiantami zewsząd idącemi do boku naszego, wszystkie wolno bez cel i myt przepuszczali, i podwód i po-

(*) Zamiast stajen.

mocy jemu i faktorom jego dodawali: inaczej Wierności W. nie czyniąc, dla łaski naszej i pod surowém karaniem. Na co dla lepszej wiary, przy podpisie ręki naszej, pieczęć przycisnąć kazaliśmy. — *Dan etc.*

63.

Protekcya Żydowi poznańskiemu

α vi et potentia od ślachty.

Jan Kazimierz Król polski etc. — Wszem w obec i każdemu z osobna etc., osobliwie jednak Dygnitarzom, urzędnikom i wszystkim stanu ślacheckiego ludzom, przytém wojsk naszych kor. i W. X. lit. Rycerstwu, także urzędom naszym wszelakim, a w ostatku wszystkim *in genere* poddanym naszym oznajmujemy:

Iż przełożono Nam jest imieniem niewiernych starszych żydów i całego pospólstwa żydowskiego miasta naszego Poznania, że ich różnej kondyciej ludzie, pod praetextem tego jakoby mieli z Szwedami trzymać, po miastach, jarmarkach, wsiach, i po drogach publicznych, grabią, biją i zabijają, i różne im violentie czynią, tak iż ani z miasta się wychylić, ani handłów odprawować, ani żadnych zarobków mieć nie mogą, a zatym pogłównego i innych podatków Rzpltej nie oddają, przez co jest wielka ujmą w skarbie kor. Zaczym iż *crimen perduellionis* nie prywatnym ludzom gwałtownie, ale urodz. Instygatorowi naszemu koron. i Donatariuszom naszym prawnie *in Foro competenti* windykować należy: a do tego że żydzi pomienieni poznańscy, jako miasto Poznań samo i wiele stanu ślacheckiego ludzi Nam ich wyświadczaają, niwczem Nam przez tę wszystkie wojnę szwedzką powinnęj nie złamali wiary; tedy aby więcej niodkogo grabieży, krzywd i gwałtów nie ponosili, i bezpiecznie po miastach, miasteczkach, wsiach i wszelakich innych miejscach, po jarmarkach i targach, i każdego innego czasu handlować mogli, a zatym pogłównne i inne publiczne podatki do skarbu koron. oddawali, — bierzemy ich terażniejszym listem naszym pod królewską naszą protekcją, ze wszystkiemi dobrami, towarami i rzeczami ich, aby się tedy żaden z Uprzej-

mości i Wiern. W., żydów poznańskich w miastach miasteczkach i wsiach, po jarmarkach, targach i każdego czasu grabić, zabijać i bić, pod żadnym pretextem nie ważył, ani im w handlu i kupiectwie nie przeszkadzał, zakazujemy Uprzejm. i Wiernościom W., chcąc to mieć aby wszędzie wolny przystęp, przejazd i odjazd, przy wszelakiem bezpieczeństwie mieli. Na co dla lepszej wiary przy podpisie ręki naszej, pieczęć etc. — Dan.....

64.

UNIVERSAL

DO OBYWATELÓW WARSZAWSKICH.

Jan Kazimierz Król polski etc. — Wszem w obec i każdemu z osobna, osobliwie jednak Wielebnym, Urodzonym, Ślachebnym, Ślawetnym, Uczciwym jakiegokolwiek tak duchownego i ślacheckiego, jako też miejskiego stanu obywatelom, mieszkańcom, przełożonym, Burmistrzom, Rajcom, Ławnikom, Gminnym i wszystkiemu Magistratowi miasta naszego, tak starój jako i nowój Warszawy, — wszystkim cechom, bractwom i jakiem się kolwiek imieniem szczącym i nazywającym, wszelakich rzemiosł zgromadzeniom, kupcom, tak osiadłym jako też tylko przy towarach swych zostającym, i ich faktorom; nadto wszystkim najemnikom, komornikom, w mieście, po przedmieściach i we dworach przy Warszawie zostających mieszkającym, — przytém innym wszystkim w konsystencji miasta tegoż, jako to na przedmieściach, na Nowym świecie, Lesznie, Szulcu, Nalewkach, na Pradze, na Skarszewie i Oléndrach, i gdziekolwiek indziej przy Warszawie mieszkającym, a do miasta przynależącym, odżywającym i onego się prawem szczącym; nakoniec wszystkim młynarzom około pomienionego miasta Warszawy zostającym, wiadomo czynimy niniejszym naszym Uniwersałem:

Ponieważ jeszcze dotąd wojenne, które z ręki najwyższego Boga w państwach naszych ponosimy, nie są uspokojone rosterki, a widząc My, jako z podania w ręce nieprzyjacielskie stółeczno miasta naszego Warszawy, nie tylko *dishonor* wiel-

ki ale też i niebezpieczeństwo na wszystkie inne państw naszych ściągają się prowincje i miasta; żeby co podobnego nie przychodziło na potym, pomienionego miasta nieprzyjacielowi koronnemu oddania, ani do tego jakieśmy nie bez żalu na oczy nasze oglądali spustoszenia; tudzież nie tylko w tém pospolite dobro, ale też i szczególne każdego z Wiern. W. upatrując, ażebyście o stratę ozdób i substancyj waszych, co większa o niebezpieczeństwo zdrowia swego przypawieni jako przedtym nie zostawali, za słuszną rzecz być rozumieliśmy, abyśmy wszelakich do tego zażyli sposobów, jakoby na potym w lepszej obronie to miasto nasze zostawało: z kąd to mieć chcemy po Wiern. W. wszystkich w zwyż specyfikowanych, abyście wspólnie wszyscy, żadnemi się nie zasłaniając prerogatywami, wolnościami, i jakimikolwiek od Nas i najaśniejszych ś. p. Przodków naszych nadanemi prawami, nie wyjmując z tąd nikogo, do fortyfikowania rzeczzonego miasta naszego Warszawy skutecznie się przyłożyli. — Macie tedy Wiern. W. niemniej te składki, które według zważenia i porównania substancji każdego, *proportionaliter* naznaczone będą, niemieszkanie na wszelakie potrzeby stosujące się do zmocnienia miasta tego wydawać, jako też według wyciągania pospolitego, każdy z domu swego do roboty, sypiania wałów, i innego fortyfikowania posyłać. Młynarze zaś w okolicy Warszawskiej będący, z siekierami gdy tego potrzeba wskaże, zawsze stawić się będą powinni. Abyście tedy Wiern. W. zaraz za obwieszczeniem niniejszego Uniwersału naszego wszyscy się do téj wyraźnej woli naszej sklaniali, mieć to po Wiern. W. koniecznie chcemy, i gorąco upominamy i rozkazujemy. Inaczéj, ktoby temu Uniwersałowi naszemu sprzecznym się stawiał, takowy jako nieposłuszny i rozkazanie nasze lekce sobie wążący, surowie karany będzie: na co się Wiern. W. oglądając, inaczéj nie uczynicie dla łaski naszej i powinności swojej, i surowego na przestępnych karania. Na co przy podpisie ręki naszej, pieczęć etc. — Dan (*)... d. 3 Maja r. p. 1658.

(*) Dla niewyraźnego pisma, nie można było wyczytać miejsca gdzie datowane.

II.

LISTY

DO HIERONIMA PINOCCEGO

Secretarza Króla Jana Kazimierza ().*

Mości Panie Pinocci i przyjacielu mój!

Dziwno mi temu było bardzo, żeś mi W. M. Pan odjeżdżając z Krakowa nie napisał, gdziebym miał swoje za W. M. Panem dyrygować pisania. Dopiero przed tygodniem dowiedziałem się od P. Majera o téj W. M. Pana peregrynacji do Wiednia; od samego zaś W. M. Pana wziąłem *d. d. 4 praes.* z tamtego miejsca pisanie. Cieszę się tedy wielce, żeś mi o zdrowiu swoim oznajmił, a tém więcej, że będę miał okazją ozywać się W. M. Panu z dawnym moim affektem i nieodmienną powolnością. To mię jednak nie cieszy, żeś mię W. M. Pan nie przestrzegł dokądbym miał swoje obracać do W. M. Pana pisania, które przecię na Więdeńską pocztę będę przesyłał.

Po tak długim upornym zasadzeniu się posłów moskiewskich, palenia ksiąg Twardowskiego (*) *in foro publico*, tandem PP. Senatorowie accomodowali się z nimi, że miasto palenia mają te karty przedrukować, gdzie rozumieją nieczuć Pana swego. Chcą tedy przystąpić do traktowania *de conjunctione armorum* przeciwko Tatarom z nami. *Res periculosa*

(*) Pisarz tych listów jest Wojc. Giżycki Stolnik wieluński, który zdaje się że przy dworze królewskim urząd jakiś piastował.

(**) Byłoto zapewne dzieło Samuela Twardowskiego po tyt. *Władysław IV. Król polski etc.* które wyszło w Lesznie r. 1649 in folio.

bardzo, bo i Tatarowie z nami tę *conjunctionem* traktują przeciwko Moskwie. Zawrzemy z Tatarami? to pewnie Moskwa na nas z Szwedami: zawrzemy z Moskwą? to niepochybnie Tatarów z Kozakami będziemy mieli. Przyjdzie tedy to *negotium* podobno w dalszą puścić deliberacją. Dziś ma być z nimi jeszcze jeden rozgovor, a jutro ich bankietować będzie J. K. Mość *publice* w izbie Senatorskiej. Z Niedziele jużby ich rad odprawił. jeżeli zaś czego nowego nie wymyślą.

Wenetowie poslali do Chmielnickiego, zaciągając go z Kozakami na morze przeciwko Turkom. Z razu wymawiał się, że tego uczynić bez pozwolenia J. K. Mci i Hana krymskiego nie może; *tandem* nakoniec powiedział: kiedy będą pieniądze na wojsko, łatwiej będzie o tém mówić. — Król Jmć na każdy dzień Sądy odprawuje. Królowa Jejmc we Czwartek przeszły o godz. 9tej wieczór urodziła szczęśliwie córkę.

Posel od Rakoczego, Hetman jego polny, przyjechał dziś czwarty dzień: jutro ma mieć audiencyą u J. K. Mci, w jakiej materiej? oznajmić *prima occasione* nie zaniecham. — O Xdzu warmińskim przysła wczoraj wiadomość, że bardzo *periculose* zachorował. Więcej nie bawiąc, oddaję mię jako napilniej łasce W. M. Pana. — *W Warszawie d. 23 Julii 1650.*

2.

Nie wątpię że pisanie moje z przeszłej poczty doszło W. M. Pana, w którym prosiłem abyś mi oznajmił, kędy na potem mam swoje dyrygować do W. M. Pana pisania. — Posłów moskiewskich, zawarłszy z nimi pakta, po tak upornym na małych terminach zasadzaniu, *tandem* w Poniedziałek przeszły Król Jmć ich odprawił: którzy koniecznie chcieli, żeby im J. K. Mość i PP. Senatorowie dali assekuracją, że z Tatarami ligi przeciwko nim nie zawrzemy. Na samém tedy ich wyjeżdżaniu, zwadził się z Diakiem niejaki Okoń Rotmistrz kozacki, którego pobił i poranił. Posłali zaraz Posłowie do Króla Jmci i PP. urzędników, skarżąc się o takową zniewagę i contempt. Kazał Król Jmć sądzić. Gdy tedy stanął przed Sędzią marszałkowskim pi-

jany, dopiero większy nastąpił hałas od Posłów, którzy do dnia dzisiejszego rekwirują ostrą sprawiedliwość. —

Posel węgierski odprawiony już odjechał. Pan krakowski oznajmuje J. K. Mci że haracz, który posłali do Porty Cesarzowi tureckiemu Hospodarowie wołoski i multański, nazad przy niemałych upominkach znowu Hospodarom odesłano, z tą deklaracją, że większych się jeszcze mogą spodziewać od Cesarza tureckiego, tylko żeby ochotni byli na usługę Cesarza, i żeby się pilno gotowali na wojnę, kiedy im dadzą znać. Zaczem Pan krak. obawiając się jakiego z tamtąd nagłego niebezpieczeństwa, wysłał Uniwersały do wszystkich chorągwi i półków, żeby *pro 10 Augusti* pod Satanów się ściągali, a potem *ex re et occasione capiet consilia*, dokąd się z wojskiem obróci.

Chrzciny Królowny Jmć naznaczono 7 *Augusti*. X. Arcybiskup gniezn. będzie chrcił. W Litwie już accomodowano wojsko, trzy tysiące rozprawiono, cztery tysiące ma czekać do Sejmu zapłaty. Król Jmć d. 26 *Augusti* ma wolą odjechać do Białowież na łowy, jeśli co nie przeszkodzi. — W Warszawie d. 30 *Julii* 1650.

3.

Trzecieto już pisanie swoje na pocztę wiedeńską do W. M. Pana daje. Nie wiem jeśli które doszło, gdyżem ja tylko jedno od W. M. Pana miał.

Za otrzymaniem dekretu na Okoniu, któremu kazano więz dwie lecie i dwanaście Niedziel siedzieć, także *redimendo caput* 240 grzywien dać; Posłowie moskiewscy przeszłej Niedzieli ztąd odjechali: których jako zwyczaj Gwardie J. K. Mci odprowadzały do Wisły. Czém się bardzo seandalizował Posel tatarski. Aleć niech on sobie jako chce dyskuruje, kiedyśmy jako tako z nimi zklęli pokój; boć zaprawdę wielkiego wychnienia potrzebuje Ojczyzna nasza.

JP. krakowski już też 10 *praes.* na Oryninie miał zatoczyć obóz: daj Boże! szczęśliwiej niżeli przed dwiema laty. — Królewicz Jmć dziś na noc ma być w Warszawie, przeciwko któremu PP. Pieczętarze mniejszy obadwa, i PP. Senatorowie

którzy tu są, ze wszystkim wyjeżdżają dworem. Xiądz też Prymas na południe ma być. Król Jmć *ad primam Septemb.* wyjazd swój do Białowież odłożył, dla niesposobnego zdrowia Królowej Jejmc, której jeszcze do dnia dzisiejszego gorączka nie opuszcza.

JP. Kanclerz już też niepochybnie chce wyjechać do Włoch, i żaden mu téj drogi dissuadować nie może, z którym niemało dworskich wyjeżdża. Chrzciny Królowny Jmci, dla złego zdrowia Królowej do 14 *praes.* odłożone. — Warszawa d. 6 *Aug.* 1650

4.

Jeszcze *in omnem eventum* daję to pisanie do W. M. Pana, rozumiejąc że na którekolwiek będę miał respons. A teraz co u nas *occurrit*, krótko oznajmuje.

Godny pamięci JP. Kanclerz (*) kor., d. 8 *praes.* nieodmiennie chciał był wyjechać do Włoch: i gdy już na wozach układać kazał, *epilepsia* przypadła, która go siedm razy napadła i tak zdebilitowała, że we 24 godzin umarł. Żal się Boże! tak wielkiego obywatela i Senatora *in Republica nostra*. — Otworzyła się okazyjka do concurrentiej o pieczęć. Mamy już kandydatów sześci, a na przyszłe chrzciny które jutro przypadają, spodziewamy się ich więcej. Na wszystkie starostwa cessie poczynił, t. j. Lublin P. Jerzemu Ossolińskiemu; Bygdoszcz P. Staroście sokalskiemu; Lubaczów P. Koniuszemu kor.; Brodnicę P. Kalinowskiemu, Oboźnemu kor.

Umarł też i JP. Firlej Kasztelan kamieniecki, po którym dano starostwo trębowelskie P. Makowieckiemu. Umarł i P. Starosta małogoski, ale sama ma dożywocie na Małogoszczu.

Tatarowie jeszcze się między sobą nie uspokoili, i dla tego my możemy jaki taki obiecować sobie pokój. I luboć to Chmielnicki przegraża, jeśli stanie Pan krakowski na Oryninie z wojskiem, że chce nastąpić i znosić oboz nasz; aleć rozumiem nie będzie miał tak wiele śmiałości, kiedy czuć nie będzie potencji tatarskiej. — Do Hana posyła J. K. Mość za wielkiego Posła P. Koryckiego, Półkownika ludzi Xcia P. Wojewody krak., który pilno się będzie przypatrywał, dokąd *consilia* pogańskie

(*) Jerzy Ossoliński.

zmierzają i zmierzać będą? Jakoż, uspokojali się między sobą, a nie dopomożemy im kompaniej na Moskwę, nieomylną będziemy mieli z nimi zabawę. *W Warszawie d. 13 Augusti 1650.*

5.

Wziąłem od W. M. Pana pisanie z Wiednia dnia 15 praes. w przesła Środę, za które wielce dziękuję.

Listu P. Majerowi należącego dotrzymam, gdyż jako do Litwy *in Julio* odjechał, tak o nim żadnej wiadomości dotąd nie mam. — U nas tu nic nowego nie masz krom tego, że J. K. Mość w przyszły Czwartek do Białowież odjeżdża, z kąd nie obiecuje się powrócić aż na S. Franciszek. Królowa Jejmc dla niesposobnego zdrowia swego, tu zostaje.

Z Ukrainy nie mamy nic, okrom tego, że Kozacy poczynają się gromadzić, posłyszawszy że wojska nasze za Uniwersałem JP. krakowskiego z stanowiska ruszyły się ku obozowi, który chce mieć za Barem nad Osinią rzeką. Nie wiem co dalej będzie. Chmielnicki z P. Wojewodą kijowskim nie chcą puścić starostwa ostrzkiego P. krakowskiemu, które mu J. K. Mość conferował: zaczął serio kazać napisać J. K. Mość do obudwu, aby mu *de facto* oddane było.

Posel Angielski przyjechał tu, z czém? jeszcze nie wiemy, ale się domyślamy, że pewnie znowu zebrać ratunku. — Regiment P. Wolfow, który zawsze przy boku J. K. Mci mieszkał, ruszył się téż w przeszły Poniedziałek do obozu. Ciało JP. Kancelerza kor., w przeszły Czwartek z wielką pompą z tąd do Klimuntowa wyprowadziliśmy. — Na pieczęć nie mało competitorów: Wojewoda poznański, rawski, brzeski, kijowski; Pan sędomirski, gnieźnieński, chełmiński, gdański, plocki, czechowski, Kasztelani; P. Referendarz i Podczaszy kor.; P. Starosta łomżyński, P. Starosta oświęcimski. Trzej są *in summa consideratione*, Pan gdański, P. Podczaszy kor. i P. Starosta łomżyński, którego Królowa Jejmc potężnie promowuje, i który w przyszły Czwartek wszytek dwór i PP. Senatorów *splendide* bardzo bankietował; gdzie był i Posel angielski i Rezydent Ce-

sarski, gdyż się ożenił z Panią Marszałkową. — *W Warszawie d. 27 Augusti 1650.*

Po skończeniu listu mego do W. M. Pana, przybieżał Kółontaj sługa Xcia Pana Wojewody krak., (którego posyłał dla przejrzenia rzeczy do Chmielnickiego), z relacją do J. K. Mci. Nie zastawszy Chmielnickiego w Czechrynie, który odjechał był za Dniepr, oczekiwał tamże na niego, a to trzeciego dnia powrócił, nad którym niesiono buńczuk na dzidzie, za nim chorągiew i kilkanaście set Kozaków. Zastał tamże u niego Posła tureckiego, starszego pokojowego Cesarzkiego, który z tém do niego przyjechał, winszując mu téj fortuny nad Lachami, ofiarując mu na każdą jego potrzebę sto tysięcy wojska, z taką jednak *conditią*, żeby Kozacy na morze nie chodzili. Oddał przytém upominki od Cesarza, trzy funty szafranu, wór rozynków, wór fig, wór migdałów. Zastał i hańskiego Posła, który z tém przybieżał, aby zaraz sześć tysięcy Kozaków przysłał mu naprzeciwko Czerkassom, i aby ten głos puścił, że sam *in persona* przeciwko nim idzie. Gdy tedy to wojsko wyprawował, przybieżał drugi Posel hański, że już tych Kozaków nie potrzeba, ponieważ Czerkassów do posłuszeństwa zwykłego przywiódł, i do łaski swój przyjął, rozkazując przytém surowo, aby sam Chmielnicki *in persona sua* ze wszytką potęgą tak się ruszył, jako był pod Zborowem: gdyż Han sam ze wszytkimi Ordami idzie Państwa moskiewskie wojować; czego jeśliby nie uczynił, szablą chce ich zaraz znosić. Deliberował z razu nad tém, na zajutrz kazał w bębny bić na wojsko.

Zastał i od Rakoczego tamże posła, który z ofiarowaniem szczerzej swojej przyjaźni przyjechał, obiecując przeciwko każdemu jego nieprzyjacielowi przy nim stawać; prosząc przytém, aby i on chciał mu téjże przyjaźni dotrzymać, a do Państwa polskiego i litewskiego szczerze dopomódz. — Odprawił przy nim tegoż Posła tureckiego, dziękując Cesarzowi za powinszowanie téj fortuny i za obiecanie wojska tureckiego, którego gdy będzie potrzebował, nie zaniecha oznajmić do Porty. O to jednak prosi Cesarza, aby Hospodara wołoskiego złożył z Hospodarstwa, ponieważ na wielkiej mu jest przeszkodzie, zwa-

szcza że listy jego i posłańce, których lubo do Porty, lubo do Rakoczego i inszych postronnych sąsiad śle, przejmuję i do Lachów odsyła. Co gdyby Cesarz turecki na affektacją jego uczynił, obiecuje i on wzajemnie na każdą usługę Cesarza tureckiego ochotnie się stawić. — Samego zaś Kolontaja mało nie kazał ściąć, gdyby go była starszyzna nie uprosiła. Dawając mu jednak odprawę i listy do Xięcia, powiedział: że poki duch mój w ciele, nie mogę żadną miarą być przyjacielem Lachów, dokąd mi Czaplińskiego nie wydadzą.

Było zaraz *Consilium secretum* na tę relacją, z którego deliberacja nastąpiła o wyprawieniu jako najprędzej do Hana, więc i o przestrzeżeniu Moskwy, że wszystkę swoją potęgę obrać przeciwko nim Tatarowie i Kozacy.

6.

Nie miawszy na czworo albo pięcioro pisanie mego żadnego od W. M. Pana responsu, przyszło mi *supersedere* od dalszej korespondencji z W. M. Panem, zwłaszcza żem nie mógł wiedzieć gdzie się obracać raczyłeś. Teraz wzięwszy wiadomość *de d. 17 Martii* z Wenecyi z listu W. M. Pana, że tam już jesteś, będę chciał *continuare* z W. M. Panem zawziętą moją korespondencją; krótko oznajmując, że J. K. Mość z tą w przeszły Czwartek z Królową Jejmcją do Lublina, tam ze dwie Niedziele na ściąganie wojska poczekawszy, do obozu jedzie. Tym czasem wojsko nasze, które pod Kamieńcem z JP. Hetmanem kor. poln. obozem stoi, nie próżnuje: bo i w tych dniach posławszy potężny podjazd pod Konstantynów nowy, gdzie 5 tysięcy Tatarów i z półkiem potężnym kozackim przyszło było, szczęśliwie ich rozgromili, więźniów niemało nabrawszy, tak że ledwo sam Półkownik z kilkunastą set Kozaków uszedł, i w zamku chmielnickim zawarł się; i drugie czasy, szczęśliwie się nadają. Alboć i za przybyciem J. K. Mci, który z tak potężnym wojskiem idzie, pójdą rzeczy lepiej niżeli po te czasy były. — Wojsko też litewskie, jak tylko prędko wody opadną, które tu od dawniej pamięci tak wielkie nie były, ma wolą za Dniepr się ruszyć.

Czausz turecki od Mohiły, wuja rodzonego Xcia P. Wojewody ruskiego, który się poturczył a teraz wysokim Baszą został, przyszedł z wielkimi upominkami tak do Xcia jako i samém Xżny. — W Poniedziałek przeszły *solemnem benedictionem* w kościele S. Jana, imieniem Ojca S. Xiądz Nunciusz J. K. Mci dawał, i *ensem cum galea* oddawał, chorągiew święci: Królowej Jejmcj zaś palmę złotą z krzyżykiem, z listem reliquiami różnych świętych nałożonym. — W Warszawie d. 16 Aprilis r. 1651.

7.

Żeś W. M. Pan zdrowo powrócił, cieszę się z tego, a tém więcej że Ojczyzna nasza uspokojona od swéjwoli domowój. Jakoż nadzieja w Panu Bogu, że ten pokój trwały będzie, zwłaszcza że Chmielnicki ze wszystką starszyzną szczerze go trzymać chcą; co zaraz rzeczą samą oświadczyli, gdy za przyjściem Tatarów z Nuradyn-Sułtanem i Sefer-Kazy Agą, których było 40 tys., łączyć się niechcieli. Dla tegoż JP. krakowski, obawiając się jakiej inkursiej od nich, zatrzymał wojsko pod Biłopolem, a wiedząc że się na Hospodara wołoskiego przegrazali, posłał zaraz przestrzegając go żeby się miał na ostrożności. Pomknął zaraz i P, Starostę kamienieckiego w kilka tysięcy wojska pod Kamieniec, żeby mu zaraz dawał sukkurs, gdyby tego potrzebował. Sam też z drugim wojskiem powoli się ku Winnicy pomyka, chcąc tam wszystko wojsko po Za-dniestrzu na hybernę rozłożyć: litewskiemu wojsku naznaczywszy leże od samego Kijowa poczawszy, po wszystkiem Polesiu aż ku granicom moskiewskim. — Obawiamy się jednak, aby ci wypiskowie których 20 tysięcy wyrzucić z rejestru kozackiego mają, więc i ci co się z dóbr ślacheckich i królewskich wyprzedawać mają, nowego sobie Hetmana nie obrali i do jakich buntów nie udali się, na co pilne oko chce mieć JP. krakowski.

Komissarze nasi z Lubeku *infectis rebus* rozjechali się, wzięwszy wszystek czas na samych tytułach. Sejm d. 26 Januarii złożony. We Franciej na niemałe *motus* się zanosi, ale na Kondeusza nic się nie pokazało, jak mi W. M. Pan piszesz.

Zamięszania jakiego w Gdańsku obawiamy się, bo J. K. Mość jutro przykazał przywrócić kościół Kalwinom, których tu mandatem za Dworem pozwano. To na ten czas oznajmiwszy etc
W Warszawie d. 28 Octobris 1651.



W. M. Pana Chorążego kor. i Urzędników J. K. Mci Ukrainnych, mianowicie na P. Daniela Czaplńskiego, iż on upodobawszy futor mój własny ojcowski, uprosił sobie u ś. p. JPana krak., na pomienionym futorze moim slobodę sadzić, który ś. p. ojciec mój z dawnych wieków trzymał, na który też futor mam i przywilój od J. K. Mci, a on nań nie dbając ze wszystkiego mnie wygnawszy, i abym tych krzywd i szkód swoich na nim nie dochodził, nastąpił na zdrowie moje; dając mi płonne i niesłuszne przyczyny, jakoby ja miał o armacie zamyślać na Zaporozie ją wyprowadzić. Azabym miał teraz, zważywszy tak wielkie łaski J. K. Mci i W. M. Pana, to czynić? na uwagę samego W. M. Pana spuszczam. Jakoż sam W. M. Pan dobrze świadom mnie sługi swego być raczysz, żem nigdy nie bywał w żadnej rebelliej, w buntach swawolnych. O których krzywdach moich W. M. Pan dwa razy już za mną sługą swoim do JP. Chorążego kor. pisać raczył, abym ja mógł według daniny J. K. Mci, przy ubogiej ojczyźnie mojej cale pozostawać; ale nie tego nie słuchając JPan Chorąży, idąc teraz z Zaporozia rozkazał JP. Półkownikowi czechryńskiemu, aby mnie dawszy za wartę,

III.



Bohdana Chwieluickiego,

DO KRÓLA

JANA KAZIMIERZA

i różnych Panów, i odpowiedzi na też.

1.

DO MIKOŁAJA POTOCKIEGO KASZTEL. KRAK.

Tak rozumiem, że to jest przy dobrej pamięci W. M. Pana mego, jakom kilka razy uskarżał się W. M. Panu, na JP. Chorążego kor. i Urzędników J. K. Mci Ukrainnych, mianowicie na P. Daniela Czaplńskiego, iż on upodobawszy futor mój własny ojcowski, uprosił sobie u ś. p. JPana krak., na pomienionym futorze moim slobodę sadzić, który ś. p. ojciec mój z dawnych wieków trzymał, na który też futor mam i przywilój od J. K. Mci, a on nań nie dbając ze wszystkiego mnie wygnawszy, i abym tych krzywd i szkód swoich na nim nie dochodził, nastąpił na zdrowie moje; dając mi płonne i niesłuszne przyczyny, jakoby ja miał o armacie zamyślać na Zaporozie ją wyprowadzić. Azabym miał teraz, zważywszy tak wielkie łaski J. K. Mci i W. M. Pana, to czynić? na uwagę samego W. M. Pana spuszczam. Jakoż sam W. M. Pan dobrze świadom mnie sługi swego być raczysz, żem nigdy nie bywał w żadnej rebelliej, w buntach swawolnych. O których krzywdach moich W. M. Pan dwa razy już za mną sługą swoim do JP. Chorążego kor. pisać raczył, abym ja mógł według daniny J. K. Mci, przy ubogiej ojczyźnie mojej cale pozostawać; ale nie tego nie słuchając JPan Chorąży, idąc teraz z Zaporozia rozkazał JP. Półkownikowi czechryńskiemu, aby mnie dawszy za wartę,

kazał mi szyję urznąć. Z których miar iż już ani na pisanie W. M. Pana nie dba, nie mogłem sobie w tém dać rady inszj jako z wielkim Panem, (upraszając trudno, a walczyć nie równo) radbym więc uciekał się do W. M. Pana. W drodze pilnowano mnie, i musiałem poniewoli, owdzie na Zaporozie głowę moję unosić, gdzie siła takich ukrzywdzonych i okaleczonych niebożąt Kozaków się tulają, — a insi po cudzych ziemiach i rzekach rozbiegli się. Zagarnawszy ostatek chudoby mojej, tak mię nagle ze wszystkiego wygnano: w czém uniżenie proszę W. M. Pana mego mił., możnali to rzecz, abys mię W. M. Pan mógł w zdrowiu mojem od tego Pana bronić. Bardzobym rad na ślachetne a pańskie słowo W. M. Pana zawierzył, a na inszego ni na kogo nie mogę się spuścić.

Nie wątpię w miłościwój łasce W. M. Pana, że wspomniawszy na pierwsze usługi moje, bronić mię i ratować w tém utrapieniu mojem rozkazać raczysz, do którego się z najniższemi usługami memi w miłościwą łaskę jako najpilniej oddawam. —
Dan z Zaporozia d. 3 Marca r. 1648.

Bohdan Chmielnicki.

2.

Do J. P. Podkomorzego wileńskiego.

Po szczęśliwém za pomocą Bożą zwróceniu mojem z wojakiem naszym zaporozskim z Polski do Kijowa, wziętem wiadomość od mieszczan kijowskich, że tam w Litwie a mianowicie pod Bychowem, kupy swawolne pod tytułem wojska naszego zaporozskiego, wielkie krzywdy i szkody J. W. P. Podkanclerzemu W. X. Lit. poczynili, i do samego miasta Bychowa szturmowali. Którego łaskę miłościwą tak i wszystkich Ichmiciów PP. Senatorów W. X. Lit. uważając my, z tém się deklaruje, gdy J. W. Podkanclerzy po mnie affektować tego będzie chciał, każdego swywolnika takiego, który tamte kupy zbierać i szkody czynić ważył się, połapać i bez odwłoki na gardło pokarać, tak jako już pokarano, rozkażę, gdy wojsko zaporozskie w całym z W. X. Lit. pokoju, mimo wszelakie niechęci zostawało.

Co też tam w Bychowie kazałeś W. M. Pan niewinnych ludzi, mieszczan i kupców kijowskich i z ich towary i pieniędzmi, względem terażniejszych między nami a Rzpltą zawieruch i niezgod, zatrzymać i więzić, wielce o nich W. M. Pana upraszam, aby na prozbę moję uwolnienie i wyswobodzenie z chudobami swemi, zaraz jako ludzie niewinni otrzymali: czego ja po W. M. Panu doznawszy, wszelkim sposobem powolnych usług moich zawdzięczać i odslugować winien zostawszy, łasce się przytem W. M. Pana jako napilniej oddaje.

Z Kijowa d. 21. Xbris r. 1648.

W. M. Pana we wszem powolny sługa i przyjaciel.

Bohdan Chmielnicki

Hetman wojska zaporozskiego.

3.

Do Bohdana Chmielnickiego.

JAN KAZIMIERZ
z łaski Bożej

Krół polski W. X. Lit. etc.

Urodzony wiernie nam miły! — Uczyniona nam jest relacya kommissiej naszej, lubo jeszcze nie skończonej, od W. Wojewody bractawskiego, który prezentował Majestatowi naszemu, punkta z Wiern. Twoją i wszystkiem wojskiem naszym zaporozskim postanowionego pokoju, i zalecił Nam życziwy poddański affekt Wiern. Tw., a przy tém punkta supliki W. T. i wszystkiego wojska naszego zaporozskiego Nam są podane i doniesione. Przeto za rzecz słuszną rozumieliśmy bez omieszkania, jakośmy te punkta oboje przyjęli, postanowienia i supliki, wolą i łaską naszą Wiern. T. i wszystkiemu wojsku zaporozskiemu deklarować: jakoż tém pisanem naszym przy oświadczeniu łaski naszej Królewskiej tak deklarujemy.

Zachodziły Majestat nasz z Węgier i z Wołoch rozmaite przestrogi, jakoby już po ześciu z tego świata Rakocgo, który na syna swego pomyślał starać się u Rzpltej o tę koronę, którą
Spominki T. II.

ra włożył Pan Bóg na głowę naszą za wolnemi głosami wszystkich Rzpltej, z czego się i W. T. z wojskiem naszym zaporozskim cieszył, jakoś W. T. przez pisanie swoje z pod Zamościa wszystkim Stanom Rzpltej jasnie i życzliwie wyraził; terazniejszy Xiążę siedmigródzki Rakocy młody, miał znowu co *moliri* już przeciwko Bogu, przez którego Królowie Królami zostają i królują, i przeciwko wolnej elekcji, i przeciwko tak dawnym domu naszego królewskiego w tej Rzpltej szczęśliwego panowania zadatkom, i mieszać szczęśliwą koronacją naszą, i szukać sobie u Wiern. waszych już wiernych poddanych naszych posiłków. Z żalem tedy wielkim i podziwieniem naszym to być musiało; lecz za powrotem Wgo. Wojewody terazniejszego kijowskiego, gdy Nam te punkta tak pokoju postanowionego, jako supliki Wiern. T. są doniesione, ukontentowani jesteśmy, gdy w obu punktach deklaracja Majestatowi naszemu jest ta uczyniona od wiern. T. i wszystkiego wojska zaporozskiego, że do postronnych Panów nie uciekając się, i Regiment posłany od nas, chorągiew i buławę przyjąć wiernie, i w wiernym poddaństwie swoim zostawać, Nam i Rzpltej Wiern. wasze deklarowaliście.

Jakośmy nigdy nie wąpili w cnocie i w wierze poddańskich wiern. T. i wszystkiego wojska naszego zaporozskiego; tak do końca pewniśmy tego, że żadna od zagranicznych zdrada i nieprzyjaźń miejsca mieć nie będzie w wiernych poddańskich sercach i affektach Wiern. waszych. Nie czynili tego nigdy cnotliwi i sławni przodkowie i dobrzy mołojcy wojska naszego zaporozskiego, i owszem jest wiele przykładów, że gdy nieprzyjaciele Rzpltej do nich udawali się, zaraz to Panom swoim objawiali, a sami zawsze w statecznej i nienaruszonej wierze zostawali, i za to nabywali praw, przywilejów i wolności. Toż i My wiern. waszym wszelakie dobrodziejstwa nasze królewskie obiecując ofiarujemy, i o całych waszych poddańskich affektach bezpiecznie trzymamy.

Co się dotyczy drugiego punktu, że nie mogło przysć na czas do sporządzenia Regestrów, i odłożyliście Wiern. wasze do Świątek blisko przyszłych, i pokój utwierdzili, i to mile

przyjmujemy, i zaraz Wgo. Wojewodę przedtym braclawskiego terazniejszego kijowskiego, jako Komissarza naszego ordynowaliśmy, aby przy rzece Horyń zostawszy przestrzegał tego, aby wojska naszego, lubo to z wielkim jest ściśnieniem stanowisk, dalej chorągwie i półki nie przechodziły. — Tak dalej do Podola i na insze miejsca posłaliśmy, i do Wielm. Hetmanów naszych W. Xtwa. litewsk., aby według punktów postanowionych zachowali się. Wierność też T. ludzi uważnych ordynuj na to, aby przy Słuczy zatrzymawszy statecznie tych którzy odzywają się do wojska naszego zaporozskiego, dalej nie pomykali się; a z tych którzy pod czas traktatów Wgo. Wojewody kijowskiego i Komissarzów naszych z Wiern. T. w Pereasławiu, tu domy ślacheckie najeżdżali między Słuczą a Horyniem, abyście surowie karali żądamy.

W tymże punkcie, że Wiern. T. wzięłeś to sam na siebie, sporządzić wojsko nasze zaporozskie trzymając się dawnych zwyczajów, żeby z samego Województwa kijowskiego z dobr Rzpltej przyległych Dnieprowi i ślakom, to wojsko sporządzone było, a nie z odległego pospolstwa, z tegośmy kontenci.

Zatrzymanie Panów dziedzicznych i dzierżawców, że do Świątek nie mogą przychodzić do swych majątności, acz jest z wielkim ubliżeniem; jednak żebyś Wiern. T. nie miał pomieszanania żadnego do sporządzania wojska, i to już tak niech zostawa do tegotam czas.

Więźnie Kodackie na przysięgę wzięte, sama requiruje przysięga żeby byli uwolnieni, i trzeba ich było przy Komissarzach naszych wolno puścić i odesłać: co iż się nie stało, nic nie wąpimy, że za wzięciem tego pisania naszego onych nam przy Poślech swoich nieomieszkanie odeślecie, i tém samém wiare waszą i posłuszeństwo przeciwko Nam oświadczyć.

Co się zaś dotyczy punktów supliki Wiern. T. i wszystkiego wojska zaporozskiego; starać się chcemy aby się we wszystkim wygodziło dobrotliwej łaskowości naszej, przeciwko poddanym naszym: jakoż co się dotyczy pierwszego, i my mieć chcemy całe i rzetelne uspokojenie poddanych naszych religiej greckiej. W drugim punkcie, łaska nasza instancją wojska naszego zapo-

rozskiego przyjeła, gdyśmy na Województwie kijowskiem z tegoż narodu i religiej jako przedtym ś. p. Król Jmć Pan brat nasz, na Kasztelaniej także kijowskiej W. Wojewodę przeszlego braclawskiego posadzili. O Metropolitę kijowskiego aby miał miejsce w Senacie, i w tém włożymy powagę naszą do Senatu, bez którego konsensu na Sejmie, nie możemy przyczyniać miejsc senatorskich. Jedném słowem, cokolwiek nie tylko do zatrzymania dawnych praw, swobód i przywilejów waszych, ale i do pomnożenia ozdób cnego narodu ruskiego należeć będzie, chętnie się do tego przyczynimy. A na ostatek, co się dotyczy Czaplńskiego, iż i do nas poniekąd doniesiono jego złe obejście, za którym terazniejsza, czego się Boże pożał! powstała zawierucha; jakośmy go od wojska naszego odstrychnęli i z regestrów Rycerstwa naszego wymazali, tak i dalej Instygatorowi naszemu rozkażemy, na przyszły Sejm onego pozwać, aby tamże według zasług *sistus*, surowie był karany. O to tylko pilnie żądamy i upominamy, żebyście Wiern. T. nie dając już miejsca żadnem z zagranicznych niestusznem i zradliwem legaciom, cale i statecznie do tego serca i myśli swoje skłonili, żeby i wojsko nasze zaporozskie w swęj klubie, wolnościach, prawach i swobodach stanęło, i Rzplta współ z Majestatem naszym uspokojone została, krew chrześcijańska aby się nie lała, czego My jako Pomazaniec Boży pilnie życzymy i przestrzegamy.

Na ostatek pewniśmy tego, że już te punkta które w sposób supliki Nam są przez Komisarzów naszych odniesione, wszystkie żądności Wiern. waszych zawierają w sobie, i że już nowych trudności żadnych nie będzie. A jeślibyście Wiern. wasze co słusznego affektować chcieli, żebyście terazniejszemu Posłowi naszemu urodzonemu Śmiarowskiemu i Nam niemieszkanie znać dawali przez Posły swoje, albo téż przez tego posłańca naszego; o sposobach zaś oddzielenia pospółstwa nie należnego, a postanowieniu w liczbie słusznej wojska naszego zaporozskiego, znosili się z Wm Wojewodą kijowskim, nie czekając terminu komisij, na który już życzymy mieć rzeczy wszystkie skończone i uspokojone: uznawszy bowiem My wierny poddański i życzliwy affekt Wiern. T. i wszystkie wojska naszego zaporozskiego, na

tem jesteśmy, aby koniecznie za pomocą Bożą, i Wierność T. w osobie swojej był ukontentowany, i wszystko wojsko nasze zaporozskie, co szerzej terazniejszy Posel nasz urodz. Śmiarowski z zlecenia naszego Wiern. T. przełoży. Sam tylko Wierność T., żądamy pilno, do końca nie ustawaj w życzliwości swojej i wiernym affekcie przeciwko Majestatowi naszemu, co cale obiecując sobie i łaskę naszą królewską Wiern. T. ofiarując, dobrego zdrowia od Pana Boga życzymy.

Dan w Warszawie d. 27 Marca r. 1649.

4.

Do Wojewody kijowskiego. (*)

Wziąwszy wiadomość, że Województwo nasze kijowskie W. M. conferowano, cieszymy się z tego. Daj Panie Boże! aby W. M. Pana Pan Bóg i wyższym stolkiem poczcic raczył, i w długoletniem dobrém zdrowiu chował.

Co strony pokoju, chętniebyśmy radzi i dawno uczynili; tylko że Ichmć Panowie niektórzy za nastąpieniem swoim, wojsko nasze byli strwożyli: bo J. K. Mość Pan nasz mił. jako dziedzic i Pan, dawnoby był uspokoił, gdyby niektórzy Panowie Polacy onego słuchali, i według rozkazania J. K. Mci nnas a nie następowali. — P. Śmiarowskiego czekam, przez którego rzetelniej W. M. Panu o wszystkiem oznajmimy. — List ten który mi W. M. Pan przysłać raczył, zrozumiawszy, nazad W. M. Panu odsyłam: przytem powolność usług moich w łaskę W. M. Pana pilnie zalecam. *W Czechrynie d. 24 Aprilis r. 1649.*

Bohdan Chmielnicki,

H. w. z. J. K. Mci.

5.

Teuże do tegoż.

Za nawiedzenie listowne W. M. Panu wielce dziękuję, i uprzejmém sercem tego sobie życzę, abym mógł na dobre zdro-

(*) Adama Kisiela przedtym Wojewody braclawskiego.

wie W. M. Pana patrzeć, i cieszyć się z onego. A co strony dokończenia komissiej, o to się *totis viribus meis* staram aby według umowy naszej koniec swój wzięła: tylko to w podziwieniu bardzo nam wszystkim, że wojska bardzo wielkie w Polsce, zaciągowe i koronne. Dla czego w trwodze zostawając wszystko wojsko zaporozskie, i tego się obawiając, aby (czego Boże zachowaj!) nie tak komissyą chcieli kończyć jak tak rok tu na zgodę a tu co inszego myśleli.

Jednak ja inszego mniemania będąc, posłałem po wszystkie Półkowniki, abyśmy koło sposobnego miejsca radzili się, gdzieby komissya nabespieczenię odprawować się mogła: a o pewnej wiadomości, gdy między sobą postanowimy, jako naprędziej dniem i nocą W. M. Pana nie omieszkam wiadomym uczynić. Jeno W. M. Pan żołnierzywoj strony swęj racz zatrzymawać, aby nie dawali ansy do rozerwania tęg komissiej, która da Pan Bóg odprawować się będzie. Na ten czas samego siebie z powolnością usług moich w łaskę W. M. Pana pilno się oddaję.

Z Czechryna d. 13 Maja r. 1649.

6.

Wojewoda kijowski do Chuieliuckiego.

Czekałem do ostatniej świątecznej Niedzieli na Posła J. K. Mci albo na jakąkolwiek od W. M. Pana wiadomość, wieściom i przestrogom wiary nie dając, broniąc reputacj W. M. Pana prawie jak dusze mojęj, poglądając na poddaństwo W. M. Pana ku J. K. Mci. — Teraz gdy już nie masz żadnej pociechy, nie wiem co mam rozumieć.

PP. Towarzyszów W. M. którzy przy mnie byli, których ja oczekiwałem żeby mnie na komissyą zaprowadzili, w całości i ze wszystkiem uszanowaniem odprawuję: a sam już ze wszystkich dóbr wyzuty, Pana Boga proszę, aby raczył rozłączyć duszę moję z ciałem, wprzód niżelibym miał patrzeć na wylanie krwi chrześciańskiej. A lubom chory, więc się nieść każę do J. K. Mci Pana m. mił., gdyż przy jego Majestacie, jako się godzi wiernemu poddanemu, głowę moję położyć gotówem.

Na którego żeby i W. M. upamiętawszy się nie podnosił ręki, jako na pomazańca Bożego, Pana swego przyrodzonego, obranego, koronnego, oddawszy mu poddaństwo swoje, wzięwszy chorągiew i buławę, życzę i proszę, i tęg pisanjem mojęm kończę, oddając się łasce W. M. Pana i przyjaciela: a jeżeliby nastąpiła *recollectia*, żebyś mi się z czem odezwał przez pisanie swoje, proszę.

Z Huszczy d. 23 Maja 1649.

7.

Do Króla Juci.

Najjaśniejszy miłościwy Królu, Panie a Panie mój!

Powtarzam znowu, upadając do miłościwych nóg W. K. Mci Pana m. mił., uniżoną prozbę moją o ten grzech właśnie, którym więcej poniewoli niż z woli swęj musiał uczynić; abyś W. K. Mość jako Ojciec i Pan mój mił. ten grzech mnie niższemu podnożkowi swemu i do końca odpuścić raczył, a do piérwszej miłościwęg łaski swęj Pańskiej przypuścić chciał. A ja jakom z dawna był wiernym poddanym ś. p. Przodkowi W. K. Mci, tak i teraz najaśniejsz. Majestatowi W. K. Mci i do końca żywota mego wiernym zostawać obiecuję.

Co się zaś tknie strony Ordy krymskiej, to się to tak stać musiało w tęg przymierzu naszym, żebyśmy w tęg zgodzie na czasy długie żyli, i za szczęśliwem panowaniem W. K. Mci pokój wszytkiegj ziemi królestwa W. K. Mci był. — Upewnia nas tem Car Jmę krymski, abyśmy tęg gdzieby mu się trafiło do jakiegjokolwiek ziemi nieprzyjacielskiej, tymże sposobem wygodę uczynili, a on nigdy niema zaczepiać państwa W. K. Mci.

I te punkta, które teraz podajemy z woli i żądania wojskowego, w którychby cokolwiek mogło być urażliwego, abyś W. K. Mość na mnie o to za złe mieć nie raczył, gdyż to nie moja wola, ani mnie to jest tak potrzebne, tylko wojsko wszystko W. K. Mość o to usilnie proszą, o tego zdrajcę mego, nie tylko mego ale i całej Rzpltej, o Czaplńskiego; który upodobawszy sobie ubogie obejście moje, wyzuł mnie był ze wszytkich

dóbr moich, i o to żem po kilkakroć suplikował do J. K. Mci ś. p. Pana Brata W. K. Mci, przyprawił mnie był do JP. Chorażego kor. o gardło, z czego i ta niepotrzebna wojna wszcząć się musiała: uniżenie proszę W. K. Mci P. m. mił. aby on tą śmiercią był pokarany, jaką on mnie zaznaczył, zaczemby na wieczne czasy inni takich zbrodni czynić nie ważyli się, co nie jednemu mnie, ale wszystkiemu wojsku tacy nieuważni to czynili. Przy tém z wierném poddaństwem a uniżonemi służbami, pod nogi Majestatu W. K. Mci Pana m. mił. jako napilniej się oddawam. — *Dan z taboru d. 17 Augusti r. 1649.*

W. K. M. Pana m. mił. etc.

Bohdan Chmielnicki.

S.

Do Wojewody kijowskiego.

Jaśnie Wielm. Panie Wojewodo! — Lubo czas krótki według assygnowanego terminu i złożonego, według woli J. K. Mci, na Sejmik żytomierski, i zjechania W. M. Pana i z inszymi Ichmciami PP. Dygnitarzami; zaraz skoro mi oddano przez sługę W. M. Pana list J. K. Mci, tak też i W. M. Pana, tegoż dnia uniwersały wszędzie rozesłałem, aby pospolstwa po miastach uspokajały się, to im oznajmując, że to złożono dla confirmowania praw i wolności naszych, jako też i dla uspokojenia Religiej, która przez niemałe czasy, według starożytności swój koniec wziąć nie mogła. Raczie W. M. Pan powagą swą senatorską to Jchmciom ukazać i włożyć się w to, że przez tak niemały czas krew niewinna się lała, która zastanowiona jest przez samego Króla Jmci Pana naszego mił., jak też przez JP. Kanclerza i W. M. Pana, a to wszystko przez naruszenie praw i wolności naszych, które nam *antiquius* od s. p. Królów polskich nadane były, i teraz Król Jmci nam z szcudrobliwiej łaski swój pańskiej, chcąc nas żarliwzysmi i wierniejszymi poddanymi mieć, nadał nam, prawa i wolności nasze przywrócił.

Uniżenie a wielce prosimy o to W. M. Pana, aby na tym Sejmie da Pan Bóg przyszlým nie odkładzione, nasze prawa

i wolności zatwierdzone, i wiara nasza grecka uspokojona a Unia *penitus* zniesiona była, i to co przodkowie naszy na domy Boże nadali, przywrócone było, aby każdy z swych wolności cieszyć się mógł, a dalsze rozterki w Ojczyźnie nie były. — A W. M. Pan racz to Jchmciom do uwagi podać, żeby pomsty zaniechali; boć u nas taka wiadomość jest, że u samego Króla Jmci na nas bardziej ku zimie odpowiadają: czemu my do końca nie wierzymy, a W. M. Pana jako z dawna życzliwego wojsku zaporozskiemu, z wielką ochotą do Kijowa oczekiwamy. Dla bezpieczniejszego przejazdu posyłam dwóch Kozaków z Uniwersalami, aby pospolstwo uskramiali.

Strony majątności W. M. Pana, tak dziedzicznych jako i starostw, wszędzie Uniwersały rozesłałem, i staram się z pilnością, aby jako najprędzej przed Sejmem wojsko sporządzone było, i na Sejm posły nasze wyprawić chcemy. — Oddaję się przy tém z powolnością moją łasce i zwykłej przyjaźni W. M. Pana.

Dan w Czechrynie d. 8. 8bris r. 1649.

Bohdan Chmielnicki.

P. S. Luboby i przed Sejmem wojsko się nie sporządziło, jednak my posłów swych wysłemy.

9.

DO KRÓLA JMCI.

Najjaśn. miłościwy Królu! etc. — Za tak wielką miłościwą łaskę a prawie ojcowską, W. K. Mci Panu n. mił. uniżenie podziękowawszy, będziemy wszyscy jednostajnie starali się, aby dosyć rozkazaniu W. K. Mci uczynić, i według naznaczonego czasu i dnia Sejmu złożonego od W. K. Mci, jako najprędzej wojsko zaporozskie W. K. Mci sporządzać. Bo jakośmy wszyscy wyrozumieli z listu do nas od W. K. Mci pisanego, a przez sług JW. Wojewody kijowskiego podanego, że W. K. Mość chcesz nas za wiernych poddanych zawsze mieć, i tém nas obwieścić raczyłeś: tylko o to W. K. Mci Pana n. m. uniżenie prosimy, aby wszystko to w zapomnieniu było, że tak wiele dusz niewinnych zginąć musiało, czego my nigdy nie

opłacemy, chyba za szczęśliwem panowaniem W. K. Mci, Pan Bóg wszechmogący poda takową okazyą, że przy tym i dawniejsze, za wiernemi usługami naszymi a za rozkazaniem W. K. Mci uwolnione będą, żeby nigdy postronne Państwa nie cieszyły się z nieszczęsnej wojny domowej, ale na nieprzyjaciela to wszystko za pomocą Bożą obrocone było.

Na ten czas wierne nasze poddaństwo, pod nogi Majestatu W. K. Mci nisko upadając oddajemy, i uniżenie prosimy, aby W. K. Mość Pan nasz i Dobrodziej mił., pod skrzydłami łaski swój Pańskiej chować nas raczył.

Dan w Czechrynie d. 8. 8bris r. 1649.

W. K. Mci Pana n. m. podnożkowie i wierni poddani.

Bohdan Chmielnicki,

Hetman z wojskiem W. K. Mci zaporozkiem.

10.

Do Wojewody kijowskiego.

Według rozkazania J. K. Mci P. n. m., tudzież też i posłańca W. M. Pana, posłałem dwóch towarzyszków wojska swego, aby pospolstwo uskramiali i bezpiecznie ten Sejmik odprawić się mógł. Tylko usilnie W. M. Pana prosimy wszytcey, aby Jmci PP. obywatele skromnie się zachowali do zkomputowania wojska, a po kompucie każdy z Jchmciów jak był, tam zostanie; bo tego się trzeba obawiać, że *parva scintilla magnum excitat incendium*: a nas różne wiadomości zachodzą, jako wojsko polskie ma się zbliżać ku krajom naszym, coby nad wolą J. K. Mci i z naruszeniem punktów dziać się musiało.

Powtórę uniżenie proszę W. M. Pana, jako z razu tak i do końca racz pracować, tak jakoby najlepiej mogło być, żeby się ta rewizja skromnie odprawić mogła, a tym którzy do wojska należą, nie broniono było sprzedawszy wszystkie dobra, wychodzić w te kraje. — Rozumiemy po całej łasce W. M. Pana, że powagą swą senatorską zechcesz perswadować i włożyć się w to, aby JPP. Dygnitarze i obywatele Województwa kijowskiego zechcieli cierpliwymi być, jak też wojsko ku tutejszym krajom

aby nie zbliżało się. Na ten czas uniżone posługi moje dawniej łasce W. M. Pana pilnie zalecam.

Dan w Czechrynie d. 11. 8bris 1649 r.

Bohdan Chmielnicki etc.

11.



WOJEWODY KIJOWSKIEGO

ua tenze.

Doszedł mnie list W. M. Pana d. 11. 8bris, to jest w dzień Sejniku z Czechryna pisany, a do mnie aż d. 20. t. m. przyniesiony, w którym mi W. M. Pan i przyjaciel mój pisać raczy, iż dla spokojnego odprawienia Sejniku posyłasz W. M. dwóch Towarzystwa swego, a to stosując się do listu J. K. Mci P. n. m. i do mego pisania. Bardzoby to rzecz była miła J. K. Mci, i mnie ze wszystką bracią wygoda, gdybyś to W. M. Pan według czasu uczynił; i na tom ja oczekiwał, i dla tegom sług moich do W. M. Pana wcześniej wysłał; ale że nie mogłem żadnej doczekać się wiadomości, a wszędzie jeszcze pospolstwo (lubo według pakt postanowionych po Koresteszów nie należące do kozackiego tytułu) nie uspokojone zastałem; tedy przestrzegając tego, żeby umyślnie nie dali mu jakiej okazji do zwady (gdyż swawola pokojowi na wieki nie życliwa), musiałem nie tylko z wielkim niewczasem wszystkich Jchmciów i moim, ale też i z wielkim żalem *et cum indignitate Regis*, Sejmik odprawić pod niebem nad rzeką Słuczą, tém samém kontentując się że na kijowskiej ziemi, choć nie na miejscu zwykłym, o czém już oznajmiłem W. M. Panu. — Jeśliś tedy W. M. Pan umyślnie to uczynił w pośmienie, Boh tobie Sudia: jeśli też stało się trefunkiem, już to ja jako przyjaciel W. M. Pana i wszystkiego wojska, a jako piastujący pokój, zgodę i miłość, pokrywam. I lubo tu ubogi Wojewoda kijowski ze wszystką bracią koczowałem, wszystkę tę mając nadzieję dalszego skutku, chęci i przyjaźni W. Mci ku nam wszystkim *aequo animo* przyjmuję.

Co się dotyczy drugiego punktu listu W. M. Pana, żeby skromnie postępowali sobie PP. obywatele, (z małej isierki, jakoś to W. M. Pan w liście swoim wyraził, wielki powstać może pożar); nie może być większa skromność nad tę, że wszyscy patrząc tylko na ojczyste dymy, oczekiwamy *subsidio* przy brzegu ojczystej ziemi naszej, powrotu wysłanej braci z Sejmiku do W. Mci, jako do sługi J. K. Mci, przyszłego Hetmana wojska J. K. Mci zaporozskiego, i do brata naszego *et concivem* tegoż Wdztwa. Czas nas braciej swojej uzalić się, i poprzysiężonym od W. Mci paktom czynić dosyć, które się w tych trzech punktach zawierają: pierwszy, że mają być Kozacy po Koresteszów; drugi, że z dalszych włości wolno wynisnąć; trzeci, że nie chcący być w regestrze, mają zostawać w poddaństwie J. K. Mci, a w dobrach naszych dziedzicznych w zwykłym naszym posłuszeństwie. — My tedy gotowi zachować się według tego postanowienia, i kto będzie w regestrze, i kto wprosi się do rejestru, niech zdrowi będą Kozakami, a my też niech w domach naszych będziemy. Już i sami poddani nasi garną się do nas, i tylko ci którzy życzą sobie być Kozakami, mieszają wszystko. Tak ja tedy W. M. Panu, ponieważ chciał mię mieć Pan Bóg w tym nieszczęsnym zamieszaniu mediatorem, podaje: racz W. M. Pan wysłać uniwersały swoje, aby ci wszyscy którzy chcą należeć do wojska, każdemu z nas podali regestr z podpisem ręki Sotnika albo Atamana w każdej majetności, a my nie do tych należeć nie będziemy, aż W. M. Pan swoją rewizyą skończysz. Który zmieści się w regestrze wojskowym, ten ze wszystką majetnością swoją niech idzie: który też nie zmieści się a zechce zostać z Panem, niech zdrow zostaje. Pan każdy w swą majetności nie tylko nie będzie przeszkodą tej rewizy, ale i owszem pomocnym będzie; bo jeśli poddanych więcej mieć chce, będzie się z nimi znośił, i miłością swoją do siebie ich pociągnie. A kto się już właśnie uda na to aby był Kozakiem, ten do W. M. Pana uda się, i z mniejszą pracą to sporządzenie rejestru przyjdzie W. M. Panu. Ale żeby my, patrząc na nasze majetności gdy już pokój stanął, nie byli wolni do nich przyjechać, cóżby to za pokój i za zgoda była?... Byłby to żal

wiekszy. — Co wszystko tam W. M. Pan jako baczny i rozsądny racz uważać. — Zima następuje, każdy więc na swoich popieliskach miałby rozegrzać się: więc i sama pewność pokoju tego nie może mieć lepszego zakładu, jako gdy już w domu swoim każdy siądzie. Dla Boga! nie daj tedy W. M. Pan molestować J. K. Mość tém; co się postanowiło to się niech ziści. Chcieli Ichmość wszyscy ślać do J. K. Mci z tém, że do domów swoich nie mają wolnego przyjazdu, além ja zatrzymał na sobie, i czekam łaskawego od W. M. Pana responsu. Upewniam W. Mci, że każdemu dom miły: po tej dwuletniej kłótni każdy będzie umiał skromnie się zachować, i przychęcić poddanych do siebie; tylko W. M. Pan racz wydać uniwersały swe, aby po miejsca opisane w paktach, wszyscy wychodzili kto chce być Kozakiem do miast i włości ukraińnych; — a kto chce zostawać, aby Panu swemu posłuszny zostawał, a żeby nie ważył się żadnej chorągwie podnosić i kup zbierać pod karaniem wojskowym. Obaczysz W. M. Pan, że i pakta postanowione będą w skutku, i nastąpi dawna zgoda i miłość, i W. M. Pan też pracy rejestru dokończysz.

Nie tedy nie wątpię, że już otrzymamy od W. M. Pana co sama słusność każe. Co się zaś dotyczy dóbr naszych, które w opisie tym są gdzie Kozacy być mają, i na to sposób łatwy. Racz W. M. Pan dopuścić Starostom i Podstarościm naszym osiedleć na miejscach swoich: będą czekać sporządzenia rejestru. Kogo W. M. Pan w regestr wpisze, ten będzie Kozakiem; kto nie będzie wpisany, ten zostanie przy zamku i Panu: tak od wieków bywało, a czemuż i teraz nie ma być? Wzdyć, dla Pana Boga! jeden sługa który będzie Podstarościm w królewsczyźnie, albo w dziedzictwie Starostą, nie nie przeszkodzi: a przecie prowenta już się zaczną, i będzie znać że już mir i zgoda, i iż się z niego cieszymy. — Ale kiedym Wojewodą kijowskim i już zgoda, a zamek J. K. Mci pustuje po staremu, i nie masz tam mego Podwojewodzkiego, a nie będę tam miał żadnej władze i prowentu, cóżby to za zgoda była?

Ongi byli u mnie mieszczenie kijowscy: miasto raty przynieśli mi pięć czerwonych. Swaty Boh! i toje jest, o czym

Wojewodzie na Sejm jechać?... tak mowi Ruś nasza. Prawdę mówiąc, jednego się Boga bać. Jako ja tedy, lubo z moją inwidią, mówię tu co mi każe prawda i sumienie na stronę W. M. Pana i wojska wszystkiego; tak i W. M. Pan, toż co mi prawda każe iż piszę, za to się nie urazisz do mnie: jeżeli mir, tedy ma być mir, każdy przy swojem zostawać, i gotowa będzie approbacya pokoju. — Więc i to jeszcze namienić W. M. Panu za rzecz słuszną rozumem: sposób sporządzenia rejestru racz W. M. Pan uczynić dla prędkiego ulaczenia głowy swęj taki, żeby zacząć od głowy: ponieważ przyczynienie wojska ma być, tedy pierwój go przyczyniaj w Ukrainie, a potem dobywać włości; bo inaczej począwszy od włości, pomięszaloby się i miałbyś W. M. Pan trudność. Ale tak się ta rzecz zacząć musi od horodów Ukrainy; gdzie było tysiąc Kozaków, tam napisać tylo dwoje albo troje. Dopiero porozumieć W. M. Pan raczysz, wiele dobierać z włości: a do tego i wojsku wszystkiemu miliej i nam to będzie, gdy W. M. Pan tam, gdzie sama natura Kozaków mieć chciała, dasz jako najwięcej, a z włości odleglejszój przybierać będziesz. Za jedną godzinę, na jednéj papieru karcie, gdyby mi przyszło widzieć, jabym ten sposób pomiarkowania W. M. Panu pokazał; a zatym niżeli Sejm nastąpi wszystkoby się to skończyło, i posłowie W. M. Pana przyjechaliby do J. K. Mci i Rzpltej ze wszystkiem, i zarazby też odnieśli swoje ukontentowanie. Dla tegobym ja chciał z W. M. Panem pilnie się widzieć, i teraz życzę, żebym o wszystkiem dobrém i słuszném sporządzeniu tego wszystkiego rozmowiwszy się, powrócił na początek Sejmu do J. K. Mci, i tak usłużył do końca zgodzie i pokojowi świętemu.

Przypominam i to W. M. Panu, iż według pakt potrzeba, żeby JX. Metropolita na Sejm zjechał, gdzie ja jako syn Cerkwi Bożej będę służył w tém, żeby całość nasza obwarowana była już skutecznie. To ja tedy wszystko co należy do utwierdzenia pokoju, z powinności mojej W. M. Panu deklarowawszy, powtarzam iż tego trojga potrzeba; obywatelom dać do domów przyjazd, i naszym Starostom i Podstarościm; -- wojsko w rejestr sporządzić; — i Jmć Ojca Metropolite na Sejm

i posły wyprawić, to będzie wszystko dobrze; a czwarta, jeśli rzecz można, ze mną się widzieć do Żytomierza. Jabym zbieżał do W. M. Pana lekko, a W. M. Pan do mnie, i tambyśmy z sobą o wszystkiem się rozmowili. Tylkoby potrzeba to najdalej za półtory Niedzieli uczynić, bo do Sejmu tylko cztery niedziele, a mnie dwie niedziele drogi na Sejm. — A co W. M. Pan pisać do mnie raczysz, jakoby mieli wojsku zbliżać się kazać mimo pakt postanowione, to jest niesłuszne udanie. J. K. Mość jako tego pewien jest, iż W. M. Pan według przysięgi swęj jednym sługą, J. K. Mci zostajesz, tak słowa swego pańskiego W. Mci dotrzymać gotów: i jeśliby w czém trudność była, w tém się znosić będzie jako z wiernym sługą i poddanym swym; a o wojnie nie myśli. Jako to swą Pańską powagą i zdrowia odwagą uspokoił, tak chce trzymać i wszystka Rzplta. — W. M. Pan żadnym płochym wieściom nie dawaj wiary, tylko sam bądź statecznym i wiernym.

Z tém tedy wszystkiem posyłam do W. M. Pana i przyjaciela, i proszę żebym miał respons dniem i nocą, i żebym mógł z W. M. *congregdi*, niżeli na Sejm powracać mi przyjdzie. Aj za bracią moją PP. obywatelami proszę, którzy tu czekają na posłów swych powrot, i ja gwoli im tu zostawam. Racz W. M. pokazać chęć swoję, żeby wszyscy bezpiecznie do domów swoich jechali, i ja żebym do Kijowa i inszych zamków J. K. Mci, nad któremi przełożony jestem, żebym powrócił, Podstarościowie także i Ichmść drudzy. To będzie pakt, piérwszy znak pokoju, i dla tego ja tu u wrót kijowskięj ziemi dotąd muszę zostawać, aż W. M. Pan do domów bracią puścisz i ja onym pobłogosławię: żebym do J. K. Mci powrócił W. M. Pana wiarę poddańską zalecając i nie uskarżając się, co wszystko w statecznej mojej ku W. M. Panu przyjaźni piszę. Zalecam się jako najpilniej wzajemnej chęci i miłości W. M. Pana.

Dan między Zwiąhlem a Niesolonną dnia 20. 8bris r. 1649.

12.

List Króla Juci do Chmielnickiego.

Urodzony wiernie nam miły! Oddane nam jest pisanie Wierności Twój, i wojska naszego zaporozskiego, z oddaniem powinnego Majestatowi naszemu poddaństwa, i oświadczeniem chęci do nagrody Chrześcijaństwu tego, cokolwiek się przez tę wojnę złego stało. Co my wdzięcznie od Wiern. T. przyjmujemy i upewniamy, że jakośmy Wierność T. i z wojskiem naszym zaporozkiem do łaski naszej przyjęli, tak i w tejże łasce i protekcji naszej Wierność T. z témże wojskiem statecznie chować, i za wiernych poddanych Wiern. wasze bierzemy: zwłaszcza gdy W. T. zarabiać na to jakoś począł będziesz. A teraz wojska nasze zaporozskie na czas naznaczony sporządzając, kupy swawolnych ludzi w tych tam krajach uprzątać będziesz, aby każdy bezpiecznie w domu swoim siedzieć mógł, i prawdziwy pokój po tak wielkiej wojnie nastąpił.

A że mamy wiadomość, iż jeszcze Kozacy są dotąd w niektórych miejscach W. X. lit., jako w Lubeczu, w Łojowie, i Starodębie; tedy żądamy po W. T., abyś im z tamtych miejsc i inszych, jeśliby tam jeszcze gdzie byli, ustąpić koniecznie rozkazał; aby we wszystkim dosyć się stało deklaracji naszej, którą jakośmy według słowa naszego Królewskiego wszędzie zachować rozkazali, tak aby z strony W. T. nic przeciwko temu nie działo się, starać się będziesz skutecznie W. T., dla łaski naszej. Zyczymy zatem dobrego od Pana Boga zdrowia.

Datum Varsaviae d. 12. 9bris 1649.

13.

Do Króla Juci.

Najaśn. Miłościwy Królu ect.!. — Lubo nas rozmaite słuchy dochodzą, jednak świątobliwszemu słowu i pismu W. K. Mci P. n. mił. — cale ufam, i dosyć rozkazowi W. K. Mci czynię.

Rewizyą wojskową jako naprędzej odpawuję, którą spo-

dziewam się przed konkluzją Sejmową skończyć, i posłów naszych z wiernym poddaństwem naszym oddając się pod nogi Majestatowi W. K. Mci, wyprawujemy, o czém wszystkim szerzej pisałem do JP. Wojewody kijowskiego, który W. K. Mci życzliwość poddaństwa naszego opowie.

To też W. K. Mci jako wierny poddany oznajmuję, iż Han krymski jako z dawnych czasów dań bierał w Czerkassach, i teraz przysłał do nas, abyśmy według przyjaźni swojej którąśmy między sobą wiecznie zawzięli, dali dwa albo trzy tysiące ludu dla odebrania kaźni, bo gdyż się tak i przy postanowieniu z W. K. Mcią wymówiło. A oni wzajem W. K. Mci gdzieby tylko W. K. Mość ich potrzebował, zawsze przeciwko każdemu nieprzyjacielowi stawać obiecują. — Racze W. K. Mość P. n. mił. uwiadomić nas, abyśmy według rozkazania W. K. Mci sprawili się. A na ten czas wierne poddaństwo nasze i usługi pod nogi Majestatowi W. K. Mci jako najpokorniej i najpilniej oddajemy.

Z Kijowa d. 25. 9bris r. 1649.

W. K. Mci P. n. mił.

najniżsi słudzy i wierni poddani

Bohdan Chmielnicki Hetman w. z. W. K. Mci.

14.

Do Wojewody kijowskiego.

Gorzkich i niestrawnych potraw przysłał mi Król Jmć, tak dalece że o samą głowę mi się zawróciła. Przetóż za wczasu proszę o receptę zdrowej rady W. M. Pana, jakoby na wszystkich członkach nie szwankował: bo zaprawdę żyć mi nie tuszają, przypominając mi antecessorów moich zasługi i za nie nagrody, jako W. M. Pan z tego przepisu dostatecznie wyrozumiesz. Zaprawdę, inaczej ja sobie i Polakom życzył i obiecywałem; ale kiedy widzę taką nadętość i częste przegródki, muszę takich szukać sposobów któreby mię salwować mogły.

Tatarów nie będę szukał w dzikich polach ani kniejach; sami oni do mnie przyjdą byłem tylko dać znać, ale na wszystko złe Lachom. Już mam wszystko w pogotowiu, tylko oczekuję.

Spominki T. II.

kiwam co dalej będzie, i co się pokaże z tego Sejmu. — W. M. Pana proszę o prędką radę, a zatym wszelaką życzliwość moje ofiaruję na usługi W. M. Pana.

Dan w Czechrynie d. 8. Januari r. 1652. Bohdan Chmielnicki.

15.

Do Sejmu warszawskiego 6^{cio} uiedzielnego przez posłów kozackich przyniesiony.

Jaśnie Oświeceni! Jaśnie Wielm., Wielmożni nasi mił. Panowie i Dobrodzieje!

Za podaniem szczęśliwie poprzysiężonego pokoju, posły swe z rejestrami wojska J. K. Mci zaporozskiego rejestrowanego, tudzież i supliki pokorne do J. K. Mci P. n. mił., i do W. W. MM. Panów przysławszy, wielce a wielce prosimy, raczcie być miłościwie *intercessores* do J. K. Mci, aby nam raczył z miłościwój łaski swój ojcowskią królewską, przywileje a wolności ztwierdziwszy, wiare ś. wschodnią starożytną grecką spokojnie zachować, i przy wolnościach wojskowych cale assekurując, i to wszystko co z dopuszczenia Bożego za grzechy nasze stało się, miłościwie i ojcowsko przebaczyć, a nas za wiernych nieodmiennych sług i poddanych swoich, i mnie w miłościwój łasce ojcowskią piastować i nie odrzucać raczył, powtóre wielce a pokornie prosimy: a my w wierném poddaństwie nieodmiennie zostawać, karki nasze przeciwko każdemu nieprzyjacielowi krzyża S., J. K. Mci i Rzpltej stawić i krew wylewać, a sławę korony polskiej wiernie pomnażać, odwagą zdrowia swego gotowiśmy, Tylko wiernie a pokornie prosimy WW. MM. PP. Senatorów Dobrodziejów, raczcie proźbom naszym ucho podać łaskawe, i miłościwie *favorem sincerum* pokazać, a o naszych wiernych usługach i poddaństwie bynamniej nie wątpić, gdyż Pan Bóg widzi szczerą wierność poddaństwa naszego, i pokoju S. *desiderium*, i pod miłościwemi skrzydłami J. K. Mci P. n. mił. i WW, MM. PP. i Dobr. *quietem jucundum*.

W ostatku daliśmy instrukcyą posłom naszym i mową ustną, którym WW. MM. PP. wiare dawszy, raczcie być łaskawi i miłościwi *adjutores, promotores ac ipsissimi fautores*; którym pozwolność odług naszych ofiarowawszy, łasce i przyjaźni miłościwój jako najpilniej się oddajemy.

Z Czechryna d. 29. Januarii 1652.

Bohdan Chmielnicki

Hetman z wojskiem J. K Mci zaporozksiém.

16.

Uniwersał Chmielnickiego
DO KOZAKÓW I POSPÓŁSTWA,
i do Polaków Rusi przychylnych.

Bohdan Chmielnicki Hetman wojska zaporozskiego, Starosta Czechrynski. — Wszem, a zwłaszcza Półkownikom, Assawułom, Sotnikom, i wszystkim mołojcom wojska zaporozskiego, po miastach, miasteczkach i wsiach będącym, i Lachom pobratymstwo z nami trzymającym, wiadomo czynię. Uważając pewne i wielkie przykrości i krzywdy, które znowu jako przedtym wyrządzali nam i teraz wyrządzają Lachowie, którzy siłę mołodców wojskowych zelżywie bezwinnie katują, mordują i gubią, robić sobie każą nie tylko w dni zwyczajne ale i Boże, czego nasza wiara cierpieć nie może i nie dopuszcza: a do tego iż przez czas tak wielki, każdy prawie człowiek we wszytkiej Ukrainie używał wolności, i trudno onę będzie miał zapomnieć, gdy nad Panem swoim Panem był, i równać się na wojnie Panu kazał, teraz zaś znowu robić nam wszystkim nie zda się; przetoż aby się naród nasz z téj niewolej wydrzeć mógł, przy tak dobrej jako nigdy nie było okazji, — której jeżeli się gorzej nie opuściło, po gotowiu teraz najlepszej opuszczać się nie godzi, gdyż Lachowie nie wiedzą co robią sami, z bezmiernego zuchwalstwa sami się zgubić chcą a nam żywot darować. Napominam tedy, aby każdy nie tylko pogotowiu, ale i pospolity człowiek miał wszelką gotowość do wojny należąca,

zwłaszcza w żywność dobrze się opatrzył jeszcze przed Wielkanocą. A po Wielkiénocy gdy listy moje obwołane będą i każdemu wiadome, które jako obaczę rozesłę, aby na jutro po wzięciu wiadomości o listach moich do obozu na miejsce naznaczone ruszyć się i ciągnąć nie zamieszkal.

Ruszyć się jednak nad wolą moją niech nikt się nie waży, aby się Lachom zarazem do wojny przyczyny nie dało, lubo jój oni gwałtem szukają, i pokoju chociaż przyobiecali dać nie chcą. — Co dla lepszej wiary i pewności przy pieczęci wojska zaporożskiego, ten list ręką własną podpisuje.

Pisano w Czechrynie d. 24. Marca r. 1652.

Bohdan Chmielnicki Hetm. wojs. zapor.

13.

Do Króla Juici.

Najj. mił. Królu! etc. — Za prawdę, jest za co Bogu wszechmogącemu dziękować, że *fortissima* do zachowania między Chrześciany dotąd rozlewającej się krwie podaje *indicia*, kiedy Cara Jmć moskiewskiego serce ad *ineundum* z W. K. Mcią *foedus* skłonić raczył, — co i my od tego wszechmocnego Pana *hilari* przyjąwszy *mente*, mamy nadzieję i mocno w miłosierdzie jego dufamy, że *tandem* użaliwszy się krwie chrześciańskiej, pożądanym nas obdarzy pokojem. — Usługi przytém powolne nasze w łaskę W. K. Mci Pana n. mił. pilno polecamy.

Dan

W. K. Mci Pana m. mił. etc.

Bohdan Chmielnicki.

I. LISTY HISTORYCZNE

DO CZASÓW PANOWANIA KRÓLA

Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

1.

List Hasztelana czerniechowskiego

DO MARSZAŁKA I HETMANA WIELKIEGO KORONNEGO

JANA SOBIESKIEGO (*).

Z Kamieńca d. 29 Marca 1671 r.

Rozłożywszy chorągwie te które są pod moją komendą, za rozkazem W. M. Pana, około Kamieńca, czekałem na śpiegi swoje i wiadomości, alisci w Sobotę wielką t. j. 28 *praes.* przyszła wiadomość, że Orda świeża pod Międzyboż znowu przyciągła, i Buzłarewicz za oną chce pojsć z Mohilowa, który jest Półkownikiem podolskim. Tę zawziąwszy wiadomość, posłałem ordynans do chorągwi wszystkich, aby się ściągnęły na dzień święty Wielkanocy rano do Sołobkowiec, i sam nocą idę z Kamieńca tamże w Sobotę wielką, abym tam na rozświciu stanął, a przed sobą posłałem w 30 koni dobrych JP. Wilmonta na podjazd pod Międzyboż, a tam jeśli experiment daj Boże szczęśliwy.

(*) Przestroga. — Czytelnik niech będzie wiadomym, że wszędzie gdzie jest wspomniany Marszałek w. kor., Hetman w. kor., a czasem Marszałek i Hetman w. kor.; mowa jest o Janie Sobieskim w ówczas godności te piastującym, nim głosem narodu na tron polski wezwany został.

zaczniemy, to obróć na Mohilów, i jeśli go będę mógł ubieżeć, co daj Boże! to go osadzę. Jeżeli nie, to przecie choć inne zameczki w których swawola jest, objadę. Jeżeli z nich wypadnie co, albo jeżeli we wsiach zastanę; to czynić będę (jeżeli Pan Bóg pomoże), co oni czynili.

Chorągwi JP. Chorążego kor. jeszcze nie masz, inne wszystkie są. Czekając tedy na dalszy W. M. Pana ordynans, mił. się W. M. Pana i Dobr. oddaję łasce.

P. S. Że piszę *currenti calamo*, proszę miłościwy Panie i D. o przebaczenie, bom właśnie jak na kulbace pisał, kwapiąc się abym usługi W. M. Pana mił. nie omieszkiał.

2.

Z Warszawy dnia 3 Kwietnia r. 1671.

Stósując się do powszechnego zwyczaju w Chrześcijaństwie, Królestwo Ichmśc odprawowali nabożeństwo wielko-piątkowe w obchodzeniu grobów z pospolitym ludem. Lubo w tém czas dżdżysty wielce przeszkadzał, jednak Król Jmć samo-dwunast w kapach groby Pańskie wizytował, a Królowa Jéjmć z kilkunastą białychgłów i z Frauncymerem, także z niektórymi Paniami Senatorkami na ten czas tu będącemi, którą prowadził JP. Wojewoda lubelski: tylko jednak w mieście murowaném i na krakowskiem przedmieściu tę wizytę (dla wielkiego błota) odprawić jéj przyszło, Król Jmć zaś we wszystkich był kościołach, z kąd nie powrócił aż o północy do kościoła Ś. Jana, gdzie go Królowa Jéjmć do tych czas u grobu czekała.

Aby jednak dawnemu zwyczajowi nie ubliżyło się, w wielką Sobotę znowu oboje Państwo w karecie, przy asystencyi, po wszystkich kościołach powtórnie objeżdżało kościoły, na Jutrznii potem bywszy wielkanocną u Fary, która się o 11tę przed północkiem skończyła. W święta wielkanocne nic się nie działo, tylko ostatn. Marca odprawa Posłannikowi moskiewskiemu dana. — JP. Podkomorzy warszawski legaciej swój berlińskić publiczną uczynił relacyą.

3. Z Warszawy d. 15 Maja 1671.

Accumulato adventu JPP. Senatorów i innych różnych Panów, na akt weselny Xcia Jmci Hetmana polnego kor. (Dymitr Xze Wiśniowiecki); d. 8 Maja odbył się wjazd Ichmć PP. Hetmanów kor., którzy obok z sobą d. 10 t. m. o godz. 4tęj z południa, *in solenni apparatu*, od Wisły uliczką przeciwko Bożej-męce od ossolińskić ulice wjeżdżali do Warszawy. Poprzedzani różną kawalkatą, której było blisko tysiąca, przy chorągwiach jednéj pancernéj, drugiéj tatarskić, 6ciu węgierskich, 6ciu dragańskich, 2ch rajtarskich, 2ch multańskich wjazd swój odprawiali przez pół przedmieścia krakowskiego i Nowy-świat. Jeden z nich, JP. Hetman wielki kor., do dworu P. Boratyniego za Nowym światem leżącego, a JP. Hetman polny kor. do Ujazdowa udał się, któremu tam połowę zamku do aktu weselnego wydzielono, — którego jednak JP. Hetman w. kor. do miejsca odprowadził. — Było spektatorów na kilka tysięcy, nie bez admiracyi jednych a zazdrości drugich, żeby w jedno skójżona była *Unita virtus*, według lemma na chorągwi pancernéj napisanego, przy ręce pęk strzał trzymającć, *Unita crescit virtus*, czém ten akt zakończony.

Że akt weselny d. 10 *praes.* przypadł, za przyjazdem różnych JPP. Senatorów i innych dzień przedtym, samym mrokiem w zamku Ujazdowskim, wieniec oddawał od Xcia Wojewody bełzkiego Xiężniczce Jéjmć Ostrogskić JP. Łużecki Kasztelan podlaski, a zań dziękował syn młody Xcia Jmci Podkanclerzego lit., brat przyrodny Xiężniczki Jéjmć.

Nazajutrz agitował się akt weselny, do którego Królestwo Ichmć poprzedzane znakami tak jazdy, piechot, jako i różnéj kawalkaty, przy rezonancyi kapeli wojskowćj, do Ujazdowa z zamku warszawskiego *pompaticie* prowadzone, z którymi Pan młody w téjże karecie siedział na przodku.

Potkali zaś Królestwo Ichmć w Ujazdowie JP. Hetman kor. i Xze Jmć Podkanclerzy litewski, przy dawaniu ognia z dział tak na wysiadaniu z karety, jako i potem po ślubie, przy okrzykach wiwatów. Zaślubienie samo przez JX. poznańskićgo o

godz. 6tej stało się; gdzie młodą pannę oddawał JP. Wojewoda chełmiński. *Tandem* uczta przy wszelakich weselościach, przy obecności Królestwa Ichmć, do samego świtu się przeciągła. Takoważ przez drugie dwa dni, przy bytności Państwa które codziennie przy takiejże assystencji zgromadzało się, trwała. Upominki przez dwa dni, to jest onegdaj i wczora oddawane, których tak od JPP. Senatorów jako i Panów urzędników kor. i miast, dość bardzo pięknych było, że rachować się mogą na kilkadziesiąt tysięcy. Dziękował za nie JPani Starosta liwski. Obecni byli na tym akcie JPP. Wojewodowie sandomirski, ruski, sieradzki, wołyński, chełmiński, pomorski; JXża Biskupi poznański, i JX. Podkanclerzy kor., a JX. kujawski złożony chorobą do tych czas łożem się bawi. JPP. Kasztelani, wojnicki, podlaski, czerski i inni, przy urzędnikach koronnych wielu. Z Ichmciów litewskich nie było tu oprócz samych JPP. Pieczętarzów; upominki jednak choć od nieobecnych oddane i praesentowane. A że po dwudniowej uczcie trzeci dzień przenosiłom bywa zwyczajny, te atoli nie mogły się agitować zwyczajem powszechnym, dla oddalenia się Państwa młodych do Zbaraża.

W ciągu tego weselnego aktu, wielu Ichmć na terażniejsze *Cosilium* zjechało się, jakoto JX. Prymas, JX. płocki i łucki, JP. Wojewoda lubelski, JP. Chorąży kor., przed którym JP. Pisarz polny kor. terażniejszy, wcześniej pospieszył.

Dnia tedy 13 *praes. Consilium bellicum* zaczęte o południu, którego dnia propozycja *post fundatam sessionem* agitowana; ośmnaście punktów w sobie zawierająca, między któremi kardynalne: wydanie trzech wici na pospolite ruszenie; naznaczenie miejsca ściągnięcia onemu; żądanie posiłków od postronnych Xiążąt i zawarcie z nimi sojuszu, także fortyfikacja Kamieńca podolskiego, jako najprędsza; Doroszenkowi jeżeli dać insignia *nec ne?* od którego czytane były listy na ten zjazd umyślnie pisane, w których uspokojenia z Rzpltą żąda, prosząc o zachowanie komissy Hadziackiej, *quo declarato* spokojność Ojczyźnie powraca się. Uprasza przytym, aby mu J. Król. M. te insignia, które przez P. Zalskiego miały być oddane, konferował, a on

życzliwym J. K. Mci i Rzpltej poddanym być deklaruje się.— Po pomienionej propoziciei, przy niektórych punktach tu nie wyrażonych, i po czytaniu listu Doroszenkowego, solwowana Sessya.

D. 14 odbył się wjazd Xiężnej Jéjmć Pani Wojewodziniej ruskiej, matki Króla Jmci, która do Warszawy *in solenni pompa* samym mrokiem przybyła, przy introdukciei 8 chorągwi piechoty, 4 dragańskich i Rajtaryi J. K. Mci, przy różnej kawalkacie i karetach, których było blisko 20. Na wjeździe w karecie z nią siedział JP. Marszałek w. kor., JPani Wojewodzina krakowska, kijowska, ruska, i Xżna Jéjmć Podkanclerzyna litewska. Stanęła Xżna Jéjmć na kustodiei JX. Fantoniego, na cmentarzu Ś. Jana jedna, a druga w zamku w pokojach tych, w których Królewny więc i Królewicowie młodzi residowali.

4.

Z Warszawy d. 5. Czerwca r. 1671.

Od JPana czarniechowskiego z obozu z pod Mogilnice (*) (jest-to miejsce leżące między Trębowłą a Kamieńcem) przyszły listy z d. 20. Maja do JP. Marszałka w. kor., w których oznajmuje: iż Orda z Kozakami przebierali się ku naszemu obozowi, których na miejscu nie czekając szedł w kilka chorągwi przeciwko nim, gdyż się drugie nie ściągnęły jeszcze, ale nieprzyjacieli nie czekając przyjscia naszych, o których rozumiał że we 4000 śli, dniem i nocą nazad się cofnął, którego dalej gonić nie zdało się, a to dla sił bardzo słabych. O czém wiedząc JP. Wojewoda braclawski, dwie chorągwi swoich własnych nadwornych wyprawił był za J. Panem czarniechowskim, ale na czas stanąć nie mogły. Języka tatarskiego podjazd nasz wziął, z którego to *constat*, że Swinkazy Murza komendę miał nad Ordą biało-grodzką, która przez ten czas Podole infestowała, i że posłani byli od Baszy sylistryjskiego na gorące instancie Doroszenka, który ustawicznie nalegał, aby mu Porta przeciw nawałności wojsk polskich obronę dała.

(*) Mogilnica duża wieś o 2. mil od Trembowli, o milę od Budzanowa.

JX. Biskup wileński świat już pożegnał. Między JX. zmu-
dzkim a JP. wileńskim (Stef. Mikołajem Pacem Kaszt.) zachodzi
konkurencja wakującego biskupstwa.

Ostatniego dnia Maja narodziny Królowej Jéjmei skromnie
były solennizowane, przy wystawionój do tego aktu komediej,
którą igrzyska ogniowe poprzedziły, zaczawszy się samym wie-
czorem. Włoskim językiem wyprawiona trwała godzin 4., a po-
tym za skończeniem onój, rozpoczęły się ogniste igrzyska w ra-
cach i różnych sztukach puszkarskich, *ex Theatro* puszczone,
pod który czas wieczera solenna publicznie w Senatorskiej iz-
bie odprawowała się, wszystkich gości tu przytomnie będących
z Ichm. PP. Senatorami i urzędnikami obójga narodów, gdzie
Królestwo Ichmśc z matką J. K. Mci pod baldakinem u je-
dnego stołu siedziało, Imć zaś PP. Senatorowie z urzędnikami
u drugiego pobocznego stołu, a Ichmć Damy na drugiej stronie
u trzeciego, co trwało do samego świtania. Na którym akcie
i bankiecie, JP. Marszałek w kor. przytomny był, *intime* we
wszystkiem applaudując Państwu, i na wzajem wszelakich fawo-
rów i łask odbierając oświadczenia.

Tegóż dnia, po pogrzebie matki swojej, z Sieradzkiego
kraju powrócił JX. Podkanclerzy kor., dopomagając bytnością
swoją tegoż aktu, który na zajutrz balet w ogrodzie przeszłego
Króla Jmci sprawiony konkludował, za tańcowaniem onego na
Teatrum przez ośm Dam z Frauncymeru Królowej Jéjmei do-
brze wyuczonych, i w jednakowych po komedyantsku ubiorach
najskromniej przybranych. Czemu podobnież wszytcy wczorajsi
Spektatorowie, tak PP. Senatorowie, urzędnicy, jako i Damy
obecni byli, przy wieczery wetowej od cukrów i pieczystego,
obficie wystawionój, którą wszytcy zaczawszy od Państwa, sto-
jąc odprawili przy okrągłych stołach, a potem tańcami i we-
solaścią, nadedniem rozszedłszy się.

Trzeciego dnia wesele P. Ludwika *de David* z wychowa-
nicą Królowej Jéjmei nastąpiwszy. wszystkich znowu Ichmciów
przy wszelakić wesołości zgromadziło; które w izbie téj, w któ-
rój ciała Królestwa zmarłego więc stawiają, odprawowało się
z ukontentowaniem wszystkich ochocących się, aż ku samemu

dniowi. Po którychto odprawionych trzech tych aktach, któ-
rym zawsze osobiście assistował JP. Marszałek w. kor., poże-
gnawszy Króla Jmć jak najuczciwiej, z ukontentowaniem swo-
jém wszelakiem wyjechał z tąd na zajutrz ku obozowi, za któ-
rym wczora i Xze Jmć Podkanclerzy litewski także ruszył się
ku Białej.

A że różne pasquile i projekty od elekcji J. K. Mci aż
do tego czasu różnie i złośliwie podrzucane, nieufności między
Królem i poddanymi największą były podniętą, przy terażniej-
szém zaś umysłów zjednoczeniu aby nie przeszkadzały; z woli
przeto J. K. Mci i całego Senatu tu będącego, a przytém z roz-
kazania JP. Marszałka w. kor., publicznie na rynku dnia 3go
i 4go *praes. palone* były przy akklamacyach, że ktoby się ich na
przyszłość pisać ważył, tego taka kara jak te pasquile potkać ma.
Xzna Jéjmć Matka Króla Jmci, jutrzejszego dnia wyjeżdża
do Zamościa.

5.

JP. MIKOŁAJA RACZKOWSKIEGO.

KOMISSARZA J. K. MCI,

do JP. Setuana w. koronnego.

Z Czechryna d. 24. Czerwca r. 1671.

Dla niebezpiecznego przejazdu od Ordy, czeladnik mój aż
d. 13. Junii od W. M. Pana Dobr. powrócił do Czechryna,
gdzie z pisania W. M. Pana JP. Hetman zaporozski był bardzo
kontent, za jedno to sobie poczytując szczęście, że Król Jmć
i Rzpłta dali *plenariam potestatem* W. M. Panu, do uspokojenia
wojska zaporozskiego. Doznał bowiem JP. Hetman zaporozski
wszelkić życzliwości W. M. Pana naprzeciwno sobie i całemu
wojsku, gdzie i teraz nie wątpi, że *justos mediis* zechcesz ich
W. M. Pan upacyfikować, aby jak wojsko zaporozskie *in suis*
desideriis ukontentowane zostawało, i Rzpłta po tak wielu pa-
roxyzmach, *quiete* odpoczęła sobie. — Luboć do tych czas *con-*

dolet JP. Hetmana, że się JP. Hanenkowi większy pokazał fawor, i różnemi promocyami chciało się coś robić; lecz to *infortunio suo* oddawszy, życzy szczerego *cum Republica* pokoju, gdzie Komissarzów swoich, od W. M. Pana na miejsce denominowane, dawszy Ichmciom *plenariam potestatem tractandi, conditionaliter* jednak chce *ad tractandum* przystąpić. Mając pewne respekty do rozbratania się z Ordą, uprasza aby mu wprzód insignia przysłane były; praesidia Białocerkiewskie i Dymirskie z P. Piwem aby sprowadzone były, — co *ante Commissionem* gdy mu W. M. Pan wyświadczysz, zdewinkujesz go i wszystko wojsko do snadniejszego uspokojenia, i *dubium* żadnego mieć nie będzie do wszelakiego ukontentowania. *Iustis rationibus* certowałem z Jmcią, aby tych kondyciej nie expostulował po W. M. Panu, *ante inchoatam Commissionem*; lecz zaprzysiął się że to nie na żadną czyni zdradę, ale jeno dla Ordy, a druga dla niektórych polków, które się obawiają aby ich z protekciej swojej nie excludował, gdyż są niektórzy tacy, którzyby sobie nigdy nie życzyli pokoju, jako to pod-Dniestrskie półki: lecz JP. Hetman *sua prudentia* będzie ich umiał uchodzić i *ad obedientiam* przywieść, tylko *iteratis* uprasza, aby w tych trzech punktach otrzymał *gratiam* W. M. Pana; gdzie jeżeli nastąpi *Consensus* W. M. Pana sprowadzić te praesidia, *omnem securitatem* tym ludziom do spokojnego przejścia tak od Ordy jak od wojska zaporozskiego obiecuje.

Mowę JP. Żebrowskiego, com ją wyczerpał *ex corde* JP. Hetmana, podawam W. M. Pana wysokości consideraciej; a jeżeli co robić, to *sine mora*, gdyż rozumiem że i nowy Han nie zechce próżnować, który pogotowiu czeka z wojskami rozkazania P. Doroszenka, i do Krymu na państwo nie wnijdzie, poki wojsko zaporozskie nie będzie ukontentowane. — Intencja taka jest JP. Hetmana, jak praesidium Białocerkiewskie i P. Piwo sprowadzisz W. M. Pan, sam *personaliter* z wojskiem pod Białocerkwią stanie obozem, i z tamtąd Komissarzów do traktowania z W. M. Panem ześle, rewokując Ordę od siebie, i do Hana pośle, aby żadnych inwazyj nie czynił w państwa J. K. Mci.

A że już jest jeden Basza ordynowany do siedmiogrodzkiej ziemie, tedy przestrzega JP. Hetman, aby W. M. Pan na tętam ścianę pilne miał oko, a jako naprędzaj *ad pacificandum* przystępował. — Com tedy wyrozumiał *ex mente* JP. Hetmana, *spiritu eo* wypisuję wszystko W. M. Panu, przyrzekając za to, że szczerym affektem życzy sobie pokoju, gdzie najlepszy dowód, że po szczęśliwych da Pan Bóg traktatach, siły swoje zechce *praestare* całej Rzpltej.

Więcej na teraz z mojem nie szerząc się do W. M. Pana pisanem, moje *necessaria* rekomenduję łasce W. M. Pana. Do JP. Podskarbiego chciój W. M. Pan swoją instancją wnieść, aby mię suplementował, gdyż *de proprio* żyję, na com się już zadłużyć musiał. Nagrodzę za to moją usługą, gdy *ad bona opera* przywodzę *laborem meum*: a cokolwiek odbierę łaski od W. M. Pana, usługować będę W. M. Panu. A teraz mnie samego i uniżone moje usługi oddawszy miłościwej W. M. Pana łasce, zostawam etc.

P. S. — Hanenko *otiosus* zostaje na Zaporozu, potenciej żadnej nie mając, dla którego prywaty, żal się Boże do jakiej ruiny Polesie i Wołyn przyszły. Jeżeliby można *quali modo* do Dworu go awokować, bo dla ich dissidentiej będzie *in motu* zostawała Rzplta. Trzeba tedy samemu W. M. Panu w tém zaradzać, żeby ich *ad conjunctionem* przyprowadzić, i *insimul* aby traktowali, żadnej nie czyniąc dismembrantiej. — *Si videbitur* W. M. Panu te praesidia zwieźdź, niech się stanie w tém wola W. M. Pana. To jednak za pewne oznajmuje, że w krótcie duszno będzie tamtym ludziom, gdyż soli i lontów mało mają. Co ma być potym, niechby się *exnunc* stało, gdyż przy traktatach mocno się będą opponować, aby żadne praesidia nie były w Ukrainie, i całe aby oddaleni byli po pewną linią, i wojska koronne aby żadnych koczowisk nie miały, gdzie będą Kozacy zostawać. — Unia, i ta będzie nieco trudniła, aleć to w tém *dexteritas* W. M. Pana potrafi. Daj Boże! aby tylko jak najprędzaj dobre dzieło zacząć do uspokojenia Ojczyzny.

Armata, którą P. Piwo pobrał w Monasterze międzychorskim, uprasza JP. Hetman aby była oddana. Listu który do

W. M. Pana pisze JP. Hetman zaporozski, niech i sens i podpis nie alteruje W. M. Pana: z którym długo traktowałem, aby tych terminów które już są załatwione nie wzmiankował, ale *ad rei seriem* przystąpił, *cathegoricae* się deklarując. *Ratione* komissiej takim na mój dyskurs odebrał respons: „że wolę to wypisać co mam na sercu, jednakże nie odbiegam dobrych rzeczy. Niech prędko JP. Hetman składa miejsce komissiej, lubo w Międzybożu, lubo gdzie będzie wola; ale *ante omnia* aby praesidia były zwiedzione, i insignia były przysłane. Hetmanem J. K. Mci żebym się daremnie nie tytułował póki nie odbiorę insigniów, gdyż mię to do podpisu alteruje.“ — Na Boga! W. M. Pan *sua prudentia* chciej wszystkie rzeczy traktować i akkomodować konceptem.

Coraz w liście swoim dokłada *ratione* Zadnieprza, że *in his libertatibus* chce zostawać, jako Zadnieprze u Moskwy; którzy *ullo modo* żadnych kontrybucyj nie dają, i pacifice sobie zostają: a Mnohohresznemu z kaźni Carskiej pewna idzie pensia. Czas to jednak pokaże, gdy jak naprędzėj będzie *acces* komissiej. Więźniów ślachteny zabranėj na Polesiu, posyłam regestryk, wielce prosząc abyś W. M. Pan chciał napisać do JP. Hetmana, żeby ich kazał eliberować, co rozumiem że uczyni na affektacją W. M. Pana.

6.

LIST MICHAŁA HANENKO

HETMANA WOJSK ZAPOROZSKICH

DO JP. HETMANA WIELIEGO KORONNEGO.

Z Kosza d. 1. Sierpnia r. 1671.

J. W. Panie Hetmanie kor. etc.

Wiemy że już tak częste listy nasze są u J. K. Mci i Wielmożności Waszėj naprzykrzone, choć to i życzliwe, które jeśli dla złych ludzi do J. K. Mci dochodzą? nie wiemy. Przecie z powiuności naszėj my jako życzliwi poddani, życząc J. K. Mci i Rzpltej i Wielmożnościom waszym wszystkiego dobra, i teraz ślemy posła, (luboć to i kupieckim dla zlego przechodu trybem)

z wojska naszego zaporozskiego do J. K. Mci oznajmując, iżesmy byli z posłem tatarskim dla oświadczenia przeszłego Hana przyjaźni przeciwko J. K. Mci, dwóch towarzyszów posłali, a że ich nowy Han w drodze potkawszy z tém się odezwał: poddanym i sługą jest tureckim Doroszenko, i cale się jemu w opiekę poddał. Zaczem jakośmy się o zniesienie tego nieprzyjaciela starali, tak i teraz starając się o to życzymy tego, aby J. K. Mość raczył rozkazać z tamtąd wojsku koronnemu na onego nieprzyjaciela następować, a my Boga wzięwszy na pomoc, będziemy z Kałmukami na Krym wojować, ponieważ jako Turczyn tak i Tatarzy są nam i J. K. Mci nieżyczliwymi.

Tedy my wojsko zaporozskie jak wierni poddani, nie tylko krwi swojej, ale i samych siebie za J. K. Mść i za Rzpltą nie żałujemy rozlać, życząc aby to *propositum* J. K. Mci i Wielmożności waszych i nasze, jak najprędzėj za pomocą Bożą skończone było, i żeby nieprzyjaciel żadnej radości nie odniósł. To do uwagi Wielm. waszym podawszy, o przyczynę do J. K. Mci strony swojej zelżywości proszę, racz Wielmożność Twoją w tém się za mną przyczynić, że mię Ułaniecki żadnej przyczyny do mnie nie miewszy, banitował, podobno mszcząc się tego, że go był ś. p. Pan Czarnecki Wojewoda ruski, za złe jego postęпки że był Rzpltej nie życzliwy, do Malborka za to odesłał. A jako niewinny proszę, aby moje imie uczciwe przy mnie było, bom ja zgola nie takię się nagrody za wierną pracę moję spodziewał, jako teraz widzę: więcęć się nie szercząc, zdrowia i szczęśliwego powodzenia, od Pana Boga życzę Wielmożności twojėj Pana i Dobr.

Michał Hanenko

Hetm. wojska J. K. Mości zaporozskiego.

7.

LIST HANENKA

do D. Marszałka i Hetmana. w. kor.

Z powinności moję przeciwko Majestatowi J. K. Mci Pana mego mił., jako i przeciwko Wielmożności W. Mci i Rzpltej życzliwość moję zwykłą oznajmując, niechciałem zaniechać, i że

z wojskiem J. K. Mci zaporozskiém w kilku tysięcy idę w ziemię nieprzyjacielską białogrodzką, która zostaje z Doroszenkiem, stojąc przy nim przeciwko J. K. Mci i Rzpltej w obronie Ukrainy od J. K. Mci ojczystego Pana. W tej mierze racz Wielm. Twoja surowo następować z wojskiem kor. na tego zdrajcę Doroszenka. A tak Orda usłyszawszy bytność naszą w ziemi swojej białogrodzkiej, (*) wraz się pośpieszy od niego w Ukrainę swoją, zaczym łatwo Wielm. Twoja zdrajcę tego ułożysz.

Strony zaś krymskiej Ordy, posłał ten zdrajca półk kalnicki na obronę Krymu od nas, bo nie chcą Ordy krymskie onemu iść na pomoc bojąc się, abyśmy nie znieśli Krymu. O to Wielm. Twojej W. M. Pana pilno proszę, o uniwersał do wojska zaporozskiego, który do kosza przesłać chciéj, żeby wojsko szło jako najprędzej ku Wielm. Twojej na odpor temu nieprzyjacielowi, upewniając onych łaską J. K. Mci. — Zostaje zatym Wielm. Twojej powolnym sługą.

Dan w Czerbelanie d. 2. Sept. r. 1671.

Michał Hanenko

Hetm. wojska J. K. Mci zaporozskiego.

8.

Z Kamieńca podolskiego d. 11. Września r. 1671.

Doroszenko nieprzyjaciół, z pewnymi półkami kozackimi teraz pod Stawiszczami zostaje, któremu Nuradyn Sultan *in subsidium* od Porty, z Ordą pod nim będącą destinowany, posyła przed sobą 2000 Ordy, z którymi Doroszenko i z dawną Ordą, wyprawuje ku wojsku naszemu pod Barem stojącemu Woronoszenka nakaźnego Hetmana, aby mógł przytrzymać wojsko nasze pod Barem, poki się nie złączy sam Doroszenko z Sultanem Nuradynem.

Wołochom i Multanom także kazano iść na głowę *in subsidium* Doroszenkowi: z czego lubo się wymawiał Hospodar

(*) Białogrod w języku Słowian, w Bessarabii przy ujściu Dniestru nad czarném morzem, jest terazniejszy Akerman, imię z tatarska tureckie, Grekom znane miasto pod nazwą Tyras, a Rzymianie zwali je Alba-Julia.

wołoski, deklarował się jednak sciągnąć skoro nadejdzie Hospodar multanski, którego spodziewają się na d. 15. 7bris. Ci wszyscy takowy Emir mają, aby na trzy miesiące z sobą brali Boroszną, po naszymu prowiant. Hana nie każe spodziewać się tego roku, ale dosyć będzie i tych, od których uchowaj Boże!

Turczyn w Aziej ma teraz co do czynienia, ponieważ Arabowie grób Machometa splondrowali, którym dają pomoc Persowie, z drugiej strony Turkom dokuczając. Toż zamieszanie i w Krymie. Cesarz turecki ma sam zimować w Bursie, — ale nie lwowskiej.

9.

Z Lwowa d. 13. Września r. 1671.

Z obozu naszego z zwiedzionymi piechotami i armatą od Kamieńca, pod Barem teraz stojącego, niemasz nic pewnego: jednakże codziennie przyjeżdżający z tamtąd *referunt*, że całe mają już pewne wieści, że Orda w Ukrainę idzie do boku Doroszenkowego, ponieważ niedawnymi czasy Ichmć PP. Hetmani koronni pod Braclawiem okazali, że Doroszenko zdrajca *in ultum non patitur*, któremu jako szczupłość naszego wojska *novis auxiliis* nie posilkowanego, oprzeć się będzie mogła, sam Pan Bog wie.

Co zaś fama rozniesiona, jakoby tymi czasy w przeszłej expedycie naszych nieco w bitwie zginąć miało, to *secus factum*. I to prawda, że w tej okazji, jako zawsze hołota jest na rabunek skwapliwa i wojska nie pilnująca, i w swawolnych odrywa się kupach, co się im czasem źle nagradza, tak i teraz przez to zginęło ich pod tysiąc, nieprzyjaciół zaś to jest Tatarów *haud aequę*, bo ich ledwo 100 trupem położono: co nie dziwna, bo to nieprzyjaciół prędki, i w tak małej kupie ciężko ich było znosić, kiedy wstępno go nie dostawał boju, ale zaraz w rozsypkę się puścił.

W obozie przy wojsku tylko sam JP. Hetman w. kor. zostaje, od którego *in horas* doskonalsze *sperantur* wiadomości.

Spominki T. II.

10.

LIST DO HETMANA W. KORON.,

przez J. P. Wojewodę ruskiego posłany,

Michał z łaski Bożej Król polski etc.

Wielmożny uprzejmie nam miły! — Cokolwiek miał złeczonego od Uprzejmości waszej Wielm. Wojewoda ruski, doniósł nam, i stan tamecznych rzeczy dość obszernie i rzetelnie wystawił. Wdzięcznie przyjmujemy prace wojenne i trudy marsowe Uprz. w.: nie zejdzie na naszym respekcie, którym takowym *in publicum* Uprz. w. zasługi życzymy sobie nagrodzić. Opowie ustnie Uprz. w. Wojewoda ruski, jako i my życzymy sobie wspierać wojenne czyny Uprz. w., byle tylko posiłki od Województw mogły nadbieżeć. — Tym czasem jednak Uprz. w. zwykłą dzielność swoją natężaj, i jako w miłości przeciwko Ojczyźnie, tak w życzliwości i nienaruszonej ku Nam ochocie nie ustawaj, o co pilnie żądamy Uprzejm. w.

A jeśli źle życzliwych niechęć Uprz. w. alteruje, żądamy abyś temu nie dał wiary i był pewien, że My najlepiej przekonani jesteśmy o Uprz. w., i te wieści nigdy u nas wiary naleść nie mogą. Takowe *malevolorum* pociski zwyczajnie rażą, ale nie ranią. Nie wątpimy tedy, że Uprz. w. niewzruszonym sercem przyjmować to będziesz, — o co powtórnie żądając Uprz. w., życzymy onemu dobrego od Pana Boga zdrowia.

Dat. w. Zamościu d. 26. Sept. 1671.

11.

Z obozu pod Braclawiem d. 11. Sbris 1671.

W przeszły Czwartek obadwaj JPP. Hetmani z wojskiem staneli pod Braclawiem, gdzie i Hanenko z Sirkiem, i tymi co się od Doroszenka odłączyli, Lisicą, Zielenieckim i Iskrzyckim pokłonili się Jhmciom, a po skończonej radzie od JP. Hetmana W. kor. bankietowani. JP. Hetman w. kor. sam był w Mohilowie, i wprowadził na praesidium JP. Pisarza lwowskiego ziemskiego, ze czterema chorągwiemi, a P. Starostę starogar-

dzkiego ze 3ma regimentami, jego własnym, JP. Wojewody ruskiego, i Xcia JP. Hetmana polnego W. X. lit. Do Sciany zaś regiment JP. Wojewody kijowskiego i JP. Generała Bokuma ordynowane.

Human, Lisianka, Stawiszczce i inne miasta nad Bohem i Dniestrem, poddały się J. K. Mci. — Dziś JP. Hetman w. kor. wyprowadził na podjazd kilka tysięcy ludzi pod Kalnik, który się nie chce do poddaństwa nakłonić: a *in quantum* w uporze zostanie, tedy przyjdzie do niego zbrojną ręką szczęścia próbować. Hoho! z Konstantym deklarowali się przez listy, z swymi ludźmi iść do Hanenka: zaczynamy dane im listy od JP. Hetmana w. kor. *salvi conductus*, i assekuracja zachowania przy zdrowiu.

12.

Z obozu pod Braclawiem d. 13. Octobr. 1671.

Po osadzonem Mohilowie JP. Marszałek w. kor. d. 7. *praes.* ruszył się do Sciany, gdzie tegoż dnia stanawszy wieczorem, zaraz zamek osadził. Nazajutrz zaś mancamenta i defecta zamku obaczywszy, parapet potężny kazał sypać, za komendanta tamże postanowiwszy JP. Gosa oberszter-majora JP. Wojewody kijowskiego, ordynowawszy pod komendę jego tegoż JP. Wojewody regiment i kompanię Draganiej, regiment JP. Bokuma przydawszy, i JP. Pruszkowskiego ze czterema polskimi chorągwiemi do téjże fortecy, dla uprowiantowania i podjazdów.

To rozporządziwszy pospieszył JP. Hetman pod Braclaw, gdzie d. 10. *praes.* stanął, którego wojsko godzin kilka poprzedziło było, siedlszy do obozu szykiem z temi półkami które z Jmcią były, co tém bardziej patrzącym na to z wałów i okopów braclawskich Kozakom, *auxit et multiplicavit* wojsko. — Skoro tedy stanął w obozie w godzin niemal dwie, Hanenko z Sirkiem, z Zielenieckim i Lisicą. Półkownikiem braclawskim i wszystką starszyzną kozacką, w Braclawiu na ten czas będący, przysłali o czas i naznaczenie czołobitności swojej i pokłonu JP. Marszałkowi; gdzie tenże bez odwłoki zaraz posłał kilkadziesiąt celnego tak usarskich jako i pancernych towarzy-

stwa, którzy nie bawiąc nic w mieście, pomienioną starszą kozacką do namiotów JP. Marszałka wprowadzili, na których już z Xciem Jmcią P. Hetmanem poln., z wielką zgrają ludzi rycerskich oczekiwali. Gdy wešli, czynił przemowę Hanenko, ofiarując życzliwość swoją Rzpltej, samego siebie dependencyi JP. Marszałka i Xcia Jmci oddawszy. — Było niemało kozackich offert, któremi *lubrica fide* zawsze zwykli traktować: jakoż pokazało się niżej, że co inszego myśleli a co innego uczyniliby byli, gdyby zdrowa rada JP. Marszałka chłopskiej nie uprzedziła była chytrłości. Nazajutrz też starszą JP. Marszałek solennie traktował, nie przepominając zdrowia J. K. Mci i całej Rzpltej. przy czém ze wszystkich przy sobie mianych armat głośno kazał dać echo. W Sobotę zaś mieli Consilium, z którego wyprawiony JP. Strażnik kor. ku Kalnikowi. JP. Marszałek dnia dzisiejszego także ku tamtej obrocił się stronie: szczęść Boże poście jego i racz go wspierać.

Ta pomieniona starsza, nawet i samże Hanenko, gdy JP. Hetman z nimi traktował o przyjęcie *praesidium* do tej fortece, żaden na to nie dał rzec i słowa, i owszem hardo odpowiadali. I nie dziw, bo im smakuje być Panami, intraty brać, a Panowie żeby z daleka patrzali. W czém gdy tak upornie stawali, dając tę racją: „dosyć że się wam kłaniamy i protekcją waszą bierzemy, ale *praesidium* nie przyjmujemy;“ co widząc JP. Marszałek, wojennej sztuki użył, posławszy JP. Kobyleckiego Sędziego wojskowego z kilkadziesiąt Towarzystwa, i JP. Łackiego Regiment-kwatermajstra, także JP. Goleckiego Majora z wojska cudzoziemskiego, a z nimi niemało officerów, aby wywabiwszy starszą na konferencyą, tym czasem nieznaczenie opanowali bramy, jakoż i tak się stało i szczęśliwie się udało. Gdy ledwie P. Łacki i P. Golecki z officerami i Towarzystwem opanowali bramy, Kozacy to postrzegłszy poczęli się byli kupić i na gwałt dzwonić: ale ich wielość Towarzystwa w bramie przez P. Majora Goleckiego otwartą, od zawziętej imprezy odwróciła, a tym czasem ordynowane były regimenty pod komendą JP. Majora Dönhoffa, który z tą szedł imprezą *in quantum*by bronili, aby szturmował do bramy, za

którym z całym JP. Marszałek pod wały podstępował wojskiem. Wszedł tedy szczęśliwie JP. Generał do miasta, i ordynowanego od JP. Marszałka komendanta JP. Morsztyna Półkownika z regimentem jego, i z regimentem JP. Krajczego kor. wprowadził i obsadził, za którym trzy polskie weszły chorągwie, które tam zostawać przy témże *praesidium* będą, pod komendą JP. Boruchowskiego Porucznika JP. Referendarza kor. — Co gdyby się nie było udało, siłaby, jako przeszłe choć liczniejsze wojska po kilkadziesiąt tysięcy bywały, krwie się było wylało, przy zajęciu i przy tak ciężkiej do wzięcia fortecy.

13.

Z Raszkowa d. 13. Listop. r. 1671.

Wejście nasze do Raszkowa z wielką trudnością przyszło, gdyż P. Hanenko nie tylko żeby nam miał ułatwić do tego miasta wnieście, ale i owszem radził Raszkowa całę zaniechać, przewidując daremny efekt w tej mierze imprezy naszej, i pewną zatym konsekwencyą buntów. Niechcąc tedy P. Oberst-leitnant Wolf tak ladajako opuścić miejsca tego, nam tak bardzo zchwalonego, ordynans JP. Hetmana w kor. mieć chciał. Wysłaliśmy do JP. Ruszczyca Rotmistrza, który przed trzema niedzielami już był wszedł ze czterema chorągwiami do Raszkowa, pytając się go jeżeli wypada tentować? Na co nie złej nadziei odebrawszy respons, ruszyliśmy się rano t. j. d. 1go *praes.* od Szarpanowki miasta, i siedm mil ukraińskich idąc, stanęliśmy godzin trzy w noc pół mile od Raszkowa między górami. Z tamtąd dawszy bez odwłoki znać JP. Ruszczycowi o bytności naszej, prędko bierzemy odpowiedź; ten bowiem zaraz wysłał kałauza (*) do przeprowadzenia i pokazania nam sposobnego do wejścia miejsca. Nic nie mieszkając ruszyliśmy się o północy, szedłszy wprzód ranem nad samym Dniestrem tak cicho i skrytym miejscem, że nikt nas prawie dostrzedz nie mógł, lubo na drugim brzegu dwie chorągwie wołoskie się prezentowały, wypadku z Raszkowem pilnie uważając. Kawalerya nasza pol-

(*) Przewodnik.

ska w trop za nimi szła, i już nad samem miastem stanawszy do bramy obrociła się (gdzie już subordynowani od JP. Ruszczyca ludzie czekali, a regiment, przez palisady, furtką wszedł do miasta), i wraz prawie w bramę, wszedłszy na rynku stanęła, a regiment zamek opanował. Tak te rzeczy zrecznie i bez tumultu traktowane były, że drugi z obywatelów o tém i nie wiedział, lubośmy ze trzy godziny dobrze przededniem weszli: aż kiedy reweli równo ze dniem na zamku w bębny niemieckie uderzono, konni wszyscy stali na rynku, a regiment w zamku aż do dnia dobrego w sprawie stał. Rana starszyna z zmyśloną wesołą cerą przyszła do JP. Obersztera Wolfa na zamek, oświadczając wszelką z przybycia naszego wesołość i wdzięczność; lubo dzień przedtym przysięgali sobie jeden na drugim trupem poledz, a żadnego Niemca nie przypuszczać.

Miasto tuteczne jest dosyć wielkie, circumferencyi większej niż Kałusz: zamek nie tak obronny, potrzebuje fortyfikacji. Kozacy zaporozscy lepsze poobierali gospody, nam podle zostawiwszy. Pieniądzy polskich jako szelągów, szostaków, tynfów brać nie chcą, aże się uspokoją.

14.

Z Lwowa d. 20. Listopada r. 1671.

Po ostatniej pod Kalnikiem potrzebie z Tatarami, doszła JP. Marszałka w. kor. wiadomość o zwinieniu się wojska litewskiego, w którym największa była nadzieja posiłków i uspokojenia Ukrainy tego roku, przez przyczynienie sił wojskowych; bo intencya była Jmci za przyjsciem wojska litewsk. i wypraw koronnych iść ku Doroszenkowi, który pod Kamienobrodem z Nuradyn Sułtanem i z Ordami stał, oczekiwając białogrodzich posiłków. Ale omylony nadzieją, i następującą przymuszony nie wojenną porą dla nagłych mrozów, rozłożył wojsko między Bohem a Dniestrem po miastach i fortecach, surowo przykazawszy, aby PP. żołnierze nie wazyli się najmniejszych wyciągać tam stacyj ani się rozjeżdżać, pod utraceniem hybern. Sam zaś Jmć po generalnym popisie wojska pod Ilińcami, miał

koło generalne pod Braclawiem, w którym obrani posłowie na Sejm, JP. Chorąży kor., JP. Kawaler Lubomirski, JP. Romanowski Chorąży chełmski etc. — Rozporządziwszy tak wojsko, tu je rozpuścił na kwatery, gdzie i Hanenko i Sirko Jmci pożegnawszy, ten do Berszady a tamten do Ładyżyna do stanowisk swoich pošli.

Prosił P. Hanenko aby JP. Marszałek dał mu kilka chorągwi polskich, aby je dla bezpieczeństwa swego mógł między swoich Kozaków pomieszać: co i uczynił Jmć, dawszy mu ośm chorągwi. — Pośpieszył tedy JP. Marszałek w. kor. do Lwowa, aby mógł być obecnym być według brzmienia Konstytucyi dystrybucie hybern: i zjechawszy tu *die 15 praes.* zaraz nazajutrz zaczęły się Sessie na ratuszu około dystrybucyi, i wczora dopiero skończyła się taxa Województw, a dziś ma stanąć pomiarkowanie jako wiele na koń się dostanie Towarzyszowi.

15.

List JX. Alexandra Kotowicza

SCHOLASTYKA WILEŃSKIEGO,

DO JX. PISARZA NAJWYŻ. SKARBOWEGO.

Z Moskwy d. 13. Xbris 1671.

Wjazd nasz do stolicy moskiewskiej szczęśliwie za łaską Bożą d. 12. *praes.* odprawił się, i był ozdobiony dosyć pięknym porządkiem z naszej strony. Trzymaście koni jezdnych bogato ubranych, i ludzi nie mało dobrze odzianych i na dobrych koniach było. Potkały nas w półtory mili od stolicy konne i piesze wojska Cara Jmć: z jednej strony piechota stała, a z drugiej jazda. Niemal przed każdą chorągwią pieszych ludzi dwoje działek albo jedno było. Jechaliśmy środkiem pomienionych ludzi tuż ku przedmieściowi. Jazdy chorągwi mogło być 64., pieszych zaś 143. Zatrzymano nas na godzin dwie blisko przedmieścia; a potym wyjechali do nas trzech Przystawów zmrokiem, na dwójgu saniach o jednym koniu, P. Ładyżyn z drugimi, i uczyniwszy komplement od Cara Jmci, że

nas wdzięcznie przyjmuje i dla wprowadzenia nas karetę Carską posyła: (kareta była francuska, axamitna, przestrona dosyć, z końmi dobrymi karemi, szor axamitny karmazynowy); na który JP. Wojewoda chełmiński odpowiedział, dziękując Carowi Jmci za tę cześć. — Do której wsiadłszy nas trzech i Przystawów trzech, jechaliśmy w nocy przez Ziemiłany, Kitaj i Białe gorod, aż na posadę drugą, a wojska z obu stron stały po ulicach. Dworzanie jednak Carscy, znaczni ludzie, prowadzili nas do stanciej; a Car Jmć w nocy u bramy Twerskiej z Carową Jmcią temu wjazdowi przypatrowali się. Po zaprowadzeniu nas do stanciej, która była obita czerwonym sukniem, do okien tylko, i stoły karmazynem nakryte, dano dla każdego z nas warzonych ryb po kilka półmisków, i napoju różnego po niewiele; a za tym nas pożegnawszy PP. Przystawowie odesli dla relacji do Cara Jmć. W której stanciej ściśniono gromadę wielką ludzi z niewczasem naszym, co nas nie ładajako frasuje: aleć i to nie pomalu dręczy, wszystką że drogę jechaliśmy kosztem naszym wielkim, i tu przyjechawszy na stolicę, chcą nas ładaczem zbyć, i każdy tydzień dwunastą set złotych pol. odprawić, a u nas koni więcej niż 200, i trudno tą małą kwotą trzem posłom wystrawować się przez tydzień, a zwłaszcza kiedy tu drogość bardzo wielka na stolicy. Znać że oni mają na sercu cokolwiek skrytego, kiedy nam *non in antiqua forma humanitatis et provisionis officia praestant*. Najbardziej wyrzucają nam na oczy, że P. Naszczokina i P. Czadarewa ładajako traktowano u nas w Warszawie, despektowano, podwód nie dawano, tak dalece że Car Jmć ledwie najdzie kogo posłać do Polski, dla tak częstych dysgustów, które się wyrządzają posłom i posłanikom Cara Jmci. — We wtorek podobno nam przyjdzie witac Cara Jmć: Panie Boże go natchnij duchem ś., żeby na nas lepszy miał wzgląd, bo teraz ciężko nam bardzo. Zostaje etc. P. S. Przywitanie Cara Jmć odkładają do Piątku. — My i dworzanie nasi *detinentur*, i nie wypuszczają nigdzie aż do przywitania Cara Jmci.

16.

Z Warszawy d. 23. Grudnia 1671.

P. Fitinghof z komendy białocerkiewskiej zjechawszy przybył tu, który powiada, o czem także pisze P. Lebel komendant terazniejszy, że ta forteca nie ma prowiantu tylko na 6 niedziel. Zasiądź go trudno, bo się wszędzie pozamykali w miasteczkach Kozacy. Chcieli nasi kilka miejsc zdobyć, ale im nie nadała się agressia. Zabito Kapitana Wolfa, rodzzonego JP. Starosty felińskiego, pod jednym miejscem, i wielu innych znacznych officyerów. Nie masz sposobu tylko z Łabunia, Połonnego, zaciągnąć żywności; co i obiecuje JP. Marszałek gdy w Cudnowie P. Lacko stoi, ale bez pieniędzy trudne i prowiantu nabycie. Drugi punkt potrzebny, JP. Marszałek z Bełżyc do JX. Podkanclerza pisząc zaleca, aby Król Jmć którego z PP. Senatorów ordynował do wojska w Braclawsczyznę, gdyż P. Wyżycki sprzykrzywszy sobie prace i koszta, wymawia się z tej komendy. — Pójdą z tą listy do JP. Wojewody sieradzk. albo ruskiego, żeby się który z Ichmciów podjął tego Regimentarstwa.

Hanenkowym posłom jutro ekspedycją chcą dać, ażeby skarbu nie aggrawując powracali do Hetmana swego. Dają każdemu z Kozaków, których jest około 60., po pięciu łokci sukna, a pięciu starszyźnie więcej i piękniejszego dadzą.

Z wyprawami radzi JP. Marszałek w. kor., aby postąpiły sobie Województwa według przykładu ziemie chełmskiej ludzi; którzy obligowawszy się *sub fide, honore et conscientiis*, zgromadzić się na tydzień *ante primam Maii* do obozu, rozjechali się do domów swoich na zimę, acz już byli na drugą ćwierć weszli. Ma im ziemia do żołdu naznaczonego na ćwierć chleba, złot. 20 przyłożyć. — D. 18. Grudnia, *tandem* Królestwo Ichmść Bielańską do Warszawy przeniosło rezydencją, którego dnia i JP. Kanclerz tu stanął.

Posel Hanenków d. 19. *praes.* u Króla Jmć miał audiencją: jeden za konferowane insignia Hanenkowi dziękował Królowi Jmć z oddaniem listu, a drugi *postulata* namieniwszy wojska

zaporozskiego, instrukcją oddawał, którym JP. Kanclerz kor. odpowiedział.

17.

Z Bractawia d. 25 Grudnia r. 1671.

Już to dwie Niedziele, jak Orda z Kozakami pod Cybulówką i Skibowcami stanęła, Tatarów 20 tys. a Kozaków 7 tys., przy których sam Doroszenko, i tak się w kupie trzymają, że już przez tydzień nasze podjazdy języka dostać nie mogą. I téj skrytęj intencji zrozumieć nie możemy czemu się tak długo bawia: śnać albo się wielkiei potęgi spodziewają, albo téż czekają aż rzeka Boh stanie.

W Piątek kilka set Tatarów pod Ładyżyn do mostu przypadło, gdzie nasz podjazd już się był przeprawił, a kilka set Kozaków pieszych zaporozskich tam się hałasowali przez tydzień. Naszych zginęło kilku, a Tatarów bardzo wiele nastrzelano. Po tym hałasie każdy do obozu powrócił. Wojsko nasze stoi pod Ładyżynem: z P. Hanenkiem Hetmanem jest Kozaków część.

18.

Z Lwowa d. 26 Grudnia r. 1671.

Sejmik w Wiśni Województwa ruskiego, w wielkich o różne materye zaczęty hałasach i konfuziej, *tandem* d. 24 b. m. zgodnie dokończony stanął. Do której zgody najbardziej pobudziła szlachtę przeczytana kopia listu od Cesarza tureckiego do Króla Jmci pisanego; słysząc bowiem wypowiedzianą wojnę, zdumieni takimi awizami, supersedowawszy od wszystkich innych interesów, całe tylko o obronie Ojczyzny materią traktowali, jako się oprzeć temu nieprzyjacielowi tak potężnemu, i jak urządzić aukęją wojska. — Ordynowali tedy, aby piechoty w polu miała Rzplta najmniej 30000, a jazdy 40000, co bez znacznych podatków do skutku nie mogłoby dojść. *Zaczyn commiserunt* to PP. Posłom, aby było na to pogłówne generalne i czopowe uchwalone, *negando* innych podatków.

Na pospolite ruszenie w razie potrzeby zgodzili się, puściwszy inne swoje na stronę interessa prywatne, które tamować

były poczęły sejmik. Posłami z ziemie lwowskiej stanęli: P. Starosta winnicki, 2gi P. Pisarz lwowski; z ziemie przemyskiej P. Sędzia przemyski, P. Trzebuchowski; z ziemie sanockiej P. Sędzia sanocki, P. Ustrzycki.

Z Ukrainy, gdy teraz żadna z tamtąd nie przychodzi pocztą, atoli z relacji JP. Podczaszego sanockiego Rotmistrza J. K. Mci. ta wiadomość przybyła, że Doroszenko podstąpił był pod Human z swoim wojskiem, chcąc go na swą przeciągnąć stronę i swym ludem osadzić. Sam nie mogąc nic sprawić, zostawiwszy na oblężenie pod Humanem dwa półki z kilkoma set Ordy, musiał się nazad rejterować. — Nasz téż komunik dowiedziawszy się o Doroszenku, że tam miał być, z fortecy ruszył się i kupił pod Ładyżyn, i tam stanął w jednym korpusie, a dla lepszego języka, wyprawili podjazdem w kilkanaście chorągwi P. Ruszczyca z Sirkiem, 1500 Kozaków przy sobie mającym, pod nieprzyjaciela. Tam stanawszy, dowiedzieli się z języka wziętego, że u Doroszenka nie masz tylko dwa półki Kozaków, które zostawił z Ordą. Uderzyli na nich szczęśliwie i znieśli, a wojsko dalej nie trudziło się.

Tenże JP. Ruszczyca był przedtym w kompanii z Sirkiem w polach dzikich: a lubo udawano że mieli Budziacką Ordę pohłasować, i półk kalnicki z Krymu powracający znieść, ale się to nie potwierdziło. — Onegdaj przyjechał towarzysz sam, szukając JP. Hetmana, z deklaracją całego wojska polskiego, że dla braku żywności niepodobna im dalej w Ukrainie trwać, i muszą się radzi nie radzi z tamtąd ruszyć.

JP. Hetman w. kor. z Jéjmcia miał wczoraj w Jaworowie stanąć.

19.

BIST JP. J. WYŻYCKIEGO

CHORAŻEGO KIJOWSKIEGO,

DO XCIA JMCI WOJEWODY BEEZKIEGO.

Z Szarogrodu d. 27 Grudnia r. 1671

trzy godziny w noc.

Życzyłem sobie inakszą nowiną świąt chwalebnych narod. Pańskiego W. M. Panu winszować. Że tak *superis visum*,

oznajmuję, że nieprzyjaciół przyszedłszy ze wszystką potęgą, Trościaniec, w którym było chorągwi polskich ośm i Dragania JP. Marszałka, atakował i dwa dni go dobywał. Wczora co się z nimi stało, pisze mi JP. Zamojski. Wątpliwa tedy aby się długo bronili. Kupić nie mam co, chyba fortece poobnażać, i po staremu w małej liczbie wojska, wątpliwy wypadek wszystkiego. *Per omnia sacra* W. M. proszę o informację co mam czynić, bo to pewna że niektórym horodkom tak samo będzie jak Tulczynowi, Czernichowcom, Winnicy, Jampolowi, Kamienicy dniestrowej. Atoli tak postępuję: z Jampola przenoszę ludzi do Mohilowa, z Kamienicy dniestr. do Raszkowa, z Czernichowców tu do siebie, z którymi, jako i z winnickimi, stanę pod Barem, i to jeśli dopuści nieprzyjaciół. *Interim*, przez miłosierdzie Boże! racz W. M. dawać znać dniem i nocą JP. Marszałkowi, a mnie dać informację co mam czynić dalej, ponieważ na odsiecz nie mam z kim w pole. Nie będzieli przedniego ratunku, pewnie wszyscy zginęli. Do P. Hetmana Hanenka piszę, utwierdzając prędką odsieczą, o którą po tysiąc kroć proszę. — Co mi przyniesiono od JP. Sulimirskiego, posyłam W. M. do przeczytania. Nieszczęśliwa nowina nie odmienia się jako widzę. Już zgola rady żadnej nie mam, ponieważ wojska nie masz, bo kupić wojska a porzucić fortece, jeszcze gorsza.

20.

List J.P. Andrzeja Sulimirskiego

PORUCZNIKA JP. STAROSTY PARCZEWSKIEGO,
DO JP. WYŻYCKIEGO.

Z Ładyżyna dnia 27 Xbris r. 1671.

Pocieszniesz radbym po koledzie W. M. awizował nowinę, ale trudno o nią u nas. Oznajmuję tedy W. M., że Doroszenko ze wszystką potęgą z tamtej strony Bohu przeprowadziwszy się, stanął w Trościancu mieście, wyciąwszy ludzi tak naszych jako i tamiecznych. W zamku się jeszcze nasi bronią, i ci którzy mogli umknąć z pospólstwa, jeżeli długo? Bógże to wie,

ponieważ ani wody ani kul dostatecznie nie mają, ani też od nas żadnego sukursu nie odnoszą, bo trudny. Kozacy nie przyjdą od Hetmana Hanenka, a my takich nie mamy sił. Zaczem śmiem ja upraszać z miejsca mego W. M., abys nas chciał suplementować ludźmi i obecnością swoją, a prędko, nadzieja w Bogu, nieprzyjaciół wstręt odniesie; gdyż nie kładą ich więcej ci, którzy z oblężenia do nas przyszli, nad 12 tys. z Ordą. Wyszedł P. Bębnowski i P. Humiecki postrzelani przez nieprzyjacielski oboz: tak powiadają, bo się im dobrze przypatrzyli, kiedy nie tylko na koniach ale i piechotą kilka razy nieprzyjaciela wyganiałi, i na placu siła go położyli. Półkownika ich zabito P. Michlewicza, z półku JP. Krajczego kor., i ich samych siła nastrzelano. Do nas tych dwóch przysłano prosząc o ratunek, którego my nie możemy dać. Prosimy tedy usilnie W. M., abys chciał wejrzeć na tak wielką potrzebę i pospieszył, gdyż *avertat Deus* tych ludzi i fortecy tej stracenia. Nam musi upaść, a im się serce naprawi. Nie mamy, jakośmy się przejechali, w żadnej fortecy ani prochu ani kul, ani żadnej rzeczy do municiei należącej; zaczem chciej W. M. i tém suplementować wojsko cudzoziemskie.

To też oznajmuję W. M. Panu, że Ordy przyszło tysiąc koni ku Pawołoczy, wywiadując się jeżeli jakie wojsko polskie nie idzie, jako ich wieść doszła ze Lwowa. — Spodziewamy się W. M., i imieniem tych wszystkich którycheś mi dał W. M. pod komendę ludzi, uniżenie upraszam o jako najprędszy ratunek. Wszystkie konie, i jednego nie zostało przy towarzystwie pod temi chorągwiami w Trościancu, w podział poszły Ordzie, i nasi jednego uprowadzić nie mogli.

21.

LIST

J.P. M. Zamojskiego Podstolego lwowskiego

DO JP. WYŻYCKIEGO.

Dnia 27 Decembris roku 1671.

Czasu nie masz pisać, tylko płakać na takie krwie rozlanie które się stało w Trościancu z braci naszój. W zameczku

jeszcze się zaparli, w którym wody niemaż: to rozumiem że się nie zabawia. Dla Boga! pamiętajcie o nas. Ten towarzysz powiada, że Ordy niemasz nad 5000, i tabor niesilny.

JP. Hetman kłania się, nie pisze do W. M. tylko prosi racz pamiętać, i do JPP. Hetmanów dać znać, bo inaczej wszystkie horodki poddadzą się, i zaporozcy żeby nie zwątpili.

22.

Z Warszawy d. 1. Stycznia r. 1672.

Sejmik proszowski trzeciego dnia rozerwał się z okazji szybu w Wieliczce Kunegunda, przy której stawał JP. Starosta sądecki, a przywiązali się do niego Lutrowie. Z strony zaś żup królewskich stawał JP. Starosta oświęcimski. Po kilkakroć zamawiali się słowami w kościele, a potem kuligiem w nocy znosić się chcieli. Jednak że JP. Starosta oświęcimski był ostrożnym, *causavit* tą razą *periculum*. A iż się snać na niego grożą, prosił Króla Jmć o list żelazny, który ma mu wydać kancellarya koronna. Czytano i list JP. Starosty spizkiego, w którym na Cesarza Jmć uskarża się o to, jakoby Spizkie miasta chciał do Węgier odbierać; a to z tąd pochodzi, że Cesarz *subjugata recenter Hungaria*, każe na praesidia niemieckie po wszystkich Węgrach rozłożone kontrybucye płacić, do których ze przymuszają i miasta Spizkie, stawia przy nich jako Starosta P. Podstoli kor.

Marszałkiem tego Sejmiku był P. Stolnik koronny. — Tu w tych krajach Sejmiki spokojnie odprawiły się wszędzie.

Rezydentem cesarskim na Dworze polskim ma być Baron Sztum: chwali go Xdz Witwicki z biegłości w językach, przyśpiechłości i łagodności.

JP. Koryciński od Ojca ś. z poświęconym mieczem dla Króla Jmci, a różą dla Królowej Jéjmc, już stanął w Krakowie.

23.

RELACJA

O STANIE WOJSKA NASZEGO W UKRAINIE.

W LIŚCIE

OD P. JANA PRUSZKOWSKIEGO.

Z Szarogrodu 6. Stycznia r. 1672.

O potędze nieprzyjacielskiej, z którą pod Ładyżynem spotkanie mieliśmy, przesłał pocztą donosiłem W. M. Panu. Nieprzyjacielskich tedy sił skosztowawszy, a bacząc się im być nierównymi, odpierać one z fortec postanowiliśmy: a gdy do swych z pod Ładyżyna powróciliśmy garnizonów, nieprzyjaciel pod Skibowcami d. 24. Xbris przez Boh się przeprawił i na Troscianiec (gdzie *ex consilio* chorągiew JP. Krajczego kor. usarska, kozacka zaś JP. Generała podolskiego (*), JP. Bobrzyńskiego Starosty szremskiego, JP. Podkomorzego podolskiego, JP. Starościca lubelskiego, JP. Wojewodzica rawskiego, JP. Bohusza, i trzy kornety JP. Marszałka w. kor. zostawały:) z całą siłą uderzył. Odparty przez naszych w Wigilią Bożego narodz., i dzień ten porażką jego był poświęcony. Atoli w Sobotę, w samo święto Pańskiego narodz., znowu taborem pod samo miasto przysunął się nieprzyjaciel Serdeniata z horodowymi Kozakami, i gęsto ognia dając w samo wpadł miasto. Zamieszanie pomiędzy naszymi powstało, tak że wozów ani koni w zamek uprowadzić czas nie pozwolił, z duszami tylko od parkanów odparci z znaczną porażką, obronną do zamku uchodzili ręką. Oblężeni więc od nieprzyjaciela, bez drow, bez wody: proch jednak w zameczku zastali, kul zaś nie mieli, dla braku których tam desperowali. Obrał się jeden zaporoziec, i przez nieprzyjacielskie wojska do JP. Hanenka przeszedł, i do zamku

(*) Był w tym czasie Generałem ziem podolskich Alexander Stan. Bełżecki. (*Niesiecki I. p. 158*). Wszędzie w tych pismach gdzie jest wzmianka o JPanu podolskim, znaczy to Starostę kamienieckiego, który był zwany Generałem ziem podolskich, a godność ta odpowiada tytułowi Wojewody, którego Podole nie miało. — Ostatnim Generałem ziem podolskich był Xze Adam Czartoryski.

z kulami powrócił, a potem trzy razy przez różnych Kozaków suplementował naszych z Ładyżyna kulami P. Hanenko.

Gdy tedy jassyr polski Doroszenko Turkom zaręczył, Ordzie zaś pospółstwo; Pan Bóg który wojnę spuszcza lub ją hamuje, najezdcę tak nagłą ogarnął konfuzją d. 30. Xbris, że odstąpił od oblężenia, więcej niż tysiąc Kozaków i Ordy w gęstych szturmach straciwszy. Lecz nie małą była i w naszych szkoda. JP. Niklewicz Namiestnik usarskiej chorągwi, który tamtymi komenderował ludźmi, z postrzału niebezpiecznie jest chory. Wszytcy piesi przyszli do Ładyżyna; JP. Regimentarz pozwolił im iść do Latyczewa do dalszej PP. Hetmanów deklaracji. Znacznie wojsko swoje Doroszenko pokonił (*) i przydział: choć naszą wspartą porażką pod Mankówkę odstąpił, atoli tuszę że święta swoje odprawiwszy (gdy znowu świeża przyciągnie mu Orda, bo białogrodscy do swoich stanowisk idą) imprezę kończyć chcąc do nas powroci, mając języków dobrych, że u nas miasto posiłków połowa większa ubyla ludzi, i bezwstydnie w Polskę co żywó uchodzi. Wielu nędzą ciśnienia, a niektórzy tylko ochotnie w dziele wojenném zostawać chcą, jeżeli tylko pieniądze prędko będą; niektóre osobiwie półki, których jak śledzi w beczkę w fortecę nasadzam. Piechoty w zamkach i komunika dla potrzeby zostawiwszy, i onych żeby wiosny doczekali jako mogąc uprowiantowawszy, cofnąć się przynajmniej ku Międzybożu dla braku sian i owsa muszę, bo inaczej od koni niemylnieby odpadli. Za Bohem zaś chleba szablą szukać, i tam acz to w małej liczbie, słabe muszę utrzymywać siły.

Bardzo potrzeba, żeby uniwersały JPP. Hetmanów wyszły, aby PP. Oficyerowie jak *graegarii milites*, pod karą wiecznej infamii i utratą własności, jak najspieszniej przybywali do znaków: za których przybyciem moglibyśmy za Bohem jedno i drugie osadziwszy miasto, chleba sobie i dla koni pożywienia dostać: a jeśli hybernę PP. Deputaci dawać będą Oficyerom i Towarzystwu, to jeszcze więcej ubędzie żołnierza. Czemu zabiegając, jak najspieszniej zakazać należy uniwersalami takiego PP. Deputatów postępku.

(*) Zapewne w konie opatrzył.

Tu u nas szpetne zjawily się projekty, ale w Bogu nadzieja że do związku nie przyjdzie. *Praevalebimus* życliwi Panu i Ojczyźnie, dla tego i półki objeżdżam, i dziś powracam do Sciany, z tamąd do Raszkowa. — Piszą mi dnia dzisiejszego z Ładyżyna, że pawłocki Półkownik wszedł w Czechryn i żąda zaporoskiej buławy, i dla tego podobno Doroszenko odstąpił od Trościanca a do Czechryna spieszy. Pan Bóg ku potrzebie i pożytku naszemu sam podaje środki. Posiłków, dla Boga! prędkich trzeba, gdyż nas mało; a będzie wszystko dobrze. Jakowa dalsza fortuna nasza będzie, oznajmować nie omieszkam. Jednych tylko posiłków co prędzej potrzeba, a to zagrzewając w Polsce rozproszonych żołnierów, żeby co prędzej do ogolonych spieszyli chorągwi.

24.



X. Andrzeja Trzebieckiego Biskupa kr.,

DO NAJJ. MICHAŁA KORYBUTA

WIŚNIOWIECKIEGO

Króla polskiego.

Z Bożencina d. 14. Stycznia r. 1672.

Najjaśn. miłościwy Królu, Panie a Panie m. mil.!

Na kilku już sejmikach i radach posejmowych, dostatecznie W. K. Mci wywiodłem przyczynę zawartego pokoju z Elektorem Jmcią brandeburskim za Króla Jmć Kazimiérza, i pożytki z tego pokoju wyliczyłem. Ukazałem, że najgorszy i najzazdrościwszy przyganiacz, nie mógł słusznej przyczyny znaleźć, w czémby *fidei nostrae*, którzyśmy do traktowania tego pokoju od J. K. Mci byli naznaczeni, mógł uwłaczać. Prosiłem zatem, W. K. Mość nie mogłeś i nie możesz *salva fide Pactorum et juramenti*, zwłoczyć i niedopuszczać potwierdzenia tych paktów, ponieważ te już są Sejmem approbowane, i niema już miejsca wątpliwościom i roztrząsaniom. Jakożkolwiek wszystkie te moje i relacye i instancye zostały daremne

Spominki T. II.

i bez żadnego skutku; jednak i teraz dowiedziawszy się, że poseł od tegoż Kurfirszta Jmć brandenburgskiego przyjechał do W. K. Mci prosząc o konfirmacyą paktów, i widząc że na tém zależy Rzpltej, wnoszę prozbę moję do W. K. Mci, abyś W. K. Mość w dłuższą nie odkładał potwierdzenia tego przymierza Rzpltej z Kurfirsztem Jmcią. — Widzisz W. K. Mość co się to w Ukrainie dzieje: wiesz W. K. Mość jako Moskwa już *hostilitatem* prawie *indicit*, zaczęć pokoju trzymać nie chce, posłów W. K. Mci ladażako przyjmuje, i z pogaństwem wojna ciężka grozi, — a jeszczeby W. K. Mość miał sobie i nam nieprzyjaciół przyczyniać, disgustując i urażając sąsiedniego Pana, który *et in prosperis et in adversis* wiele Rzpltej pomódz może.

Proszę przeto i powtóre *per salutem publicam*, abyś W. K. Mość, jakoś *per Pacta conventa* obiecał, z postronnymi Pany i Państwa ponowić *Pacta et foedera*, i zatrzymania z nimi pokoju staranie czynić, tak i te z Kurfirsztem Jmcią brandenburgskim pakta raczył konfirmować. — Nie potrzeba tu czekać na pozwolenie Rzpltej, bo już *consensus* zaszedł kiedy te pakta z Elektorem jeszcze Sejmem r. 1668 konfirmowane i aprobowane: i że są pakta wieczyste z Rzpltą, nie potrzeba nowój ratyfikaczej, ale to tylko należy do samój osoby W. K. Mci, żeś nowo nastał na państwo to, jak to paktami Bygdoskiemi jest warowane. Raczie to W. K. Mość przed Sejmem odprawić, bo na Sejmie będą wielkie sprawy i trudne, a przeto siła czasu wezmą. Uniżone przytém usługi moje przy modlitwach kapłańskich pilnie oddaję w łaskę W. K. Mci jako

W. K. Mci wierna rada,
i uniżony sługa.

25.

LIST KASZTELANA PODLASKIEGO.

Z pod Ładyżyna d. 22. Lipca r. 1672.

Jak tylko ręka najwyższego Pana dotknęła nas klęską przez nieprzyjaciela, nie żadną niebacžnością wiedziony, ale wielką potrzebą i sollicitacyą P. Hetmana zaporozskiego ciśniony, sta-

nałem d. 10. Lipca pod Ładyżynem przed słońca zachodem; gdzie zastawszy J. P. Hetmana zaporozskiego w polu i armatę, nie zsiadając z koni poszedłem, i nazajutrz z szykiem, który posyłam *censurae* W. M. Pana, uderzyliśmy najszcześliwiej z razu, i tych oblężenców salwowaawszy, t. j. półk Zerebinosów, który był oblężony pod Czetwertynówką powracając się z Berszady do Hanenka. Armaty tam Serdeniaci odbiegli, a Orda od pierwszego spotkania pierzchnęła, na których wszystko wojsko wsiadło, i na tamtą stronę Bohu przepędzili pod namioty tureckie, i chcąc nazad do nas przeprawy nie dopuścić, godzin kilka bawiliśmy się. W tém tylko daję się winien; alem żadną miarą nie mogł ochocie Rycerstwa *praescribere*. Tym czasem P. Hetman zaporozski dufając naszej wygranej, bez wiadomości naszej z taborem od Czetwertynówki ruszył nazad; co nieprzyjaciół postrzegłszy z gór z tamtęj strony, kilką przepraw poszedł, a gdy ze wszystkich stron nas opasał, nierównym w siłach uledez nam przyszło. Więc że zwyczajnie korzyści wszyscy sobie przypisują, a klęskę na jednego wałą; stratę tę nieszczęściu memu przypisawszy, wdzięcznie ją od Pana Boga przyjąć muszę. — Towarzystwa zabitych jako mi oddano z rejestrow, pokazuje się 80. To najcięższa, że Starszyzna nie mało wszystka szwankowała. Regiment dragański JP. Pisarza polnego kor., ten całe zginął i drugie po części. Piechoty JP. Zebrowskiego padło nie mało, od których Kozacy taborem uciekli.

26.

List P. Prusiuowskiego

CHORAŻEGO USARSKIEGO JP. MARSZAŁKA W. KORONNEGO,
DO TEGOŻ.

Z obozu z pod Husiatyna, d. 25. Lipca 1672.

Dawszy znać o tak nieszczęśliwój nowinie W. M. Panu, dotąd zatrzymałem się czekając czy się nie odmieni, i zaraz podjazdy ordynowałem, gdzie mi toż wszystko przynieśli co w pierwszych listach, gdzie i listy od JPana podlaskiego (*)

(*) Alexander Radziszowski Kasztelan podlaski.

W. M. posyłam, jako ludzi tak życzliwych W. M. Panu zagubił, prawie jak umyślnie: bo jak wół pod obuch nie chce, tak się im pod komendę Jmci nie chciało. Jeszcze pisze do mnie o chorągwie P. Strażnikowe, ale mu ich nie posłę: bo P. Markowski pisze do mnie, że Setnik z Bałabanówki przyprowadził Tatara onegdaj wziętego, który powiada, że tegoż dnia po po-trzebie przyszedł przy nim Han, i Nuradyn Sultan, co jeżeli jest prawda, nie wiemy.

Od Kamieńca jakie mam wiadomości, posyłam W. M., i sam wyglądam ordynansu od W. M. Pana. Z Kamieńca o posiłki codziennie piszą, i proszą o piechotę JXdza Biskupa krak., którą za rozkazaniem W. M. gotówem ordynować, gdzie będzie woła W. M. Pana. — My sam ani prochu ani armaty nie mamy, a bez ordynansu W. M. Pana nie ruszę się.

27.

List JX. Wespazjana Łauchorowskiego

BISKUPA KAMIENIECKIEGO

DO P. PRUSINOWSKIEGO

Chorążiego usarskiego JP. Marszałka w. kor.

Z Kamieńca dnia 25 Lipca 1672.

Już za pewne twierdzą, że o Środzie przyszlęj wojska tu-reckie pod Kamieniec przyciągną, zaczęm czas było przysłać piechotę JX. Biskupa krak., regiment ordynowany od JP. Mar-szałka na praesidium kamienieckie, jako nasi PP. posłowie nam przywieźli. — Tu ani głowy ani praesidium niemasz, zaczęm ja unikać muszę niebezpieczeństwa poddania, i jutro podobno z tą wymknąć się, ponieważ i W. M. Pan nie możesz bez or-dynansu tu obozu stawić, czego było koniecznie potrzeba, bo i tam W. M. bezpiecznie nie stoisz, i nie wątpię że się cofniesz w zad dla przebierania wojska, a Kamieniec siadł. — Muszę ja tedy jechać i przynajmniej sollicitować posiłków Kamieńcowi, bo go sam nie obronię, ani to do mnie należy być *in praesidio*.

28.

Prusinowski do Hetmana w. koronnego **z pod Husiatyna d. 27. Lipca r. 1672.**

Chorągiew W. M. Pana jest pancerna. Królewską wzięto pod P. Pruszkowskim, i Xcia Jmć Hetmana polnego, i innych wiele. JX. Biskup kamieniecki co piérwój o Turkach nie dawał wiary, to teraz sam z Kamieńca umyka, co W. M. z listu Jmci lepijć zrozumiesz. Z Wołoch, coraz świeże są wiadomości o prędkić bytności Wezyrowskiej pod Chocim. Do Ładyżyna posłałem z pod JP. Chorążego kor. chorągwi koni 20., żeby mogli przywieźć co pewnego, gdyż ci tu udają co z tamtąd powracają, że już Kozacy z Ładyżyna wypuścić nie chcą, a Doroszenko pod Skibińcami stoi, na Hana oczekiwą, którego się co chwila spodziewa; co jednak ten podjazd przyniesie, nieomieszkam dam znać. Regestrzyk chorągwie posyłam które tu są: krolewskich jeszcze nie masz.

Regiment JX. Biskupa krak. szedł bardzo porządny do obozu. Toto Senator! bodaj takich siła było, jako on Ojczy-znę kochających.

29.

List z obozu pod Ładyżynem

d. 28. Lipca 1672.

Już macie wiadomości niepomyślnie o experimencie Pana podlaskiego, że pod Czetwertynówką zniosła Orda wojska nasze, a to tym sposobem. Przebierał się z Berszady do Hanenka Ze-rebinos w półtora tysiąca Kozaków: tego że był obległ Hre-hory Doroszenko, posłi mu nasi na odsiecz. Przyszedłszy nocą do miejsca, za uczynieniem okrzyku odpędzili nieprzyjaciela a eliberowali obleżonych Kozaków: którzy gdy taborem z Ha-nenkiem posłi ku Ładyżynowi, wojsko nasze trzymając odwód mięszać się poczęło, drudzy od chorągwi odjeżdżać; co po-strzegłszy Orda ze wszystkich stron na naszych uderzyła, i wcale

ich rozproszyła, w którym pogromieniu zginęło towarzystwa 80. W niewolę wzięto P. Słubowskiego, P. Stokowskiego, P. Dymedckiego, P. Soltyka i innych: na przeprawie jednak przez Boh najwięcej zginęło naszych, a przytém Regimenty dragańskie JP. Pisarza poln. i JP. Linkhauza cale zniesione, i 20 rot komenderowanych z Ładyżyna z Regimentu P. Dönhoffa i P. Bokuma. Hanenko z Kozakami swymi uszedł do Ładyżyna, a za nim i nasi niedobitkowie, których Kozacy niechęć od siebie puścić, lubo P. Prusinowski z pod Husiatyna z obozu do nich pisze, że JPan podlaski chciał iść za Ordą odchodzącą z jassyrem, ale że język świeżo wzięty powiedział o przyjściu Hana w Ukrainę z Nuradynem Sultanem, nie pewna aby do tego przyjść miało.

30.

LIST

P. PRUSINOWSKIEGO,

DO JP. HERMANA W. KOR.

Z pod Husiatyna d. 4. Sierpnia 1672.

Jam dotąd wyglądał ordynansu W. M. Pana, którego nie mogę się doczekać, a wzięłem wiadomości z różnych miejsc o następującym nieprzyjacielu, tak o Hanie jako i o Doroszenku, którzy odstąpiwszy Ładyżyna ciągną pod Bar i tu ku nam, a Cesarz turecki już stanął pod Chocimem z wojskami, o czém ten język turecki za pewne twierdzi, którego P. General podolski W. M. Panu posyła. Zaczém nie miewszy nie ani Draganiej ani piechoty, przyszło mi nazad po Trębowłę się cofnąć, co daj Boże abym mógł szczęśliwie ten kawalek wojska wprowadzić, i dalej ku Lwowu ku W. M. Panu zbliżyć się. Ponieważ tak wielkie wojska nieprzyjacielskie już są poblizu nas, a my w tak małej liczbie nie wiemy gdzie się wrazić; uniżenie W. M. proszę o dalszy ordynans. O świeżego języka każę się starać, i z tym Turczyńcem każę jako najprędzej pospieszać do W. M. — Mnie tu już głowy nie staje w tak nagłym czasie, co oznajmiwszy dodaję, że Żwaniec już Turcy osadzili.

Tatarowie P. Podkomorzego podolskiego Turkom się przedali. Most już w pół stanął na Dniestrze, albo go już dziś dokończą. Tego Turczyńca już na téj stronie Dniestru wzięto, który o liczbie wojska twierdzi że go jest 500,000. Dział wielkich dwukartanowych mają 200, okrom małych i większych polnych.

31.

LIST

JX. BISKUPA KAMIENIECKIEGO

DO KASZTELANA CZERNICHOWSKIEGO.

Z Kamieńca d. 7. Sierpnia r. 1672.

Cesarz turecki z wielką siłą wojsk różnych bisurmańskich, wołoskich, multanńskich i węgierskich, pod Chocim przyszedłszy, niektórych przeprawił już na tę stronę Dniestru, i stoją na polach rudzkich i chodorowskich, których co moment natrzeć się możemy, bo i języków częstych za pomocą Bożą miewamy. A że dotąd nie stanął z potęgą swoją pod Kamieńcem, samój to łasce Bożej przyznać musimy, gdyżby nas właśnie bezbronnych zastał. Atoli nam nie schodzi na czułości naszój, bo wszystkimi siłami do naprawy téj fortecy spustoszałej rękami swemi wzięwszy się, na śmierć na nięj zasiadamy, z małą garścią ludzi do odporu tak potężnemu nieprzyjacielowi. My tedy wszyscy pospołu na téj fortecy zostający, zaklinamy W. M. Panów przez ukrzyżowanego Chrystusa, świętnice Boskie, *cara pignora*, dostojęństwo Pańskie, abys i W. M. Pan, ponieważ niemając część wojska koron. zakupiłeś, do nas przybyć chciał. Dopomoże Pan Bóg: gdyż lubo Cesarz turecki ma wojska wielkie, jednak konie nużne i lud nie bity, ponieważ nie śmie nastąpić, lubo wie że i pod Kamieńcem niewielkie konne praesidium. — Prosimy abys przybywał, nim nastąpi Han z Doroszenkiem. Mamy w Bogu nadzieję, że ci co się przeprawili pierzchać będą: a jeślibyś W. M. Pan sam nie raczył przybyć, pieszych ludzi nam przysyłaj, gdyż jeszcze kilka dni frysztu spodziewamy się.

32.

List z Lwowa d. 26 Sierpnia r. 1672.

Niepocieszne przedtym, a teraz jeszcze bardziej żal się. mo-
cny Boże! donoszę nowiny W. M. Panu. Nie ma kto wojo-
wać, chyba sam Pan Bóg. Już Cesarz turecki od siedmiu dni
szturmy swoje rozpościera i Kamieniec burzy, który *in magno*
periculo, a mianowicie nowy zamek zostaje. Wojsko ma nie-
zliczone, Han jest i Wezyr, a Doroszenko z swoimi rebellizan-
tami złączył się, i próbuje zawsze szczęścia i progressu wojen-
nego. Trzy szturmy jednak stracił, bo mu Kamieniec odpór
mocny dał, i znaczną w ludziach wojennych szkodę uczynił, tak
dalece że ustąpić musiał, mając radę czynić z swoimi adnheren-
tami o dalszym progressie wojny.

Obawiamy się, żeby Han Ordy swe zagonami ku nam nie
rozpuścił, gdyż nie miałby nas kto bronić.

Wojsk blisko nie mamy, a te co tu były, w Poniedziałek od
Lwowa odstąpiły pod Grodek, z tamtąd zaś pod Medykę i ku
Przemysławowi iść myślą. JP. Hetman w Jaworowie z swojemi
chorągwiemi zostaje, które także do obozu zemknie. Dział 20
sztuk ze Lwowa wzięto i inne requisita do nich. Podjazd w Po-
niedziałek od JP. Hetmana ordynowany pod Kamieniec, jeszcze
nie powrócił: co nami przyniesie, czas pokaże. Owo zgola
posiłków nie widzimy: a jeżeliby Kamieniec szwankować miał,
miasto nasze w wielkim żalu i bojaźni zostając, pewnieby dla
swoich defektów szwankować także musiało, gdyż wydołać
siłom tego nieprzyjaciela nie podobna.

Świeższe nowiny z d. 24. Augusti z Jagielnicy są, że Ce-
sarz turecki ze wszystką potęgą swą pod Kamieńcem leży, sztur-
my przypuszcza, a zamek bardzo szwankuje. Poseł Jmć za-
jechał do Cesarza tureckiego: dwóch Czauszów po niego przy-
słał i dwa listy mu przywieziono po turecku pisane, jeden od
Halil Baszy, a drugi od Panajotego Sekretarza wezyrskiego. Co
tedy nam sprawi ten poseł, czas nas nauczy. — My tu w usta-
wicznym żalu i bojaźni zostając, wyglądamy najprzód przybycia
J. K. Mci, a potem sukkursu wielkiego na odpór nieprzyjacie-
lowi tak potężnemu.

33.

List JX. Wiskupa kamienieckiego.

(Bez daty).

Poddaliśmy Kamieniec, najprzód dla tego żeśmy praesi-
dium nie mieli, jedno regiment JX. Biskupa krakowskiego lu-
dzi 500, drugie dwa regimenty ludzi 400, piechoty kamienie-
ckiej ludzi 200, otóżto cała załoga. Zdobywało się ludzi z kąd
inąd do kilku set, jako to z miasta, chłopów, i Serdeniat pod
500 ludu, a to wszystko ledwie pojedynkiem brustwerki okry-
ło, w mieście mało ludu zostawało, bo wszystkę furią na
zamek wywierano. U nas prochy były, ale puszkarczów mało
i nie *perfecti*: tam zaś działa wielkie, puszkarze wyborni, pie-
choty tegie; zamek w siedmioro opasali szanćami, a pola ap-
proszami okryli, z których ustawicznie na zamek strzelali. Lud
nasz pracami koło fortyfikacii dzień i noc zmorzony, nie miał
czasu jeść i odpocząć. Chciałem ja tedy przywieść Ichmciów,
żeby prosili o armistycium na deliberacją, i na pokrzepienie żół-
nierza, ażeby się znowu bronić. Uczynili tak, ale pospółstwo
rozumiejąc że już *deditio*, baby zwłaszcza, bardzo mię źle tra-
ktowały, jako zdrajcę. — Nazajutrz jednak kiedy oni wzięli za-
mek nowy, bo się na nim osiedzieć i bronić nie było można;
podkopali minę w skale pod bramą starego zamku i onę pro-
chami wyrzucili. Przypuścili potym do szturmie przed wieczo-
rem i długo w noc, ale szturm stracili, i zginęło ich ze dwa
tysiące. — Nazajutrz postrzegli nasi, że pod cztery baszty także
minami prochy podsadzili: widząc tedy że nie wytrzymają, i mia-
sto i siebie zgubią, chorągiew białą wywiesili i do traktatów
przyszło. W tym szturmie wielu było postrzelonych i zabitych
oficerów: zginął P. Humieniecki Chorąży podolski. Kondycie
traktatu, zdrowia i fortuny nasze tak ruchome jako i nieruchome
wcale; *Religio libera et religionis exercitium*, dla którego mieli
nam dać kościołów z potrzebę, a reszta na Meczety; wolne
wyjście każdemu z swą własnością, i wolne pozostanie na miej-
scu; żołnierzom z muszkietami wolno było wynieść bez dział

i chorągwi. — Na każdy dzień więcej niż 400 razy z kartanów do zamku strzelano, i na 150 granatów puszczano. Jeden wpadł w kaplicę luterską, w której było naszych granatów 120, które zapalone wielki sprawiły grzmot i wstrząśnienie. Od obudwu bram miejskich były szanse blisko bardzo, od ruskiej można było kamieniem docisnąć, i działa tam zasadzone były, żeby tamę zbić i wodę przepuścić byli mogli: coby byli okazali, bo ich działa ziemię na dwa sążnie grubo przebijały.

To oznajmuje W. M. Panu, że nas prawie wypchnęli we Wtorek. Konwojowało nas ze trzy tysiące Turków, a koło nas z obu stron wojska konne i piesze. Po górach, koło drogi i po równinach aż do samego Zwańca, stał lud dobry i siła go. To dokładam, że pod czas traktatów, P. Major artylerji miał disgust, że go często karcono o to, że wiele nierzędu było i mankamenta w Cekauzie. Zawarłszy się w wieży gdzie było wiele beczek prochu, te zapalił i zamek wszytek zrujnował, i ludu około 500 zgubił, gdzie i P. Wołodyowski nasz Hektor zginął.

My i Turcy *consternati* byliśmy, oni nas my ich o zdradę pomawiali, i posłowie do traktatów naznaczeni, P. Sędzia i P. Stolnik podolski byli *in magnis angustiis* w te czasy.

34.

List od Sana krymskiego,

DO JP. MARSZAŁKA I HETMANA W. KOR.

Z pod Oryni d. 5. Września r. 1672.

Od nas najjaśniejszego i niezwykłego Selim Gereja, wielkich Ord krymskich Hana, do was Jaśnie Wielm. Pana Sobieskiego Marszałka w. kor. donoszę do wiadomości, iż poseł wasz urodz. Mikołaj Złotnicki, który od Króla waszego brata naszego przysłany w poselstwie, u nas stanął.

Wyrozumieiliśmy z listu Króla Jmci waszego, brata naszego, żeby się włożył między Królem polskim a Cesarzem tureckim w mediację, albo uspokojenie wojny terazniejszej. Bóg nasz

widzi, że przed wojną terazniejszą wiele razy donosiłem do wiadomości, abyście dali Ukrainie pokój, i nie mieli okazji żadnej do niej, gdy Jego Cesarska Mość jako Monarcha i Potentat z niezliczonemi wojskami swemi, i my z niezliczonemi Ordami, Kozakami, z łaski Boga wszechmogącego klucz wasz korony polskiej, Kamieniec podolski wzięliśmy, a teraz wzięwszy Pana Boga na pomoc wojskami naszemi pustoszyć was umyślnie idziemy. A że wy żądacie abyśmy was z Cesarzem Jmcią pogodzili, aby więcej do ruiny nie przychodziła korona polska; w przód potrzeba aby Cesarz Jmć ukontentowany był: a jeślibyście pytali dla jakich miar i co za przyczyna? bo już ma Ukrainę w dyspozycyi, i Hetman zaporozski zostaje przy Cesarzu Jmci z wojskiem swoim, a Kamieniec podolski wziął przez moc, i dla tego nie masz o tém co mówić, i teraz tylko o to prosić, aby już miłosierdzia zażył.

Cesarz Jmć potrzebuje naprzód, aby haracz co rok był dawany, a Województwo podolskie aby do niego należało. I teraz koniecznie potrzebuje aby to wszystko jemu oddane było: a jeślibyście te dwie rzeczy pozwolili zgodnie, abyście posła swego od J. K. Mci brata naszego i Rzpltej przysłali do traktatów. My powagą naszą włożymy się w to, że za pomocą Bożą będzie ważna u Cesarza Jmci. A jeśli na haracz i na całe Podole nie zgodzicie się, i oddać Cesarzowi Jmci nie zechcecie; my takowej mediacji na siebie nie bierzemy, i jako Pan Bóg pozwoli na was sposobem nieprzyjacielskim nastąpimy, a Panu Bogu się poleciwszy nic nie wąpimy, że wojskom dopomoże sultańskim. — Abderamana posła naszego wyprawiliśmy do J. K. Mci, donoszę do wiadomości.

35.

Z Janowca d. 8 Września r. 1672.

Dziś znowu przyszła nowina do J. K. Mci, potwierdzona z kilku języków i listów, że Kamieniec wzięty, bardziej przez zdradę niż dobyte. Jak korona polska koroną, jeszcze ta forteca w pogańskich nie była rękach, a teraz już przyszła. Wszytci jakoby już ręce opuścili. Niech się dzieje a Boża!...

Królowa Jéjmc myśli do Śląska, Panowie i Panie do Gdańska, a nie wierzyliśmy dotąd jako i Szwedom, dopiero teraz kiedy źle. Nadzieja tylko w Bogu. — Pospolite ruszenie że ocięto idzie, Król Jmc rusza się za Wisłę, który bardzo zalterowany zachorował dnia dzisiejszego. Część wojska z Panem podlaskim i z Hanenkiem ustąpiła pod Zaslów, część zaś druga w Podgórze ku Sandomierzowi. Zgola jeśli Pan Bóg o nas radzić nie będzie, daremne będą ludzkie zawody.

36.

Z Lwowa dnia 9 Września 1672.

Długo w wątpliwości i ufni miłosierdziu Boskiemu zostawaliśmy; ale darmo, bo snąc za grzechy nasze Boska musiała się wypełnić sprawiedliwość, i już wczora dwie niedzieli jak to przedmurze nasze (Kamieniec) w pogańską dostało się moc. Słał naprzód poganin do obleżonych, aby się dobrowolnie poddali, ale odmowną mając odpowiedź, głębokimi pod nowy zamek podszedłszy approszami, wielką sztukę muru wyrzucił minami, a potem po 5-600 razy na dzień strzelając, wybito do starego zamku dziurę, którą zaraz wpadli ale od naszych wybici. Na ostatek pod tymże starym zamkiem pod skałą, kilka min zrobiono, za któremi widząc nasi zgubę swoje udali się w akkord, a tym czasem ludzie i żołnierze w starym zamku będący trunkiem się nieostrożnie zalawszy, jeden z nich proch zapalił, którego kilka beczek było, że kilkaset żołnierza i innego ludu poszło z dymem, a między niemi i P. Wołodyowski na koniu siedzący w jeden z drugimi obrócił się popiół.

Po tem, JX. Biskup, JP. Generał i P. Podkomorzy podolski, w przysłanych sobie od Wezyra kaftanach, chodzili tegoż witać, i z danym sobie konwojem 600 Turków, w towarzystwie różnej szlachty, Xięży, mieszczan, odprowadzeni do Jagielnicy, z kąd też bokiemi mimo Lwów dla bojaźni przed Ordą grassującą, dalej jadą. Jagielnicę też, JP. Podkomorzy Baszy który ich odprowadzał, oddał, i chłopstwu około 600 tam będącemu kazał ten Basza bezpiecznie w polu robić: ale wprzód most na jakiś rzece za Jagielnicą postawić, około czego się ochot-

nie zakrzętnęli. — W Kamieńcu 600 Janczarów na *praesidium* osadził: dzień do wyjazdu kto chciał, pozwolił; pozostali zaś na samém zostają przedmieściu. Kościół katolicki, ormiański i cerkiew ruską po jednym zostawił, inne na mieszkanie, stajnie, jezuicki na kordegardę obrócił. — Takie smutne wieści, wczora nam Gosiecki Kapitan JX. Biskupa krak. i X. Langiewicz Jezuita z tamtąd powróciwszy donieśli, czém jakośmy wielce przeżarci łatwo pojąć, gdy codzien Turków, Tatarów i Kozaków wyglądamy: dla czego mieszczan, duchowieństwa pozostałego, niemało wyjeżdża, ubożsi piechotą precz idą. W prawdzie ci co powrócili z Kamieńca powiadają, że Cesarz ma, część wojska z Ordą i Kozakami na Podolu zostawiwszy, do Baby na zimę jechać, i aż na wiosnę wojnę dalej kontynuować: ale my między takimi górami, w tej naszej jamie, daj Boże! abyśmy się aż do wiosny ognąć mogli. Resztę, wszystko Panu Bogu polecamy.

37.

Z Janowca d. 11 Września r. 1672.

O poddaniu się Kamieńca Cesarzowi tureckiemu, żalosna i nigdy nie oplakana wiadomość już się nie odmieni. Przyjechał wczora P. Tetwin Podkomorzy derptski od JP. Marszałka w. k., który czynił relacją odebrania tej fortecy. Miną albo petardą nowy zamek Turcy wysadzili, i tym sposobem obleżonych ztrwożyli, że zaraz o akkord prosili. Działo się to d. 27 *Augusti*. — Wjechał tedy najprzód do Kamieńca Janczar-Aga, i odebrał to miasto, a potem sam Cesarz turecki Ślachtę tę, P. Humienieckiego Chorążego, Wołodyowskiego, Rzewuskiego Stolnika podolskiego, Myśliszewskiego, Pogroszewskiego pościano (*); bo udanie jakieś było niedobre i skarga na nich. P. Generał podolski wyszedł z Kamieńca, czy jednak bezpiecznie, nie wiedzieć. JX. Biskup kamieniecki z P. Podkomorzym podolskim sprowadzeni do Jagielnicy, z kąd jeśli wyjdą, wątpliwa jest, gdyż P. Podkomorzy Tatarów litewskich którzy mu służyli i zdradzili, niemało wyścinał. Żony tych Tatarów w Jagielnicy

(*) Relacja trochę odmienna od innych.

zostawając, skarżyły się przed Baszą tym który odbierał Jagielnicę, a umie dobrze po polsku, który pytał P. Lanckorońskiego jeżeli to tak jest? — Ten rzekł, że to nie on kazał czynić i bez woli jego to się stało. Powiedział mu Basza, że tu prędzej będzie z ciebie exekucya niż w Trybunale polskim.

Ze wszystkich kościołów i kamienie krzyże zdjęto i dzwony, i osadzono dobrze. Damy ślacheckie których tam było nie mało a snąć urodziwych, część zabrano na samego Cesarza tureckiego, część na Wezyra, a ostatek na Baszów. — Twierdzą za pewne, że ten nieprzyjaciół obraca się ku Lwowu. Tatarów w przedniej straży idzie 80 tys., a kładzie się całej liczby wojska na 200 tys. Był już pod Złoczowem mil 12 ode Lwowa. Zawarło się tam chłopstwa kilka tysięcy, i *praesidium* bardzo dobre ludzi służyłych: czy jednak i to wytrzyma tej potędy? nie wiedzieć. — Lwów w wielkiej bardzo trwodze, i jeżeli go sam Pan Bóg nie obroni, ludzkie starania próżne. Wojska naszego niespełna dwa tysiące zostaje pod Lubaczewem w obozie. Słachta po ostatnich wiciach już trzeciemi Uniwersałami na pospolite ruszenie zawołana, bardzo leniwo i ocięto wychodzi w pole: za takimi wiadomościami obawiać się trzeba, aby się do domów nie rozbieżeli radzić o sobie.

Przy Królu Imci ludzi niemasz tylko Gwardie zwyczajne. Twierdzą i to, że ten nieprzyjaciół zamierza sobie zimować w Krakowie. P. Lubowiecki Kasztelan wołyński jedzie do Cesarza tureckiego i Hana krymskiego, aby traktatem albo inszym sposobem zatamował jego zapędy.

38.

Z Janowca dnia 12 Września r. 1672.

P. Złotnicki i P. Wieniawski powrócili, którzy po wzięciu Kamieńca śli z Cesarzem tureckim aż do Husiatyna, pod którym d. 7 *praes.* stanął. Han dobrze ich przyjął i żałuje nas: traktować obiecuje i pomoc, ale z tą kondycją, żeby Komissarze nasi tam stanęli najdalej d. 15 *7bris*; Ukrainy, Podola, Kamieńca, aby ustąpić i haracz pozwolić. Wojska są wielkie bardzo, i 80 tys. Ordy; porządek wielki i żywności siła. Kamieniec się

ładajako bronił, i z strachu poddał się. Kapitulacyą dobrą pozwolono: wolno było każdemu wyjechać kto chciał, i dano nawet podwozy z Wołoch; i działa pozwolono wywozić kiedy było czém. Piechotę wszystkie wypuszczono z muszkietami. Nikogo nie zabito przy akkordzie i nikt znaczny nie zginął, tylko P. Humieniecki zabity. Prochy nasi w zamku zapalili, przez co na kilka set ludzi zginęło, i P. Wołodyowski Rotmistrz. P. Lanckoroński Podkomorzy podolski nazad z Jagielnicy od Cesarza powrócony, i już tam z nimi zostaje, snąć przyjąwszy protekcją. Cesarz ciągnie prosto do Lwowa, który Janczarom na rabowanie pozwolił, za przysługę wzięcia Kamieńca. O Zamościu i Brodach wspominają, że ich dobywać myślą, ale i o Krakowie mówią.

JP. Marszałek w. k. pod Bełż idzie, ponieważ tam Król Imć Pana podlaskiego i Hanenka ordynował, lubo się to nie bardzo JP. Marszałkowi podobało, że tamten ruski kraj i podgórski będzie odkryty, i ludzie się od Lwowa odemkną. — Z tą ode Dworu wyprawują na traktaty do Cesarza tureckiego Komissarzów t. j. JPana wołyńskiego, a drugich JP. Marszałek w. k. ma tam przydać i mianować.

39.

Z LISTU

KOMENDANTA LWOWSKIEGO JP. ŁĄCKIEGO,

DO JK. PODKANCLERZEGO.

To też W. M. Panu oznajmuję, że P. Major Hekling od armaty, widząc wielki między ślachtą w Kamieńcu nieporządek, i że fortece przez nich ginąć muszą, sam się prochami wysadził, na beczce siedząc zapalił się i tak zginął. Drugie zaś prochy przez nieostrożność nasi zapalili, i zginęło więcej niż ośmset ludzi, samych żołnierzy blisko połowica, a reszta różnego ludu. Oficerowie którzy byli w Kamieńcu jadą sami do Króla Imci, i wypowiedzieć nie mogą, jaką furią Turcy nastąpili na fortecę, i podkopali się pod samą skałę, podsadziwszy 7 min pod stary zamek jedną basztę potężną ~~wyprę~~ i. Pan pod-

laski udaje że fortecę dobrze osadził, a to się już nieprzyjacielowi poddają. Z Sciany ustąpiono; w Braclawiu prowiantów niemasz; w Raszkowie mało co już naszych ludzi, i to od Kozaków nie są bezpieczni. (*bez daty*).

40.

LIST DO W. M. PANI

Z Lwowa d. 21 Września r. 1672.

Ledwie com expediował listy do J. K. Mci Pana m. mił. i do W. M. Pana, przez P. Połubińskiego Chorążego latyczowskiego d. 20 *praes.*, tegoż dnia w prędkę jakoś około południa Ordy kilkadziesiąt tysięcy *ex improviso*, rozumiejąc że nie na gotowych trafią, przystąpili i po górach stanęli, zbliżyć się chcąc i dalej w przedmieścia: ale gdym kazał raz i drugi z dział uderzyć, tedy z dala stanęli i nacierać nie śmieli. Tak jedni po lasach, po chróstach rozpierzchli się, a drudzy z kilką tysięcy stronami dalej ku Polsce pošli, i ludzi niemało na gościńcach uciekających pobrali i powiązali, że rzadko kto z nich umknął. Obawiam się tedy by i P. Połubiński nie natrafił na nich, bo Orda tegóż dnia jak wyjechał już koło Krechowa brała i dalej. Owo zgoła do koła Lwów opasała, że się i wyruszyć za miasto trudno, bo wszędzie ich pełno.

Oddawca listu tego jednak odważył się, któremu aby ujechał Boże bądź pomocą!— Ja już będąc właśnie jakoby w oblężeniu, niczego więc nie spodziewam się, tylko co godzina potęgi wielkiej z armatą, którzy idą w 30 tysięcy Turków z Janeczarami, 15 tys. Tatarów, oprócz tych co się dalej w Polskę zapuścili, i kilka tysięcy Kozaków z Doroszenkiem, którzy wszystkie siły swoje na Lwów obracają.— Pisałem tedy w tamtych listach tak do J. K. Mci, jako i do W. M. Pana, aby mię wcześniej posiłkowano, czego nie widzę; i teraz piszę i wielce upraszam, raczcie mi pomocną podać rękę przynajmniej dla kościołów świętych, i na odsiecz raczcie mi W. M. Panowie pospieszyć, bo już prawie z oblężenia to wołanie moje, i powtóre upraszam *succurrite mihi o Cives!* bo cale nie mam

z kim tak wielkiej potędze oprzeć się; bo jako widzę, w mieszanach wielka niesformość co ich jeszcze trochę się zostało, i to samo ubóstwo. Ja z tą garstką ludzi póki mi sił będzie stawiać, będę się bronił i obstawał, ale *nec Hercules contra duos*. Więcej legendą W. M. nie obciążam, podając to konsyderacyi W. M., co racz J. K. Mci i Ichmciom wszystkim *civibus Patriae* donieść.

P. S. To też W. M. Panu donoszę, iż dnia wczorajszego JP. Marszałek i Hetman w. kor. przysłał do mnie, abym do nieprzyjaciela posłał żeby nie następował na miasto, ponieważ traktaty pokoju zachodzą, i wywiedziały się czegoby tak pod czas traktowania infestował? Zaczem wzięwszy z niektórymi mieszczanami *ad trutinam*, nie zdało mi się za rzecz słuszną, by tém samém nieprzyjacielowi nie poddać się w lekceważenie, i żeby przez to większej góry nie wziął, a ja przy dostojenstwie J. K. Mci Pana m. mił. do ostatnich sił moich obstawać będę i deklaruje się.

41.

LIST HOSPODARA MUBTAŃSKIEGO

DO MARSZAŁKA I HETMANA W. KOR.

W obozie za Złoczowem d. 21. 7bris 1672.

Jaśnie Wielm. JP. Hetmanie w. kor.!— Przy woli najjaśn. Cesarza Jmci Porty ottomańskiej, także też J. W. Wezyra Jmci z rozkazaniem oboich stron, z W. Imć Panami Kapłanem Baszą, z Hanem Jmcią, z Hetmanem wojska zaporozskiego P. Doroszenkiem, jadąc przez państwa J. K. Mci, i W. M. Pana, poczęliśmy się zbliżać ku Lwowu. A że pod ten czas W. M. Pan o dobru i całości Rzpltej zaradzać raczysz, ja będąc z wrodzoną życzliwością ku W. M. Panu i nieodmiennym przyjacielem, chcę dać przychylności méj dowód w tém, co by się ściagało do całości i dobrego skutku, i pożytecznego J. K. Mci i całej Rzpltej; i w tém poufałego mego Mikołaja Porucznika mego do W. M. Pana posłać umyśliłem *in tali materia*, jeżeliby wola J. K. Mci przystąpiła, z najjaśn. Cesarzem Jmcią Porty ~~ottomanicae~~ trak-

Spominki T. II.

tować o pokoju, usilnym do takowego traktowania podejmuje się być mediatorem: nie wątpiąc bynajmniej z obu stron wyżej pomienionych, że ucieszona miłym pokojem korona polska i wszytka Rzplta zostanie. O czém chciał W. M. Pan przez tego poufałego sługę mego Porucznika Mikołaja, bez odwłoki dla niebezpieczeństwa z jakiej strony, zdanie swoje otworzyć mi. Ostatek co papier nie mógł w sobie *continere*, ustnie ten sługa mój sobie mając zlecone, obszerniej W. M. Panu opowie — Życzliwe zatem usługi moje etc.

J. Gregorius Gitra utraq. Vala-
chiaie Princeps.

42.

Odpowiedź na ten list Marszałka i Hetmana w. kor.

Jaśnie Wielm. Mci Panie Wojewodo ziem multańskich! — Byłem tego rozumienia, że to było miało dawno dojść do wiadomości Waszój Hospodarskiej Mci, jako Król Jmć i cała Rzplta spuściła się na mediacją Hana Jmci i Xcia Jmć siedmiogrodzkiego, którzy obadwa dobrowolnie się ofiarując, przysłali przed wejściem jeszcze wojsk Cesarza Jmć w państwa J. K. Mci i całej Rzpltej; i dla tego wojska J. K. Mci nie zbliżyły się ku granicom tamtym, a ile gdyśmy nie czuli, abyśmy najmniejszą do rozerwania poprzysiężonego pokoju mieli dać z siebie okazać. — Oświadczył się z tém J. K. Mość przez posłanika swego, przez którego o naznaczonych do traktatów oznajmił Komissarzach, ale już ten pod Kamieńcem Cesarza Jmć zastał, i ten tylko respons przyniósł: że Cesarz Jmć przyjmuje Hana Jmci mediacją i na Komissarzów czekać będzie, i Han Jmć swoim to przy naszym potwierdził posłem. — Dałem ja tedy znać przez posłańców moich przed kilką dni wyprawionych, o teraz w drodze będących Komissarzach, ale ani wiadomości ani posłańców nazad doczekać się nie mogłem, bez których jako i bez pożądanego konwoju nie mogli się JPP. Komissarze w taką drogę bezpiecznie puścić. Że jednak W. M. Pan z dawniej swojej ku nam życzliwości i przyjaźni, mediacją swoją ofiarujesz, i w przyspieszeniu traktatu pokoju podjąć chcesz

pracę i staranie, wielce W. M. Panu imieniem mojem dziękuję za to, co że i J. K. Mość z całą Rzpltą wdzięcznie przyjąć zechce, bynajmniej nie wątpię. — Chciéjże tedy W. M. Pan wyświadczyć to w skutku samym Ichm. PP. Komissarzom J. K. Mci, już na tamtém będącym miejscu, co przez posła swego w liście ofiarować raczyłeś, ażebyśmy za spólną Hana Jmć i W. M. Pana mediacją, znośny i uczciwy pokój otrzymać mogli, pamiętając na to, że najpotężniejszy i najszcześniejszy wojennicy, najsłabszych nie zwykli do ostatniej przywozić desperacyi. Zwykle zatem etc.

W obozie pod Uchaniem d. 28. 7bris 1672.

Waszój Hospodarskiej Mości cale życzliwy przyjaciel i sługa
Jan Sobieski Marsz. w. kor.

43.

Z obozu pod Gołębiem d. 25. Września 1672.

P. Łącki komendant lwowski pisze z Lwowa d. 21. 7bris, że Han z Doroszenkiem i z Halil Baszą stanął pode Lwowem d. 20. *praes.* po południu: okryli góry wszystkie lwowskie i chcieli ubieżeć miasto. Dał im salwę potężnie z dział komendant, i tak ustąpili w lasy i chrośty, i więcej tego dnia nie nacierali. Rachują Ordy z Hanem 60 tys., z Doroszenkiem 8 tys., Turków z Halil Baszą 15 tys. Mają ordynans od Wezyra aby, jak tylko prędko Lwow traktować zadeklaruje, zaraz dawali znać do Wezyra, który stoi pod Husiatynem przy Cesarzu. Prosi gorąco P. komendant o sukkurs, trzymać się obiecuje poki będzie można. Buczacz, Stanisławów, Trębowłę, Tarnopol, minął nieprzyjaciel nie dobywając, i prosto szedł pod Lwow. Pod Zółkwią brał ludzie, kosz pod Krechowem zostawiwszy.

Nasi PP. Komissarze czekają z P. Wieniawskim na powrót posła hańskiego, którego JX. Podkanclerzy aby expediował, umyślnie z obozu jechał do Janowca. Jest tu *circa circum* na 6 mil ludzi gromadno, a do obozu nie idą. P. Kawecki Oboźnym, P. Skrzetuski Strażnikiem, a P. Aichinger Sędzią wojskowym został.

Dzisiaj była rada, na której stanęło, aby nie czekając mostu przeprowadzić się na tamtą stronę Wisły ku Lublinowi gdzie kto może. Na téjże radzie *conclusum*, posłać P. Skrzetuskiego do JP. Marszałka w. k., aby do obozu generalnego u J. K. Mci pod Lublinem stanął. Hanenkowi dano ordynans aby bronił Zamościa z swymi mołojcami, których ma 2500 według relacji JPana podlaskiego, który upewnia: że gdyby był Król Jmć pod Lublinem przez Wisłę przeprowadził się dawniej, mogłby był samopałów kozackich przysposobić sto tysięcy *ad defensionem Reipublicae*, gdyż sam Humań ma ich kilkadziesiąt tysięcy. Tenże twierdzi, że nieprzyjaciół Wisły przechodzić nie będzie, o Lublin się oprze.

Stanął tu dzisiaj JP. Wojewoda braclawski, zasmucony o małżonkę swoją którą w Buczaczu zostawił. — Pisz P. Pruszkowski z obozu do JP. Marszałka w. k., że stanęła w wojsku konfederacja *ad instar* tyszowieckiej, juramentem już potwierdzona, dotąd się nie rozjeżdżać z tój wojny, poki ję z Turczy-nem nie skończymy, i dalej stawać przy Królu Jmć Michale. Sam JP. Marszałek w. k. promotorem jest tego, jako P. Pruszkowski pisze.

P. S. Przyszła wiadomość od Zamościa, że po Szczepie-szyn ogniem i żelazem wszystko zniszczone od nieprzyjaciela.

44.

LIST JP. SZUMOWSKIEGO

Łodokarbięgo uadw. kor.,

DO JK. PODKANCLERZEGO KORONNEGO.

Z pod Bełża d. 28. 7bris 1672.

Rozumiem, że już list mój doszedł W. M. Pana z obozu pod Rubieszowem, że za dyrekcją JP. Marszałka w. kor. czekać miałem w Bełżu konwoju tatarskiego, gdzie stanął d. 26. 7bris, i zastałem list JP. wołyńskiego, w którym przyjechać na

to miejsce do mnie obiecywał. Wziąłem i drugi nazajutrz o 8miej przed południem, t. i. 27. 7bris, w którym zaprasza mnie abym do niego zjechał albo do Tomaszowa, albo do Rawy, albo gdzie dwie mile od Bełża: oznajmuje przytém że ma konwój ode Lwowa posłany. Ja ochotnie chciałem się puścić do Rawy, abym się był złączył z Jmcią, ale dla wielkich zabiegów tatarskich rzecz to była niepodobna; prosiłem zatym Jmci, aby jednego Tatara dla konwoju mnie przysłał; czego gdy czekam przez dziś, aliści P. nasz Harlakowicz o 8miej w nocy z konwojem do mnie przybywa, z którym ja dziś po napisaniu tego listu przededniem wyjeżdżam.

O Lwowie ta wiadomość od P. Harlakowicza, że już stanął i Kaplan Basza z tureckim wojskiem i z Kozakami nad Lwowem. Sto dział wszystkich mają: od wysokiego zamku najbardziej miasto i mury psują, a zowią to miejsce od Ś. Wojciecha. Do P. Komendanta posyłali, żeby albo traktował, albo się poddał, albo się bił. P. Wieniawski jako *praecursor* nasz, czyni tam widzę co może, i jakom zrozu-miał, żebrze miłosierdzia nad Lwowem. Aboć przybycie nasze, jeśli przez ten czas miasto zniesie *impetus hostiles*, lepszą nieprzyjaciela dlań natchnie myślą

Suffan - kazy Aga pokazuje się nam wielce przychylnym, i namieniał, żeby trzeba Kaplan Baszę cicho jakim upominkim zmiekczyć; które sposoby że *desunt*, wątpię żebym go mógł tą czarą którą wiozę, oddaną od JX. Wolczyńskiego w Lublinie, (boby ją trzeba na wiele części rozdzielić, u tak łakomego narodu) *ad meliorem mentem* przywieść.

Z tym konwojem przysłany jest brat Suffan-Kazy Agi: mocno się pyta o 20 tysięcy czerwonych złotych, które mu obiecał P. Złotnicki, albo przynajmniej o zastaw, które Niemieszkanie potrzeba przysłać. Wszak tam teraz nie trudno o młode panięta, przy takim zgromadzeniu Rzpltej. — Mój Dobrodzieju! raczcie W. M. Pan Niemieszkanie pochodzić koło tego, bo bez tego dłuższy traktat, a *per consequens* większa szkoda państwu J. K. Mci nastąpi.

45.

Z obozu pod Gołębim d. 2. Sbris 1672.

Już to niewątpliwa, że Lwów jest w oblężeniu. Kapłan Basza, Doroszenko i Hospodar multański z niemalém wojskiem przyszli d. 25. 7bris. Na górze przy S. Jurze ruskim baterie do dział budują, i inne praeparamenta zwyczajne do oblężenia czynią. Han tatarski pod Krechowem, cztery mile ode Lwowa zostawa. Okolice poblizsze i dalsze zagonami swemi infestuje, szablą i ogniem kraj pustosząc. Jeżeli Lwów wytrzyma oblężenie, wielka to będzie łaska Boża. — Sam Cesarz turecki, tak twierdzą, zostaje w obozie pod Husiatynem. — Jagielnica miasteczko JPana Lanckorońskiego Podkomorzego podolskiego, Turków tam zostawiających wycięła; o co rozniewani Turcy winę zaraz przyczytali P. Podkomorzemu, i kazali mu iść do szturm, w którym szturmie postrzelony tak że mu żyć nie tuszają.

P. Marszałek w. kor. dotychczas zostawał pod Hrubieszowem z wojskiem, lecz pomknął się już ku Piaskom. Podjazdy często pod nieprzyjaciela posyła, które szczęśliwie powracają. — Król Jmć Wisłę już przebywa, i na tamtą stronę obóz przenosi. Xiążę Wiśniowiecki P. Wojewoda bełzki, jest sam niedaleko i wielu innych z PP. Senatorów. X. Biskup kamieniecki był tu przed kilką dni, i wzięcia Kamieńca czynił relacją. Twierdzą to za pewne, że Cesarz turecki albo i Wezyr, subordynuje Tatarów i Kozaków, aby szlachtę gubili i znosili, także i chłopów albo i Kozaków co nie trzymają z Doroszenkiem. Za głowę szlachecką dają czerw. złoty, za chłopską albo kozacką Lewka (*). Na tym trakcie którym wojsko tureckie szło do Lwowa, Złoczów, Gologóry, inne miasteczka i zameczki, musiały się wzdawać nie mogąc potęgi wytrzymać. — Komissarze nasi już byli w Lwowie: jako im się traktat powiedzie? oczekiwamy, ponieważ tak wielka część zawojowana. Hanenko już był pod Chelmem: z ludźmi swymi przebiera się do Króla Jmci.

(*) Moneta turecka, Talary lewkowe.

46.

Z Zamościa d. 8. Octobris 1672.

D. 5. Octobris w nocy, wypadł Hanenko z miasta, gdzie napadł na Tatarów śpiących, pod Krasnobrodem w lesie kędy kościółek, i pobił ich kilkaset, a niewolnika odbił na 2500., gdzie tu ludzi ubogich niemało naprzychodziło, także i dzieci wiele przywieźli, po dwoje i po troje na koniach, a na polu i w lasach zostawili dziatek ubogich lepij nad 200, których nie mogli wziąć, bo jaki taki wolał brać konie, woły, niż dzieci. Lecz z miasta posłano drabne wozy po nie, żeby je pozbierano żywe.

D. 6. Oct. goniec Cesarza tureckiego tu przybył, który twierdził iż już pokój stanął między Cesarzem a Królem Jmć, ale z wielką zgubą Rzpltej, gdyż całą Ukrainę i Podole oddano Turczynowi, a granica ma być tylko trzy mile ode Lwowa. Także powiedział tenże goniec, że pod trębowelskim zamkiem zginęło 5000 Janczarów, i nie dostano go. Lecz zamek złoczowski szturmem dobyto i cale wszystkich ludzi wycięto. — To też u nas twierdzą, że z kilkunastu wsi i czterech miast zabrali Tatarowie na 9000 ludzi, czego się pożał Panie Boże! — Ci, co naprzód śli przed plonem, w Goraju miasteczku wszystkich ludzi w domach zastawszy, tak że rzadki uciekł, pobrali. Także w Radziejowie niemało ludzi nabrali, gdzie tu ludzie wielki lament czynią aż żal na nich patrzeć.

To też Tatarowie pojmani twierdzą, że się miał Lwów zgodzić na 80 tys. talarów, i miano dać 20 tysięcy, a w ostatku póki summy nie oddadzą, tedy mają dać w zastaw dwóch Xięży, dwóch Polaków, dwóch Ormianów i dwóch żydów, którzy będą tak długo siedzieli, poki summy nie wyliczą: co też potwierdził i ten goniec turecki. Ciż Tatarowie powiadali, że Turcy iść dalej nie myślą, tylko zgodziwszy się mają się nazad wrócić.

Po napisaniu tego wszystkiego, przyjechał sam Kozak JP. Hetmana w. kor., który powiedział, iż JP. Hetman w. k. odbił 4000 ludu pod Narelem, co się już nie odmieni.

Z Warszawy d. 8. Octobris 1672.

Wczora do Królowej Jéjmc o południu przyszło, iż skoro Król Jmc przeszedł Wisłę do obozu pod Gołąb, gdzie krakowskie, sędomierskie, lubelskie i ruskie Województwa oczekiwały, nazajutrz t. i. 4. *praes.* wielka nastąpiła trwoga, że podjazd wyprawiony od wojska kwarcianego dał znać, jako podjazd potężny nieprzyjacielski pod Szczepieszynom z naszym się potrafił, któremu nasz wytrzymać nie mogąc, porwawszy języka nazad się rejterował. Z tego wyrozumiano, że skoro nasi PP. Komissarze z konwojem tatarskim u Hana krymskiego pode Lwowem stanęli, zaraz do Lwowa strzelanie z dział ustało, do którego już sztuka muru około Ś. Wojciecha wybita była, a z tym *per modum* zgody *interstitium* oblężeniom pozwolone.

Ponieważ nasi PP. Komissarze pod Husiatyn do Cesarza tureckiego *exnunc* obróceni; Orda zostawiwszy Janczarów tureckich z Kaplan Baszą pode Lwowem, poszła trzema potężnymi podjazdami w Polskę, jedna na Króla Jmc, druga na wojsko kor., trzecia na wojsko litewskie, którego ma być pod Piaskami 6000 za Lublinem. A z tym larum nastąpiło w obozie J. K. Mci, w którym dla ostrożności Król Jmc dwie nocy i dwa dni bezsennie *agebat*. Co trwało do 5 *praes.* a odtąd żadnej niema dotąd wiadomości. Wielkopolskie Województwa, a przytém kujawskie, sieradzkie, dopiero za gorącym J. K. Mci ordynansem, miały się przez most przeprawiać d. 5 *praes.* o południu. Płockie, mazowieckie pod Łysobykami stało. Tu też nie ma więcej, tylko *turba* ludu uciekającego.

**LIST OD P. KOMENDANTA ZAMOŚCIEGO
DO JP. KOTIECPOLSKIEGO**

Starosty dołuńskiego.

Dnia 8. Octobris 1672.

Co się tu stało w Zamościu, co w dobrach W. M. Pana i okolicznych się dzieje, lubom już aż do dnia onegd. oznajmiał,

jednak co już po napisaniu listu mego *intercessit* aż do téj godziny, krotko oznajmuję. D. 4. *praes.* ruszyła się nocą szarańcza pohańców na głowę do Szczepieszyna, i tam zastawszy niemało ludzi, którzy za uspokojeniem poniedziałkowym zbiegli się byli do miasta dla zarwania jakich rzeczek swoich, naścinali ich i nabrali: rozbiegli się potym po wsiach ku Turobinu, i tamże nałapali ludzi. — Dnia wczor. wyszedł P. Hanenko z tą w niemałej kupie swoich, wzięwszy wiadomego z tą, któryby go mógł i na inne gościńce z tamtąd nakierować, po wziętej wiadomości gdzieby się nieprzyjaciel obracał, o którym jaka jest wiadomość posyłam konfessatę Tatarzyna, dnia onegd. wziętego. A teraz gdy to piszę przywieziono tu drugiego, z którego sprawić się nie można, bo jeszcze w Poniedziałek odłączywszy się od wojska, tak się błakał że aż tu ku miastu przyszedł, chcąc się dać wziąć, aby go chłopci nie ubili. — O Nuradyn Sultanie powiada, że gdzieś w Podgórzu poszedł, ale nie wie dokąd, bo się odbłakał od niego: ale tu z kąd inąd jest wiadomość, że Nuradyn Sultán oddzielił się ku Podgorzu, a Han ode Lwowa za pewne ruszyć się miał dzisiaj, na czworo te czaty rozesławszy. — JP. Marszałek w kor. dnia wczorajszego komunikem, że wszystkiem wojskiem tu stanął pod Zamościem w Sitańcu, już po niesporze: o północy ruszył się ku Tomaszowu, a w Wieprzowie jeziorze na dzień wczorajszy nocował. — Kosz Batery Murzy, i te zagony co pod Latyczowem kosz osadziwszy, czaty ku Kraśniku rozpuścili, i lud aże około Koczudy po lasach zabierali, tak rozumiem że nie wynijdą bez karania, kiedy tu między wojska nasze jako w matnię wešli.

Już tu Kozacy nasi powracają obciążeni łupem. Powiadają, że ich kilka set urwali nadedniem, tych co się byli ku Turobinu udali ślakiem szczepieszyńskim. Kozak który z zdobyczą nadszedł, i dziewczynę małą odgromioną przywiózł, twierdzi, iż gdy ich Hanenko napadł w piérwospy nocujących w Krasnobrodzie, legło ich około tysiąca, i szczęśliwy który uszedł. Jassyr wszytek Kozacy odgromili i konie im zabrali, bo się ze snu porwawszy, gdzie który mógł w pociemku uchodził, iż nie

widno było. Ich samych nie wiele żywili, bo zaraz wzięli ich na szable i strzelbę: co sprawiwszy i przebrawszy kommu- nika, zaraz Hanenko skoczył ku Tomaszowu w pogonią. Ro- zumiem, że się złączy z wojskiem naszym które na tamte ślaki poszło. Co dalsza przyniesie godzina? nie omieszkam dać znać, aby się i Król Jmć od W. M. Pana mógł sprawić o tém.

49.

Z obozu pod Gołębim d. 10. Octobris 1672.

Przeciwko malkontentom jeszcze tu pospolitego ruszenia nie uspokoiła się zawziętość, pochop wzięwszy z jednej kartki, gdzie jeden Senator wielki *in Februario* do swego domowego pisał te słowa; „nowiny tureckie są u mnie w wielkiej kon- syderaczej, gdy zdadzą się być zgodne na stronę naszą.“ Te słowa tłumaczone są, jakoby *Cives* mieli przyzywać Turczyń, i przyczyną być klęsk ojczyzny.

JP. Marszałek w. k. die 6. *praes.* z pod Krasnobrodu o- znajmuje J. K. Mci, o nieznośnych Tatarach pod pomienioném miasteczkiem, na których wojsko nasze nie miało uderzyć, aż gdyby było przydniało; ale Hanenko przyszedłszy z drugiej stro- ny i dnia nie czekając, rozproszył ich i wiele trupem padło. Kaplica przy tém miasteczku wczora spalona, w której się byli Doroszenkowi zaparli Kozacy.

A iż większa część nieprzyjaciela poszła ku Samborowi, obrócił się tam z wojskiem JP. Marszałek, chcąc przejąć nie- przyjaciela jassyrem obciążonego: za którą okazją chciał z sobą wziąć i Hanenka, ale ten nazad do Zamościa powrócił.

O traktatach skończonych, *ex fama* także pisze JP. Mar- szalek, iż Kamieńca i Podola z Ukrainą ustąpić mamy i ha- racz pozwolić. Nakoniec że już nieprzyjaciel miał ode Lwowa odstąpić.

Towarzysz który więźniów od JP. Marszałka przyprowa- dził twierdzi, że d. 7. *Octbr.* widział w Zamościu niejakiego P. Turczynowskiego, od PP. Komissarzów posłanego do J. K. Mci, i już tu mówią że sto tysięcy haraczu pozwolono.

50.

Z Obozu pod Gołębim d. 15 Octob. r. 1672.

Rozumiem że nie pójdzie bezkarnie *hoc crudele facinus* tym, którzy P. Broniewskiego obywatela Województwa ruskie- go zabili, ponieważ kazano ich w areszt pobrać, i wysadzono pewnych Senatorów, i z ślacheckiego stanu, sądzić onych. Sta-nęła już dzisiaj konfederacya: jutro według niej mają przy- sięgać. Naznaczono termin d. 26 *praes.* aby wszyscy stawili się w pospolitem ruszeniu; na tych którzy jeszcze siedzą do- ma, *alias* po expirowaniu tego frysztu, Król Jmć obowiązany dawać na wszystkich kaduki. Malkontenci już wcale upadli, a dobra ich *Fisco* przypaść mają, ponieważ są za nieprzyjaciół Ojczyzny deklarowani. Jutro na namiocie J. K. Mci mandat na nich wywieszony, i w tych dniach dekret na nich będzie publikowany. — Zgoda stanęła w kole na taxę głów wszystkich malkontentów, gdy ją kto przyniesie; ale jeszcze nie wiemy jak wielka ma być summa dana temu, który głowę malkon- tenta przyniesie.

JX. Biskup poznański wniósł był w kole, ażeby laski, buła- wy i inne urzędy doczesne były, ale na to zgodzić się nie chcieli.

51.

Z Lublina dnia 31 Octobris 1672.

Jeszcze Król Jmć zostawał u Karmelitów bosych w Lubli- nie, kiedy wiadomość przyszła ustną ztwierdzona relacją P. Złotnickiego, Porucznika usarskiej chorągwie Pana Wojewody kijowskiego, o pogromie Tatarów blisko Halicza na przeprawie Dniestrowej. Wracala się ta szarańcza z podgórszych krajów, od Przemyśla i Sanoka, wielkim obciążona jassyrem; a tu szcze- śliwie JP. Marszałek i tak wiele więźniów uwolnił, i Bisurma- nów wiele na placu położył, więźniów niemało wzięwszy.

W sanockiej i przemyskiej ziemi, kędy ledwo imie tatar- skie słyszano, tam wielkie szkody poczynili. Mieli przewodników, zdrajców i przedawczyków, Grocholskiego ślacheica ziemie sa- nockiej, Kryczyńskiego Tatara litewskiego. Pod Przemyślem

rzemieślniczowie z inném pospolstwem i żydzi, Tatarów dobrze pogromili, i niemały jassyr odebrali.

Koło zaczęte pod Gołębiem dotychczas się sam wlecze. Już przecie trochę gorączka ustała. Jeżeli jednak te ciepłe rady pomogą do uspokojenia? obaczmy. — JX. Nuncyusz przyjechał do obozu J. K. Mci: tak surowy dekret na JX. Arcybiskupa napisany nagania, i powagi stolice Ś. chce bronić. Posłał téż JX. Arcybiskup Xdza Gurowskiego spowiednika swego z listami do J. K. Mci, i do wielu Ichmciów z Senatu i z koła rycerskiego. Do wojska kwarcianego pojechali Komissarze albo posłowie, Pan Wda inowrocławski, P. Rogoziński, P. Oboźny kor. P. Ossowski i P. Zamojski. Materya poselstwa ta, jako się przedtym pisało. Ślachta już sobie bardzo tęskni w obozie, dżdże ustawiczne i chwile jesienne już się im naprzykrzyły, i jeżeli dłużej ich tam przetrzymają, wszyscy się rozbieżą i zostawią Rzplitą bez obrony. — Zamyślał J. K. Mość ku Zamościu; aleć Wielkopolskie Wdztwo bardzo temu przeczy, i w kraj tak ogłodzony niechęć się dać wyciągnąć. Król Jmć konfederacją ma podpisać, i dyploma wydać utwierdzające. Jeszcze i przysięgi Króla Jmci upomina się Wdztwo sandomierskie. Dekret na JX. Arcybiskupa dziś ma być publikowany, który obawiać się trzeba aby domowej wojny nie zapalił. — Hanenko wojsko swoje sprawne bardzo, w dzień ŚŚ. Szymona Judy prezentował Królowi Jmci. O traktatach z Portą ottomańską że dochodzą, wiadomość szerzy się.

52.

LIST P. PANAJOTEGO

SEKRETARZA I PIÉRSZEGO TŁOMACZA PORTY OTTOMAŃSKIEJ,

DO JX. PODKANCLERZEGO.

Z obozu dnia 6 Novembris 1672 r.

Wyrozumiesz W. M. Pan z Ichmciów PP. Komissarzów o wszystkiém co się tu działo, aż do traktatów pokoju i konfirmacyi tychże, przez list i dyploma Cesarza Jmci. Mamy za co

dziękować Panu Bogu, że się znalazł sposób, którym się uwolniły te kraje od długiej wojny, która się przewlec mogła z wielką szkodą i ruiną tych prowincyj, jako się dało widzieć w tych kilku miesiącach, jak wojsko tureckie w tamtych krajach zostawało, przez ognie, zabójstwa, niewolę tak siły dusz chrześcijańskich niewinnych, i siła innych, które przez odstąpienie wiary stały się nieśmiertelnymi imienia chrześci. nieprzyjaciółmi, niemniej przez odmianę kościołów i świątnic Bożych w meczety pogańskie. — Powinien za to wszystko ten niecnotliwy Internuncjusz Wysocki odpowiedzieć, który swym humorem i nieprzyzwoitości postępkami nie tylko namówił i przywiódł Portę, aby się wdała w wojnę z Polakami; ale zgola przymusił ją, gdyż jakimś przeklętym umysłem uwiedziony wszystko przeciwnie czynił, nie tak jako miał czynić i mówić taki poseł pod taki czas u Porty zostający. Gdy piérwszy Wezyr powracał z Kandyi z tryumfem, który wszystkiego chrześcijaństwa przerażał serca, on zeliywami kartkami urągał tegoż Wezyra, a nigdy do rzeczy nie odpowiedział. Nadto, dla ukontentowania swoich kompanów, z których jeden renegat a drugi Maltańczyk morski rozbójnik, oba desperaci i bankroci, nieznosnymi despektami karmił urzędników tutecznych Porty. — Nie kontentował się on zwyczajnym traktamentem pięciu talarów na dzień, ale krótko przed wyjazdem swoim wyciągał od Porty dwa tysiące talarów, sposobem nieuczciwym i niesławnym całemu narodowi polskiemu: i to udawał, że miał wiadomość przez listy z Polski, iż dwakroć sto tysięcy Polaków już Dunaj przeszło, którzy prosto na Adrianopol idą. Także udawał, że poseł zapewne idzie który wojnę od Polaków Porcie wypowiedzieć ma; i często dał się słyszeć z tém, że gdyby Król Pan jego skłonić się miał do pokoju z Portą, on temu będzie przeczył: i tak temi usługami zrobił wojnę turecką.

Ten poseł Wysocki godzien aby za te postęпки był karany, lubo Pan Bóg każdemu według zasług jego płacić będzie: a ja to co piszę, czynię z żarliwości chrześcijańskiej, i dla wielkich niezliczonych errorów i mankamentów tego Internuncjusza, który był przyczyną tak wielu złego.

53.**Z Lwowa dnia 19 Novembris 1672 r.**

JP. Marszałek z wojskiem kwarcianém pod Turobin zciąga, który wczoraj z Jaworowa wyjechawszy, prosto w tę drogę zapuścił się. Z Kamieńca także *de d.* 16 Nov. piszą, że Cesarz turecki osadziwszy Kamieniec 12 tysiącami ludzi, przy dostatku amuniciei pod komendą Halil Baszy, sam ze wszystkiém wojskiem nazad się wróci. — Prowianty codziennie niemal po kilkaset wozów, z Wołoch, Multan i Węgier, do Kamieńca wiozą a przecię uskarżają się że wielka drogość zboża. Bydło tanie, woł dwa lewkowe (talary), koń dobry cztery lewkowe; tylko że o paszę bardzo trudno. — *Fama fert*, że na Doroszenka nowe jakieś od Kozaków powstały bunt. Co z tąd dalej będzie? czas pokaże.

54.**Z Jaworowa d. 19 Novemb. r. 1672.**

Dziś, (gdzie ongi wstąpił JP. Marszałek) z Jaworowa ruszamy się za wojskiem, które z ordynansu J. K. Mci i przez przysłanych Komissarzów do boku J. K. Mci i pospolitego ruszenia, wezwane idzie: z którym pod Lublinem stawamy nieuchronnie, gdzie nas na to deputowano. Czekają z przysięgą Wdztwa. Jmć PP. Komissarze od wojska nie bardzo wdzięcznie przyjęci, a mianowicie P. Kasztelan rogoziński. Bóg wie, coby było z nim, gdyby nie wielka moderacya JP. Hetmana w. k. wojska nie trzymała.

Imć PP. Komissarze powracający od Cesarza tureckiego byli w Jaworowie, i wczora ruszyli się do Lublina.

55.

List JP. Reja Wojewody lubelskiego

DO KRÓLA JMCI.**Z Obozu z pod Szczebrzeszyna d. 24 Nov. 1672 r.**

Z woli Waszój Król. Mci już tydzień jako zostaje przy wojsku, chcąc *ex vi legis* przystąpić do dzieła dystrybucy hy-

berny, aby ludzie ubodzy nie byli w oppressiei. Jeszcze w Sobotę przesłał konferowałem w Czarnogrodzie z JP. Marszałkiem w. k., aby stósując się do prawa wysadził z wojska dwóch Ichmcistów do nas, i zaczął tę dystrybutę: jednak Jmć to odłożył do Szczebrzeszyna, do którego w Poniedziałek ze wszystkiém wojskiem, które na około Szczebrzeszyna stanęło i stoi dotąd, idzie, bo we Środę i dziś w Czwartek koło się odprawuje generalne w kościele OO. Franciszkanów, w którym przysięga taka jaką W. K. Mci posyłam, stanęła, i już przysięgł JP. Wda kijowski i belzki, JP. Chorąży kor., JP. Kawaler, i insi Ichmści. Przysięgali w kościele przed ołtarzem; ale wiele jest Ichmcistów drugich wojskowych, którzy nie przysięgali i nie pozwalają na przysięgę, jakoto chorągwie W. K. Mci, Xcia Jmć Hetmana poln., lubo onych JP. Wojewoda kijowski sam do tego zachęcał. Chce przysięd chorągiew JP. Wdy sieradzkiego i innych wiele z pod różnych chorągwi Towarzystwa, a inni nie chcą przysięgać. — Trzeba też W. K. Mci mieć respekt na te Towarzystwo którzy trzymają z Rzpltą, gdyż tamci chleba zimowego dać im nie obiecują, w czym ja przecięz dla przysłużenia się W. K. Mci i Rzpltej domawiać się będę.

Zrozumiałem też, że po tej przysiędze odprawionój, nie chce się wojsko z kupy rozjeżdżać, i ci PP. w zwyż mianowani od wojska; ale półkami mają iść ku Łowiczowi, a bodaj wprzód nie uderzą do Województwa sandomierskiego. Życzę tedy W. K. Mci aby sobie tej przysięgi lekce nie ważył, i posłał do Pana Pisarza poln. koron. jako Dyrektora, aby uniwersalami swemi Wdztwa wszystkie gromadził, aby potym czego strzeż Boże! nie były w konfuziei.

56.**Z Warszawy d. 2. Grudnia r. 1672.**

Posel tatarski stanąwszy tu w przeszły tydzień, w ten Wtorek miał audiencyą, na której list J. K. Mci oddał i bachmata prezentował. Essencia zaś legaciej, upominanie się piędędzy 22 tysiące czerw. zł.

Posel od Hanenka stojącego w zamojczyźnie, przyjechał wczora do J. K. Mci: ale i ten ponieważ Zaporozie odległe, bez mała o supplement piénieżny prosi.

Wysłanie IPP. Komissarzów do Krakowa, względem wzięcia klejnotów z Skarbu koronnego na zastaw, na potrzeby Rzpltej, dotychczas spóźnia się, a bez mała do przyszłego zjazdu general. warszawskiego zwlecze się, dla kontradictiej JPana krakowskiego.

JP. Podskarbi kor. powrócił w ten tydzień, i trafiwszy na chorą małżonkę która mu córę powiła, sam także słaby lekarstwami bawi się, ponieważ droga krakowska po klejnoty speszła.

Konfederacya że w wojsku stanęła w tym tygodniu, tu rozgłoszono, i forma juramentu wojska publikowana: authentic jednak od kogo to wyszło? nikt dowiedzieć się nie może; ponieważ przedtym powiadano, że się już wojsko przeprawiło przez Wisłę, a ze Lwowa pisano, że wojsko pod Turobinem zostawało: jakoż przyszła wiadomość, że d. 26. Novemb. koło w wojsku było, i tam naznaczeni Deputaci do hyberty, posławszy do JPP. Komissarzów, do Rzpltej, aby co przedzć na dystrybutę hyberty zjeżdżali.

57.

Z BIAŁEJCERKWie

OD KOMENDANTA TAMECZNEGO.

dnia 4. Decembris 1672.

Doroszenko już znowu powrócił do Czechryna, ale jako widzimy w oplakany tryumfie z Polski, bo mu ledwie 200 zostało mołojców, od wiatru padających bo tak bardzo znędzionych. Fortece niektóre, jakoto Humań, poddały mu się znowu, do czego ich swoimi zachęca Universalami, opowiadając że pokój z Polską uczynił. Do tego rozgłosił, jako Kamieniec nasi utracili. — Tak tedy Humańcy naprzód poddali się. Kozaków Hanenkowych 500 na praesidium będących rozpuściwszy, którzy do mnie przyszli, a ich zaś z swoimi wy-

sławszy, Semenowskę i Chwastów wyciąć kazałem, z kąd mam prowiantu że aż do nowego wytrzymać mogę. A lubo się już tak musieli poddać opuszczeni od swoich Panów, jest ich jednak wiele którzyby radzi byli J. K. Mci w Ukrainie.

Zaporozscy Kozacy z Hetmanem swoim na imie Wdowiczenkiem, niedawno tak przešli Krym, że nie masz pamięci takich szkód. To też *notandum*, że Doroszenko przysłał mi pakta Hadziackie i oznajmował, abyśmy się ustępować gotowali.

58.

Z Poznania d. 17. Decembr. r. 1672.

Piszą, że tego dnia Sejmik Szredzki jeszcze się nie skończył był, bo z początku obieranie Marszałka wiele zabrało. Pan Cerekwicki Starosta szredzki nim został, po którego obraniu list JX. poznańskiego czytano, potym drugi JP. Hetmana w. k. i inszych Ichmciów. *Tandem* posłowie wojskowi ułatwili audiencyą, na której ze twardą swoją instrukcyą czytali, zaniósł się na to aby ich zkonfundować, jako też oni posłom Rzpltej uczynili, ale jednak to *mitigatum* przez poważne osoby.

Posłowie Hanenkowi z wielką względnością przyjęci, których też miano kontentować. Na konfederacyą przysięgło ślachty około 66 osob, jednak inaczej sobie przysięgi formowali punkta. Rady *in confuso* się odprawują, słuchać się nie chcą: różne w nich sensa, siekać, zabijać, kiedy już kto nie do ich smaku mowi. — P. Wojewoda kaliski z tamtąd wyjechał dla huczków, także i wielu Ichmciów. — Od chorągwie P. Zaleskiego, przez wojsko kwarciane zniesionę, prezentowało się kilku towarzystwa rannego w kole; na to wielki powstał gwar, i gdyby nie respekt że posłowie od wojska, wielkopolanie by byli nie obiecowali im życia: jednak się nasłuchali urągania, gdy im wyrzucano że w tak ohydnej materii podjęli się legaciej, którymi posłami byli P. Gurowski, P. Rodakowski. — Z koła pisać mają do JP. Hetmana w. k. o zniesienie obelżywe pomienionę chorągwi, gdy towarzystwo jedno pobito, drugich w stryczkach prowadzić miano.

Do Króla Jmci wyprawują posłów 12, dla dowiedzenia się, czyli zdaje się J. K. Mci kontynuować konfederacyą gołębską? Jednak mają prosić Króla Jmci aby Sejm był, a Sejmiki aby 4 *Januarii* lub później złożone były. Podatki wielkie uchwalone.

59.

Z Lwowa d. 18. Decemb. r. 1672.

My tu teraz jak na pustyni zostajemy, ani wiemy co się na nas kiedy zwali. Ostrzegają nas jednak sąsiedzi, dawni konfidenci nasi pozostali w Kamieńcu, że Turcy terazniejsi ich Panowie dobrze są obecnego *status Reipub.* wiadomi, i bardzo myślą o nas. Jednak tego rzadko kto pojmuwać chce, i trudno co o tém mówić. Co przytém z Kamieńca piszą, posyłamy.

Z Kamieńca d. 30. Novemb. — PP. zastawnicy W. M. Panów lwowscy, w domu moim zostają, ale w ścisłej opatrności. Żal się Boże! żeście sobie W. M. tak nieostrożnie postąpili i pozwolili na ten zastaw, do czego bardziej stan ślachecki należał i należy, boby byli musieli całe Wdztwo ruskie stracić, i od swoich majątności jako i nasi odpaść. Jako zrozumiałem z Turków tych starszych, jeśli pieniądze prędko nie będą, pewnie gości PP. obywatele ruscy w krótkim czasie będą mieli, bo wojska tureckie i tatarskie blisko bardzo zostają, a ci niebożęta zastawnicy w wielkim są smutku i frasunku, dać się dobrowolnie za kogo, i nędzę i zniewagi cierpieć. A będzie podobno gorzej, jeśli na dokończeniu tego czasu nie będą mieli wiadomości o zapłacie. Ja W. Meiom szczerze powiadam, jako we wszelakich okazyach doświadczony dobry przyjaciel, niech sobie tego obywatele Wdztwa ruskiego nie lekce ważą. Nasi Panowie (Turcy) w wielkim porządku około municiej zostają i w ostrożności. Prowianty im wielkie codziennie przychodzą taborami, już i miejsca nie staje. Zamek stary od naszych prochami zrujnowany, teraz *totaliter* wystawiony z dwiema potężnymi basztami.

60.

Z Lwowa d. 23. Decemb. 1672.

Drogość tu wielka mianowicie wiktualów, ale jednak z Wołynia i innych miejsc przywożą, przezco się drożyzna hamuje. Czerwone złote już tu idą po fl. 9., srebro zaś ztaniało. Towarów tureckich przybywa, które mierną ceną mogłyby być kupowane gdyby pieniądze były: ale na co i kupować, gdy się większego poruszenia na wiosnę u nas spodziewają? Zastawnicy lwowscy w Kamieńcu zostający piszą, że jeśli za miesiąc nie będą Turkom oddane pieniądze, już im pokazywali kije i okowy, któremi ich traktować będą. Proszą na Boga, aby Rzplta dopomogła im do tego okupu, gdyżby było po nich, i musieliby ponieść tak sromotne *supplicium*.

W Wiśni Wdztwie ruskiém, stanął Sejmik zgodnie, na którym się do jednego zgodzili utrzymać konfederacyą lubelską, obrawszy posłów 16 na kontynuacyą jej do Warszawy. Uchwalili pogłównie i akcyzę na potrzeby Rzpltej: a gdyby Sejm miał być, tedy z tych 16 posłów mają tylko 6 sprawować tę funkcycy, *more antiquo* jako z ruskiego Wdztwa przedtym bywało, a drudzy do domów mają powrócić.

61.

LIST

Xiędza Leżyńskiego Dowiunikau,

DO P. STAROSTY NAREWSKIEGO.

Z Lwowa d. 24. Xbris 1672.

"Nie tylko żem Xiądz i ślachcie, ale samo każe sumienie żebym przestrzegł Króla Jmci, gdyż jawnie wiem, widzę i słyszę, że tu całe postanowiono z impetem jechać do Warszawy, jeśli dobrowolnie Pan nie ustąpi, tedy go z tronu zrzucić, na ostatku i zabić (*). Toż obiecują i Marszałkowi konfederacji, niesłychana jest złość i zawziętość tych ludzi.

(*) Obacz w dziejach smutny stan owczesny kraju, gdy na czele malikontentów stał Prymas, (arcybiskup) Mikołaj Prażmowski i dwaj jego bracia.

Na nowe lato spodziewany JP. Hetman. Już kazano zbliżyć się pewnym chorągwiom i regimentom. Wczora posłano jedną osobę do tych chorągwi Krola Jmci, które się poodrywały od nich, obiecując chleb sowity dać i każdego ukontentować. Bardzo (słyszałem) żałują że ich z tamtąd puścili, dając im dobre słowo, że mocno bite chorągwie, trzeba nam je oderwać koniecznie: jakoż dano temu pieniędzy aby je namawiał.— Widziałem na oczy registr szlachty z różnych Województw, którzy ich stronie przysięgli.— W Prusiech mocne Rajtarie i Draganie werbuja. Do litewskiego wojska posłów mają wysłać, żeby się w to nie wtrącało. Po Tatarów posłano P. Karwowskiego: owo zgola ledwie piekła nie ruszają na zniszczenie téj ubogiej ojczyzny.— Przyznam się potym W. M. Panu ktom jest, a teraz radźcie o sobie abyście mieli ludzi dobrych i życzliwych, bo *passim* mówią że Gwardye spraktykowane. (*List ten był anonime pisany*).

62.

Z Warszawy d. 30. Decemb. 1672.

JMX. Madaliński Pisarz najwyższy skarbowy, a nominat płocki, w dzień S. Jana Ewang. w kościele S. Jana na Biskupstwo płockie konsekrowany, *in assistentia* czterech Biskupów, płockiego starego który mu tego Biskupstwa ustępuje, i który mszą wielką miał i konsekrował, poznańskiego, chełmskiego, i żmudzkiego Suffragana. Przy której ceremonii obecni byli Królestwo Ichmść ze wszystkim dworem, JX. Nuncyusz, a na mszy kazał JX. Koryciński w kardynalskim ubiorze (?): a ta ceremonia trwała z nabożeństwem aż ku wtorej godzinie z południa.

JP. Marszałek w. kor. święta odprawiał w Grudziądzu: nowe lato ma odprawić w Bygdoszczy, a do Łowicza zjeżdza na konwokacyą *pro d. 6. Januarii*, któremu JP. Kanclerz W. X. Lit. ma zajechać drogę, w pewnym od Króla Jmci komisie, a podobno na moderacyą zawziętości malkontentów.

Wdztwa pruskie *in subsidium* Królowi Jmci coś ludzi wysyłają; tak sam *fert fama*, że ten lud już ma być w drodze.

Jubileusz zaczyna się u nas w nowe lato, i ma trwać przez dwie niedziele. Obecni tu są JPP. Senatorowie świeccy, Wda chełmiński, Kasztelan wileński, JPan kaliski, JP. Kanclerz W. X. Lit., okrom Biskupów wyż mianowanych.

63.

Z Kamieńca d. 31. Stycznia r. 1673.

Znać że już Ottomani nie ufają Chrześcianom, i podobno ich nie chcą mieć w tyle Kamieńca podolsk., bo się bardzo czegoś trwożą, kiedy zamek chocimski który zawsze był w dyspozycji Gospodarów wołoskich, gdzie też była rezydencja Burkulaba, *depositorium* Panów wołoskich i schronienie obywatelów chocimskich pod czas trwogi; do tego cerkiew piękna malowaną z funduszem codziennego nabożeństwa, teraz odebrano Wołochom i 200 Janczarów osadzono, dzwony w cerkwi i klepadło zabrano, malowanie tamże psować zaczęto, i już się ta pewnie w meczet obroci. Gospodar okupując swoje mizerną rezydencyą w Chocimiu, aby mógł do Jass odjechać, 3000 talerów Gubernatorowi kamienieckiemu dać musiał. Burkulab chocimski nie stoi za Atamana, i codziennie od Turków przechodzących despekty i obuchy ponosi. Owo zgola owa obfita ziemia wołoska, miodem i mlekiem opływająca, obroci się w pustynią i przyłączona być musi pod Baszę kamienieckiego. Na fortecach pogranicznych, Humanu, Raszkowie i Mohilowie, swoje praesidia mieć będą, gdzie zaraz siedm mostów przez Dniestr budować kazano, po trzy albo cztery mile od siebie, Kamieniec zaś do ucieczki będzie.

Za mieszanina jednego, który tytułem kupiectwa z Kamieńca uciekł, wzięwszy konsens, drugi mieszanin bezprawnie odpowiadać musiał, i w ciężkiem więzieniu zostawał; czego potym kilkadziesiąt talerów zbył, a teraz w rękoi zostaje. Toż się stało z jednym mieszaninem, u którego znaleziono srebra forennego kilka set grzywien, snać z kościołów: zabrano mu to wszystko, a jego samego na quaestią wziąć chcieli, czego potym 200 talerów przypłacił. Z téj okazji z kościołów ormiańskich i ruskich kazano srebra okazać dla inwentacyi, gdzie

Ormianie 200 talerów okupili rewizją, sami jednak inwentarz podać mają, i Ruś także. — Miodu, piwa i gorzałki szynkować zakazano, a to z okazji dwóch Janczarów, którzy popiwszy się nawzajem sztyletami się pozabijali. Załoga domy i budynki ślacheckie pali i *funditus* rujnuje. Turcy jedni chorobą dyssenterji dotknięci zdychają, drudzy codzień umykają: do czego im był pomocą Dniestr zamarzły, a teraz zaś deszcze częste.

W Ukrainie *motus* i rady nowe. Że sąsiedzi górują, boją się aby ten pożar nie przyszedł w Ukrainę. Tatarzy litewscy że się z swego koczowiska dla oppressji, niepłaty za lat trzy, ruszyli, snadnieby się dali namówić. Coś się naszym praedyarzom o Gdańsku i Malborku śni, i myślą tam, ale nie z wolami chyba z wielbłędami.

Przy saméj wyprawie kursora, przyjechał JP. Halil Basza, aby się zaraz wszyscy zastawnicy onemu prezentowali: których gdy na ormiański rynek między Janczarami, jako owce między wilkami przyprowadzono, stali się dziwowiskiem wszystkim, tak Chrześcianom jako Bisurmanom, z swoim poniekąd wstydem a naśmiewiskiem nieprzyjaciół. Tam prezentowani innéj pociechy nie odnieśli, tylko ich z imion i nazwisk wpisano w register, a napomniono, jeśli ich dochodzi prowizja od Podskarbiego? Powiedzieli że słaba, gdy tylko codzień trzy oka mięsiska, siedm placzków, trzy świece na dzień, a przez wszystkie czasy trzy wózki drew odebrali. W tém kazano im dać gospody *cum praecautione*, aby w lepszej ostrożności zostawali.

64.

Z Kamieńca d. 12. Lutego 1673.

Cesarz turecki w Adrianopolu zostaje, wojska swoje wszystkie u Dunaju zostawił. Do Kamieńca trzech Baszów i z ludźmi *in praesidium* nam obiecują. — Poseł od Doroszenka d. 8. Febr. stanął w Kamieńcu: w jakiej materij? nie wiadomo. Jedni mówią że z strony dzwonów kościelnych aby je w Ukrainę pobrać, drudzy zaś jakoby względem Mohilowa o jakiejś pretensy, — owa zgoła jakto mówią: baranie nie mają mi wo-

dy. Zwyczajna to ukraińska cnota. Jakieś też PP. praesidia-rzów naszych o Moskwie, o Persach, nie wesołe zachodzą nowiny. Radzimy, straszmy się ni tak ni sak, i strachu dosyć. Umieramy też często, lubo głodu nie mamy. Zima nas żywo dusi, uciekamy gęsto i zdychamy często. Boimy się sami swego cienia: owo zgoła zawsześmy w strachu, jak nie doma. Panowie nasi posła sobie polskiego życzą, a prędkiego okupu lwowskiego, o który się codzień pytają. Pogoda na wszystko, zima ladaco. O jarmarku lwowskim nie myślimy, lubo mamy towaru i pieniędzy dosyć. *Sat sapienti.*

65.

Z Żwańca d. 16. Febr. 1673.

Rozumieli Kamieńczanie że się im tak miało stać, jako sobie przez traktat *deditionis* przyobiecowali. Jakoż dotrzymywali im, poki Cesarz zostawał z tę stronę Dunaju: skoro zaś w tamte kraje powrócił, a im Gubernatora bardzo złego i gorącego zostawił, wielkie się dzieją oppressye i spustoszenia, że terazby strach patrzeć na Kamieniec. Budynki rozbierając palą, w same się tylko kamienice a meczety gruntują. — Turcy jednak uciekają, drudzy od mrozu wielkiego niemal codzień zdychają, przy strażach osobliwie, które tylko w zamku odprawują, a bramy miejskie pustkami stoją.

Od białocerkiewskiego Komendanta przysłano list, w którym się wymawia dla czego nie ustępuje z forticy, oraz się na Doroszenka uskarża, a w niedosyć uczynieniu sprawiedliwości mścić się po kawalersku obiecuje. Posła dla tego nad zwyczaj do Polski wyprawili, aby Polaków ujeli, bo czują na sobie jakiś strach. 22 tysiące czerw. złotych z Jazłowca, i co inszego jeszcze, i te srebra których Basza blisko 60 cetnarów zabrał, mogliby oddać albo w okup lwowski potracić. — Ormianie lubo nie wszyscy, przecie są życzliwi Chrześcianom, i z Turków wyrozumiawszy, naszych przestrzegają. Kozacy lubo się accomodują Turkom, ale tego nie długo. Pode Lwowem w wielkim zostawali strachu, gdy się było pokazało wojsko polskie, którego jako oni powiadają było dosyć, i nogaby ich

była nie uszła. Tatarów samych 20 tysięcy zginęło w Polsce, jako zgodnie powiadają. Dzwon wielki stoi u fary na cmentarzu, także ormiańskie i ruskie dzwony z krzyżami, po zdejmowanymi z kościołów. Siła się dzieje despektów duchownym, w kościele i w rynku. Cesarz pozwolił do roku wolności, a tu codziennie nowe wymyślają wydzierstwa. Pożywić się nie mogą ubodzy ludzie. Wiele tym podobnych jest uciśków i dolegliwości, co wszystko z żydów i z Lipków.

Cesarz wydał emiry, aby gotowano prowianty od samego Dunaju, aż ku Lwowu, ale podobno już nie na Kamieniec. Most na Dunaju budować kazano, aparat wszytek i rzemieślników oczyma swemi nasi widzieli. Temu Czauszowi który prędko biegał ku Lwowu, a z tamtąd do J. K. Mci, nie kazał Cesarz z sobą żadnego przystawa ani tłumacza brać, bo każdy z nich umie dobrze po polsku. Turcy sobie życzą już wiecznego pokoju i potwierdzenia pakt. PP. zastawnicy lwowscy za pisaniem niektórych Ichmcioów z Polski do Praesidiarzów kamienieckich, dotąd w lepszej zostawiają obserwanciej, która Bóg daj! by się w złą nie odmieniła, bo im powiedziano, że gdy za powrotem posła tego, którego teraz wyprawili do Polski, okup lwowski nie będzie, niech się spodziewają kajdan i dalszego więzienia.

66.

LIST

Wezyra tureckiego przez Czausza,

DO JX. PODKANCLERZEGO KOR.

Oddany d. 11. Marca 1673.

Wybrany z narodu Messiaszowego, z przednich Urzędników ludu Jezusowego, Państwa polskiego Kanclerzu, Andrzeju Olszowski! którego sprawy na dobry koniec niech przyjdą.

Przyjazne pozdrowienie szczeremi słowami przesławszy, wiadomo czynię do wyrozumienia przeszłych czasów, iż w przeświatnym obozie naszym z Komissarzami waszemi pokój stanowiąc, tedy żeby miasta Lwowa nie zrabowano, najjaśnie-

szemu, najmożniejszemu, najwspanialszemu i najszczodroblivszemu Panu memu, Alexandrowi równemu, świat trzymającemu, wysokości jego, niech Bóg najwyższy chowa panowanie jego do dni ostatnich, — postanowili z strony waszjej, do progów najwyższych Cesarskich ośmdziesiąt tysięcy talerów dać w sześciu miesiącach. Czas ten przeszedł, jakośmy z przenaświatnym obozem naszym z tamtych stron ruszyli się, a dotąd tego żaden znak nie zjawił się od polskich do ukraińskich granic. Należyte fortece coście mieli oddać, bardzo to postponujecie, co jest znakiem rozerwania postanowionego pokoju: gdzieby w najpierwszym wstępie potężnego i pilnego sfarania przyłożyć należało, aby do pokoju należące punkta uszanować, i we wszystkiem z uczciwością w nich postępować sobie potrzeba. Ale jeżeli to na zwłokę pójdzie, może być wielkiego złego przyczyną: ciężko na was będzie i bójcie się bardzo ognistego gniewu Cesarskiego. Ja życzę aby zawsze pokój i zgoda trwała, i obywatele i poddani aby w pokoju odpoczywali. Jednak z waszjej strony najpierwszej stateczności i starania nie masz, abyście ślubów waszych dotrzymali. Kiedyśmy pokój stanowili, najślachetniejszego Pana mojego nie było woli, wam najmniejszej rzeczy odpuścić, aże za tysiącennym staraniem mojem ledwie się stała ta rzecz: bobyście tak wiele powiatów i państw stracili byli, i domy wasze z gruntu zrujnowane obaczylibyście byli, o czém sami wiecie. Tedy według tego, statecznie i stale tak jako należy, uczciwego starania przykładajcie, abyście paktem i postanowionym punktem naruszenia nie czynili, a jako list ten dojdzie was, nie mieszkając jak najprędzej napisawszy wszystko wyraźnie oznajmijcie. Na ostatek, modlitwy na prawdziwej drodze będącym.

67.

Z Lwowa d. 17. Marca 1673.

Na nasze kraje nieprzyjacieli na nowo gotuje się, jako już pierwój pisano. Emiry do Hana i Hospodara na też wojnę już wysłali, a nadto, po pierwszych o téj imprezie nieprzyjacielskiej wiadomościach, z pewnych wiadomo nam tu relacyj,

że *de facto* znowu sam Cesarz turecki z Wezyrem i ze wszystką potęgą iść ma na przyszłą expedycją: ponieważ już konaki *alias* noclegi gotują dla niego, i chorągiew jego idzie naprzód, dając znać że sam na tę wojnę pojedzie, i daleko chce wieść wojska w pole wyprowadzić, niżeli przeszłego roku. Teraz jest jeszcze w Adrianopolu. Tak tedy uprzedzeni będąc o zamiarach nieprzyjaciela, stawcie się mężko. — U nas tu słysząc, że Cesarz turecki Tatarom i Doroszenkowi posłał znaczną sumę w czerw. złotych, aby się wcześniej gotowali na tę wojnę.

68.

Z Lwowa d. 31. Marca 1673.

Dnia wczorajszego stanawszy tu JP. Silnicki, przywiózł z sobą poturmaka, ślachcica na imie Potuszyńskiego, który do niego z Turek *sponte* przyjechał, pod pozorem życzliwości swojej chrześc. ofiarując się, że z małą kupą poważy się Kamieniec odebrać, i więcej jeszcze ku dobremu Rzpltej czynić. Tenże przyniósł, że sam Cesarz na przyszłą okazją z wielką do Polski potęgą wybiera się zaraz po Bajramie, tymi czasy przypadającym, pode Lwów; gdzie Han z Ordą i Doroszenkiem, przez Wołyń ma do boku jego stawać, z częścią zaś wojska Kaplan Basza przez Węgry albo Pokuciem, ma iść pod Kraków. To ten Potuszyński przyniósł, któremu jako podejrzanemu (bo już był po kilka razy w Polsce, w Krakowie i Kamieńcu, przed przyjściem tureckich wojsk, a potem go w tureckim wojsku w zawoju widziano, i wielce był na Chrześcian złym, a Jéjmć Panią Boguszoną chciał mieć za żonę) JP. Silnicki nie ufając przywiózł go z sobą do Lwowa i oddał go P. Staroście lwowsk., aby go z sobą do Warszawy odwiózł. A tém bardziej w wątpliwość wprowadziła ta relacya Potuszyńskiego, kiedy po nim trzech innych do P. Silnickiego przyszło z Kamieńca niewolników, między którymi jeden Niemiec pokojowy Halil Baszy, a ten powiedział że sam Cesarz nie ma na tę wojnę iść, ale tylko Wezyra z wielką potęgą wyprawi. Dziś zaś ze Żwańca *de d. 22. Martii*, przyszła wiadomość o wielkiej w Kamieńcu trwodze, którą wzbudziła *fama* o wielkich

wojskach polskich, litewskich i cesarskich: i gdyby nie przeszkadzano ucieczce, jużby wszyscy *Praesidiarii* puciekali. Powiększają bojaźń codzienne od Doroszenka o Moskwie w Ukrainie przebywającej denunciacye, a przywodzi *in desperationem* krwawa na nietrwały i znędziony lud biegunka, z której po 20, 30 zdychają, drudzy po kilkunastu uciekają. Tak tedy pełni strachu fortyfikują się z wielką pilnością, sami kolów i chróstu nawoziwszy, na miejskich wałach i na obu zamkach pięknie porobili ziemią nasypane kosze i działa gęsto rozsadzili. Którą gotowość mogłaby szybkość naszych zmieszać, a zwłaszcza że Zadnieprze i czerń początku tylko od Chrześcian wyglądają, a Gospodarowie oba i chłopstwo dopomogliby nam do potłumienia nieprzyjaciela. Z Jass zaś posiłkowe wojska, o które zawsze sollicitują Portę, pomału przybywają, i tylko nadzieją krzepią się że trzech Baszów idzie, Husseim, Jbrahim i Kaplan Basza; Janczarów zaś 20 chorągwi jakoby byli w Kiliej. Gospodarom kazano się gotować, którzy nie wiem jako co poczną, przy wielkiej w Wołoszech drogocie. Gospodar wołoski posłał do Kamieńca pieniądze na zakupowanie pszenicy, która u nich czworako drożej, i za worek który się w Kamieńcu po dwa lewki sprzedaje, po cztery płacili. Taka jest przy łasce Boskiej sposobność do prędkiego odebrania Kamieńca, jako też pokonania nieprzyjaciela, z którym potem gdy w nasze wkroczy kraje, będzie co czynić.

69.

Odprawa Czausza tureckiego

d. 4 Aprilis 1673.

Virtus an dolus quis in hoste requirat? Virgilius.

Rzplta polska aby się nie dała w ostateczne pohanie nieprzyjacielowi, tak postąpiła. Czausza i jego poczet dziś na bankiecie utraktowawszy, axamitami odziewszy, JX. Podkanclerzy kor. imieniem J. K. Mei i Rzpltej Wezyrowi 1000 czerw. złot. dał, a Czauszowi 200, innym podług godności osób, w tém go upewniwszy, że po skończeniu Sejmu wyśle Posła,

z nim okup za Lwów i haracz na terminie: czém przez Wezyra chcemy wojnę zawściągnąć. A tym czasem w imie Pańskie 60 tysięcy wojska koronnego, a 30 tys. litewskiego w wołoską i multzańską ziemię wprowadzimy, gdzie sam Gospodar wołoski który uszedł, dobre do tego podaje sposoby, jako tego nieprzyjaciela wojować trzeba.

70.

List P. Lywerta Postuagistra lwowsk:

d. 16. Kwietnia r. 1673.

Na Podolu nieprzyjacieli nie radzi już, ale z gotową postępuje rzeczą, jako o tém niemal codziennie zgodne miewamy wiadomości: i nie tylko nam o wielkim praeparamencie *armorum*, ale téż temi dniami tak z Kamieńca jako i z Jazłowca pisano, że już dwóch Baszów do Jass przybyło, z ośmiadami po 150, 200 i po 300 ludzi mającemi, na posilek kamienieckiej załogi. Halil Baszy *in vim* nagrody że w Kamieńcu zostaje, przysłana deklaracja Cesarska, że nad wszystkimi Baszami *primus* być ma i coś więcej niżli Basza, ale przecie przy Kamieńcu zostawiony.

Nasi zastawnicy bardzo są zasmuceni, straż teraz większa niż dawniej: w jednej ciasnej siedzą komorce i nigdzie ich nie wypuszczają. Kilku Janczarów zamyka się z niemi i trapi ich, JP. Lanckoroński miałby umrzeć, po którym konfiskata dóbr na Cesarza tureckiego. — Jest téż *quid curiosum* z Kamieńca, że gdy z tamtąd wielki dzwon Doroszenkowi darowany chciano wywieźć, trzy wozy jeden po drugim potężne na ten dzwon nagotowane, na miejscu połamały się, i musieli go zostawić, snąc widząc w tém wołą Bożą. Doroszenko śle po posiłki do Kamieńca, bo Moskwy pod sto tysięcy weszło w Ukrainę i mieli znieść coś Kozaków. — Potuszyńskiego niejaki, który się sprzedał od nas do Turków, P. Silnicki pojmawszy odsyła do Warszawy dla języka.

71.

Z Żwańca

d. 19. Kwiet. 1673.

To com temi dniami otrzymał ze Żwańca, W. M. Panu posyłam. Miałem i z Kamieńca od zastawników, którzy przez umyślnego dyrygowali do mnie listy od siebie, do JX. Podkanclerzego i do JP. Hetmana w. k., zda mi się (jako do mnie namienili) pisane w téj materiej, iż Turcy namyślają się (dał im to Basza jeden zrozumieć) że resztę okupu za nich przyjmą klejnotami albo fantami od JP. Kasztelana czernichowskiego. — To téż powiedział posłannik za pewne, że tureckiego wojska idzie 120 tys. ku nam. Siekiera Basza ma wchodzić jutro albo w Niedzielę do Kamieńca z kilką tysięcy Janczarów.

72.

Ze Żwańca d. ... Kwietnia 1673.

W Kamieńcu zostawionych Turków na praesidium rachowało się i było 14 tysięcy ludzi, teraz żeby ich mogło 10 tys. być, ledwo *credendum*: tak ich bardzo przez ten czas wypłeniło odmienne powietrze, trupem ich codzien kilkanaście i więcej kładąc. Ubyło ich siła i przez to, kiedy *impatientes* z niewczasu, po 30 w nocy uciekają, z wysokich skał dość wielką odwagą spuszczając się: a choćby im w tém warta na wałach i bramach zostająca przeszkodzić mogła, i ci muszą to dissimulować, gdy uciekający milczenie im *indicunt*, a w ostatku uduszeniem albo z skały zrzućeniem odgrają.

Tak tedy w Kamieńcu wycieńczona siła, którą podeprzeć pogaństwo uspiesza. Z Jass dwa tysiące Turków poszło ku Kamieńcowi; będą i insze prędkie *subsidia*, i w krótkce spodziewać się trzeba wojsk ottomańskich do Polski, które na dwoje iść chcą, część przez Węgry ku Krakowu, część zaś znaczniejsza ku Lwowu. — Most przez Dniestr pilno Wołochom wystawić kazano, i nie tylko jeden ale kilka postawić mają. Chłopi do wsiów około Kamieńca zchadzają się bardzo, ale bez bydła, dla czego nie mogą żadnych robót czynić. Turcy byli

chcieli tego zakazać, ale nie pewni pokoju tęskliwie czekają na Czausza z Warszawy, i deklaracją przez niego. Opryszkowie po lasach strasznie się odzywają, a postrachani w Kamieńcu *praesidiarii*, tylko z bojaźnią wychylać się będą.

73.

Z Lwowa d. 21. Kwietnia r. 1673.

Listy z Kamieńca *de d. 13. praes.* to przyniosły, że tego dnia o god. 12tęj na całym zegarze, pod dyрекcyą Halil Baszy Półkownika janczarskiego, wszedł tam supplement, który tém tylko był liczny, że do nich dawna w pole wychodziła załoga, effective zaś tego świeżego supplementu ledwo 400 ludzi było. Jeszcze to nie wielkie *periculum*, jednakże jako z tąd nie bardzo możemy się zabezpieczyć; tak bardziej obawiać i spodziewać się trzeba inkursiej nieprzyjacielskiej, i wielkiej do uciśnienia królestwa naszego potęgi, którą łatwo zawsze mieć może ten poganin: i bez wątpienia już po gotowiu mawojska, same tylko zatrzymanie imprezy jego jest niewojenna pora, i za Dunajem czeka trawy.

Ordy najbardziej się nam w krótkce spodziewać trzeba, jakoż już weszła w Ukrainę: o którą bardzo Doroszenko sollicituje przez posły swoje. Tenże *urget*, aby Krzyczyńskiego do niego posłano, *ad resistendum* Moskwie będącej w Ukrainie.

Prowiantów tak w Kamieńcu jako i w Wołoszech wiele bardzo gotują. Do Kamieńca czasem 1000 wozów o raz prowadzą. To nam oznajmują z Kamieńca, oraz i oddawcy listów ludzie godni wiary, którzy tego wszystkiego byli spektatorami. Opowie jeden Biskup *Latinae ecclesiae* z Wołoch, jadący do Króla Jmci, który ma *supplex* upraszać, aby Chrześcianaństwu ginąć nie dawali, a jako najprędzej mieli stawiać do tłumienia nieprzyjaciela, do nas gotującego się, assekurując że Wołosza i Multani we wszystkiém naszych sekundować chcą.

Z Białęcerkwie przyjechał tu jeden czeladnik P. Komentanta, ale bez listów; które przed 3ma tygodniami zgubiwszy, ustnie tylko mowi, że około Kijowa niemałe wojska moskiewskie stoją, dalej nie postępując. — Hultajstwo Doroszenkowe codziennie infestuje Białęcerkiew, i mają z nim igraszkę. —

P. S. Od JP. Wojewody brach. przysła wiadomość, że do Kamieńca Wice - Wezyr we 200 koni przyjechał, który ma Hospodara wołoskiego i multńskiego wziąć i odesłać do Stambułu, jako zdrajców Cesarza i Porty; czemu łatwo wierzyć, jeśli z kąd postrzegli że z nami jedno *sentiuunt*.

74.

Z Lwowa d. 24. Kwietnia r. 1673.

U nas jeszcze nie masz pewnej wiadomości, ani można konjekturować *quid sperandum?* czyli na nas poganin sam zaczepnie nastąpi, czyli téż okazji oczekiwać będzie. Z jednej strony, wiadoma nam dobrze ottomańska potęga, która zagubą nam grozi; bo jak się zawężmie, prędko tysiącami mieć może wojska, i grożą nam *in casu* niedotrzymania pakt, że się aż o Gdańsk oprą, dla tego tylko na samego oczekiwają Czausza. Z drugiej strony, krzepi się umysł nieustanną trwogą w Kamieńcu, *ex fama* o wielkich wojskach polskich, litewskich, cesarskich, moskiewskich i szwedzkich. O Persach także i o Kalmukach wiele różni powiadają. Twierdzą i to, że Kozaków mocno pobito, dla czego nie bez przyczyny ustawicznie od Doroszenka posłowie do Kamieńca chodzą, o posilki prosząc. Na takowy z tych okoliczności strach czujni Turcy, pilno Kamieniec fortyfikują, sami wszystko robią, grodzą, murują, ziemię sypią, Chrześciana szanują, których do żadnych rzeczy nie zażywają. Zamek kosztami obstawili, od zamku zaś aż do Biskupstwa nad skałami płoty, i na przechodkach kosze we dwa szeregi porobili. Beluard jeden za Bosakami na dawnym szanцу, drugi u Bosaków, trzeci w starym biskupim dworze, czwarty na pustym klasztorze panińskim, piąty w tyle Ś. Piotra, szósty we dworze Pani Boguszy, siódmy w ormiańskiej ulicy, kędy się kamienice powaliły, za Głowackim. Wszędy armaty, kosze, baszty, w mieście i w obudwóch zamkach restaurowane, przyskalki złe murem polatane. Tak porządnie fortyfikują, w czém najwięcej jest Francuzów, złych ludzi a nie Chrześciana *industria*, bo oni najwięcej kolo wszystkiego robią.

Niemcy brzydząc się pogaństwem, wszyscy puciekali. *Praesidium* z Dyrybaltą, złym człowiekiem, pieszych ledwo 400 nowo w Stambule zaciągnione, młodych, nie ćwiczonych, a konnych 100 wczora weszło. Z miejsca ruszywszy było ich 700, a w drodze tak uciekali, zdychali, że ledwo ta kupka została. Bardzo nie radzi do tego Kamieńca idą, i wyrzekli go się; ale wilk wpadł w jamę i boi się prosięcia ruszać, a sam nie wie jako wyleźć, zgoła niwczem ich Pan Bóg nie cieszy. — Tatarzy nie bardzo się kwapią, bo ich cokolwiek ubyło w przeszłej ekspedycie. Budziackich zaś Tatarów jak ich do Krymu gnano, trzy tysiące wozów załamawszy się na lodzie, zatoneło z żonami i dziećmi. Litewscy Tatarowie Lipkowie (*) na starszych wołają *cruciŕge!* że ich zwiedli i z Polski wywabili. Z tych i innych miar, pogodny jest czas *ad reprimendum hostem*; lecz to najgorsza, że jest wiele w Polsce zdrajców, żydów i innych, którzy tam wszystko znać dają co się tu dzieje, w czém trzeba być ostrożnymi.

W Kamieńcu niesłychaną liczbę psów, jałmużną swoją zewsząd zwabionych, Turcy namnożyli tak dalece, że z strachem człowiekowi na ulicę wynisnąć. Kazali byli Chrześcianom ich wyganiać, ale się od téj hańby 30 lewkowych tal. wykupili.

Miedzy Turkami wielka jest kontrowersya z tego, że *praesidia* wszystkie zwiedli z fortec ukraiennych, jako to z Sieniawki, Międzyboża, Braclawia, Brahiłowa, Mohilowa, Jazłowca i innych miejsc, do Kamieńca.

75.

List JX. Lebrzydowskiego

KANONIKA KRAK.

d. 6. Maja r. 1673.

U nas tu Sejmik w Proszowicach odprawuje się, na którym szlachta wielką wrzawę czyni na PP. Posłów, że na podymne pozwolili; ponieważ tu jest wiele wsi, gdzie na jednym

(*) Najczęściej Tatarów tych nazywają w listach Lupkami.

łanie kilkadziesiąt chałup siedzi. I na naszą też Xieżą hałas, żebyśmy po połowicy do wszystkich poborów przykładali się. Ale też i do skarbu niektórzy nie chcieli przypuścić terazniejszych Imciów Komissarzów, z których tu już JP. Podskarbi jest, a JX. Biskup też jutro na południe stanie. Piszą tu do nas, że JP. Podstoli sandomierski do żadnej nie chce rzeczy przystąpić, jeżeli X. Biskup Plebana jego o jakąś pretensją sądzić nie będzie, co *nihil* zgoła *decidit*. — Tu u nas z dawnych uporów i baśni, jakoby nigdy niczego bać się nie trzeba, Kraków dziś pełny i wczora, że się Turków obawiać nie trzeba, że ci życzą sobie z nami pokoju i o wojnie nie myślą. — Coś przecie miasto koło murów kleci, ale nie wiem na coby się to przydało. (Mowa tu o naprawie murów).

Przedają tu jakieś nowe obrazki, że teraz niedawno w Czechach, żołnierz jeden przewodząc nad ubogimi ludźmi w psa się obrocił.

76.

Od JP. Kasztelana Czerwiechowskiego.

Z Stratyńa d. 11. Maja r. 1673.

U Dunaju nie ma jeszcze żadnych wojsk tureckich. Śpiega naszego, w Brzeziu mieście P. Podkomorzego podolskiego złapano, którego okowali i odesłali do Porty, a innych dziewięciu o których ten śpieg powiedział, do Wołoch szukać posłano. Naszych nieboraków w Kamieńcu twardo traktować poczęli, i już im światła nie pozwalają. — Z Wołoch mam od pewnych ludzi wiadomość, że Turcy nie mogą na ten czas, tak jak tak rok, liczném do nas wychodzić wojskiem, i Cesarz nie ruszy się, a tylko Wezyr i Husseim Basza naznaczeni do nas.

Muły, wielbłądy, konie, które deptały ojczyznę naszą, niemal wszystkie pozdychały. Należy być nam ostrożnymi, i nie ufać nieprzyjacielowi, aby nas niegotowych nie zaskoczył. — Posłannikowie od Hana i od Doroszenka w tych dniach pobiegli do Porty, najpilniej prosząc o subsidia, i twierdząc że polskiej i moskiewskiej nie wytrzymają potędze. — Krym zkonsterno-

Spominki T. II.

wany i cały Wschód, że sam Pan Bóg Chrześcianom dobre znaki i *omina* pokazuje; bo przez ośm dni dzwon w cerkwi Ś. Zofiej w Konstantynopolu, od Juliana Cesarza niegdy greckiego *sumptuose* wystawionój, od Porty zaś na meczet obroconój, był słyszany. Czém Turcy, widząc to *miraculum* i słysząc dzwonicie, ztrwożeni z cerkwi pouciekali; przeto teraz ta cerkiew zamknięta jest i żaden do niej nie chodzi, a pogaństwo *ruinam sui Imperii ominatur*.

77.

Z Warszawy d. 12. Maja r. 1673.

Po śmierci Cesarzowój Jéjmc, bratowój Królowój Jéjmc, d. 5. *praes.* odprawiły się exekwie u OO. Jezuitów w Warszawie. Kazał na nich Xdz. Piekarski (*) kaznodzieja królewski, na których Królestwo Jchmc było i różni PP. Senatorowie na ten czas przy boku J. K. Mci będący, tak z duchownego jak i świeckiego stanu, koronni urzędnicy także i W. X. Lit. — Nazajutrz d. 6., też ceremonia odprawowała się, ale już nie taka, bo nie był na tych ceremoniach tylko P. Brzeźnicki Piwniczny J. K. Mci, a ludzi z pospólstwa kilkanaście osób. Skoro się nabożeństwo skończyło, zaraz tegoż dnia katafalk rozebrano.

P. Wojewody rawskiego przedtym na kilka dni, odprawowało się wesele w Senatorskiej izbie: jakim trybem? jako się takie akty weselne zwykły odprawować? — wie każdy. Pojął z górnego Frauncymeru Królowój Jéjmc Pannę z Rakuz. Potym przenosiny były w pałacu JP. Kanclerza w. kor. na Łesźnie, na których Królestwo Imc było *cum assistencia*, z tymi Ichmciami co i na weselu.

D. 7. *praes.* t. j. z Niedzieli na Poniedziałek, przytrafił się nieszczęsny przypadek w pierwospy, o godz. 12tėj w nocy, albowiem zgorzało domów ośm w Warszawie, na krakowskim przedmieściu, zaraz za królewską stajnią, i dworów trzy ślacheckich między temi domami będących, jako to dwór JP. Koniuszego kor., także P. Łowczego kor. i Pani Butlerowój

(*) Adryan Piekarski Jezuita, zwany niekiedy Pikarskim.

Podkomorzynój, któryto dwór *funditus* jest spalony, na którym się też impet ognia zastanowił, tak że tylko kominy a piece zostały. Okazyja tego ognia przez niedozor czeladzi domowój powstała, bo zaprowadziwszy pijanych na górę z świecą, zapalili.

P. Wojewoda płocki już też z Paryża powrócił, i w Łowiczu stanął, śnać na pogrzeb Arcybiskupa rodzonego swego (*) będzie oczekiwał: na który też dzisiaj ma wyjechać z Warszawy JX. Sekretarz w. kor., także i Xdz. Piekarski kaznodzieja królewski.

Xże Dymitr Hetman polny kor. kilka dni temu jako z Warszawy wyjechał, bo go J. K. Mość ordynował do wojska, a to dla tego, że *in absentia* P. Hetmana w. kor., który był do Gniewa z Warszawy odjechał, dotąd będzie przy wojsku zostawał, poki się on nie powróci.

Królestwo Ichmc w dzień Bożego wstąpienia na nabożeństwie było u Panien francuskich na krakowskim przedmieściu, wedle pałacu Króla Jmci (Wizytki).

78.

LIST

JP. WOJEWODY KIJOWSKIEGO

DO J. KRÓLEWSKIEJ MCI.

Z Stanisławowa dnia 15 Maja roku 1673.

Nic słusniejszego nie kładę u siebie, jak odnosić W. K. Mci, zwłaszcza gdy pewne i od wiarogodnych osób, odbieram imprezy orientálnej wiadomości, a to przy należytych pokłonach moim, mając tak pogodną okazję podać uwadze Majestatu W. K. Mci, o maléj kupie bezpiecznie ciągnącego nieprzyjaciela do państw Rzpltej, jak to widać z wiadomości które posyłam W. K. Mci: z których i to okaże się, że nie zaraz na takie siły i potencję z jaką był tak rok do nas wszedł, nieprzyjaciela usposobić się może, chyba że czas sobie pozwolony od

(*) Patrz wyżej list Nr. 61. Był on naczelnikiem partyi mającej zamiar złożyć z tronu Króla Michała.

nas mieć będzie. — Teraz zaś Chrześcijaństwo wszystko jęczące pod uciskiem tyrana, Boga prosi o przyspieszenie szczęścia W. K. Mci: i byle widzieli żeby mieli wesprzeć się na czém, jak otwarcie deklarują, nie tylko gorliwością o wiarę ale i sromotą ucisku przywiedzeni, szczerzeby dopomogli.

Wspominają, że tylko w tém ich jest nieszczęśliwość, że cokolwiek z życzliwości swój podają do przestrogi W. K. Mci, wszystko to potym do nieprzyjaciela odnoszone bywa, tak, że już jedni ledwie nie *sub arcta custodia* zostają u Turków. Ale nie tylko ci, ale i kraje nasze i my sami czekamy wsparcia po Panu Bogu od W. K. Mci, życząc jako i ja sam, i prosząc o to W. K. Mci, abyś *in visceribus* państw swoich nie chciał dać srożyć się nieprzyjacielowi w tak małej idącemu kupie: co snadno z nieśmiertelną pamięcią staćby się mogło, byle tylko ruszenie wojska W. K. Mci przyspieszone być mogło za rozkazem Majestatu W. K. Mci, którego i ja tu bliski nieprzyjaciela czekając, jegoż Pańskiej jako najpilniej oddaję się łasce.

79.

Z Lwowa dnia 19 Maja roku 1673.

Tureckiego Kommunika *circiter* 2000 z Kamieńca wyszło w pole, i obozem niedaleko miasta stoją, do których Lipkowie Tatarowie przyśli z Międzyboża, t. j. Kryczyński. Wojska także tureckiego świeżego 12 tys. przybliży się ku Kamieńcu. Mosty na Dniestrze budować pilnie poczęto, gdzie i Hospodar multański do wołoskiego ciągnie pod Chocim; ale oba Hospodarowie w strachu są niemylnie, i większej codzien ottomańskiej spodziewają się potęgi. Także i Ordy z Krymu co godzina wyglądają, o której mówią że w Ukrainie jest 12 tys., i takim sposobem nieprzyjacieli piérwój stanie obozem pod Kamieńcem. Jak słyhać, a może to i udają, jakoby Cesarz i Wezyr miał być ze wszystkim apparamentem i jeszcze z większym niżeli roku przeszłego, osobami swemi. Wołosza i Multani tego z duszy życzą, żeby wojska nasze opanowały brzegi i przeprawy broniły na Dniestrze, prowiant niszczyły który za tém wojskiem idzie,

z czego by nie mało serca upadło zostającym w Kamieńcu Turkom, którzy i teraz w strachu już zostają, a codzien ich też ubywa, bo jedni uciekają a drudzy zdychają. Od Tatarów Lipków wiele pacholików polskich uciekło, którzy koni zajmawszy na 70 uskoczyli i nie mogą ich nigdzie posłakować. Zastawnicy lwowscy w Kamieńcu teraz *in strictissimo carcere* zostają, siedząc w jednej ciasnej komorze, do której małym tylko otworem światło wchodzi.

80.

Z Białogrodu od ludzi pewnych d. 19 Maja 1673 r.

Hussein Basza imie *Ducis campestris* otrzyma, któremu zlecono wojnę z Polakami zacząć. Idzie z dziesięciu Baszami, przy których jest 19 Od czyli półków, a we wszystkich odach około 19000 wojska tureckiego: którzy już stanęli u Dniestru, Kamieńca bronić. Prowiantować ich ziemia wołoska nie może, a w Kamieńcu zaledwo jest prowiantu na trzy miesiące. — Cesarz turecki Czauszów swoich rozesłał z emirami po wszystkiém państwie, aby na głowę wszyscy zbierali się na tę wojnę, z któremi wojskami sam Cesarz ma przyjść nad Dunaj, i tam obozem stanąć. Hanowi ordynans wyszedł, aby pospieszał z krymskimi Ordami. Doroszenko do tak prędkiego zgromadzenia wszystkich pobudza, o co i Halil Baszę solicytował, aby do Wezyra o prędkim sukkurs pisał.

Śpiegów do Kamieńca posyłać nie trzeba, bo jednego w Jagielnicy dostano, a drugiego w Kamieńcu pojmano i obydwóch odesłano do Porty, których widzieliśmy, ale żadnym sposobem mówić z nimi nie mogliśmy; raczej zkład inąd woleliśmy zasięgnąć wiadomości. Hospodarowie wołoski i multański zapewne już stanęli w Chocimiu. Siła disgustów od Turków cierpią o podejrzenie, że jedno z Polakami trzymają. — Dla Boga! radźcie *de Christianitate*, aby przy zgubie naszej wszystkiego Chrześcijaństwa nie była zguba. To wszystko cokolwiek się pisało, *fide, conscientia, religione in Deum approbo*.

Piszą tu do nas inszy, że to jest teraz czas sposobny do prowadzenia tak świątobliwej wojny, narzekając na nierychle na-

sze zaciągi chorągwi i wojska. Jeżeli kiedy, to teraz najlepszy byłby czas rwać po części nieprzyjaciela, póki ze wszystkich stron sił nie zgromadzi. I to przydaje, co od pewnego człowieka mam, który zawsze zostawa przy boku Hospodara, że już teraz z nim trudna konferencya, bo Hospodar wpadł w dyfideneyą u Porty i ledwo że nie *sub custodia* zostaje. Powiedział tenże, że od dworu Króla Jmć wszystkie te konfidencye wyjawiane są Turczynowi, i ktoś jest co mu najtajemniejsze rzeczy wypisuje. To przydał, że całe Chrześcijaństwo boleje na naszą oziębłość.

81.

L. Listu z Warszawy d. 2 Junii 1673 r.

Ultra alia novella nil plus hic transactum prócz tego, że narodziny Królowej Jéjmc dnia 31 Maja w pałacu przeszłego Króla Jmci pompatycznie, od godz. 6tej po-obiedniej aż do północy solennizowane były, przy assystencji przytomnych PP. Senatorów i urzędników kor. i W. X. Lit. w czasie introdukcyi do pałacu. Było karet na trzydzieści kilka. Na bankiecie zaś obficie sporządzonym, byli obadwa Nuncyuszowie Ojca Ś., a przytém JX. poznański, JX. Podkanclerzy kor., JX. Madaliński Nominat płocki; JPP. Wojewodowie krakowski, sendomirski, sieradzki, wołyński, JP. Kanclerz W. X. lit.; JP. Podskarbi kor.; JPP. wileński, wołyński, czerski (Kasztelanowie) P. Podskarbi nadwr. W. X. lit.; P. Sokoliński Pisarz W. X. lit.; JX. Referendarz kor.; gdzie tóż JP. Starosta sandomiecki z JP. Polanowskim Półkownikiem kwarcianym *comparuerunt*. W czasie uczty, *in vim triumphi*, muzyka grała, ale bez tańców: z 10ciu zaś dział na piasek wyprowadzonych, cztery razy salwę dawano, a tak ta solennizacya już *circa diluculum* Bożego ciała zakończyła się.

82.

Z Lwowa dnia 2 Junii 1673 roku.

U nas tu nie masz nic pociesznego, i coraz to przykrzejsze wieści. Nieprzyjaciel zmacnia się pod Kamieńcem. Most na

Dniestrze już postawiony, szanć z téj strony mostu potężnie usypany. Tatarowie Lipkowie z Turkami na granicy między Jagielnicą a Jazłowcem, ślachtę we dworach najeżdżają. Na JP. Wojewodę bracki i na Silnickiego czatują.

Hussein Bassa z wojskiem pod Kamieńcem miał stanąć, za nim idzie większa potęga wojska. W Podhajcach, w Brzeżanach wielka trwoga; ludzie okoliczni uciekają do nas w wielkiej liczbie, a my wyzuci z wszelkiej pomocy, i Bóg wie co się z nami dzieć będzie. Posyłam nowiny z Ukrainy od jednego sekretnego konfidenta.

Z Ukrainy, z pewnego miejsca d. 25 Maja. — Batyrza Aga z Ordą stoi za Czechrynem w 10,000 niedaleko Czarnego lasa. Starszyzna niemal wszystka w Czechrynie, w Lisiance, w Korsuniu, w Mosznach i po innych horodkach. Dano im chleb. Mosty tureckie pobudowano na Dniestrze, jeden pod Raszkowem drugi pod Soroką. Myśl turecka jest iść pod Kijów i Białą-cerkiew. Słychać, że Moskwa wypowiedziała wojnę Turczynowi, i Ramadanowski kupi na Dnieprem wojsko; którego coś już jest gotowego, bo Doroszenko wydał już uniwersały, aby Kozacy wszyscy byli gotowi za drugimi uniwersałami do obozu, którego miejsce jeszcze niewyznaczone.

Z Moskwą Doroszenko żadnej niema konferencyj, ani sobie onę życzy: dla czego posła moskiewskiego przejął idącego od Porty, i wziął go do Czechryna. Także kazał po Horodach Moskwę przejmować, którą powykupowali Grecy z niewoli, i prowadzić je kazał do Czechryna. Białocerkiewskie *praesidium* mało nie codzień wypada, zawsze hałasuje ludzi winnych i niewinnych, czém Kozaków powabia do niechęci i zawodów. Słyszaby, aby od JP. Marszałka w. kor. był upomniony P. Komendant.

Ludzi wiele idzie na Ukrainę, i życzą sobie za Dniepr, ale nie kazano ich przepuszczać; których Kozacy nazywają Proczanami. A że w Luborze chciano zatrzymać tych Proczanów i zatrzymano; pawołoccy Kozacy wzięli się za to i podpadłszy pod Lubor, wzięli kilkadziesiąt sztuk bydła, dając racya, że naszych hamują ludzi którzy do nas idą na mieszkanie: o co gdy

się z niemi umawiano, na decyzją Doroszenkową wszystko składali, od którego list do P. Półkownika pawłockiego pisany, widziany był, aby nie dawać naszym przyczyny. Ale cóż czynić, kiedy wiele złych ludzi, którzy dużo złego robią.

83.

Z Listu z Warszawy dnia 9 Junii 1673 r.

Królestwo Ichmę d. 4. *praes.* kolacją w pałacu przeszłego Króla Jmć publiczną odprawiało, na których przybycie z dziesięciu dział raz ognia dano. A w tym nazajutrz rano Król Jmć zaczął sądzić relacyjne sądy koronne, a JX. Podkanclerzy po obiedzie także sądy swoje odprawował. Wczora na solennej publice według zwyczaju, czas strawiony processiej.

84.

Z Lwowa dnia 9 Junii r. 1673.

Z pod Kamieńca *de d. 5 praes.* pisze taki, który oczyma swemi widział, iż tam przyszło 6000 świeżej Ordy a 3000 Turków: którym zaraz skoro się złączyli z Lipkami Tatarami litewskimi, rozkazał Halil Basza aby podjazdem ku Polsce puścili się, i za Podhajce pojechawszy, wszędzie ogniem i mieczem pustoszyli, zdobywając im wszelką pozwalając. — Tenże przestrzega, aby JP. Wojewoda braclawski i P. Silnicki mieli się na ostrożności, na których bardzo czatują. — Ci tedy *praecursores* już się zjawili, za którymi nierównie większa następuje potęga, bo sam Wezyr z wielkim wojskiem na 200000 rachującym się idzie, i część ich jest już w Wołoszech koło Jass, drudzy przez Dunaj przeprawują się. Ten co to pisze, zaklina przez miłosierdzie Boże aby temu wierzyć, i że to pewnie nie odmieni się, bo i my zostajemy *summis expositi periculis*.

Z Janowa zaś d. 2 *praes.* JP. Bogusz oznajmuje naprzód, jako w Kamieńcu z wiadomości, która była o śmierci JP. Marszałka w. kor. triumfowano radując się, żeby miała (Boże uchowaj!) ta głowa poledz. Tenże *confirmat* o Hussejmie Baszy, że z przebrakowanym komunikiem i Janczarami, poszedł ku

Ozowu (Azof), tuszą jednak że go Kozacy ztrzępią, bo mają kilka tysięcy samopałów. O Wezyrze tu zaś pewna wiadomość u niego, że *ult. diebus Maii* most skończony na Dunaju, i ten przeprawuje się i jako najspieszniej ku Kamieńcowi idzie. Przybiegł do niego od Hana poseł i zastał go u brzegu Dunaju: téj godziny, nie słuchając legaciej od Hana (bo mu była nie-smaczna), tylko pięć dni kazał mu nazad biec, a dziesięć dni Hanowi założył pod Kamieniec, pod utratą Haństwa, a ten przysłał że nie może iść tak prędko z taką potęgą, bo Kozacy w Krym zaraz wpadną; na co Wezyr odpowiedział: niechaj i Krym wezmą, a wy zaraz idźcie do Polski. — Doroszenko przy swoim trwa uporze: jest u niego Ojciec Szumlański Władysław, o którego bytności dał znać Halil Baszy. Kryczyński dwa razy podpadał pod rezydencją P. Bogusza, chcąc go złapać; a gdyby był miał cokolwiek ludzi, mógłby był odpór dać.

85.

LIST WOJEWODY SIERADZKIEGO.

Z Krasnegostawu d. 11 Junii 1673.

Wczora powrócił tłumacz mój z Adrianopola, który tam z więźniami Turkami jeździł. Był u Wezyra, z którym z tamtąd jechał aż do Dunaju. Powiada, że Wezyr z wielą innych Baszów przeszedł Dunaj przez mosty tak rok robione, i teraz w niektórych miejscach poprawione, i położył się tuż nad Dunajem w wołoskiej ziemi. Wojska z nim jest niemało, które ten tłumacz widział na oko. Janczarów rachują na 30000, Spahów półków 80, Arnautów, Bośniaków, co siadają naksztalt Usarzów 25000. W półku każdym po dwa, po trzy tysiące. Armaty wielkiej sztuk 40 a drugiej się spodziewano, przyszedłszy nad Dunaj. Naprzód się Janczarowie przeprawili, potem namioty wezyrskie, które rozbiwszy, popisywali półki Spachów. Gdy się przeprawowali, kładziono wszystkiego wojska na pół-trzecia-kroć sto tysięcy. Czekać tam będzie Wezyr na Cesarza, który już kilka niedziel polem się bawi między Adrianopolem a Prawadią, na Ciedze, puszczy wielkiej, a potem ma przyjechać do Baby, gdzie ma zostać, Wezyra tylko z temi wojskami do

nas wyprawi. Matkę swoją przywitawszy, Cesarz odjechał na łowy nie żegnając jej. Jadąc do Cesarza, wyjeżdżało potykając ją Panów wybranych na 10 tys. ludzi bardzo strojno. Wyprawił z tegoż miejsca Wezyr Ibrahim Czausza do Hana krymskiego z emirem Cesarzkim, aby jako najprędzej szedł do wojny, na którego niemniej czeka w wielkiej ostrożności od Kozaków dońskich i Kałmuków: o których tam w wojsku tureckim słyhać, jakoby do siebie przybrawszy coś Ordy swawolnej cerkieskiej, mieli się kusić na Turków. Posłano pod tych Kozaków dla języka.

Cesarz jak prędko przyjedzie do Baby, zaraz tuszą że Wezyr ruszy się do Polski, prosto pod Chocim, gdzie mosty są gotowe. Ale i z Dunaju bierze czajki, aby na nich mosty zbudowawszy, prędko mógł się przez Dniestr przeprawić. — Wojska te co z Wezyrem są, począwszy od Wielkanocy codziennie szły bardzo cicho i prędko, i teraz idą nieprzystając. Codziennie mu sił przybywa, co i towarzysz mój P. Dydyński, który dziś stanął u mnie w Krasnymstawie, widział na oko i też powiedział. — Prowianty pod Chocim już sprowadzone, przy których jest Basza w kilkunastu tysięcy. Tuszą, iż większa jest potęga niż tak rok. Tatarów się w prawdzie obawiają Turcy, bo mówią że ich Polacy zkorumpowali kilkanaście tysięcy czerw. złotych; ale na to oko pilne mają Turcy, także i na Wołochów, którym pewnie Hospodara odmiennia.

Po wszystkiej ziemi tureckiej rozesłano kilkaset Czauszów, aby wyganiać na głowę Turków do Cesarza, który ma mieć takie drugie albo większe wojsko niżli Wezyr, i patrzeć z nim na progressy Wezyrowe. Wyjechał Wezyr z Adrianopola niedziel temu sześć od daty dzisiejszej, stanął u Dunaju i przeprawił się. Za trzy niedziele byłby i prędzej, tylko go namioty bawia, które niespieszno idą. — Tłomacz ten mój z obozu tureckiego wyjechał niedziel temu trzy minęło, a Wezyr miał się ruszyć najdalej za niedziel dwie, bo się tak prędko spodziewano i Cesarza do Baby i Hana do Wezyra. Co się tu u nas dzieje w Polsce, i wiele wojska tak rok mieliśmy i teraz mamy? wszystko Turcy wiedzą, o czém z Polski żydzi dają znać.

LIST Z KAMIEŃCA

od pewnej osoby, do Uszczacza pisaney

d. 12 Junii 1673.

Dziękuję wielce za awizy W. M. Pana mnie przesłane, które w części są prawdziwe, a w większej koloryzowane. Są to głosy, a skutek żaden, a my na nic najbardziej nie umiemy jak na to, że teraz sekretnie i skrycie poczęli traktować. Najprzód o prezencji JP. Marszałka w. k. oznajmujesz W. M., że go nie ma w Lwowie, że Uniwersały wyszły aby się choraćwie ściągaly każda do wyznaczonego miejsca, czekając dalszego ordynansu, a to dla tego aby nieprzyjacieli nie wiedział liczby wojska. Na tym się zasadziwszy od W. M. Pana punkcie, to mi przychodzi oznajmić, o czém podobno W. M. nie wiecie, iż czas wojny nie u kogo innego w ręku jedno u PP. Polaków, że kiedy zechcą to pójda i wojować będą: bo też T. r. czyn miał czas tak rok, i dokazywał czego chciał, a my nie odezwaliliśmy się jemu; to też my teraz. Ale iż *belli nervus* chleb a pieniądze, pierwój więc zbierzmy chleb, podatki, pogłówne, szelężne; klejnoty sprzedajmy, obicie *Potopowe*, (*) — aż też nam przyjdą a *Sanctissimo*, to dopiero jako zwykły Polak, i to dopiero *in Augusto* uniwersały wydawszy, *in Septembre* się ruszyć, *in Octobre* abo o Ś. Marcinie to do domu płakać na to, a nie przestanie. — Cesarz turecki wie o wszystkiej intencji, a to z tąd: Darowski, który bywał przy JP. Chorażym czerniechowskim i po turecku mówi dokładnie, przyszedłszy tu *incognito* do Baszy, wiele wojska nowo-zaciągnionego, usaryi, draganii, piechoty; z kąd i o którym czasie z dymów zaciągniona; kiedy się mają ruszać, wojnę zacząć i *Conjunctio* jakich Panów i Monarchów z Królem Jmcią i Rzpłtą, owo zgoła *quaeque minutissima* wszystko wypowiedział, z czém zaraz do Cesarza wyprawiono. Dopiero P. Dzianymirskiego Wezyr do audiencji przypuścił, a wiedząc już o in-

(*) Obacz osobny w tém dziele Artykuł Potop, Tom I. pag. 238.

tencji korony polskiej, odprawiono go z wojną. — Drugi także śpieg tu z Polski wyprawiony, relacye Darowskiego tu i u Cesarza potwierdził. Po czém Cesarz widząc co Polacy zamysławiają, po odprawie Pana Działyńskiego we dwa dni ruszył się ku Dunajowi, wydawszy emiry do wszystkich panowaniu swemu podległych królestw i prowincyj, aby jako najprędzej na głowę ściągali się za nim pod utratą życia, a Wezyra przed sobą z wojskami niemałymi posyła, — którego już kilkunastu Baszów z wojskami, u Saksyju t. j. u mostu, który na témże miejscu stanął jako i tak rok, czeka, a skoro tylko Wezyr przyjdzie do mostu, przeprawiwszy się ma spieszyć z wojskami prosto w Polskę, ciężarów żadnych nie biorąc, gdyż armata jest w Kamieńcu, która wystarczy jego potrzebie.

Do Ordy i Hana krymskiego uniwersały gorące wyszły, aby ninacz się nie oglądając, ani na żadne inkursye do ziemie swój nie respektując ani się ich spodziewając, szedł z całą potęgą, a Sultana (*) wyprawił na Ukrainę do Doroszenka. — Sam się ma Cesarz zostać w Sylistcyi czekając wojsk, którym kazał do boku swego, aby patrzył *eventum i successum belli*. Wezyrowi zaś spieszyć kazał, (wiedząc dobrze o tém iż u nas *in Augusto* lub *in Septembre* ruszyć myślą), aby się z Ordami i Doroszenkiem złączył pod Kamieńcem, minawszy Podole, i mieczem i ogniem bez wszelakiego respektu postępował, gdyż jego Mollów i starszych piekielnych takie stanęło *consilium*. Więc téż sam Han z Ordami wyszedł na Białogrod, a Sultana posłał ku Doroszenkowi, a ten na głowę zenię do wojska.

Ten Ulak (posłaniec) d. 6. *praes.* w sześciu dniach przypadł do Baszy z Adrianopola. — Już ja to kilka razy do W. M. Pana wyprawiałem listy i do JP. Kasztelana czerniechowskiego. Dla Boga! niechże dochodzą rąk czyich należą, na czém rzecz zawisała, a nie tak sekretnie jako zwykli Polacy, boby mnie tu pomogli do Pana Boga, a dziatkom moim do niewoli i sieroctwa. — Na Hańskiej przyjaźni zawiedziecie się, bo to *feudalis*, i co mu Cesarz każe musi uczynić, lubo (jako tam powiadają) ujęty, ale jako go będą siłować, to musi.

(*) Znakomitego wodza hord tatarskich.

W Tatarzynie, żadnej nie trzeba mieć nadzieje, który i owszem tu od Białogrodu w kąt pokucki zmierza. Doroszenko że ujęty, ale od czarta nie od Władyki, raz powziętego zamysłu dotrzymuje. Mowią o listach Króla Jmci; (ja nie wiem czy były jakie) w których chcą go zawabić *ad conjunctionem*, wszystko w zapomnienie puszczając i buławę obiecując. W tychże liściech być miało, że i Han się z przyjaźnią ofiaruje; a ten oryginał J. K. Mci jakoby był Cesarzowi posłany, który tém bardziej jeszcze do wojny zapalił się, i koniecznie chce uprzedzić Polaków. — Bóg wié! pod pełnią co się od Ordy będzie działo, a tu wojska odległe.

Dla Boga! *iterum atque iterum* przestrzegam, bo tam W. Mciom nikt nie da znać: ani oczy patrząc, ani pióro moje nie osycha, na wielką ospałość Korony polskiej; przezo boję się aby i Moskwie serce nie upadło, że ten kogo boli tak leniwo sobie postępuje. Co się tycze szwedzkiej potenciei, o której W. M. Pan piszesz iż daje 40 tysięcy, nie zdaje mi się to zgodne do wiary. Nigdy jego największej potenciei nie może być więcej nad 12 tysięcy, — a ten bez płacy nie pójdzie bo nie ma skarbów, aż mu co Korona wydzieli: a pewnie rzecz słuszną, urznąć zadnich połów a przednich nadstawić, bo tu u nas bardzo kuso. — Nioco Pana Boga nie proszą Turcy, jeno żeby za miesiąc do kupy Polacy się nie ześli; co *sufficiet* im.

Głoszą, że cesarscy pilnują granic aby ku Krakowu Kaplan Basza nie poszedł; ale to podobno farba, bo Turczyn wojsk nie rozdzieli. — Najpodobniej, że Cesarz Jmć powątpiewa o siłach Polaków, i tak granic pilnuje, bo pakta ma z Turczynem, aby sobie wojny umorzonej nie wskrzeszał. Mogą Polacy szwankować, a ja będę miał wymówkę że granic pilnował, co jest mądrze. A i Car Jmć tak téż uczyni, obaczywszy że PP. Coniunctów nie masz, przy swoim prosie stanie.

Mowią że trzeba chleba czekać. A zaż to nie chleb był w Wołoszech, który już do Kamieńca wjechał? Było kilka kroć sto tysięcy osmaczek, i to był chleb żołnierza polskiego, a jeszcze codzień jako z wody idzie. Cesarz kazał się Multanom i Wołochom gotować, aby na pięć lat chleba do Kamień-

ca wieźli, i bardzo się byli Turcy zdesperowali, kiedy na wiosnę przy małym chlebie byli: teraz w nich dusza ożyła, że patrzą na napełnione kościoły chlebem i sucharami. Czekamy chleba, a kto inszy z sierpem idzie, który niedojrzałe kłosy pozżyna.

Proszę W. M. Pana, abyście przezornie postępowali z moimi listami; bo wielka nieostrożność J. Pana czernichowskiego o mało mię nie zgubiła. Gorliwość moja chciałaby wszystko W. Mciom na karcie donieść, ale nie mam komu zaufać. Pachota o mało mnie nie zjadł: wziął dziewięć złotych, i listy przez kilka dni zatrzymał do P. Silnickiego, które z wielkim moim frasunkiem recuperowałem, a pieniądze w amnestią puściłem *ad feliciora tempora*. Jednak jeżeli W. M. chcecie mieć odemnie wiadomości, wyślijcie obrotnego chłopca, o czém aby i on nie wiedział że tam jest listek do mnie, mówiąc mu że nie mam ani masła ani kurcząt, ani jajec, które u nas nie drogie; a ja bych téż W. M. Pana obesłał owocem tureckim, a ja téż *pariter respondebo*: a niech się nie powiada z Buczacza.

87.

LIST

P. Apostola Duraka Półkownika Jego Król. Mci.

DO P. STAROSTY NAREWSKIEGO.

Z Sniatyna dnia 14 Junii 1673 roku.

Powziąwszy wiadomość z ziemie wołoskiej od dobrych przyjaciół moich, to oznajmuję W. M. Panu, że Husseim Basza już Dunaj przeszedł, i obiecuje za 6 dni że stanie na Cecorze, który ma komendę nad kilku Baszami. Gospodar multanski z wojskiem swoim pospołu z nim idzie. Wezyr także za nim ciągnie, na które wojsko nagotowali chlebów i innych żywności na rok.

Oznajmują mi téż moi przyjaciele o wilkiej słabości wojska tego: że go wcale niema tyle jak tak rok było, a gdyby za pomocą Bożą było ich komu wesprzeć, musieliby szwankować: a gdy tego lata odporu nie będzie czego Boże uchwaj! tedy mają zamiar na zimę zostać w wołoskiej ziemi i w Polsce: bo

się i Cesarz sam gotuje koniecznie do Polski na przyszłe lato, czego mu Panie Boże nie dopomóż. Zaczęć wołoscy Panowie którzy są przychylni koronie polskiej, życzą J. K. Mci i Rzpltej, tego lata dać odpór i konać nieprzyjaciela, kiedy ma siły słabe; bo na rok przyszły kiedy sam Cesarz wynidzie ze wszystką potęgą, niemasz się czego dobrego spodziewać. — Przytém oznajmuję W. M. Panu, że Sułtan przyszedł z wojskiem (z Tatarami) do Doroszenka.

88.

Z Lwowa dnia 16 Junii r. 1673.

U nas wcale teraz nie ma nowego do awizowania, gdy tylko dawne codzień dochodzą nas o nieprzyjaciela wiadomości, i *priora posterioribus* potwierdzają się, jaka jest pogaństwa gotowość i potęga, i że już około Kamieńca wojska ich są, których codzień liczba się zwiększa. W tych dniach zapewne miał stanąć tamże Husseim Basza w 10 tysięcy, który nie chodził do Ozowa (jako udawano) ale inszego w 7 tys. ordynowano. Temuż Husseim Baszy ma Halil Basza ustąpić z Kamieńca, i już on Gubernatorem tamecznym będzie.

P. S. Ojciec Szumlański Władysław, z Czechryna powraca i wnet tu spodziewany. Co tam sprawił? czas pokaże. Wezyr z wielką potęgą następuje i pod Kamieniec idzie.

89.

LIST

DO JP. PODSTOLEGO SMOLEŃSKIEGO.

Dnia 19 Junii 1673 roku.

O dziesięć mil od Lwowa zawczasu ludzie umykają, nawałności tureckiej obawiając się. O Ordach, że za Kamieńcem są głoszone. Kamieniec *exactissime* ufortyfikowano. O Turku samym i wojsku jego powiadają, że jeszcze u Dunaju, a drudzy że *prope Tyram* albo u Dniestru z wielką stoi potęgą, i chce wojska rozpuścić jedne ku Krakowu drugie ku Wołyniu. — Pan Piwo i drudzy przestrzegali, że Ordy są gotowe na Ukrainie!

i żeby się nasi Panowie nie ubespieczali. — Moskwa *cum summo Exercitu*, po nad-Dniestrzu z tamtę stronę, w gotowości leży nie nie poczynając. JP. Hanenko *die 9 Junii* z pod Łucka swoje ruszył wojsko, z Łucka zaś sam poszedł ku Olyce nad Horyń.

W Stepaniu złapano śpiega. Presbyter ruski wyrozumiałwszy wydał go Kozakom, a oni zaś Hanenkowi. Powiedział *quaesitus*, że ich jest 12 po Polsce rozesłanych, aby się wydzielili gdzie są jakie wojska polskie. Wydali Tatarzyna owego, co został za Ostrogiem pod Xciem Jmcią Ostrogskim, że ten Tatarzyn Bykowski zwany, wszystko co się w Polsce dzieje donosi Kryczyńskiemu i Turkom, którego już (jak mówią) przejąwszy listy jego do Turek, P. Hanenko złapał. Podjazd też swój posłał ku Ukrainie i Podolu w 500 koni, daj Boże onym tam szczęśliwie gościć.

O Doroszenku te głosy, że do niego Ordy 4000 było przyszło, ale on ją odprawił mówiąc, że jęj nie potrzebuje. Jestem (prawi) pod Turczynem; jeśli mi tego będzie potrzeba, suplikować będę onemu, *et dimisit* tę Ordę. Ale o Ordzie mówią, że temi dniami brała za Zwiąhlem o sześć mil, o dwadzieścia kilka mil za Łuckiem. — Doroszenkowi Serdeniata leżą po granicy Ukrainy. Od Wołynia coś gruchają, że myśli i Doroszenko o odpadnięciu od Turków, tylko jaki kunszt wymyśliwszy; czemu wszytek lud sprzyja, mając w obrzydzeniu *Imperium* tureckie, o czém Komendant białocerkiewski do P. Hanenka pisał. Doroszenko powadził się z Pseudo-metropolitą Tukałskim, wyrzucając mu że go w jarzmo tureckie swoją zuchwałością zaprzągl.

90.

Z Podhajec dnia 20 Junii 1673 roku.

Wyjechawszy z Jass *die 16 Junii* konfident jeden, przyjechał do Podhajec wczora, i opowiada co widział.

Die 10 praes. czterech Kozaków o dwu koni, od Doroszenka byli w Jassiech, którzy konie swoje porzuciwszy w mieście, na świeżych ulakim biegli do Cesarza, dając znać że

miał od Króla Jmć polskiego znaczny, który mu perswadował aby powrócił do poddaństwa, obiecując mu (Doroszenkowi) za to i całemu wojsku znaczną nagrodę, wolne na morze chodzenie i w pola, i inne wolności. — Prowiantu bardzo wiele wiozą do Kamieńca, ryżu, pszenicy, jęczmionów, mąk, sucharów, miodów, masel, oliwy, octów i municiej. — Za niedziel najdalej trzy spodziewać się Wezyra pod Kamieńcem, a Cesarz ma zostawać w Babie. Do Hana wyszedł groźny emir, aby nie respektując że Sierko z Kalmukami chce wpaść w Krym, spieszył z wojskami swemi pod Kamieniec.

D. 12 Junii dano znać do Jass, aby wywołano w mieście żeby wszystkie piwnice pozamykano, i szynków wszelkich zakazano. — *D. 13 Junii* przybiegł Emblator z Baby, który jechał zaraz do Chocima do Hospodara: ten widział na oczy gdy z Baby wypawiono 22 tys. Janczarów do Azaka miasta, i z nimi jednego znaczny Baszę. O wtargnieniu pod Sorokę (miasteczko wołoskie) ludzi Sierkowych z Ordą (o czém piszą z Jazłowca) nie wie, ani w Jassiech o tém słyższ.

Z Jazłowca *de d. 13 praes.* piszą iż na polach cecorskich leży wojska tureckiego na 10 tysięcy. Wezyr sam za nimi z niemalém wojskiem następuje ku Kamieńcowi. Sierkowym Kozakom Nohajscy Tatarowie (*si credere fas est*) poddać się mieli. Jeszczeby to *verisimilius* było, że niżej Soroki wpadli i nabrali bydła, owiec, koni. Tenże sam z Jazłowca wskazał ustnie, że Doroszenko dawał znać, iż od Króla Jmć przywieziono wiele pieniędzy w Ukrainę wojsku kozackiemu, które im rozdano; i tak wszystko wojsko odstąpiło od Doroszenka, a do Króla polskiego powróciło się. Przyczyną tego że jest sam Cesarz, że obiecanéj łaski swéj nie ziścił wojsku kozackiemu, w ukontentowaniu tak jak był obiecał. Prosi aby o to nie był winiony, gdyż go i Hetmanem mieć nie chcą Kozacy, — niech o tem radzi Porta. Ma to od samego Osman Baszy, który wszystkie *supellectilia* wysłał z Jazłowca do Turek, a co tego za przyczyna? nie wiedzieć.

91.

Z Warszawy dnia 23 Junii 1673 roku.

Jak skoro posłannik moskiewski prędkim biegiem ze Stolicy wyprawiony, d. 15 *praes.* tu stanął w Warszawie; zaraz nazajutrz Król Jmć z Bielan zjechał do Zamku warszawskiego, na danie onemu audiencji, którą miał dnia 16 przed wieczorem.

Po téj audiencji, samym wieczorem znowu J. K. Mość na Bielan odjechał z Królową Jéjmcią, w czasie której rezydencji Królestwa Ichmć, tamże agitowała się solenna introdukcya obrazu Ś. Bonifacego pierwszego Biskupa i Apostoła ruskiego, w dniu 19 t. m. do kościoła tam na Bielanach, świeżo przez J. K. Mość założonego, z processyą gromadną tak duchowieństwa i zakonów wszystkich, jako i ludu różnego, którego tam na téj solennizacji było na 5 tys. — Gdy się nabożeństwo solenne skończyło, wszyscy PP. Senatorowie i urzędnicy obecnie tu będący, tamże obiadem J. K. Mci uczestowani; po którego skończeniu Król Jmć w półodwieczerz, w namiocie z tymiż Ichmćmi miał *Senatus consilium*, w materji dania prędkiéj odprawy posłannikowi moskiewskiemu. Potym nazajutrz łowami się bawił, na których i Królowa Jéjmć przytomna była.

Dia 22 *praes.* przyjechało Królestwo Ichmć do Warszawy z Bielan. P. Wojewodziną podlaską umorzono było, po której na Starostwo łosickie i garwolińskie siła konkurentów było: że jednak znowu ożyła, zaczęła nadzieja omyliła wszystkich.

Że ważne *negotium* w odprawie posłannika moskiewskiego zachodziło, widać było, że Król Jmć wczora zjechał umyślnie batem z Bielan Wisłą do Warszawy, na odprawienie tegoż posłannika i danie responsu Carowi Jmci na hramotę przyslaną, co się stało o godzinie 5tej z południa. Treść zaś responsu była najstósowniejsza z deklaracją, że się Król Jmć rusza d. 29 *praes.* do obozu pod Sokal, a z tamtąd i dalej za przybyciem wojsk, według uchwały Sejmowej do zaciągu tak koronnego jako i W. X. litewskiego.

W tychże dniach odprawieni posłowie Hanenkowi, wzięszy kilkaset postawów sukna na barwę, a na potrzeby 6000 złotych. — Xiądz Nuncyusz ma téż odjechać do Rzymu *indolen-*

do *fatis suis*, że J. K. Mość za instancją Cesarzowej Jéjmci, matki Królowej Jéjmci, konferował Gonzadze Kardynałstwo *ex sorte sua* na Polskę przypadające.

A że niebezpieczeństwa codziennie większe wzrastają od Turczyna, Król Jmć wydał uniwersały do Województw *sub amore Patriae*, aby podatki na zaciągi jak najprędziej składali, i sami na téż wojnę gotowi byli, pozwalając aby Sejmiki do dwóch niedziel złożone były.

92.

LIST

PP. JANA POTOCZKIEGO

WOJEWODY BRACŁAWSKIEGO,

do P. Felicyana Wąsowicza Starosty narewskiego.

Z Lwowa d. 23 Junii 1673 r.

Nie chcę żadnej okazji puścić mimo, abym nie miał ukłonu mego braterskiego W. M. Panu prezentować. I teraz z tąż moją odzywając się W. M. powolnością, do wiadomości podaje, że potencya Ottomańska następuje, i Wezyra najdalej w dwa tygodnie obiecują pod Kamieniec z gromadnemi siłami. A nasze zamki pograniczne bez załóg zostając, pierwszemu by najmniejszemu impetowi nieprzyjacielskiemu nie mogłyby się oprzeć. Upraszam W. M. Pana o poważną instancją do J. K. Mci, aby zamek buczacki *praesidio* ludzi dobrych był opatrzony, bo pierwszy to jest zamek od Wdztwa podolskiego.

93.

Z Lwowa dnia 23 Junii 1673 roku.

Z Kamieńca d. d. 14 Junii piszą *sub conscientia*, iż Cesarz turecki wie dobrze o wielkiej penurii chleba w Polsce, dla której u nas rzeczy *procrastinatur*. Wie o ilości wojsk wszystkich, lubo to Rzplta w sekrecie traktowała. Wie o conjunc-

kiej Chrześcian, z relacji Darowskiego tłumacza, który się do niego przedał. Z jego tedy deklaracji kazał *anticipare* w ten sposób: Wezyr nie mogąc tak prędko iść do nas, będzie czekał u Dunaju na większe wojska; a teraz wyprawuje do Polski jak najprędzej 40 tys. Arabów z ziemi jednej wielkiej, którzy tak rok nie byli. Także i ludzi co byli w pewnych prowincjach na *praesidium*, ludzi nie zfatygowanych, którym kazano się spieszyć, aby się złączyli z Hanem, któremu surowie kazali wychodzić w pole z całą potęgą. — Przyszła też wiadomość do Kamieńca że sam Han przyszedł do Białogrodu, a Sułtan ordynowany do Doroszenka, który bardzo prosił o subsidium naprzeciw Moskwie. — Jak się tedy Han zbliżył ku Kamieńcowi, zaraz Halil Basza z pewną częścią lekkiego wojska tureckiego, z Ordami, ma iść do nas w Polskę, aby nas mogli uprzedzić i nie dać się nam kupić. Takie emiry mając i rozkazanie, aby ogniem i mieczem znosił, nie folgując ani na poddanie się respektując, wtargnąć chce do nas: Wezyr zaś zakupiwszy drugie wojska, prędko za nim chce postąpić; który armatę wzięwszy z Kamieńca, ma wolą dobywać Buczacza, Podhajec i innych miast i zamków, a dobywszy swymi ludźmi mocno osadzić: także zamki których ma dobyć jak i tak rok, t. j. Bar, Jazłowiec, Międzybóż, i tu zimować. Lwów wzgórze nogami wywrócić odgraża się, czego mu Pan Bóg nie dopomóż i zabroni.

Doroszenko jest nam wielce nieżyczliwy, kiedy listy te co mu miał od kogoś Ojciec Szumlański przywieźć, same oryginały posłał do Cesarza; przezco sobie zjednał wielką łaskę, w których jakoby listach *conjunctio* Panów chrześcijańskich wyrażona była, i samego Hana skłonność. — Działyńskiego gońca naszego, Cesarz odprawił z tém (jak słyhać w Kamieńcu): aby twój Pan Król polski dał mi pole, — który będzie u Dunaju czekał *eventum belli*, i tam zimować umyślił.

94.

Z Lwowa dnia 23 Junii 1673 roku.

Drugi już rok następuje, jako w ustawicznych trwogach i inkursjach nieprzyjacielskich zostajemy, i doświadczamy tego

samą rzeczą, że tak właśnie było i jest; a kto inszy o podał zostający wiary temu nie daje: jakoż nie od jednego daje się to słyszeć, że jako żywo w Polsce temu nie wierzą, żeby miał być Turczyn tego roku w krajach naszych. Lecz gdyby się chcieli mieniać, żeby ci niedowiarkowie tu przyszli, a my na ich miejscach zostawiali, dopióroby każdy poznał co to jest trwoga albo nieprzyjaciel. Zaczem i teraz co za niebezpieczeństwa następują, i kędy już są ci zajązzeni ogarowie, na osobnej karcie W. M. posyłam.

95.

Z Stratyńca dnia 3 Julii 1673 roku.

Huszejm Basza stanął już pod Kamieńcem w 10 tys. Turków, który ma zostać Gubernatorem w Kamieńcu; a Halil Basza w takimże poczecie ma iść do Jazłowca na *praesidium*. Ma też Hussein Basza jak udają 4 tys. Tatarów, a za nim spieszy w tropy Boszna Basza pod Kamieniec w 6 tys. — Wezyr już stanął u Dunaju. Pokaże to pewnie przyszła pełnia, a Bogdaj nie przedź, że będą chcieli uczynić experiment, ponieważ w tych dniach Lipkowie zabrali w Grzymałowie stado P. Ludzickiego i bydła niemało, a pod Zbarażem czterech chłopów porwali, dwóch puścili a dwóch z sobą poprowadzili: gwoli czemu posłał P. Kasztelan czerniechowski do Halil Baszy pytając się, czy to już wojnę zaczyna? i czy uczyni sprawiedliwość i zabrane każe powrócić?

96.

Z Warszawy dnia 7 Julii 1673 roku.

Po przyjeździe swoim JP. Marszałek w. kor., skoro Królestwo Ichné przywitał i powitany został; zaraz d. 29 Junii przez kilka godzin u J. K. Mci odprawił audiencyą. Nazajutrz d. 30 Junii zaczęło się *Consilium* wojenne, które do d. 2 Julii do wieczora trwało. JPani Marszałkowa w. kor. Królową Jéjme witała d. 1 Julii. Co do *Consilium* wojennego, tego główne czyli najważniejsze kwestye są następujące:

1. Wojna z Turkami zacząć się mająca czy ma być zaczepną czy odporną? i gdzie obóz generalny stanowić się ma.
2. Ruszenie się Króla do obozu jak rychło ma być?
3. Wyprawa wojska z dóbr dziedzicznych, duchownych i królewskich, aby nieodwłoczną była.
4. Legacye do postronnych Monarchów aby wyprawione były.
5. Po uczynionej przez Władykę Szumlańskiego relacji, czy wypada posłać do Doroszenka i kogo?
6. Klejnoty (koronne) przywiezione z Krakowa, jeżeli mają być zastawione lub nie?

Co do pierwszego punktu, postanowiono:

1. Aby wojna sposobem odpornym prowadzona była, aby się nie zdawało że Polska pakta przez siebie potwierdzone łamie.
2. Aby Król Jmć nie ruszał się do obozu chyba przy pospolitém ruszeniu, większość była zdań PP. Senatorów: ale jednak za wdaniem się innych Ichmciów uradzono, że Król ku obozowi założonemu pod Hrubieszowem d. 15 *praes.* z tąd ruszyć będzie mógł.
3. Na zciągnięcie się wojska wszystkiego pod Hrubieszów, uchwalone na przeszłym Sejmie, stanęło na tém Consilium wojenném aby surowe wyszły uniwersały z kancelaryi kor., (jakoż te i wychodzą), aby na d. 20 *Julii* wszyscy w obozie stawali, *sub rigore* kar wojennych. Po tych zaś którzy kwarty nie wydali na przeszłe Świątki, mają wojskowym dobrze zasłużonym rozdawane być dzierżawy wszelkie *in instanti*.
4. Do Cesarza Jmć ordynowany w legacji JP. Podkomorzy warsz., a do Kurfirszt JP. Morsztyn Podkoniuszy litew. Gdzie JP. Podkomorzy ma traktować z Cesarzem Jmć o zawarcie generalnej ligi, aby nas piechotą choć 5000 secundował; a wzajemnie Cesarzowi Jmci Polska na podobną okazję tyle dać obiecuje jazdy. — Jeśliby zaś ta liga nie była akceptowana, tedy pod pretextem *defendendae salutis* Królowej Jéjmc i pretextem Ojca Ś., niech to uczyni Cesarz Jmć rozpisawszy listy do Panów chrześciańskich, aby posiłkowali Polskę, gdy idzie o całość chrześciaństwa, zwłaszcza Kurfirszt Jmć brandeburski.

5. Do Doroszenka aby znówu z łagodnemi słowami wyprawić Władykę Szumlańskiego.
6. Klejnotów nie zdało się jeszcze zastawiać, ponieważ kontrybucye wystarczą na nowo zaciągniętego żołnierza. Że jednak officyerowie nie chcą iść do obozu, aż wprzód będą mieli wypłaty dawnych zasług assekuracją, bez mała do zastawy nie przyjdzie.

W tém sekretne Consilium także się odbyło: po którym JP. Marszałek w. k. około 10 *praes.* wyjechać ma, także JP. Marszałek nadw. kor., który téż na tę radę zjechał. Ale jeszcze P. Marszałek w. kor. ma tu zagościć jakiś dzień i sądzić sprawy swoje z Appellacjaj.

JPani Wojewodzina sieradzka powiła syna tu w Warszawie w swoim dworze. Chrzciła Królowa Jéjmc z JP. Marszałkiem w. k., na których chrzcinach było Królestwo Ichmć i PP. Senatorowie tu na ten czas przytomni.

97.

Z Lwowa dnia 7 Julii 1673 roku.

Ta pewna wiadomość jest z Kamieńca, iż fortyfikacya miasta tego ze wszystkiém skończona, jako téż i zamku, około której tak pilno robiono, że po dwa tysiące chłopów na dzień do roboty wychodziło, którym płacono po złotemu. Taż forteca w prowiant jako i amunicją tak uprowidowana, że już po napełnionych kościołach i domach niektórych, nie masz miejsca do zsypywania więcej. *Praesidium* téż jest dostateczne, i jeszcze oprócz tego spodziewają się codziennie kilku tysięcy. — Powietrze nasze bardzo sobie szkodliwem być sądzą, ci którzy jesień i zimę wytrzymali; i już chorób które ich nie mało sprzątnęły nie masz. Jazdy pod Kamieńcem, która zawdy straż odprawuje, jest około 4000. — Most na Dniestrze dostatni i mocny postawiony, a na brzegu gruntowna batteria.

98.

REDACTA

pewnego posłańca z Chocima, do J. W. Wojewody kijowskiego, do Stanisławowa powróconego, który po przyjeździe Husseim Paszy z tamtych krajów wyjechał,
dnia 12 Julii 1673 roku.

Husseim i Boszna Baszowie, stanęli pod Chocimem d. 8 *praes.*, przy których rachują ludzi 6000, a drugie tyle przedtem do Kamieńca weszło. Ciż pomienieni Baszowie, zatrzymali się z tamtej strony Kamieńca na dalszy ordynans wezyrski, i na inne wojska następujące, a najbardziej *distracti* będąc, że Janeczarów którzy z nimi ordynowani byli, przy moście u Dunaju zostawiono, obawiając się z boku jakich inkursyj. Gospodar multański pod Chocim z swoim wojskiem ciągnął do tychże Baszów, z którymi się tamże łączyć miał, dla czego i Cesarz turecki wszystkiemu wojsku pilno pospieszać kazał ku Polsce, chcąc one wprowadzić z Wezyrem najprzód w wołoską ziemię, i z tamtąd patrzeć na postęp wojny: jeżeli zaś posłużyłaby fortuna, w Podolu i dalej zimowanie potencji swojej przeznaczał. Jakoż z tej przyczyny cztery spichlerze wielkie przy Dunaju, a cztery na Ceczorze z pilnością gotować kazano, na zsypywanie różnego zboża, od Dunaju, z Wołoch i Multan zaciągniętego. Siana także po wszystkich ziemi wołoskiej i innych kazano przysposabiać, do czego wszystkie lud ruszono, względem tego aby na Polskę za przyszłą wiosną (miawszy wprowadzone wojska w granice onej), mógł nieprzyjaciół uderzyć, i tym prędzej gotowością swoją postąpić.

99.

Z Warszawy dnia 14 Julii 1673 roku.

Po odejściu przesłotygodniowej poczty, Pan Działyński tłumacz J. K. Mei, (co z listem JX. Podkanclerzego koron. do Wezyra przy Czausie tureckim *primis diebus Aprilis* z Warszawy był wyprawiony); nazajutrz t. j. d. 8 *praes.* powrócił tu od Wezyra za-Dunaju, którego zastał między Babą a Adrianopolem. Jako tedy w przesłaną Sobotę rano tu stanął, zaraz po obiedzie

in Senatus Consilio list który przyniósł był czytany; w którym że od Wezyra na Polaków wielka wywarta *insultatio* i lżenie, tedy nie zdało się, unikając potwarzy narodu polskiego, wyjaśniać go, raczej w tajemnicy trzymać. Atoli jednak według powszechnego zapewnienia treść jego ma być taka: „iż Wezyrowi zarzucana zawsze była ta do cnoty polskiej przywiązana niestałość, że oni konkludowanego i z miłosierdzia sobie tak rok pozwolonego nie mieli dotrzymać traktatu; do którego iakokolwiek łaskawości Porta ottomańska nakłoniła, to teraz za takim niestateczności postępkiem dwojaką surowością i zemstą nad polskim narodem nagrodzi; ponieważ gdzie kopyto tureckie tylko ieno nastąpiło, nigdy z miejsca tego żadne go postronne nie ruszyły wojska, o czym ani Polacy niech nie pomyślwią, chyba się swojej ruiny do ostatka spodziewają: zwłaszcza gdy Porta ottomańska wiedziała to dobrze, że postąpionego trybutu Polska wydać nie zdoła, a przecię z prozbą odpuszczenia połowy do Cesarza tureckiego posła nie wyprawiła. Zaczem bez czego mogli się byli obejść Polacy, teraz sami na się biec zaciągnęli, gdy z dwoiako większą potęgą rusza się Wezyr do Polski aby ją do ostatka opanował, któremu aby się stawili w polu Polacy i prawdziwszymi niżeli tak rok kawalerami pokazali się, przypomina im, nie bojąc się żadney z postronnymi Monarchami zawartej ligi, choćby takich Polacy nie siedm ale siedmdziesiąt mieli, gdyż to wszystko u naywyższej Porty całym światem władającej proch jest, ani mu Car moskiewski przystraszy, bo tego częścią wojska swego ze wszystkim narodem w momencie wyciąć i wygubić może etc. — Już tedy ani do Kamieńca ani do Ukrainy, ani do Podola niech Polacy nie mają nadziei; ale raczej jeżeli do ostatka mieczem i ogniem zniszczenia sobie nie życzą, blagania nieomieszkanego niech szukają u naywyższej Porty ottomańskiej etc.“ — Po którego listu wytłomaczeniu, J. K. Mość jeszcze na dalszy czas (poki się wojska tak dawne jako i nowozacienne z wyprawami od Województw do obozu nie skupią) wyjazd swój z Warszawy odłożył, badając wprzód intencje nieprzyjacielskie do rozerwania traktatu, aby za jego wtargnięciem do Polski, pokazała się przyczyna

nie z Polaków; będąc jednak we wszelkiej do hamowania zapędów ich gotowości.

Ratione raty klejnotowej, za stare zasługi sobie komissyą lwowską assekurowanej, z officyerami cudzoziemskimi rozpoczęte umawianie się, którzy nie chcą iść *ad opus belli*, aż im w téj summie albo klejnoty, albo summa wyliczona będzie, w czém dotychczas rezolucya *in Senatus Consilio detinetur*. — JP. Marszałek w. k. dnia jutrzejszego ma wyjechać ku obozowi.

100.

Ze Lwowa dnia 14 Julii 1673 roku.

Snać że jeszcze nieprzyjaciel wolnym postępuje chodem, kiedy niesłychać o nim. Daj Boże! aby tak najdłużej przy pokoju zostawać, o którym trudno tuszyć, ale raczej o niego Majestat Boski błagać, aby od nas tę burzę odwrócił, której się lękamy. Bo lubo tak niesłychać, ale kto wie pogańskie intencye, które on łatwo do skutku doprowadzić może, mając i teraz w pobliżu gromadne wojska. Hussein Baszy spodziewają się dawno w Kamieńcu, śnać że się gdzieś nad Dunajem bawi.

Ci ludzie, co z Wołoch i z Kamieńca przyjeżdżają, dobrą otuchę Polakom czynią o odebraniu utraconych prowincyj, jeśliby się tego roku skupili, i z Moskwą się złączywszy na nieprzyjaciela pošli. D. 12 Julii stanął tu Ormianin jeden z Kamieńca w prywatnej potrzebie swojej, i znowu tam powraca, którego ludzi wiele pytało o nowiny. To im powiedział: że gdyby z piętnaście tysięcy polskiego wojska pod Kamieniec przystąpiło, odebraliby go jak swoje. Tak Pan Bóg straszny nieprzyjaciółom imieniem polskiem i sławą. Przed tymi lwowianym co w zastawie są, służby innym odprawować zakazano samym tylko ruskim i ormiańskim duchownym pozwolono. — O Hanenku ludzie z Wołynia do Lwowa przejeżdżający powiadają, że przez Wołyn przeszedł na Ukrainę pod Białą-cerkiew: twierdzą że ludu ma na dwanaście tysięcy dorodnych, zdrowych i rycerskich. — Lwów się około siebie krząta. Baszty porujnowane naprawiają, i szanice przeciwko nowemu zamkowi gęsta

ręką sypią, a pod starym zamkiem górę pod wałem rozkopując, na nowy wał przenoszą.

101.

Z Warszawy dnia 21 Julii 1673 roku.

Że na przywiezione z Krakowa klejnoty, zastawnik *intra Regnum proportionalis* w wygodzeniu summy nie znalazł się; wojsko cudzoziemskie według assekuracyi komissiej lwowskiej i Trybunału radomskiego, *ratione* raty klejnotowej udało się w dochodzeniu części zasług do nadzwyczajnych środków, z tą deklaracją, że *ad opus belli futuri* nie iść przyrzekli sobie, aż im półpięta kroć sto tysięcy na klejnotach assekurowane zapłacone będą. W tém gdy ich żadne perswazye Króla Jmci i JP. Marszałka w. kor. z innymi Panami Senatorami ubespieczyc nie mogły, ponieważ JX. Podkanclerzy długo temu zatraceniu klejnotów opierał się, po długiej *in Senatu Consilio* uczynionej deliberacji, zezwolono na alienacyą pewnej części tychże klejnotów, wynoszących podług taxy jubilerów półpięta kroć sto tysięcy, które klejnoty JP. Marszałek onegdajszego dnia do siebie odebrawszy, dzisiaj ma zasiąść na sądy i każdego z PP. Półkowników przywoływać do pomiarkowania, co komu będzie *proportionaliter* należało; i co się winno, *juxta decretum* każdemu w téj summie klejnot dany będzie. A że z téjże summy puszkarzom i furmanom 60 tysięcy wypłacić należy, tedy Jéjmc P. Marszałkowa w. kor. w téj summie klejnoty na puszkarzów i furmanów do siebie bierze, wyliczając im *exnunc* 30 tysięcy, a drugie 30 *ad Octobrem* do zapłaty odkładając. — Z téjże raciej klejnotowej, JP. Marszałek expensy swojej ma odebrać 60 tysięcy: co tu uspokoiwszy się z cudzoziemskiem wojskiem, do obozu z przyszłej Niedzieli rusza się, za którym i Król Jmc d. 29 *praes.* także wyjechać ma, ale jednak wprzód Studziankę z Królową Jéjmc nawiedzą, a Bogdaj i nie Częstochową, z kąd potym do Zamościa jechać mają.

W tę chwilę przychodzi wiadomość pewna, że Wezyr i z Ordami stanął pod Kamieńcem; zaczęł Jego Królew. Mość posłać do JP. Marszałka, aby zagrzał P. Łąckiego, żeby co

przedzój na naznaczoną sobie komendę do Lwowa jechał, dając mu *exnunc* na ukontentowanie osoby jego 20 tysięcy złotych. Ale on tak replikował, że on nie potrzebuje tak dalece prywatnej kontentacji, jako raczej sporządzenia wszystkich potrzeb do obrony tamtego miasta, których dotychczas żadnych nie masz.

102.

Z Kamieńca dnia 14 Julii 1763 roku.

Cesarz turecki na terazniejszą wojnę do Polski nie pójdzie, Wezyr zaś będąc po dwakroć na téj stronie Dunaju, znowu nazad powrócił. Twierdzą tedy o nim, że dalej od Dunaju osobą swoją nie ruszy się, ale dwóch Baszów znowu ordynował w kilka tysięcy pod Chocim do tego wojska, co przyszło z Husseim i Boszną Baszami. Ale znowu zład inąd niedobra nowina, gdyż wszystkie Ordy uspokoiły się między sobą, uśmierzywszy wewnętrzne dissensye i całe ku Kamieńcowi ruszyły się.

Posłowie d. 13 *praes.* od Doroszenka byli w Kamieńcu u tutejszego Gubernatora, z wielką ku Porcie *submissyą*, nie potrzebując posiłków, bo i Lipkowie Tatarowie powracają do niego, którym Bar wiecznością dano, a Krzyczyńskiemu Bejostwo, stołek na haństwo pierwszy. Morawskiemu i Tworowskiemu nie dano nic, przeto na Krzyczyńskiego gniew. Wojska tureckiego mała tu potencya, bo i na Cecorze niemasz nad tysiąc ludzi z wielbłędami, oprócz nad mostem u Dunaja 10 tysięcy Janczarów, komunika zaś nad 20 tys. — Niepodobna jako sobie lekce ważyć Polaków u Porty. W Kamieńcu zaś niesłychany strach, bo najmniejszą rzecz wiedzą co się u nas dzieje. Onegdaj z Warszawy przyszedł ich śpieg, który przyniósł listy od jednego ślachcica i kogoś drugiego, w których wypisali wyjazd królewski, jakoby się miał *die* 14 lub 15 *praes.* na tę wojnę ruszyć.

Han pod pełnią stanąć ma pod Kamieńcem. Adamowicz zaś Tatarzyn Lipka poszedł na podjazd ku Janowu albo Zbarażu, mając ordynans jakiegoś znacznego złapać ślachcica. I to piszą, że żołnierze tureccy mianowicie Janczarowie, nie będą na téj wojnie, mając to prawo iż gdy jednego roku są na woj-

nie, drugiego iść na nią nie powinni, tylko pospolite ruszenie państwa tureckiego. Piszą i to, że Turcy tego roku nie myślą o wojnie zaczepnej, i nie stoją o Podole, tylko o Kamieniec. Basza który zostaje w Jazłowcu, pisał do Baszy kamienieckiego prosząc, aby mu pozwolił obwołać meczet w Jazłowcu z kościoła dominikańskiego: o czém pisał Basza kamieniecki do Wezyra, a ten do Cesarza samego radząc się, jeśli pozwoli aby był meczet w Jazłowcu i Międzybożu? — na co Cesarz nie pozwolił powiedziawszy, że te miasta być mogą w rękach polskich, i szkoda obwoływać co jest nie ugruntowanego, gdyż Turcy bardziej stoją o meczety niż Polacy o swoje kościoły.

103.

Z Warszawy dnia 28 Julii 1673.

Że *ab oriente* spokojniejsze dochodzą wiadomości, dla tego też tu destinowana wyjazdu J. K. Mci do obozu droga, odwieka się do nieoznaczonego czasu, gdy i JP. Marszałek w. kor. dotychczas tu rezyduje dla kontynuowania sądów, które u niego w pałacu *de die in diem* oficyerowie cudzoziemscy między sobą odprawują, czyniąc kalkulacją wiele któremu z dawnych zasług zatrzymanych do wypłacenia klejnotów, według assekuracji Rzpłtj, należeć będzie. W czém gdy się rozsądzą, klejnoty zostające na ten czas *sub manutentione* JP. Marszałka w. kor., w proporcjonalnej summie odbiorą, i między się podzielią, z wolnością ich sprzedania i alienowania.

104.

LIST

PANA CZERNIECHOWSKIEGO.

Z Stratyńa dnia 31 Julii 1673 roku.

Z Kamieńca piszą *de d.* 22 *praes.* że ulak albo kuryer d. 20 t. m. przybiegł od Cesarza tureck. do Husseim Baszy pod Chocim, aby zwoławszy wszystkich Spahów *alias* komunika, i tych co na lackich gumnach pod Kamieńcem są, i około 5

tysięcy wynoszą skupiwszy, a z Baszą który kilkanaście tysięcy świętych ludzi do niego prowadzi złączywszy się, także z Multanami i Wołochami już w gotowości będącymi, i z Ordą która w Ukrainę weszła, z Doroszenkiem który także na głowę swoich zgania, prosto pod Lwów szedł. Wezyr zaś z potężnymi wojskami w téż tropy za nim postępuje. Cesarz że się téż sam ruszył, są nieodmienne głosy w Sylistryi, który jednak z częścią wojska będzie na *proceder* wojny oczekiwał, a *in quantum* by tego potrzeba była, bytnością swoją groził.

W Ukrainie, była pod Rusawą kozacka rada, na której nie chciał być Doroszenko z téj przyczyny, że *in maxima quantitate* takowa u ludzi kozackich nie dobra bywa: i tak do niego pod Czechryń skupiwszy się posli, a jednak i tam do nich nie szedł, ale przyzwawszy Półkowników, Assawulów i innych do siebie, których rozumiał sobie być przychylniejszymi, wywodził *Calamitates* swoje, które Ukraina od żołnierza polskiego ponosiła, że od nich futury, żony i córki, nigdy wolne być nie miały; a teraz że bezpieczeństwa i pokoju doznają, winien to Monarsze ottomańskiemu. Dalej, że oni wiedzą czy który Hetman i jaką nagrodę odniósł od Polaków? którzy wam zawsze okrutniejsi byli nad Tatarów i nad terazniejszego dobrotliwego Pana. Tak poruszeni jego mową, mając niezagojone urazy od żołnierza ciągle w Ukrainie konsystencyą mającego, ulegli jego życzeniom i przysięgli mu na powtórki, że go nie odstąpią.

Z tą tedy kondycyą rozpuścił wojsko, aby za niedziel dwie nieodwłocznie stawali, i już się kupią, a rozumiem że zarówno z Hussein Baszą, Multanami i Wołoszą, i innemi przy nim będą. Uważyć tedy, jaka distancya od polskiego wojska. Tu nieprzyjaciel prędkie, bez wozów, ciężarów, bo i namiotów wielkich brać nie kazano. Krzyczyńskiemu buńczuk posłany od Cesarza tureckiego, oraz i emir na Bar *cum omnibus attinentiis*. Bejem już został, a jeśli jeszcze co *promovebitur*, Baszą będzie. Dnia 22 *praes.* z półkiem swoim i z żonami, do aktualnej possessyi Baru wynisnąć miał. Tarasowski Tatarzyn Lipka, wysłał także o Husiatyn i Satanów, albo Międzyboż prosić. Tatarowie czarnym ślakiem do Polski przebiegają się.

105. a.

L Kamienieca d. 1 Aug. 1673 r. od goduego
i pewnego czleka.

Adzi-Gierej Soltan wyszedł z Ordą w Ukrainę. Doroszenko na Rusawie popisał 30 tys. Kozaków. Z Hussein Baszą jest 40 tys. Turków, a multańskie i wołoskie i inne posiłki przy nich złączywszy się, pode Lwów prosto obrócić się mają, którym taki emir wyszedł od Cesarza tureckiego, aby nie tylko w domach ale i w polach ludziom nie szkodzili, *in quantum* by się Lwów dobrowolnie poddał; *sin minus*, a miał się bronić, ogniem i mieczem znosić, dzieciom nie folgując czego Boże uchowaj!

105. b.

Z Lwowa dnia 1 August. 1673 roku.

Tu u nas nie żarty, kiedy nieprzyjaciel codzień zmacniając się, za przybyciem Ordy z Adi-Gierejem Soltanem, z ordynansu Cesarza tureckiego cale pode Lwów zmierza: który aby miał przy otwartych wałach i gotowych do wejścia dziurach, wytrzymać impet nieprzyjacielski, żadnego podobieństwa nie ma. Atoli ci odpowiedzą przed Bogiem, co przestrogom nie wierząc Rzplta pozawodzili: przezco tak rok Kamieniec a teraz Lwów bodaj na tę nieprzyjacielowi nie przyjdzie rujnę.

106.

REDACTA

jednego Officera, z niewoli tatarskiej wyzwolonego, który z bańskim posłem dla eliberowania więźniów (Tatarów) u nas zostających wyprawiony, d. 3 Julii r. 1673 z Krymu wyjechał, a w Lwowie 1 August. r. t. stanął.

Ten tedy przynosi, że w Krymie żadnych przez ten czas nie było rozruchów, aż ich już w drodze do Oczakowa zbliżających się ogarnęła trwoga, kiedy d. 7 Julii pod Oczaków Sierko w 5 tysięcy wpadł, i nabrawszy kilka tysięcy bydła, kilkaset

ludzi, i białychgłów tureckich i tatarskich na czterdzieści, nazad powrócił. Tak tedy jedyna ta i pierwsza jego była inkursya.

Za przyjazdem P. Kaczorowskiego i z wezyrskim synem do Hana, gdy sam P. Kaczorowski Hanowi tylko a Wezyrowi, i swojemu Panu u którego był w niewoli oddał upominki, a inné starszyźnie nie, bardzo powstałi byli Sołtanowie wszytcey na Wezyra, wyrzucając mu że on sługa ich, sam bierze upominki a im nie dano. Jako się na ostatek pogodzili za odjazdem wspomnionego officera, nie jest mu wiadomo.

107.

Z Warszawy dnia 1 Augus. 1673 roku.

JP. Marszałek w. k., po rozdaniu klejnotów między officerów za dawne zasługi w pół-pięta kroć sto tysięcy, dzisiaj z tądy wyjeżdża ku obozowi, dyrygując drogę swoje *primarie* na Białą do JX. Podkanclerzego W. X. lit. a z tamtąd do samego wojska: Jéjmc zaś sama, Najśw. Pannę w Studziannę nawiedziwszy, do Pielaskowiec za Lublin obrócić ma, za którymi i Króla Jmé wyjazd na dzień 22 t. m. z tądy determinowany.

Posłannik moskiewski tydzień dziś wieczorem tu stanawszy, zaraz nazajutrz miał audiencyą, na której przy chramocie oddał dwadzieścia kilka arkuszy circumscriptioni, wszytkiej przez Cara Jmé ku Polsce wyświadczonej przyjaźni, począwszy od zawartego Andruszowskiego traktatu: jako przez poselstwo do Cesarza tureckiego i do Hana krymskiego przeszłego roku uczynione, w zachowaniu jednostajnej przyjaźni nienaruszenie zostając z Polakami, wspierać nas w téj wojnie przez tychże posłów deklarował; jako Kałmuków z Sierkiem dla owrócenia wojny w Krym ordynował; jak wiele wojska i jakim kosztem w Ukrainę teraz posłał, chcąc téż widzieć i tam siły polskie, z którymi złączysz się, gotów przeciwko Turkowi poruszyć miecz, byle z nas *offensivi belli* był początek, inaczej nie nie zacznie i dla tego najmocniej nalega, aby polskie wojska bez zwłoki zaczepnie postępowały przeciwko nieprzyjacielowi: w czém jeślibyśmy nie czynić nie chcieli, i traktat tak-roczny sromotnie zawarty we wszytkim konserwowali, on téż *vice versa* gotów jest z Tur-

czynem zawrzeć pakta etc. *Summa rei* na to posłannik ten przysłany, aby przypatrzył się co téż tu robimy.

108.

Z Warszawy dnia 4 Augusti 1673 roku.

Z Wołoch te wiadomości przysły do Lwowa, że Wezyr z wielkimi tureckimi wojskami już był od czterech niedziel w ciągnieniu i do Dunaju się zbliżał. Pobratymów i przyjaciół swych P. Ruszczyć z Śniatyna na wołoskiej granicy rezydujący przestrzega, iż już Orda idzie, aby za wczasu przed niebezpieczeństwem unosili się z krajów ruskich: gwoli czemu JP. Marszałek w. k. skwapliwie podział klejnotów między officerów czyni, a żeby co prędzej z regimentami swymi *pro die 20 Augusti* stawali w obozie, a sam téż dziś albo jutro z tądy wyjedzie, otrzymawszy do Lwowa na prowiant 20000 dobrej monety od Nuncjusza Bonvisiego.

Król Jmé d. 12 Aug. chce także wyjechać z Warszawy tą stroną Wisły, na Regów trakt swój obracając.

P. Baron Sztum Poseł cesarski, podał J. K. Mci memoriał, w którym *requirit* imieniem Pana swego o Komissarzów, do pokazania praw i pretensyj korony polskiej do miast Spizkich, do Węgier należących. Ma tedy JX. Podkanclerzy kor. respons dać i wywieśdź, że te miasta od lat już niemal trzechset, za Jagiellą Króla jeszcze alienowane, powrócone być nie mogą z wielu miar ale i ztąd, że po Byczyńskiej wojnie nim Rzplta Arcyxiąże Maxymiliana uwolniła, otrzymała submissyą Cesarza Rudolfa, domu Rakuzkiego i korony węgierskiej, że tych miast nigdy upominać się nie mogą.

109.

**UNIWERSAŁ HALIL BASZY
DO WOJEWÓDZTWA PODOLSKIEGO WYDANY.**

Dnia 12 Augusti 1673 roku.

Halil sylistryjski Basza i Gubernator Województwa podolskiego, sławetnym Wójtom, Burmistrzom, i wszelkiej tak du-
Spominki T. II.

chownego jako i świeckiego stanu starszyźnie, miast, miasteczek, Czarnokożenic, Kiedrzyna, Krzywiec, Pulcz, Kasprowicza, Jagielnice i Jazłowca, wsiów także do nich należących, jako wiernym poddanym najjaśn. Cesarza Jmci, Pana mego mił., do wiadomości donoszę: Ponieważ Król polski pakta z najjaśn. Cesarzem postanowione rozerwał; przeto jeżeliby sam albo Hetman jego z wojskiem na was następować miał, a wam jako wiernym poddanym najjaśn. Cesarza, chciał albo myślił jakie szkody albo najazdy czynić; tedy za powzięciem wiadomości wszystkie zamki i dwory rozwaliwszy, *funditus* abyście rujnowali, miasta i wsi zasię spaliwszy, sami z żonami, z dziećmi swemi, z substancyami także, do ziemie najjaśn. Cesarza państwa wołoskiego przenieśli się, a tam do słusznego experimentu z nim, przebyli, gdy najjaśn. Cesarz acz zimie ciężko z wojskami swemi z Adriano-pola ruszył się, może dali Bóg! odpór dawszy, tego nieprzyjaciela znieść: wy zaś znowu do swoich przyjść możecie miast, miasteczek i wsi. Zaczyn abyście za powzięciem uniwersału mego inaczej nie czynili, z zwierzchności i władzy mojej rozkazuję, a dla lepszej wiary temu uniwersałowi mojemu, przy podpisie ręki mojej pieczęć przycisnąć rozkazałem. *Dan w Kamieńcu podolskim etc.*

110.

Z Warszawy dnia 18 Augusti 1673 roku.

Po odjeździe JP. Marszałka w. k. do obozu w przeszłą Sobotę, którego dnia i JX. Podkanclerzy kor. do sieradzkiego kraju wybrał się z chęcią wrócenia w krótkce, mało co nastąpiło, wyjąwszy przyjazd P. Role z Krymu od P. Kaczorowskiego, Posła J. K. Mci tam zostającego, który że w pewnych kondycjach od Hana krymskiego podanych, zwłaszcza *in materia* wypłacenia corocznego trybutu i podarków oddawania, nie mógł dać kategorycznej Hanowi bez dołożenia się J. K. Mci i Rzplitej rezolucyi, musiał tu wyprawić P. Rolę Sekretarza swego. Na co lubo było *Senatus Consilium* die 14 *praes.*, zawieszona jednak odprawa tego P. Roli do przyjazdu JX. Podkanclerzego kor.

Postłannikowi zaś moskiewskiemu zaraz po skończoném *Senatus Consilium* odprawa dana, dziękując Carowi Jmci za komunikacyą tak obszernego wypisania, wyświadczonej przeciwko J. K. Mci i Rzpltej w dotrzymaniu zawartego pokoju przyjaźni, i że takowe dla opponowania się przy nas, od Turczyna i Hana krymskiego ponosi obelgi. A że się tém zadziwia, iż bez dołożenia się jego Polska tak rok dość nieprzystojny z Turczynem i Hanem krymskim zawarła pokój; tedy J. K. Mość z racyi nagłego że wszystką nieprzyjaciela potęgą nastąpienia, innego *remedium* ocalenia Rzpltej na ten czas nie widział, gdy wojska Cara Jmci żadnego posilku nie niosły. A że teraz Car Jmć oznajmuje, że na Zaporozie wyprawił Sierka z Hetmanem jednym swoim, dla czynienia *diversyi* wojny Hanowi krym., i znowu inne wojska dość wielkie dla dania wstrętu Ottomańskim w Ukrainę idącym siłom na Zadnieprzu trzymać; tedy Król Jmć dziękując za tę Carowi Jmci życzliwość, uprasza aby i na dalszy czas trwając w tej przyjaźni, chciał dać ordynans do Hetmanów swoich zadnieprskich, aby oni z temi wojskami na tę stronę Dniepru w Ukrainę przepawali się, gdzie też i wojska polskie przybędą, do których JP. Hetman w. k. już ruszył się, i J. K. Mość sam osobą swoją w tych dniach wyjeżdża, za przybyciem tamże wojsk litewskich z Hetmanami swymi, — którzyto posłannik z tym responsem wczora ztąd wyjechał.

Król Jmć około d. 26 *praes.* całe z tąd rusza się ku obozowi, dzisiaj zaś wszystka armata z Cekauzu wychodzi.

111.

Z Kamieńca dnia 18 Augusti 1673 roku.

Wójta lackiego wzięto za wartę, jakoby miał częste listy pisywać do Polaków. Na włosku jego żywot był: dał tedy od siebie 88 lewkowych (Talarów) i grzywien 10 srebra. Wójt ormiański siłą mu pomógł do życia. Udany był przez żydów, przez których wszystko wiedzą. Dla Boga! zakażcież żydom na czas drogami się bawić. Cesarz turecki ruszył się z Adriano-pola do Silistryi, jużto dzień ósmy, i tam zimować będzie. Ten

tu jest głos, że się do Polski ruszył, aby postrach puścić. Teraz macie czas którego we sto lat nie dogonicie.

Uniwersały od naszego Baszy wyszły, aby dla następujących polskich wojsk, zganiać Podole do Wołoch: a potem *revocatorias* dla tego wydali, że chłopstwo ztrwożone poczęło uciekać; aby tedy przychęcili sobie onych, *lente* z nimi postępowali. Aleśmy tego dociekli, że wszystko Podole na Budziaki do Białogrodu wpędzić chcą, dobrze o tém wiedząc że się w Podolu nie oprą. Choćby dziś, to przez traktat gotowi z niego ustąpić.

Wezyr na téj wojnie nie będzie. Kapłan Basza idzie, a drudzy powiadają że się wadzi z Cesarzem: jednak bardziej temu wierzyć, że przecię przyjdzie pod komendę Husseim Baszy. Ten czeka na Orde, której pod pełnią pewnie spodziewają się, także na Czausza z Warszawy. Tedy zaraz ruszą się ku Lwowu, bo mają 30 tysięcy Turków pod Chocimem, a codzień więcej przychodzi. Multanów 8 tys., Wołochów 4 tys., ale ci są nasi. — Dnia wczorajszego pies zdrajca Doroszenko przysłał, aby Baszowie mieli na oku Hospodarów. Sam prędko się kupi na Rusawie, i prędko do nich idzie. — Szanderowski wydrwił się, bo się pobisurmanił: poszedł do Wezyra, gdzie mu wielką kupę Turcy nasypali pieniędzy. Xiędza Macieja farskiego, który wielkie scandala czynił, w podeszwy sto razy palcatami uderzono. Kończę, nie dajcie tych Chrześcian w niewolę, bo macie czas nieoszacowany, i możecie.

112.

Doniesienia od P. Piwa, z Demira dnia

18 Augusti 1673 roku.

1) Wojska moskiewskie i kozackie, jako się rozeszły z pod Pereatyna, nie kupią się: tylko uniwersały wyszły, aby byli pogotowiu, a teraz wszystkie po horodach rozłożone są.

2) Z Zaporozża Kozacy języków tatarskich, których z Sierkiem pobrali pod Oczakowem, jednych do Cara moskiewskiego odsyłają, drugich zaś do J. K. Mei prowadzą, których odjechano w Puławie d. 4 Augusti. Którego dnia Orda podpadłszy pod

Pułtawę, tamże siła ludzi nabrali, i nowe slobody które się tam zasadziły pozabierali.

3) W Ostrzy Kozaków przy Sierku bardzo nie wiele, których teraz, nabrawszy zdobyczy z nim, rozeszło się więcej niż tysiąc po horodach. Więc gdy Sierko Cara moskiewskiego prosił, aby pozwolił na Zaporozie iść Kozakom za-dnieprskim, Car tego nie dopuścił, ale raczej, gdy Sierko na Zaporozie pójdzie, aby za nim żaden ochotnik nie szedł wszędzie po pasach pilnować rozkazano: deklarowawszy to Sierkowi, że w ten czas za-dnieprskim Kozakom na Zaporozie iść każe, kiedy swojemi Kudak osadzę; czego zaporozanie nie akceptowali dając tę rację, że jeśliby Carowi moskiewskiemu Kudak puścili, toby już w niewoli tak u niego jako i u Cesarza tureckiego zostawali.

4) Cesarz turecki myśli także o Kudaku żeby go mógł otrzymać i osadzić, a osadziwszy go chce po obiedwie stronie Dniepru rozłożyć Ordy koczujące, aby żadnych prowiantów nie przepuszczano na Zaporozie. Co gdyby się stać miało, musieliby Kozacy dla głodu Kosz porzucić.

5) Kalmuków nie spodziewają się na Zaporozie, ponieważ około Ozowa (Azof) mają co robić. Dońscy Kozacy gdy podstępowali pod horody tureckie, nowo wyżej Ozowa zbudowane, wielką szkodę odnieśli od Turków. Kalmucy zaś, (powiadają) że wpadli ku Krymowi, i jest ta wieść pewna, że Turków część poszła do Krymu sekundując go od Kalmuków i od dońskich Kozaków: z téj racji darmo się spodziewać Kalmuków na Zaporozie, bo ich Car moskiewski ująć musiał, aby mu zaslonili slobody od pól dzikich; jakoż są o tém dobre dowody, kiedy P. Kowalewskiego na konferencyą nie puszczone.

6) O tureckich wojskach jest pewna wiadomość, że już dawno są w Galaczu, a drugie przepawiły się w Obłoczycy. Wojska zaś z samym Cesarzem nad Prutem zmykają się ku Łopuszacy, multanśkie zaś wojska i dwu Baszów ku Kamieńcowi ordynowano po nad-dniestrzu, nie ukazując w rzeczy *hostilitatem* Polsce, a za niemi sama formalna armia i impet nieprzyjacielski z Cesarzem tureckim idzie. Nie trzeba się tedy

spuszczać na języki tego wojska co pod Chocimem stoi, bo nie nie wiedzą z czém pošli na tę imprezę, krom samych Baszów. Uchowaj Boże! żeby nie była oktawa tak rocznia, gdzie choć Kamieniec wzięto, powiadano że Turków nie masz.

7) Doroszenko dotąd w Czechrynie zostaje, któremu przyszło tureckiej amuniciej 40 wozów do Czechryna, a to z kulami i granatami, co wszystko na Białacerkiew; około której jużby dawno był zachodził, gdyby nie czekał łaski J. K. Mci i Rzpltej: któremu człowiekowi ostrożnie wierzyć potrzeba, ponieważ jako czajka od dzieci, odwodzi Turków i Tatarów z Metropolitą od Kijowa i od całego za-dnieprza, i tym sobie sposobem od Zadnieprzan *popularitatem* jedna, powiadając że ja Cara moskiewsk. z wojną na Lachów obrócę.

Białacerkiew *circum-circa* ściśniona jest od Doroszenka, przez Czerniackiego nakaznego Hetmana ze wszystkimi Kozakami i z Tatarami Lipkami; wyjąwszy pułki kozackie nad Dnieprem leżące, które się z miejsc swoich nie ruszyły.

113.

Z Warszawy dnia 25 Augusti 1673 roku.

Po wyjściu armaty dziś tydzień do obozu, dla przyścia nowin *ab oriente* nie tak dalece strasznych, i dla niektórych przyczyn, Król Jmć wyjazd swój odłożył do dnia 29 *praes.*— Jedzie z nim i Królowa Jéjmć aż do Janowca pod Kazimierz, z kąd miasto powrotu do Warszawy, bezmała Zamościa nie nawiedzi z Królem Jmć, gdzie ma experimentu czekać, przez wojsko z JPany Hetmany z nieprzyjacielem uczynionego.

Wczora P. Wolff Starosta feliński, terazniejszy X. Opat pepliński, primicie odprawował w kościele Ś. Jana farskim warszawskim, przy słuchaniu tegoż nabożeństwa Królestwa Ichmść *publice* w kościele: po którego skończeniu bankiet publiczny w zamku w pokojach Królewica Jmć Karola (?) *expediowany*, w obecności Królestwa Ichmść tamże jedzących, a przytém Panów Senatorów tu na tenczas będących, i prezencji JX. Nuncyusza. A że duchowny bankiet przy talerzach zwykł się kończyć, tedy Królestwo Ichmść wstawszy zaraz po skończonym obiedzie, do

pokojów swoich odeszło, a goście bankietujący na nieszpór do Ś. Jana. W tymże JX. Podkanclerzy kor. powrócił z sieradzkiego kraju, i ustąpił konkurenciej o Biskupstwo kujawskie. Deklaracya stanęła, kujawskie JX. plockiemu, a na plockie JX. Madalińskiemu.

114.

Z Lwowa dnia 25 Augusti 1673 roku.

Nieprzyjacieli desperacko postępuje, i nie tuszając sobie dalej dotrzymać Podola, tak niezbożnie wszystko w niwecz obraca. Panie Boże! daj, aby naszym z téj jego desperaciej przybyło ducha, a potym tego okrutnika z swoich ojczystych wypędzisz krajów, pokój pożądany ku pociesze nas ubogich ludzi, aby ugruntowali. — JP. Marszałek w. kor. za pewno ma być na Niedzielę w Jaworowie, który z Pielaszkowic posłał do obozu ordynans, aby wojsko wszystko postępowało ku Podolu, od którego i litewskie nie daleko było. Zaczém za zbliżeniem się w ruskie kraje wszystkich sił polskich, spodziewamy się codziennie szczęśliwych awizów, to teraz przydając, że Tatarów dla tego nie słychać, iż ich Sierko z Kałmukami gdzieś bawi.

115.

Excerpt z listu Burkulaba czerniechowskiego d. d. 22 Aug. r. 1673 do J. P. Hetmana w. k. z Czerniechowiec.

Co zaś od Porty ottomańskiej te są pewne wiadomości: że Cesarz swoją osobą ruszył się ku Dunajowi, którego ludzie nasi odjechali u Prawadziej, a śnać już stanął u samego mostu dunajskiego, chcąc się przezeń przeprawić pod Cieczorem. — Jeżeli tedy macie wolą uderzyć na te tureckie wojska, tedy trzeba ostrożnie i potężnie, bo sam wojska jest siła, a co większa, śpiegowie w wojsku polskim każdego dnia bywają, zwłaszcza Ormianie i Żydzi, i iuszy ludzie z Kamienica co się pobisurmanili, przez których o godzinie ruszenia się wojska polskiego wiedzieć będą Turcy.

116.

LIST

JP. ALBRYCHTA KONSTANTEGO BREZY,

DO JP. KANCELERZA W. KOR.

Z Kolmaru d. 28 Aug. 1673 r.

Dla przeciwnych wiatrów stanąć nie mogłem prędkiej w Sztokholmie aż 27 *Julii*, gdzie Króla Jmci nie zastał, bo jeszcze *primis diebus Junii* ze wszystkim dworem wyjechał do Gotemburga, a potem z tamąd do Skanii i inszych prowincyj, które wojną przeszłą od Daniej oderwano. Zastałem jednak w Sztokholmie niemało przednich Senatorów, jako *Primates Regni* Hrabiego Piotra Brahe, *Generalissimum* Vrangla, Admirala Steinboka, *Vicecancellarium Regni* Guldensterna i inszych kilku znacznych Senatorów, którzy do mnie przysłali z komplementem Magistra ceremoniarum, a potem ja u każdego byłem z osobna, którzy mi powiadali, że Król Jmć szwedzki kilka niedziel później wyjechał nad ordynacyą swoją, czekając umyślnie z całą swoją radą na przyjazd posła polskiego, chcąc *solide* znosić się z Królem Jmcią polskim, *circa conservationem* królestwa polskiego, onym sąsiedzkiego i bardzo przyległego; ale że mieli tę wiadomość, jakoby tę ablegacyą niektórzy Senatorowie polscy rozchwiać chcieli, dla tego też Król Jmć nie spodziewając się téj przyjaznej *circa conservationem* królestwa polskiego konferencji, wyjechał widzieć fortece państwa swego. Więczeni ja im powiedział intencyą moją, że powitawszy ich mam wolą biec tam, gdziebym Króla Jmć zastać mógł, i że komissa które niosę, zechcę załatwić jak najspieszniej, do czego zagnała mnie potrzeba ojczyzny mojej. Co zrozumiawszy mieli *consilium*, po skończeniu którego przysłali do mnie perswadując mi, abym się zatrzymał, ponieważ Król Jmć w drodze będąc, nie będzie mógł dać na propozycyą moją deklaracji, gdy też i oni do rady należą, i bez nich rzecz nie może być decydowaną. Powtórzyłem wizyty moje każdemu z nich, i poniekąd ważność materiej którą niosę dałem wyrozumieć, i że będąc *directe* do Króla Jmć posłany, gdzie indziej się bawić *nec decet, nec licet*.

Uznali rzecz słuszną, i powtórnie złożyli *cosilium*, z którego nie tylko że dali informacyą Królowi Jmć o moim przyjeździe, i do niego ze Sztokholmu odjeździe, ale też sentencye swoje *ratione* posiłków przesłali Królowi Jmć i tym Senatorom, którzy są przy boku Króla Jmci, a tych jest *circa* dwunastu i Kanclerz wielki Magnus de la Gardie. Namienili poniekąd *recompensam* za te posiłki, alem im solwował *modeste* temi racyami, któremi dostatecznie byłem od W. M. Pana w Goślinie informowany, przydawszy niektóre uwagi, na których królestwu szwedzkiemu bardzo należy dać posiłki i pomagać Polsce bez nagrody. Skutkowało to bardzo dobrze, i ta W. M. Pana (którą miałem) informacya dobrze usłużyła, i jako zrozumiałem, dali zdanie swoje Królowi Jmć aby dać jaki sukkurs, ile też że nie wielkiego potrzebujemy. To im dziwno było, że tak mało potrzebujemy ludzi, ale się i na to *modeste et rationabiliter* odpowiedziało. Przyszło do tego, że mię *Primas Regni* i *Generalissimus* Vrangl pytali o W. M. Panu, jeżeli jeszcze żyjesz? Odpowiedziałem żeś W. M. Pan dobrze zdrów, i urząd *primi Ministri* (*) w Polsce dotąd *prudenter* sprawujesz, i że od W. M. Pana z Kancelariej mam ekspedycyą w mojej negocyaciei. Na wielką pochwałę osoby W. M. Pana i jego roztropności dyskurs swój obracali, mianowicie Hrabia de Brahe, który kładzie się być *coetaneus* W. M. Panu, (jakoż i starszy jest od W. Pana), który powiedział że jeszcze na pierwszych pruskich traktatach będąc, znał W. M. Pana za Zygmunta Króla (*) i tych słów zażył: *Re vera, magnum hominem habetis, si hunc adhuc vivum habetis*. Nie mogę inaczej zeznać pod sumieniem, że imie W. M. Pana u tych tam ludzi wielkie, i coś więcej nad wszystkich innych: zdadzą się i właśnie pokazują trzymać o W. M. Panu, *quasi unus et solus esses* do zaradzenia w terażniejszej zmianie Ojczyzny naszej. Jakoż ja idąc w prawość, zamilczec téj sam w tych krajach W. M. Pana estymaciej przed Królem Jmcią Panem moim w pisaniu nie mogę, i do inszych ludzi wielkich przyjaciół moich; aby czerpać raczyli z mądrych

(*) Byłto Jan Leszczyński Kanclerz W. kor.

(*) Władysław Zygmunt IV.

rad W. M. Pana dalszy proceder téj mojej negociej, w której jako widzę, zabawić się będę musiał długo, bo jeszcze ledwo za niedziel dwie spodziewam się mieć audiencyą, a potem *in Consilio* naradzanie się: z której że siła mieć będę trudności, widzę to, a za tém wszystkiém podobno przyjdzie posłać po informacyę; do których rezolucye, życzę bardzo aby bez sentencji W. M. Pana nie były expedyowane, i do dania onéj abyś był wzywany. — To tylko pewna, że Szwecya bardzo apprehenduje zgubę naszą, i ile mogą dociec, obawiają się bardzo, abyśmy *successu temporis* widząc się w ciasności, i nie podolując potędze nieprzyjacielskiej, nie poddali się Moskwie, tém bardziej że w tych dniach Duńczyk z tąż w ścisłe wszedł związki, o czém oni wiedząc, mają widzę chęć i intencją ratować Polskę w dawnym stanie, *in quantum* to będzie mogło być bez znacznej expensy, w której oni jako nie pieniężni ludzie, *exactissime* skąpymi się pokazują, bo i ludziom wojennym bardzo lichy płacą, gorzej niż w Polsce.

Więcej nié mam co oznajmiać W. M. Panu: drugą razą, a mianowicie gdy się złączę z dworem, gdzie jako w zwierziedle widzieć będę mógł wszystkie rzeczy niż teraz, tedy na ten czas nie zapomnę wiernie W. M. Panu awizować.

117.

Z Kamieńca dnia 31 Augusti 1673 roku.

Już téż nasze kraje odżywiać się poczęły przed bytnością JP. Hetmana w. kor. i wojska, a potem nadzieją prędkiej bytności Króla Jmci. — Przyszła nowina z Wołoch pewna, umyślnie w ten sens przysłana: „nasi powrócili od Cesarza tureckiego, którego już w Babie odjechali. Wojska nieprzyjacielskie powoli przez mosty przeprawiają się. W Sobotę przeszła przyszło pod Chocim 12 tys. Turków. Z dawna tam leżącemi będzie na 30 tys. wojska, prócz Multanów i Wołochów. Tatarów nie słychać, a mówią że Han także ma swoją zabawę z Kałmukami i Sierkiem, i dla téj przyczyny przyjść nie może, ponieważ ma przeszkodę i spodziewać się go do Polski nie potrzeba.

118.

*Wiadomość o zabiciu P. Piwa Pułkownika r. 1673
circa finem Augusti.*

Dostawszy tak rok Doroszenko pannę cudownej piękności, posłał onę w podarunku Cesarzowi tureckiemu. Wyśpiegowawszy to Hanenko, przejął onę w drodze i oddał w depozyt Komendantowi w Białejcerkwi. P. Piwo bywając tam często widział tę pannę, i nieraz prosił Komendanta aby mu tę pannę wydał; lecz Komendant wymawiał się Hanenkiem, od którego onę miał w depozycie, a że bez jego zezwolenia nie mógł onę wydać. — P. Piwo zmyślił rękę Hanenkową, i posławszy z tym zmyślnym listem do Białejcerkwi, Komendant wydał pannę, i przywieziono onę do Dymira, gdzie Piwo miał rezydencyą. Rad był temu Piwo i długo jęj zażywał według upodobania swego, aż *tandem* z nią się ożenił. Ta *injuria* utkwiała głęboko w umyśle Hanenka, ale nie śmiał się pomścić, bo się obawiał Króla i Hetmana w. k. obrazić, i fortunie swojej i domu swego szkodzić. Teraz odjechawszy z Warszawy, nie tak wynagrodzony jako on o swoich zasługach rozumiał, spraktykowany od kogoś, ulegając perswazyom, wprzód nim się na drugą stronę przekinie, mścić się swojej krzywdy na P. Piwie rezolwował. Pojechawszy tedy do Dymira, i P. Piwa zaprosiwszy do siebie do namiotu przed fortecą rozłożonego na bankiet, zabił go przy tém posiedzeniu, a potem przepawił się na Zanieprze do Moskwy.

119 a.

Z Warszawy dnia 1 Septembris 1673 roku.

Król Jmć *ratione* drogi swojej ku obozowi, miał *Senatus Consilium*, na którym uradzono, aby J. K. Mość jechał, dając pośpiech chorągwiom nowo-zaciężnym, i dnia jutrzejszego ma wyjechać: ale bodaj ta droga nie zwlecze się aż do Wtorku, w którą i Królowa Jémć wybiera się. — Obóz miał się być z pod Hrubieszowa ruszyć pod Busk, ale w przód mieli byli popis czynić, o czém jeszcze wiadomości nie ma.

119 b.**Z Jarosławia dnia 1 Septembris 1673 roku.**

Dotąd z łaski Bożej nie mamy nic niebezpiecznego, gdyż Turcy nie mogą już w tym roku na tę stronę Dunaju przeprawić się, a ci którzy są w Kamieńcu i pod Kamieńcem, w wielkiej zostają trwodze, gdy tylko usłyszą o jakiej chorągwi naszej na granicy. — JP. Hetman w. kor. trzeci dzień stanął tu z Jéjmcia swoją. Dziś odjeżdża do Jaworowa, z tamąd do obozu, któremu kazał się ruszyć w tych dniach pod Gliniany.

120.**Z Warszawy d. 8. Sept. r. 1673.**

Król Jmć d. 2. 7br. wyjechał *tandem* ku obozowi około godz. 5. p. m., mając pierwszy nocleg w Oborach, a dwa w Górze, potem na dzisiejsze nabożeństwo zjeżdżając do Janowca, gdzie po kilku tam odprawionych noclegach, prosto do Zamościa obraca, i tam *progressum belli* wojska naszego oczekiwać będzie. — A że Królowa Jéjmc towarzyszy w tej drodze Królowi Jmć aż do Janowca, tedy bezmała i do Zamościa unikając tęsknoty może namyśli się.

Dworowi, jako trębaczom, lokajom, na wyjeździe barwę dano, także i piechocie węgierskiej, na żołdaków zaś aż do Zamościa powiozą. Suchedni tylko na drogę jedne wyliczono, wszystkich inszych zaś *in suspensio* zostawiono.

JX. Podkanclerzy kor. odjechał z tąd d. 4. *praes.* do Radziejowic, gdzie zamieszkawszy niedziel kilka, za Królem Jmcią obróci, dokąd i JP. Kanclerz litewski jutrzejszego dnia wyjeżdża. Żołdaci trakt swój wzięli z tamtą stronę Wisły, dla uprowiantowania siebie, zaczym bezmała aż od Łukowa do Zamościa nie nakłonią się.

121.**Z Lwowa d. 8. Sept. r. 1673.**

Po tym kilku-tygodniowym pokoju i ogłoszonym upewnieniu, że Porta t. r. na wojnę nie miała się wybierać, owszem raczej sam Cesarz nad Dunajem wiosny miał czekać;

teraz znowu z odmienną wieścią przybiegł z Wołoch do JP. Marszałka w. kor. Kozak, dając znać że już Cesarz u Dunaju stanął, i koniecznie pod Chocim z wojskiem idzie. — Więc i z Czerniowca d. d. 3. *praes.* te *formalia* piszą: „wątpiłiśmy dotąd, ale już nie odmienna że Cesarz turecki ku Dunajowi zbliżył się, kiedy już poważne swoje listy przysłał, żeby w ciągieniu na popasach i noclegach, jako *privata* Cesarska niesie, najdował wygodę, i dostatek gotowano pszenicy i jęczmienia, bez zabawy przyjście swoje pod Chocim w listach obiecując. Han się jeszcze nie ruszył, ale on musi stawać skoro się Cesarz ruszy.

Z Podhajec zaś d. d. 5. *praes.* P. Komendant tameczny pisze, że Turcy z Jazłowca zabrawszy z sobą mieszczan i ludzi, posli do Kamieńca, a miasto i zamek pustkami zostawili.

JP. Marszałek w. k. w Jaworowie jest teraz, czeka aż się wojska za Gliniany zgromadzą i piechota, tedy zaraz i on pospieszy do obozu: Artylleryi zaś koronnej trochę stoi dwie mile ode Lwowa na gościńcu lubelskim, a chorągwie ściągają się do obozu pod Gliniany założonego.

122.**Z Stanisławowa d. 11. Sept. 1673 r.**

Z Krassowa jest wiadomość d. d. 3. Sept. gdzie teraz Cesarz zostawa, trzy dni jazdy od Dunaju, i że wielki Wezyr za pewne umarł. Umyślił był Cesarz na tę stronę Dunaju przejść, jakoż i noclegi nań rozpisane są i przygotowane, ale teraz nie wiem jeśli ta śmierć wezyrska nie zatrzyma go. Wiem że tam teraz będzie jakaś mieszkanina, bo i Kapłan Basza *rebellis* zechce swojej dopinać imprezy. Terazby jako najprędzej z tymi którzy są u Dniestru, trzeba najprzód próbować fortuny, jednakże *respective* ochraniając tych Chrześcian, którzy nic przeciwnego nie zamysłają, ani się ich impetyciej obawiać trzeba; o czém jako najprędzej trzeba dać znać JP. Marszałkowi w. k., aby zemknął jako najprędzej *operarios* do zaczęcia dzieła: pewnie prędkaby nastąpiła konfuzya, a wykorzeniwszy tych, łatwiej z drugimi. Na Kozaków trzeba mieć pilne oko.

O Ordzie nie nie słyhać żeby miała na koń wsiadać, bo mają się z kim bawić. Im prędzej zacznie się to *opus*, tym lepszego spodziewać się trzeba progressu, tylko ognistego cudzoziemskiego ludu potrzeba ze cztery lub pięć tysięcy na tych, którzy są u Dniestru, a jest ich na 15 tysięcy, ognistego mieć mogą na 4 tys. Tych spędziwszy, może iść śpiewając do miasta Rhenu wsiami i miastami tureckimi. Gdzie są Chrześcijanie, tam mogą uczynić zwiększenie sił, stanąwszy tam obozem.

Pod Chocimem most zepsowany: wzięli ze środka kilka czajek, obawiając się nagłego napadu z tamtej strony. Cesarz się zabawi w Krassowie dui z dziesięć, czekając na posła polskiego z strony pokoju; a jeśli ciepło posłuży, ruszy się do Obłeczycy (czy Obłoczycy) do Dunaju do mostu. Z tamtąd ma jechać do Sylistrii i tam zimować. Śmierci między nimi gęste panują, choroby ciężkie i bojaźń do tego wielka.

123. a.

Z Warszawy d. 15. Sept. r. 1673.

Król Jmć zostawał przez oktavę Najśw. Panny w Kazimierzu, z tamtąd na Niedzielę przysła do Lublina spodziewany, a z Lublina prosto do Zamościa wspólnie z Królową Jémć jedzie, która tam czekać będzie na experiment naszych z nieprzyjacielem.

Sejmik się też *die 13 praes.* warszawski odprawił, na którym *Nobilitas* obrała z pośród siebie dwóch Deputatów na Trybunał piotrkowski, a dwóch także na Komissyę lwowską, do zapłacenia wojsku koronnemu. Na którym Sejmiku wniesiona była materyja względem successyi po nieboszczyku Xciu Ostrogskim, a to o pretensye JP. Lubomirskiego Kawalera maltańskiego, który się do niej interesuje (*), ale odłożone to do decyzji Sejmu przyszłego.

JP. Referendarz kor. Starosta warszawski *in absentia* Króla Jmci Komendantem został, ale miejsca swego ustępuje JP. Burattiniemu.

(*) Obacz Tom I. Wybór Xcia Lubomirskiego na Ordynacyę ostrogską.

JP. Dörfler Rezydent Króla Jmć szwedzkiego, przed wyjazdem Królestwa Ichmć, postanowiwszy się z Panną z Frauncymeru Xieźniczki, która przy Królowej Jémć zostawała, ta już nie jechała z Królową Jmcią, ale prosto do Wiednia obraca: którą to Xieźniczkę Pani Dörflerowa z Panem swoim odprowadza; żona aż do Wiednia, a P. Dörfler do Warszawy powrócił onę odprowadziwszy za kilkanaście mil.

123. b.

Z Tarnopola dnia 20. Sept. r. 1673.

Oznajmują, że temi czasy trwóg się żadnych obawiać nie trzeba, nie tylko tureckich, ale i tatarskich, gdyż mieszcianie tarnopolscy którzy byli tak rok zabrani od Tatarów, wysli i do domów swych wrócili z samego Krymu. Ci za pewne powiadają, że *die 19. Aug.* wyszło ich z tamtąd 15, i taką czynią relacyą: że temu jest dwa miesiące, jak Sierko wpadł w Krym i otrzymał zwycięstwo nad Tatarami, których na kilkanaście tysięcy zbił, i Krym *funditus* zrujnował, na mil 15 w szerz i w zdłuż popalił i popustoszył, i niewolnika naszego kilka tysięcy odbił, — którego teraz sroga rzecz idzie przez Tarnopol. Jednak syna swego tam stracił. — Niewolnika tatarskiego siła nabrano i przyprowadzono do Kijowa.

Czemeryssowie (Czeremissowie) dowiedziawszy się o chorągwi JP. Silnickiego, także P. Złotnickiego, które stoją na paszach nie daleko Tarnopola; zebralo się ich kilka set na podjazd ku Polsce, którym te chorągwie w oczy zabieżawszy i potkawszy się z nimi, dosyć ich nabili i języka nabrali.

124.

Z Janowca dnia 18 Septembris roku 1673.

Król Jmć ruszył się dnia 17 b. m. prosto ku Lwowu, którego Królowa Jémć pożegnawszy, przy Pośle Cesarza Jmć który był u J. K. Mei, ma nawiedzić Kraków, Kalwaryę i Częstochowę, a z tamtąd prosto do Warszawy powrócić ma.

JP. Hetman polny kor. przysłał kilkanaście więźniów tureckich do Króla Jmci, na podjeździe pod Buczaczem wziętych;

którzy téż *referunt*, że Cesarz turecki cale wybrał się do Polski na wojnę, i już jest niedaleko Dunaju.

125.

List Gospodara wołoskiego

DO JP. MARSZAŁKA WIEL. KORONNEGO.

Z Chocima d. 8. 7bris 1673.

Przyczyna powtórnej korespondencji z W. M. Panem, taż co i pierwsza jest. Oto najjaśn. i niezwyciężona Porta, ze wszystką potęgą swą u mostu nad Dunajem stanęła, powtórny raz idąc na najjaśn. Królestwo polskie; dawszy ordynans i Hanowi krymskiemu, aby jako najprędzej ku Kozaikom pośpiech uczyniwszy, spólnie z onymi wszedł w państwo J. K. Mój i Rzpltej. Dla czego przyszło mi i drugi raz odezwać się do W. M. Pana, jako do tego któremu najjaśn. Król Jmć i cała Rzplta wszystkich zupełną wojennych transakcyj dała władzę, abyś *ad profundissimam* to wziąć raczył *trutinam*, cokolwiek ku pożytkowi najjaśn. Królestwa wypaść może.

Zrozumiałem z listu W. M. Pana mnie przez Bojarzyna Prodana Strutara przysłanego, iż Xiążę Jmć siedmiogrodzkie pisał do najjaśn. Króla Jmć i Rzpltej, dając znać iż się żadnego z przeszlorocznych traktatów, między najjaśn. Królem Jmć i najjaśn. Portą uczynionych, nie ma spodziewać umniejszenia; któremu wierzyć nie trzeba dla tego, iżby on nie rad był potrzebnemu Państwu pokojowi. Ponieważ zaś W. M. Panów łaskawej traktatów odmiany odbiega nadzieja, my zaś z bratem moim JP. Hospodarem multzańskim wiernie i szczerze W. M. Pana upewniamy i na się bierzemy, iż gdy najjaśn. Król Jmć i cała Rzplta z tém żądaniem do najjaśn. Porty, aby summy paktami obwarowanej umniejszyła, posła posła; tedy większą odniesie folgę; a przy tém mniemamy, że jeszcze od najjaśn. Królestwa wniesione żądania miłościwej dostąpią łaski. Przeto *ad talia pacis media* wchodząc, osobliwego zechciej przyłożyć starania, aby nam pośredniczącym najjaśn.

Porta *condescendere* raczyła, i żądaniom W. M. Panów dosyć uczyniła, w czym W. M. Pana upewnijając, zwykłej łasce i sąsiedzkiej przyjaźni powolność moje zalecam.

126.

Z Lwowa dnia 22 Septembris roku 1673.

Piszą, że Wołosza i Multani tęskliwie wojsk naszych oczekiwają, aby z nich mogli mieć początek do wygnębienia pogaństwa, wielce nad nimi przewodzącego, a to teraz co chwila czekamy wiadomości jakiej pewnej o Cesarzu, gdzie i jako obrać się? Także Ordy i Doroszenka obawiamy się, ponieważ serio nakazano, aby pod Kamieńcem stawali; bez mała tedy pod pełnią nie wywrze się na nas ta szarańcza. — Nasze wojsko konne stoi jeszcze w spokojności za Glinianami. Regimenty tu koło Lwowa *commorantur*, i armata za Lwowem stoi.

JP. Marszałek w. k. z Jaworowa dotąd nie ruszył się, śnąc oczekiwania na wojsko po zadzie pozostałe; a ci tu bardzo sobie tęsknią, gdyż już nie jeden konie i inny porządek traci. Pan Półkownik Piwo u Hanenka w obozie pod Dymirem zaproszony na pocztę, w namiocie jego zabity, jako i z jakiej okazji? różni różnie *ferunt* ale pewnie już nie ożyje.

Z Podhajec od P. Komendanta d. d. 20 praes. — Relacya śpiega jednego, który się z Wołoch powrócił, powiada: że Hussein Basza który ma komendę nad tureckim wojskiem, stoi pod Chocimem, a nie tusząc aby więcej miał nad 10 tysięcy wojska tureckiego przy sobie. Nie okopał się nic. Wołoszy w mieście Chocimiu stoją, a Multanie i Turcy w obozie. Zamek nowy drewniany na tej stronie Dniestru przeciwko staremu chocimskiemu zamkowi postawić kazał Hussein Basza, i pilno okopować, żeby go Dniestrem do koła opuścić. — Około zamku starego także pilno robią, poprawują i fortyfikują. O Cesarzu nic nie słychać, a musi być tego przyczyna że milczą: w strachu jednak są względem wojska polskiego. Hussein Basza codziennie wywołuje każe, aby chłopcy robili w polu, orali, siali, a nie obawiali się Polaków, gdyż nie będzie z nimi wojny i uczynimy z nimi pokój. Przez Dniestr most gotowy stanął.

Spominki T. II.

Strony Tatarów nie nie słyhać. — Z Kamieńca piszą, że tam ustawicznie w strachu od polskich wojsk zostają.

127.

Z listu z Warszawy dnia 20 Septembris 1673 roku.

Król Jmć z Kazimierza ruszył d. 19 praes. do Lublina, a z tąd wyjechawszy trzeciego dnia, na d. 28 t. m. cale stanąć ma w Lwowie i tam fest ś. Michała patrona swego odprawować.

128.

Z Lwowa d. 25. Sept. r. 1673.

Wojska naszego już jest w obozie 40 tysięcy z Xciem P. Hetmanem polnym, i codziennie ich przybywa. Obóz o pięć mil z tąd stanowi się, do którego ledwie jeszcze za tydzień JP. Hetman w. kor. wjeżdżać będzie, aż się Król Jmć zbliży, bo napisał, żeby go czekali. Wojska kor. na trzy części rozdzielone będą, bo niemasz nieprzyjaciela w kupie. Jedna część najcelniejsza pójdzie do Wołoch z JP. Hetmanem polnym, i tamże zimować ma. Wtóra, *in quantum* potrzeba będzie, tak do Wołoch jako i w Ukrainę posiłki dyrygować powinna. Z osobna wojsko litewskie, jako wyrozumiem, z Królem Jmcią fortuny szukać będzie: lecz to jeszcze odmienić się może. Z Wołoch żadnej niemasz wiadomości, jeśli się wojska tureckie przeprawują. O Ordzie także cicho. — Doroszenko puścił z więzienia P. Wolfa Kapitana, przed dwiema laty pod Białą-cerkwią wziętego: odesłał go na swoich koniach, udarowawszy go, i uczynił nadzieję komplanciej z Rzplą.

129.

Z Lwowa dnia 29 Septembris 1673 roku.

Król Jmć wczora, daj Boże *fausto omine!* w nasze przybliżył się kraje i miasto, stanąwszy na przedmieściu u OO. Bernardynów. Miał się on tu nie bawić, i cale postanowił jutro do obozu jechać, ale że jeszcze JP. Marszałek w. kor. tu nie

stanął, i chyba jutro albo po jutrze tu spodziewany jest, toć i Król Jmć musi się tu zatrzymać. *Consilium bellicum* czy tu czy w obozie będzie? to dopiero za przyjazdem JP. Marszałka w. kor. pokaże się.

Regimenty piesze jeszcze od Lwowa nie odstąpiły, a podobno cale nie mają tu na co zostawać i nas oglądać. Wojsko litewskie już w Wołyniu weszło, i było około Włodzimierza. Nie bardzo mu Wołynianie radzi, choć ich JP. Hetman w. lit. w karności trzyma. Nasze wojsko chciwie pragnie jąć się wojennego dzieła. Zdaje się, że P. Silnicki zechce naprzód experiment wojenny z nieprzyjacielem uczynić.

O nieprzyjacielu teraz tu głębokie milczenie: i o Cesarzu tureckim, który się na dzień 21 praes. pod Chocim obiecywał nie nie słyhać; tylko z Wołoch pisano że nad Dunajem stoi nie mając nad 16 tys. wojska, co nie podobna. — Hussein Basza z Wołochami i Multanami na dawném miejscu pod Chocimem stoi, mając przy sobie kilka polnych działek, lecz wszystkich nie ma nad 10 tysięcy. — Han z Doroszenkiem, i ci choć na surowe Emiry, nie sporo się wybierają pod Kamieniec. Zgoła nie będzie podobno nigdy sposobniejszy czas do walczenia nieprzyjaciela i uspokojenia Rzpltej, jako teraz jest.

130.

List 2gi z Lwowa z téjże daty.

Obóz nasz stanowi się dwie mile od Złoczowa. Liczba wojska przechodzi w obozie 40 tysięcy, obóz zaś rozciąga się na mil dwie lub trzy. Piechota z armatą jeszcze około Lwowa.

Król Jmć stanął tu szczęśliwie dnia wczorajszego. JP. Marszałek i Hetman w. kor. spodziewany tu dziś na noc z Jaworowa, lub jutro na południe, także i inni Jchmć PP. Senatorowie i Deputaci *equestris ordinis* Sejmem naznaczeni, dla odprawowania generalnego *Consilium bellicum*, które Król Jmć chciał mieć w obozie; lecz JP. Marszałkowi i JX. Podkanclerzemu zdawało się, iż tu lepiej we Lwowie zakończyć. Hussein Basza usłyszawszy o wojskach naszych wielkich, ustąpił z pod Chocima ku Dunajowi: wojska wołoskie i multan-

skie poszły w rozsypkę, tylko przy mostach zostawiono 300 ludzi i dwadzieścia kilka działek nad Dniestrem w szanicach.

Z Jazłowca ześli Turcy, a w Kamieńcu zamurowali bramy i fossy wodą napełnili, i tylko przez zamek któremu nie bardzo ufają, swoje wyjazdy i przechody mają. — Orda cała nie ruszyła ani ruszy z Krymu, którą znowu Sierko infestuje, i Moskwy śnać obawiają się, której 80 tysięcy (wedle relacji mieszczan kijowskich co tu są w Lwowie), nie daleko Kijowa stoi, na co Han rad nie rad oglądać się musi. — Wojska nasze śnać na dwie części lub na trzy podzielone będą: jedni z JP. Marszałkiem w. kor. w Wołoszech zimować będą; drudzy pojdą w Ukrainę, inni zaś zostaną w pod-Dniestrzu około Mohilowa dla posiłków, *in quantum* by ich potrzeba było. — Król Jmć dokąd obróci, *ex Consilio* pokaże się. — O Doroszenku dobrze wnoszą, że komplancją z Rzpltą uczyni.

131.

List króci z Lwowa tejże daty.

Król Jmć w Janowie stanąwszy, wczora o 3ciój godzinie z południa do Lwowa wjechał. Z PP. Senatorów nikogo tu nie zastał, tylko Pana poznańskiego. JP. Marszałek w. kor. w Jaworowie, lecz spodziewamy się że sam prędko do J. K. Mci przybędzie. — Wojsko niedaleko Lwowa zostawa za Glińiany: piechoty blisko Lwowa, w mili jadąc od Janowa, z armatą mają konsystencją. O nieprzyjacielu ta jest wiadomość, że tego roku nie myśli nas napadać *bello offensivo*, i Cesarz Dunaju nie przebędzie. Wiadomości codzienn z Wołoch przychodzą, że ci tam ludzie życzą sobie, aby jak najprędzej nasze wojsko zbliżyło się ku Wołochom. Husseim Basza zostawa pod Chocimem i daje się z tém słyszeć, że nie ruszy się aż pokój zawrze z nami. W Kamieńcu *obsides* naszych (Lwowianów) dosyć ludzko traktują, i nie tak *barbare* jako przedtém z nimi postępują: śnać i w Kamieńcu trwożą z sobą. —

Posiłki pieniężne Cesarza Jmć nie są pewne i całe z nich nie, także ludzie Kurfirsztla Jmć nie będą nas posiłkować. —

Od Sierka posłowie przyszli, i Króla Jmć potkali w Tomaszowie: ofiaruje Sierko wszelką ochotę, i na morze iść gotów. Dobrze ich ukontentowano, a JX. Podkanclerzy kor. z swojej szkatuły wyliczył im 200 talarów twardych. — Instygatoria kor. widzę oddana będzie P. Zembrzyckiemu, Instygatorowi W. X. lit. — Król Jmć nie długo ma wolą zabawić w Lwowie: ruszy się za kilka dni do obozu. Wojsko W. X. Lit. przez Wołyń przebiera się ku Podolowi, i za ordynansem J. K. Mci w osobną pójdzie dywizją. Drogość tu we Lwowie wszystkiego. Dziś cały dzień od wczora począwszy, *summa cum solennitate et triumpho*, odprawuje się uroczystość Ś. Michała, na podziękowanie eliberacji w tentam dzień od oblężenia nieprzyjacielskiego.

132.

LIST J. K. MCI

do Cara Jmci moskiewskiego, ratione posiłków.

Z Lwowa d. 5. Octob. 1673.

Jako we wszystkich dziełach Nam obudwom Hospodarom należących, zwykliśmy zność się z Wami bratem naszym, wielkim Hospodarem Waszego Carskiego Wieliczeństwa, tak i teraz zdało się nam dać wiedzieć Wam wielkiemu Hospodarowi W. C. Wielicz. żeśmy już wszystkie wojska nasze i W. X. lit. zgromadzili, i one w ziemię nieprzyjacielską w tych dniach wprowadzamy. A że przeciwko powszechnemu całego Chrześcijaństwa nieprzyjacielowi, słusznieby wszystkich Panów chrześcijańskich siły obrocone być powinny; My w posiłkach Was brata naszego wielkiego Hospodara waszego Carskiego Wieliczeństwa największy fundament zakładając, pewni zostajemy, że Wy brat nasz wielki Hospodar W. C. W. skutecznie nam ich dodać zachcesz, jako to Wy wielki Hospodar W. C. W. przez swoje hramoty nam deklarowałeś. Przeto bratersko żądamy, abyś przełożonym nad wojskami swojemi w Ukrainie będącemi, zność się z Wielmoż. Hetmanami naszymi korony polskiej i W. X. lit., i łączyć się jako najprędzej rozkazał. Osobliwie Was brata naszego wielk. Hospodara W. C. W. żą-

damy, abyś Kozakom dońskim przemysł czynić nad Ordami krymskimi przykazał, przez co Wy wielki Gospodar W. C. W. nie tylko Nam wielkiemu Gospodarowi naszego Królewskiego Wieliczeństwa braterską oświadczyć miłość, ale też wielką sobie samemu u całego Chrześcijaństwa zjednać sławę, gdy tak hardemu Krzyża ś. nieprzyjacielowi rozpierać się w państwach chrześcijańskich nie dopuścisz etc.

133.

Z Warszawy d. 6. Octobris r. 1673.

Sierkowi posłowie przyjechali do Krola Jmć w poselstwie, prosząc o czajki na morze i o granaty, których zatrzymano *ad Consilium bellicum*.

134.

Z Lwowa dnia 6. Oct. r. 1673.

Król Jmć dnia wczorajszego bardzo w słabém zdrowiu będąc, wyjechał ze Lwowa do obozu, że owo zgola nie podobnie jako ze złą cerą wyjechał. PP. Senatorowie, jako to: J. X. Podkanclerzy, Marszałek nadworny kor., Wojewoda kijowski i także braclawski, Chorąży kor. (ten powiada dowodnie jako Husseim Basza bardzo małą garść ludzi ma przy sobie, co posłannik jeden umiętny w wołoskim i tureckim języku na oko swoje widział i był przy popisie). Xże Jmć Wojewoda bełzki jest w obozie dawno. Do JP. Marszałka w. kor. wyprawował Król Jmć P. Starostę nurskiego, znosząc się *de operatione belli*; lecz go w Żółkwi nie zastał, jeździł do Janowa, i tam nie zastał, a z tą tylko wiadomością powrócił, że ma prędko spieszyć do obozu i tam chce witac Króla Jmci. — Wojsko dostatnie gromadzi się, armata w wigilią Ś. Franciszka Lwów przeszła, za nią regimenty odziane i w rynsztunek przybrane sypią się znacznie. Wojsko tęskni że dotąd nie są *in operatione belli*. Toż czyni i wojsko W. X. lit., które pod Beresteczkiem stoi mówiąc, że nas żółwim chodem wodzowie prowadzą do wojny. Pan czernichowski w siedmiu chorągwiach nowego zaciągu wyprawiony na podjazd, co z tamtąd przyniesie albo przyprowadzi? o tém potem.

Krzyczyński Lipka Tatar, za granicę a to z tamtego za-wojowanego kraju wypada, i przykrzy się bardzo w Pokuciu i ruskim kraju, albo raczej w Województwie, domy ślacheckie najeżdżając. Piwa sławnego Półkownika, Hanenko kazał przez zdradę, do domu swego zwabiwszy zabić. Okazyą miał na niego o zabranie czerkieski faworyty Hanenkowej, którą był odbił od Tatarów, a P. Piwo swym kształtem ją wykradłszy i do siebie wzięwszy, ożenił się z nią i mieszkał ćwierć roku. Hanenko sam jak słyszeć, że pod Kaniow poszedł, i coś ludzi jego oddaliło się do Moskwy. — Są wiadomości o Krymie, jakoby tam Czerkiesowie i Kalmukowie wpadli, szkody znowu wielkie porobili, do tego i powietrze tamże panuje. Cesarza tureckiego z tę stronę Dunaju nie tuszą tego roku; ale *fama fert* że ma w domu zabawę; bo Kaplan Basza z matką jego coś usiłują, chcąc młodszego syna wsadzić na Cesarstwo. — Pod Kamieniec posłano dział 50 koronnych, a litewskich 25, na obłężenie jego.

135.

Z Lwowa téjże daty.

Stanąwszy Król Jmć na przedmieściu u OO. Bernardynów d. 28. Sept., całe postanowił nie odwołocznie nazajutrz po Ś. Michale ruszyć się z tąd do obozu; ale że na wyjeździe, zaraz na przedmieściu lwowskim z niezdrowego powietrza tak go straszne głowy bolenie wzięło, że przez kilka dni ani spać ani jeść nie mógł; dla tego musiał wyjazd swój odwlec aż do dnia wczorajszego, ponieważ téż jeszcze i regimenty koło Lwowa zostały, a JP. Hetman w. kor. w Jaworowie na drugich po zadzie ciągnących oczekiwał. Przez ten czas różni *Magnates*, jako JPP. Wojewodowie braclawski i kijowski, JP. Chorąży kor. i inni tu zjeżdżając umyślnie, swoje J. K. Mei oddawali wizytę.

Aż *tandem* gdy w przeszły Poniedziałek wszystkie regimenty ku obozowi ruszyły się, armaty niespełna sztuk 50 minęło. JP. Marszałek w. k. Lwów mijając, na Żółkiew drogę swą obróciwszy, wczora albo dziś rano miał stanąć w obozie, i Król Jmć lubo ma-

łoco pozdrowiał i bardzo słaby, wczora po obiedzie ruszył się z tąd za nimi. — Tam, za zgromadzeniem się wszystkich Ichmców, ma być *Consilium bellicum* i popis wojska, po którym Król Jmć *ex consilio omnium* tu do Lwowa na rezydencyą powrócić ma, a JPP. Hetmani z wojskiem (daj Boże szczęśliwie!) dalej pójdą. — Wołosza ledwo nie codzień śle a prosi, aby do nich przybywać, i z pogańskich rąk dzieci i żony ich (które chcą Turcy obawiając się jakiej zdrady w zastaw brać) windykować.

136.

LIST

Hospodarów wołoskiego i multańskiego

DO KRÓLA JMC.

przez posłannika ich, na uogielu polach J. R. Mci

dnia 8. Oct. oddany.

Dla Boga upraszamy pokornie W. K. Mci Pana naszego miłościwego, żeby to sekretne było, nie otwierając się z tém przed żadnym, bo i teraz czterech Turków uciekło do Polski, którzy znowu ucieklszy z tamtąd i przyszedlszy do Chocimia skarżyli na nas, jakobyśmy mieli Polaków zaciągać na Turków, co przed Hussein Baszą twierdzili. Przeto w tych tu zostając niebezpieczeństwach, gwoli temu i powtórnie usilnie upraszamy, aby o tém nikt nie wiedział procz W. K. Mci P. n. m. Nasze zdanie takie jest, iż lepiejby było, kiedyby wojsko W. K. Mci P. n. m. wprzód szło na Ukrainę dla objęcia Kozaków; których skoro ujmą, wielkie skrzydło nadzieje Turkom upadnie i odjęte będzie, także ślak tatarski zamknięty będzie: a lubo obiecują Kozacy posłuszeństwo W. K. Mci P. n. m., wierzyć im nie potrzeba, bo oni i samego djabła oszukają, za których wiarołomstwem Chryścianstwo przychodzi do zguby. — Lepiejby było, kiedybyś W. K. Mość P. n. m. kazał ich wziąć między wojsko swoje, żeby nie mogli zdradziectwa czynić, a starszyzny ich kilku w zastawę wziąć. Doroszenko ustawi-

cznie na te obiedwie ziemie skarży przed Cesarzem Jmcią, przed Wezyrem i Kajmakanem, i tu przed Hussein Baszą, (który daje nam listy jego do czytania,) udając że z Polakami jedno jesteśmy. Dziwujemy się z kąd on ma, a oraz upraszamy żeby to na świat nie wychodziło.

Doroszenko jest w Czechrynie, jako Judasz który Pana Chrystusa sprzedał: patrzy która potężniejsza strona, aby się jej chwycił, któremu nie racz wierzyć W. K. Mość P. n. m. Wojsko zaś w górę poszło ku Białejcerkwi do Motylówki. Był tam posłaniec nasz między nimi. Jedni Kozacy powiadali że z Polakami trzymać będą, a drudzy to twierdzili, że chcą zastąpić drogę Dymitraszkowi Rajcy, Półkownikowi za-dnieprskiemu, który z moskiewskiem wojskiem idzie, żeby się złączył z P. Hanenkiem, o czém W. K. Mość P. n. m. lepiej raczysz wiedzieć. — P. Hanenko zostawał w Monasterze Pieczarskim. — A jeżeli przyjdzie do zawarcia traktatów pokoju, W. K. Mość P. n. m. nie racz zapomnieć tych dwóch państw, wołoskiego i multańskiego, żeby Hospodarów często nie odmieniano, także aggrawacyj wielkich żeby nie było, tylko to żeby dawali, co należy Cesarzowi Jmć, bez innych oppressiej.

O Cesarzu Jmć tureckim racz W. K. Mość wiedzieć, iż jest w Oblęczycy, tam gdzie most zbudował na Dunaju. Stał tam d. 29. Tbris, bawi się polowaniem, ale i wojska ma 30 tys., z których na 10 tys. może być do boju dobrego. Pieńdzmi sypie, coraz ludzi wojennych więcej przysposabia: przez zimę w Dobruckiej ziemi siła wojska zbierze, żeby na wiosnę wielką potęgą wyszedł. Ale wzięwszy Pana Boga na pomoc, teraz zimą wojska do Dunaju sprowadzić, a taborem stanąć w ńieście Rhenu nazwaném, na brzegu Dunaju, a z tamtąd w górę do wołoskiej ziemi Prutem: wszystko miasta i wsi są takie ponad Prutem, (bo ta rzeka miastami i wsiami bogatemi jest osadzona), gdzie wojska w wszelakich dostatkach odprawować mogą i dokazywać, mając chleba wiele i karmy dla koni. Dostałby zaraz i Białogrodu, Tehyni, Smaklaholi, tych miast, a skoroby stanął Dunaj, bezpiecznie może wojsko iść aż do Konstantynopola, dokazując i mieczem; a skoroby Ser-

bowie usłyszeli że Dunaj wojska przechodzą, sami powstaną na Turków. Przez Ukrainę niech wojska idą, czém Turcy i Tatarowie ustraszeni będą, ani ziemia nasza *depredabitur*, ani my w podejrzeniu zostawać będziemy u Poganów.

Zboża i inne wiktualia jakoto jęczmiony, ryże, masła, miody, Turcy do Cecory sprowadzają do spichlerzów, które umyślnie na to wybudować kazali. Łądem wielbłędami tę żywność prowadzą, a czajkami Prutem aż do Cecory. — Poseł W. K. Mci powraca z Krymu: *prima Oct.* wyjechał z Jass, a jedzie na Chocim bo tak rozkazał Husseim Basza.

Jeżeli zaś wojska W. K. Mci ordynowane będą przeciwko tym poganom na Chocim, potrzeba na nich 6 tys. dobrej piechoty, ze 12 tys. jazdy, także i lekkiej armaty, bo i to wojsko wyborne, a rachuje się go na 20 tysięcy. W potyczce wielbłędów przed sobą pędzić mają, żeby się bały niezwyczajne do nich konie. Regimentarze nad wojskiem W. K. Mci żeby tacy byli, którzyby umieli rozeznąć wojsko, bo my na stronie staniemy a gonić dopomożemy.

Suplikujemy W. K. Mci, żeby ziemi naszej nie rabowano, także i te listy które piszemy żeby spalone były, a żeby do rąk komu nie dostały się: a co oddawca listów ustnie opowie, racz W. K. Mość wiarę dać.

Prowiantu Turcy ponad Prutem nawieźli bardzo wiele, daj Boże na potrzebę wszystkim chrześcijańskim wojskom. — *D. 2. Oct.* przyszła tu wiadomość, iż cztery tysiące wielbłędów idzie do Cecory, które dźwigają różne prowianty. Także wodą Prutem ze 40 albo 50 czajek idzie z żywnością do Cecory, gdzie te prowianty składają.

Punkta desideriorum od tychże PP. Hospodarów, J. K. Mci, przy liście oddane.

Najprzód Najwyższego upraszamy, aby zamysły W. K. Mci P. n. mił. łaską swą utwierdzić raczył, i tę expedycją w te tu kraje tak poszczęścił, żeby Pan Bóg nieprzyjaciół W. K. Mci pod szablę dał, a nas Chrześcijaństwo pocieszył, którzy za żywota w piekle jesteśmy.

Pokornie przytém upraszamy, kiedy ciężkość na nas obaczymy i potężniejszą pogańską stronę, których nasycić nie możemy, i jak wiele chcą nie mamy co dać, bo i serce nasze prawie z nas wydarli; abyś nas pod łaskawe i miłosierne skrzydła swoje i Rzpltej przyjąć raczył, ukazał miejsce i rozkazał, żebyśmy mieli swój jak wiele nas będzie odpoczynek.

Jeżeli Pan Bóg, jakośmy wyżej życzyli, zamysłem W. K. Mci poszczęści, prosimy aby nam zwyczajów Hospodarskich, które są w ziemi, nie odmieniano: także dochody Hospodarskie w ziemi, tudzież i Bojarskie, jako to myta, żupy (okna solne), dziesięciny owcze, pszczelne, świnne, dziesięciny od wina i inne prowenta Hospodarom należące, żeby przy Hospodarach według zwyczaju ziemi zostawały. Cerkwie żeby nie miały oppressiej.

Panowie zaś Bojarowie, żeby byli Bojarami z woli i elekcey Hospodarów, podług tego jak dawny zwyczaj ziemski niesie, żeby się bał sługa Pana.

Posiłku w potrzebie kiedy będziemy żądać, żeby nam dano.

Slachtę zaś ziemską, którzy się zowią sługami Hospodarskimi, żeby żołnierze nie opprimowali i w domach ich nie zostawali, żeby mieli cierpieć jakie uciążenie wolności ich.

Ziemia wszytka i wszytcy obywatele Hospodarów Ichmciów, podług rozkazania każdego służbę mieć mają, a który nie posłuszny będzie, odniesie karanie prawem starém ziemskiém, zwyczajném.

Na te wszytkie desideria nasze pokornie upraszamy W. K. Mci, abyśmy mieli przywilój z podpisem ręki W. K. Mci i z przyciśnieniem pieczęci, żebyśmy się swobodą cieszyć mogli.

137.

Z Lwowa d. 13. Oct. 1673.

Wyjechał Król Jmć d. 5. *praes.* z Lwowa, po odprawionych w drodze dwóch noclegach, a trzecim z Soboty na

Niedzielę nie daleko wielkopolskiego obozu, miła za Gliniany; skoro w Niedzielę przed południem JP. Marszałek stanął w obozie cudzoziemskim, osobliwie nie daleko mogily o półtóry mile za Glinianami i z armatą ustanowioną, tamże i Król Jmć po obiedzie wjechał: gdzie z rozkazania IPP. Hetmanów, do przyjęcia najaśn. Pana wszystko polskie i cudzoziemskie wojsko w pole wyszło było, i tam w szyku porządkiem swoim, na trzy ćwierci mile we cztery szeregi od IPP. Hetmanów ustawione z armatą, oczekiwało przyjazdu Pańskiego. — Gdy się tedy Król Jmć z dworem swoim zbliżał, IPP. Hetmani koronni obadwa i inni *Magnates* w wojsku obecni, jako to: IPP. Wojewodowie kaliski, ruski, sieradzki, JP. Chorąży kor., JP. Piarsarz polny i inni wszyscy, na stajanie od wojska skoczywszy, zajechali mu drogę, i z całą przywitanią *submissyą*, a *interim* z 6ciu dział przy wesołym trąb i bębnow apłauzie, salwę dano. — Po przywitaniu zaraz, Król Jmć objeżdżał wojsko na dobrym białym koniu. Tuż przed nim, przodkował JP. Marszałek w kor. także na białym koniu, a JX. Podkanclerzy i inni Ichmcie, po stronach jechali. Gdy się zaś Król Jmć do którego zbliżał półku; każdy z Ichmców przed swojemi półkami na żartkich i pięknie przybranych stawali koniach, przy składaniu chorągwi i głośnym wojskowej muzyki okrzyku witając Pana. Przysnać trzeba że piękne, i tak w rynsztunku wojennym jako też koniach, porządne, widziane było dość gromadną wojsko, któremu się *cum stupore* cudzoziemcy dziwowali, choć jeszcze trzeciej części wojska niedostawało, bo pieszych regimentów 10 albo 11 nie było więcej, usarskich chorągwi z ośm, a pancernych 27 jeszcze nie ściągnęły były.

Po obaczonem wojsku jechał Król Jmć do namiotów swoich, nie daleko armaty rozbitych, prowadzony od wszystkich Ichmców; a tym czasem ze wszystkich armaty 40 sztuk, ognia dano. Także regimenty piesze i dragańskie, jeden po drugim salwę po raz dali, toż i polskie chorągwie w bataliej stanawszy czyniły, — potem do swoich rozeszli się obozów.

Nazajutrz przed południem w Poniedziałek przyjechali do Króla Jmci PP. Hetmani litewscy: przybyli i PP. Wojewo-

dwie kijowski i bractawski, którzy pospołu witali Króla Jmć. Tegóż dnia agitowało się *Consilium bellicum*, na którym stanęło, aby wojska dalej poszły z JPany Hetmany aż pod Trębowłę. Tam mają się złączyć z wojskiem litewskim, które już mil dwie za Beresteczkiem było. Więc we Środę przeszła (d. 11. 8bris) ruszyła się armata z piechotą, a kwarciane wojsko wczora (d. 12. 8bris) z JPany Hetmany. — JP. Chorąży kor. naprzód poszedł ze 20tą polskich chorągwi a 12 Draganiej, Międzyboż i inne miasteczka odbierać.

Król Jmć bardzo słaby dziś nazad do Lwowa powrócił, i stanął w mieście w Biskupięj kamienicy. Chciał koniecznie iść dalej z wojskiem, ale mu wszyscy dla tak słabego zdrowia jego rozradzili to. I tak z wielkim swoim żalem przyszło mu nazad się wrócić.

Z Wołoch niemal codziennie bywają do JP. Marszałka w. k. poselstwa, ofiarując się mu we wszystkiem, ale *sub hoc conditione*, aby wszyscy *in suo statu* zostawali, a żeby ich nie szarpało, obiecują dosyć na wojska prowiantu z magazynu tureckiego, na Cecorze wystawionego. — Cóż przestrzegają, że Hussein Basza ludzi nie mając, zbiera kilka tysięcy wielbłądów, chcąc choć *stratagemate* wojsko nasze zmieszać; ale nasza piechota z armatą bardziej go konfunduje. Z Międzyboża, Baru, Jazłowca, już puciekali Turcy. P. Zbrożek Rotmistrz obiecuje na inszém miłkiem miejscu przez Dniestr most wystawić.

JX. Referendarz kor. dzisiaj wyjeżdża po Królową Jéjmc, żeby tu do Lwowa przyjechała, gdyż J. K. Mość w słabem zdrowiu zostaje.

138.

LIST

DO JX. PODKANCLERZEGO KORONNEGO,

z obozu z pod Dobrych-wód

dnia 17 Octobris 1673 roku.

JP. Hetman i Marszałek w. kor. dnia wczorajszego, według umowionego jeszcze pod Skwarzawą czasu *in Consilio* przy

bytności J. K. Mci, stanął pod Dobrowodami. A dnia dzisiejszego partya Xcia Jmci P. Wojewody bełzkiego na toż przyszła miejsce, na którym i wojsk. W. X. lit. czekać umyślił był. — Ale wzięwszy wiadomość, iż jeszcze mil ośm są od tego miejsca, przy którym wielka niewygodą wojsku, i pora wojenna ustępuje, widziało się Jmci ruszyć się nad Dniestr ku Rakowcowi, aby tém prędzej most przez Dniestr przy obecności JP. Marszałka stanąć mógł, dla którego przygotowania potrzeb, jako promów, łodzi, czołen i spławów, wyprawiony P. Półkownik Motowidło z uniwersalem do poblizszych miast, miasteczek i wsi, aby promów cokolwiek będzie mógł zasiądz, one jak najprędzej na miejsce sobie od JP. Marszałka naznaczone sprowadzał, na które JP. Marszałek w. k. prędkim pospiesza biegiem. Dnia wczorajszego powrócił nazad podjazd pod Jazłowiec wyprawiony, i nie źle gościwszy dobrego przyprowadził języka: zowią go Achmet, chorąży janczarski z praesidium jazłowskiego, którego konfessata takie: Osman Basza dowiedziawszy się o wojskach polskich, iż już blisko tychtu przybliżają się krajów, posłał do Halil Baszy, aby za nastąpieniem wojsk polskich wcześniej mu obmyślał sukkurs; który mu odpisał, że ja tobie żadnego sukkursu dać nie mogę, ale bliżej ciebie są, i w prędcie sukkursu Kaplan Baszy spodziewaj się we 40 tysięcy. Z Husseim Baszą drugie też tu jest 40 tys. pod Chocimem, z Sejdy Achmed Baszą 20 tys. idzie, dość tedy będziesz miał posilków. Między innemi i to powiedział, że Swin Aga dnia wczorajszego stanąć miał w Kamieńcu, który jest posłem do Hetmana waszego najwyższego, mając przy sobie Podskarbiego hetmańskiego, a idzie do was pytając się, jeżeli roku przeszłego pozwolony oddacie haracz albo nie? jeżeli chcecie wojny, czy też pokoju za oddaniem haraczu? Powiada i to, że te wojska które tu do tychczas stały z Husseim Baszą, takie Emiry miały, aby spokojnie na granicach stojąc, żadnej okazji i niechęci niedawali Polakom, aż do S. Dymitra, o którym czasie pora wojenna turecka ustawiać zwykła. Tenże język powiedział, że na Kamieńcu jest dwóch Baszów, Halil Basza i Murtazy Basza; Husseim Basza i Selim Basza w Chocimiu. Sejdy Achmet Basza, któ-

rego ojciec w Węgrzech wojował, powiadają że w 20 tysięcy miał przyjść do nich pod Chocim. Za zbliżeniem się tedy wojsk naszych ku ich wojskom, wyprawia do nas zbrojno, upominając się o oddanie haraczu, abyśmy im deklarowali wojnę, albo że dotrzymamy pokoju. — Posłał tedy JP. Marszałek komunikując tych wiadomości JP. Hetmanowi litewsk., oraz go prosząc, aby nie mieszkając ku Dniestrowi pospieszyć z wojskiem W. X. lit. chciał, ponieważ czas droższy nad złoto ubiega i pora wojenna. Aleć lubośmy nie daleko zašli, chorągwie bardzo kuse, od których bez wstydu nie wyjeżdża ale ucieka Towarzystwo, dopieroż piechota z regimentów, którym jeszcze żaden głód ani bieda nie dokuczyła, tylko strach, mianowicie wyprawy Województwa ruskiego, których weszło do obozu pod Skwarzawą 120., a niemasz teraz 60. Toż się i z regimentami drugimi dzieje, mianowicie JP. Wojewody pomorskiego; a toć jest *fructus* na wojnę takich zaciągać którzy się boją.

139.

LIST

JP. TARŁA WOJEWODZICA SANDOM.,

DO JK. OPATA PEPLIŃSKIEGO.

Z Międzyboża dnia 18 Octobris 1673 r.

Co tam na imię Króla Jmci szczęśliwie zdziałaliśmy, oznajmuję. Najprzód podwód sto wzięliśmy z prowiantami, które wieźli do Kamieńca; przy nich Agę znacznego, wszystkiego Województwa podolskiego rządzącę, i z nim kilkunastu Turków. Potem poślemy dalej pod Międzyboż, gdzie miasto wzięwszy, szturm do zamku przypuściliśmy. Forty dobywszy, już nie mieliśmy tylko na półtora łokcia dobywać się; ale dali znać Turcy że chcą się nam jutro poddać dobrowolnie. Stało tedy armistycium do jutra do rana, i zaraz nazajutrz wysli Turcy z zamku.

Rozporządziwszy tedy JP. Chorąży kor., dzisiaj jeszcze ku Barowi rusza się, gdyż *principale* stracili *caput*, kiedy Krzyżynski zdechł, o czém pewna wiadomość.

140.**Z Lwowa dnia 19. Oct. 1673.**

JX. Referendarz w przeszły Piątek wyprawiony od Króla Jmci, aby dał wiadomość Królowej Jéjmc o słabém zdrowiu J. K. Mci, więc aby był Królowej Jéjmc do Lwowa przewodnikiem. — Zdrowie Króla Jmci już trochę uznawa poprawę, azali da Pan Bóg paroxyzmy się przesilą, i do dawnéj przyjdzie czerstwości. — Przy Królu Jm z Senatu nikogo niema, tylko sam JX. Podkanclerzy. JP. Marszałek nadw. kor. wczora do Łancuta odjechał. Zabiera się na dłuższą residencją, częścią *ex rationibus* zdrowia Króla Jmci, częścią dla tego aby bliższą była z wojskiem korespondencya.

Od JP. Marszałka w. kor. już dni kilka żadnej niemasz wiadomości. W Poniedziałek było doniesienie, że wojsko do Trębowli zbliżało się. Litewskie wojsko już było w marszu, i pod Dobrowodami z koronném ma się łączyć. — Daje znać JP. Marszałek, że od Porty idzie Aga, wielki człowiek i znaczny; ale takie jest zdanie J. K. Mci żeby do Lwowa nie trzcił się: tam gdziekolwiek ma być zatrzymany od JP. Hetmana. Oznajmivszy materyą o Legatiej, za deklaracyą J. K. Mci ma być odprawiony. — Kaczorowski który do Krymu jeździł, już powraca i daje znać, że Han krymski bierze na się mediacyą do traktowania, z czém się i Hospodar wołoski odzywa. Rzeźwiejszy jednak pokój będzie, kiedy wojsko nasze jaki uczyni experiment. — JP. Chorąży kor. który podjazdem poszedł we 30 chorągwi, ma już w Międzybożu gościć. JPani Marszałkowa i Hetmanowa w. kor. d. 18. t. m. w Jaworowie powiła córkę.

141.**Z Lwowa d. 26. Oct. 1673.**

Król Jmć pozdrowiał, i nadzieja w Bogu że prędko do konwalescencji przyjdzie. Posłannik moskiewski stanął tu przed kilka dni: hramotę przyniósł, w której nic osobliwego niema tylko awizy, i o Husseim Baszy że ma mieć 60 tysięcy przy sobie

pod Chocimiem: co jawne bajki, gdyż dowodna wiadomość, że nie ma więcej nad 20 tys. — P. Petrykowski Starosta nurski, dobry bardzo i grzeczny kawaler, umarł w przeszły Poniedziałek: wakans po nim, dwie wiosce, dano P. Stolnikowi rozańskiemu rodzonemu jego. — JP. Chorąży kor. Międzyboż, Zynków i Satanów odebrał, Kiaje skarbowego tureckiego pojmał, wozów z prowiantami kilkadziesiąt zdobył, i przeszedł ku Barowi, który rozumiem podda się. — Krzyczyński, Lipków Tatarów przywódzca, zdechł. Wojsko nasze już Dniestr przebywało d. 21 *praes.* i ku wołoskiej ziemi prosto marsz obraca. Wojsko W. X. lit. już się złączyło. *Deliberatoriae* przed-Sejmowe wychodzą, i już je wysyłamy. Królowej Jéjmc spodziewamy się na WW. ŚŚ. — Nabożeństwo odprawuje się po kościołach, *pro felici successu armorum.*

142.**Z Lwowa d. 27. Oct. r. 1673.**

Król Jmć z łaski Bożej w lepszym jest stanie poprawy zdrowia. Na Niedzielę za pewne spodziewa się Królowej Jéjmc, chcąc z nią wspólnie residować.

W przeszły Wtorek zasiadłszy Król Jmć publicznie na Majestacie, odebrał od posłannika moskiewskiego (który tu d. 21. *praes.* stanął,) hramotę. *Contenta* jéj są najwięcej komplementów i obietnic, wszelakich przemysłów przeciwko spólnemu nieprzyjacielowi Chrześcijaństwa. Powtóre, oznajmuje o expedyciej kałmuckiej i Sierkowej w Krymie; dalej, oznajmuje że żadnej niemasz potęgi nieprzyjacielskiej w wołoskiem państwie, tylko z Husseim Baszą 6000 Turków w Kamieńcu. Na ostatek życzy, aby Król Jmć dla nabawienia strachem nieprzyjaciela, wojsko swe ku granicom posłał, upewniając, że Cesarz turecki bać się będzie i dalszej odstąpi imprezy. To tedy przyniósł ten posłannik, który nie zaraz podobno expediowany będzie i zatrzyma się aż od JP. Marszałka w. kor. w téj rzeczy deklaracya będzie z obozu, któremu kopia hramoty posłana.

Z kancelaryi koronnój, za intymacyą JP. Marszałka w. k. (który w téj materyi *instante* do Króla Jmci pisał) wychodzą Spominki T. II.

uniwersały do samego Wdztwa ruskiego, aby na koni tuteczna szlachta wsiadała, i dla większego bezpieczeństwa stanęła na passach, ponieważ Jazłowiec *prae angustia temporum* miniony, i nieprzyjaciół w nim pozostał.

Do IPanów Senatorów wysłane *deliberatoriae*, żądając zdania Ichmciów gdzie? czy w Lublinie czy w Lwowie, i jeżeli dwu albo sześć-niedzielną, jako najprędzej złożyć Sejm? *Proponuntur* oraz tym Imciom nie wydanie podatku, nie zapłatę wojsku etc.

Teraz czekamy wiadomości o dalszym procederze, a pewnie w tym tygodniu odprawić się musi, daj Boże szczęśliwie! z nieprzyjacielem *experiment*, od którego już blisko, bo ledwo o mil 7 lub 8 wojsko było.

Okazją śmierci Krzyczynskiego to być miało jak mówią, że się gdzieś z litewskimi zeszedł, i dzida mu się dostać miało, o czém czekamy jeszcze co pewniejszego.

P. S. Przyszła wiadomość z obozu, d. d. 23 *prae*., także z pod Łuki, że wozów potonęło i ludzi nie mało, a wszystko ze swéjwoli ludzi lózných hultajstwa, którzy oślep leżeli aż ich ledwo odegnano. Drogość wielka w wojsku i piechota poczyną słabiec. — Jazłowiec obległ JP. Starosta doliński d. 22 *Octobris*.

JP. Chorąży kor. wszystkich Lipków którzy byli w Międzybożu wyciął: poszedł na Bar, pewnie i ci poddadzą się. Kaplan Basza idzie w 10 tysięcy na pomoc Husseim Baszy pod Chocim.

Halil Basza za Podskarbiego swego jeśli żyw, obiecuje 18 tysięcy czerw. zł. — Piszą i to, że na różnych miejscach trzy partye tureckie poznosił JP. Chorąży kor. — Mieszczan Polaków naszych, Halil Basza z Kamieńca wysłał do Chocimia nie ufając im, i dwóch więźni z nimi. Zgorzało tam kilkadziesiąt domów, którą winę na nich kładzie.

143.

LIST DO JX. PODKANCLERZEGO KORON.

Z obozu za Dniestrem d. 30 *Octobr. r. 1673.*

Wojsko litewskie pod Jazłowcem, nie łatwym do wzięcia, część zostawiwszy, zbliża się bu obozowi kor. na też przepra-

wę. A że promy przepuszczane były, na affektacyą JPP. Hetmanów litewskich, nie dobrą tam zastawszy przeprawę, do góry je ciągnąć znowu muszą, nie bez szkodliwej zwłoki; do których pisał JP. Marszałek w. kor. zaklinając na miłość Boga, aby co prędzej pospieszali, ponieważ Hospodar wołoski od nieprzyjaciela d. 27 uszedłszy, dał znać o tém prosząc, aby mu co prędzej JP. Marszałek wojska na posiłek przysłał, co Jmć uczynił, komenderowawszy Pana Generała Koryckiego, a sam się d. 30 *Octobris* ruszył do uderzenia na nieprzyjaciela. — Kaplan Basza idzie; już stanął na Cecorze. Obawia się JP. Marszałek, aby dla spóźnienia się wojska litewskiego, nie złączył się z Husseim Baszą. Chce się JP. Marszałek *resolute* z nieprzyjacielem rozprawić: prosi *per amorem Dei* o pieniądze na lenungi dla piechoty, gdyż co miał swoich pieniędzy wszystkie na nich wydał. Aga turecki tegoż dnia stanął nad Dniestrem: przyprowadzony do JP. Marszałka, ceremonią tylko od Wezyra uczynił, listu jednak nie miał tylko do samego J. K. Mci od Cesarza tureckiego. Kazał mu powiedzieć JP. Marszałek, iż Król Jmć zlecił mu wszystkich posłów do siebie idących przyjmować i słuchać. Odpowiedział, że to być nie może, bo tego listu nie tylko Marszałek ale i Podkanclerzy nie może odpieczętować, bo w nim wielkie i sławne imię Pana mego. Prywatnie pytany z czém posłany? nie z siebie wyrozumieć nie dał. Posyła go tedy JP. Marszałek do Lwowa. Idzie przy nim P. Kaczorowski z Krymu powrócony. *Die ult. Octobris* pod Łączką JP. Marszałek łączyć się miał z Hospodarem wołoskim: śnać że się nie mają do pokoju Turcy, jakośmy się spodziewali przez tego Agę.

144.

Z Warszawy d. 2. *Novemb. 1673.*

Królowa Jéjmé Pani nasza stanęła tu w Poniedziałek blisko przeszły, ze wszystkim swym dworem szczęśliwie. — W tenże dzień samym zmrokiem pierwszy śnieg tu spadł z takim mroźnym wiatrem, że nazajutrz gruda była wielka, i do tychczas potężnie trwa.

145.

Z Lwowa dnia 3. Novemb. 1773.

Król Jmć w swojej chorobie *extremis* prawie *laborat*, któremu lubo się dziś rano w prawdzie poprawiło trochę, wieczor pokaże dalszą melioracją; atoli po nocach bezsennych, spał dziś spokojnie dwie godziny. Mowa przecież Doktorów o wątpliwym stanie zdrowia przestrasza nas, co daj Boże! aby się odmieniło.

146.

Z Lwowa dnia 10. Novemb. r. 1673.

Zdrowie Króla Jmci i życie, według zdania Medyków, nie długie i nie pewne, zgoła nie bierze mu się na poprawę. Sam tylko Pan Bóg może go cudownie uzdrowić i z tych ciężkich uwolnić paroxyzmów (*).

Aga od Porty poseł przyjechał sam, skrzynkę jakąś przyniósł i list do Króla Jmci; co za prawdę *suspectum*, i obawiano się aby tam nie były jakie prezenty z ujmą powagi Majestatu J. K. Mci: dla czego nie miał audiencyi i bodaj będzie miał.

Wojsko nasze już Bukowinę przeszło. Soczawę osadził JP. Marszałek w. k., gdzie żona Hospodara wołosk. zostaje, i innych Bojarów wołoskich fortuny i małżonki. Co godzina oczekiwamy dowodnej wiadomości z obozu, o jakimś dobrém dziele.

JX. Arcybiskup lwowski w przeszły Poniedziałek przyjechał, a IP. Marszałka nadw. o jutrze spodziewamy się.

147.

Z Lwowa z téjże daty.

Po wiadomościach z obozu w przeszły tydzień, na wchodzeniu wojska naszego do Wołoch mianych, żadnego rzetelnego z tamtąd przez siedm dni uwiadomienia nie było, że do tych czas wszystkim tajno jest, jako tam w nieprzyjacielskiej ziemi wojska nasze goszczą; o których tylko z odgłosu wiemy, że na

(*) Król Michał umarł tego samego dnia, 10. Listop. r. 1673 o godz. 9tej rano w Lwowie.

dwie części są rozdzielone. Jedna, to jest lewe skrzydło z Xciem Jmć Hetmanem polnym kor., JP. Chorążym kor. i z niektórymi półkami litewskimi, obledz miała Husseima Baszę pod Chociem zostającego, i tam go w ścisłym zatrzymywać głodzie. Druga część t. j. prawe skrzydło z JP. Marszałkiem w. kor. i z JPP. Hetmanami litewskimi, miała iść przeciw Kaplan Baszy, od Cecory na posilek Husseim Baszy ciągnącemu. Co się tedy z tych wieści wynurzy, (daj Boże szczęśliwie!) ukaże pocztą.

Die 6 *praes.* stanął tu Aga turecki w poselstwie, (który będąc w obozie polskim na przebyciu Dniestru, nie chciał zdać relacyi JP. Marszałkowi) do Króla Jmci przysłany. Ten dosyć *pompose* okazał się, abowiem ma przy sobie więcej niż 60 koni bogato przystrojonych. Z czém jednak przyjechał, żaden tu wiedzieć nie może, bo żadną miarą nikomu przywiezionych niechce oddać listów, krom samemu Królowi Jmci, do którego jest w poselstwie a nie do kogo inszego wysłany. A że na przyjeździe jego zdrowie J. K. Mci jest w niebezpieczeństwie i audiencya mu dana być nie mogła; tedy mu powiedziano aby, ponieważ listów nikomu oddać niechce, kosztem swoim sustentował się do ozdrowienia Króla Jmci, co wszystko uprzedził niespodziewany z żalem wszystkich zgon Króla Jmci, gdy nam go Pan Bóg po nieuleczonych paroxyzmach *die 10 praes.* rano, na odchodzeniu poczty lwowskiej, z tego świata zabrał pod czas kiedy Msza ś. się odprawiała w pokoju, między 9 a 10 godz.; za którym Ojczyzny nieszczęsnym przypadkiem, i ten Aga podobno do Malborka albo do Rawy będzie odesłanym, skoro tylko deklaracya od JP. Marszałka nadejdzie.

148.

Z Lwowa dnia 10. Nov. 1673.

Lipkowie Tatarowie widząc, że wojsko nasze oddaliło się z tutejszych krajów w wołoską ziemię; wypadli z Kamieńca i zapadłszy aż pod Zbaraż, bydła moc zabrali i do Kamieńca zapędzili, i w ludziach téż wielką szkodę uczynili.

Król Jmć niżej skonał, zapadł był w letarg kilka godzin, gdy się Msza ś. przed nim odprawowała; a w tym więcej do

siebie Doktorów nie kazawszy puszczać, *cum summa dispositione* życie zakończył, zostawiwszy successorką dobr Królową Jéjmc. — Testamentu exekutorami obrał Biskupów wyższych, także Wojewodów i urzędników koronnych i W. X. litewsk. Ciało z tąd poprowadzą do Mogiły pod Kraków, gdzie zostać ma do ostatniego pogrzebu, także i dwór wszytek do rozprawy. Przy ciele zaś będzie residował JX. Arcybiskup lwowski, który téż z tąd ciało poprowadzi.

149.

Z Warszawy dnia 10. Nov. 1673.

Nasze domowe nowiny są te: Królowa Jéjmc dostawszy we Wtorek (*d. 7. Nov.*) przez pokojowego umyślnie wysłanego wiadomości, w jakich niebezpiecznych terminach zdrowie J. K. Mei zostawało; puściła się nazajutrz (*d. 8. Nov.*) w drogę ku Lwowu.

150.

List J. P. Bużeńskiego Regenta,

Z Lwowa d. 15. Nov. 1673.

Lubo jeszcze poczta warszawska nie nadbiegła, że jednak w drogę się biorę, z Lwowa W. M. Panu niski oddaję pokłon, i w Warszawie nie zadługo życzę sobie W. M. Pana uściskać. Sam co jest do wiadomości, namieniam W. M. Panu. — Ciało Króla Jmci o przyszłym Piątku prowadzą ku Krakowu do Mogiły, gdzie czekać będzie pogrzebu.

Aga turecki po śmierci Króla Jmci miał audiencją u JX. Podkanclerzego, i list oddał, w którym Cesarz upomina się haraczu i dotrzymania paktów. W ostatku wojną grozi, i wojska tak mnogie wprowadzić do Polski obiecuje, których ziemia nie strzyma. Będzie zatrzymany do konwokacji, do Warszawy podobno go odesła.

Rozprawa z Husseim Baszą albo i z Kaplan Baszą, jeżeli już doszła, dowodnej jeszcze nie mamy wiadomości.

JX. Podkanclerzy wczora ze Lwowa odjechał.

Komissya się zaczęła, i Dyrektorem jest P. Korzeniowski Starosta kościański. Same tylko rachunki poborców mają się na nią odprawować.

Po napisaniu listu, przychodzi wiadomość iż Husseim Basza zniesiony, sam ledwo do Kamieńca uszedł. P. Łowczy kor. zabity w potrzebie. Część wojska ruszyła się za Kaplan Baszą ku Dunajowi.

O rozprawie naszych z Turkami aż nazbyt prawda. Obóz zniesiono i mało co téj kanalie do Kamieńca uszło. Janczarów legło na placu 8 tys.

151.

List Cesarza tureckiego

DO KRÓLA JMCI, PRZYSŁANY PRZEZ AGĘ.

Dan z Jaskierü.... r. 1673.

Z najprzedniejszych Panów narodu Jezusowego, a sprawco spraw Rzpltej ludu nazareńskiego, polskich ziem Królu Michale przyjacielu nasz! — Niech sprawy twoje na dobry koniec przychodzą.

Gdy dojdzie list nasz wysoki, do wiadomości podajemy: iż rządca państw naszych, t. j. najwyższy Wezyr nasz Achmet Basza, któremu Panie Boże przyczyniaj powagi jako słudze naszemu, przedtym do Kanclerza waszego z wybornych Panów narodu Messiaszowego, Andrzeja Olszowskiego, posłał list, w którym iż według między obiema narodami postanowionej zgody, co rok najjaś. Porcie naszej dorocznego podatku odsyłać i podarunku dać nie możecie; tedy téj umowie przeciwna odpowiedź przysłała. Potrzeba było z tych zameczków sprowadzić praesidia, a do tychczas nie sprowadziliście. Tedy tych pakt rozerwanie z was widome jest, i tak w krotkim czasie związaną zgodę czy godzi się porzucić? — Z naszych miast pogranicznych żadnej okazji wam nie dawali; zaczęm, jako piérwój umowa stanęła przez znacznego posła, aby ten podarunek przysłać, gdyż czas na Ś. Dymitra minął. — Jeśli chcecie żeby te pakta trwały na wieki między na nami, tedy tę umowę

zachowajcie, podarunek odesłajcie zawczasu, i zameczki poddawajcie. A jeśli tego nie uczynicie; to już rozerwanie pakt od was się zaczyna. — Za pomocą Boga najwyższego do ziemi waszój pewna nasza wojna, i za łaską Bożą z wojskiem, że ziemia nie będzie mogła strzymać, na początku wiosny na was idę. Bądźcie gotowymi. Teraz prześwietny list nasz, dla dostateczności od najwyższych drzwi naszych przez Husain z Musteferikow znacznych dziadów i poważnych posłaliśmy. Gdy przybędzie ten nasz list, zrozumiecie z niego, i pomienionego posła jak najprędzej przysyłajcie.

152.

Z Warszawy dnia 17 Nov. 1673 roku.

Królowej Jéjmc spodziewamy się tu dziś lub jutro, bo słychać że nie dojechawszy z Janowca do Lwowa, zaszła ją nowina o śmierci Króla Jmci, i nazad się wróciła. Podobieństwo jest, że tak było; bo wyjechawszy z tąd d. 8go (jak było wyżej) nie mogła za dwa dni dojechać.

O JP. Podskarbin koron. który z tąd puścił się był do Lwowa na komissyą, także powiadają że nazad powraca.

P. S. — Dziś samym wieczorem Królowa Jéjmc stanęła tu w Warszawie.

153.

Drugie list z Warszawy téjże daty.

Jutro ma tu przybyć JX. Arcybiskup gniezn. także i JX. Biskup krak.

Dziś samym wieczorem Królowa Jéjmc stanęła tu w Warszawie. Przyczyna że nie dojechała do Lwowa była ta, iż wyjechawszy z Lublina na gościniec rawski, trafiła na trwogi od Tatarów, o których była wieść iż weszło było w królestwo 10 tys., a to byli Tatarowie Lipkowie, którzy byli wypadli z Kamieńca podol. — Stanęła tedy Królowa Jéjmc w Rawie, nie daleko bardzo od Lwowa na gościńcu lubelskim, i tam doszła ją nowina śmierci królewskiej, i do Lwowa nie dojechawszy wróciła się do Warszawy i dziś tu przybyła.

154.

Z Lwowa dnia 17. Nov. r. 1673.

Jako z obozu nowiny przyniosły *felicem nuncium*, o wygranej z Husseim Baszą szczęśliwie bitwie d. 11. *praes.* pisane, tak znowu toż wszystko powtarza obozowa poczta *de data* 13. *ejusd.* przyniesiona: toż potwierdza z wielką żałością, że przy innych kawalerach w téj bitwie straconych i JP. Łowczy kor. poległ.

Po zejściu z tego świata godnej pamięci Króla Jmci, ciało jego d. 13. *praes.* w pałacu gdzie stał, na katafalku czerwonym axamitem okrytym pod baldachimem, *Regalibus indutum*, w koronie z bogatych zrobionej klejnotów położone; dokąd wielki był odwiedzających zmarłego Pana ludzi konkurs, nie bez żalu wszystkich z tak prędkiéj śmierci. Więc pierwszego dnia przy témże ciełe JX. Arcybiskup lwowski odprawował solenne Requiem: drugiego dnia JX. Suffragan, a następnych dni inni prałaci. Wczora, wyjęte wnętrzności u Fary pochowano przy mszy i kazaniu, na co i katafalk był wybudowany. Serce ma być aż na Bielany pod Warszawą wiezione, a ciało jego w Mogile pod Krakowem aż do pogrzebu ma leżeć, albo też one do Warszawy poprowadzą.

Posel turecki po śmierci Króla Jmci namyslił się, że d. 13. *praes.* oddał list JX. Podkanclerzemu, który mu dawał audiencyą w kamienicy JP. Marszałka w. kor. Przy prowadzeniu z przedmieścia na dobrym i pięknie przybranym koniu Króla Jmci, mieszczanie wszyscy stali pod bronią w rynku, także Dragoni, drabanci i piechota węgierska. Co przyniósł? *indicat* listu tego kopia. (Jest wyżej). A że bez pozwolenia Rzpltej trudno go odprawować; więc mają go z tąd aż do Zamościa albo do Warszawy odprowadzić, i tamże do odprawy zatrzymać.

W tenże dzień, za zjechaniem się JPP. Komissarzów, zaczęła się komissyja. Przysięgali Ichmśc w obecności JX. Podkanclerzego. Nazajutrz obrany Marszałkiem JP. Starosta kościański. Instygatorowie P. Rozmanowicz, P. Chlebowski: *expensis rationibus* aby wojskowi nie mieli okazji w tetu kraje

zjeżdżać, interessa do wojskowych z téj komissiej relegowane, tylko z PP. poborcami sprawy odprawować się mają, aby wojsko płacić.

JX. Podkanclerzy dwór rozporządziwszy, zlecił dalsze rzeczy JX. Opatowi peplińskiemu, i jechał z tąd we Wtorek prosto do Warszawy.

155.

LIST TRYBUNAŁU LWOWSKIEGO

do J. P. Marszałka wielk. koronnego,
de data 18. Nov. 1673.

Tak *atrox fatum* śmierci Króla Jmci, która jako wszystkich w ogólności tak i nasze *subsellium* zasmuciła, nie wątpimy że już wiadome W. M. Panu. I lubo z natury Konstytuciej téj Rzpltej, wszelka władza sądów i spraw publicznych inną rządów przybierając formę, ustawać powinna; nie zdało się nam przecież odstąpić naszego stanowiska, dobro ludu przed oczyma za najwyższe prawo mając i należyte wojska ukontentowanie, nad czém teraz przemyślamy i o to się jedynie staramy. — Posyłamy tedy listy nasze do JX. Arcybiskupa gnieźń. aby przy Innotescentiach swoich *Interregni*, najmocniej zagroził wszystkich poborców (jeśli który za tak niespodzianą rewolucją, z pieniędzmi i rejestrami cofnął się,) żeby tu na to miejsce kędy i dalej *pro salute publica* czuwać będziemy, jako najprędzej przybywał. — Przystępować będziemy i do podziału hybernny, jako prawo *et mens Constitutionis* mieć chce; upewniając W. M. Pana, że nic nie upuścimy z powinności naszej, cokolwiek do rzetelnój wojska wszystkiego satysfakcjej będzie należało. — Życzymy *pro interim* i żywimy w sobie *vota*, aby w tém naszym osieroceniu sam Pan Bóg progressy W. M. Pana szczęście raczył, z których cała ojczyzna nasza wielkich wygląda i oczekiwia pociech, — a teraz to doniosłszy W. M. Panu braterskie nasze zalecamy usługi.

156.

Z Lwowa dnia 24. Nov. 1673.

Ciało Króla Jmci, według dyspozyciej JX. Podkanclerzego, *in destinatum locum* do Mogiły z tąd w Poniedziałek przeszły poprowadzone, z miasta *solemniter* z należną od poddanych pobożnością wyprowadzone tego dnia, przy wczesnej z dobrym przymrozkiem pogodzie. Miał tedy naprzód przy ruszeniu ciała w pałacu kazanie JX. Popławski, w którym dość pięknie wywiódł życie godnej pamięci Króla Jmci, i wszystkich do łez poruszył. — Wiezione potym ciało, które wszystkie cechy miejskie i Magistrat, ze świecami wszyscy, w wielkiem zgromadzeniu wyprowadzali. Szły bractwa, zakony i prałaci. *Insignia Regni* przed ciałem nieśli na poduszkach JP. Referendarz kor., JP. Marszałek komissarski, JP. Starosta narewski. Na ostatek w polu, ostatnie *Vale et planctum*, miał JX. Polikiewicz ordynariusz farski, i tak ta ceremonia skończyła się. Przy ciele dwór wszytek, drabanci, dragani, piechota węgierska, posli z Panami. Jechał X. Suffragan lwowski i JP. Referendarz kor.; ale JP. Marszałek nadw. dniem przedtym z tąd jechawszy, miał w Łancucie czekać, chcąc także z tamtąd do Mogiły ciało prowadzić. — Poseł turecki tegoż dnia kiedy i Król Jmci, prowadzony do Warszawy.

To już pewne, bo niektórzy Kawalerowie z obozu wracając donieśli, że zamek chocimski wzięty, w którym tylko kilkanaście Turków było, ostatek żydzi i inne hultajstwo. Podali się ci tedy przez akkord, których JP. Marszałek według słowa swego kazał na Żwaniec, (bo most na Dniestrze zerwał się) do Kamieńca odprowadzić. Dostatków w tym zamku żadnych nie było, okrom trzech jam jęczmienia.

157.

Z obozu pod Botuszany w Wołoszech d. 27 Nov. 1673 r.

Szczęśliwie w Ś. Marcin wygrana, która do dalszej Victoriej miała była zapalić, ta nas zwojowała: ba naprzód wojsko

litewskie, za niém dymowe wyprawy, po tych PP. starszyzna, a przy nich nie mało wojska do domów powróciło.

Chciał JP. Marszałek iść na Kaplan Baszę na Cecorę, w kilku tysięcy stojącego i okopanego, i na tych kilka set konnych Turków w Jassiech; ale rycerstwo nasze dalej iść niechce, i ślachetne zamiary JP. Marszałka wstrzymuje z niewypowiedzianym żalem jego; — osobliwie gdy to za co mu dziękować i sławić go było potrzeba, jadę i potwarzę kła. Jest jeszcze wiele grzecznych, którzy gotowi czynić z ochotą co każą, ale więcej takich, których już bardzo tęskno. Prawda, że się zimno i głód bardzo przykrzy, z czego nie mała w koniach szkoda, w ludziach choroby i śmierci; aleśmy już poczęli w pożywniejszy kraj wchodzić. Nie wiem co ta utrapiona Rzplta dalej poczyni, jeżeli zimą nie zwali wojny strasznej z siebie: a mogło to być, gdybyśmy byli z Wołoch nieprzyjaciela wygnawszy, potem mu na wiosnę u Dunaju przeprawy bronili. W takiej naszej niesworze, wielka łaska Boża że Ordy nie masz, boby ci co bez wstydu z wojska uchodzą, jak czeczotki na lepie w ich więzach zostawali. — Już z PP. Senatorów tylko są ci: JP. Wda podlaski, kaliski, ruski, JPP. Kasztelani poznański, podlaski, bełzki; JP. Chorąży kor., JP. Kawaler Lubomirski, JP. Pisarz polny, Xże Jmć P. Podkanclerzy litewski z częścią wojska litewskiego. Inni wszytcy wstecz pošli. Jesteśmy teraz między Soczawą a Botuszany. Przyszedł list d. 25 od Bojarów multańskich, w którym narzekają na Hospodara swego, że ich oszukawszy poszedł z nimi od nas, a potem zaprowadziwszy ich za granicę, w kilka koni uciekł od nich do Turków, u których żonę i dzieci w zastawie miał. Proszą w tym liście o przydanie sobie Hospodara: radziby Konstantemu przeszłemu Hospodarowi swemu. Siebie i ziemię swoje oddają nam, ale nie wiem jako im się będzie mogło w takiej naszej niesprawie wygodzić.

Bardzo JP. Marszałek żałosny, że przedtym udawano że niechciał na wojnę, a teraz znowu kiedy chce szczęśliwie wojować, nowe niesłychane chymery przędą. — Dziś koło będzie generalne, z którego wątpię żeby się miało co na ochocie poprawić. — D. 25 Nov. posłał JP. Marszałek ze trzy tysiące ludzi

w Podole, aby Kamieniec i Bar blokowali, broniąc im komunikację i Lipków grassowania. Po zameczkach ci ludzie rozłożeni będą, tak pieszy jako i konni.

P. S. Die 28 Novembris — Dnia wczorajszego koło odprawowało się, w którym JP. Marszałek i Hetman w. k., dziękował Panu Bogu za daną Victorią z nieba, a oraz i za ochotę rycerstwu wszytkiemu, prosząc *Rempubicam*, aby ten dzień ś. Marcina był poświęcony na składanie dziękczynienia za to zwycięstwo.

Obrani Komissarze do dystrybut i konsystencji. W Wołoszech siłę ma zostać, w Podolu i Pokuciu. Aby do Polski nie chodzili, najmocniej JP. Marszałek ostrzega.

158.

Z Lwowa dnia 1. Decembris 1673.

Gdy już przykra zima zniewala zawiesić *opera belli*, i nowiny w piórze zamarzają, więc też mało teraz udzielać można wiadomości. — Skoro tylko o zniesieniu Husseim Baszy pod Chocimem przez wojsko polskie dowiedział się Kaplan Basza, zaraz dniem i nocą za Dunaj umknął, a zatym darmo się JP. Marszałek w. k. za Prut za nim trudził, gdzie biegąc, wojsko bardzo wiele koni utraciło, — które JP. Marszałek widząc niepodobieństwo prowadzenia dalszej wojny, dysponował i lokował na zimę w ten sposób. Część jedną wojska przy Hospodarze wołoskim zostawił, część drugą na Pokuciu, a trzecią część na Podolu rozłożył, dla odjęcia passów do Kamieńca, który *extrema adigetur*, gdy w nim tyle ludzi, że najmniej po stu w jednym domu znajduje się. — Sam JP. Marszałek w te tu zjeżdża kraje, i ma czas niejaki w Kałuszy rezydować, dokąd i JP. Marszałkowa z tądną wczorajszego naprzeciw Jmci jechała. — Część większa wojska litewskiego powraca do domów z P. Hetmanem wielkim, *ex consilio* Ichmciów wszytkich. Drudzy zaś z Xięciem Jmć Podkanclerzym litewskim, przy koronném wojsku zostawać mają.

Powraca JPP. Senatorów wielu *ad providenda* daj Boże *salubria* Rzpltej. — Komissya, ponieważ Ichmć PP. Komissarze

zjeżdżają się, i JPP. skarbowi w krótkce tu być mają, jest po-
spolite rozumienie że spieszniej postąpi.

159.

Z Warszawy d. 8. Xbris 1673.

Za otrzymaną szczęśliwie nad nieprzyjacielem przez woj-
sko Rzpltej Victorią, i zniesienie Hussein Baszy z potentią
turecką, solenne czynione było w kościele Ś. Jana warszaw-
skim dziękczynienie, *celebrante ipso devotionem hanc loci ordi-*
nario d. 26. Nov., w assistencji wszystkiego duchowieństwa.
Nazajutrz zaś, solenne także *Requiem* wyprawione za tych
wszystkich, którzy mężnie stawając za wiarę chrześcijańską, w tej
potrzebie legli.

A że śmierć Króla Jmci *interregnum* przyniosła, podczas któ-
rego sama Rzplta radzić musi, w czém teraz za złém także
zdrowiem JX. Nominata gnieźn. poniekąd od śmierci Króla Jmci
rady wstrzymały się; tedy za przyjazdem w ten tydzień JX.
krakowskiego, JX. poznańskiego, JX. płockiego, (Biskupów),
JX. Podkanclerzego kor. i w obecności tu JPP. Senatorów
świeckich, JPP. Wojewodów sendomirskiego i lubelskiego,
JP. Kanclerza litewskiego, JP. Podskarbiego kor., względem
denunciacji śmierci Króla Jmci wszystkim Województwom,
oraz złożenia Sejmików na przyszłą konwokacyą należytych,
a niemniej obmyślenia zapłaty wojsku, oraz i dania responsu
JPP. Hetmanom, także i w wysłaniu legacii do Ojca Ś. i do
Cesarza Jmci, aby w niektórych punktach Rzpltej, a *Christia-*
nilate agnoscat w tak trudnym razie *subsidiūm*. — Consilium
teraz u JX. krakowskiego odbywa się, z którego już ogłoszony
w legacii do Ojca S. JX. Podkanclerzy z JX. Referendarzem
kor. — Co zaś do naradzania się z JPany Hetmanami i całém
wojskiem należytego, dwojaka poczta lwowska na témże Con-
siliūm naznaczona, aby jedna z tąd wychodziła w Piątek dru-
ga w Poniedziałek, i *vice versa* przychodziła.

Ciało Króla Jmci wrócone od Jarosławia, którego się tu
codzień spodziewają. — *Interea* drukują uniwersały na Sejmiki,

które się będą odprawować w Województwach d. 2. *Januarii*,
a konwokacya d. 23 *eiusdem* w roku przyszłym.

160.

Z Lwowa dnia 8 Decembris 1673 roku.

Komissya jeszcze prolongowana, za przyjściem listów JP.
Marszałka w. kor., który umyślił z PP. Komissarzami wojsku
distribuere hybernę. — Dla tego JP. Marszałek dysponowawszy
wojsko, przy oddanej nad niém JP. Chorążemu kor. komendzie,
d. 30 *Nov.* z wojska wyjechał i już w przeszły Poniedziałek
w Kałuszy stanął. Tu do Lwowa ma cale na przyszły Ponie-
dzialek zjechać, i tu się nieco zabawić.

Xże Jmć P. Wda bełzki w Zalosiach zostaje. Także woj-
ska odjechawszy JP. Hetman wielki W. X. lit., gość we Lwo-
wie nie bywały, onegdaj tu na przedmieściu u OO. Bernardy-
nów stanął, kościoły wszystkie i dispositią miasta opatrował,
a dziś dalej ku Warszawie myśli.

161.

LIST

DO JP. MARSZAŁKA W. KORON.,

od P. Wojewody bractawskiego.

Z Nowosiółki dnia 12 Decembris 1673 roku.

Powróciwszy od W. M. Pana z Kołaczkiwicz, po drugim
dniu dano znać, że Osman Basha w 10 chorągwi Turków a
7 Czemeryssów w Podolu grassuje, ubogim ludziom wielkie
czyni oppressye, passy i trakty oblokowania i ściśnienia Kamień-
ca trudni. Związawszy się z JPanem podlaskim, który ma naj-
bliższą konsystencyą, ruszyłem się z półkiem moim, przebywszy
Dniestr w Horodaku stanąłem w Zwiniązu, a potem w Nowo-
siółce mil 5 od Kamieńca. Przybył i JP. Podkomorzy podolski,
z którymi znosząc się, życzyłem ojczyźnie i W. M. Panu przy-
służyć się: lecz ani Turków ani Czemeryssów w Podolu nie

zastaliśmy, bo o naszym przyjeździe przestrzeżeni, przed trzema dniami umknęli.

JP. Podkomorzego podolskiego i JPana podlaskiego, na konsystencyą ordynowaną od W. M. Pana wprowadziłem. Tylko do Czarnokożeniec nie była rzecz możliwa, a to dla potrzebnej chorągwi i słabej piechoty. Bez prowiantu i municji tego miejsca dotrzymać nie podobna, co tak prędko gdzie i z kąd? wymyślić sposobu nie masz, chyba żebyś W. M. Pan cały dobry regiment co nie był *in opere belli*, z municją i wiktem albo pieniędzmi, za które kupując, piechota mogłaby ze trzy miesiące w garnizonie wytrwać, przysłać raczył.

Kamieniec szwankować musi, za odebraniem i opatrzeniem Czarnokożeniec, bo i dziś z tamtąd powrócili do Bilcza i Nowosiołki, co im siana wozili: powiadają że torba owsa naszej monety fl. 5, wół 60 Talarów płacili, chleb jako dłoń taler lewkowy. Koń turecki za dwa Lewki, a drugie słabsze w pole wyganiają. — Kijaszko na karwaserze (*) trzeci dzień temu, wziął trzech Turków, i list zostawił na ochotnika wołając, lubo Turczyn, lubo Lipka, lub Chrześcianin, aby się zawczasu do niego przedawali, obiecując im w Kamieńcu wielką zgubę. Wszystkie a wszystkie żywności się zepsowały.

Gdy zwykła łaska i pieczołowanie W. M. Pana około straconej ojczyzny i tych krajów nastąpi, dufać należy łasce Bożej a szczęściu W. M. Pana, że ci nieprzyjaciele w Kamieńcu albo traktować, albo z siebie mogile usypać muszą. — Nużność i słabość wojska opowiadam: dość że strach mówić, a cóż pisać! Chorych siła, pieszych czém i jako posilkować? Na Kamieniec zaglądać trzeba, a w tych ordynowanych od W. Pana konsystencyach *nulla spes*. Zaczém chciej W. M. Pan zabiegać i trąbą i uniwersałami, aby tego odbiegania nie czynili, a tu zostających wydaniem hybernę prędko utwierdzić. Co będzie należało usłudze ku ojczyźnie i W. M. Panu, mojej ochoty i pilności nie umknę; tylko mi W. M. Pan chciej świeższych a w pieniądzu i municją niegłodnych przysłać, a samego mnie w łasce swój chować.

(*) Karawanseraj, dom gościnny turecki.

162.

ODPOWIEDŹ NA TEN LIST,

JANA SOBIESKIEGO

Marszałka i Hetmana wielk. koronnego.

Dziękuję W. M. Panu za tę czułość, którą odprawować raczysz w powierzonych sobie komendach, na której że i dalej schodzić nie będzie, nieomyślnie zostawiam nadzieję. A żeby w ciasnocie mógł się trzymać Kamieniec, takie rozumienie moje w tym przesyłam W. M. Panu: partye na około niego rozłożone tak dysponować, aby każda z nich miała swój dzień przeznaczony, któregooby pod Kamieniec jak tylko może być najbliżej podjazdem stawiała. A tak JPan podlaski z chorągwiami w komendzie jego będącemi, dzień Niedzielną niech ma, którego zawsze powinien będzie infestować Kamieniec. Poniedziałek JP. Podkomorzy podolski. Wtorek, które są w partyi samego W. M. Pana chorągwie. W Srodę półk JP. Kasztelana czerniechowskiego. W Czwartek JP. Bogusza. W Piątek, chorągwie w Studziennicy będące. A że w partyi W. M. Pana jest dość chorągwi, i już koło Jazłowca nie zostaje nic do czynienia; można te na dwoje rozdzielić, żeby podjazd dwa razy w tydzień pod Kamieniec odprawowały. Toć kiedy raz w tydzień każdemu dostanie się podjazdu tego, nie może być ciężko naszym, a nieprzyjacieli co moment w strachu zostawać będzie. W ten tedy sposób racz W. M. Pan uczynić dyspozycję, jakoby bez przestanku ten nieprzyjacieli mógł być infestowany codziennymi inkursjami.

Regiment świeży dragański JP. Generała podolskiego posłałem, którym racz W. M. Pan osadzić Czarnokożenice. Prowiant dać dla nich z Horodynki, albo z którego W. M. Pan rozumieć będziesz folwarku swego, a ja zaraz z tej-sam hybernę która należeć będzie temu regimentowi, wytrąca sumę i W. M. Panu do rąk oddać rozkażę. — Języków jakichkolwiek tylko W. M. Pan mieć będziesz, racz każdego przysłać do mnie, abym się mógł informować jako najczęściej *de statu praesidiariorum* Kamieńca. — Karawassery kamienieckie
Spominki T. II.

przed ruską bramą, zaleć W. M. Pan JP. Generałowi podolskiemu jako najpilniej, aby chciał pomyśleć o nich, ponieważ tam słyszę Lipkowie Tatarowie rozgościli się na nich bezpiecznie. Choćby też co i przydać Jmci chorągwi więcej na tę imprezę, a od Tatarsza wioski wzięwszy dobrego przewodnika bezpiecznie może Jmć odprawić tę akcyą, z zniesieniem tych hultajów, bo pewnie Turcy w nocy nie wypadną z Kamieńca na sukkurs, i bram dla tego otwierać nie będą. Trwają bowiem *exempla*, że to opryszkowie za possessiej naszej Kamieńca zawsze czynili, że te karawassery w nocy burzyli, a uchodziło im to. Albo jeżeliby też JP. Generał podolski był *distractus*, abys W. M. Pan zażyć raczył kogo inszego, byle wiadomego pozyciej tego miejsca, na którym się te znajdują karawassery; aby pokazał drogę do téj imprezy którą intymuje W. M. Panu. Kijaczko bardzo się nam pod ten czas przyda, *non contemnendus* jako sam W. M. Pan oznajmować raczysz.

163.

Z Warszawy dnia 15 Decembris 1673 roku.

Po przywiezieniu ciała J. K. Mci do Warszawy, dla trudności drogi od Krosna wróconego *d. 11 praes.*, które tego dnia na noc złożone było we dworze JP. Wojewody sieradzkiego, nazajutrz po przygotowaniu rzeczy do processiej żałobnej należących, zwłaszcza trumny którą tu robiono, złotym altembasem obitej, za zgromadzeniem się zakonów i cechów miejskich, przy rozrządzeniu JP. Kanclerza litewskiego téjże introdukciej; ciało Króla Jmci do zamku warszawskiego *processionaliter* zaprowadzone i kollokowane na majestacie w téjże izbie, gdzie ciała zmarłych Królów złożone bywały.

W czasie tego wprowadzenia poprzedzała gromadnego społeczeństwa assistencya, za tą następowały porządkiem zakony, a za niemi świeckie duchowieństwo, — za którym śli w infulach *pontificaliter* ubrani JXza Biskupi poznański, kijowski, chełmiński, JX. Nominat płocki, a za tymi trębacz, dołba i muzyka smutne wygrywając treny, ciało zaś otaczała zwykła Gwardya po obu stronach idąca. Całun axamitny czerwony, z krzyżem cegla-

stym złotogłowym, na którym trumna stała, trzymając się za kraj onego nieśli wszyscy urzędnicy kor. i lit., także dworzanie i sekretarze po bokach idący. A w tym gdy ciało włożone było na majestat, miał Summę śpiewaną nad niem JX. Suffragan lwowski, przy różnych inszych czytanych mszach: gdzie nad majestatem zawieszono dziewięć lamp srebrnych, a koło katafalku 24 postawników zapalono, które i teraz codziennie goreją, przy devotiej codzienniej, do której cztery ołtarzyki po bokach wygotowano. Pilnowanie ciała tak we dnie jako i w nocy, rozpisane przez JP. Kanclerza litewskiego., tak duchownym osobom dworem się bawiącym, jako wszystkim urzędnikom obojga narodów tu przytomnym, i dworzanom J. K. Mci.

Nim jednak ta processya zaczęła się, JX. krakowski *summo mane* odjechał z tąd do Hży, a z tamtąd do Kielc na święta, mając wprzód nawiedzić JX. Nominata gnieźń. w Skierniewicach: co także uczynił JX. Podkanclerzy, wyjechawszy z tąd dnia wczorajszego do Opactwa swego jędrzejowskiego pod Kraków, z tamtąd na kowokacyą *rediturus*.

164.

Z Lwowa dnia 15 Decembris 1673 roku.

Jchmć Panowie jeszcze tu we Lwowie tęskliwie czas trawia, czekając na JP. Marszałka w. k., zawezwani listem Jmci do ułatwienia dystrybuty chleba zimowego wespół z sobą, — w którym prędką swoją obiecywał bytność. Dla czego przeprawivszy się przez Dniestr *1ma Xbris*, wszystkie swoje z znużonymi końmi zostawił wozy, a sam saneczkami tylko do Kałuszy pędził. — Dnia 5 *praes.* mimo Stanisławów miasto JP. Wdy kijowskiego jadąc, musiał tam wstąpić, od samego JP. Wdy kijowskiego w zajechanej drodze zaproszony: gdzie solennie traktowany, z dział na przywitaniu i przy ochocie ze sto razy ognia dano. Z tamtąd spiesząc, zaraz po obiedzie, nocą umknął dalej i w Kałuszy w przeszłą Środę *d. 6 praes.* stanął, gdzie czekając na wozy po zadzie idące, przez dni kilka odpoczął i tu u nas prawie co godzina spodziewany.

JPP. Senatorowie wszyscy zgola, od wojska powracają. Jest tu już JP. Wda. kaliski, drudzy jeszcze dla złej nie mogą spieszyć drogi. I Półkowników, Rotmistrzów, bardzo wiele zjechało się tu. JP. Chorąży kor. wziętą nad wojskiem komendę zdał komu innemu: jest już w Brzeżanach. Towarzystwa chorego jest tu pieszego bardzo wiele, drudzy ztęsknieni do domów wracają.

Wojsko litewskie tu przedmieściem lwowskim wali się, z znaczną wszędzie desolacją, a prawie ostatnią ubogich ludzi ruiną.

Z Wołoch to tylko *occurrunt*: o Kapłan Baszy cale twierdzą, że ustąpił za Dunaj i z Hospodarem wołoskim, nowo na miejsce dawnego od Porty postanowionym. — Z Jazłowca pewnie wysli Turcy, i już tylko w Kamieńcu i Barze są.

W Kamieńcu wielka drogość jest, o czém mieszczanin jeden tameczny wygnańcem tu teraz zostający, dostał od żony swojej list. Taż oznajmuje, że tam jest zbiegły z pod Chocimia Sejdy Basza.

Lipkowie bardzo dotąd w Podolu grassowali: bez wątpienia poskromią ich nasi, którzy tu na konsystencyą *circum circa* są ordynowani.

165.

Drugi list z Lwowa z téjże daty.

JP. Marszałek w. k. dla złej bardzo drogi jeszcze do Lwowa nie ściągnął, ale prawie co godzina spodziewany, gdy już znaczny JPanów wojskowych napłynął tu konkurs, a to dla dystrybuty hyberty która jako padnie, wkrótce się okaże.

Xże JP. Hetman pol. litewski powraca także od wojska, i ma tu do Lwowa wstąpić. — O JP. Chorążym kor. aby miał odjechał wojska do Brzeżan zjechać, mylna jest relacya, ponieważ teraz najdowodniej wiadomo, że Jmć zostaje w Wołoszech, mając przy sobie ośm tysięcy komenderowanego wojska, — a przydają godni wiary ludzie, że ma iść na Kapłan Baszę, który znowu z za-Dunaju miał na Cecorę za Emirem

cesarskim we 4 tys. ruszyć się. — Regimenty piesze niektóre, idą tu do Polski na konsystencyą.

Ludzi i Towarzystwa bardzo zgnędnionych wiele tu powraca, których nie tylko po drogach ale i w obozie, z głodu surowe szkapy i psy na ostatek jedzących, siła pomarło. Znaczna jest w naszych przez głód ujmą, czego pożał się Boże!

166.

Z Lwowa d. 20. Xbris 1673.

Publica vox fert, a nawet i posłańcy umyślni głoszą, że JP. Chorąży kor. zniósł Kapłan Baszę, przebrakowawszy swych ludzi na wybór. Wołosza i Multani dodali świeżych koni draganij: jakoż podobieństwo że Wołosza musi niespać, bo o nich idzie. JP. Hetman oblokował Kamieniec o milę do koła, piechotą i konnymi w koło fortecę osadziwszy. — Halil Basza daje po czerwonymu złot. za głowę polską, z kąd Czemerysowie wypadają, a napadłszy gdzie ludzi ścinają i na szablę głowę polską przyniosłszy, czerw. złoty odbierają, a Basza każe je na pal wbijać po rynku i ulicach. Dziwy robią ci złodzieje Lipkowie. — W Kamieńcu osmaczka zboża po 10ciu Lewach, a wiązanka drew za parę Lewów: zgola im już poczyną dokuczać, a po sto osób jest w jednej chałupie, bo tak ludno tam. — Komissya się odprawuje na dystrybutę hyberty, na którą jutro zjeżdża JP. Hetman w. kor.

167.

Z Lwowa d. 20. Xbris 1673.

JP. Hetman w. kor. *tandem* tu stanął d. 16. *praes. wieczorem*, — przyjechałszy *incognito: ad cujus honorem* miasto z kilkudziesiąt dział ognia na salwę dało. Od PP. zaś Komissarzów tu będących także *exceptus et salutatus* przez JX. przemyskiego, a w tém wkroczywszy w dystrybutę hyberty z tymiż Pany Komissarzami, świętować tu ma.

Z Międzyboża niedobra wczora do JP. Marszałka przyszła wiadomość o Ordzie, że jęj wielka potęga w Ukrainę weszła, i już miała stanąć na Cybulniku, ćwierć miłe od Czechryna,

chcąc mieć w kompaniej z sobą ad *infestandum Poloniam* Doroszenka, — o czém pewniejszej czekamy wiadomości.

168.

Z Warszawy d. 27 Xbris 1673.

JP. Marszałek i Hetman w. kor. osadziwszy wszystkie najlepsze w Wołoszech fortece, i zostawiwszy ośm tys. komenderowanego wojska przy P. Chorążym kor.; sam rezydencją swoją z ostatkiem wojska w Podolu założył, na mil. 12. tak od Kamieńca jako i od Wołoch.

O P. Chorążym słyhać, że dostawszy po odjeździe JP. Hetmana wiadomości, że Kaplan Basza znowu z za-Dunaju za Emirem cesarskim miał na Cecorę ze 4 tys. ruszyć się, na niego uderzyć zechciał póki bardziej się nie zmocni.

169.

Z Sniatyna d. Xbris 1673.

JP. Marszałek w. kor. lubo nigdy nie myślił wrócić się téj zimy do Polski; jednak tak znaczną wojska ruiną z wielką żałością od korzystania z zwycięztwa wstrzymany, powracać musi, taką wojska uczyniwszy dyspozycją.

Od Wołynia ukraińskiego począwszy, w Labuniu *et consequentibus* tysiąc ludzi i więcej pod komendą JP. Kawalera Lubomirskiego położył. — W Międzybożu i przyległościach tyleż, pod komendą JP. Modrzejowskiego Podczaszego sieradzkiego.

W Dunajowcach i Satanowie tyleż, pod komendą JP. Bogusza. — W Studziennicy blisko tysiąca, pod komendą JP. Gołińskiego. — W Usiatynie i Sidorowie pięć chorągwi, pod komendą JP. Myśliszewskiego. — W Skale i Jagielnicy kilka set, pod komendą JP. Podkomorzego podolskiego. — Koło Jazłowca tysiąc pod komendą JP. Wdy brackawskiego, który jest też nad tymi inszymi komendantami tak polnymi jako i zamkowymi, bo nad draganią i piechotą sam generalną ma komendę.

W chocimskim zamku trzy regimenty są zostawione. Kamieniec tak do koła opasany, że ani po drwa ani po siano bezkarnie się wychylić nikt nie będzie mógł; a daleko więcej

kto będzie uciekał przepadnie. Już tam wielka drogość i trwoga.

Ostatek wojska, albo wszystko wojsko, (okrom Usariej i niektórych regimentów, które około Dniestru i Bohu w Polsce będą stać) w Wołoszech zostało pod komendą JP. Chorążego kor., i coś nie wiele wojska litewskiego.

Z Jazłowca Turcy więcej niż tydzień jako uciekli, i tak już próżny. Turków teraz w Podolu niemasz, tylko w Kamieńcu i w Barze, ale będą mieli na się nie złych inspektorów. Bili z dział całą noc, na ten czas gdy uciekali z Jazłowca.

170.

Z Warszawy d. 28 Xbris 1673.

Dla odjechania na święta terazniejsze JPP. Senatorów mało tu co słyhać, i niemasz tylko to, że JP. Podkomorzy warszawski w legaciej odjeżdża do postronnych Xiążąt, *in denuntiatione* śmierci Króla Jmci, i żądania posiłków na Turczyną, to jest do Kurfirzta brandenburgskiego, od tego do innych poblizszych i do Franciej, lecz jeszcze tu zostaje.

JX. Radziejowski do Rzymu do Ojca ś., przy prezencie chorągwie machometañskiej ma też jechać, w terazniejszej pod Chocimiem potrzebie dostanej, którą JP. Marszałek w. kor. przysłał tu. Chorągiew ta jest zielona tercynelowa, w szerz na sążni dwa, a w dłuż na trzy, na której kolumna złotem haftowana, a nad nią napis po turecku: „Daje moc najwyższy u Boga prorok nasz Mahomet, scinać Giaurów i zabijać.“ Miesiąc potym i słońce, i inne złotem haftowane sztuki na téjże są. — Sejmik warszawski limitowany do 2. *Januarii*; dla powodzi nie zjechali PP. obywatele warszawskiej ziemi.

Obwoływano imieniem Królowej Jéjmc, iż ktokolwiek ma jakie pretensye w Skarbie pozostałe po ś. p. Królu Jmci, naznacza się dworowi wszystkiemu dzień 8 *Januarii*; a jeżeliby się kto na czas determinowany nie stawiał, taki już nie powinien się upominać zasług.

II.

LISTY PIOTRA DOROSZENKA

HETMANA WOJSK ZAPOROZSKICH,

DO KRÓLA JMCI MICHAŁA KORYBUŁA

i do innych Panów, z odpowiedziami ich.

1.

RESPONSE

URODZONEMU PIOTROWI DOROSZENKOWI.

WOJSKA ZAPOROZSKIEGO HETMANOWI,

na list jego de data z Stebłowic d. 29 Octobris r. 1669 pisany.

Michał z Bożej łaski Król polski, wielki Xiąże litewskie, ruskie, pruskie etc.

Urodzony wiernie nam miły! — Już odprawionych Posłów Wierności twojej i całego wojska naszego zaporozskiego, na Sejm coronationis do Nas i Stanów Rzpltej wyprawionych, jeszcze jednak w Krakowie będących, zająchał terazniejszy urodz. komendanta naszego Białocerkiewskiego posłaniec, z listami od Wierności twojej do nas pisanemi: z których wyrozumiawszy Wierności twój ku Nam wiarę i życzliwość, bierzemy pochop większej coraz przeciwko Wiern. tw. łaskawości naszej, o czem dość dobrej deklaracji, w pierwszym na pierwszy list wiern. tw. response naszym, doczytasz się Wierność twoją; bo nie *in votis* nie mamy milszego, jako uspokojoną zewsząd widzieć Rzpltą, i jednostajną wszystkich poddanych naszych zgodę, z kąd poszło, że komissyę na uspokojenie całego narodu ruskiego naznaczyliśmy, nie życząc aby się więcej krew chrześcijańska

między samymi rozlewać, i diffidencye szerzyć miały: lepiej bowiem że ta dzielność i odwaga z obu stron z sobą złączona, na nieprzyjaciół państw naszych obróci się, do czego nic nie wąpimy, wiern. tw. gdy czas komissiej przyjdzie, szczerze do tego przyłożyć się zechcesz, i będziesz wszystkim perswazyą swoją do tego powodem. Wszakże i My z naszej strony praw i swobód dawnych wojska naszego zaporozskiego nie tylko naruszać nie chcemy, ale owszem powagą naszą one przy ukontentowaniu całego narodu ruskiego, z całą Rzpltą ztwierdzić obiecujemy, i Wiern. twój uznają ku Nam wierną życzliwość, jako najskuteczniejszą nagrodzić wdzięcznością.

Udanom żadnem o wiern. twojej jako już całe nie ufaliśmy; tak tém bardziej teraz, za wziętym wiern. twojej powtórny statecznej wiary dowodem, w dobrém o wiern. twój fundujemy się rozumieniu. Dobrego zatem wierności twojej od Pana Boga życzymy zdrowia. — *Dan w Krakowie dnia 1 Grudnia roku 1669, panowania naszego pierwszego roku.*

Michał Król.

2.

LIST DO TEGOŻ.

Michał z Bożej łaski Król polski etc.

Urodzony wiernie nam miły! — Po odebranej po dwa kroć od Wierności Twojej należytej ku Nam submissiej, i wyświadczeniu wiernego ku nam poddaństwa, naszych przytém ile miarkować możemy do intencji W. T. stosujących się responsach, *attoniti et non integra ex praemissis rationibus credulitate*, czytaliśmy przysłane nam od wielmożnych Hetmanów naszych koronnych niedawne wiadomości, o wejściu w Ukrainę Ordy białogrodzkiej, na konsystencyą snąć zimową tamże w granicach państw naszych zabierającą się: co jako serce Nasze przeniknąć musiało, tak zaraz zdało nam się rzetelniej-szej po W. T. żądać, jakoż i pilnie żądamy informacji, bo dla zastąpionych przez pomienioną Ordę passów, komissya na instancją W. T. i wojska naszego zaporozskiego dla uspokojenia tamtecznych diffidencji od Nas obiecana i niemal złożona,

wstręt mieć przez to musi, i w dalszą przeciwko woli naszój iść zwłokę. Dla czego tedy dziabcy się to miało? i jakie o tém W. T. zdanie? tęskliwie oczekiwać będziemy dostatecznego od W. T. uwiadomienia. *Interea* nie odmiennój o złożeniu téjże komissiej, byle pomyślniejsze pozwoliły chwile, chciéj być W. T. pewny intenciej naszój. Dobrego zatym W. T. od Pana Boga życzymy zdrowia.

Dan w Warszawie d. 2 Stycznia r. 1670, panowania naszego roku pierwszego.

3.

LIST KRÓLA MICHAŁA.

DO JANA SOBIESKIEGO HETMANA W. KOR.

Wielmożny uprzejmie nam miły! — Następujące z Ukrainy *pericula* niemało serce nasze poturbowały, jedyną tylko w uprzejmości i czułości waszój zostawiwszy nadzieję, że jako w każdym ciężkim na Ojczyznę razie *opportuno* byleś *remedio*, tak i teraz z zwykłej ku téj Ojczyźnie gorliwości, *deesse* nie zechcesz, ale owszem szerzące się pogańskie zamysły, zwykłą odeprzesz biegłością. — Zda się nam i to rzecz bardzo potrzebna, aby Uprzejmość W. męża rzeczy tatarskich świadomego, z naszym który do Uprz. W. posyłamy, a oraz z swoim listem do Krymu posłał, abyśmy Ordy pod Hanem jeszcze zostające, *in devotione* ku Nam i Rzpltej zatrzymali. Ostatek roztropności i ku téj Ojczyźnie miłości, Uprzejm. W. poruczywszy, w podających się okazjach respekt nasz ofiarujemy Uprzejm. W. i dobrego od Pana Boga zdrowia życzymy.

Dan w Warszawie d. 12 Stycznia r. p. 1670.

4.

TEGOŻ DO TEGOŻ.

Wielm. uprzejmie Nam miły! — Ojczyzny *prospera aut adversa fortuna* słusznie nas poruszać musi, tak i terażniejsza Nam od Uprz. W. doniesiona *improvisa* wiadomość wiele nas wzruszyła. Sama Uprz. W. czujność czyni Nam otuchę, że na potym podobnego Ojczyzna nie dozna uszczerbku. Poda w

tym roztropność wasza środki; i niespracowana Uprz. W. czułość, do czego osobiwą rozumiemy dispositiā, aby wojsko do straży tamtych granic zgromadziwszy, urodzony Strażnik kor. pilne na każde nieprzyjacielskie imprezy mając oko, *suo fungatur officio*, póki z przyszłego Sejmu doskonalszych Rzplta nie wynajdzie sposobów. — Darują, nie wąpimy, z miłą chęcią wojsko, miłej Ojczyźnie jako prawdziwi jój synowie, podjęte dla zachowania Rzpltej a oraz samych siebie niewczasy, a tak nieprzyjacieli obaczywszy ostrożną pogranicza *custodiam*, nie poważy się podobnój sobie pozwalać licentiej. Co tak namieniwszy, wykonanie tego doznanej Uprz. W. polecamy roztropności, i dobrego przy pomyślnych successach życzymy Uprz. W. od Pana Boga zdrowia.

Dan w Warszawie d. 20 Stycznia r. 1670.

5.

LIST PIOTRA DOROSZENKA

DO JANA SOBIESKIEGO

Marszałka i Hetmana wielkiego koronnego.

Jaśnie Wielmożny Mci Panie Marszałku i Hetmanie wielki kor. etc. — Niechcąc się J. K. Mci częstemi pisaniami memi naprzykrzać, do W. Mił. Pana jako osobiwego Tutora Ojczyzny, a mego doznanego dobrodzieja, z należnemi do całości ojczyzny naszój (sądzę być godną rzeczą) sprawami odzywać się.

Między punktami w informacji odemnie Posłom do J. K. Mci wyprawionym opisanemi, interponowałem o Zadnieprze, na którym lubo sobie Moskwa Hetmana swego uczyniła, i za swoje własności Zadnieprze ma; jednak iż niektóre półki i miasta, J. K. Mci i regimentowi starodawnemu wojska zaporozskiego naszemu, byli i teraz są zyczliwi i powolni, chciałbym o onym przez W. M. Pana jako naprędzój być dostatecznie upewnion, jeżeli J. K. Mość według zawartych paktów w Andruszowie z Moskwą, tę stronę Dniepru, zwłaszcza Ojczyznę swoją Xiążęcą, Moskwie cedował, czyli też jako nowy Pan, nowe chce pacta zawrzeć? Jeśliby według starych teraz sta-

nęła confirmatia, tobym podobno musiał i ja, tém pod regimentem naszym zostającym miastom wskazać, należnego sobie szukać Pana. A jeśli inaczej, tedy ileby sił moich stawało, pod państwo J. K. Mci a posłuszeństwo regimentowi memu, starałbym się i inne przywracać.

Do przestrogi i to podawam W. M. Panu, żądając jako najprędzszego zwiedzenia z wojskiem zaporozskiém i wszystkim narodem ruskim komissiej: bo, uchowaj Boże! miałaby Orda przed zaczęciem i skończeniem onęj wyniszczyć na Ukrainę, toby już przyszło nie do komissiej, ale do chronienia zdrowia swego i całości tego kraju. Naród zaś nasz podobny jest trzcinie, za większą się potęgą krom wszelkiej remory uda, a którądy wojsko, tedy i ja rad nie rad musiałbym się kłonić: dla, których miar upraszam W. M. Pana, aby w jako najprędzszym czasie mogliśmy przez szczęśliwie odprawioną komissyą do starodawnęj kompozyciei przyjsć, i *unanimiter compositis viribus*, każdym nieprzyjaciółom *de obstaculis* obmyślać. W tych namienionych z przestrogą moją desideriach, *iterato* aby jako najprędzej do skutku przywiezione były, W. M. Pana uniżenie upraszając, moje powolne W. M. Panu rekomenduję usługi.

Dan w Czechrynie Wielmożności Twojej mego wielce mił. Pachrynie d. 19. Febr. na w wszém życzliwy przyjaciel i powolny br. v. s. r. 1670. sługa. Piotr Doroszenko Hetman J. K. Mci wojska zaporozskiego.

6.

LIST TEGOŻ

do Komissarzów J. K. Mci i Rzpltey

DO TRAKTATÓW OSTROGSKICH.

Tak przez posłów naszych wojska zaporozskiego, od J. K. Mci Pana n. mił. Pańską łaskawością odprawionych a ku nam przybyłych, jako i z listów W. M. Państwa do mnie pisanych, zostaje uwiadomion o naznaczonej nam, dawno obiecanęj, na uspokojenie Chrześcijaństwa w jedném Państwie żyjącego komissiej. Nim nam w prędkim czasie z swojej strony Komis-

sarzów przyjdzie wysłać, tego jako nam prędszego occurenta mego, chcąc zasiądz wszelakię wiadomości o powodzeniu W. M. Panów, przed onemi wyprawuję: gdzie najbardziej o tych czterech, nam obojgu stronom do traktowania potrzebnych paragrafach, śmiem krom offensiej W. M. Panów *sollicitari*. *Primo*, jeśli W. M. Państwo do nas na tę komissyą jadący, macie *plenariam potestatem* podług zaniesionych na przeszłą J. K. Mci elekcyą i koronacyą supliki i instrukcyi, *absque ulla appellatione tractandi, ac sinistre concludendi*? Powtóre, upraszam abyście mi instrukcyi sobie od J. K. Mci i Stanów Rzpltey podanéj, prawdziwe *contenta ante transactionem* komissiej przysłać chcieli: żebym oną informowany, znał jaką instrukcyą swoim Komissarzom, aby to dzieło świętobliwe nie szło w prolongacyą, podać. Po trzecie, o upewnienie spokojnego ku W. M. Państwu przybycia do traktowania, i ku nam z pożądaném w desideriach naszych ukontentowaniem, świętobliwy nam niosąc pokój, albo strzeż Boże niepokój, powrócenia. *Pro securitate* tego traktatu, o zamianę za naszych Komissarzów. — Wszakże za tém mojem posłaniem w tychże dniach wyprawując Komissarzów naszych wojska zaporozskiego, chętnie oczekiwam na te moje wprzód zaniesione *petita*, dostatecznej W. Mciów Państwa deklaraciej, i tychże siebie z memi powolnościami rekomendując łasce, zostawam

Z Czechryna Wielmożności waszych etc. życzliwym przy-
d. 20 Aprilis v. s. jacielem i sługą. Piotr Doroszenko etc.
r. 1670.

7.

Odowiedź na ten list.

Pisanie W. M. Pana, datowane z Czechryna 20 Aprilis v. s. doszło nas dnia dzisiejszego mrokiem, na które respondując oznajmujemy, iż na czas podług affectatiej samegoż W. M. Pana determinowany, spodziewając się wzajemnie Ichmciów PP. Komissarzów W. M. Pana i wszystkiego wojska J. K. Mci zaporozskiego pośpiechu, d. 3 Maja v. s., to jest w dzień Ś. Je-

rzego stanęliśmy w Ostrogu: *eo fine*, aby pażądane wszytkiemu Chrześcianstwu uspokojenie, szczęśliwy koniec wziąć mogło.

Jakoż rezolwując punkta listu W. M. Pana, przed Bogiem i wszytkim światem oświadczamy się, iż J. K. Mość ze wszytkimi Stany koronnemi i W. X. lit. szczerze ojcowskie do clementiej swojej Pańskiej otwiera synom serce, dobroczynnością i łaską swoją wojsko swoje zaporozskie inwitując, do zastanowienia téj, którą Pan Bóg za grzechy nasze zobopolnie dopuścił był krwawotoczy. I cokolwiek słusznie i *possibilititer* w supplikach wojska J. K. Mci zaporozskiego znajdować się będzie, *decisivam* dać nam raczył *potestatem*. I teć są contenta prawdziwe naszej instrukciej. — Co się zaś tkanie *securitatem* Ichmciów PP. Komissarzów W. M. Pana i wojska J. K. Mci zaporozskiego, tę Ichmć mają nie tylko *ex jure Gentium*, ale i z téj która jużby téż być powinna między nami confidentiej. Bo jako Rzplta tak wiele razy poufała zdrowia Komissarzów i Posłów swoich nie tylko do Czechryna ale i za Dniepr, tak do samego W. M. Pana jako i przedtym do antecessorów W. M. Pana; tak i W. M. Pan nie chciej powątpiewać, żeby *utraque successus* komissiej *fortuna*, nie mieli mieć i bescpieczeństwa i braterskiego we wszytkiem szczerój miłości poszanowania. O to tylko *sollicite instamus*, aby co prędzej pospieszyli, ponieważ wiadome jest *in mora periculum*.

My i powtóre strasznych zastępów Boga, przed którym żadna rzecz nie jest skryta, bierzemy na świadectwo, że szczerze J. K. Mość Pan nasz mił. z Stanami koronn. i W. X. lit. Pański swój do uspokojenia skłonił umysł: jakoż gdy W. M. Pan któremu Pan Bóg dał wysoki rozsądek, wszytkie uważysz circumstancye, których się nam listownie wyrażać nie zda, mając na sercach i duszach naszych wyrażone, snadnie concludować możesz, że téj pociechy nie tylko spólne dobro nasze, ale i wszytkiego Chrześcianstwa, a prawie i same niebiosa oczekiwają. Pewniśmy, że Boskiej łaskawości, która już i do téj samój komissiej uczyniła dyspozycyą, *non contemnes* W. M. Pan z wojskiem zaporozkiem, i JPP. Komissarzów, których *magno desiderio* oczekiwamy, *cum iis ad pacem suis*, co prędzej zesłać raczysz.

Zatym nasze powolne chęci do usług W. M. Pana zalecamy jako najpilniej. — *Dan w Ostrogu dnia 8 Maja roku 1670.*

S.

LIST HORODOWYCH KOZAKÓW
DO NIŻOWYCH.

Adres: Naszym wielce łaskawym przyjaciółom, Panu Atamanowi koszowemu, i wszytkiemu starszemu i mniejszemu wojska zaporozskiego niżowego na koszu zostającemu towarzystwu.

Nam wielce łaskawi przyjaciele, Panie Atamanie koszoowy i wszytko starsze i mniejsze towarzystwo wojska zaporozskiego niżowego, na koszu będące. — Dobrego zdrowia i szczęśliwego W. Mciom jako braci naszej, na mnogie lata zażywać życzym.

Oznajmujem W. Mciom braci naszej, że Posłowie nasi z Polski powróciwszy, przywiezli nam od Króla Jmci komissyą z druku wydaną, tę, co waszy Niżowi Posłowie Bohaczenko z drugim towarzystwem w Ostrogu czynili: którato komissyą Król Jmć i nas wszytkich wojsko zaporozskie pociesza, że przy wszytkich tych wolnościach które w téj komissiej wyrażone są, zachowani będziem. My tedy wszytka starszyzna z Radnym towarzystwem, z umysłu zjechaliśmy się tu do Korsunia dla tego, żebyśmy te pisma królewskie wyczytali, i komissyą waszą Ostrogską zrozumieli: gdzie wyczytawszy pisma i komissyą, zrozumieliśmy cale że nie masz nic nam wojsku zaporozskiemu pożądanego, gdyż w téj komissiej nic więcej nie opisano, tylko takie wolności, jakie przed wojną bywały, a W. Mciom tego nie trzeba szeroko wypisować, gdyż z W. Mciów każdy starynny towarzysz zna, co była nam wojsku zaporozskiemu przed wojną za wolność?... Lachowie nad nami starszyzną bywali, a kogo chcąc, choćby najlepszego towarzysza, najmniejszą dawszy przyczynę, haniebną śmiercią z świata zganiali, i niwczym jako trzeba nie dawali woli, a osobliwie wiarę naszą staro-ruską umniejszali i Cerkwiom Bożym wolności nie dając, wszędzie po ukraińskich miastach kościoły swoje rozszerzali, i zgola ze wszy-

tkich miar ciężkiem jarzmem poddaństwa okładali naród nasz ukraiński. A jeśli bywało przed wojną dobrze, to nie trzeba było nigdy wojsku zaporozskiemu z nimi wojować: teraz zaś dwadzieścia i kilka lat wojując, i w wielu wojennych potrzebach wiele krwi rozlewając, i głowy swoje pokładając; jakby nam nie wstyd było, na tychże niedoskonałych wolnościach przestawać, które przed wojną szyje nasze gryząc, do téj wojny nas pobudziły? — Wiédzcie W. Mość bracia nasi mili o tém, że my wszystko wojsko zaporozskie, jak za przeszłych Hetmanów tak i za teraźniejszego JP. Piotra Doroszenka, godnego tego urzędu człeka, ojcowskiego syna, roztropnie hetmającego, i mądrze nam wszystkim do obrony cerkwi Bożych i wolności naszych powód dającego, staramy się o większe wolności niż były przed wojną: a jakoście W. Mość komissyą swoją w Ostrogu postanowili, na tém przestawać nie chcemy, i wojskowego towarzystwa umniejszać nie myślimy, tak jakoście W. Mość na komissiej Ostrogskiej postanowili, zaraz Panom i Starostom we wszystkę Ukrainę na majątności swoje najeżdżać, i poddanymi według dawnego przed wojną bywałego zwyczaju władać. — Nie dobrze i to Posłowie waszy przed Królem Jmcią czynili, że opacznie i nieprawdziwie JP. Hetmana udawali, jakoby Jmć bez wiadomości naszej wojskowej, Posłów do Polski i na insze miejsce miał posyłać, i co ci Posłowie przywożą jako tego nam nie miał objawiać. Otoż wiédzcie W. Mość, że cokolwiek JP. Hetman czyni, to wszystko czyni za wiadomością i radą naszą, i niczego zgola przed nami nie tai. Nie sam i teraz JP. Hetman to czyni, ale my wszyscy jednostajnie i zgodnie z porady naszej postanowiliśmy, że większych wolności i lepszego obwarowania u Króla Jmci domawiać się mamy: jakoż o tém z tegoż miasta Korsunia wszyscy pisaliśmy do Króla Jmci, i jeśliby nam pożądaných wolności nie pozwolono, tedy ile nam rozumów i sił stanie, będziemy się starać i przemyślać przy pomocy Bożej, o zatrzymanie całości i wolności naszych, a tę komissyą Ostrogską przez Posłów waszych czynioną, nam od Króla Jmci przyslaną, dla wyczytania W. Mciom posyłamy, i wielce was jako braciej naszej prosimy, abyście uważyli i zrozumieli, że ona

wszystkim nam i wam wojsku zaporozskiemu jest niepożyteczna, i daremnie onę Posłowie waszy przysięgą ztwardzili: gdyż choćby na tém stało, samibyście żadną miarą tego ponosić i przysięgi swojej dotrzymywać nie mogli. Uważamy my, iż lepsza jest rzecz pożyteczną dla trwałego pokoju stanowić, aniżeli niepomysłnych wolności chwyciwszy się, sumienia swoje zawodzić. Dla tego was braci naszej prosimy, abyście dla uporu swego do nas zawziętego, nie chcieli utracać nam i sobie rzeczy pożytecznych, ale raczej uporu zaniechawszy znieść się z nami, i przestrzegać całości cerkwi Bożych i wolności należytych, tak jakoby starożytna przodków naszych sława nie umniejszała się. Czego jako sobie tak i W. Mciom życząc, a na to pisanie nasze odpisu od was żądając, zalecamy wam naszą braterską miłość.
Dan w Korsuniu dnia 22 Februarii r. 1671.

W. Mciom wszego dobra życzliwi bracia.

Iwan Hutak oboźny wojskowy	Paweł Bity Półkow. czerkaski
Jaków Lizohub Asaut wojskowy	Matfiej Pawłowicz Półk. kaniewski
Jaków Korecki Półkownik wojska zaporozsk. czechryński	Fiedor Kandyba Półk. korsuński
Hryhory Pielehrud Półk. humański	Stecko Butenko Półk. białocerkiew.
Hryhory Hamalia Półk. pawołocki	Hawryto Kowalenko Półk. kalnicki
Alexiej Autorha Sędzia, imieniem P. Półkow. i wszystkiego towarzystwa półku braclawskiego	Andrzej Zieleński Półkownik nakażny podolski
Stefan Szczerbina Półk. torchowicki	I insza starszyna ze wszystkiém wojska zaporozskiego towarzystwem.
Prokop Borecki	Sędziowie generalni
Siemion Połowiec	wojska zaporozsk.

9.

LIST PIOTRA DOROSZENKA,

do Marszałka i Setuana w. korou.

Z Czechryna dnia 27. Februarii 1671.

Jaśnie Wielm. Marszałku i Hetmanie w. kor.! — Będąc ja i ze wszystkiém wojskiem zaporozskiem, tak na szczere nie po jedenkroć przez Posłów moich, z wierném poddaństwem ku Majestatowi J. K. Mci zasylane submissye nasze wszystkiój U-

Spominki T. II.

krainy, jako i na wielokrotne W. M. Pańskiem słowem i pi-smami assekuracye o łasce Pańskiej, zgola zawiedziony i desper-ate zalterowany, lubo iż miałem, na Boga jednego świadka prawdziwej niewinności mojej spuściwszy się, zaniechać tak Majestat Pański pokornymi prośbami memi i wszystkiego woj-ska zaporozskiego horodowego molestować, jako i W. M. Pana o instancją zebrać; jednak przy podanej okazji, gdy zawitali JPP. Komissarze w Ukrainę, o powodzeniu swoim i tutejszych krajów do J. K. Mci tudzież i do W. M. Pana piszę, nie mo-gąc z mojej powinnej przeciwko W. M. Panu powolności na sobie przewieśdź, abym przy oddaniu uniżonego ukłonu mego, jeszcze w ciężkiej oppressie mojej i wszystkiej Ukrainy na którą wielce ubolewamy, odezwu mego W. M. Panu nie przełożył.

Nie dosyć na tem, że (nie wspominając piérwszych) Po-słów terazniejszych naszych z nadrukowanemi, chydzącemi światu wierność i skłonność moję ku wszystkiemu dobru exemplarzami odprawiono, a mimo wojsko stateczne, innych niestatków klej-notami uwenerować chciano i posłano, ano jeszcze uwierzywszy łysemu, czartowskiemi gusłami bawiącemu się zwodzicielowi, na wzruszenie ognia i wzburzenie tumultów w Ukrainie dość napisawszy do różnych osób listów, które już są do rąk moich wszystkie przyniesione, aby się za poradą téj łysiej obłudnej, u nas żadnej powagi nie mającej (lubo z wielką brodą) głowy, czer-nicka rada (*) stać miała; co u nas za łaską Bożą dawno jest ona (jako szkodliwa) z wojska wywołana, i do wszystkich rzeczy złych wiodąca, które jużby czas z Ojczyzny naszej przez kilka nad dwadzieścia lat we krwi się płószczącej, na inne państwa *Exulem* uczynić, i z świętobliwego się pokoju cieszyć. Promo-torem przy Panu Raczkowskim Komissarzu, tegoż piekielnego rzemieślnika hojnie udarzywszy przysłano: które *proposita* jako najwyższa prawica dysponuje, i prawdziwych swoich od tako-wych sideł ochrania, a onemi ichże samych opętywa, daje się z tegoż Boga łaski widzieć. Z których przyczyn, przy prawdzi-wej wierze mojej i nieodmiennéj submissiey wszystkiej Ukrainy przeciwko przyrodzonemu Panu, jeszcze mocno stojąc, śmiałym

(*) Czerni, czyli niższego Kozactwa.

nie kogo innego tylko W. M. Pana upraszać, chciéj to poważną swoją instancją i radą, *uti supremus civis ac custos Patriae*, u Majestatu J. K. Mci Pana n. mił. i Rzpltej wszystkiej sprawić, jakoby takim fałszywym Pseudoprophetom i innym biegunom nie dając wiary i powagi, statecznemu wojsku i całemu naro-dowi Ukrainskiemu, miłościwa się łaska nie przez praktyckie wykrętne disceptacye, z któremi się byli na komissyą przygoto-wali, otworzyła, i aby w desideriach choć z razu po małej części, naszych ukontentowano, klejnotami, przywilejami i innemi or-namentami wojsku zaporozskiemu służącemi uwenerowano, i nie *hostiliter armis*, lecz *benigna parentali clementia* najaśniej-szego Majestatu J. K. Mci pocieszono. Tego my doznawszy, pewniebyśmy kiedyż tedyż do usług Majestatu pańskiego, prze-ciw każdemu nieprzyjacielowi Ojczyzny naszej krwi i zdrowia naszego nie odmówiliłożyć. Tę moję i wszystkiego wojska zaporozskiego horodowego szczerą i ochotną wypisując deklara-cyą, zem długą legendą W. M. Pana zabawił *veniam supplex peto*, a wzajemnej od W. M. Pana z uniżoną prośbą wygląda-jąc, z memi powolnościami nieodmiennéj siebie miłościwej ła-sce W. M. Pana zalecam.

P. S. Nie przepominam i Praesidium białocerkiewskie, które z wielkim kosztem Rzpltej zostaje, pożytku żadnego z siebie nie czyniąc, tylko właśnie jest powodem do zawziętości nieprzyja-znych. Radziłbym na insze negotia Rzpltej tę spezę obrocić, a nie tu onę utrzymywać. Także i Praesidium dymirskie ma-ło potrzebne. Wielm. Waszég mego mił. Pana cale dobrze ży-czliwy i powolny sługa.

10.

List Piotra Doroszenka



Z Czechryna d. 27 Maja 1671 r.

Najjaśniejszy Miłościwy Królu!

Przyjąwszy P. Raczkowskiego pod tytułem Komissarza, z ta-kową jaka mu jest w kancelariej mniejszej koronnej dana in-

strukeya w Ukrainę wjechałego, trzymam i trzymać go będę za najpewniejszy niełaski W. K. Mci i wszytkiej Rzplitej dokument: który że jeszcze obaczenie się i respekt W. K. Mci na nas obiecując pisze, o to proszę i ja z wojskiem zaporozskim *ultimarie per viscera Dei* o takową clementią, która dana salwować może, odmówiona, zgubić się spólnej ojczyźnie przymusi. Zastępy ordyńskie na duszę tych niechaj spadną, którzy zbyt brojącemu Piwowi insolentie jego pobażali, ścinać, wypalać miasta i miasteczka ukraińne, biczem Bożym na Ruś tytułować się pozwolili, rozkazem W. K. Mci i IPP. Hetmanów na zniesienie Cerkwi i Manasterów naszych, (a Pieczarski Manaster *funditus* zrujnować, i same Pieczary zawalić) chlubiącemu się: gdy go szukając, to czego pragnęli i ustawicznie pragną, urobili. Nie racz W. K. Mość mieć nam za złe, że śnać długiej cierpliwości naszej, krwi niewinnej i łez utrapionych ludzi, na tego niezbożnika wylanych, (ponieważes go W. K. Mość i JPP. Hetmani koronni, na częste a prawie płacziwe supliki moje, nie chcieli uskromić), sam Pan Bóg *vindicare* postanowił. U tegoż świętego nad wszystkimi nami Boskiego miłosierdzia i pokoju szczerego żebrząc, *iterato* W. K. Mci Panu m. mił. o *clementią* i baczniejszą na nas łaskę, uniżenie na Bóg żywy upraszam.

* * *

Punkta podane od Piotra Doroszenka Hetmana wojska zaporozskiego J. K. Mci. dnia 19 Junii r. 1671., czytane w Radzie u OO. Kamaldolów (*).

Najprzód aby cerkwie prawosławne grecko-ruskie, na Unię odebrane przedtym jako i pod czas téj wojny, były przywrócone i podług Hadziackiej Komissiej zachowane zostawały: przy nichże religia grecka starożytna, nie unitska.

- 2) Ograniczenie między Wojewodztwami, kijowskim, braclawskim i podolskim, a półkami wojska zaporozskiego, aby do skutku przyszło: w które ograniczenie aby wojska koronne nie wchodziły, stanowisk i chlebów zimowych że-

(*) Na Bielanych pod Warszawą, gdzie Król Michał letnią porą prze-mieszkował, gdzie i narady się odbywały.

by nie mieli, okrom jeśliby ich na sukkurs potrzebował JP. Hetman zaporozski, naprzeciwno jakiemu nieprzyjacielowi.

- 3) Insignia aby przysłane były JP. Doroszenkowi Hetmanowi.
- 4) *Praesidia* białocerkiewsk. i dymirskie aby sprowadzone były.
- 5) Kijów jako przyjdzie do rąk J. K. Mci od Cara Jmć moskiewskiego, aby tam żadnego nie było *praesidium*, ale całe się spuścić na wojsko zaporozskie, które od postronnych nieprzyjaciół Ukrainy bronić będzie; takim sposobem jako Car Jmć moskiewski dawszy na Zadnieprze pieniądze, wszystkich tamecznych obywatelów przy wszelakich wolnościach, prawach, swobodach i własnościach swoich zachował.
- 6) Summy wojskowe u kogo się znajdować będą, które na majątności różne u różnych Panów lokował P. Tetera, aby wojsku oddane były, także prawa dawne, przywileje aby zwrocone były wojsku zaporozskiemu.
- 7) Amnistia aby stanęła *per Constitutionem*, aby w zapomnienie poszło wszystko cokolwiek się stało pod czas wojny.

11.

List Piotra Doroszeuka DO MARSZAŁKA I HETMANA W. KOR.

Z Czechryna d. 17 Junii 1671 r.

Jaśnie Wielmożny Marszałku etc! — Z przysłanego ku mnie P. Raczkowskiego Komissarza J. K. Mci, i pisania W. M. Pana uwiadomiony zostałem, iż J. K. Mość Pan nasz mił. nie dawszy powagi komissiej ostrogskiej przez JP. Wojewodę czer-nichowskiego *levi brachio* ztraktowanej, znowu na ukontentowanie w zaniesionych desideriach naszych wojska zaporozskiego i narodu naszego ruskiego, komissją złożyć i W. M. Pana jako *totius Patriae tutorem*, Komissarzem naznaczyć zezwolić raczył. — Wielce z takowej ojcowskiej J. K. Mci łaski z wojskiem zaporozskim jakom zostawał kontent, tak tegoż prawie momentu naradziwszy się ze wszystką starszyzną przy mnie będącą,

respons na pisanie W. M. Pana wypisawszy, niektóre transakcje potrzebne expostulując, *ante Commissionem tractandam* kilku punktów *nocivos Commissioni* uleczenia, i pytając się o czasie i miejscu tego traktowania, przez umyślnego posłańca prędko przykazawszy w drodze pośpiechu, do W. M. Pana prosto przesłałem, i cokolwiek zaszło było dzieła dobrego, że miały wszystkie niesnaski ustać, całe tego pewien zostawałem.

Po tymże skrypcie moim, gdy znowu sam J. K. Mość pisanie swoje i kilkanaście uniwersałów ku nam temi dniami raczył przesłać, i najprzód one oddane były Półkownikowi naszemu podolskiemu, który tak w samém mieście jako i po wsiach z tych korespondencyj *securitatem* gdy ogłosił; alic *insperate hostiliter* JP. Silnicki napadłszy w kilka tysięcy wojska na Mohilów, dość hojnie (jako mi dają znać) nasycił się krwią niewinną chrześcijańską, i mało nie *funditus* przedmieścia ogniem wypalił, i jako nieprzyjaciół ze wszystkich dobytów złupił, który proceder jego nieprzyjacielski jeśli się stał za ordynansem J. K. Mci albo też nie, że nie mam wiadomości, o rzetelną W. M. Pana deklaracją proszę, jeśli *cum scitu* W. M. Pana. Jakowéjże się mamy spodziewać komissiej i za nią pożądanego pokoju, zaprawdę niewiem. Jeśli ubespieczać komissję, a w tym razie pozwalać we krwi zanurzać się Bellonie, nie Pańskiejby to przysłużyło *dexteritati*, ale nieludzkiej *cruelitati*. Z których miar i powtóre upraszam W. M. Pana o prędką i dostateczną deklarację, i z mojemi powolnościami łasce się W. M. Pana poleciwszy, zostawam W. M. Pana życzliwy i powolny sługa.

12.

LIST

1700 1700 1700

Z Czechryna d. 24 Junii 1671 r.

Oddawam dzięki najwyższemu Majestatowi Boskiemu, że kiedyż tedyż podał do serca Pomazańca swego, iż z generalnej rady Komissarzów jego, W. M. Pan jako wielowładny Senator,

wielki Hetman kor. i zacny w téj Ojczyźnie Pan, na uspokojenie pretensyj naszych jesteś pierwszym Komissarzem, której komissiej W. M. Panu *gratulator*. Ale kto mi podług traktatu podhajeckiego przysięgi i słowa swego nie dotrzymawszy, pierwój Wasilkowskiemu broić i Polesie klócić, potym Piwowi się burzyć, Czarnobył pod buławą wojska zaporozskiego będący zabrać, i tam strażnika naszego Horodyja w niewolę wziąć, a po ustąpieniu piechot moich z Dymira tam się wcisnąć, najazdy na Horody ukraińskie, jako to na Ostrz i Stajhiczynie, Olszańkę wyciąć i spalić, i teraz świeżo Nowosiółki, ubogich czernców brackich kijowskich, Maharów ogniem i mieczem znieść, nie tylko dopuścił ale i rozkazał, i Białocerkiew spalić ordynował? Co wszystko nie po jednokrotności suplikami J. K. Mci i IPP. Pieczętarzom, ale i W. M. Panu donoszone było; a żadnej konsolatie wyżebrać się nie mogło, owszem w tym drukowanym szpargale tychtam srogich zaczepów na wojnę pryncypałów pochwalono, i więcej a więcej w Ukrainie broić kazano. Ten i ci, za te obudwu stron pogubione Chrześcijaństwo i spustoszone kraje państw J. K. Mci, Panu Bogu oddadzą liczbę.

Mnie zaś i wojsku zaporozskiemu w srogą distrakcją wprowionym, co czynić? proszę W. M. Pana racz poradzić, — czy w tego się Króla i Rzpltej cisnąć jarzmo, którzy ustawicznie praktyki nie tylko z swojemi Pany, ale i z postronnymi Monarchami robią, diwisią (*) wojska jednego zaporozskiego stanowią, naszychże swawolników Niżowych buntownemi przywilejami, na bunt przeciwko horodowym Kozakom, pieniądze, insignia hetmańskie zasylając, pobudzając; Rady czernieckie zbierać, Hetmanów zabijać podżegając, a przez to religią naszą prawosławną grecko-ruską, wojsko zaporozskie, a nie tylko Ukrainę ale i wszytek naród nasz, wygubić starają się: — czy też takiego Monarchy, który nie tylko nam żadnej rzeczy brać, najmniejszej krzywdy czynić i zaniewalać (**) nie chce; owszem, co nam Pan Bóg swoją pomocą świętą odzyskać zdarzy, to za własne nasze mieć deklaruje. Który pobuntowane Niżowe swa-

(*) Rozdział

(**) W niewolę obracać.

wolenstwo, z przeszłym Hanem krymskim spiknione, a między Horody ukrainne weszłe, Emirem i Sandziakami swemi zagroził, aby Sultan i Orda pomagać im zaprzestali; jakoż gdy się to stało, swawolników uskromić dopomagał, a nie przestającego fakcyj z Zaporozcami Hana, za skargą z Haństwa zrzuciwszy na prośbę moją, a Sultana Jmć Selim Gereja Hanem krymskim ustanowił, zaleciwszy stałą mieć z nami przyjaźń, aby naszego przyjaciela i swoim miał przyjacielem, a przeciw nieprzyjaciółom naszym *junctis viribus* zastawiać się nie omieszkiał, dzierżąc się tej z nami przyjaźni.

Więc przecie poważając Monarszą J. K. Mci i Rzpłtęj ku pokojowi świętemu inclinacją, a pokazując żem nigdy nie był takim, jakim mię ten instrument drukowany ogłasza; akceptować termin i miejsce przez W. M. Pana założone gotowym: to jedynie jemuż podawszy *ad considerationem*, jeśli z obozem, z wojskiem W. M. Pan i Ichmć PP. Komissarze stojącym, a i mnie w taborze z wojskiem, (przy którym jeżeli nie sam Han Jmć tedy Sultani z wojskami swemi będą), być muszącemu, dopuszczacie traktować (bez szkody chrześcijaństwa) komissyją, *magis optandum quod sperandum*, czynićby się co dobrego miało? — Już ja rozumiem, że W. M. Pan z kolegami swymi mając w przykładzie Zadnieprską stronę, gdzie choć pieniądze danó wszystko tamecznym obywatelom darowano; *cum plenaria potestate* od J. K. Mci i Rzpłtęj odjechaliście, granicą nas, bez której niepodobna uczynić zgodę długo trwającą, opasać. Już nam był Pan Komissarz ten punkt w liście swym, na początek dobrego dzieła deklarował, bez wojska z swoimi assystentami w Miedzybóż zawitać: a ja też w Białęcerkwi stanąwszy, we wszystkich tej komissyi punktach z W. M. Panem znaszać starać się będę, ale nie podług traktatu podhajeckiego dość marnie skłęconego, ale według owęj kozackiej mowy, żeby i wilk był syt i owca wcale, długo trwający postanowie mir, jak ufam w przenajświętszej łasce Boga. — Przed czém z tą moją życzliwą ku W. M. Panu odezwaawszy się uprzejmością, o poufalszą korespondencyą i prędką posłańca expedycją upraszam, i powolne me usługi w łaskę W. M. Pana *defero* etc.

13.

LIST

MARSZAŁKA I HETMANA WIELK. KORON.

DO PIOTRA DOROSZENKA.

Z Tołstotuk dnia 10 Julii 1671 roku.

Wielm. Panie Hetmanie wojsk J. K. Mci zaporozsk! — Listów dwa, jeden po drugim w kilka dni, doszło mię od W. M. Pana. A że był i do JX. Podkanclerzego kor., wyprawilem z nim umyślnego mego o dwu koń do Dworu, tak dla responsu W. M. Panu, jako i dalszego z tamtąd w materyach od W. M. Pana proponowanych mnie ordynansu; dla czego posłańca W. M. Pana przyszło mi przy sobie zatrzymać. Wziąwszy jednak w rekolekcyą, aby to zatrzymanie i nierychły respons nie uczynił jakiej W. M. Panu alteracji, zdało mi się odprawić go z moim tylko responsem: to zaś cokolwiek odbiorę z Warszawy, przez umyślnych moich przesłać nie omieszkam W. M. Panu.

A że W. M. Pan uskarżasz się na Pana Piwa, że znowu w Poleskie powrócił kraje i tam nieprzyjaciół krzyża ś. gromił, i chrześcijańskiego niemało odgromił jassyru; ten już był na instancyą W. M. Pana sprowadzony, i nie powróciłby tam był więcej; ale kiedy ślachtę tameczną, którzy przez traktat podhajecki wolne i bezpieczne w domach swych mieli mieć mieszkanie, za szyje gęsto w niewolę wodzić, i w upominkach Posłom tureckim dawać poczęto, przyszło tedy i onemu jako już wiadomemu, na zaszczyt tamtych powrócić krajów: do czego jeśli zażył jakiej tamecznej z Manaszewa armaty, upewniam w tém W. M. Pana, że onęj do Polskiej nie poprowadzi, i że się w tamtym zostanie kraju, chciemy jeno to szczęśliwe prawdziwego uspokojenia zacząć dzieło.

Skarżysz się W. M. Pan, że z naszej strony złamane i nie dotrzymane pacta podhajeckie. Ażaj wojska nasze wchodziły w Ukrainę po te czasy? Były po dwakroć pod Białęcerkwią, ale najmniejszej nikomu nie czyniąc krzywdy. Jeśli się P. Piwo hałasował pod Białęcerkwią; uczynił to z okazji oblężenia tej fortece. A tatarskich żagonów wieleż chodziło w tetu kraje, tak zimie jako i lecie, z assystencyą zawsze Kozaków? racz

W. M. Pan porachować. Oto i teraz w niebytności nas obu dwu Hetmanów w tych krajach, gdy zostawiona była komenda JP. Silnickiemu Kasztelanowi czerniechowskiemu, i taki ordynans, aby żadnej z Ukrainą nie czynił zaczepki; cóż robił Kijaszk o koło Kamieńca? co zagony tatarskie z przydanym Hoholem, Serdaniatami, wprzód pod Barem, a potem tu w Podolu? gdzie prawie pomijali wojsko, a na ostatek aż potem pod Wiśniowiec, Olexiniec, Krzemieniec, Jampol. Gdzie jak wiele dusz chrześcijańskich, nie polskich ani katolickich, którzy jeszcze daleko z tamtąd mieszkają, ale samychże ruskich w ciężką pognali niewolą, wiadomo każdemu. Musiał tedy na odgrom tak wielkiego chrześcijańskiego plonu ruszyć się z wojskiem, i iść w tropy za tym bezbożnym krwie niewinnej nieprzyjacielem: którego prędkość ze Boskiej woła od szabel chrześcijańskich tą rązą zemsty, jęć to samę przypisać mogą. — Ten tedy zapęd, aż w tamte pod Mohilów wojsko zaprowadził kraje, gdzie że do rozlania krwi przyszło, (którą nie tylko teraz ale i przed dwudziestą lat zastanowić było trzeba) ja tego z duszy żałuję. I to piszę z dawniej mojej, którą mi przypominać raczysz, do W. M. Pana confidentiej, a oraz z téjże oznajmuję, że dragan pewny od W. M. P. do Kurfirsztu Jmci wyprawiony, listy te samemu Królowi Jmci oddał w ręce: czém jednak nie racz się W. M. P. alterować, bo i to wszystko co się kolwiek po te czasy przemięło, za szczęśliwym komissiej skutkiem w wieczną w sercu Króla Jmci i całej Rzpltej pójdzie niepamięć, a nie tylko w sercach, ale i prawem przez konstytucją na Sejmie da Bóg przyszył, przez wieczną będzie to wszystko zniesiono amnistią.

A że W. M. Pan rady mojej potrzebujesz, którego się masz trzymać Pana, czy przyrodzonego chrześcijańskiego Monarchy, do którego sobie pewne pretendujesz krzywdy, i niesmaki; czyli tego który wszystko obiecuje, aby tém snadniej ułowił W. M. Pana? Ja tedy jako dawny przyjaciel W. M. Pana, i któregoś życzliwego sprobował ku sobie affektu, i wojsko całe zaporozskie skłonne chęci; radzę i przestrzegam, abys się nie chwytął płonnych i zdradliwych obietnic: bo cokolwiek W. M. Panu obiecują i obiecywać będą, naprzód upewniam że nie dotrzymają

tylko póty, póki nie złowią W. M. Pana: boć to cokolwiek czynią oni, nie z kochania przeciwko W. M. Panu czynią, ale żeby tylko nas Chrześcian by na wieki między sobą mieszać mogli, czemu końca nigdyby nieradzi widzieli. A co największa, że słów Zbawiciela zażyję: „cóż człowiekowi po tém, chociażby wszytek świat sobie pozyskał, a duszę swoją na wieczną zatracił zgubę.“ A to pewnie tego nie minie, któryby był okazywał, aby tak sławny grecko-ruski naród, i który od tak wielu lat straszny będąc nieprzyjaciółom krzyża św., wydzierając mu we wnętrznościach jego dusze chrześcijańskie odwagą swoją, teraz dobrowolnie w wieczną i nigdy już nieporatowaną miał się zaprzedać niewolą.

Co strony zwiedzenia praesidium z fortecy białocerkiewskiej i dymirskiej przed skończeniem komissiej, wątpię aby na to J. K. Mość i Rzplta pozwolić mogła. Bo któżto kiedy, odpasawszy szablę od boku, jeszcze z niepewnym wita się przyjacielem? Niechciej tedy W. M. Pan trudnić na tém, bobyto był znak, że W. M. Pan nie szczerze tego światobliwego pragniesz dzieła. Zastawy żadnej nie potrzeba. Ja moje słowo daję w zastaw, a w ostatku jeśli W. M. Pan słowu memu nie będziesz ufał, o czém nie rozumiem, gdy W. M. P. staną Komissarze w Winnicy, i ja moję na ten czas posłę zastawę, że włos z głowy nie spadnie żadnemu z Komissarzów W. M. Pana, i że wszelką uznają tu ludzkość. Z wojskami ku Ukrainie zbliżać się nie będę, tylko racz W. M. mój mił. Pan nieomieszkanie już do téj przystępować komissiej, która póki się nie zacznie, coraz nowe a nowe do nieprzyjaźni będą zachodzić okazy; ponieważ ludzie W. M. Pana z Tatarami białogrodzkiemi nie próżnują, zaczym i nasi oganiać się muszą. Téj miejsce zdałoby mi się najwcześniejsze Husiatyn, gdyż do Międzyboża bez wojska nie mogłbym się moją pomknąć osobą. A że rozumiem z listu W. M. Pana, że sobie życzycie osobnego jakiego udziału; aby tedy ułaczyć wszystkie trudności, tegom jest zdania jako dobry W. M. Pana przyjaciel, abyście téż W. M. Pan zaraz przy téj swój do J. K. Mci Rzpltej prośbie pokazali, co téż za pożytek będzie miała z W. M. Panów Rzplta?

co za przysługę, co za pewność że W. M. Pan już wszelakich odstąpić protekcji, i że na sławę J. K. Mci i Rzpltej zarabiać będziecie, i że państwa i granice Ojczyzny tej męstwem i odwagą swą rozprzestrzenicie? To dla tego piszę, że szczerego, wiecznego i nigdy niewzruszonego życzę pokoju: a że mi W. M. Pan oznajmujesz, że Selim Gierej Jmc został Hanem; wielce się z tego cieszę, bo jest i moim wielkim przyjacielem, i cała go zawsze sobie uznawała przychylnego Rzplta. Ma też rozum swój wielki którym się rządzić będzie; i to pewnie uczyni za radą ludzi pierwszych w państwie swoim, cokolwiek z dobrem swém i konserwacją ojczyzny swój rozumieć będzie. Do nas też okaziej żadnej mieć nie może, bo na tym pierwszym swym na państwo wstępie, hojne od J. K. Mci i Rzpltej odbiera upominki. Cokolwiek tu tedy w tym wyraziłem liście, racz przyjąć za znak dobrego affektu i nieodmienną moją do W. M. Pana przyjaźni, do której się polecając, zostaje etc.

14.

LIST DOROSZENKA

do Marszałka i Hetmana wielk. kor.

List dnia 10 Julii w Tołstołukach od W. M. Pana pisany, w drodze mi jest oddany: na który iż mi za pewnemi zatrudnieniami zaraz odpisywać nie przyszło, teraz poniekąd się nadlatwiwszy odpisuję W. P. Panu. Jestem ja z tej W. M. Pana życzliwości zawsze kontent, że ze mną listami częstemi raczysz konferować poufale, i wszystkie między nami, Rzpltą a wojskiem zaporozskim zachodzące zawody, wypisujesz. Wymierzasz W. M. Pan P. Piwa na skargę naszą i stronę swoją, że nie z niej naruszenie paktów podhajeckich stało się. Namieniam W. M. Panu samemu na dowód, jeśli było podczas odprawowania i zawierania paktów podhajeckich Dymirskie praesidium, sam W. M. Pan racz uznać: a kiedy się po paktach nie bez ordynansu od czasu udziaływać poczęto, i w te żywności po miasteczkach i wsiach sposobiając poblížszych, wszytek kraj poleski na po-

mienionych paktach poprzysiężoną umową do buławcy i zwierzchności Hetmana wojska zaporozskiego należący, w ruinę obracać poczęto, przez swawolne tegoż P. Piwa bez żadnych jeszcze od wojska naszego zadatków zajadzy; jawnie każdy mógł obaczyć, że takowy postępek nie pokój ale jakieś do wojny oznaczał chytrności, z czego wszystkie diffidencje i wzajemne nieprzyjacielskie inkursje poszły, a nam deklarowanego wojsku zaporozskiemu w desideriach ukontentowania, żadnej nie oświadczono konsolacj; — z kąd pewne dokumenta, iż nie z naszej strony naruszone i niedotrzymane stały się pakta podhajeckie.

Tak w krótkce o tém namieniwszy, dziękuję wielce za oznajmienie oddania do rąk J. K. Mci listu od nas do Kurfirsta Jmci pisanego: tego mi przysłana kopija, a osobliwy od Króla Jmci pisany, o témże mnie i całemu wojsku zaporozskiemu oznajmujący list oddano. Co lubo się tak stało, jednakże ja z tego namniej alterować się nie mogę, ponieważ tego są pewne przyczyny, gdy po tak wielu poselstwach naszych, na prośby i supliki nasze nie tylko namniejszej clementiej Pańskiej i w desideriach doskonałej pociechy nie doznaliśmy; ale jeszcze na wzgardę całego wojska zaporozskiego, stale za całość swoją starającego się, i wierności swojej ku Panu zawsze szczera skłonność oświadczającego, mimo horodowych wojską zaporozskiego ludzi wiadomość, na Zaporozie biegunom, bezdomkom, przywileje, chorągwie, buńczuk, buławę, a tu na Ukrainę z łysym niestatkim, P. Raczkowskiego z instrukcją przy pieczęci koronnej na zamięszanie Ukrainy posyłać, z wysokich rad Rzpltej uchwalono i postanowiono. Czemuż nam o całości swojej przemyślać nie godziłoby się? Owszem, cośmy się spodziewając łaski i miłości ojcowskiej, przez cały rok blisko przeszły dla przysługi odważnie stawali, a czekali na obiecywane od Pana ukontentowanie, Ordorem wrot do Państwa J. K. Mci przez Ukrainę mieć nie dopuszczali; teraz nie doczekawszy się namniejszej dobroci Pańskiej skutku, z temi znowu do nieprzyjacielskiej musieliśmy przyjść kompozycj; o czém szerzej w liście do J. K. Mci pisany dołożyło się, z kąd że W. M. Panu o wszytkiem nie tajno będzie, rozumiem.

Gdy mi W. M. Pan radzisz i ostrzegasz, żebym się płonnych i zdradliwych nie chwycił obietnic, z dokładem tego iż cokolwiek obiecują i obiecywać będą, nigdy nie dotrzymają; osobliwie za tę przestrożę dziękuję W. M. Panu, gdyż mi ona nie tylko od innych, ale i od jednéj Ojczyzny synów nieszczerze postępujących, służy do zachowania. Że osobnego życzymy sobie udziału, zdanie W. M. Pana w tém, żebym wcześniej z wojskiem zaporozkiem pokazał co za pożytek z nas Rzplta będzie miała? co za pewność z odstąpienia protekcji? ca za przysługa? z listu przysłanego wyczytałem. Tak się tedy na to wyrażam: iż na coby lepszego Rzpltej z nas szukać pożytku, kiedyby na wieki trwałe uspokojenie za podaniem osobnego udziału z Ukrainą utwierdzone było. Przysługa téż ta, iż przeciwko każdego spólnego nieprzyjaciela, miałyby nas Rzplta życziwych i gotowych do pomocy sobie. Pewność zaś odstąpienia protekcji, być widzę zatrudnioną; ponieważ samego W. M. Pana słowo w liście onegoż napisane, na to odpowiadając nas informuje, jako kiedy kto odpasawszy szablę od boku, jeszcze z niepewnym wda się przyjacielem. Aleby o tém radzić i po inszych pretensjach uspokojeniu nie uciekło, gdybyśmy szczerzej takowej łaski i życziwości dowody, po Panu i Rzpltej uznawali. Jeśliby téż szło Rzpltej o jakowe wydatki z Ukrainy, i na to odpłacam: czy z nielepsząby na potym Panu i Rzpltej koronnej było sławą, mieć udzielną Ukrainę, względem cerkwi i wolności narodu grecko-ruskiego w nabożeństwa odprawowaniu, wszystkiego wojska zaporozskiego uspokoić desideria, a mieć téż sobie i życziwych sług i wiernych poddanych, i nikomu się nie accomodować na stronę, nie żeby wyciągać trybutu z Ukrainy, i skarbić insze Monarchie z swoim uszczerbkiem? — A lubośmy i wiele występn, jednak nadzieje o łasce Pańskiej i życziwości ku sobie Rzpltej nie tracimy do końca: do czego i do traktowania komissiej z wojskiem, nadbliżyć ku W. M. Panu staram się; niemieszkanie życząc sobie, aby się zaczęła i skończona była szczęśliwie przy pomocy Boga najwyższego. Coby dalszej było potrzebne konferencij, proszę wielce abyś W. M. Pan mnie w zwykłej swéj ku mnie podufałości listami swemi obsyłać nie

zaniechał: którego się zatym pilnie zalecam łasce i przyjaźni.

Z taboru pod Białocerkwią d. 27 Julii r. 1671.

15.

List Piotra Doroszenka

DO KRÓLA MICHAŁA KORYBUTA.

Z taboru pod Stawiszczami d. 24 Sierpnia r. 1671.

Najjaśniejszy miłościwy Królu, Panie nasz miłościwy!

Nie na tym fundamencie zasadziłem intencję moję z wojskiem zaporozkiem, które okazywało wierną moję submissję i suppliki do W. K. Mci i Rzpltej, kiedym pokornym umysłem z należytości poddańskiej pokornie upraszał, abym z wojskiem zaporozkiem od Majestatu W. K. Mci i wielowładnej Rzpltej w żądaniach słusznych wojska zaporozskiego uspokojony został, i tandem ograniczony i ocerklowany w granicach do buławy hetmańskiej przez wiele komissyj należących, tak starodawnych jako i świeżo nabytych od najjaśn. Majestatu W. K. Mci utwierdzonych paktów, i łaskawie danych przywilejów konfirmowany był. Takowe bowiem dzieło, sprawowała we mnie i wojsku zaporozkiem cnota i błahocześciwa w cerkwi wschodniej wiara, aby pod szczęśliwem W. K. Mci panowaniem odnowiły się owe animusze i odwagi narodu naszego, w szczęśliwych żeglugach morskich i pomyślnych assaltach polnych, jakoby piersi nasze osobliwą zostawały tarczą ojczystym granicom, i żeby długie panowanie W. K. Mci i prowincje królestwa polskiego pożądanym od Boga cieszyły się pokojem; aliści wojsko zaporozskie nie łaskawą odpowiedź na suplikę, ale surową odnosi groźbę, za wtargnieniem wojsk W. K. Mci koronnych, nie dobrotliwą rękę ale miecz, mnie i całemu wojsku krwawe dekreta demonstrujący, i nie respons na pokornę suppliki i pisanie moje i wszystkiego wojska zaporozskiego, ale surowość od Majestatu W. K. Mci ludowi poddanemu zapowiadający.

Azaż miłościwy Królu, pokorną głowę miecz bije? albo każdy rozsądny sprawiedliwości i słuszności u siebie miejsca nie

da? Oto ja z wojskiem zaporozskim zbliżając się do Majestatu W. K. Mci, do przeszłych supplik nową błagam submissyą najbardziej i najgoręcej dla tego, żebym na strasznym sądzie Bożym był wolny, żem uchodził krwie chrześcijańskiej (czego Boże nie daj!) wylania, i żem na pomazańca Bożego nie podnosił ręki. Bogiem się świadczę, iż sprawiedliwości proszę a nie jestem słuchany. Do czego się mam z wojskiem zaporozskim dla zachowania własnego zdrowia, dobytków i całości Ukrainy rzucić? Żebrzę jeszcze, niżeli do ostateczności przyjdzie, (czego Boże nie daj!) miłościwej łaski W. K. Mci i Rzpltej przy boku będącej, abys W. K. Mość jako najwyższy Arbiter pożądanego pokoju i nieszczęśliwego niepokoju, wziął środki ku nam suplikującym. Mnie wprawdzie nie należy dodawać Consilium W. K. Mci, ale niosąc takowe z wszelaką submissyą moją i całego wojska zaporozskiego, z którą przed Bogiem się protestując, składałam u stóp Majestatu W. K. Mci uniżony ukłon mój.

Najjaśn. Majestatu W. K. Mci wiernie
zycześliwy i uniżony sługa.

16.

LIST DOROSZENKA

DO MARSZAŁKA I HETMANA WIEL. KOR.

Przy moich z wojskiem zaporozskim z W. M. Panem konferencyach i przyjaznych responsach, byłem téj nadziei, żeś W. M. Pan miał być uspokoiicielem rzeczy z wojskiem zaporozskim i Rzpltą należytym, i że obie strony zdrowemi będziesz ugadzać radami, o którym publicznym dobra pospolitego interessie, pisałem do W. M. Pana; aliści jakieś nierozważne rady nastąpiły, żeś W. M. Pan z wojskiem koron. wtargnął w Ukrainę, i ludzi żądających pokoju, jedyną nakarmiłeś W. M. Pan za ich ze mną ukłonność i submissyą indignacyą. Co w tém jest? ja nie wiem, tylko podaję zdrowemu rozsądkowi W. M. Pana, czyli ja propozycy moich do jedynego nie stosował pokój, i przez powagę W. M. Pana w Rzpltej, i w wojsku pre-

rogatywę, o jedyne nie starałem się wojska zaporozskiego *justis mediis* uspokojenie z Rzpltą? — Cóż bowiem w tym czasie znaleźć się może sprawiedliwszego, jako Chrześcijaństwu brać się do społeczności? — Mnie pewnie nie inszego nie różni i nie oddala od korony polskiej, tylko jako wiarę i cnotę moję zatłumiająca nieufność, a one oboje inaczejby się tłumaczyć miały. Niepewność łaski J. K. Mci, i powód rady W. M. Pana sprawuje we mnie i w wojsku zaporozskim desperacyą, że się obcych chwytać muszę protekcyj, abym wydzwignioną z niewoli Ukrainę, od naddziadów, dziadów i niniejszych ojców, następcom oddał. Zaczem i teraz, że nie odbieram traktatów z wojskiem zaporozskim, i zjednoczenia umysłów do gruntownego a wiecznie trwałego z Koroną polską zawarcia pokoju pożądanego, ostatecznie deklaruję się W. M. Panu wielkiemu Rzpltej Ministrowi, a najbardziej i najprędzej dla tego, żeby postronne nacye *summam cladem* z niefortunnego losu i wątpliwego wojny wypadku, nie miały widoku. Nie chlubię się tém, Bogiem się świadczę, że mam *in promptu* siły moje zdolne po temu; ale radbym aby się więcej nie lała krew chrześcijańska. Sądź mię tedy W. M. Pan jako sam raczysz *Senatoris Judicio*; ja tylko o to proszę, aby ta moja submissyą *ad casum* była w pamięci W. M. Pana. Siebie miłościwej łasce W. M. Pana z pozwolnościami memi zaleciwszy, zostawam

Z Taboru d. 24

Augusti r. 1671.

Wielmożności W. M. Pana całę
zycześliwy i powolny sługa.

17.

ODPIS NA TEN LIST,

Marszałka i Hetmana wielk. koron.

Dziwujesz się widzę W. M. Pan w liście swym, przed kilku godzin w obozie mi tu oddanym, że mi się w tetu kraje z pod Kamieńca zbliżyć przyszło, a to pod ten czas gdyśmy w listowną między sobą o czasie i miejscu szczęśliwej daj Boże komissey wešli konferencyą. Raczej i bardziejby się dziwować W. Panu potrzeba, że pod ten właśnie czas, rodzony WCPana tak częste Spominki T. II.

z nieprzyjaciółmi krzyża ś. w Podole i Wołyni nie tylko zaczął ale i kontynuje inkursye: a w mojem téż już tak dawno nadwierzonym i spustoszałem starostwie Barskiem, ledwie nie codziennym i to po nieprzyjacielsku bywa gościem. Z kogo tedy przyczyna zaczęcia krwi rozlania? niechże go Pan Bóg sędzi: i WCPanu samemu nie na Białęcerkiew była na komissyą droga. Ale cokolwiek się stało, zapomnijmy tego wszystkiego a ujmijmy się obiema rękoma szczęśliwego pokoju dzieła. Na respons od Króla Jmci na list swój nie oczekiwaj WCPan, gdyż my obadwa Hetmani i innych kilku Imciów, sąśmy od Króla Jmci i Rzpłtęj na Komissarzów naznaczeni: miejsce zaś według pisanja i intencyi samego WCPana to téż sobie obrałem. (Bar).

Na list WCPana, który mi pod Kamieńcem był oddany, odpisałem z pod Braclawia, a przez swieszczennika z Krasnego do rąk rodzzonego WCPana dyrygowałem, którego snąc w Braclawiu nie zastały listy moje, których posyłam WCPanu kopie: posłańca zaś przysłanego zatrzymałem przy sobie, dla responsu J. K. Mci. Przy tych zaś terazniejszych posłanych, wyprawuję dla prędszego WCPanu responsu umyślnego z pod nadwornój chorągwie mojej, którego abyś WCPan nie bawiąc jako najprędzej expedyować ostatnią mi dawszy deklaracją raczył, pilnie prosząc, zostawam etc.

D..... 7bris r. 1671.

III.

LISTY JANA SOBIESKIEGO

MARSZAŁKA I HETMANA WIELK. KORONNEGO

(POTEM KRÓLA POLSKIEGO)

DO X. ANDRZEJA OLSZOWSKIEGO

*Biskupa Chełmińskiego, Podkanclerzego koronnego,
potym Prymasa, i innych.*

1.

Jasnie Wielmożny Mości Xieże Biskupie chełmiński, mój wielce miłośnicy bracie!

JP. Chełmski Porucznik, z ludźmi komenderowanemi powrócił z pod Białęcerkwi d. 12 praes. który miejsca tamtego i drogi swojej tę uczynił relacją: że fortecę zastał w wielkim nieporządku, żołnierzyów cale nagich, i niewielką kupę, (gdyż ich mało co liczbę 200 przechodzi), do huntu nader sposobnych, do czego im nagość i niedostatek wszystkiego największą są okazyją. Uciekło ich z tamtąd pod sto, nie po jednemu, nie po dwóch ale po kilkadziesiąt: obronną ręką wychodzili wśród białego dnia z fortecy, broniąc i strzelając się. Musiał tedy tam zostawić sto Draganów komenderowanych, pięćdziesiąt jazdy, i P. Piwa (*) z ludźmi jego, którzy się rachują na 500 czelaka. Okazyja téj mieszaniny z prywatnej zwady P. Komendanta z białocerkiewskim Półkownikiem. Miasto spalone wszystko, i młyny: ludzie do jednego ustąpili, sam tedy tylko zamek stoi bardzo nieporządny, bo fortyfikacya cale koło niego obleciała. Do Wojewody kijowskiego iż był pisał komendant tameczny pod-

(*) Jan z Opolska Piwo, Półkownik wojsk J. K. Mci.

dając mu fortecę; ale od niego taką tylko odebrał deklaracyą, że pośle po ukaz do Cara, co mu z tém czynić każe? Serdeniat (*) dwa tysiące oblegli byli tę fortecę, i inne półki dopiero się kupić miały: ale tak *regulariter* approszowali się, że lepiej być nie może, bo mieli z sobą niejakiemu Bedermana Kapitana, sprzedawczyka jeszcze z Czechryńskiego zamku, który ma pod sobą żołdaków z półtora sta i jest Kapitanem Gwardyi Doroszenka: ci skoro się dowiedzieli o naszych ludziach, zaraz od wszystkiego uciekli, drudzy rzucając nawet i oręż swoje. Uczynił w tym razie Komendant wycieczkę na nich, i nie mało ich utracił i żywcem nabrał. Prowiantu nasi niemało dostali w mieście, i w jamach znajdują zboże. Z pola zbierają. Sukna największa jest potrzeba, o które niemasz sam z kim mówić. Są tam ludzie komenderowani Xiążcia Konstantego (**). Jego tu niemasz ani Obersztleitnanta jego, ani żadnego Officyera: są JP. Podkomorzego derpskiego. Ten tam gdzieś przy boku J. K. Mci. Drudzy zaś pokazują i tém się bronią, że im Województwa nie płacą, *in fide* też teraz nikt nie da ani borguje, jak przedtém, kiedy skarb płacił, bywało.

Do Baszy sylistryjskiego już trzeci raz o posilki posłał; rozumiem tedy i spodziewam się, że *September* nam co nowego przyniesie, ponieważ to już i Komissarze wojska zaporozskiego w Pawołoczy się zjechali. Z Krymu i Zaporoża żadnej nie masz wiadomości, śnać że jeszcze na swoich zostają miejscach. Życzylbym aby Król Jmć zesłał tam Komissarza z ramienia swego, gdyż żołdaci i officerowie w głos wolają, że ich pieniądze nie dochodzą, powtarzając po kilkakroć: „niech nas tylko w arest wezmą, a my wszystko powiemy co się tu dzieje.“ — Ja Komendanta odmienić nie śmiem, bo uchowaj Boże! zguby fortecy, zarazby ci rzekli, co najlepsze i najpocziwsze zwykli interpretować akcy: „kiedybyto Komendanta nie odmieniono, toby była forteca nie zginęła.“ Atoli przestrzegam z powinności mojej, że się tam wielkie znajdują mankamenty.

(*) Serdeniaci, Kozacy którzy utrzymywali stronę Doroszenka.

(**) Konstantyn Xiąże Wiśniowiecki Wojewoda betzki, brat Dymitra Hetmana wielk. koron.

Posel nasz w Adryanopolu dotąd jeszcze zatrzymany, od którego przedewczorem miałem wiadomość. Ale więcej od niego polskich bajek dowiedziałem się, aniżeli tureckich nowin. Wezyr powrócił i jest przy Cesarzu. O perskiej wojniecale tam nie słychać: na wiosnę na nas wielkie gotują preparamenta wojenne. Konie wezyrskie i cesarskie, i armatne, że tu w Wołoszech i Multaniech wszystkie zimować będą, obwieszczono obu Hospodarów. Kazano przytem, skoro tylko lody staną, drzewa przysposabiać i zwozić; aby *primo Vere* mosty stanęły na Dunaju i Dniestrze.

Pan Bóg na nas się jeszcze śnać nie przestał gniewać, bo P. Tetera który miał co dobrze zrobić, (mając takową u Hanenka i tamtych ludzi confidencją, że mu goły membran przysłali z podpisami swemi, aby był takowy między nimi a Rzpltą napisał traktat, jakiby był sam rozumiał) z desperacją o wielkie sobie od różnych poczynione krzywdy, i niemogąc dojść sprawiedliwości, (jako z pewnego listu, który Król Jmć do niego pisał, aby on jeszcze tym co mu wszystko pobrali czynił satysfakcyą), za granicę do Wołoch wyjechał, gdzie nieomylnie pod protekcyą Cesarza tureckiego się poddał, i Doroszenka z Hanenkiem zgodzi, a na nas wszystka obróci się *moles*. Przyjęty od Hospodara i Patryarchy *honorificentissime*. Miałem list od niego bardzo żalсны: uskarża się, że go sama desperacya z ojczyzny wygnała, której wiele dobrego myślił. Jakoż jam się sam dobrze przypatrzył jego życzliwości. Chce wydać Apologią, w której ma mianować wszystkich Rzpltéj zdrajców, i którzy umyślnie wojnę kozacką z nami przewlócza. Dałem o tém znać PP. Pieczętarzom, aby temu zabiegali, i starali się o środek odwołania go nazad, który jeśli nie Hetman, pewnie *primus Consiliarius* będzie u Hetmana zaporozskiego.

Powolne służby zalecam W. M. Panu etc.
Dat. 13 Augusti A. 1670.

2.

Jakom przedtym o zachodzących od Ukrainy niebezpieczeństwach nie po jedenkroć oznajmował W. M. Panu, tak i teraz

powtarzam, za powzięciem wiadomości od pierwszego posła, ołączeniu się Ordy z Kozakami. Poblizsze chorągwie i Regimenty dragańskie, dawszy komendę nad nimi JPanu czerniechowskiemu, ruszyłem dwiema traktami, jednym do Wołynia a drugim do Baru i Kamieńca. Jaka się tedy już snąć zaczęła *hostilitas* od Ukrainy, z osobnej to W. M. obaczysz *descriptie*. Zaczynam za tą nagłą potrzebą, należy J. K. Mci obmyślać środki prędkie do odparcia imprezom nieprzyjacielskim, z czém w pole wynisnąć, bo wojska wszystkiego nie ma nad dwaście tysięcy. Trzy się tedy zwinęły, co na assekuracji były; drugie na *praesidiach*, jakoto w Białejcerkwi, w Kamieńcu, Barze, i inszych zostawać muszą *passach*: ledwie tedy siedm albo ośm tysięcy, do wyjścia w pole z J. K. Mcią zostawać będzie wojska. A nieprzyjaciel? ten już uprzedzać zaczął porę wojenną inkursyami swemi: bo na miejsce jednych Tatarów zfatygowanych czambułem, znowu świeższych spółnie z Kozakami *subministrabit*. Ja tu czynię to co *ratio et necessitas* wskazuje, i czynić będę, ale cóżto *inter tantos*?

Proscript do całego wojska, i powtórne już wydane uniwersały, aby się z stanowisk zaraz ruszywszy w te zbliżało kraje. — Pisałem czasy niedawnemi do W. M. Pana, względem Komendanta do Kamieńca, a żadnego na to nie odniosłem *responsu*. Zaczynam racz mię W. M. Pan w tém przez pisanie swoje objaśnić, kogo tam J. K. Mość naznaczyć raczy?

Dat. 20 Martii 1671.

3.

DO TEGOŻ.

Powtórne pisanie Doroszenkowe, którego kopią posyłam W. M. Panu, doszło mię w Założicach; na które jakoby miał *respondować*, i dalej *in hoc negotio* z Doroszenkiem czynić, wielce proszę W. M. Pana *de reali informatione*, jakom to już *quoties toties* czynił w pisaniu mojem do W. M. Pana.

Powracającemu zaś z Założic co *intervenit*, donoszę W. M. Panu. Dają mi znać, że wojska nieprzyjacielskie pomijają Bar, które pewnie o wojsko nasze oprzeć się zechcą: dla czego

dysponowaną drogę moje na krótki czas do Żółkwi dla wód Egerskich, *in succursum* nadślabiałemu zdrowiu memu, *immutare* muszę, a biec do wojska, które bez dział, amuniciej i piechót stoi obozem, a jako *secure!* ty Boże widzisz. Czemu wszystkiemu okazyją ten nieszczęsny Trybunał radomski, który zaszczycać się nawet śmie, że uspokoił wojsko, a on tak zatrudnił, że całą Rzpltą w niebezpieczeństwo wdał: bo Obersterowie pieniędzy nie wzięwszy, trudno żołnierza do obozu prowadzić mają, ponieważ mu *lenugu* dać nie mogą *in quo omnis vis subsistentiae*. Armata też *ob simile defectus* wybrać się prędko nie może. Owo zgola *vae huic Reipublicae!* przez takowe około niej obrady. Ja jednak *pro modulo* w tak ścisłym razie, biorę ze złoczowskięj mojęj forteczki, która *ново erigitur*, działa *cum requisitis ad opera belli*; ponieważ publiczne Cekauzy w tak ścisłym czasie *subvenire necessitati publicae* nie mogą.

Co zaś Kinarski *sub titulo* Robickiego z Jass pisze, posyłam i to W. M. Panu. Wszystkie te wiadomości nie potrzeba *parvo taxentur momento*, ale wielkięj potrzebują J. K. Mci obrady, w czém proszę, abys mnie W. M. Pan niemieszkanie chciał *resolvere*. — Ja tego *interim* posłańca Doroszenkowego z tém odprawuję, napisawszy do niego, żem posłał do J. K. Mci, chcąc w tém wiedzieć wolę Jego, jako mi każe dalej sobie postąpić, *in Tractatu* z wojskiem zaporozskiém? a *sub hoc prae-textu* wypiszę mu, aby poniechał z J. K. Mcią i Rzpltą tych terminów, które musiałyby *laedere Majestatem Principis*, gdyby się miały *praesidia* z Białejcerkwi i Dymira zwodzić *ante opus Commissionis*. Namienię i o liście do Kurfirsta, i inne wszystkie *particularitates sedulo* mu wyrażę. Moję zatem powolność oddawszy łasce W. M. Pana etc. Dat. pod Złoczowem die 8 Julii 1671.

4.

DO TEGOŻ.

Co mi przyszło po wyprawionęj poczcie, którą w drodze przejmować kazałem, donoszę W. M. Panu. A to widzę, jako z mego od P. Raczkowskiego *patet* listu, że sam Doroszenko

z wojskami na tę się ruszył komissyą: rozumiem że tegoż dokłada i w liście W. M. Pana. Doroszenko widzę, sam od Białejcerkwi ku Łabuniu i ku Połonnemu do nas bierze się traktem; Hrehory zaś (*) tymtu ku Barowi postępuje ślakiem.

W tychże listach donoszą mi, jakoby Zaporozie z Doroszenkiem pogodzić się miało: do czego gdyby strzeż Boże przyszło, byłaby to ciężka na Rzpltę kampania. — Ja J. K. Mci Pana mego miłościwego uniżenie o ordynans proszę, co mi dalej z tém wojskiem czynić każe, i jeżeli się mam jakiego i jak prędko spodziewać sukkursu? Dłuższém nie mając czasu bawić W. M. Pana pisaniem, oddawam się etc.

P. S. Regimentów pieszych dopióro w obozie trzy, a drugie nie mają o czém, a wszystko to dla tak szczęśliwej komissiej radomskiej.

W Żółkwi dnia 17 Julii r. 1671.

5.

DO TEGOŻ.

Co mię znowu dnia dzisiejszego doszło z obozu i Baru, komunikuję W. M. Panu. Kto tedy temu nie wierzył, już teraz i sam na oko obaczy.

Ja wsiadam na konia, daj Boże! abym się już tylko do wojska przebrał. Więcej nie mając czasu zostaje etc. — Z Żółkwi d. 18 Julii r. 1671.

a) Excerpt z listu P. Polanowskiego d. 17 Julii z obozu pod Borkiem. — Z Baru, z Międzyboża, z Czarnego Ostrowia listy posyłam W. M. Panu (Sobieskiemu). Sam już gotowym jestem z wojskiem na tém miejscu. Piechoty mało, atoli do przybycia W. M. P. trzymać się będziemy. Xciu Jmć Wojewodzie belzkiemu do Załozic téjże godziny dałem znać.

b) Do JP. Hetmana w. kor. — Ledwie godzin wyszło dwie po napisaniu listu mego do W. M. Pana, nastąpiła Orda z Kozakami, i jako się ukazuje jest ich niemało. Język który był pojmany nie mógł się sprawić, bo zaraz umarł. Posyłam tedy odważnego, jeżeli go Pan Bóg szczęśliwie przeprowadzi, dając

(*) Brat młodszy Piotra Doroszenka Hetmana Kozaków.

znać W. M. Panu że z nami się mocno hałasują, a prędko Bar mijają, powiadając że jest 40 tysięcy Ordy i kozackiej drużyny. Potęga wielka. Dla Boga! Dobrodzieju! być nam potrzeba w téj godzinie gotowymi. Pewnie ich jest takowa potęga, bo mimo nas idą, i widzimy ich, a Kozacy drugą stroną Baru.

Z Baru dnia 17 Julii r. 1671.

Marcin Bogusz.

6.

Do niewiadomej osoby przy dworze Króla Jmci zostającej.

Dziwna rzecz, że ani od J. Król. Mci, ani od JX. Podkanclerzego już na trzy listy moje żadnego nie odbieram responsu. Pierwszy był pisany z pod Kamieńca, przy którym posłałem był dwóch tatarskich języków; drugi z Baru, z pod Menkowiec idąc w Ukrainę, na który już z Warszawy mam od JP. Podskarbiego kor. respons. — Ja żadnej nie opuszczam okazji, jako i téj, oznajmując, że Doroszenko zniósł oblężenie od Białejcerkwi: ale i wojska rozłożywszy po miastach osobiłwie po tych, które się poddały były na imię J. K. Mci, to jest w Niemirowie, Ładyżynie, Pieczarach, sam poszedł do Czechryna przeciwko tatarskim z Krymu idącym do niego posiłkom: brata zaś swego młodsze Hrehorego do Baszy sylistryjskiego wyprawił, który mu się prędko obiecuje z Węgrami, Wołochami i Multanami: jakoż już w tych dniach Hospodarowie to jest multanski przeciwko Raszkowu, a wołoski przeciwko Mohilowu stawają. Ultimis tedy diebus Tbris spodziewamy się mieć zabawę, dla czego prędkich potrzeba posiłków.

Ludzi przy Xciu Ostrogskim zostawionych złączywszy z P. Piwem, ordynowałem pod Białącerkiew, aby znowu jako tę fortecę ugruntowali, lubo się tam bez pieniędzy nie obejdzie, dla wielkich które się tam znajdują defektów. Ale to nie do mnie należy. Oznajmiłem o tém JX. Podkanclerzemu, a W. M. Pan J. Król. Mci racz przypomnieć et insinuare.

Winnica dnia wczorajszego szturmem wzięta, bo się podać i pokłonić nie chciała na imię J. K. Mci, i była tam jaskinia

łotrów. Chodził tam z pólku mego JP. Kawaler (*) z przydanemi IPP. Strzałkowskim i Ruszczycem, gdzie jeszcze jednak broni się kilkadziesiąt Kozaków, na wierchu pod dachem murywanego kościoła Jezuickiego zostających. Do drugich zaś miejsc dziś łaskawe wysyłam Uniwersały, aby się poczuwały w powinności swojej: ale jak Basza przyjdzie i Orda krymska, to już tu nie nasze rządy. — Gdy Pan Bóg da szczęśliwie tę skończyć kampanią, wcześniej przed Ś. Marcinem zechcę z tych zjechać krajów: wszak też już podział *hybernorum* nie do mnie należy. Zbyłem go chętnie, niech będzie Pan Bóg pochwalon. W. M. Pan raczże Królowi Jmci przypomnieć, aby IPP. Komissarze byli gotowi do podziału chleba, i aby pieniądze wcześniej składano. Miejsce tego podziału niech Ichmść sobie obierają gdzie ich będzie wola; i życzyłbym żeby na tę stronę gdzie Lwowa, mianowicie w Tarnopolu, a w ostatku dają na wolą Ichmciom.

O piechocie racz W. M. Pan powiedzieć J. K. Mci i o tém co należy, że onych sześci kroć sto tysięcy do Lwowa nie zawieźli; że zasług w Województwach cale im nie wydają, i żeby ich już była większa wyzdychała połowica (**). Założyłem ja ich i dotąd zakładam kilkunastą tysięcy moich własnych, ale cóżto jest *inter tantos*? Moja też substancja więcej nie może, anim też powinien. Przestrzegam tedy wcześniej *ex officio meo*, że ci ludzie od głodu zginą wszyscy. Otom ja uczynił dla téj Rzpltej com tylko mógł: poniosłem zdrowie moje, substancją, i tę łaskę Króla Jmci, starostwo barskie, puściłem *in ruinam et aeternam desolationem*, dla zaszczytu dalszych prowincyj i samego majestatu J. Król. Mci, a za to cóż odbieram? Oto mi się dostają wiedzieć urągowiska niewdzięczności, i nie ustające na mnie i na honor mój machinacye i zawziętości. Więcej pisać czas nie pozwala, tém tedy kończę żem jest etc. P. S. Oberszterowie wszystkie ludzie które dotąd trzymali na assekuraczej, zwinęli, sam tylko P. Generał Ko-

(*) Hieronim Augustyn Hrabia na Wiśniczu i Jarosławiu Lubomirski, Kawaler maltański. Obacz o nim w Tomie Iszym pag. 204.

(**) Wyrażenie dawne, oznaczające śmierć z głodu i nędzy.

rycki trzyma ich i ma bardzo dobrych, a P. Aswerus tu w Barze, ale podobniejszych do żebraków, na co i patrzeć wstyd. Insze regimenty bardzo już były szczupłe, i według komputu ich nie mają; bo ich siła pouciekało, a ostatek pewnie wyzdycha, jeżeli J. K. Mść jakiego na to nie obmyśli sposobu. — Braclaw ustawicznemi się infestuje podjazdami, tak, że do jednej sierci bydła wybrali mieszczanom i całej okolicy, podjazdy nasze. Z obozu pod Barem dnia 18 Septembris roku 1671.

DO K. PODKANCLERZEGO.

Oznajmuję W. M. Panu że się tu dwojacy do mnie zjechali posłowie, piérwszy od Hanenka który mi dał znać, iż złączywszy się z Sierkiem, który tylko w dziewięć człowieka przebrał się do niego, idą na Białogród, znosić wsi tameczne około Tehini, w niebytności gospodarzów; jakoż w tym momencie przychodzi mi z Wołoch wiadomość, że się to już stało. Odprawiłem tych posłów dobrze ich wprzód udarowawszy, i z tymi wespół, którzy od J. Król. Mci z Warszawy powracali, a nie mogąc się przebrać Polesiem, tu do mnie przybyli. Respons zaś dałem taki, dziękując za tę ochotę, obowiązuąc ich łaską J. K. Mci i ubezpieczając, i życząc żeby się Hanenko z tém wojskiem jak najprędzej ku mnie przebierał, do czego ja już gotowy jestem, i ruszenie wojska otrąbiono, byle on tylko mógł do którejkolwiek pobrzeżnej przebrać się słobody. *In quantum* jednak nie przyszłoby mu do tego, namieniłem i to, aby tu do mnie Sierka choć samowtór przysłał, któryby tu mógł na imie J. K. Mci i Rzpltej Hanenkowych ludzi zbierać, a osobliwie Serdeniatów, między którymi siła bardzo takich którzy z nim na Zaporozu bywali. Sam zaś Hanenko *in quantum* by mu się przebrać nie przyszło, aby co prędzej powracał na Zaporozie, Tatarom krymskim przeprawy bronił, po Kalmukł posyłał, i sam aby tam zostawał, żeby zaś w niebytności jego nie stała się jaka w tamtych niestatecznych ludziach odmiana.

Tych ludzi P. Skrzetuski w kilka set człowieka odprowadza aż ku samym dzikim polom.

W Krymie co się dzieje, jeśli z tamtąd pewne i prędkie będą posiłki, będę wiedział za godzin dwie, gdyż P. Ruszczyk powraca z podjazdu, który chodził aż za Kalnik, przeprawiając się przez Boh wpływ: i tak dobrze gościł, że posła kozackiego z Krymu powracającego z sobą prowadzi, i drugiego, którego Doroszenko przeciwko temuż taborowi był wyprawił, dla przedszego do siebie onego pośpiechu. — Drudzy posłowie stanęli dnia wczorajszego od Doroszenka, który stoi z taborem i z Suinkazym-Agą pod Cymermanówką, niedaleko Humania: od tego list zwyczajnie pisany łączę, jako to W. M. Pan sam wyrozumiesz z oryginału. Na prywatnej zaś audiencji całę odmienił tenże poseł styl, i wszelaką Doroszenka do pokoju skłonność deklarował. Co jeżeli prawda, w kilku dniach będę wiedział, bo mu dalszego nie pozwolę frysztu; jakoż gdyby nie to jużbym się był w tych dniach o Mohilów pokusił, ponieważ w Konstantym żadnej już nie mam nadzieje.

Jampol znaczne miasto nad Dniestrem z poddaństwem przy, słało, a buntowników z pośrodku siebie wydać deklarowało. Ten też kraj nad Bohem, od samego Międzyboża aż za Winnicę ku Braclawiu, skłonił się do poddaństwa J. Król. Mci. — Owo zgola wieki przejdą, a takię drugie do odzyskania Ukrainy nie najdziemy okazji.

Mam też list od Suinkazego, starszego nad tém białogrodzkiem wojskiem, albo raczej paskwil lub satyrę, tylko bardzo z prosta głupią. Gniewa się o rozgromienie wojska swego, którego affektuje że pięć set padło, jako to mówią tłumacze z Białogrodu tu przychodzący. Gniewa się i o to żem do niego nie pisał, i zwie mię pysznym: wyrzuca mi także inszych Hetmanów, którzy większe miewali wojska, a nie byli tak pysznemi. Grozi mi teraz stu tysiącem wojska i półtorą set dział, a na wiosnę samym Cesarzem tureckim. — W téj prywatnej audiencji proponował mi też tenże poseł od Doroszenka, abym się nazad z wojskiem cofnął, gdyż skoro większe do niego nadejdą posiłki, musi on z niemi podstąpić pod nas, czego

sobie nie życzyłby. Gdybyśmy zaś cofnęli się, mogłbym tych ludzi gdzie indziej, jako to za Dniepr obrócić, wymówiwszy się temi posiłkami i porą nie wojenną, a tym czasem z nimi traktat skończyć. — Odpowiedziałem na to: że i przed samym Cesarzem tureckim z tą nie odstąpię i czekać go tu będę. — Odkrył się nakoniec (nie assekuruję jeżeli prawdziwie), prosząc abym mu dał assekuracyą imieniem swoim i całego wojska, że się przy buławie zostanie, i Tukalski przy Metropolii; a on obiecuje nie trudnić kondycjami, i co znacznego uczynić dla Rzpltej. Zdało mi się tedy taką mu dać assekuracyą, jako i drugą *salvi-conductus* przyjeżdżającym i odjeżdżającym, których bez zamiany w kilku dniach przysłać deklarował. — Co się tkanie assekuraciej, drugą ją pocztą odeśle W. M. Panu, bom bardzo zabawny, ile gdy co godzina co nowego przychodzi, jako i to pisząc dają mi znać od straży, że poseł od Baszy sylistryjskiego idzie do mnie, snąc skarżąc się na Hanenka o inkursyą pod Tehinią uczynioną, i pytając się czyi to ludzie, i jeżeli z rozkazania J. K. Mci? Ale też i mnie odpisać podobnym sposobem przyjdzie, pytając się wzajemnie, jeśli Ordy białogrodzkie za Cesarskim i jego, tak często tu do nas wpadają rozkazaniem?

Po te dni Zbaraż, Braclaw, Tulczyn i wszytek kąt między Bohem i Dniestrem, różnemi się infestował podjazdami, z znaczną za każdym razem z łaski Bożej w nieprzyjacielu szkodą. Piechotę przypominam i oddaję mię etc.

Z obozu pod Barem dnia 22 Septembris r. 1671.

8.

Do tegoż.

To, cokolwiek zaszło w tych dniach, nie mając wiele do pisania czasu, krótko do wiadomości W. M. Pana donoszę. — Zieleniecki człowiek znaczny w Ukrainie i Półkownik starynny, przeszedł już całę na stronę J. K. Mci, deklarowawszy mi to przez list swój; który że znaczną między Bohem a Dniestrem J. K. Mci uczyni przysługę, wątpić nie potrzeba. Sciana także znaczna forteca i ledwie się Kamieńcowi nie równająca, przy-

słała do mnie dnia wczorajszego z powinném posłuszeństwem, i wierném J. K. Mci poddaństwem. Toż uczyniły miasta Jam-pol, Tymanówka, Jaruga, przez ludzi naszych uciekane. Mohilów blokowany, gdzie zleciłem komendę JP. Pisarzowi lwowskiemu. W tym momencie przychodzą powtórni posłowie od Hanenka i Sierka (*), dając mi znać o zbliżeniu się jego do Berszady, powróciwszy z Białogrodu, gdzie gościł nie najgorzej. Osobliwie w bydłach niemalą odniósł zdobycz, bo ludzie śnać przestraszeni, wcześniej z tych wsiów pouchodzili. Usłuchał widzę rady odemnie mu daną, do łączenia się z nami. — Z Doroszenkiem Hetmanem ześli się byli około Suwrania, i tylko o milę od siebie byli; ale Doroszenko śnać nie śmiał dotrzeć, bo i Suinkazy po ową wielką swoją furiej poszedł od niego do domu. Sam zaś Doroszenko, jako mi znać daje Hanenko, ku Czechrynu nakierował, śnać przeciwko Ordzie krymskiej, której się codzień spodziewa, bo ten półk kalnicki który tam posłał zastawą i w posiłku, już w Krymie stanął. — Za godzinę tedy zechcę mieć *Consilium bellicum*, jeśli się ruszyć ku Braclawiu dokąd też i Hanenko zmierza, czyli pod Mohilow, aby sobie w tyle tak łotrowskiej nie zostawić fortece: czego *eventum* inszą da Bóg oznajmie J. K. Mci okazyją.

Posel ten o którym pisałem do W. M. P. przesłał pocztą, nie był od Baszy ale od Hospodara, za pozwoleniem jednak Baszy. Życzył bardzo Hospodar wustnej Posła tego relacii, abym umyślnego swego posłał do Baszy; na com ja odpisał jako *patebit ex copia*.

Z obozu pod Barem dnia 28 Septembris roku 1671.

9.

DO TEGOŻ.

Po napisaniu listu mego do W. M. Pana przez JP. Oboznego wojskowego z pod Baru, tegoż dnia ruszyłem się sam zaraz do Mohilowa, rozdzieliwszy wojsko na dwoje i na dwa trakty, dla prędszego pośpiechu i snadniejszych przepraw. Z le-

(*) Michał Hanenko, Sierko, dowódcy Kozaków, Polsce wierni pozostali, nie łącząc się z Doroszenkiem, który się Sułtanowi tureckiemu poddawał.

wém skrzydłem Xze Jmc Wojewoda bełzki; z prawém, za którem była infanteria i armata, JP. Chorąży kor. — Stanąłem tedy w Mohilowie nazajutrz bardzo rano. Przyczyna tej konfuzii w Konstantym, Hoholu i Kresie, nie była insza jak w odesłanym im liście moim: który widząc przeprawujące się wojsko nasze przez trzy dni przez groblę barską, co się umyślnie czyniło, twierdził *inter populum* z przysięgą o wielkiej wojska potędze. Najbardziej jednak czółna i łodzie, którem był z Międzyboża, Latyczewa i innych miejsc przyprowadzić rozkazał, ztrwożyły onych, gdyż od stawu bardzo słabą mieliśmy stronę, i ten tylko wzięcia ich jedyny ale nieomylny był sposób. — Opatrzywszy tedy *defectus* tej fortece, zostawiwszy *praesidium*, armaty kilka sztuk i należytą do nich amunicją, Indziniera przystem do reparacyi tego miejsca; zaraz tego dnia wyprawilem JP. Pruszkowskiego do Sciany, powziąwszy wiadomość że Zieleniecki z tamtąd wyjechał, i nie do nas jako był przybiecał, ale do Hanenka obrócił swoją drogę, gdzie aby się był przed nim popisał, niemalą z sobą tamecznych Kozaków wziął kupe.

Ubieżala się tedy i Sciana przy łasce Bożej i szczęściu J. K. Mci, lubo z pracą i fatygą, bo całą noc szedłszy, nadedniem tam stanąłem: gdzie i nazajutrz przybywszy, osadziłem zamek piechotą i armatą. Wyjeżdżając z Mohilowa, posłałem do Hospodara wołoskiego, upominając się zdrajców J. K. Mci tam zbiegłych; ponieważ Burkułap seretski wydania ich nie miał mocy, który pod namiotami stanąwszy odezwał mi się, ludziom których na tamtą stronę wiele pouchodziło, nazad powrócić pozwolił, jakoż wiele było bardzo tam tego poszło, a niemalą natonęło osobliwie Kozaków, których kilka łodzi się zalało i kilkanaście koryt. Tak wielki Pan Bóg na nich dopuścił strach. Z Sciany ruszywszy się, przejąłem nazajutrz wojsko już skupione, i ćwierć mile od Braclawia tego dnia zaraz, wyjechał do nas Hanenko z Braclawia, z Sierkiem, z Zielenieckim, Lisicą i kilkudziesiąt starszyny swojej zaporozskiej. Nazajutrz mieliśmy z nim radę, na której stanęło przeprowadzić się przez Boh, i zbliżyć się ku Kalnikowi, ponieważ w swoim zostaje uporze.

Co do Hanenka, człowiek bardzo dobry i życzliwy J. K. Mci, ale mający siłę nad sobą inspektorów, którym się akkomodując, jest prawie sam nie swój: dla tego musi być bardzo ostrożny, bo zdrowia swego nie jest bezpieczen, ile że wojska przy nim niewiele, i to głodnego nie odzianego. Sierko człowiek bardzo cichy, skłonny, rycerski, i zda się bardzo życzliwy, kredyt w wojsku niżowém wielki mający. Kozacy niżowi o najmniejszą krzywdę tutecznych ludzi bardzo się ujmują, i za lada okazyją często mówią, że pójdziemy nazad do swoich. Osadzenie fortec bardzo się im niepodoba. O ostrogskiej komissiej mówią: ponieważ Horodowi się nią nie kontentują, tedy ją odmienić potrzeba. Owo zgola, wszystko to Kozacy jedni i wiara jedna, a kruk krukowi oka nie wykluje.

Dziś cudownym sposobem i nad wszelkie spodziewanie, wprowadziliśmy *praesidium* do Braclawia, o co dotąd wielki hałas i wielka konsternacya. W tym momencie dopiero co się pakują. Gdy ludzie nasi wchodzili, już na gwałt we dzwony bić poczęto, i do oręża się porwali Kozacy; dla czego kilku obrazić musiano. Wiedział o tém Hanenko, bo drugim się obwieszczać nie zdało; ale pozwalał nie pozwalając, bo się bał tumultu, najbardziej prosił żeby to nie przy nim było i to ich oszukało, że się to stało w ten czas, kiedy P. Hetman był u nas w obozie. Ruchało się wojsko właśnie za oboz pod ten czas, i jedni przez Boh przechodzili, a drudzy prosto w miasto; z którego ludzi większa połowa wyszła na przedmieście dziwować się wojsku naszemu. Z rana jednak wszedł tam był Sędzia wojskowy z Panem Łackim Generał-kwaternistrzem, mając z sobą więcej nizeli sto wojska komenderowanego, którzy po kilku, jakoby po różnych swoich potrzebach, a drudzy prowadzić P. Hetmana zaporozskiego tam się pojeżdżali, i ci bramy okkupowali. Owo zgola, rzecz to ledwo do wiary podobna; gdyż to jest miejsce i forteca *inaccessibilis*.

Jako nasze zmniejszało wojsko, zrozumiesz W. M. Pan z dyspozycyi Regimentów i Chorągwi po fortcach. Łacno tedy z komputu porachować resztę. Już tedy niemasz więcej czem osadzać, ale i o Tatarach przychodzą wiadomości że się

pod Téhinią przeprawują, i Turków coś przy nich, jako nam sam powiedział dziś P. Hanenko. O Nuradyn także Sultanie za pewne że już wyszedł twierdzą. Jestem tu tedy *inter mal-leum et incudem*, abym był Bohu nie przechodził, ale tego koniecznie potrzebował Hanenko i ludzie jego. Szturmować jednak do Kalnika nie będę, bobym tak pewnie zostawił wojska. Komissiej niemasz z kim odprawować, bo do Hanenka jeszcze się nie zebrali, a Doroszenko na żadne pewnie nie pozwoli traktaty, ponieważ go zowie we wszystkich swoich uniwersałach mataczem.

Na nas, jeśli sam co nastąpi ciężkiego, to pewnie w tym miesiącu. Jeśli spóźnią posiłki i wyprawy, nie przy mnie będzie (Boże uchowaj!) wina. Dostyc że już dwa Regimenty Infanteriej tylko mamy przy sobie, a trzeci Xiędza krakowskiego (*), który porządny i dobrze mundurowany: tak wielka zaś jako Ukraina prowincya, nie może się utrzymać tylko wielkimi wojskami. Małe jedne Xiążęta brunświckie, a na wzięcie jednego miasta Brunświku zaciągali effective 24 tys. wojska. My tylko chcemy, żeby Pan Bóg dla nas ustawiczne czynił *miracula*, czego on nie zwykł *sine necessitate* czynić. Te też od Dniepru auxiliarne wojska i słabe, i żadnej jakom to już wyżej napisał, nie ma w nich wiary i szczerości: *sat sapienti*.

Osada braclawska na wiele rzeczy jest nam bardzo potrzebna, ale niemniej dla mostu przez Boh, i przeprawy, którą nam sobie assekurować potrzeba, ile przy takiej wojska naszego szczupłości. P. Hanenko jeszcze dziś z Braclawia nie rusza, bo go zatrwożony nie puści *populus*. Jutro w Zadzienie, gdzie wojsko swe zostawił, most przechodzić będzie. My czémprędzej wyprawili przed sobą pod Kalnik JP. Strażnika kor. w kilka chorągwi, za którym w téż tropy sami idziemy. Cokolwiek i tam Pan Bóg poda szczęśliwego J. K. Mci, nie omieszkam donieść W. M. Panu, którego wielce obliguje, aby chciał prosić J. K. Mci, żeby nieomieszkanie opatrował *praesidiarius* w tych wszystkich miejscach gdzie się tylko włożyły, pieniądźmi w dobrej monecie, bo szelągów i tyńfów walor żaden u tamtejszych

(*) Biskupa krak. którzy jako Xiążęta siewiersey miewali półki swoje piesze i konne.

obywatelów, u których są *praesidia* dawne. Prowiant dla żołnierza trzeba także obmyślać: bo straż Boże aby jeszcze teraz miał być żołnierz nasz spędzony z Ukrainy i wyrzucony, już *in aeternum* o niej więcej myśleć, i całej Rzpltej zawsze w wielkiem przyszłoby być niebezpieczeństwie. *Dan z obozu pół mile od Braclawia, przeprawiasz się przez Boh, d. 13 Octobris 1671 r.*

10.

DO TEGOŻ

O TRANSAKCYI POD KALNIKIEM.

Odzywałem się W. M. Panu przeszedłszy za Boh, i oznajmiłem zdanie moje że się poddać nie chcą w Kalniku, mając tak wielką z półku swego w Krymie zastawę: i nie zawiódłem się w uporze ich, i że woleli patrzeć na spalenie trzech miast swoich i wszystkich przedmieść i futorów, aniżeli w najmniejsze z nami i z P. Hanenkiem wniść traktaty. — Zdało się, abym był z dział i moździerzów pogroził; i to się stało. Ale ci ludzie na śmierć tam zasiadłszy, i na to nie dbali. Szturmować zaś do nich, jakom to już w przeszłym liście moim wyraził, nie zdało mi się, bo nam i niemasz tego potrzeby, gdyż ich sam głód, a bliska ludzi naszych z obu stron lokacya, przywiedzie w krotce do poddania się, (jeśli nam Pan Bóg da utrzymać się w Ukrainie). — Ci ludzie zamknęli się we dwóch miastach górnych, z których jedno przernięte w pół jeszcze wałem i palisadami: zamek trzeci, dosyć obszerny i mocny. Między zamkiem i miastami staw, na którym groble i młyny, ale tak obwarowane z obu stron i tak wysokimi palami, że nie tylko przekopać się do nich ale widzieć z nikąd nie podobna.

Przyszło tedy lokować się obozem pod Ilnicą, o milę dobrą ukraińską od nich, wspólnie z P. Hanenkiem; któremu wojsku przypatrzyliśmy się dobrze na przeprawie, wspólnie z Xiążęciem Jmcią P. Wojewodą bełzkim, i rachujemy ich tak piechoty jako i kommunika około 3000. — Godzina w noc, dali nam ludzie nasi znać z Daszowa, którzy tam są *in praesidio*, o dobrą ćwierć tylko mile od Kalnika, że Petranowski z Ordą świeżą krym-

ską podstąpił *in succursum* Kalnikowi. Ruszyłem się tedy téjże zaraz godziny z wojskiem na całą noc, i uderzyłem na nich d. 21 nad świtanie w dzień ś. Urszuli. Petranowski sam z Kozakami wszedł był w miasto, a Tatarowie stanęli przy samej grobli, która ledwie nie do samego przytyka miasta. — Rozgromieni tedy przy łasce Bożej a szczęściu J. K. Mci na głowę, bo na grobli zła była przeprawa, staw też szeroki i głęboki: sroga tego rzecz natonęła i na placu poległa, bo był ze mną i P. Hanenko z wojskiem swém przebrakowanym, którego ludzie nad nimi żadnej nie mieli clementiej, i owszem w rękach ludzi naszych okrutne im zadawali śmierci. Z między czterech Murzów którzy byli w témże wojsku, dwóch zabitych, trzeci żywcem wzięty z kilkadziesiąt innych. Ludzie ci wybrakowani byli z wojska tatarskiego, to jest Nuradyn Sultana; który już się złączył z Doroszenkiem pod Śmiałą, i tam na białogrodzką oczekiwać mają Ordę. U nas co się tu stanie za dalszą radą, nie omieszkam drugą pocztą oznajmić W. M. Panu.

O wojsku litewskiém i o wyprawie żadnej dotąd nie mamy wiadomości, a gęste niepogody już się nam znacznie i koniom naszym naprzykrzać poczęły. JP. Chorąży dobrzyński z P. Zalskim przybyli tu przed wczorem, od których tysiąc czerw. zlot. zupełnie odebrałem. Pięćset czerw. zlot. zaraz w téj godzinie z nich rozdałem, to jest 300 P. Hanenkowi a 200 Sierkowi, na których tu wszystko rzecz zależy. Ostatek rozdaję między czerni i starszyznę.

Insignia te od J. K. Mci odbierać P. Hanenko nie śmie, boby to już była konfirmacya Hetmaństwa jego, a J. K. Mśc z tą się odezwał w Ukrainie łaską, którą i on w swych wyraża Uniwersałach, że przy Kozakach wolna ma zostawać elekcyja. Boi się tedy, aby mu ten J. K. Mci fawor potrzebnego u czerni i pospolstwa nie zepsuł kredytu. Zatrzyma się to tedy i rozgłaszać się nie będzie, aż gdy czas, wola Hanenka i sama dobra poda się okazja.

Imć P. Komissarze litewscy niepotrzebnie się tu zatrudzą, bo tu jeszcze o Komissiej *nulla apparentia*, bo jej niemasz z kim traktować, ponieważ jeden tylko półk braclawski przy P. Ha-

nenku, a wszystkie jeszcze przy Doroszenku, którego przy Nuradyn Sultanie potencją pogardzać nie można. Assekuracja którą ja mu dał, *nullius valoris*, bo jest *conditionalis*: ale i on większą w Porcie niżeli w J. K. Mci pokłada nadzieję. Kopią jednak téj assekuracji posyłam W. M. Panu. *Praesidia* nasze spieszo się około fortyfikacji miast i zamków, na których są osadzone, krzątają, których abryssy inszą okazyją prześle do widzenia J. K. Mci. — Co strony Białęcerkwie, w téj Regiment jeden zupełny nie wystarczy, ponieważ na osadę zamku tamtego najmniej 600 potrzeba człowieka, Regimenty zaś nad 200 lub 250 nie mają w sobie więcej ludzi, jako to J. K. Mość dostatecznie z komputu i podziału wojska na Województwa zrozumieć mógł. — Trudno tedy w to potrafić i uczynić woli J. K. Mci dosyć, który i teraz do mnie pisze, abym ja przecie przewidywał Białęcerkiew: jam to już obszernie wyraził w liście moim W. M. Panu, że w ręku mym żadnego nie mam sposobu. Co o chleb, ten jeśli się przy łasce Bożej utrzymamy w Ukrainie, jakom to już namieniał, obmyślony im będzie; ale że *non solo pane vivit homo*, jako sam W. M. Pan pisać raczysz, nie spuszczać się tedy w tém na mnie, który żadnych Rzpltej pieniędzy przy sobie nie mam, uniżenie proszę. To com miał z łaski J. K. Mci, to jest Starostwo barskie, to na wojska J. K. Mci i Rzpltej obróciłem, ponieważ za lokowaniem tam obozu już się żadnego z tamtąd nie spodziewam pożytku.

Strony wyprawy Komissarzów wojskowych, dziś się zniosę z Xięciem JP. Wojewodą bełzkim, kolegą moim, i wszystką starszyzną, i niemieszkanie onych albo tu z tąd wyprawimy, albo tam przytomnych naznaczymy. O to tylko jakom *toties* W. M. Pana upraszał, i teraz ponawiam i pilno proszę, aby PP. Komissarze tak tym dysponowali podziałem, jakoby przez całą zimę żadnego do mnie wojsko nie miało rekursu, gdyż ten czas na poratowanie zepsowanego na usługę J. K. Mci i Rzpltej zdrowia, obrócić umyśliłem. Ale i bez tego nie byłaby chrześcijańska, wszystko Hetmanom z rąk wyjąwszy, sam im tylko zostawić kłopot.

Dochodzi mię téż to wiedzieć, że w pokoju J. Król. Mci większa bywa cudzym listom, aniżeli moim dawana wiara, a to że piszą *non vera* ale *placencia*, a mnie się zaś tak nie godzi. Napisano tam (słyszę) że się *Serdiniatae* na Doroszenka zbuntowali; a my tu stojąc pod Kalnikiem już to tydzień, i czyniąc cośmy tylko mogli z P. Hanenkiem, do tego przyjść nie możemy aby się choć jeden do nas z tych przedał ludzi. Pisali i to, że Tatarów niemasz i nie będą, czego się oczywista pokazuje *falsitas*, przez wczorajszy z nimi experiment. Zaniechałbym i ja tedy z memi wiadomościami, i nie turbowałbym niemi więcej; gdyby samo mi to pozwoliło sumienie, które widzi na oko że ci nowiniarze fałszywi zawiodą kiedy J. K. Mość, i zgubią Rzeczpospolitą.

Z pod Ilińców d. 22 Octobris 1671 roku.

11.

DO TEGOŻ.

Lubom codziennie o zbliżaniu się Doroszenka z Nuradyn Sultaniem ku nam odbierał wiadomości, który stanąwszy obozem od nas mil dziesięć pod Kamienobrodem, zaraz począł w większe się przysposabiać siły, bo i potężna Orda białogrodzka dziś albo jutro z nim się złączyć miała; lubo od Hanenka i wojska jego cogodzinne dla głodu byłem importunowany prośbami; lubo na ostatek w wojsku naszym wielkiem upatrował defekta, przecie mi jednak z tego miejsca ruszyć się nie chciało i nie zdało, mając tę mocną w Panu Bogu przy szczęściu J. K. Mci nadzieję, żebym na przyjście wojska litewskiego czekał. Ruszywszy się przeto na tego nieprzyjaciela, uczyniłby się sławny i chwalebny nie tylko téj kampaniej, ale i całej ukraińskiej wojnie koniec. Dziś że niepocieszne o zwinięciu tego wojska przez pocztę odbieram wiadomości, pożaliwszy się nad nieszczęściem Rzpltej i swoim, że się z wojskiem w nadzieję tych posiłków wydałem, insze przedsię przychodzi brać *consilium*. — Puszcza się tedy ku Braclawiu z tego miejsca dnia jutrzejszego, i wojska na te, któreśmy się z P. Hanenkiem podzielili, posyłam posty i kwatery: a że P. Hanenko niektórą sobie *elegit partem* (czego

mu się z różnych musiało pozwolić respektów); wojsku naszemu przyjdzie ku ciasności, że naprzód *praesidia* o głodzie, chłopów (jako mówią) z nogami zjedzą, i do Wołoch albo w dalszą zapędzą Ukrainę, i sami się na ostatek w niwecz obrócą, w czém przestrzegam *pro fide mea* zawczasu W. M. Pana. — Ja tu zostawiwszy na miejscu mojem Xcia Jmć P. Wojewodę bełzkiego kolegę mego, zechcę do Lwowa pospieszyć, gdzie że jeszcze zastanę JPP. Komissarzów, najmniej nie wątpię.

Przysłanie buławy i buńczuka nie mogło tu być tak sekretnie, jakom ja życzył: dowiedziawszy się bowiem o tém wojsko zaporozskie, nastąpiło na P. Hanenka, aby się o te wojskowe klejnoty (jak oni zowią), u mnie upominał. Gdy już tedy nie mogło być inaczej, perswadowałem Hanenkowi i starszyźnie, że gdy te insignia oddane będą, aby zostawały do czasu przy wojsku zaporozkiem, ale z elekcyą Hetmana aby się zatrzymać, ponieważ jeden tylko przy sobie mają półk braclawski, a *interim* obwieścić wszystkie półki o tém i J. Król. Mci łasce, iż ktokolwiek chce i mianuje się być Kozakiem, aby na pewny dzień na naznaczone do obrania Hetmana stawili się miejsce. Przyjeli to wdzięcznie, ale co innego uczynili, bo *eodem momento* zebrawszy się ich tysiąc do koła, gdy JP. Kasztelan podlaski *ceremonialiter* od J. K. Mci te oddał insignia, P. Hanenka do góry podniósłszy Hetmanem obrali. Jako tedy tę elekcyą, która się od J. K. Mci wolna obiecywała, półki te stare przyjmą? snadnie uważać.

W ten właśnie elekcyi moment, przybiegł od Doroszenka z listem posłaniec, który ustnie *mirabilia* i rzeczy prawie do wierzenia nie podobne, imieniem Doroszenkowem obiecywał, i *securitatem* tylko zdrowia jego potrzebował. Ustną odebrał rezolucyą: zatajona jednak przed tym posłańcem elekcyą, i on z wielką, *in quantum*by tę uczynił przysługę którą obiecywał, nie tylko zdrowia ale i fortun odprawiony nadzieją.

Popis wojska dnia wczorajszego odprawił się, a to dla słuszniejszego i prędzszego podziału hyberty. P. Lebla komendanta białocerkiewskiego, wyprawuję z tąd najdalej za dwa dni, z którym pójdzie P. Łaski i Piwo, aby się tam blisko Białejcerkwi

po tych miastach i miasteczkach lokowali, jako to: Borsów, Broska, Antonów, Wołodowka, i żywnością z tamtąd aby białocerkiewską providowali fortecę. Przy téj okazji, wszystka pozostała od kampanii odesła się ammunicya. — Rozumiem, że od tych tysiąca, przynajmniej 200 czerw. zł. się okroi, które temuż Panu komendantowi do rąk, na sól i inne *necessaria* oddam. Napisałem w przeszłym liście do W. M. Pana, że w téj ostatniej okazji z między czterech Murzów dwóch zabitych, a trzeci żywcem wzięty; ale po sukniach i koniach domacaliśmy teraz, że ich zginęło siedm albo ośm, i najstarszy między nimi który miał komendę nad tymi ludźmi, na imie Tatar-Kazy Murza, człowiek bardzo rycerski i znaczny.

Przed odjazdem moim będzie koło, w którym obierze wojsko Posłów, i swoje J. K. Mci i Rzpltej przez nich na przyszłym da Bóg Sejmie doniesie diffidencie. — Pan Rzeczycki Wdztwa lubelskiego Półkownik, stanął w obozie i prezentował mi chorągiew dość okrytą, ale *ad quid perditio haec?* Jutro się ćwierć kończy.

Dziś nadedniem był u mnie Hanenko, który postrzegłszy coś po Setnikach półku braclawskiego, prosi o dziesięć chorągwi, aby z swojemi ludźmi postawił w pewnych miastach. Temuż P. Hanenkowi pozwoliłem exactią w Wdztwie braclawskim do roku, na expens jego, imieniem Rzpltej.

Z obozu pod Ilnicą d. 30 Octobris 1671 roku.

12.

DO TEGOŻ.

Co mi przyszło od Xcia JP. Wojewody bełzkiego (*), *cum annexis* od Pana Chorążego posyłam W. M. Panu. Potrzebuje widzę rady czyli ordynansu mego, co dalej ma czynić, P. Chorąży kijowski: ale u mnie rady trudne, ani tu wojska ani innych żadnych do poratowania onego nie mam sposobów. A co największa, że i radzić tych czasów niebezpieczna, bo com ucierpiał w one Consilium na którym zjechał do Warszawy z rozkazania J. Król. Mci, wiadomo W. M. Panu. Lubo moje

(*) Dymitr Xiąże Wiśniowiecki, Hetman polny, a potem w. kor.

Votum trzydzieste podobno *in Numero* było, i zgadzające się z drugimi Ichmciami; a przecie mnie samego położono okazały zgromadzonego pospolitego ruszenia. Przestrogi téż moje jeszcze roku przeszłego, nie ziściły się. O jakożem i o to ucierpiał że niewinnie ludzi straszę, i że zmyślam te nowiny! a ono trzeba było samemu Panu Bogu za to dawać dzięki, że nam pozwolił czasu do rekolekcyi, i że naszą przedłużył zgubę.

Xże Jmć P. Wojewoda belzki zaś potrzebuje zbliżenia mego w tamte kraje; ale i to na niewiele się przyda przy takiej jaką mnie Pan Bóg dotąd nawiedził słabości, której nie mogąc zaradzić tutejsi Medycy, posłałem do Warszawy szukać Consilium Panów Medyków J. K. Mci, i jakoby miał *subvenire* zdrowiu swemu? Co jednak w mocy mojej, uczynię natychmiast. Wydawam uniwersały po wszystkich Województwach, aby tak Officyerowie jako i Towarzystwo spieszyli do wojska. Posyłam jeden z nich do rąk W. M. Pana, żebyś go W. M. Pan *ad unionem* Województw chciał przesłać: a przytém proszę, chciałby W. M. Pan opowiedzieć J. K. Mci, że z téj łaski którą miał, wyzuty jestem, kiedy dar już się w Hibernę żołnierską obrócił, panieważ zimie i lecie bez przerwy vexuje go wojsko. Odstąpiłem tedy onemu już Baru *pro excubiis*; a J. K. Mość niech ma *respectum* zasług moich, jeżeli nie dawnych, przynajmniej świeżych, tych którem wysłużył zdrowia i substancję nie żałując dla dostojenstwa J. K. Mci Pana m. mił. — Co zaś za *sensus* o przesłaniu sukien Hanenkowi JPana Podczaszego sanockiego, któremu we Lwowie tych sukien staranie zlecił, posyłam JPanu Podskarbiemu kor. list jego do mnie pisany; prosząc aby Jmć go komunikował W. M. Panu. O Panu Kaczorowskim (*) mam wiadomość że powraca, wypuszczony od Baszy. Święta odprawił w Złoczowie. Moje zatém oddaje usługi W. M. Panu etc.

Dan z Pilaszkowic dnia 5 Januarii roku 1672.

(*) Był postem od Króla Michała, do Hana tatarskiego do Krymu, gdzie był zatrzymany w Białogrodzie (Akerman) a potem wypuszczony.

13.



Lubom jeszcze dnia onegdajszego miał od JPana czerniechowskiego z wziętego języka o poddaniu się Kamieńca wiadomości; nie chciałem się jednak z tak niepocieszną nowiną zkwapić: ale gdy dziś téż przez pobranych jeszcze świeższych języków odbieram ponowę, donoszę tę J. K. Mci przez W. M. Pana jako najprędzej przestroge. Języków tych przyprowadził był z podjazdu JP. Brzeski Rotmistrz Województwa lubelskiego, którego chorągiew lubo z Humania jeszcze nie powróciła, sam jednak z ochoty swojej do przysługi J. K. Mci i Rzpltej, swym własnym kilkadziesiąt ludzi zaciągnawszy kosztem, a z pod różnych komenderowanymi chorągwi ludźmi, tak się dobrze sprawił że 5ciu Tatarów a szóstego nohajskiego Murzę przyprowadził, nad którego języka lepszego jeszcze nie było.

Taką mi tedy transakcją czyni relacją: Cesarz turecki podstąpiwszy pod Kamieniec, tak blisko sam osobą swoją stanął, że działa kamieniecki do namiotów jego nie tylko donosiły, ale i przenosiły. Han nie o mil dwie, ale jako drudzy powiadali, zaraz obok z tureckim wojskiem, tamże i Doroszenko stanął. Szturmów żadnych nie przypuszczali, ale *regularissime* pošli approszami do nowego zamku. W kilka dni tych zaraz gdy miny podsadził, albo gdy dopiero podsadzać chcieli, (bo ten tego człowiek rozumieć nie może), ustąpili nasi z tego zamku, i wysłali z między siebie, tak ze stanu ślacheckiego, jako z mieszczan, Ormian i żydów, (co sam na swe oko widział), prosząc o akkord. Jużto temu dni dziesięć jako się to stało, według jego rachunku. Murza ten przychodził z tym konwojem, który był ordynowany po Pana Złotnickiego; przy której okazji chciał był pod Złotnikami bydła cokolwiek urwać, i tam wpadł w niewolę. O tureckim bardzo wielkim powiada wojsku, ale i Tatarów jest dosyć, nie tak jako z razu udawano: wszyscy Bejowie i Murzowie są z Hanem, którzy bywać zwykli. Spodziewają się za sobą Ordy, z którą Han chodził na posiłek przesłój zimy. O Hospodarze wołoskim, że mu Cesarz

nad Dniestrem jeszcze kazał leć uciąć twierdzą, ale przyczyny nie wie, i Doroszenkowi w krótkie to obiecuje. O wyjściu naszych z Ładyżyna, była już u nich od zdrajców Lisicy i Zielenieckiego wiadomość. Pod Kamieńcem zimować Cesarzowi i w tychu pewnie krajach tuszy. Przed wzięciem Kamieńca (tak udają) żeby się był Cesarz temi uformowaniami sobie kontentował pretensjami, po które tylko jak udaje przyszedł, odstąpieniem Ukrainy i wydaniem wszystkich Tatarów, którzy się tylko znajdują w koronie albo w W. Xtwie litewskim, a są wiary bisurmańskiej. Marsz swój Cesarz turecki któredy obrócić zechce, wiedzieć nie może, ale tuszy że ku Lwowu; który jak długo tego nieprzyjaciela na sobie zatrzymać może? nie tylko W. M. Pan ale i sam Król Jmć, obrony tego miejsca naocznym jest świadkiem.

Już ja tedy z tą garścią ludzi, póki będę mógł, według woli J. K. Mci w tych się tu będę trzymał krajach, i do tego wojska powracającego z Ukrainy już dałem ordynans; lubo jako mi z tamtąd przyjeżdżający dają relacją, że po tak znacznej w ostatniej okazii oficerów i towarzystwa stracie, odpadnięciu od rymsztunków i pocztów, tak szczupłe są chorągwie, że się druga i za pół pocztu rachować nie może; ale i tym ostatkiem dla potrzebnych koni po tak wielkiej drodze, mało co pracować przyjdzie. Jaki tym mizernym kamieńczanom będzie dany akkord? jeżeli im dotrzymają słowa? za odebraniem wiadomości nie omieszkam dać znać W. M. Panu.

Kilkom set ludzi Hinkulowych, bardzo dobrych służących, do tychczas podałęm *reclinatoria* w Barze, w Stryju, w Złoczowszczyźnie, i są akkomodowani, własnymi ich prowiantami sustentując: których że mi też już nie stawa, i ci ludzie ruszyć się chcą, życzę aby onych zatrzymać, jako sprawnych w dziele rycerskim. Racz W. M. Pan donieść to J. K. Mci, aby mógł dać na tych ponędzonych ludzi z kilkanaście tysięcy złotych pieniędzy, aby ich do dalszej usługi Rzpltej zatrzymać. I ci ludzie, których cokolwiek mogłem nabierać włożyłem *in praesidium* Lwowu, ustawicznie piszą do mnie że tam nie mają o czem zostawać: zaczęłam potrzebować listów J. K. Mci tak do

PP. obywatelów województwa ruskiego, aby prowiant obmyślili tym *praesidiariis*, jako też i do samego miasta Lwowa mieszkańców, aby i oni do tego akkomodować się chcieli.

Dan z Jaworowa dnia 5 Septembris roku 1672.

14.

DO TEGOŻ.

Języków 6ciu przyprowadzono w tym momencie, których pod Złoczowem, podę wsią moją Pluchowem, która jest ze wszystkimi innemi jako i z miasteczkami Zborowem, Jeziorną, *funditus* spalona, wzięto we Czwartek to jest dnia 15 *praes.* Wojsko odeszło między Jeziorną a Zborowem, które się ruszyło od Husiatyna dnia 15 *praes.* — Cesarz z Wezyrem jeszcze był na miejscu został, to jest na tej stronie Husiatyna: a tu idzie w przodzie Han z Doroszenkiem z 100,000 Turków, pod siedmią Baszów. Dział cztery prowadzą burzących, a kilkadziesiąt połowych. Pod Lwowem tuszą że staną o Poniedziałku, to jest 16 *praes.*, bo już kosze tatarskie przed wieczorem Złoczów mijały, i aż po przedmieściach za bydłem się uganiali. Zamków i fortec mniejszych nie dobywają, mając to już za swoje; do samej się tylko biorą głowy.

JPan czerniechowski gdzie się obraca, żadnej nie mam wiadomości, bo już co tylko żywo, z partykularnych swych wychodzić poczęło fortec, nawet i z Halicza i z Stanisławowa. P. Złotnicki tam do J. K. Mci wyprawiony, stanąć przy Lwowie radził; a ponieważ się to zdało J. K. Mci i W. M. Panu, na cóż było dawać ordynans pod Rubieszów (*) JPanu podlaskiemu i Hanenkowi, którego-to jest dzieło bronić miast i obozu? I ówsem wszystkich było i od siebie ognistych tamże wyprawić ludzi: ale to już po czasie, jako i to, że nam teraz W. M. Panowie radzić o sobie pozwalacie, a nas już nie tylko rada ale i traktat salwować nie może, kiedyśmy wszystko stracili.

Z Humania powróciło Towarzystwo, przebiegając się; aż się tu oparli. Zostawili tam wielką konfuzję, jednych ucieka-

(*) Rubieszów, Hrubieszów, Chrubieszów, miejsce toż samo, choć odmiennie pisane, często tu wspominane.

jących na Zaporozie, osobiście tych którzy byli okazją wyróżnienia Serdeniatów, a drugich posyłających o protekcję do Cara moskiewskiego. Ja po jutrze pod Rubieszowem stanę, czekając dalszego J. K. Mci ordynansu, i skutecznego salwowania się sposobu. —

W obozie pod Rzeczą dnia 17 Septembris r. 1672.

15.

DO KRÓLA.

Według woli J. K. Mci ruszyłem się z pod Rubieszowa pod Krasnystaw, i stanę tam dnia 29 czekając na dalsze J. K. Mci rozkazanie. Województwo bełskie i wołyńskie już się teraz tym ruszeniem mojem odkryło. Przybieżeli z Sokala na dzisiaj nocleg za mną ślachta i zakonnicy, którzy się tam zamknęli, prosząc przez miłosierdzie Boże o *praesidium*, którego ja całe nie mam z kąd wziąć.

Na ruszeniu samém z pod Rubieszowa, przybiegł do mnie poseł Hospodara multanńskiego, z listem tym którego oryginał posyłam J. K. Mci. Jest to człowiek Multanin *natione*, Sulimowski nazwiskiem, który lat kilkanaście służył w wojsku naszym pod różnemi chorągwiemi, najdłużej jednak z Ichmciami PP. Serpiechami (?) z ojcem i synem: dwie lecie temu jako wyjechał z Projska za pozwoleniem mojem, nie mogąc się doczekać nobilitacyi, o którą przez kilkanaście Sejmów wojsko za nim intercedowało, jako za człowiekiem bardzo rycerskim. Ten znać od Baszy i Hana na śpiegi i przejrzenie się w wojsku naszym jest wyprawiony, a od Hospodara zaś jako od chrześcijanina i dawno nam życzliwego z przestrogą, (bo widzę to do wodnie), że Wołosza i Multanie szczerze naszego, a przez to i swego żalują nieszczęścia. — Nieprzyjacieli ten ze wszystką potęgą nie stanął aż dnia 26 pode Lwowem, lubo Tatarowie dnia 19 Lwów już byli opasali. Turcy zaś nad Złoczowem zabawiali się zamkiem, którego przez 6 dni dobywali i dobyli *tandem*. P. Piwo z komunikiem wcześniej z tamtąd wyszedł, na załodze zaś byli ludzie Regimentu dragońskiego JP. Generała

Bokuna. Komendantem był Major Stryn, którego z żołnierzami wziął do siebie Basza, jako i niektórą ślachtę, zamek zaś swymi ludźmi osadził. Miasta i zamki, którekolwiek były na tym ślaku którym śli, wszystkie się zaraz poddawały. O Cesarzu udają, że miał iść z pod Husiatyna pod Jazłowiec i Buczacz, i że zimować w Jassiech ma, a Wezyr w Kamieńcu, gdzie pozostała ślachta i książę w taczkach koło murów robią, a P. Myśliszewskiemu 500 kijów dano o to tylko, że czeladnik jego strzelby i oręża zbraniał się oddać.

Podjazd wielki tatarski pod wojsko nasze wyprawiony, był już między Tomaszowem a Rawą (ruską), z kąd gdzie się obrócił? nie wiemy, ani wiedzieć możemy. List JPana wołyńskiego i od miasta Lwowa posyłam J. Król. Mci Panu m. mił. — Powrócił się towarzysz z pod chorągwi J. K. Mci pancernej, którego JPan podlaski z Ładyżyna jeszcze posłał do Romadanowki po posiłki, z tą odpowiedzią, że Cesarskiego nie ma okazu. Z ordynansem J. K. Mci posłałem do Hanenka, który prawą stroną ode mnie mil kilka idzie.

Z obozu z pod Uchania d. 28 Septembris r. 1672.

16.

DO KRÓLA I MCI.

Najjaśniejszy mił. Królu! etc.

Z pewnych konsyderacyj ruszyłem wojsko tamto z pod Rubieszowa na Gliniańskie pola, obróciwszy armatę i piechoty naprost mimo Lwów prawém skrzydłem. Nim się tedy wojsko wszystko ściągnie, proszę W. K. Mci zawiadomić mię, jeżeli na tamtem, czy dalej, ma to W. K. Mci wojsko oczekiwać miejscu?

Ponieważ jest ta wola W. K. Mci, z Ichm. PP. Hetmanami litewskimi znosić się, też to czynię: i znosiłbym się częściej, gdyby chorągiew którą na poczty ordynowałem, do swego przyszła była skutku. Ale jako ta, tak i trzecia część wojska a ledwo nie połowa, dotąd w zasługach nie odnieśli satisfakcyi: i dla tego jedni się porozjeżdżali, drugich aż dotąd nie widać

do obozu, wyprawy zaś dymowe, jak mi donosi P. Chorąży kijowski, jak śnieg taja. — Zaczém jako najprędzej proszę W. K. Mci o deklaracyą, gdyż totam za Gliniany miejsce tylko na dni kilka, i to dla ściągania się tylko, naznaczyło się.

Wątpię aby się już ta o marszu Cesarza tureckiego pod Chocim miała odmienić nowina, jako to W. K. Mość zrozumiesz z osobnych relacyj. Zaczém jużby tu podobno teraz trzeba ostatnich Rzpłtj sił ruszyć, gdyby to było *practicabile*, kiedy się ten nieprzyjaciół do nas na zimę wybrał, a posłać *ad Principes Christianos* jako najprędzej o posiłki. Wojska, dla Boga! nie dzielić na dwoje, bo tak prędzej zginiemy; czego domowych a nie dawnych tak wiele u siebie mamy przykładów.

Z temi nowinami przybieżał Polak jeden, przedtém Towarzysz P. Ruszczyca a teraz Rotmistrz, z Wołoch, do Starosty czerwono-grodzkiego; który ustnie pod przysięgą toż twierdzi, że Cesarz sam z Wezyrem idzie pod Chocim prosto, i że Hospodar sam przeciwko niemu w tych dniach wyjeżdża.

Relacya tego Towarzysza z Wołoch przybieżanego, z ustnej Hospodara wołoskiego informacj. — Przybieżał przy nim z Galaczu posłaniec, którego Hospodar umyślnie posyłał dla wiadomości: ten to przyniósł, że Cesarza tureckiego i Wezyra odbieżał u Dunaju, i że już przed kilką dni zabawiwszy, miał się pospieszyć do przeprawy przez Dunaj, a tym czasem wojsko przeprawiać się miało, z którym *pro 20 Septembris* naznaczył sobie pod Chocim termin.

Konaków (*) wszędzie od Dunaju do Chocimia dla Cesarza gotować kazano pilno. Cesarz nie ma przy sobie wojska tylko pięć tysięcy Janczarów, a jazdy drugie pięć tysięcy. Kapłan Basza ma iść za Cesarzem z kilkadziesiąt tysięcy wojska z Anatolij, ale ten jeszcze daleko od Dunaju: pod Chocimem zaś rachując wszystkich na głowę Turków, którzy tam przez wszytek czas przychodzili przy Hussein Baszy, nie masz nad 10 tysięcy, a Hospodara multañskiego i wołoskiego ośm tysięcy.

Do Hana krymskiego wyszedł Emir, żeby z Ordami jako najprędzej stawał pod Chocimem: a że Han zachorzał, wypra-

(*) Stanowiska, czyli noclegi.

wić ma na miejsce swoje Nuradyn Sultana w 30 tysięcy, dawszy znać Hussein Baszy że się zaraz rusza. Do Doroszenka także wyszedł Emir, żeby pilno spieszył pod Chocim. Hussein Basza ma ten Ordynans od Cesarza, żeby na miejscu pod Chocimem czekał wojsk polskich: żeby nie ustępował choćby najmniejszej na niego być miało. Jeżeliby zaś polskie wojska pod Chocim pospieszyły, tedy sam Cesarz od Dunaju nie ma się oddalać, ale albo Wezyra albo Kajmakana posłałby, z tém wojskiem co przy nim jest.

Dan z Jaworowa dnia 18 Septembris roku 1673.

12.

DO KRÓLA JMCI.

(Michała Korybuta Wiśniowieckiego).

Najjaśniejszy mił. Królu etc! —

Po napisaniu z pod Krasnobrodu przez P. Wolskiego towarzysza chorągwi mojej listu, ruszyłem się pod Tomaszów, gdzie mi o pewnym między Starą-wolą a pomienioném miastem znać dano koszu tatarskim. Jużem go jednak tam nie zastał, bo po wziętej wiadomości o nieprzyjaciół, o ludziach naszych pod Krasnobrodem, ruszył się spieszo z jassyrem. — Nie przyszło im Tomaszowa zapalić, jako wszędy tenże nieprzyjaciół czynił, który na drodze którą wracał wszystkie popalił włości.

Nie mając się z czém rozdzielić na dwa ślaki, ponieważ Pan Hanenko i z tą nie chciał W. K. Mci i Rzpłtj dopomódz przysługi, na którą ja chciałem dać kilka set ludzi do jego Kozaków, aby był tylko chciał pójść za nieprzyjaciół; udało się potem w prawą rękę, wyprawiwszy wprzód przed sobą P. Łazińskiego na podjazd w kilka set ludzi, komenderowanych aż ku samj Rawie, który nie mogąc przejąć na żadnym ślaku nieprzyjaciół, złączył się ze mną pod Narołem dnia 12 *Octobris*: od którego miejsca począwszy, zastaliśmy aż pod sam Przemyśl gorejące ognie. Napadłem na ten zagon który po-

wracał od Goraja, a szedł za Zwierzyniec, który rozgromiwszy, najmnij na kilka tysięcy różnego odbiło się jassyru. Noc przedka i lasów gęstość siła ich salwowała, bo tam uciekali gdzie ich oczy niesły, osobiwie nazad ku Zwierzyncowi; usłany jednak znacznie trupem ich ślak na mil dobrych podolskich dwie, i żywcem kilkunastu znacznych Murzów wzięto, a dwóch zginęło to jest Bateria i Aizach, Murzowie także znaczni. Na dowód tego posyłam W. K. Mci języków, jeżeli się z niemi będą mogli przed nieprzyjacielem przebrać.

W tej okazji naszych Pan Bóg zachował, tylko P. Pruszkowskiego Porucznika W. K. Mci. żywcem Orda wzięła. — Ja zaś sam z wojskiem idę pod Lubaczów, gdzie największe ognie widać. Orda była niedaleko Krakowca, i powraca się obciążona jassyrem; przeciwko której ja wzięwszy Pana Boga na pomoc, idę. Proszę W. K. Mci i Rzpltej o posiłki które tu są potrzebne. — To W. K. Mci doniosłszy, sam się w łaskę Pańską W. K. Mci Pana m. mił. oddawam.

Dan pod Narołem dnia 13 Octobris 1672 roku.

W. K. Mci Pana m. mił. wierna Rada.

18.

DO K. PODKANCLERZEGO.

Kilka dni jakom pisał do W. M. Pana. Potem nic nowego nie trafiło się. Wczora jednak JP. Chorąży kor. (wzięwszy w Satanowie 10 koni Czemerysów (*) którzy z Kamienica wysłani byli po prowiant) przysłał ośmiu bo jeden bardzo posieczony, a drugiego przy sobie zostawił. P. Kaczorowski (**) téż tu wczora stanął. Zgadza się z nim Czemerysowie, że z Hussein Baszą nie ma być nad 20 tysięcy, okrom Hospodarów. Okopał się Hussein pod Chocimem. Bardzo hardo każą

(*) Czemerysowie, albo Czeremisowie, Tatarowie którzy Polsce służyli a pośli w protekcją Sultana tureckiego roku 1671. — Kryciński, Kryczyński z Tatarów litewskich, Lipków, dowódca ich, trzymał osadę w Barze na Podolu.

(**) Powracający z Krymu.

i lekce nas sobie ważą, aza Pan Bóg poniży dumę ich. — Miał téż świeżo do Hussein Baszy przyjść Hohol w kilka tysięcy, taka tu wieść.

Od Romadanowskiego powrócił posłaniec, który go jeszcze w domu zostawił. Tenże powiada, że żadnego w Ukrainie wojska moskiewskiego niemasz, okrom garnizonu kijowskiego. — Hanenko tuła się gdzieś w Polesiu: mało go nie złapał Doroszenko, bo już tylko kilkadziesiąt ludzi przy nim.

Przeprowadzamy się dziś przez Dniestr, komunik w bród i w pław, armata i piechota pramami i mostem. Rozumiem przez jutro przeprowadzą się wszyscy. Deszcze nas poczęły bardzo straszyc, osobiwie piechotę i chude podjezdki, których na ślaku siła padło przed wczorem. Kapłan Basza (powiadają) przyszedł do Cesarza, ale w niewielkiej kupie.

O kłesce tatarskiej od Kałmuków, którzy ich siedmdziesiąt i kilka wsi zabrali z dziećmi, z żonami, i popalili wsi, nie odmieni się; także i o ciężkiem powietrzu w Krymie, którym wiele ich zdycha, tenże Pan Kaczorowski twierdzi. Aga ten który idzie w poselstwie o haracz, jeszcze u nas nie był.

JP. Chorąży kor. szedł do Baru na Kryczyńskiego, przy którym kilka chorągwi Czemerissów, a drudzy z Tarasowskim pod Kamieńcem.

P. S. Przyszedł Baraniecki niejaki i Wołoszyn, po konwoj dla Hussein Agi, który w poselstwie jedzie a wiezie (jako ci powiadają) Królowi Jmci buławę i kaftan, *quo fine?* gdyż tylko poddanym swoim takie upominki posyłać jest zwyczaj. Przynieśli i to, że JP. Chorąży kor. wzięwszy wiadomość, że z Międzyboża Kiaja (Podskarbi) Halil Baszy wioził pieniądze i prowianty, w 50 koni poszedł za nim i dogonił go za Jarmolińcami, zniósł go i pieniądze pobrał. Ciż prawią, że *die 13 praes.* Kryczyński zdechł w Barze, i to się nie odmieni. Tuszą, że za śmiercią Kryczyńskiego Lipkowie się poddadzą. Posłał Halil Basza 500 koni szukać ciała tego Kiaja.

Dan z pod Łuki na przeprawie Dniestrowej dnia 21 Octobris roku 1673.

19.

DO TEGOŻ

O BITWIE POD CHOCIMIEM.

Dextera Domini fecit virtutem, — potężniejszy bowiem był nieprzyjaciół od nas, bo go trzydzieści tysięcy *effective* liczyło się w okopie, w miejscu niedostępnym potężnymi opasanym wałami, nad Dniestrem przy zamku chocimskim. Zginął we dwu godzinach, forsowany od mężnego rycerstwa, gdy pola przez dwa dni dać niechciał. Starszyzna wszytką prawie zginęła, Baszów już trzech na placu znaleziono: o samym Hussein Baszy jeszcze *de certo non constat*, drudzy żywcem wzięci. Znaki, insignia wszytkie ze dwudziestu kilką dział, tabor i wszytkie splendory, dostały się w łup wojska naszego, za szczęściem J. K. Mci na tém właśnie miejscu, gdzie przed pięćdziesiątkilką lat nasze było w oblężeniu wojsko. Trupy i wodę i ziemię okryły, bo tego co niemiara, chybiwszy mostu, potonęła. Ostatek salwowało się do Kamieńca, ale i ci przejęci od Multanów, i naszych wołoskich na to za rzekę komenderowanych chorągwi, tamten trupem swoim zaślali gościniec. Wpadło coś do zamku chocimskiego, do którego jutro z armat uczyni się experiment. Most i szaniec za rzeką nakształt zamku, już w naszych ręk. Owo zgoła *mirabilia* Pan Bóg z nami uczynił, nad pomyślenie i imaginacją ludzką, któremu się to wszytko przyznawa, za co mu niech będzie na wieki cześć i chwała.

Z naszego wojska, jako w tak ciężkim razie, niemało do brych zginęło junaków. Kopij większa skruszona połowa, bo tak mężnych ludzi jak było to tureckie wojsko, wieki nigdy nie miały: i już będąc w taborze, po dwa razy bliscy bardzo byli przegranej. Ale rezolucya extraordinaryjna i sprawa dobra, osobliwie usarskich chorągwi, wytrzymała i zwyciężyła. — Gospodar multanski za podstępniem wojska pod obóz jego w wigilią téj potrzeby, ze wszytkimi swoimi do nas przedał się, i teraz się dopiero przyznaje żeśmy dla tego umniejszali potencję nieprzyjacielską, abyśmy wam byli serca nie psowali. Namiotów, koni tureckich, wielbłądów, mułów, srebra, złota

co niemiara wpadło w łup wojska naszego, i piechota, której wielkie męztwo i wielką każdy przyznać musi rezolucyą, przez kilka dni nie mając co w gębę włożyć, teraz sobie w nieprzyjacielskim odpoczywa obozie, przeszłych wetując głodów i nie-wczasów. Inne *particularitates* powtórna da Bóg oznajmie pocztą, braterskiej teraz a nieodmienną łascę zalecam się W. M. Pana. — Dan z namiotów Hussein Baszy w dzień Ś. Marcina (11 Listopada) roku 1673.

20.

Do J. K. Floryana Xcia Czartoryskiego

ARCYBISKUPA GNIĘŻNIEŃSKIEGO.

Wesołe i szczęśliwe były te dni, gdy nam Pan Bóg z tak potężnego nieprzyjaciela wiary Ś. pozwolił odnieść tryumfy. W kilka dni potem przysła nieodmienna nowina śmierci Króla Jmci, oraz *lamentabilis interregni*, zwłaszcza w takim stanie rzeczy, gdyśmy w tak wielką wpłątani wojnę z najpotężniejszym wszytkiego Chrześcijaństwa nieprzyjacielem: któremu lubo teraz za wszechmocnego Boga pomocą kilkadziesiąt tysięcy znieśliśmy wojska; nie tu jednak koniec z tym nieprzyjacielem, który będąc już rozdrażniony, na wiosnę wszytkie na nas zechce wyrzucić *furias*, jeżeli wcześniej w terażniejszym stanie rzeczy nie pomyslimy o zaradzeniu sobie: mianowicie gdy W. Xiążęca Mość, jako pierwszy w téj ojczyźnie, w tak naglącej potrzebie co prędzej konwokacjé a potem elekcjé (*diminuendo* nieco czasu *constitutae ordinationis*) nie złożysz, aby przyszedł Pan którego nam nieba przeznaczyły, *in Aprili* z wojskiem mógł wynieść w pole; co jeśli nie będzie, *actum de nobis*. *Pro munere* tedy *officii mei* tak radzę i proszę.

Ja, po odejściu wojska litewskiego, z partją zostawioną przy Xciu Jmci Podkanclerzym i Hetmanie polnym W. X. lit. (*), ruszyłem się w głąb wołoskiej ziemi, gdzie zaraz pierwszego dnia ledwie nie połowa tak pieszego jako i konnego uciekło

(*) Xiąże Michał Radziwiłł.

mi wojska, zaciężne naprzód wyprawy Województw tak konne jako i piesze, za wyjściem ćwierci: za nimi pošli ci, co się zdobyli, ostatek z głodu, nuży, (bo tak głodnego drugiego podobno w świecie niemasz kraju) wcześniej bowiem obywatele tuteccy cokolwiek mieli, ze wszystkiem w góry, drudzy w węgierskie pouchodzili kraje. Aleć i drugich którzyby mogli byli *subsistere*, rozpusta i tęsknota za domem rozegnała. Także drudzy, nie opowiedziawszy się choć w służbie byli, poodjeżdżali, starszyny zaś *absentia* nieszczęśliwie sprawiła *interregnum*.

Mnie tu jeszcze za Prutem zatrzymać się przyszło, abym (gdy inaczej być nie może) pewną część wojska przy Hospodarze wołoskim zostawił, Chocim, Soczawę, i inne wołoskie mocniej osadził zamki: drugiem blokować dokoła Kamieniec będą, część zaś trzecią na granicy Podola i Pokucia rozłożyć, czekając dalszej obrady WW. MM. Panów, którym tam teraz *cura Reipublicae incumbit*.

To zaś, co W. Xiąż. Mci wyżej wyraziłem *ratione* pośpiechu elekciej, nie tylko swém ale i Ichmść Panów Senatorów przytomnych, Panów Półkowników, starszyny i całego wojska donoszę imieniem. Ci którzy byli z pogromu chocimskiego, tak przez most jako i przez Dniestr przebyli, których Halil Basza do Kamieńca puścić nie chciał i pod fortecą bawić się nie dopuścił, gdy ku Dunajowi przebierać się chcieli, chłopci i opryszkowie zebrawszy się około Chrebtyczewa, na głowę znieśli, przy wielkich górach zewsząd obtoczywszy, tak, że *nuntius cladis* z tamtąd nie wyszedł, a było ich około czterech a najmniej trzech tysięcy. Ciż to chłopci i opryszkowie przysłali do mnie prosząc, abym do nich pewną część wojska przysłał, obiecując tém co mają, z wojskiem się na pół dzielić. Z dy-mowych zaś wypraw więcej szkody niż pożytku, bowiem uciekając na 10 tysięcy koni w wojsku wykradli, których już kilka Towarzystwa i czeladzi dogonionych, powiesić kazałem.

Dan z Wołoch nad Prutem przy Dawidowym grodzie dnia 24 Novembris roku 1673.

21.

DO TEGOŻ.

Statum jako tę kampanią gonilem, oznajmuję. Naprzód, niepowściągnięta tych którzy obozu odbieżeli swawola, głód przytem nieznosny, choroby wielkie, puchliny, (czegośmy sobie nigdy imaginować nie mogli) które nie tylko infanterją ale i kawalerją bardzo osłabiły, naszych koni upadek, były przyczyną, że zwycięztwa dalej *prosequi* żadną miarą nie mogłem. — Taką zatem uczynilem dyspozycją, że wszystkie pancerne chorągwie, (prócz Hussariej i kawalerji Króla Jmci), nawet moje i Xcia Jmć P. Wojewody belzk., i Draganią z częścią pieszej armaty, pod komendą JP. Chorążego zostawiłem. Zamek Soczawę, regimentem JP. Wojewody chełmskiego dosyć mocnym osadziłem. Nadto zamek chocimski armatą i prowiantem dostatecznie opatrzywszy, zostawił Xiążę Jmć Podkanclerzy lit. chorągwie petyhorskie, rajtarskie, dragańskie, część piechoty i armaty lżejsze przy sobie będące. Kamieniec zaś oblokowałem, osadziwszy wszystkie Podolskie fortece i Międzybóż, którymi Bar ściśniony. Po pogromieniu chocimskiem, Turcy Jazłowiec opuścili. Hussarskie jednak chorągwie, dla odpoczynku w granice swoje (jako i Xiążę Jmć Podkanclerzy lit. uczynił) zemknąć przyszło, przy którym rezydencją moją, tak od Kamieńca jako od Wołoch, w mil dwanaście stanowią. Na ten czas dla Hybernij zbiegam do Lwowa, dzieląc *activitatem* z W. M. Panem, abyś to powagą swoją sprawił, żeby *solennitatem* skróciwszy, wszystkie te czynności które sieroctwo Rzpltej dźwigać mają, w najkrótszym terminie ułatwił, abymy przed wiosną Pana możnego nabyć mogli, którzyby zaraz na wiosnę o nas wiedział, i ratować mógł ubóstwo nasze; gdyż Wschód wszystkie siły na Rzpltą bez wątpienia obrócić zechce. Jakobym dalej *in Publicum prodesse* mógł, racz W. M. Pan zdrową radą swoją obwieścić. O Kapłan Baszy rzetelnie pisać trudno, ponieważ go dla niesłychanych pustyń, śniegów i przepraw dojść nie podobna. — Na Kamieniec podolski pilne oko mieć będę, com JP. Chorążemu kor. zalecił. — *Dan z obozu pod Czerniechowcami nad Prutem dnia 1 Xbris 1673 roku.*

LIST

KRÓLA JANA III. SOBIESKIEGO

DO ANDRZEJA WUJAKOWSKIEGO

Rotmistrza piechoty wybranieckiej, w Wdzwie ruskim,

Urodzonemu Andrzejowi Wujakowskiemu Rotmistrzowi Piechoty
wybranieckiej w Województwie ruskim, wiernie nam milemu.

Urodzony wiernie nam mój! — Suplikowali Nam wybrancy Województwa ruskiego, skarżąc się na wierność twoją, iż mimo opisane prawo i zwyczaj dawny, z każdego łanu wybranieckiego po zł. pięć i nadto dawać sobie rozkazuje, lubo według praw swoich nad złoty i groszy sześć oddawać nie powinni. Więc i względem tego skarżyli się, że im *casu* nie stawienia pacholka na wojenną usługę, w nagrodę tego po złotych stu dwudziestu od nich wyciągasz, lubo prawa ich i zwyczaj dawny do sześćdziesiąt złotych ich tylko pociągają. Zaczynam więc się to z uciążeniem tych wybrańców dzieje; rozkazujemy wierności twojej, i koniecznie to mieć chcemy, abyś wierność twoją od tego czasu prawu ich *praejudicium* nie czyniąc, po złotemu i sześciu groszy, także jeżeli pacholka którzy z nich nie stawili, po 60 złotych według dawnego zwyczaju od nich wierność twoją wybierał: inaczey nie czyniąc dla łaski Naszej z powinności swęj.

Dan w zamku naszym krakowskim d. r. p. 1676,
panowania naszego roku 2go.

LIST JANA III.

Urodzonemu Wolanowskiemu Podstarościemu naszemu jarosławskiemu, jako też sławetnym Rajcom miasta Jarosławia
wiernie nam miłym, łaska nasza królewska.

Urodzony i sławetni wiernie nam mili! Przełożona nam jest skarga imieniem ślachtetnego nabożnego ojca Piotra Ilnickiego, Presbitera chłopickiego, jakoby się nabożny ojciec Presbiter jarosławski tak sam przez się, jako i przez różne osoby

na to subordynowane, na zdrowie jego przegrażał, tak że w zdrowiu swoim i mieszkaniu bezpiecznie być nie może: co my prawu i pokojowi pospolitemu za rzecz przeciwną być widząc, a nie chcąc aby strony pomienione gwałtem albo potęgą, ale prawem z nim postępowali; zakład nasz *in securitatem* pomienionego Ilnickiego założyć umyśliśmy, jakoż niniejszym listem naszym zakładamy summę zł. pol. któryto zakład nasz strona przestępująca i temuż zakładowi sprzeciwiająca się, połowę do skarbu naszego. a połowę stronie ukrzywdzonej, bez odpuszczenia oddać będzie powinna. A żeby przerzeczone strony obiedwie niewiadomości o tym liście naszym między sobą zaręcznym nie wnosili, chcemy aby tenże do ksiąg grodzkich przemyskich albo i miejskich jarosławskich był wpisany i przez Wóznego obwołany, do domu stronom dla wiadomości doniesiony, inaczey nie czyniąc dla łaski Naszej i z powinności Urzędów swoich.

Dan w Krakowie na Sejmie walnym szczęśliwej koronacyi naszej d. 4 Marca r. p. 1676.

Vadium nabożnemu Ilnickiemu

Presbiterowi chłopickiemu.

LIST OKOLNY.

MARTA KAZIMIERA

z łaski Bożej Królowa Polska W. K. i. n. l. etc.

Wszem w obec i każdemu z osobna komu to wiedzieć należy, osobliwie jednak urodz. Generalom, Półkownikom, Rotmistrzom, Kapitanom, Porucznikom, Namieśnikom i inszym oficyerom wojskowym, z chorągwiami, kompaniami lubo supplementami do obozu się przebiegającym, przy ofiarowaniu łaski naszej królewskiej donosimy: Iż nam z ciężkiem przychodzi ponosić umartwieniem, że gdy najjaśn. Król Pan małżonek nasz własną osobę swoją dla zaszczytu Ojczyzny i rozprzestrzenienia Państw i granic Rzpltej, na tak daleką niesie wojnę; od nie-małego już czasu żadnej o szczęśliwych jego z wojskiem Rzpltej progressach nie odbieramy wiadomości, któremibyśmy obywatelów Rzpltej uweselić i cieszyć mogli. Przyczyny zaś tego

inszej nie widzimy, tylko że Lipkowie kamienieccy, o szczupłych urodz. Kasztelana chełmskiego, i urodz. Hetmana Mohiły wiedząc siłach, tém śmiej się wypadają, i wszelką zatrudniają i przeszkadzają komunikacyą. Zdało się Nam zatem, według zdania PP. Rad przy nas rezydujących, tym listem naszym obwieścić i zagrozić wszystkich pomienionych wojskowych Officerów, którzy dla jakichkolwiek trudności i racyj swoich, ranię się do obozu wybrać i przebyć nie mogli, żeby się do przerzeczonego urodz. Kasztelana chełmskiego jako Regimentarza, pod Jazłowcem zostającego łączyli, i z nim wstępnym takowym excursiom czynili, co im za taką przyjęto będzie usługę, i tak swoje wypełnić powinność, jakoby w generalnym z Królem Jmcią obozie, ponieważ i tu tak potrzebna ich jest i będzie odwaga.

Co aby tém prędzej wszystkim wiadome być mogło, listy te nasze na różne rozsyłamy miejsca, które dla większej wagi i wiary własną podpisawszy ręką, pieczęcią naszą utwierdzić kazaliśmy. — *Dan w Samborze d. 19 Septembra r. p. 1686.*

Maria Kazimira Królowa. (L. S.)

PRZYDATEK.

LISTY JANA ŚNIADECKIEGO

PROFESSORA AKADEMII KRAKOWSKIEJ.

1.

DO JX. BONIFACEGO GARYCKIEGO.

Professora Prawa rzymsk. w Akademii Krak.

Odebrałem wczoraj list WCPD. z Sandomierza pisany: zrobi się to o co WCPD. piszesz, ale nie wiem jak wystarczyć wszystkiemu. Przyznam się Panu, że człowiek pod czas tej wizyty (*) ledwo w głowę nie zajdzie od pracy. Prawie codzienne cztero-godzinne sessye, przy lekcjach i tylu interessach dla mnie ordynaryjnych. Muszę bardzo rozległą o całej Szkole głównęj z mój funkcji dać osobno sprawę. Codziennie i noc piszę: bodajby to na dobre wyszło.

Nie zdaje mi się, abyś WCPD. zostawiał medale po szkołach. Dla honoru swego i Szkoły głównej, gdzie niemasz obywatelów, sam ich WCPD. oddaj, a z każdego miejsca każ Pro-rektorowi posłać opis krótki do Gazet, z wyrażeniem imion uczniów nagrodzonych, jak czyni JX. Bohdanowicz, o którym każda prawie Gazeta gada.

Przypominam dla mnie w Łucku *Purbachii Theoria Planetarum*, książkę starą bardzo mi potrzebną, a znajdującą się w tamecznej Bibliotece. Dłużej nie mam czasu bawić, i laskawej mnie pamięci polecam.

Kraków dnia 29 Maja 1786 roku.

2.



Z Douvres dnia 15 Listopada 1787.

Nie odpisałem z Londynu na dwa ostatnie WCPD. listy, bo mi prawie nie podobna było moment czasu wolnego upatrzeć. Od środka Października więcej czasu przechorowałem w Londynie, naprzód na pleurę, potem na piersi, i suffokacye. Po-

(*) Wizyta Akademii krakowskiej.

wierzywszy się Doktorom i cokolwiek uczuwszy folgi, wybrałem się do Paryża jak tylko było można najprędzej. Wczora z Londynu tu stanąwszy, a wiatr mając przeciwny, profituję tu z mego zatrzymania się. Żałuję że WCPD. Xięciu (*) nadmienil w swoim liście o moim długu na instrument dla niego kupiony, bom ten dług już odebrał od P. Bukatego.

List mój dawniejszy o reformach krakowskich, zawierał wiele ostrych uwag. Xiąże mi odpisał swą ręką bardzo długi list, naprzód tłumacząc się, a potem dając mi bardzo łaskawe uwagi, że ich chcę wszystkich głupimi robić: kończy potem z nadzieją bardzo niewyraźną, że się rzeczy mogą do méj satysfakcyi wyprostować. — JP. Oraczewskiemu nie dałem żadnej zaczepki, bom mu tylko pisał dwa listy bardzo obojętne: odebrałem atoli od niego list bardzo niedyskretny i gruby, który mi reflexya kazała w milczeniu i pogardzie zagrzebać.

Tu WCPD. widzisz przyczynę, dla czego mu nie pisałem podziękowania za jego do Komissyi interessowanie się w materii pensyi. Lubie być wdzięcznym dla osób umiejących obowiązywać wspaniale; ale dar niesforne ofiarowany, nie może być odemnie tylko z lekceważeniem odrzucony. Nikt mnie nie potrafi za pieniądze ani żadne dobrodziejstwo uczynić podłym; jednakowoż wiedząc że czyn ten JP. Oraczewskiego jest raczej skutkiem nieroztropności, którą on prawie w każdym kroku okazuje, nie zaś złego serca, daruję mu to i nigdy mu tego nie wymówię, ani kiedy dla téj osobistości będę mu przykry. — Zwierzam się nawet samemu tylko WCPD. jako przyjacielowi, prosząc żebyś to dla samego siebie zachował.

Dar Łobzowa dla miasta jest uzurpacyą (*), której jeśli Akademia mężnie nie zapobieży, może to pociągnąć za sobą przykrejsze potem skutki. Trzeba by atoli te rzeczy tak zrobić, aby grzeszący uczuł żal i wstręt na drugi raz, ale nie był nadto rozjątrzony, żeby znowu dywizyi między głową i korpusem nie robić, któraby nas nawet tryumfujących odciągała od tych zamiarów, którym się poświęciliśmy.

Alpina de praesagiendis morbis znalazłem dla JP. Jana Schastra, drugich zaś książek żadnym sposobem nie mogłem nigdzie znaleźć. Moje książki kupione w Londynie za 200 dukatów, już są wysłane do Gdańska, z kąd lądem mają się dostać do Krakowa, jeśli się okręt nie rozbije w czasie teraźniejszym, kiedy nawigacya na bałtyckim morzu jest najniebezpieczniejsza. Moja atoli paka jest zaręczona przez kompanią kupców w Lon-

(*) Xże Prymas Michał Poniatowski.

(*) Trudno dziś wiedzieć, jaką była w ówczas ta pogłoska o Łobzowie (pałac z ogrodem Króla Kazimierza W.) o której Śniadecki pisze. To wiadomo, że właśnie w tym czasie nastąpił dar ogrodu i zameczku tego, na rzecz Akademii krak. W dawnych wiekach już część Łobzowa była własnością Akademii krak.

dynie: zapłaciłem za to dobry procent, ale kompania zapłaci mi całą pakę jeśli by zginęła na morzu.

Może Margrabstwo (*) potrzebuja tych stancij gdzie teraz stoje: przez grzeczność może nie mówią mi o to. Doznawszy atoli tyle ich łaski, niechciałbym jej na złe używać: i jeśli byś WCPD. to pomiarkował, albo gdybyś mimo tego widział, że bym teraz nie mógł być wygodnie w kamienicy margrabskiej, racz mi lepiej gdzie dobrą stancją nająć na mieście: wziąłbym nawet cały dom nie nadto rozległy a wygodny. — Zupełnie się w tém na WCPD. spuszczam, wiem że to zrobisz dobrze i tak, abym ja nie miał pobocznego zatrudnienia za moim do Krakowa powrotem.

Rada WCPD. w pierwszym liście względem żonki, jest bardzo przyjacielska, ale nic jeszcze nie umiem w tém myśleć. To pewna, że oddanie téj panienci choć na krótki czas dla poznania świata i ułożenia się, jest bardzo potrzebne. Ale jeśli WCPD. sam tego mocnem naleganiem nieodwłocznie nie zrobisz, to się nigdy téj determinacyi od ojca nie doczekasz, a zwłoki ustawiczne uczyniwszy dzieło niewczesnem, zepsują jego skutki. Trzeba było tego do Bożego narodzenia nie zwłóczyć, albo przynajmniej trzeba, żeby ta zwłoka dalej nie poszła. Wiem że i to będzie dla samego WCPD., żeby caquetu po mieście nie zrobiło.

Przystępuję teraz do mojego skarbowego artykułu. Lubom się zabał że mi w Londynie pieniędzy zabraknie, jednakowoż oszczędziłem 52 funty szterlingi. Wexel przysłany mi od JX. Prokuratora na 60 funtów szter. nie był odemnie użyty. Odeśle go JX. Prokuratorowi z Paryża, aby pieniądze od Tepera zań odebrał. Zaciągnąłem atoli 8 funtów długu, oprócz 100 funtów dawniej wybranych. Więc JP. Tepper z wexlu mi przyslanego odciągnie sobie 8 funtów, a 52 funty winien będzie wrócić JX. Prokuratorowi. Kontent jestem, że się mógł tak wywikłać z Londynu. Dług 108 funtów potrafię sam powoli JX. Smacznińskiemu zapłacić, jeśli mi nie nie dadzą z Komissyi: i wolę zarobić te pieniądze i z méj oszczędności je wrócić, niż zebrać wsparcia, któreby mogli bardzo potem exaggerować i wyrzucać. Wolę być trochę uboższym, a wolnym. Zostanie się atoli zawsze w mém sercu wdzięczność za przyjacielskie WCPD. usługi.

Chciałem za pozostałe pieniądze wywieźć dwa instrumenta do Fizyki, ale pomiarkowawszy teraz roboty krakowskie, widziałem żeby to może złe wzięto, i nie odważyłem się na to. Kiedy będą pieniądze i wola Akademii, to będę mógł to wszystko sprowadzić czego będą pragnąć. Dla siebie nawet wstrzymałem się wiele rzeczy nabywać teraz, ile że te nieskończenie

(**) Franciszek z Mirowa Myszkowski, Margrabia pinczowski. — Dom ten margrabski stoi w rynku, wchodząc do ulicy Floryańskiej.

drogo przychodzą, a zjadłszy tyle naraz pieniędzy, lepiej to na potym odłożyć, co mogę mieć za każdym moim zgłoszeniem się do Londynu.

Myszę z Paryża pisać do Xcia, zastanawiając go w najmilszy sposób nad jego własnymi uwagami, które są nawet praktyce rzeczy w Akademii idących przeciwne, ale jeśli będę miał na to dosyć czasu, ile że w Paryżu nie myślę bawić jak do początku Grudnia; z kąd do Manheimu a z tamtąd jak najskoczniej przebieierać się myślę do Krakowa, żebym mógł w nim na święta stanąć. Stojąc na samym brzegu Anglii, nie mogę tego kraju bez mocnego żalu porzucać. Przepędziłem w nim mój czas z wielką satysfakcją, którą tylko nieszczęśliwe nowiny na końcu, a potym słabość na zdrowiu struły. Wybrałem się z Londynu nawet prędeję niżelim się sam spodziewał, bo widziałem rzeczywiście, że powietrze londyńskie tak przyjazne dla mego zdrowia podczas wiosny i lata, zaczęło teraz być fatalne dla moich piersi, na które tak mocno i często zwykłem zapadać.

Nieskończenie WCPD. dziękuję za łaskawe opiekowanie się mym bratem: nie odpisuję mu teraz, ale myślę mu co względem jego nauk napisać z Paryża. Wiatr się odmienił: wsiadając na okręt, nie mogę więcej pisać tylko mnie łaskawej jego przyjaźni i łasce oddać.

3.

DO MARGINA BADENIEGO.

Z Rzymu dnia 16 Marca 1805 r.

Bardzo wdzięczem JW Panu D. jestem za list, któryś mi raczył pisać donosząc mi bardzo przyjemne wiadomości o sobie i ułożonych swoich domowych interessach, i o pace mojej o którą byłem niespokojny, jako nadto długo w drodze zaległ. Zdrowie i spokojność umysłu są dwa istotne elementa szczęścia ludzkiego na tym świecie: jako szczerze JWPD. kochający, zawszem życzył i pragnął, abyś je sobie skutecznie zapewnił i obwarował, a w miarę tych życzeń cieszę się niezmiernie z tego co mi Pan donosi, żeś sobie zrobił głowę wolną od kłopotu. Bógby to dał! aby to tak było trwałe i skuteczne, jak tego zupełna spokojność wyciąga, i żebyś był tak szczęśliwy, jak wart jesteś przez swoje przymioty serca i umysłu.

Ja już skończyłem moję włóczęgę po świecie, i po jutrze z tąd wyjeżdżam do Wenecyi, gdzie kilkanaście dni zabawiwszy jadę do Wiednia, i z tamtąd doniosę JWPD. o moim do Krakowa powrocie. Bógby dał, abym powrót tak miał szczęśliwy i bez żadnego przypadku, jak cała dotąd podróż.

Włochy nie tak mnie upoiły swojemi exaggerowanemi pięknościami, jak prawie wszystkich wojażujących. Kraj ten prawda, dla człowieka reflektującego, jest ważny przez wielkie pa-

miątki cnót i zbrodni. Patrząc na gruzy tylu wielkości, nie można nie czuć smutnego wrażenia ale z drugiej strony uczymy się w tych widowiskach, jak są znikome skutki pychy i ambicji, przewodzącej i dręczącej rodzaj ludzki. Same tylko dzieła wielkie dowcipu i talentu, które się wygrzebuja w tych rozwalinach, zadziwiają umysł i wzbudzają cześć dla ludzi, którzy się niemi wstawili, i uzacznili prawdziwie swój kraj i wiek w tylu sztukach przedziwniej piękności: ... reszta wzbudza tylko litość i pogardę.

Nie zazdroszczę Włochom dzisiejszym tylko pięknego i łagodnego klimatu. Z mieszkańcami tutejszymi wyżyłbym nie mógł: i wolę wśród śniegów i mrozów żyć pomiędzy Polakami, jak wśród śmiejącej się zawsze Natury patrzeć na próżniactwo, niechlujstwo, i ostatnią deprawacyą obyczajów pospółstwa włoskiego. Kontent jestem, że terazniejszy wojaż podwoił we mnie przywiązanie do moich rodaków.

Mówiłem z Xciem Stanisławem (*) o papiéry po Królu. Tu nic z sobą nie ma: wielka ich część ma być w Bejscach, sprowadzona z Warszawy, których mi Xże pokazał i dał do przejrzenia rejestr. Drugie są w Lichtenstein przy Wiédniu, których mieć nie można aż za przybyciem Xcia do Wiednia. W całym katalogu nie widzę wielu rzeczy, które mi Król w Grodnie pokazywał: boję się czy te nie były przez niego zabrane do..... a tam może zaginęły lub zabrane zostały. — Za moim powrotem przejrzę to co jest w Bejscach: aleby trzeba zjeżdżać do Wiédnia dla przejrzenia tego co jest w Lichtenstein, co nie wiem kiedy będzie mogło nastąpić.

Nie popełnię zapewne niedyskrety, kiedy samemu tylko JWPD. otworzę, że Xże ma wyjechać do Paryża za kilka niedziel, i tam lato przepędzić, powracając nazad do Włoch w Okto-brze. Tego roku już nie będzie w Wiédniu. Proszę jednak nikomu o tém nie mówić: zwierzył mi się Xże, ale niechciałby żeby o tém jego matka i familia wiedziała przed czasem. Sam im to doniesie jak czas upatrzy. Niech to przynajmniej od nas się nie rozejdzie, bo są jeszcze uwagi które zatrzymują Xcia, ale które jak mi się widzi zostaną załatwione: chybaby jakie nowe we Włoszech zaszły zdarzenia polityczne, o które dziś nie trudno. To wszystko wymiarkowawszy, zapewne Xże albo to sam Panu napisze, albo napisać każe.

Już mnie zaczynają sekować o przyjęcie miejsca w Akademii wileńskie. Pan Czacki wiem że wziął na siebie tę negocyacyą. Nie wiem przez jaki kanał podburzono na mnie uczonych zagranicznych, którzy mnie wszędzie łają, że tego miejsca dotąd nie przyjął. Wszystko to zawiesiłem do mego do Krakowa powrotu, i dużo mi nad tém trzeba będzie pomyśleć, żeby wyszedłszy z jednej sekatury nie wleźć w drugą gorszą. —

(*) Xiażę Poniatowski.

Kiedy się tak obróciły losy naszego kraju, trzeba żeby człowiek myślał tylko o pracy, broniąc go od nudów i tęsknoty, i o spokojnej swojej starości. Lubilibym jeszcze co pożytecznego zrobić w mém życiu, ale praca połączona z niespokojnością i zgryzotą, prędzejby mnie zabiła jak do czego dobrego przywodziła.

Niechce mi się oderwać od JWPD., ale przy moim z tą wyjeździe mając jeszcze tyle do biegania, muszę z żalem Pana pożegnać, ściskając go serdecznie i zawsze statecznej jego łasce i przywiązaniu mię polecając, jako dobry i obowiązany sługa.

4.

DO JERZEGO SAMUELA BANDTKE.

PROFESSORA I BIBLIOTEKARZA AKADEMII KRAK. (*).

Wilno dnia $\frac{10}{22}$ Października 1814 r.

Jeżeli chybiłem sposobność poznania WCPD. przed czterema laty w Puławach, miło mi było poznać go teraz przez uczone i pożyteczne prace, dla sławy Akademii krak. przedsięwzięte. Cokolwiek przypomnieć może cudzoziemcom i krajowcom dawną Akademii i narodu polskiego w naukach chwałę i zasługę, wszystko to mnie cieszy i rozrzewnia. Erudycja w tym celu użyta, może być Polakom przydatna i pożyteczna.

Jeżeli rękopisma Akademii krak. choć w części ocalały, w ręku tak uczonego i pracowitego Bibliotekarza być mogą źródłem szacownych wiadomości, do wyświecenia dawnego stanu nauk krajowych i Historii literackiej. — Bibliotekarze Akademii krak. byli albo ludzie do tego nie usposobieni; albo z wielką sposobnością, ale nie lubiący tą pracą się zajmować. Był w Bibliotece niezmiernie liczny zbiór różnych drukowanych Dyssertacyj akademickich, gdzie wiele może złych, ale też wiele było dobrych i ważnych, w wieku kiedy były pisane: dobrzeby było podać je JP. Bentkowskiemu, do dopełnienia dzieła które tak chwalebnie zaczął. Między dawnymi Akademikami były prawdziwe talenta do Poezyi łacińskiej, okazane w drukach przez nich wydanych. Wybór zrobiony takowej Poezyi, nie małoby do zalety krajowej posłużył. Piękny ten ale rzadki dziś talent możeby się w Polakach odrodził.

Jan Broski (*Broschius*) swoje pisma i książki całkiem Bibliotece akad. zapisał. Czy nie masz co z jego pism w manuskryptach? Byłto człowiek niepospolitej na swój wiek głowy, i jego dzieło *de Numeris perfectis*, niesłusznie JP. Soltykowicz nazwał igraszką arytmetyczną. Z tego dzieła widać że się zatrudniał zgłębianiem ksiąg arytmetycznych Euklidesa, i może

(**) List ten umieszczony jest wprawdzie w piśmie czasowém in folio *Tygodnik krak.*, ale pismo to bardzo mało znane.

coś więcej napisał i zostawił o własnościach liczb, stanowiących ważną część Arytmetyki wyższej.

Chociaż uczeni XV. wieku i połowy XVI. nie pisali po polsku, możeby się jednak znalazły ich prace w języku narodowym, i byłyby dla nas ciekawe i pożyteczne. — Dawne książki szkolne, jeszcze za moich czasów używane w Gimnazyach, jakoto: Gramatyka (łacińska) Piotrowskiego, Retoryka Pałaszowskiego, Dialektyka Stęplowskiego, Chronologia i Geografia matemat. Putanowicza, tak są dziś zapomniane i zagubione, że nawet nie weszły do dzieła Bentkowskiego, choć nie są bez zalety. Odnowa nauk nierozsądnie prowadzona, wprowadziła nas w zbyt nagłą i przesadzoną starych rzeczy pogardę: gruntowniejsza nauka prowadzi nas za ten grzech do żalu i skruchy, żeśmy się więcej dali powodować uprzedzeniem jak rozsądną krytyką. Są nauki ledwo nie całkiem stworzone w ostatnich wiekach, gdzie prace dawnych na mało się przydadzą, choćby może odkryć w nich można jakie ważne myśli, wskazujące zorzą dzisiejszego światła; ale w Literaturze starożytnej ściągającej się do Wymowy łacińskiej i greckiej, wyszukane i dobrze wybrane prace, usiłowania i próby, byłyby zawsze przydatne i szacowne.

Proszę przyjąć moje podziękowanie za pierwszą wiązkę *Miscellaneorum Cracoviensium*, w której tyle rzeczy czytałem z pożytkiem i pociechą. Radbym, aby ta praca przedłużać się mogła. Moje zatrudnienia, i siły czterdziestoletnią pracą znacznie ztępione, a jeszcze bardziej zmartwieniami w tyłu niedolach i ojczyzny i mego powołania, nie dają mi przyłożyć się jaką robotą do tego pisma. Szkoda że druk i papier wydają ubóstwo drukarni; ale przy szczęśliwej odmianie rzeczy, spodziewam się lepszego bytu i świetniejszego stanu Akademii krak., której los i pomyślność nigdy mnie nie przestanie żywo obchodzić. — Zostaję z winnym szacunkiem.

K O N I E C.



128058

SPIS RZECZY

W T O M I E D R U G I M.

Stron.

Do czasów panowania Króla Jana Kazimierza.

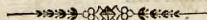
- I. Listy historyczne znakomitych mężów 7.
II. — Wojc. Giżyckiego do Hier. Pinoccego 102.
III. — Bohdana Chmielnickiego 111.

Do panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

- I. Listy historyczne różnych 133.
II. — Piotra Doroszenka 296.
III. — Jana Sobieskiego Marsz. i Het. w kor. do X. Andzeja
Olszowskiego Podkanclerzego kor. 323.

Przydatek.

- Listy Jana Śniadeckiego 361.



Za pozwoleniem Cenzury Pozgodowej.

Wilderm. 13. pos. 263 16. 3.

